

# Transgraniczność

w perspektywie socjologicznej

Pogranicza i centra  
współczesnej Europy

*Księga pamiątkowa z okazji  
Jubileuszu 20-lecia  
Instytutu Socjologii  
Uniwersytetu Zielonogórskiego*



*Lubuskie Towarzystwo Naukowe*

Seria Monograficzna  
Tom IX, część 1

KOMITET REDAKCYJNY

Maria Zielińska (przewodnicząca)  
Krystyna Janicka  
Zbigniew Kurcz  
Jerzy Leszkowicz-Baczyński  
Marian Niezgoda  
Marek Okólski  
Czesław Osękowski  
Andrzej Sadowski  
Andrzej Sakson  
Kazimierz M. Słomczyński  
Marek S. Szczepański

Lubuskie Towarzystwo Naukowe

# Transgraniczność

w perspektywie socjologicznej

Pogranicza i centra  
współczesnej Europy

Redakcja naukowa  
Maria Zielińska  
Beata Trzop

Zielona Góra 2014

Copyright©by  
Lubuskie Towarzystwo Naukowe  
Zielona Góra 2014

RECENZENCI

*prof. dr hab. Jan Maciejewski*  
*prof. dr hab. Marian Niezgoda*

REDAKCJA WYDAWNICZA

*Aldona Reich*

TLUMACZENIE TEKSTÓW

*Jolanta Bąk, Jerzy Bielerzewski*

PROJEKT OKŁADKI

*Elżbieta Brożek*

SKŁAD KOMPUTEROWY

*Gracjan Głowacki*

**ISBN 978-83-88317-13-2**

Wydanie publikacji dofinansowane przez  
Uniwersytet Zielonogórski  
Województwo Lubuskie

Druk: Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa

## SPIS TREŚCI

MARIA ZIELIŃSKA — Wprowadzenie. Transgraniczność jako problem naukowy  
i jako projekt badawczy ..... 9

BEATA TRZOP, MARIA ZIELIŃSKA — Dwadzieścia lat zielonogórskiej  
socjologii: krótka historia poszukiwań własnej tożsamości ..... 23

### **CENTRA I POGRANICZA – DYLEMATY TEORETYCZNE I METODOLOGICZNE**

MAREK ZIÓŁKOWSKI — O pojęciu prowincji i różnych relacjach centrum-  
prowincja ..... 45

ANNA ŚLIZ, MAREK S. SZCZEPAŃSKI — Centra i peryferie. Kontekst  
globalny i kontynentalny ..... 59

GRZEGORZ BABIŃSKI — Pogranicza i transgraniczności. Wokół zagmatwania  
pojęć i zjawisk społecznych ..... 79

KAZIMIERZ M. SŁOMCZYŃSKI — Empiryczne analizy porównawcze  
a badania pogranicza ..... 87

### **MIEJSCE SOCJOLOGII POGRANICZA W NAUKACH SPOŁECZNYCH**

ANDRZEJ SADOWSKI — Socjologia pogranicza w warunkach społeczeństwa  
pluralistycznego ..... 103

ZBIGNIEW KURCZ — Socjologia pogranicza. Powstanie, rozwój i zmiany  
w świetle polskich doświadczeń ..... 123

ANDRZEJ SAKSON — Socjologia pogranicza społeczności postmigracyjnych  
Ziem Zachodnich i Północnych Polski. Kilka uwag o jej uprawianiu ..... 149

EDWARD HAJDUK — Badania empiryczne na pograniczu – propozycja  
programu ..... 157

## **WOKÓŁ PROBLEMATYKI POGRANICZA – ASPEKTY KULTUROWE I CYWILIZACYJNE**

MARIAN GOLKA — Paradoksy obcości .....	167
MONIKA ABUCEWICZ, WŁADYSŁAW MISIAK — Pogranicza cywilizacji .....	181
MAREK OKÓLSKI — Migracje we współczesnym świecie – perspektywa długookresowa .....	205
KRYSTYNA SZAFRANIEC — Marginesowość i pogranicze jako kategoria socjologiczna i metafora filozoficzna .....	225
IZABELA SKÓRZYŃSKA, ANNA WACHOWIAK — Polski mit – niemiecka przeszłość. Otwarte regionalne polityki pamięci na ziemiach zachodnich i północnych Polski? .....	245

## **POLSKIE I NIEMIECKIE DOŚWIADCZENIA TRANSGRANICZNOŚCI**

CZESŁAW OSEKOWSKI — Pogranicze polsko-niemieckie po 1945 roku. Zmiana roli i znaczenia .....	273
HANS-PETER MÜLLER — Vorurteile und stereotype. Soziologische begriffsklärungen zu einem anscheinend immergrünen feld polnisch-deutscher missverständnisse .....	289
DOROTA BAZUŃ, MARIUSZ KWIATKOWSKI — Zaufanie a współpraca transgraniczna. Przypadek Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr .....	319
JERZY LESZKOWICZ-BACZYŃSKI — Rynek pracy w Polsce i Niemczech z perspektywy pogranicza obu krajów .....	339
EWA NARKIEWICZ-NIEDBALEC — Polsko-niemieckie badania młodzieży z Frankfurtu i Słubic – krótkie wspomnienie .....	357

## **TRANSFORMACJA SYSTEMOWA I TRANSGRANICZNOŚĆ – NOWE WYZWANIA, NOWE KIERUNKI**

KRYSTYNA JANICKA — Podziały społeczne a wizja konfliktów: przełom czy ewolucja percepcji .....	367
MIROSLAW CHAŁUBIŃSKI — „Udana” i „nieudana” transformacja postkomunistyczna. Przypadek Polski i Ukrainy .....	383

NATALIA POHORILA — Applying the Great Frontier theory to the study of political identity in Ukraine .....	403
--	-----

## **ANEKSY**

Konferencje i publikacje z serii „Transgraniczność w perspektywie socjologicznej” .....	427
Alfabetyczny wykaz pracowników Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego w latach 1994-2014 .....	447





---

TRANSGRANICZNOŚĆ W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ.  
POGRANICZA I CENTRA WSPÓŁCZESNEJ EUROPY

---

Lubuskie Towarzystwo Naukowe

Zielona Góra

---

**Maria Zielińska\***

Uniwersytet Zielonogórski

**WPROWADZENIE.**  
**TRANSGRANICZNOŚĆ JAKO PROBLEM NAUKOWY**  
**I JAKO PROJEKT BADAWCZY**

Oddawany do rąk Czytelników dziewiąty tom serii monograficznej *TRANSGRANICZNOŚĆ W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ*, tym razem zatytułowany *Pogranicza i centra współczesnej Europy*, ma szczególny charakter. Ukazuje się w roku obchodów **Jubileuszu 20-lecia Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego**, w którym to ośrodku od początku jego istnienia podejmowano problematykę mieszczącą się w szeroko rozumianej socjologii pogranicza. Wynikało to między innymi z usytuowania Uniwersytetu w województwie lubuskim, którego zachodnia granica administracyjna jest jednocześnie granicą państwową. Po drugiej stronie Odry i Nysy Łużyckiej znajduje się niemiecki land – Brandenburgia. Takie położenie geograficzne wskazywało jeden z kierunków zainteresowań i eksploracji naukowych.

Prezentowana publikacja ma charakter jubileuszowy i stanowi pierwszą część dwutomowego dzieła, która ukazuje się przed planowaną w październiku konferencją „Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza i centra współczesnej Europy”<sup>1</sup>. Intencją Redaktorów było zgromadzenie

---

\***Maria Zielińska** – dr hab. prof. UZ, socjolog, od roku 2004 jest dyrektorem Instytutu Socjologii UZ, jest również kierownikiem Zakładu Metodologii Socjologii. Główne obszary naukowych zainteresowań to: socjologia młodzieży, socjologia zmian społecznych i socjologia pogranicza.

<sup>1</sup>Do udziału w konferencji zaproszeni zostali socjologowie, demografowie, historycy,

w pierwszym tomie artykułów naukowców, którzy na różnych etapach historii Instytutu Socjologii byli związani z tym ośrodkiem. W ten sposób powiązane zostały naukowe zainteresowania Autorów tekstów z głównym obszarem badawczym instytucji obchodzącej swój Jubileusz.

W drugim tomie znajdują się w dużej części artykuły, które w postaci referatów zostaną wygłoszone podczas konferencji. Wśród nich znajdują się między innymi artykuły ukraińskich, niemieckich oraz czeskich naukowców, zaproszonych na kolejne zielonogórskie spotkanie badaczy pograniczy.

Od 1996 roku Instytut Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego, we współpracy z Lubuskim Towarzystwem Naukowym oraz Zielonogórskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Socjologicznego organizuje cykliczne, interdyscyplinarne, międzynarodowe konferencje *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*, skupiające naukowców i specjalistów różnych dziedzin z Polski i z zagranicy. Podczas tych spotkań (a było ich już osiem) podejmowano ważne dla problematyki pograniczy kwestie, prezentując najnowsze wyniki badań, określając kierunki rozwoju tej dyscypliny naukowej, wskazując nowe trendy metodologiczne i teoretyczne. Formułowano również dyrektywy, które mogą mieć praktyczne znaczenie dla działań instytucji przygotowujących programy współpracy sąsiadujących ze sobą krajów. Debatowano o procesach dyfuzji kulturowo-społecznej, obszarach wymiany ekonomicznej, nieprzewidywanych konsekwencjach działań społecznych, a także o inicjatywach formalnych i nieformalnych podejmowanych przez społeczności różnych pograniczy, nie tylko polskich. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż zorganizowane kolejno w latach 1996, 1998, 2000, 2002, 2004, 2006, 2008, 2010 konferencje odzwierciedlały aktualne problemy i zjawiska wpływające na charakter społeczności pogranicza. Uwzględniano również wzajemne związki pograniczy i obszarów centralnych. Uczestnicy wszystkich konferencji brali również pod uwagę wydarzenia i zjawiska o zasięgu makrosocjalnym i globalnym, takie choćby jak transformacja systemowa w Polsce i w innych krajach postkomunistycznych, administracyjne zmiany w Polsce, akcesja Polski do Unii Europejskiej itp. Wiele mówiono o skutkach tych procesów, takich jak choćby migracje zarobkowe, rozwój usług i handlu w miejscowościach przygranicznych, osiedlanie się Polaków po niemieckiej stronie Odry itd. Nie brakowało odniesień historycznych oraz do aktualnych wydarzeń politycznych.

Ważnym obszarem zagadnień podejmowanych podczas wszystkich kon-

---

ekonomiści, politolodzy, kulturoznawcy oraz przedstawiciele nauk pokrewnych, zainteresowani problematyką zjawisk zachodzących na różnych pograniczach zarówno Polski, jak i Europy.

ferencji były społeczne koszty transgraniczności i życia na pograniczu; mowa tu o wszelkich zjawiskach patologicznych, stanowiących „uboczny” skutek transgranicznej wymiany.

Wartością dodaną odbywających się cyklicznie konferencji jest integracja środowisk naukowych polskich i zagranicznych, wyznaczanie wspólnych kierunków badań, określanie znaczących dla dalszego rozwoju dyscypliny kwestii metodologicznych i teoretycznych, poszukiwanie nowych wyzwań i obszarów badawczych, przygotowywanie wspólnych przedsięwzięć i projektów badawczych.

Wymiernym efektem cyklicznych, naukowych debat były publikacje ukazujące się w serii monograficznej pod wspólnym tytułem *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*, ale z różnymi podtytułami, wydawane przez Lubuskie Towarzystwo Naukowe<sup>2</sup>.

Każdy tom nawiązywał do wydarzeń o skali makrospołecznej lub/i globalnej. W pierwszym wiele artykułów odnosiło się do transformacji systemowej, która zapoczątkowała procesy istotnych zmian na obszarach pogranicznych. W następnych opracowaniach pojawiła się globalizacja, modernizacja, perspektywa akcesji Polski do Unii Europejskiej. Po 2004 roku, kiedy uczestnictwo Polski w strukturach Unii stało się faktem, diagnozowano i analizowano efekty tego wydarzenia na poszczególnych granicach kraju. Niewątpliwie to Unia Europejska jako wspólnota państw europejskich o różnych tradycjach, historiach, skomplikowanych często wzajemnych relacjach w największym stopniu wpływa na zmiany funkcjonowania granic i ta perspektywa ma fundamentalne znaczenie w badaniach i analizach zjawisk oraz procesów na terenach przygranicznych.

Po upływie pierwszej dekady od tego ważnego wydarzenia można odnotować na zachodnim i południowym pograniczu Polski konsekwencje zniesienia granic w postaci większej współpracy transgranicznej, większej liczby wspólnych inicjatyw społeczno-kulturowych, sportowych, edukacyjnych itp. Z wielu badań wynika, że Polacy w coraz większym stopniu czują się Europejczykami i wspólnota europejska jest dla nich ważna.

Dziewiąty tom *Transgraniczności* ukazuje się w dziesiątą rocznicę wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Chyba mało kto w roku 1951, kiedy to w wyniku Traktatu Paryskiego powstała Europejska Wspólnota Węgla i Stali (Belgia, Francja, Holandia, Luksemburg, Niemcy, Włochy) przewidywał, że jest to początek wielkiego projektu. Od roku 1995 wspólnota państw

---

<sup>2</sup>Wykaz wszystkich konferencji i publikacji, wydawanych przez Lubuskie Towarzystwo Naukowe w ramach serii monograficznej *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej* znajduje się na końcu niniejszej publikacji.

funkcjonowała już pod nazwą Unii Europejskiej. Po przyjęciu Chorwacji w struktury UE, liczy ona 28 państw członkowskich. Granice Unii poszerzają się, dlatego w kolejnych wydaniach *Transgraniczności* ważne będzie podjęcie próby konfrontowania stanowisk badaczy z różnych krajów odnośnie obserwowanych zmian roli i funkcji centrów i pograniczy wewnątrz-europejskich oraz granic Unii Europejskiej. Przygotowanie międzynarodowego projektu badawczego nie będzie łatwym zadaniem, ale opracowanie modeli granic europejskich wydaje się warte tego trudu.

Z zawartości poszczególnych tomów omawianej serii wydawniczej wynika, że problematyka pogranicza jest stale aktualna, mimo zanikających, przynajmniej w Europie, granic. Wydarzenia polityczne ostatnich kilku miesięcy pokazują, że chęć akcesji do Unii Europejskiej może stać się zarzewiem konfliktu, jak to miało miejsce na Ukrainie. Aneksja Krymu przez Rosję dowodzi, jak szybko można zmienić granice i wyznaczyć nowe, mimo sprzeciwu światowej opinii społecznej. Choć jeszcze dekadę temu wydawało się, że ład w Europie, którego gwarantem jest powiększająca się o nowe państwa Unia Europejska będzie się utrwałał, to obecnie, jak mówią niektórzy politycy, jeszcze nigdy, od czasu drugiej wojny światowej, świat nie znalazł się tak blisko światowego konfliktu. Wybuchające w różnych częściach świata konflikty pokazują, że kwestie granic państwowych, ale i granic kulturowo-wyznaniowych stanowią nieustające ich źródła.

Z tej perspektywy wydaje się, że uważne i stałe monitorowanie procesów zachodzących na pograniczach krajów jest niezwykle istotne. Społeczności pogranicza mogą być systemem wczesnego ostrzegania pod warunkiem, że zwraca się uwagę na te zjawiska, które sygnalizują negatywne emocje, wrogie nastawienia i uprzedzenia, nieprzychylnie sąsiadom spoza granicy opinie. Społeczności pogranicza mogą również stać się lokomotywą zmian pozytywnych, choćby poprzez pokazanie efektów działań podejmowanych dla dobra wspólnego nie tylko przez formalne stowarzyszenia czy instytucje, ale również spontanicznie przez mieszkańców terenów przygranicznych.

Z lektury wielu artykułów poprzednich edycji *Transgraniczności w perspektywie socjologicznej* wynika, że pogranicza stanowią szczególne obszary zintensyfikowanych kontaktów międzykulturowych; obszary, na których częściej niż w centrach zachodzą procesy dyfuzji kulturowo-społecznych, pojawiają się zjawiska, które nie zachodzą nigdzie indziej. Jak wynika z badań prowadzonych na polskich pograniczach, tereny te różnią się nie tylko od centrów, ale i między sobą.

Wyzwania, jakie stoją przed badaczami pograniczy związane są z wie-

loma problemami natury tak teoretycznej, jak metodologicznej. Zgodzić się można z Kazimierzem Słomczyńskim, iż coraz większe znaczenie będą miały analizy porównawcze, w których konieczne jest stosowanie wszystkich wymogów ekwiwalentności – przedmiotowej, procesualno-temporalnej i pomiarowej – by interpretacje różnic i podobieństw były uzasadnione. Pisał o tym w wielu swoich publikacjach (również w artykułach umieszczonych w *Transgraniczności*). Fundamentalne znaczenie będą miały kwestie definicyjne i przyjęcie wspólnych założeń teoretycznych w celu wypracowania spójnej koncepcji badawczej. Oznacza to konieczność posiadania pogłębianych i wielowątkowych diagnoz różnych pograniczy wewnątrzunijnych i na zewnątrz Unii Europejskiej. Konferencje międzynarodowe poświęcone transgraniczności mogą sprzyjać integracji środowisk naukowych, ale przede wszystkim mogą ujawniać trudności i ograniczenia wspólnych badań, takie choćby jak zróżnicowane kulturowe matryce, „nakładane” na kategorie pojęciowe (np. w przypadku takich pojęć jak „swój”, „obcy”). Rolą tych konfrontacji naukowych ma być również przewyżczanie trudności i wspólne konstruowanie naukowych programów.

Zamieszczone w niniejszym opracowaniu artykuły naukowe, zgodnie z zamierzeniem redaktorów, z jednej strony zawierają odwołania do wcześniejszych tomów i w tym sensie mogą być swoistą próbą podsumowania wcześniejszych analiz, ale z drugiej strony zawierają nowe propozycje i dyrektywy metodologiczne, które mogą służyć nowemu „otwarcu” i być może przybliżyć specjalistów różnych dyscyplin naukowych do wypracowania wspólnej, spójnej koncepcji badań pograniczy.

\* \* \*

Do niniejszego tomu zaproszeni zostali naukowcy z Uniwersytetu Zielonogórskiego (z Instytutu Socjologii, Instytutu Historii, z Wydziału Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu) oraz z różnych ośrodków naukowych w kraju, którym bliska jest problematyka transgraniczności; którzy badają i analizują zjawiska zachodzące na pograniczach, których interesują kwestie transkulturowości, migracji, cywilizacji. Autorzy artykułów zamieszczonych w niniejszym tomie – przedstawiciele takich ośrodków naukowych w Polsce, jak między innymi Instytut Zachodni w Poznaniu, Instytut Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, Instytut Socjologii i Filozofii PAN, Instytut Socjologii Uniwersytetu w Białymstoku, Instytut Socjologii Uniwersytetu A. Mickiewicza, Instytut Socjologii Uniwersytetu M. Kopernika, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego – to

w większości osoby, które uczestniczyły już w dotychczasowych zielonogórskich spotkaniach socjologów pogranicza. Wielu spośród nich przyczyniło się do rozwoju Instytutu Socjologii UZ poprzez udział w różnych realizowanych tu projektach, wygłaszanie gościnnych wykładów, konsultacje naukowe itp.

W wielu artykułach zamieszczonych w tomie znajdują się odwołania do wcześniejszych tekstów wydanych już w serii *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*. Niektórzy Autorzy dokonują weryfikacji wcześniejszych hipotez, przywołują najnowsze wyniki badań, porównując je do poprzednich analiz; jeszcze inni wskazują na nowe zjawiska i nieznane przedtem lub rzadziej podejmowane aspekty transgranicznych studiów.

Merytoryczna część niniejszej publikacji składa się z pięciu tematycznie i problemowo powiązanych ze sobą części. Część tę poprzedza rozdział *Dwadzieścia lat zielonogórskiej socjologii: krótka historia poszukiwań własnej tożsamości* autorstwa **Beaty Trzop** i **Marii Ziełińskiej**, w którym zaprezentowano wybrane wydarzenia z życia Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz skrótowo przedstawiono jego charakterystykę.

Pierwsza część pt. *Centra i pogranicza – dylematy teoretyczne i metodologiczne* zawiera cztery teksty; trzy poświęcone kwestiom teoretycznym, jeden metodologii badań pogranicza. Rozważania teoretyczne rozpoczyna artykuł **Marka Ziółkowskiego**, który podejmuje ważne zagadnienia relacji centrum-prowincja, podkreślając, iż podstawowe dla tej relacji jest zjawisko asymetrii czy też nierównowagi. Owa asymetria dotyczyć może kultury, gospodarki czy władzy polityczno-militarnej. Zasadnicza asymetria w wymiarze polityczno-militarnym charakteryzuje stosunek centrum imperium do prowincji tego imperium. Ważne w tym artykule są rozważania o obecny status Polski w stosunku do innych krajów, a także rozważania o przyszłe losy naszego kraju, zależne w dużym stopniu od losów Europy. **Marek Szczepański** i **Anna Śliz** koncentrują swoją uwagę na kilku najważniejszych, ich zdaniem, procesach globalnych, tj. globalizacji i metropolizacji, zaznaczając jednocześnie wzrastającą rolę procesów zachodzących na szczeblu lokalnym. **Grzegorz Babiński** poszukuje różnic oraz podobieństw pojęć i zjawisk, które kryją się pod nazwami „pogranicze” i „transgraniczność” i rozpoczyna swoje rozważania od stwierdzenia: „pogranicze to pewien stan, który ulega przemianom, ale z reguły w niezbyt śpiesznym rytmie, transgraniczność to raczej proces, strumień zjawisk, które się dopiero dzieją”. Ostatni z artykułów w tej części opracowania zawiera pewne dyrektywy metodologiczne odnośnie do badań pogranicza. **Kazimierz M. Słomczyński**, oprócz opisu najnowszych osiągnięć w badaniach po-

równawczych, szczególnie odnoszących się do projektów opartych o dane surveyowe, rozważają implikacje analiz sieciowych dla badań pogranicza.

Druga część publikacji, zatytułowana *Miejsce socjologii pogranicza w naukach społecznych*, zawiera teksty czterech Autorów, którzy próbują określić status tej szczególnej subdyscypliny, jaką jest socjologia pogranicza wśród innych dyscyplin nauk społecznych. Socjologia pogranicza, jak uważa **Andrzej Sadowski**, jest jedną z bardziej dynamicznie rozwijanych w ostatnich latach subdyscypliną socjologiczną. Przyznaje, że w kwestii definicji i interpretacji pograniczy w polskiej socjologii występują przynajmniej trzy stanowiska. Pierwsze i początkowe, traktujące pogranicze jako obszar, na którym odbywają się kontakty społeczno-kulturowe pomiędzy dwoma lub więcej narodami lub grupami etnicznymi (kulturowymi). Stanowisko drugie wyróżnia pogranicze społeczne. Warunkiem o podstawowym znaczeniu dla jego zaistnienia są otwarte i przepuszczalne granice. Stanowisko trzecie wskazuje na pogranicze przede wszystkim jako terytorialną całość, obejmującą jakiś obszar usytuowany obok granicy. Autor traktuje socjologię pogranicza w teoretycznej perspektywie socjologii wielokulturowości. Tekst **Zbigniewa Kurcza** rozpoczynają uwagi w sprawie kształtowania się narodowego sąsiedztwa i pograniczy pod wpływem zmieniających się granic państwowych. W tekście przedstawiono narodziny socjologii pogranicza i jej dynamiczny rozwój, następujący za sprawą realnych wydarzeń oraz konkurencyjnych koncepcji teoretycznych. Po przedstawieniu ważniejszych stanowisk w sprawie celu socjologii pogranicza i jej podstawowych kategorii Autor zaprezentował własną koncepcję nowej subdyscypliny i przedmiot jej zainteresowań. W prezentacji położono nacisk na dwa założenia o ontologicznym charakterze. Po pierwsze – pogranicze istnieje realnie, a jego ramy wyznaczają styczności pomiędzy narodowymi sąsiadami. Po drugie – istnieje człowiek pogranicza, który posiada szereg właściwości odróżniających go od ludzi z centrum. W przekonaniu Autora socjologię pogranicza charakteryzuje to, że nawiązuje do terytorium i jego mieszkańców, podobnie jak powszechnie już uznane subdyscypliny – na przykład socjologia miasta czy socjologia wsi. W rozwinięciu szczegółowo scharakteryzowano zakres analiz podejmowanych przez socjologię pogranicza oraz jej dynamiczny rozwój, wynikający z zainteresowania nowymi zjawiskami i procesami. **Andrzej Sakson** w swoim artykule wskazuje, że wszystkie pogranicza – polsko-rosyjskie, polsko-niemieckie i polsko-czechosłowackie – w istotny sposób różnią się od innych pograniczy. W wyniku zmian terytorialnych oraz wymiany ludności ukształtowało się tam nowe pogranicze, które posiada własną specyfikę. Z socjologicznego punktu widzenia są to, według niego, postmigracyjne spo-

łeczności pogranicza. Stawia pytanie, jak badać te społeczności oraz jakie kwestie z dzisiejszego punktu widzenia wydają się najistotniejsze. Według A. Saksona socjologia pogranicza społeczności postmigracyjnych, stanowiąc element socjologii ziem zachodnich, posiada własną specyfikę. Ostatni w tej części tomu artykuł, autorstwa **Edwarda Hajduka**, przedstawia propozycje tworzenia programu badań mieszkańców pogranicza zachodniego. Autor artykułu proponuje, aby program badań tworzyć przy wykorzystaniu wiedzy o społecznościach lokalnych, wiedzy o psychologii miejsca oraz wiedzy o dwóch wymiarach postrzegania społecznego: sprawczości i wspólnotowości.

W trzeciej części opracowania, zatytułowanej *Wokół problematyki pogranicza – aspekty kulturowe i cywilizacyjne*, zamieszczonych zostało pięć tekstów, w których Autorzy omawiają kwestie nieodłącznie związane z problematyką pogranicza, takie jak migracje, obcość i swojskość, przemiany cywilizacyjne, tożsamość, pamięć indywidualna oraz zbiorowa itp. **Marian Golka** w swoim artykule zauważa, że „praca nad pokonywaniem negatywnych zjawisk towarzyszących poczuciu inności/obcości jest obecnie zadaniem, które należy odrobić. Poprzez migracje, turystykę, komunikowanie medialne następuje zwielokrotnienie kontaktów międzykulturowych. Współczesność to, z jednej strony, ujawnianie i wydobywanie coraz nowych postaci inności/obcości, jak i, z drugiej, próby ich obłaskawiania i zamazywania, a przynajmniej zasypywania przepaści pomiędzy swojskością a obcością”. **Monika Abucewicz i Władysław Misiak** podejmują kwestie rozdziału cywilizacji i kultury, kwestie cywilizacji w liczbie pojedynczej i mnogiej oraz kwestie granic między cywilizacjami. Omawiają również ważne dla problematyki pogranicza zagadnienia powstawania stref terytorialnie przejściowych oraz problem upadku cywilizacji. Empiryczną ilustracją przestrzeni przejściowej między Cywilizacją Zachodnią i Cywilizacją Wschodnią jest, według Autorów, wschodnie pogranicze Polski, szczególnie obszary przygraniczne z Ukrainą i Białorusią. **Marek Okólski** jako wybitny specjalista w zakresie migracji przedmiotem swojego szkicu uczynił refleksję nad trwałością tendencji polegającej na tym, że współcześnie migracje ludności ponad granicami państw stały się zjawiskiem nie tylko masowym, ale i zwykłym oraz powszechnym. Autor dowodzi, że z powodu starzenia się społeczeństw dojdzie stosunkowo szybko do wyschnięcia tradycyjnych strumieni migracji. Pierwszym obszarem, z którego emigracja zmniejszy się gwałtownie będzie obszar państw postkomunistycznych Europy. Pojawią się nowe, ważne obszary docelowe: Azja Wschodnia, zachodnia część Indii, a także Brazylia i Meksyk oraz Afryka Północna. Głównym



rezerwuarem zasobów pracy i źródłem emigracji będzie w nieodległej przyszłości Afryka subsaharyjska. Z pewnością, przyszłe migracje nie będą tym samym tylko w większym rozmiarze; będą czymś jakościowo innym. Będą odzwierciedlać nowe wzorce globalnych procesów ekonomicznych, ale także tę wielką, oczekiwaną zmianę demograficzną. Opracowanie **Krystyny Szafraniec** jest, jak sama Autorka pisze, swoistym „teoretycznym recyklingiem”. Z jednej strony przywołuje różne socjologiczne koncepcje pogranicza i marginesowości – począwszy od „obcego” Georga Simmla, poprzez propozycje Roberta. E. Parka, a skończywszy na antropologicznych uzupełnieniach i polemikach z nimi. Z drugiej strony sięga do metafor i sensów obecnych w teorii krytycznej i w filozofii postmodernizmu. Takie zestawienie stanowisk sprawia, że kategorie marginesowości i pogranicza jawią się nie tylko jako te, które ukazują „ciemne” strony rzeczywistości społecznej czy jej przeobrażenia (zagrożenie tożsamości, problemy z przystosowaniem, narodziny uprzedzeń, migracje jako źródło zmiany i innowacji), lecz również rozwojowe szanse i możliwości (pogranicza jako miejsca sprzyjające krytycznej analizie stronniczości i partykularności własnej wizji świata, jako potencjalne źródła eksperymentowania, kreatywności i pobudzania ludzkich możliwości, uczące perspektywy „innego” i budujące wielocentryczną wizję świata). **Izabela Skórzyńska** i **Anna Wachowiak** dzielą się swoimi refleksjami dotyczącymi polsko-niemieckich domen symbolicznych i uważają, że nastąpiła znacząca zmiana postaw w ich recepcji, co wynika ze zmian postaw Polaków w stosunku do Niemców oraz wzajemnych relacji. Polacy, jak i Niemcy, po okresie szorstkich relacji powojennych, wynikających z historii drugiej wojny światowej, preferują bardziej uniwersalne emocje. Uwidacznia się to zwłaszcza w przypadku ponemieckich cmentarzy, tuż po wojnie likwidowanych, obecnie przywracanych, choćby w formie lapidariów. Odnosi się to także do innych przykładów ponemieckiego dziedzictwa materialnego, co oznacza, że *warchitecture*, która wydawała się czymś oczywistym w okresie tuż powojennym w Polsce jako akt sprawiedliwości, rewanżu i odwetu, obecnie odsyłana jest do przeszłości. Oznacza to także, że stary mit, klisza Niemca jako odwiecznego wroga Polski i Polaków (przebiegłego Niemca) w coraz większym stopniu zanika.

Czwarta część publikacji to *Polskie i niemieckie doświadczenia transgraniczne*. Wszyscy Autorzy zamieszczeni w tym miejscu tomu związani są z Uniwersytetem Zielonogórskim. **Czesław Osekowski** to uznany historyk, zajmujący się polsko-niemieckim pograniczem; pozostali Autorzy to socjologowie z Instytutu Socjologii UZ, dla których zachodnie pogranicze Polski jest ważnym obszarem ich naukowych eksploracji. Część tę otwiera

niezwykle ważny artykuł Czesława Osełkowskiego. Bez historycznego kontekstu wszelkie badania problemów transgranicznych są mało czytelne, a wiele zjawisk występujących na tym terenie trudno byłoby wyjaśnić i zinterpretować. Jak pisze Autor: „Pogranicze polsko-niemieckie ukształtowane po 1945 roku nie zachowywało przez wszystkie powojenne lata jednakowej roli i znaczenia. W pierwszych kilkunastu powojennych latach granica polsko-niemiecka była hermetyczna i strzeżona. W latach 70. XX wieku można mówić o reglamentowanej otwartości granicy, która w latach 80. ponownie została ograniczona. Zupełnie nowa sytuacja na granicy polsko-niemieckiej ma miejsce od 1989 roku w związku z transformacją ustrojową w Polsce, rozpadem systemu komunistycznego i dążeniem Polski i następnie członkostwem w NATO i Unii Europejskiej”. **Hans-Peter Müller** w swoim esejie uznaje stereotypy i przed-osądy za konieczne składniki kognitywnej świadomości. Oznacza to przyjęcie ich do wiadomości wraz z ich negatywną oraz (często zapominaną) pozytywną konotacją. Zdaniem Autora, zredukowanie w języku potocznym tego złożonego zjawiska wyłącznie do repertuaru stereotypów negatywnych i uprzedzeń o charakterze obronnym, które są do tego często uważane za jedno i to samo, ukazuje wielokrotną możliwość popełnienia błędu przy powstawaniu osądów. Myśl ta zostaje bliżej wyjaśniona w oparciu o wywody dwóch klasyków prowadzących badania naukowe dotyczące stereotypów i uprzedzeń: Waltera Lippmana i Gordona Allporta. Krytyczna dyskusja na temat historycznego oddziaływania tych koncepcji mogłaby stać się, według H. P. Müllera, pomocna przy wyjaśnieniu niejednego polsko-niemieckiego nieporozumienia.

Przedmiotem analiz w tekście **Doroty Bazuń i Mariusza Kwiatkowskiego** jest zjawisko współpracy transgranicznej. Zjawisko to rozpatrywane jest z perspektywy socjologicznej teorii zaufania. Autorzy przyjmują założenie, że współpraca transgraniczna jest przedsięwzięciem bardzo złożonym i trudnym zarówno z politycznego, ekonomicznego, organizacyjnego, jak i kulturowego punktu widzenia. Głównym celem artykułu jest ustalenie roli, jaką odegrało i odgrywa zaufanie we współpracy transgranicznej, realizowanej w ramach instytucjonalnych jednego z najprężniej działających polskich euroregionów, jakim jest Euroregion Sprewa-Nysa-Bóbr. Badania zostały przeprowadzone w 2013 roku. Miały charakter ilościowy (sondaż wśród mieszkańców Euroregionu) oraz jakościowy (wywiady z liderami współpracy transgranicznej). **Jerzy Leszkowicz-Baczyński** dokonuje w swoim artykule charakterystyki wybranych uwarunkowań, wyznaczających współczesną kondycję polskiego i niemieckiego rynku pracy, analizowanych w perspektywie pogranicza obu krajów. Punktem wyjścia jest teza,

że pogranicza krajów stanowią specyficzny typ regionu, również w perspektywie ekonomicznej. Tekst **Ewy Narkiewicz-Niedbalec** ma, przynajmniej w części, charakter wspomnieniowy. Autorka przypomina jeden z pierwszych polsko-niemieckich projektów, w których uczestniczyli zielonogórcy pedagodzy i socjologowie. Były to badania dotyczące młodzieży, zrealizowane na początku lat 90. przez zespół pedagogów i socjologów z Zentrum für Europäische Bildungsforschung e.V. Freie Universität Berlin i Instytutu Pedagogiki Społecznej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze. Zespołem badaczy niemieckich kierował prof. Hans Merkens, a polskich – prof. Edward Hajduk. Głównym problemem badawczym był proces socjalizacji w zróżnicowanych kulturowo krajach (w Polsce i w Niemczech) po zmianie ustrojowej. Autorka zaznacza, że naukowe opracowania wyników tych badań ukazały się między innymi w kilku tomach serii monograficznej *Transgraniczności w perspektywie socjologicznej* (Zielona Góra 1999, 1999, 2001).

Ostatnia część niniejszej publikacji, pt. *Transformacja systemowa i transgraniczność – nowe wyzwania, nowe kierunki* zawiera trzy artykuły, w których znajdują się odniesienia zarówno do transformacji, jak i do transgraniczności. Artykuł **Krystyny Janickiej** rozpoczyna ostatnią część tomu. Autorka analizuje tendencje zmian w postrzeganiu konfliktów społecznych w okresie transformacji systemowej w Polsce. Zasadniczy problem dotyczy kwestii, w jakim stopniu radykalna zmiana społeczna wpływa na potoczną percepcję konfliktów zakorzenionych w poszczególnych rodzajach zróżnicowania społecznego. Uwzględnione w analizie podziały społeczne odpowiadają głównym wymiarom społecznej struktury i dotyczą relacji między biednymi a bogatymi, ludźmi pracy fizycznej a pracownikami umysłowymi, zwierzchnikami a podległymi pracownikami oraz między rządzącymi a rządzonymi. Źródłem analizowanych danych jest Polskie Badanie Panelowe (POLPAN), realizowane w Polsce w cyklu pięcioletnim od roku 1988 na ogólnopolskiej próbie losowej kobiet i mężczyzn. Dane dowodzą, że wbrew rosnącej roli sfery ekonomicznej – co w gospodarce rynkowej jest oczywiste – dominacja politycznej segmentacji jako pola postrzeganych konfliktów międzygrupowych stale rośnie. W dwóch ostatnich tekstach omawiane są aktualne kwestie Ukrainy. **Mirosław Chałubiński** w swoim artykule dokonuje porównawczej analizy problematyki postkomunistycznej transformacji w Polsce i na Ukrainie. Punktem wyjścia jest próba zdefiniowania pojęć „udana” i „nieudana” transformacja, którą Autor traktuje jako pewien wariant modernizacji dokonującej się niekiedy po upadku realnego socjalizmu. Podejmuje problem historyczno-sytuacyjnych uwarunkowań „udanej”

polskiej transformacji i „nieudanej” na Ukrainie. Artykuł kończą uogólniające konkluzje, wynikające z przeprowadzonej analizy dotyczące skutecznej transformacji. W ostatnim artykule niniejszego opracowania **Nataliia Pohorila** podjęła próbę opisu 25-ciu obwodów Ukrainy. Autorka zastosowała kryteria identyfikacji narodowej, orientacji politycznej i preferencji geopolitycznych Ukraińców do opisu tożsamości politycznej. W artykule wykorzystano dane surveyowe z badania „Społeczeństwo ukraińskie”, przeprowadzonego na próbie 1800 dorosłych w latach 2000-2010 przez Instytut Socjologii Akademii Nauk Ukrainy. Wyniki badań wskazują, że kształtująca się tożsamość mieszkańców Centralnej Ukrainy to swoisty obszar styku dwu cywilizacji. Dynamika zmian w Centrum świadczy o odmiennej tożsamości Centrum w porównaniu z innymi regionami o ruchliwej tożsamości – np. Bukowiny z Zakarpattiam, Wołynia i Rivnego. Odniesienia te otwierają perspektywy tłumaczenia tożsamości Centralnej Ukrainy za pomocą historii, co może być użyteczne dla rozumienia i prognoz zachowań wyborczych Ukraińców.

Redaktorzy tomu mają nadzieję, że to krótkie przedstawienie zawartości publikacji i poszczególnych zamieszczonych w niej artykułów zachęci Czytelników do zapoznania się z całością. Jednocześnie wyrażają głęboką wdzięczność i podziękowanie wszystkim Autorom za złożenie swoich tekstów w tym szczególnym, jubileuszowym tomie *Transgraniczności w perspektywie socjologicznej*. Artykuły stanowiąc mogą fundament do dyskusji o przeobrażeniach i czynnikach je warunkujących na pograniczach nie tylko polskich, ale i europejskich. Problemy teoretyczno-pojęciowe, metodologiczne, a także kwestie bardziej szczegółowe, takie jak tożsamość, swojskość, obcość, pamięć jednostkowa i zbiorowa wskazują na bardzo silne zapotrzebowanie tak poznawcze, jak i praktyczne w zakresie wyjaśnienia uwarunkowań kształtowania się różnych modeli społeczności przygranicznych. Jednym z czynników sprzyjających naukowemu wyjaśnieniu jest standaryzacja badań, pozwalająca na ekwiwalentne porównania.

Problematyka pogranicza wydaje się szczególnie aktualna w sytuacji poszerzania się granic Unii Europejskiej, narastających konfliktów, także zbrojnych, w Europie Wschodniej i na Bliskim Wschodzie. Kwestie relacji centrum i pograniczy wymagają jeszcze wielu studiów; oddawany do rąk Czytelników kolejny tom serii *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Centra i pogranicza współczesnej Europy* jest zaproszeniem do debaty dotyczącej tych niezwykle ważnych wymiarów naszej rzeczywistości.

Publikacja nie mogłaby się ukazać, gdyby nie wsparcie finansowe Je-

---

go Magnificencji Rektora Uniwersytetu Zielonogóskiego, prof. dr. hab. Tadeusza Kuczyńskiego, dziekana Wydziału Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu, dr. hab. prof. UZ Marka Furmanka oraz pani Marszałek Województwa Lubuskiego – Elżbiety Polak.

Bardzo dziękujemy za okazaną życzliwość.

Redaktorki



---

TRANSGRANICZNOŚĆ W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ.  
POGRANICZA I CENTRA WSPÓŁCZESNEJ EUROPY

---

Lubuskie Towarzystwo Naukowe

Zielona Góra

---

**Beata Trzop\***

Uniwersytet Zielonogórski

**Maria Zielińska**

Uniwersytet Zielonogórski

**DWADZIEŚCIA LAT ZIELONOGÓRSKIEJ SOCJOLOGII:  
KRÓTKA HISTORIA POSZUKIWAŃ WŁASNEJ  
TOŻSAMOŚCI**

Dwadzieścia lat istnienia Instytutu Socjologii w Zielonej Górze może wydawać się okresem krótkim – zwłaszcza w odniesieniu do innych placówek tego typu w Polsce – wystarczy to już jednak do podjęcia próby scharakteryzowania tego ośrodka jako instytucji posiadającej swoją tradycję, przełomowe wydarzenia, ale również swoją specyfikę, która określa jego odrębność. Trudno na kilku stronach zawrzeć wszystkie wydarzenia, opisać wszystkie osiągnięcia i sukcesy, lepsze i gorsze chwile w życiu tej instytucji, dlatego w niniejszej prezentacji znajdują się jedynie arbitralnie wybrane przez Autorki charakterystyki.

Jak każda instytucja – placówka ta została powołana do realizacji określonych celów (dydaktycznych i naukowo-badawczych), posiada swoją strukturę (zmieniającą się w czasie), jest także miejscem powstawania więzi o charakterze formalnym i nieformalnym. Jednak warto podkreślić, że to więzi o charakterze nieformalnym sprzyjają realizacji celów wyznaczonych *Instytucji*.

---

\***Beata Trzop** – dr hab., socjolog, jest adiunktem w Zakładzie Metodologii Socjologii w Instytucie Socjologii. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół kultury masowej, stylu życia, problematyki czasu wolnego oraz dyfuzji kultury na pograniczu zachodnim Polski.

W historii *Instytutu* można wyróżnić cztery okresy:

- okres pionierski
- okres rozwoju i zmian kadrowych
- okres niepewności
- okres stabilizacji.

Aktualnie rozpoczyna się nowy etap. *Instytut* ma ustabilizowaną sytuację kadrową, dobrą pozycję w kraju, a w regionie rozpoznawany jest jako znaczący ośrodek opiniotwórczy. Tak jak w innych placówkach tego typu, odczuwane są skutki zmian na rynku edukacyjnym, skutki zmian preferencji przy wyborze studiów, konsekwencje niżu demograficznego, a także skutki odgórnie wprowadzanych reform. Funkcjonowanie *Instytutu* w kolejnych latach będzie zapewne odzwierciedlało próbę dostosowania się do nowych wyzwań, stawianych przed naukami społecznymi. W najbliższych latach najważniejsze priorytety określone będą zarówno przez sytuację demograficzną, jak i misję Uniwersytetu. Z jednej strony otwierają się nowe perspektywy i nowe pola badawcze, a z drugiej strony pojawiają się trudności, których przewyciężanie stanie się jednym z wyzwań w przyszłości. Między innymi będzie to dbanie o lepszą promocję kierunku, rozwijanie aktualnych specjalności i powoływanie nowych.

### **Okres pionierski: od Zakładu do Instytutu**

Instytut Socjologii powstał w 1994 roku w strukturach Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Inicjatorem zorganizowania studiów z zakresu socjologii był Rektor WSP prof. dr hab. Jerzy Baksalary. Od 1 września 2001 roku w wyniku połączenia **Politechniki Zielonogórskiej** oraz **Wyższej Szkoły Pedagogicznej** w Uniwersytet Zielonogórski – *Instytut* funkcjonuje już w jego strukturach.

Współorganizatorem i pierwszym dyrektorem placówki był prof. dr hab. Ryszard Dyoniziak. Wraz z prof. dr hab. Danutą Markowską, prof. dr hab. Edwardem Hajdukiem oraz prof. dr. hab. Franciszkiem Pastwą tworzyli w początkowym okresie tzw. minimum kadrowe, potrzebne do otwarcia kierunku. Trzonem *Instytutu* w fazie pionierskiej byli socjologowie pracujący w Wyższej Szkole Pedagogicznej – w strukturach Instytutu Filozofii oraz w zakładach na Wydziale Pedagogiki. Wśród tych osób należy wymienić:



dr hab. prof. UZ Marię Zielińską, dr. hab. prof. UZ Jerzego Leszkowicz-Baczyńskiego, dr. hab. Lecha Szczegółę, dr Żywię Leszkowicz-Baczyńską<sup>1</sup>.

Pełniąc swoją funkcję do września 1996 roku profesor Dyoniziak przyczynił się do ustabilizowania sytuacji kadrowej i rozwoju dydaktycznego *Instytutu*. W dalszych latach, pracując nadal w Instytucie Socjologii, sprawował opiekę naukową nad młodymi socjologami. Zastępcą dyrektora był w tym okresie dr hab. prof. UZ Franciszek Pastwa.

### **Okres rozwoju i zmian kadrowych: w poszukiwaniu własnej tożsamości**

W październiku 1996 roku dyrektorem *Instytutu* został dr hab. prof. UZ Leszek Gołdyka. Warto zwrócić także uwagę na to, iż w 1996 roku sekretariatem IS zaczęła zarządzać Pani mgr Agata Sawicka (obecnie Szymandera), która do dziś pozostaje na tym stanowisku i jest niezastąpionym specjalistą i dobrym duchem *Instytutu* (sekretariat IS w latach 1994-1996 prowadziła pani mgr Janina Lewandowska).

Rozpoczął się dynamiczny okres w dziejach *Instytutu* – dr hab. prof. UZ Leszek Gołdyka zaprosił do współpracy wielu badaczy i naukowców. W tym czasie pracę w *Instytucie* podjęli m.in.: prof. Tadeusz Alek-Kowalski, prof. Mirosław Chałubiński, dr hab. Anna Wachowiak, dr hab. Renata Suchocka, dr hab. Jan Sikora, dr hab. Irena Machaj, dr Krzysztof Lisowski, dr Jacek Kurzępa, dr Bolesław Suchocki.

W 1996 roku rozpoczął się także ważny okres dla rozwoju naukowego *Instytutu* – w październiku zorganizowano pierwsze seminarium naukowe z serii *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*. Konferencja objęta została honorowym patronatem dwóch wybitnych przedstawicieli polskiej socjologii: profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Władysława Kwaśniewicza i profesora Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu, Andrzeja Kwileckiego. Później, przez wiele lat profesor Władysław Kwaśniewicz odgrywał ważną rolę w życiu *Instytutu*, dlatego w tym miejscu warto poświęcić jego postaci kilka zdań:

Profesor Władysław Kwaśniewicz – wybitny badacz życia społecznego, autor wielu publikacji naukowych, a także społecznik, organizator, inicjator wielu działań o charakterze naukowym, który potrafił obudzić w otaczających go ludziach zapał, a potem wspierał ich swoimi radami.

---

<sup>1</sup>Tytuły naukowe i stanowiska byłych pracowników podawane są zgodnie ze stanem zatrudnienia w Instytucie Socjologii; tytuły i stanowiska pozostałych pracowników podawane są zgodnie ze stanem aktualnym.

Profesor wierny swojej idei decentralizacji nauki związał się ze środowiskiem socjologów zielonogórskich, wspierając ich działalność naukową. Był inicjatorem reaktywowania Zielonogórskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Wraz z profesorem Andrzejem Kwileckim patronował pierwszej konferencji naukowej *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej* zorganizowanej w październiku 1996 roku przez Oddział Polskiego Towarzystwa Socjologicznego w Zielonej Górze, Lubuskie Towarzystwo Naukowe oraz Instytut Socjologii Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Władysław Kwaśniewicz popularyzował dokonania *Instytutu* na forum ogólnopolskim, propagując jego aktywność na konferencjach, Zjazdach Socjologicznych, spotkaniach socjologów z innymi ośrodków. Jako *visiting professor* w roku 1998 prowadził w ramach zajęć dydaktycznych proseminaria socjologiczne ze studentami zielonogórskiej socjologii.

Za swoją aktywność na rzecz zielonogórskiego środowiska socjologicznego na wniosek Rady Instytutu Socjologii został odznaczony w 1998 roku przez Rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej Orderem Tadeusza Kotarbińskiego (Zielińska 2007).

Po śmierci Profesora, syn Krzysztof Kwaśniewicz, zgodnie z wolą ojca przekazał Jego zbiory biblioteczne Uniwersytetowi Zielonogórskiemu. Dzięki temu darowi nasza biblioteka wzbogaciła się o kilkaset woluminów.

Profesor Władysław Kwaśniewicz był niezwykle Czułym, a pamięć o Nim pozostaje stale żywa wśród osób, które miały szczęście Go spotkać.

Problematyka transgraniczności i konferencje organizowane cyklicznie, co dwa lata, stały się znakiem firmowym zielonogórskiej socjologii, a ówczesna droga poszukiwania własnej specyfiki i tożsamości naukowej okazała się inspirująca dla wielu jej twórców. Mimo iż niektórzy z prekursorów tej idei nie są już instytucjonalnie związani z *Instytutem*, to nadal ich poszukiwania naukowe mieszczą się w tym obszarze. Tak więc od roku 2006 Instytut Socjologii zaczął specjalizować się w problematyce badań transgranicznych, badaniach procesów zmian kulturowych, społeczno-ekonomicznych i instytucjonalnych, zachodzących na obszarach będących strefą intensywnych kontaktów społeczeństw oddzielonych liniami granic państwowych. Konferencje organizowane przez *Instytut* stały się ogólnopolskim i międzynarodowym forum wymiany doświadczeń i prezentacji wyników badań. Istotny aspekt tej problematyki stanowiła i nadal stanowi diagnoza efektywności instytucjonalnych form współpracy transgranicznej, realizowanej przez struktury Euroregionów. Początkowo konferencje miały charakter przeglądowy i interdyscyplinarne. Obecnie ich koncepcja zmierza w kierunku bardziej jednorodnych, monograficznych tematów. Ostatnia, ósma edycja projektu pt. *Migracje przymusowe w Europie* miała miejsce jesienią 2010 roku i odbyła się dzięki dotacji uzyskanej od Polsko-Niemieckiej Fundacji na Rzecz Nauki

oraz finansowemu wsparciu Marszałka Województwa Lubuskiego.

Dorobek merytoryczny projektu pn. *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej* ma materialny wyraz. Jego dokumentację stanowi cykl publikacji (osiem edycji), zawierający kilkaset rozpraw i analiz<sup>2</sup>.

Jednocześnie należy zaznaczyć, iż *Instytut* rozpoznawalny jest na mapie naukowej Polski również jako organizator i współorganizator cyklicznych konferencji poświęconych współczesnej problematyce z obszaru socjologii wiedzy. Problematyka z zakresu socjologii wiedzy oraz transformacji systemowej, realizowana jest przez zespół pracowników Zakładu Socjologii Wiedzy, pod kierunkiem prof. Mirosława Chałubińskiego. Efektem tej aktywności są konferencje i sympozja naukowe organizowane we współpracy z liczącymi się ośrodkami akademickimi, a także wydawane cyklicznie publikacje z tego zakresu.

Poza cyklicznymi konferencjami Instytut Socjologii jest organizatorem i współorganizatorem innych konferencji, takich choćby jak „Zielonogórskie spotkania z demografią”, konferencje Dyrektorów Instytutów Socjologii, konferencje sekcji Socjologii Młodzieży i Edukacji Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i wielu innych.

### **Okres niepewności: kłopoty kadrowe i ich niespodziewany finał**

W trakcie pełnienia funkcji dyrektora przez dr. hab. prof. UZ Leszka Gołdykę zastępcami byli dr hab. prof. UZ Irena Machaj, dr hab. prof. UZ Maria Zielińska, a od 1998 roku zastępcą był również dr Krzysztof Lisowski. Jak w wielu instytucjach, tak i w Instytucie Socjologii występowały okresy przełomowe. W roku 2004 z Instytutu Socjologii odeszło czterech samodzielnych pracowników, wybierając drogę własnego rozwoju naukowego poza środowiskiem zielonogórskim. Zaznaczyć należy, iż w przebiegu kariery naukowca wpisane są (a nawet pożądane) zmiany instytucji i środowisk, dlatego też owe zmiany kadrowe nie są czymś nadzwyczajnym. Jednak w związku z tzw. minimami kadrowymi, kiedy to do utrzymania jednostki naukowej konieczna jest określona liczba pracowników samodzielnych, tak znaczący odpływ kadry mógł być przyczyną rozwiązania *Instytutu* i zawieszenia naboru na socjologię. W ówczesnej prasie regionalnej trudna sytuacja zielonogórskich socjologów odbiła się szerokim echem. Jak donosiła „Gazeta Zachodnia” – dodatek regionalny „Gazety Wyborczej”:

---

<sup>2</sup>Informacje o konferencjach i publikacjach z tego cyklu znajdują się na końcu niniejszej publikacji w Aneksie.

Kolejny kierunek na Uniwersytecie Zielonogórskim ma problemy z kadrami. – Socjologii grozi zamknięcie – obawiają się pracownicy uczelni.

– Nie ma wątpliwości, wiszą już nad nami czarne chmury (Tokarz 2005).

Dyrektorem *Institutu* została wówczas dr Maria Zielińska (obecnie dr hab., prof. UZ), a pracę w placówce rozpoczęli prof. Kazimierz M. Słomczyński; dr hab., prof. UZ Krystyna Janicka; dr hab., prof. UZ Marta Zahorska; dr hab. prof. UZ Zbigniew Rykiel oraz dr hab., prof. UZ Hans-Peter Müller. Poprzez zatrudnienia nowych profesorów udało się utrzymać *Institut*, który wszedł w kolejną fazę rozwoju i poszukiwań własnej tożsamości.

### Okres stabilizacji: *koncentracja na tym, co najważniejsze*

Od 2004 roku następował przyspieszony rozwój *Institutu*, który stawał się coraz bardziej rozpoznawalny na socjologicznej mapie Polski. Powstały kolejne prace doktorskie z powodzeniem broniące w innych ośrodkach naukowych. Było to możliwe dzięki bardzo dobrej współpracy z Instytutem Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, Instytutem Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Instytutem Socjologii Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej, Instytutem Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Instytutem Socjologii Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu oraz z Instytutem Filozofii i Socjologii PAN.

Od początku istnienia *Institutu* bardzo ważną rolę w funkcjonowaniu i rozwoju tego środowiska odgrywało **Polskie Towarzystwo Socjologiczne**. Tradycją jest, iż każda kolejna osoba zatrudniana w *Institucie* zostaje zaangażowana także w prace na rzecz rozwoju Towarzystwa. Zielonogórski oddział stał się jednym z prężniejszych w kraju, co zostało docenione przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, który powierzył temu niewielkiemu oddziałowi organizację Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego. Należy dodać, że do takiej decyzji Zarządu Głównego przyczyniła się duża aktywność zielonogórskich członków PTS na rzecz polskiego środowiska socjologicznego poprzez pełnione przez nasze koleżanki funkcje. Między innymi Maria Zielińska i Ewa Narkiewicz-Niedbalec zostały wybrane do Zarządu Głównego, Żyvia Leszkowicz-Baczyńska i Beata Trzop były członkiniami jury Nagrody im. Floriana Znanieckiego. Aktualnie Mariusz Kwiatkowski jest członkiem Zarządu Głównego PTS. To świadczy o dobrym postrzeganiu zielonogórskiego środowiska socjologicznego przez socjologów z innych ośrodków.

Zielonogórcy socjologowie brali i biorą czynny udział w działaniach **Lubuskiego Towarzystwa Naukowego**, które od początku wspiera ini-

cyjatywę *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej* oraz szereg innych wydarzeń naukowych. Lubuskie Towarzystwo Naukowe jest wydawcą serii monograficznej pt. *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*. Jest również wydawcą *Rocznika Lubuskiego*, który to periodyk ukazuje się od 1995 roku, a naukowcy (w tym również pracownicy Instytutu Socjologii) mają szansę publikować w nim swoje artykuły.

### ***XIII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny 2007 – dlaczego Zielona Góra?***

Organizacja tak prestiżowej imprezy, jaką jest Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny była ogromnym wyróżnieniem i wyzwaniem. W przygotowaniach do tego wydarzenia włączyło się całe zielonogórskie środowisko, przy wydatnej pomocy władz uczelni a także władz miasta. Patronat honorowy nad Zjazdem objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński. Po raz pierwszy w historii zjazdów Głowa Państwa osobiście uczestniczyła w otwarciu tej tak ważnej dla środowiska socjologicznego imprezy.



Fot. 1. Z archiwum IS UZ: 13.09.2007 r. Na fotografii Prezydent RP śp. Lech Kaczyński, Rektor UZ prof. Czesław Osękowski, Prezydent Miasta Zielona Góra Janusz Kubicki.

W dotychczasowych publikacjach, reportażach i dostępnych w zasobach PTS fotografiach ukazano wiele momentów ważnych, wizyty gości, zdjęcia z obrad i spotkań towarzyskich. Dla organizatorów ważne były działania, które służyły dobru, logistycznemu przygotowaniu tak dużej imprezy i jednocześnie integrowały środowisko.

Dziennikarze zaskoczeni dużą skalą tego wydarzenia skierowali dwa pytania do Marii Zelińskiej, przewodniczącej Komitetu Organizacyjnego XIII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Zielonej Górze:

1. Czym dla miasta, uniwersytetu, instytutu jest ten zjazd? – Doskonałą formą promocji. Przyjeżdża prawie tysiąc socjologów, niemal stu z zagranicy. Wielu dotąd niewiele wiedziało o Zielonej Górze i naszym uniwersytecie. Problematyka prezentowana na zjeździe daje możliwość wzięcia udziału w dyskusji o kondycji naszego społeczeństwa.
2. Jak to się stało, że zjazd odbywa się właśnie w Winnym Grodzie? – W 2000 r. na podobnym zjeździe w Rzeszowie nasz instytut zaprezentował kilka ciekawych referatów, więc Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Socjologicznego wziął pod uwagę Zieloną Górę jako miejsce następnego spotkania. Kolejny zjazd odbył się jednak w Poznaniu. Ale wtedy już wiedzieliśmy, że następny będzie u nas (Zwoźńska 2007).

Jak donosiła ówczesna prasa:

Na trzy dni Zielona Góra zamieniła się w najważniejsze w kraju miasteczko socjologów. Przyjechało tysiąc badaczy, wygłosili 600 referatów. Wśród nich prawdziwa naukowa elita. Dziesiątki grup dyskusyjnych, sesje plenarne i posterowe. Każdy znalazł coś dla siebie. W sobotę zakończył się XIII Zjazd Socjologiczny. W tym roku badacze próbowali znaleźć odpowiedź na pytanie „co nas łączy, co dzieli?”. Poważnym dyskusjom towarzyszyły dowcipy i anegdoty. Jeśli ktoś chciał się nudzić, nie miał szans. Socjologowie mówili o emocjach, kulturze i wartościach (Celińska 2007).

XIII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny to jedno z największych wydarzeń w historii zielonogórskiej uczelni. Po raz pierwszy w dziejach socjologicznych zjazdów gościem specjalnym była głowa państwa (Tokarz 2007).



Fot. 2. Z archiwum IS UZ, obrady plenarne XIII Zjazd Socjologiczny (13-15 września 2007 r.).

### *Lubuski Ośrodek Badań Społecznych*

W roku 2005 narodził się pomysł, by na uczelni zielonogórskiej powstał ośrodek badawczy. Już wówczas wiadomo było, że tworzy się rynek dla badań społecznych, a pozyskiwanie grantów naukowych stanie się elementem naukowej aktywności pracowników UZ. I tak w dniu 25 października 2006 roku na wniosek Rady Instytutu Socjologii, decyzją Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego utworzono nową jednostkę organizacyjną na Wydziale Nauk Pedagogicznych i Społecznych – Lubuski Ośrodek Badań Społecznych (LOBS). Kierownikiem LOBS-u została dr Dorota Szaban, która funkcję tę pełni do dzisiaj.

**Pierwsza Rada Naukowa:** przewodniczący – prof. zw. dr hab. Kazimierz M. Słomczyński; sekretarz: dr hab. prof. UZ Mariusz Kwiatkowski; członkowie: dr hab. prof. UZ Maria Zielińska; dr hab. prof. UZ Ewa Narkiewicz-Niedbalec; dr Krzysztof Lisowski.

Aktualnie w skład Rady Naukowej wchodzi: dr hab. prof. UZ Mariusz Kwiatkowski; dr hab. prof. UZ Marek Furmanek (dziekan Wydziału) oraz

dr Krzysztof Lisowski.

Działalność LOBS koncentruje się na przygotowywaniu koncepcji, realizacji, a także opracowywaniu wyników badań społecznych w szerokim zakresie (badania instytucji, organizacji, młodzieży, społeczności lokalnych, rynku pracy, wykluczenia społecznego, sondaże opinii, badania ewaluacyjne, itd.). Priorytetem jest współpraca z pracownikami Wydziału Nauk Pedagogicznych i Społecznych oraz innymi pracownikami Uczelni. Ośrodek oferuje pomoc w realizacji badań naukowych, obsługę grantów oraz projektów finansowanych przez UE, a także doradztwo i konsultacje metodologiczne.

Utworzenie LOBS było odpowiedzią na rosnące zapotrzebowanie na badania społeczne, ekspertyzy i diagnozy. Ośrodek zrealizował do tej pory wiele badań o różnicowanym charakterze. LOBS ma szansę wypełnienia „luki rynkowej”, spowodowanej brakiem profesjonalnego ośrodka badawczego w zachodniej części kraju. Przewaga LOBS nad konkurentami polega na akademickim profilu ośrodka oraz ścisłym związku ze środowiskiem naukowym. Oznacza to korzystanie z wiedzy i umiejętności pracujących na uczelni socjologów, pedagogów, statystyków, ekonomistów i innych ekspertów. Ośrodek daje również studentom możliwości zdobywania doświadczenia poprzez uczestnictwo w badaniach w charakterze ankieterów, realizatorów wywiadów i obserwacji. Takie umiejętności zwiększają ich szanse na rynku pracy.

LOBS prowadzi bądź prowadził badania na zlecenie m.in.: PGE Gubin sp. z o.o., Starostwa Powiatowego w Żaganiu, „Gazety Wyborczej”, Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze, Urzędu Miasta w Głogowie, PKS-u Zielona Góra, Lubuskiego Trójmiasta i Organizacji Pracodawców Ziemi Lubuskiej. Ponadto, pracujący na zlecenie LOBS socjologowie mieli możliwość uczestniczenia w badaniach ewaluacyjnych, prowadzonych przez Uniwersytet Zielonogórski. LOBS jest także jedynym w tej części kraju ośrodkiem badawczym o akademickim profilu. Sztandarowym projektem naukowym realizowanym przez Lubuski Ośrodek Badań Społecznych jest cykliczne badanie różnych wymiarów życia mieszkańców województwa lubuskiego. Pozytskane wyniki służą przede wszystkim analizom naukowym, ale coraz częściej interesują się nimi przedstawiciele władzy terenowej, zapraszając socjologów do udziału w pracach opiniotwórczych i decyzyjnych.

### *Lubuski Sondaż Społeczny: nasz regionalny omnibus*

W ramach Lubuskiego Sondażu Społecznego od 2004 roku prowadzone są badania społeczno-ekonomicznych warunków życia mieszkańców wojewódz-



twą lubuskiego. Sondaż stanowi regionalną, rozszerzoną wersję Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego i jest unikalnym zbiorem porównywalnych danych. Lubuski Sondaż Społeczny realizowany jest we współpracy z Instytutem Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz z Instytutem Filozofii i Socjologii PAN. W latach 2005-2011 zrealizowano dwie edycje badań w ramach grantów otrzymanych z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego: (1) *Dyfuzja kulturowa i ruchliwość społeczna na zachodnim pograniczu po akcesji Polski do Unii Europejskiej* /nr grantu KBN 1-H02-E01-629/, (2) *Dynamika zmian społecznych na pograniczu zachodnim Polski. Procesy dyfuzji kulturowej i dyfuzji społecznej – kontynuacja* (grant MNiSW nr N 116269 338). Kierownikiem obu projektów był dr Krzysztof Lisowski. W badaniach prowadzonych na reprezentatywnej próbie mieszkańców województwa lubuskiego uczestniczą – w ramach praktyk studenckich – studenci kierunku socjologia. Stwarza im to możliwość nabywania umiejętności wynikających z udziału w projekcie badawczym, w tym także w realizacji badań w terenie. Baza danych jest dostępna dla studentów i stanowi podstawę źródłową, wykorzystywaną w trakcie zajęć dydaktycznych oraz służy przygotowaniu prac dyplomowych. Wyniki badań LSS stanowią źródło wiedzy o mieszkańcach województwa lubuskiego i prezentowane są podczas cyklicznie organizowanych spotkań z przedstawicielami władz samorządowych i wojewódzkich. Tym samym stają się podstawą do wyznaczania kierunków bieżącej polityki lokalnej.

Do tej pory zrealizowano trzy edycje badania: w latach 2005, 2010, 2014. Finansowane były one z grantów naukowych oraz z innych pozyskanych środków. Ostatnie badanie dofinansowane zostało przez Urząd Marszałkowski. Lubuski Sondaż Społeczny to badanie longitudinalne. Powtarzalność badań umożliwia rejestrację zachodzących w czasie zmian w różnych wymiarach społecznej rzeczywistości. W skład obecnego zespołu badawczego wchodzi: dr hab. prof. UZ Maria Zielińska, dr hab. Beata Trzop, dr Krzysztof Lisowski, dr Dorota Szaban, dr Justyna Nyckowiak oraz mgr Tomasz Kołodziej. Stałymi konsultantami merytorycznymi i metodologicznymi są prof. Kazimierz M. Słomczyński oraz dr hab. prof. UZ Krystyna Janicka.

### *Działalność Zakładów w Instytucie Socjologii*

*Instytut* znajduje się obecnie w fazie restrukturyzacji, jednak do października 2014 roku działalność *Instytutu* oparta była na czterech zakładach.

**Zakład Metodologii Socjologii** od października 2013 roku jest kierowany przez prof. Marię Zielińską, wcześniej jego kierownikiem był prof. Kazimierz M. Słomczyński. Zakład utworzony został z myślą o realizacji dwóch celów. Pierwszym jest przygotowanie studentów do prowadzenia badań teoretycznych i empirycznych w obrębie socjologii. Drugi cel to merytoryczna pomoc w realizacji projektów badawczych, powstających w obrębie Instytutu Socjologii, między innymi Lubuskiego Sondażu Społecznego.

Charakteryzując działalność Zakładu podkreślić należy ogromny wkład prof. Kazimierza Słomczyńskiego w rozwój zielonogórskiej socjologii. Posiada on duże zasługi w kształceniu kadry naukowej *Instytutu*. Pod jego kierunkiem powstały trzy prace doktorskie absolwentów socjologii zielonogórskiej. Na jedną z nich uzyskał grant promotorski. Doktoranci i inni młodzi adepci nauki, zatrudnieni w Instytucie Socjologii UZ uczestniczą w Szkołach Letnich, organizowanych przez IFiS PAN i Ohio State University. Profesor Słomczyński pełni rolę stałego konsultanta metodologicznego projektów badawczych przygotowywanych w Instytucie Socjologii. Prowadzi stałe seminaria naukowe i wykłady dla pracowników Instytutu Socjologii, poświęcone najnowszym badaniom socjologicznym i przemianom struktury społecznej. Wkład Profesora Słomczyńskiego w nowatorskie formy kształcenia oraz w przygotowywanie młodych kadr naukowych w Instytucie Socjologii UZ jest nie do przecenienia. Dzięki jego pracy na Uniwersytecie Zielonogórskim przez okres dziewięciu lat studenci i pracownicy mieli możliwość uczestniczyć w międzynarodowych projektach, seminariach i konsultacjach, prowadzonych przez wybitnych naukowców polskich i zagranicznych.

**Zakładem Socjologii Ogólnej** od roku 2005 kieruje dr hab. prof. UZ Krystyna Janicka, która jest wybitnym polskim socjologiem o międzynarodowej renomie. Pracując w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego i pełniąc funkcję kierownika Zakładu Socjologii Ogólnej przyczyniła się do znacznego rozwoju naukowego tego ośrodka. Posiada duże zasługi w kształceniu kadry naukowej. Jest aktywnym członkiem zespołów badawczych; pełni rolę konsultanta naukowego projektów badawczych realizowanych przez pracowników Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Pracownicy Zakładu zajmują się problematyką społeczno-kulturowych aspektów przemian mikro- i makrostrukturalnych. Przedmiotem ich naukowych eksploracji są szeroko rozumiane przemiany cywilizacyjne i ich spo-

łeczne konsekwencje. Do badań szczegółowych pracowników zaliczyć można analizy dotyczące problemów socjologii polityki, socjologii kultury, antropologii kulturowej.

**Zakład Socjologii Wiedzy** pod kierunkiem prof. Mirosława Chałubińskiego podejmuje problematykę kulturowo-cywilizacyjnych aspektów przemian myśli społecznej i nauki. Do głównych zadań pracowników Zakładu należy organizowanie zajęć dydaktycznych w zakresie genezy i rozwoju myśli oraz teorii socjologicznej, uwarunkowań teoretycznych i strukturalnych koncepcji socjologicznych, ich języka, programów i wartości poznawczych, związków wiedzy, kultury i cywilizacji, nauki i techniki, socjologii i innych dziedzin nauki. Pracownicy Zakładu realizują następujące tematy badawcze: miejsce wiedzy i nauki w społecznym świecie wartości, myślenia i działania; czynniki określające genezę i rozwój nauki, jej form i funkcji; koncepcje socjologiczne Stanisława Ossowskiego; instytucjonalizacja ruchu Monar; teoretyczne podstawy socjologii wiedzy; problematyka transformacji systemowych. Ważnym obszarem działalności Zakładu jest organizacja cyklicznych konferencji międzynarodowych pod kierunkiem prof. Mirosława Chałubińskiego, poświęconych socjologii wiedzy.

**Zakład Socjologii Zbiorowości Terytorialnych** pod kierunkiem prof. Hansa-Petera Müllera podejmuje problematykę struktury i przemian zbiorowości terytorialnych, w tym szczególnie: zbiorowości regionalnych i społeczności lokalnych, więzi psycho-społecznych, tożsamości lokalnej i regionalnej, problematykę wsi i miasta, kształtowania przestrzeni oraz jej waloryzacji. Prace badawcze skupiają się na: strukturalnych przemianach zbiorowości terytorialnych, rozwoju lokalnym i jego uwarunkowaniach, tożsamości narodowej mniejszości narodowych na terytorium Polski, Ukrainy i Czech. Ważnym obszarem badań naukowych są również społeczne mechanizmy wytwarzania i funkcjonowania przestrzeni społecznej oraz aktualne problemy społeczne. Przedmiotem naukowej refleksji jest także funkcjonowanie władzy lokalnej, samorządność, fundusze pomocowe i możliwości ich wykorzystania.

Dla dyrekcji i pracowników IS ważne są relacje ze studentami, a w szczególności wysoko ceniona jest współpraca z **Kołem Naukowym Studentów Socjologii**. Studenci z Koła Naukowego są włączani w prace organizacyjne przy konferencjach naukowych, wykładach gościnnych, seminariach naukowych. Studenci mieli możliwość aktywnego uczestniczenia między innymi w pracach organizacyjnych XIII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego. Ich udział został zauważony przez najwyższe władze PTS i gości zagranicznych Zjazdu.

Długoletnim opiekunem Koła Naukowego była dr Żywia Leszkowicz-Baczyńska. Obecnie funkcję tę pełni dr Dorota Bazuń.

### *Małe jubileusze Instytutu Socjologii*

Od początku istnienia *Instytutu* pracownicy wspólnie świętują kolejne małe jubileusze. Pierwsza ku temu okazja miała miejsce w 1999 roku – kiedy to *Instytut* obchodził swoje pięciolecie (jeszcze w strukturach Wyższej Szkoły Pedagogicznej).

Formuły kolejnych jubileuszów były różne, łączone one były ze spotkaniami naukowymi. Dziesiąta rocznica połączona była z kolejną konferencją z cyklu *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej* – Łagów 2004.



Fot. 3. Z archiwum IS UZ: uczestnicy konferencji „Transgraniczność w perspektywie socjologicznej” (Łagów 2004).

W piętnastolecie *Instytutu* zorganizowano debatę poświęconą transformacji systemowej, pod tytułem „Druga dekada wolności. Socjologiczne konsekwencje i zagadki transformacji”. Uroczysta kolacja w uniwersyteckiej palmiarni zgromadziła wielu gości, pracowników – także emerytowanych – oraz współpracowników *Instytutu*.

### *Socjologowie po godzinach, czyli Socjobranie*

*Socjobranie* to święto zielonogórskiej socjologii. Pierwszą edycję zorganizowali dr hab., prof. UZ Mariusz Kwiatkowski i dr Dorota Bazuń 7 czerwca 2011 roku. Ważną jej część stanowiła laudacja na cześć profesora Mirosława Chałubińskiego – w ten sposób uczczono nadanie tytułu profesora zwyczajnego temu niezwykle cenionemu, znanemu w Polsce i za granicą socjologowi, którego rola w rozwoju *Instytutu* jest nie do przecenienia.



Fot. 4. Z archiwum IS UZ: laudacja na cześć prof. Mirosława Chałubińskiego z okazji otrzymania tytułu profesora zwyczajnego, na fotografii bohater uroczystości – pierwsze *Socjobranie* (7 czerwca 2011).

Wówczas zapoczątkowano tradycję nagród naukowych dla studentów (*Webery*) oraz wspólną zabawę pracowników, studentów i absolwentów w Piwnicy Artystycznej Kawon (w pierwszej edycji pod hasłem „kloszard party”).

Rok później – 1 czerwca 2012 roku, w klimacie wielokulturowości odbyła się kolejna edycja. Dominowały stroje ludowe, etniczne, regionalne. Studentom rozdano symboliczne nagrody naukowe – ww. *Webery*, a następnie w Piwnicy Artystycznej Kawon odbył się quiz, konkurs na najlepsze

przebranie oraz zabawa do świtu.

8 czerwca 2013 r. odbyło się kolejne *Socjobranie*. W jego przygotowanie zaangażowali się studenci socjologii. Było to *Socjobranie* w klimacie kontrkultury hippisowskiej. Część rekreacyjno-artystyczną poprzedziła ważna i interesująca sesja naukowa pt. „Perspektywy zielonogórskiej socjologii”.



Fot. 5. Z archiwum IS UZ, trzecie *Socjobranie*. Spotkanie naukowe pt. „Perspektywy zielonogórskiej socjologii”; na fotografii od lewej: dr hab., prof. UZ Krystyna Janicka, dr hab., prof. UZ Maria Ziełińska (dyrektor IS UZ), dr hab., prof. UZ Ewa Narkiewicz-Niedbalec (ówczesny Dziekan WPSiNoZ), prof. Kazimierz M. Słomczyński (8 czerwca 2013 r.).

Swoje refleksje na temat spotkań i współpracy ze środowiskiem naukowców z Zielonej Góry przedstawili zasłużeni dla zielonogórskiego środowiska socjologicznego: prof. Kazimierz M. Słomczyński i dr hab. prof. UZ Krystyna Janicka.

W dalszej części tradycyjnie rozdano nagrody dla najlepszych studentów (*Webery*), zaś w części rozrywkowej zorganizowano quiz, wybrano przebranie najlepiej oddające ducha epoki końca lat 60. ubiegłego wieku.

*Socjobranie* 2014 (3 czerwca 2014 r.) zorganizowali studenci, przy wsparciu organizacji studenckich.

Tegoroczna impreza odbywała się w duchu wolności, a towarzyszyła jej konferencja poświęcona 25. rocznicy początku transformacji systemowej – *Paradoksy naszej wolności. Społeczeństwo polskie 25 lat po Czerwcu 1989*. Konferencja została objęta patronatem Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego oraz Rektora UZ, prof. Tadeusza Kuczyńskiego. Tradycyjnie, poza częścią naukową, *Socjobranie* to także spotkanie pracowników, studentów i absolwentów na gruncie mniej formalnym. Przez minione lata wypracowano już pewną formułę tych spotkań – temat przewodni imprezy, nagrody, konkursy oraz wspólna zabawa. W odpowiedzi na *Webery* studenci po raz pierwszy zaproponowali nagrody dla pracowników w różnych kategoriach pod nazwą *Baumany*. Podczas tego spotkania wręczono również nagrody najlepszym studentom.

### *Okres nowych perspektyw: nowe otwarcie*

Trudno jest na kilku stronach streścić cały dorobek i przedstawić wszystkie dokonania pracowników Instytutu Socjologii. W tej bardzo skrótowo przedstawionej historii ośrodka chodziło raczej o wskazanie najważniejszych wydarzeń, najważniejszych obszarów badawczych, momentów przełomowych niż o pełny rejestr wszystkich wydarzeń i osiągnięć. Po dwudziestu latach funkcjonowania możliwe już jest określenie specyfiki i odrębności – elementów tożsamości instytucji. Na pewno jednym z ważnych znaków firmowych *Instytutu* jest projekt naukowy pn. *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*. Dlatego też niniejszy tom ma charakter pamiątkowy i poświęcony jest Jubileuszowi 20-lecia *Instytutu*.

Historia *Instytutu* jest pewnie podobna do historii innych tego typu jednostek, ale to przede wszystkim ludzie tworzą odpowiedni klimat i atmosferę. Z małego, zaledwie kilkusobowego początkowego składu, powstał rozbudowany, stale rozwijający się zespół ludzi, w którym średnia wieku wynosi około 40-tu lat<sup>3</sup>. Ważne jest to, że obecna kadra naukowa stanowi gwarancję dalszego rozwoju.

Ważnym celem pracowników IS nadal jest rozwijanie zainteresowań naukowych, realizacja ciekawych i ważnych projektów badawczych, pozyskiwanie środków na badania z Narodowego Centrum Nauki, organizacja inspirujących konferencji i seminariów naukowych, współpraca z władzami samorządowymi i terenowymi, z przedsiębiorcami i instytucjami pozarządowymi. Celem jest kształcenie kolejnych pokoleń socjologów na wszystkich

---

<sup>3</sup>Wykaz wszystkich pracowników Instytutu Socjologii, zatrudnionych w nim w latach 1994-2014 znajduje się na końcu niniejszej publikacji.

stopniach wyższej edukacji, także na studiach podyplomowych, a w przyszłości na studiach doktoranckich i postdoktoranckich.

Pracownicy *Institutu* coraz częściej korzystają z wymiany międzynarodowej, uczestnicząc w programie „Erasmus” i innych programach, pozwalających nabywać nowe doświadczenia i umiejętności. Te wyjazdy oraz uczestnictwo w międzynarodowych konferencjach sprzyjają nawiązywaniu nowych kontaktów, co skutkuje uczestnictwem w międzynarodowych zespołach badawczych (polsko-niemieckich, polsko-ukraińskich, polsko-fińskich i innych).

Jubileusz 20-lecia to nie tylko okazja do podsumowań i refleksji o przyszłości, ale jest to również okazja, by podziękować wszystkim osobom życzliwym *Institutowi*, za okazane wsparcie, pomoc, za naukowe inspiracje i motywacje do efektywnej pracy, a także za zaufanie. Gdyby nie życzliwość dotychczasowych władz uczelni i Wydziału wiele inicjatyw nie mogłoby być zrealizowanych. Wielkie podziękowania należą się przede wszystkim Jego Magnificjencjom Rektorom: prof. prof. Jerzemu Baksalaremu, Hieronimowi Szczegółe, Andrzejowi Wiśniewskiemu, Michałowi Kisielewiczowi, Czesławowi Oseńskiemu, Tadeuszowi Kuczyńskiemu oraz Dziekanom Wydziału Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu: prof. prof. Edwardowi Hajdukowi, Ryszardowi Stankiewiczowi, Wielisławie Osmańskiej-Furmanek, Zbigniewowi Izdebskiemu, Ewie Narkiewicz-Niedbalec oraz Markowi Furmankowi.

Nie sposób wymienić wszystkich osób, które przez dwadzieścia lat na różnych etapach rozwoju *Institutu* Socjologii ofiarowały swoją pomoc i wsparcie. Niech ten jubileuszowy tom będzie wyrazem podziękowania dla wszystkich, którzy uczestniczyli w „życiu” *Institutu*.

Redaktorki



## Literatura

- ADELMAN H., BARKAN E. (2011), *No Return, No Refuge Rites and Rights in Minority Repatriation*, New York, NY.
- CELIŃSKA K. (2007), UZ: Socjolodzy wrócili już do domu, *Wiadomości regionalne*, gazeta.pl, 16 września.
- TOKARZ B. (2007), Uniwersytet: po co władzy potrzebny socjolog, *Wiadomości regionalne*, gazeta.pl, 13 września.
- TOKARZ B. (2005), Zielonogórska socjologia walczy o byt, gazeta.pl, 08 listopada.
- ZWOLIŃSKA G. (2007), Lech Kaczyński gościem socjologów, *Wiadomości regionalne*, gazeta.pl, 13 września.
- ZIELIŃSKA M. (2007), Człowiek dobry i mądry. Profesor Władysław Kwaśniewicz jako animator i mentor środowisk naukowych – przykład Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego, [w:] *Socjologia jako służba społeczna. Pamięci Władysława Kwaśniewicza*, red. M. Niezgoda, K. Gorlach, Z. Seręga, Wydawnictwo UJ, Kraków.



CENTRA I POGRANICZA  
– DYLEMATY TEORETYCZNE  
I METODOLOGICZNE



**Marek Ziółkowski\***

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## O POJĘCIU PROWINCJI I RÓŻNYCH RELACJACH CENTRUM-PROWINCJA

Poniższe uwagi na temat pojęcia prowincji, a zwłaszcza odnośnie relacji pomiędzy prowincją a centrum rozpocząć chciałbym od pewnych kwestii terminologicznych.

Etymologicznie słowo „prowincja” pochodzi od łacińskiego terminu *provincia*, oznaczającego pewien wydzielony obszar państwa, zwykle podległy prokonsulom. W neutralnym terytorialnym znaczeniu termin prowincja odnosi się do jednostek administracyjnych krajów (np. Kanady i Argentyny) czy jednostek w organizacji kościelnej (np. zakonu jezuitów). W języku polskim termin ten uzyskał jednak dodatkowe, negatywnie wartościujące znaczenie, które dobrze oddaje określenie słownikowe: „tereny albo obszary zacofane, opóźnione w rozwoju cywilizacyjnym i kulturalnym” (por.: Mencwel 2011, s. 62). W dalszych rozważaniach przyjrzeć chciałbym się owemu wartościującemu pojęciu prowincji, starając się jednak dociec, jakie są główne uwarunkowania takiego postrzegania prowincji.

Pojęcie „centrum” używane jest w zasadzie powszechnie, jedynie w pewnych kontekstach (zwłaszcza ekonomicznych) przywołuje się pojęcie „rdzenia” (*core*). Natomiast obok pojęcia „prowincji”, które ma zwykle sens

---

\***Marek Ziółkowski** – prof. zw. dr hab., socjolog; w latach 1984-1993 dyrektor Instytutu Socjologii UAM, 1997-2001 – przewodniczący Rady Fundacji Centrum Badania Opinii Społecznej 2003-2005; wiceprzewodniczący Europejskiego Towarzystwa Socjologicznego. Zainteresowania badawcze: współczesne teorie socjologiczne, socjologia wiedzy i świadomości społecznej, badania nad współczesnym społeczeństwem polskim w perspektywie porównawczej. Senator RP VI, VII i VIII kadencji.

cywilizacyjno-kulturowy, używa się często, także zwłaszcza w kontekście relacji gospodarczych, pojęcia „peryferie”, a również i „półperyferie”. Istnieją zatem dwie równoległe serie pojęć: centrum-prowincja oraz centrum (rdzeń)-(półperyferie)-peryferie. Dodać można, że w różnych kontekstach pojawiają się też i inne określenia, jak choćby „metropolia-satelita” (Frank 1971; por.: Jelonek, Tyszka 2001). W dalszej analizie posługiwać się będą głównie pojęciami centrum-prowincja, przywołując pojęcie peryferii przede wszystkim przy omawianiu relacji gospodarczych. Traktuję więc zasadniczo prowincję jako pojęcie nadrzędne, a peryferie jako szczególny przypadek czy też aspekt prowincji.

Pojęcie prowincji (a także oczywiście pojęcie peryferii) jest pojęciem relacyjnym. Ma ono zasadniczo sens jedynie jako jeden z członów relacji centrum-prowincja. Pewien obszar jest prowincją w stosunku do centrum, z którym ma rozmaitego typu kontakty i zależności.

We wczesnej historii ludzkości funkcjonowały obok siebie niewielkie niezależne społeczności, najpierw zbieracko-myśliwskie, a potem pasterskie i rolnicze, które były samowystarczalne pod względem ekonomicznym oraz jednolite pod względem kulturowym. Także i w późniejszym okresie, dopóki pewne większe obszary cywilizacyjne były od siebie całkowicie niezależne (np. Ameryka czy Australia w stosunku do Europy przed epoką odkryć geograficznych), trudno je nazywać prowincją i centrum, choć znajdowały się na bardzo różnym poziomie rozwoju.

Stopniowo pojawiały się systemy bardziej skomplikowane, obejmujące odmienne, ale wzajemnie od siebie zależne społeczności. W sformułowanej przez Immanuela Wallersteina (Wallerstein 1979, 2006, s. 748) teorii systemów-światów odróżnia się imperia-światy, charakteryzujące się istnieniem jednej centralnej władzy politycznej, podporządkowującej sobie wszystkie obszary danego systemu (przykładem jest tu imperium rzymskie) oraz gospodarki-światy, w których dominacja centrum polega na specyficznych relacjach gospodarczych pomiędzy formalnie niezależnymi jednostkami politycznymi powiązаныmi ze sobą w ramach systemu międzypaństwowego. W historii funkcjonowało równoległe obok siebie kilka tak rozumianych imperiów, a także kilka międzypaństwowych systemów gospodarczych, stopniowo łączących się w jeden system światowy.

W dzisiejszej dobie nie ma już w istocie obszarów niezależnych. Oddaje to dobrze pojęcie globalizacji, rozumianej jako „kurczenie się” świata, czyli wzrost współzależności poszczególnych jego części i jednoczesny wzrost świadomości tej współzależności (por.: Robertson 1992, s. 8). Globalizacja nie oznacza przy tym bynajmniej uniwersalizacji, wyrównywania poziomów

czy gonienia silniejszych przez słabszych, ale wręcz przeciwnie, może wiązać się z rosnącym zróżnicowaniem, polegającym w znacznej mierze na hierarchicznych zależnościach pomiędzy poszczególnymi obszarami świata, które to zależności przyjmują często charakter relacji centrum-prowincja.

Dla owej relacji centrum-prowincja podstawowe jest zjawisko asymetrii czy też nierównowagi. Owa asymetria dotyczyć może różnych dziedzin: kultury, gospodarki czy władzy polityczno-militarnej. Zgodnie z propozycją Jerzego Jedlickiego (Jedlicki 2011, s. 7) prowincja jest to obszar, który więcej wzorów czerpie z zewnątrz niż na zewnątrz przekazuje, posiadając w ten sposób ujemny bilans wymiany kulturowej. W ujęciu I. Wallersteina (1979) istota stosunku peryferii do rdzenia polega na nierównej wymianie gospodarczej. Zasadnicza asymetria w wymiarze polityczno-militarnym charakteryzuje wreszcie stosunek centrum imperium do prowincji tego imperium.

Status prowincji jest statusem powszechnym, nieporównanie częstszym niż status centrum. Olbrzymia większość ośrodków gospodarczych czy kulturowych oraz olbrzymia większość zamieszkałej powierzchni świata we wszystkich epokach historycznych, ze współczesnością włącznie, to była i jest prowincja (peryferie albo półperyferie). Stąd też niekiedy ciekawsze od pytania, dlaczego pewien obszar jest prowincją wydaje się pytanie: kiedy, jak i dlaczego pewien obszar staje się centrum, a także jak owo centrum zmieniało swoje umiejscowienie na przestrzeni wieków? W przypadku naszej euroantlantyckiej cywilizacji to centrum mieściło się w uproszczeniu kolejno w Mezopotamii i Egipcie, Grecji, Rzymie, Konstantynopolu, Europie Zachodniej (w czworokącie Londyn, Paryż, Nadrenia, Północne Włochy) i wreszcie w USA (najpierw na wschodnim, a obecnie także i zachodnim wybrzeżu). W bardziej szczegółowych rozważaniach nad funkcjonowaniem gospodarczego systemu światowego wyróżnia się na przykład, podzielone okresami wojen hegemonicznych, m.in. okres hegemonii Niderlandów (1625-1672), rywalizacji ich z Anglią i Francją (1672-1688), hegemonii Anglii (1815-1873), jej rywalizacji z Niemcami i Stanami Zjednoczonymi (1873-1896), hegemonii Stanów Zjednoczonych (1945-1967), ich rywalizację z EWG i Japonią (od 1967) (por.: Gałganek 1992, s. 20,50). W ostatnich dekadach okres zdecydowanej hegemonii Stanów Zjednoczonych zdaje się ustępować sytuacji bardziej policentrycznej, głównie ze względu na wzrost znaczenia Chin.

Pewien obszar może uzyskać status centrum ze względu na kilka wymiarów: m.in. wymiar militarny, polityczny, gospodarczy czy kulturowy. W opisie relacji centrum-prowincja najwięcej uwagi poświęcano wymiarowi gospodarczemu, zwłaszcza w ramach różnych wersji teorii zależności oraz

teorii systemów-światów będących krytyką teorii modernizacji. Nie podejmując tu szerszej prezentacji owych koncepcji, wymienić warto jedynie niektóre podstawowe mechanizmy zależności. Za Theotonio Dos Santosem (Dos Santos 1971, s. 226; za: Jelonek, Tyszka 2001, s. 119) wyróżnić można trzy podstawowe historyczne formy zależności: zależność kolonialną, finansowo-przemysłową i technologiczno-przemysłową. Po zakończeniu epoki kolonialnej coraz bardziej niekorzystne stały się dla państw Trzeciego Świata warunki wymiany handlowej (*terms of trade*). Ceny eksportowanych przez nie dóbr nisko przetworzonych, żywności oraz surowców (poza surowcami energetycznymi) spadały, podczas gdy ceny wyrobów przemysłowych pochodzących z krajów rozwiniętych rosły. W końcowych cenach sprzedawanych w sklepach metropolii towarów (np. odzieży) jedynie niewielki ułamek stanowią koszty surowców i koszty pracy w krajach Trzeciego Świata. Proporcjonalnie coraz wyżej wyceniane są – będące wszak domeną państw centrum – własność intelektualna, patenty, design, znaki towarowe czy koszty dystrybucji w sieciach handlowych. Przewaga państw centrum wzmocniona jest także przez ciągle rosnącą rolę operacji finansowych.

Nierówności pomiędzy poszczególnymi państwami i obszarami świata wynikają z nierównej kontroli nad zasobami. Jak wskazuje Charles Tilly (Tilly 2005) źródłami nierówności były dawniej przede wszystkim: (1) ziemia i bogactwa naturalne, (2) siła zwierząt, (3) broń i środki przymusu, (4) praca ludzka, zwłaszcza praca wykwalifikowana oraz (5) maszyny. W epoce współczesnej o nierównościach decydują coraz bardziej nowe źródła: (1) mobilny kapitał finansowy, (2) informacja – zwłaszcza informacja ułatwiająca skoordynowane działanie, (3) wiedza naukowa, (4) media rozpowszechniania i magazynowania informacji. O ile dostęp do dawniejszych zasobów, będących źródłami nierówności był stosunkowo mniej zróżnicowany (największe różnice powodowały spośród nich ludzkie kwalifikacje, broń i maszyny), o tyle dzisiejsze źródła nierówności rozkładają się znacznie bardziej nierównomiernie. Zasoby te kontrolowane są przez niewielkie grupy czy sieci ludzi funkcjonujące w małych enklawach, położonych w większości w niektórych głównych ośrodkach krajów centrum.

O statusie centrum decydować może – powtórzmy – kilka wymiarów: obok wymiaru gospodarczego także wymiar militarny, polityczny i kulturowy. Pozycja danego ośrodka na owych wymiarach nie musi być wcale jednakowa. W starożytności od II wieku p.n.e. centrum politycznym i militarnym śródziemnomorskiego świata był Rzym, ale centrum kulturowym pozostawała ciągle Grecja. Kiedy Anglia od XVII wieku stawała się centrum nowoczesnej przemysłowej gospodarki, to centrum kultury mieściło



się we Francji i we Włoszech. Problem ten jest zresztą jednym z aspektów nierównomierności rozwoju poszczególnych krajów w różnych dziedzinach życia. Istotne jest to, w jakich sytuacjach łączy się i wspiera w danym miejscu kilka wymiarów centralności oraz to, który z owych wymiarów jest najważniejszy, sprawiając, że dany obszar staje się centrum także i w innych dziedzinach. Ciekawa jest także rola aspektu czysto demograficznego, a zwłaszcza kwestia, w jakich sytuacjach społeczności mniej liczne mogą uzyskać status centrum. Owa „wielowymiarowość” centralności sprawia, że nie ma tu prostego determinizmu, a sukces można odnieść w bardzo różnych dziedzinach.

Istnieje cała sieć i hierarchia centrów. Są centra lokalne, regionalne, krajowe, kontynentalne i wreszcie centrum światowe, a mniejsze centra lokalne są na wyższym poziomie prowincją wobec centrów większych. Owa hierarchia to np. wieś, miasto powiatowe, miasto wojewódzkie, stolica kraju, metropolia kontynentalna, metropolia światowa. Warszawa jest w stosunku do jednych obszarów centrum, w stosunku do innych prowincją. Oferuje ona co innego i w inny sposób postrzegają ją przybysze z Mławy, a w inny przyjeźdźni z Nowego Jorku. Analogicznie istnieją różne rodzaje prowincji. Prawie każdy, poza ośrodkami na samym szczycie i na samym dole hierarchii, ma więc „swojego zająca, którego się boi i swoją żabę, co przed nim ucieka”.

Relacja centrum-prowincja ma obok wymiaru obiektywnego także i wymiar subiektywny. Wiąże się ona ze stanem świadomości mieszkańców poszczególnych ośrodków. Do statusu centrum walczy przyczynia się przeświadczenie jego mieszkańców, że stanowią *caput mundi* – „głowę (stolicę) świata”. Ów element subiektywny większą jeszcze rolę zdaje się odgrywać w przypadku prowincjonalizmu, który jest w znacznej mierze cechą mentalną.

Subiektywne przekonania niekiedy mniej lub bardziej odpowiadają rzeczywistości, ale niekiedy wyraźnie od niej odbiegają, przybierając kształt błędnych stereotypów. Najczęściej postrzeganie relacji centrum-prowincja opiera się na porównaniu jednej i drugiej strony, z tym, że jedną z tych stron zna się z autopsji lepiej, a drugą gorzej albo wcale. Wiadomo, że ludzie postrzegają obiekty oddalone w sposób uproszczony, jednowymiarowy, oceniany pozytywnie albo negatywnie, białe albo czarne. Mieszkańcy centrum patrzą więc zwykle z wyższością na prowincję, choć jej dobrze nie znają, a mieszkańcy prowincji z oddalenia idealizują lub demonizują centrum. Oczywiście czasami występuje także i sytuacja, kiedy jakaś zabita deskami prowincja w opinii swoich mieszkańców jest „pępkiem świata”, bo

innego świata tak naprawdę nie znają. Owe czarno-białe stereotypy zmienić się mogą dopiero w wyniku lepszego, naocznego poznania drugiej strony. Własne doświadczenia sprawiają zwykle, że obraz innego staje się i bogatszy i bardziej wycieniowany. W świetle takich doświadczeń okazuje się np., że o ile Nowy Jork jest rzeczywiście centrum, to wiele miejsc w USA jest bez wątpienia prowincją.

W wielu krajach świata, a Polska jest tego typowym przykładem, występuje przy tym tendencja do porównywania się w górę. Polacy oceniają swój los, porównując się najczęściej z krajami Europy Zachodniej czy Stanów Zjednoczonych, a znacznie rzadziej z sąsiadami ze Wschodu, nie mówiąc już o krajach Afryki subsaharyjskiej. Ponieważ porównawczą grupą odniesienia są dla Polaków kraje bardziej rozwinięte, to poznawczo i emocjonalnie istotniejsze jest dla nas to, że jesteśmy prowincją w stosunku do stojącego od nas wyżej centrum niż to, że z pewnego punktu widzenia jesteśmy elementem szerzej rozumianego obszaru centralnego i że tak postrzegają nas mieszkańcy wielu krajów (ostatecznie Polacy należą do 20% najzamożniejszych mieszkańców planety). To porównywanie się w górę rodzi rozmaite konsekwencje, od frustracji i różnych kompleksów, aż do wyzwolenia pozytywnej energii do działania.

Pojęcie centrum nabrało dodatkowego znaczenia od chwili, kiedy w kulturze europejskiej zaczęto akcentować pojęcie rozwoju i postępu. Uznaje się zwykle, że zaczęło się to w XVII wieku we Francji, kiedy to ludzie zdali sobie sprawę, że żyją już lepiej niż starożytni (a przecież jeszcze Renesans, jak sama nazwa wskazuje, zakładał powrót do dawnego ideału). Ten sposób myślenia, mimo rozmaitych wątpliwości (istnieje postęp technologiczny, ale nie ma postępu moralnego, a i coraz bardziej niszczymy środowisko) dominuje w naszej kulturze do dzisiaj. Pojęcie centrum wiąże się więc odtąd silnie z pojęciem ośrodka innowacji, zmiany, wynalazków i odkryć, miejscem wyznaczania nowych prądów w kulturze i sztuce. Nie wystarczy już być wielkim i potężnym, trzeba być innowacyjnym i właśnie dzięki temu można stać się wzorem dla innych. Prowincja natomiast niekoniecznie jest nawet słabsza: raczej zapóźniona, pozostając na poprzednim szczeblu rozwoju.

Z pojęciem centrum, wyznaczającym nowe ścieżki rozwoju wiąże się tak istotna przynajmniej od połowy ubiegłego wieku idea modernizacji, zakładająca, że kraje mniej rozwinięte gonią czy też powinny gonić rozwinięty Zachód. Możliwe są tu jednak rozmaite warianty. Niekiedy prowincja tylko naśladuje centrum, idąc z opóźnieniem, ale tą samą ścieżką rozwoju (jest to wtedy modernizacja imitacyjna). Kraje mniej rozwinięte mogą się też uczyć na błędach poprzedników, wykorzystując swoją pozycję „późnego przyby-

sza”, wprowadzać innowacje czy „iść na skróty”. W wielu krajach wreszcie toczyła się i toczy nadal walka między dwiema tendencjami: naśladowania dotychczasowego centrum oraz pójścia swoją własną, odrębną drogą. Dobrymi przykładami są tu spory zapadników i słowianofili w Rosji czy też przypadek Japonii, w której starano się naśladować technologiczny rozwój Zachodu przy zachowaniu podstawowych wartości kultury rodzimej, zgodnie z zasadą *Wakon, Josei* – japoński duch, zachodnia technika (por.: Huntington 2007). Warto podkreślić, że o ile naśladowanie centrum wiąże się z akceptacją swojej pozycji prowincji, to szukanie własnej drogi rozwoju oznacza próbę uniezależnienia się od dotychczasowego centrum, a nawet stania się „centrum dla samego siebie”.

W Polsce, w sferze materialno-cywilizacyjnej dominuje zdecydowanie model modernizacji imitacyjnej, natomiast w sferze wartości i postaw politycznych, narodowych, obywatelskich, dotyczących płci i seksualności, kulturowych czy religijnych toczy się ciągle walka pomiędzy przekonaniem, że postęp polega na przejmowaniu najlepszych wzorów z Zachodu a przeświadczeniem, że należy kultywować własne, specyficzne, w rozmaity zresztą sposób definiowane i przedefiniowywane wartości, a nawet (np. w przypadku postaw religijnych) starać się je propagować wśród europejskich sąsiadów.

Jednym z najistotniejszych elementów wyznaczających status centrum jest język. To, że jakiś język pełni rolę języka światowego, rolę *lingua franca*, daje krajowi i jego mieszkańcom większe korzyści niż posiadanie waluty rezerwowej. W dzisiejszym świecie rolę tę pełni zdecydowanie i w coraz większym stopniu język angielski, inne języki – jak dominujący dawniej francuski czy pełniące rolę ważnych języków regionalnych (rosyjski, hiszpański, arabski, chiński) z trudem dotrzymują mu kroku. Znajomość angielskiego (i w mniejszym stopniu języków regionalnych) jako języka macierzystego daje olbrzymią przewagę w gospodarce, instytucjach międzynarodowych, światowym obiegu informacji. Najwybitniejsze nawet dzieło powstałe w kraju prowincji i w jego języku ma znacznie mniejsze szanse na wejście do obiegu światowego. Dotyczy to literatury pięknej, dotyczy także nauk społecznych i humanistycznych. W humanistyce liczy się jednak nie tylko treść, ale i forma. Argumentacja przybiera często postać gier słownych i odwołuje się do kulturowych i językowych metafor, z których oczywiście znacznie łatwiej korzystać jest *native speaker’om*. Nawet Francuzi czy Niemcy, pisujący jeszcze i niekiedy nawet czytani po francusku i niemiecku przez obcokrajowców, zaczynają naprawdę funkcjonować dopiero po opublikowaniu ich prac po angielsku. Jest swoistym paradoksem, że choć we współczesnej humanistyce bardzo dużo mówi się o wielokulturowości, o uznaniu różnicy, o przełamy-

waniu różnych „etnocentryzmów” czy o roli wiedzy tubylczej, to mówi się o tym najczęściej po angielsku. Nic dziwnego zatem, że jedynymi w zasadzie twórcami polskimi, którzy weszli tak naprawdę do obiegu światowego są ci, którzy posługują się nie językiem naturalnym, ale uniwersalnym językiem muzyki (w mniejszym stopniu malarstwa czy ewentualnie symboli logicznych). O ile Chopin jest twórcą światowym, to Mickiewicz nim nie jest.

Historyczne zmiany w uzyskiwaniu statusu centrum i prowincji wpływają na odmienne postrzeganie przeszłości w poszczególnych krajach. Dzisiejszy sukces nadaje blasku także i nader skromnym początkom. Kiedy dawna oddalona i nieistotna prowincja staje się w wyniku historycznych procesów coraz ważniejszym centrum, to wtedy nawet starsze dzieje tego obszaru nabierają nieproporcjonalnej wagi. Jest to przypadek Anglii i języka angielskiego w okresie od VI aż do XIV czy XV wieku. Niewielki kraj, mający niewielu mieszkańców, znacznie uboższy i mniej rozwinięty od sąsiadów, którego język zachował się wśród dolnych warstw społecznych, ulegając przy tym olbrzymim wpływom innych języków stał się kolebką rewolucji przemysłowej i imperium kolonialnym, a potem, także dzięki swojej byłej kolonii, jego język stał się *lingua franca*. Stąd też historia angielskiego średniowiecza oraz kolejnych faz języka angielskiego są znacznie szerzej znane także i w innych krajach niż historia i język krajów znacznie wówczas ważniejszych. W krajach natomiast, które straciły status centrum, bardzo często rozpamiętuje się dawną wielkość, szukając przyczyn regresu, czasami podtrzymując różne mity narodowe (jest przypadek Grecji i greki, Francji i języka francuskiego).

Przewaga centrum nad prowincją wzmacniana jest przez tzw. „efekt św. Mateusza” (Merton 1996, s. 318-338), polegający na tym, że nowe odkrycie, które najczęściej dokonuje się w centrum, daje najwięcej korzyści tym, którzy już mają najwięcej. Efekt ten występuje w znacznie silniejszej postaci w przypadku wymienianych wyżej nowych źródeł nierówności. Nowe odkrycia, nowe technologie, nowe moce obliczeniowe komputerów, nowe instrumenty finansowe, coraz to nowe możliwości internetu wykorzystywane są z początku przez nielicznych, stwarzają dodatkowe przywileje już uprzywilejowanym, powiększają przewagę tych ośrodków, które są w „szpicie” postępu. Problem polega na tym, czy i jak szybko efekty tych odkryć się „demokratyzują”, czyli stają się powszechnie dostępne dla mas, a w tym i dla mieszkańców prowincji. Nawet wtedy jednak, gdy efekty dotychczasowych odkryć stają się stopniowo standardem, to w najbardziej zaawansowanych ośrodkach pojawiają się już nowe odkrycia i nowe rozwiązania. W dobie

przyśpieszonego rozwoju technologicznego centrum ciągle ucieka przed tymi, którzy doń aspirują i dogonić je niezwykle trudno.

Efekt św. Mateusza występuje nie tylko w dziedzinach, w których kryteria sukcesu są oczywiste i mierzalne. Wzmacniany jest on przez inne mechanizmy pojawiające się w tych sferach życia, gdzie sukces zależy także od elementów dodatkowych. W literaturze, malarstwie, kulturze masowej, a także w naukach społecznych i humanistyce bardzo rzadko pojawia się „obiektywne”, bezdyskusyjne osiągnięcie czy odkrycie. Ważny jest społeczny, zewnętrzny kontekst, łącznie z oddziaływaniem na opinię publiczną, „otoczkę towarzyską”, mody intelektualne, media. Niektóre kariery literackie czy humanistyczne były budowane nie tyle na rzeczywistej, merytorycznej wartości dokonań, ale pod wpływem mód i prestiżu środowiska. Jeśli się jakąś książkę czy koncepcję naukową ogłosi w Nowym Jorku albo ewentualnie w Paryżu, to już na starcie ma ona większą siłę oddziaływania niż gdyby została ogłoszona w Krakowie czy Bratysławie.

W bilansie wymiany gospodarczej i kulturowej pomiędzy centrum a prowincją występują różne elementy. Zgodnie z wyjściowym określeniem prowincja posiada w tej wymianie bilans ujemny, przejmując z centrum wzory, odkrycia i wynalazki. Rozmaicie natomiast w historii ludzkości kształtowały się kierunki migracji ludności. Upadek imperium rzymskiego spowodował napór kolejnych fal „barbarzyńców” na centrum. W epoce kolonialnej mieszkańcy centrum, czyli najbardziej wówczas rozwiniętej Europy, zasiedlali bądź podporządkowywali sobie inne kontynenty. W dobie dzisiejszej głównym kierunkiem ruchu są z kolei migracje z peryferii do centrum, choć nowi imigranci zamieszkują zwykle specyficzne, peryferyjne obszary krajów centrum i ich największych metropolii, czyli nie dostają się w istocie do właściwego centrum.

Jednym z antropologicznych wskaźników miejsca poszczególnych społeczności w hierarchii centrum-prowincja są małżeństwa mieszane. Kobiety zwykle wychodzą za mąż „w górę”, mężczyźni z krajów zasobniejszych biorą za żony partnerki z krajów uboższych, bardziej oddalonych od centrum. Statystycznie Niemcy żenią się z Polkami, a nie na odwrót, a Polacy z Ukrainkami.

W relacjach centrum i prowincji pojawiają się niekiedy rozmaite komplikacje. W przypadku imperiów, zwłaszcza tych zdobytych dzięki sile militarnej, a nie przewadze kulturowej, utrzymywanie władzy nad prowincjami opłaca się tak długo, dopóki przynosi to korzyści dla centrum. Kiedy jednak utrzymanie prowincji generuje dla centrum więcej kosztów niż zysków, to może to prowadzić do osłabienia, a nawet upadku imperium. To, że

utrzymanie imperium jest bardzo kosztowne, pokazuje przypadek Rzymu, a w pewnej mierze także balast zadłużenia publicznego dzisiejszych Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Jeżeli centrum jest tylko centrum polityczno-militarnym, to niektóre prowincje uważają się za lepsze czy bardziej rozwinięte pod wieloma względami od centrum. W stosunkach centrum-prowincja relacja niższości-wyższości nie jest wtedy jednokierunkowa. Taki był wspomniany już stosunek Grecji do Rzymu, ale także stosunek krajów środkowo-europejskich (zwłaszcza Polski, Czechosłowacji i Węgier) do Kremla. Interesujący jest także *casus* prowincji leżących pomiędzy regionalnymi centrami, co zapewnia im względną niezależność, wzbogaca ich kulturę i może być źródłem rozmaitych korzyści. Jest to przypadek całego pasa krajów pomiędzy Francją i Niemcami, z historyczną Burgundią, dzisiejszymi krajami Beneluksu i Szwajcarią. Gdyby historia potoczyła się nieco odmiennie, podobna mogłaby być pozycja Polski pomiędzy Rosją a Niemcami.

W relacjach centrum i prowincji występuje zwykle charakterystyczna asymetria wiedzy. Mieszkańcy prowincji wiedzą znacznie więcej o centrum niż mieszkańcy centrum o prowincji. Dotyczy to, powtórzmy, nie tylko teźniejszości, ale i lepszej znajomości przez prowincjuszy dawnej historii centrum. Jeśli jest to efektem narzuconego prowincjom przez centrum programu edukacji to prowadzić może do zabawnych wręcz paradoksów, co dobrze pokazuje przypadek Francuzów, nauczających niegdyś Algierczyków o „naszych przodkach Gallach”.

Co więcej, także relacje między prowincjami i ich wiedza o sobie nawzajem są w wielu przypadkach rzadziej bezpośrednio, a częściej zapośredniczone przez centrum. Wpływają na to media centralne i agencje światowe, możliwości kontaktu naturalnie już istniejące w centrum bądź przemysłnie przez to centrum stwarzane i wreszcie język jako medium porozumienia. Jest swoistym paradoksem, że Polak nie tylko z Węgrem, ale i coraz częściej także z Niemcem czy nawet Czechem i Rosjaninem porozumiewa się po angielsku. Stosunki między prowincjami przypominają wtedy model gwiazdy, w której relacje pomiędzy ramionami możliwe są tylko przez środek. Znamy także wszyscy liczne historyczne i współczesne ilustracje maksymy, że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju, bo karierę u siebie często robi się dopiero wtedy, gdy najpierw uda się odnieść względny przynajmniej sukces u obcych.

Centrum zdobywa wiedzę o prowincji najczęściej tylko o tyle, o ile wiążą się z tym pewne konkretne korzyści. Zainteresowanie jest tu zwykle funkcją interesu. Niekiedy prowincja staje się ciekawa dla centrum, ale najczęściej

głównie poprzez swoją egzotykę, fascynującą, ale traktowaną jako etnograficzna ciekawostka, odrębność czy nawet dziwactwo. Na rzeczywiste zainteresowanie centrum prowincja może liczyć głównie wtedy, gdy proponuje w pewnej dziedzinie jakieś twórcze, innowacyjne, a skuteczne rozwiązania, które mogą być przez centrum przejęte. Nie jest natomiast interesująca prowincja, która – poprzez prostą modernizację imitacyjną – stara się robić to samo, co centrum, tylko nieco wolniej, nieco gorzej i nieco później.

Relacje pomiędzy centrum i prowincją ulegają ostatnio szybkim zmianom w wyniku błyskawicznego rozwoju nowych technologii komunikacji i informacji, a w tym zwłaszcza globalnych mediów oraz internetu.

Kierunek tych przemian nie jest jednoznaczny. Z jednej strony, globalizacja mediów znacznie wzmacnia rolę centrum, w tym obecnie przede wszystkim siłę oddziaływania amerykańskiej kultury masowej. W przekazach medialnych nie pokazuje się rzeczywistości, ale hiper-rzeczywistość (Baudrillard 2005), w serialach czy reklamach niebo w Kalifornii jest bardziej niebieskie niż w rzeczywistości, kobiety jeszcze bardziej pociągające, a ich partnerzy jeszcze przystojniejsi. Choć dostępnych jest potencjalnie bardzo wiele przekazów, to statystycznie wybiera się nieporównanie częściej tylko niektóre z nich, ulegając przy tym różnym manipulacjom i stereotypom.

Z drugiej jednak strony, kategorie centrum i prowincji zaczynają odrywać się od fizycznej przestrzeni geograficznej, a determinowane są w coraz większym stopniu poprzez pewne cechy systemu komunikacji, przekazywania, magazynowania i umiejętności wykorzystywania informacji w społeczeństwie sieciowym. Dzięki internetowi można w „realu” mieszkać na geograficznej prowincji, a jednocześnie należeć do „wirtualnego” centrum, intelektualnej i informatycznej elity świata.

To ostatnie zjawisko jest obecnie najważniejszym i najbardziej widocznym przejawem istniejącego od dawna procesu relatywizacji statusu centrum i prowincji oraz ich wzajemnych relacji. Status centrum nie przysługuje w istocie ani całym krajom, ani nawet całym metropoliom. Społeczeństwa krajów centrum są przecież bardzo zróżnicowane, nawet w stosunku do nich używa się określenia społeczeństwa „dwóch szybkości” uwidaczniającego m.in. różnice pomiędzy wspaniałymi dzielnicami centralnymi a zdewastowanymi częściami największych metropolii amerykańskich, łącznie z Nowym Jorkiem i Chicago, czy pomiędzy Champs Elysées a podparyską *banlieue*. Jadąc zamkniętym samochodem przez niektóre ulice Bronxu naprawdę nie ma się wrażenia, że jest się w światowej metropolii. Podobnie i głębokość prowincjonalizmu jest bardzo różna. W wielu krajach zacofanych funkcjo-

nowały i funkcjonują swoiste enklawy o najwyższym w danej dziedzinie poziomie rozwoju. Był to przypadek średniowiecznych irlandzkich klasztorów, Immanuela Kanta na prowincjonalnym uniwersytecie w Królewcu czy radzieckich centrów technologii militarnej i kosmicznej. Błyskawiczny rozwój społeczeństwa sieciowego zjawiska te zdecydowanie wzmocnił.

Pojęcia centrum i prowincji odnoszą się zatem ciągle przede wszystkim do wyodrębnionych obszarów i zamieszkujących je wspólnot. Po drugie jednak, coraz bardziej się uniezależniają i od przestrzeni geograficznej i od rozumianych kolektywnie społeczności tę przestrzeń zamieszkujących. Fakt bycia „członkiem” czy „uczestnikiem” centrum albo bycia i czucia się mieszkańcem prowincji staje się w coraz większym stopniu cechą nie tyle przestrzennie umiejscowionej wspólnoty, ile jednostek – bądź pasywnych i mało innowacyjnych, bądź też aktywnych, ruchliwych kulturowo i intelektualnie.

Chiny od zarania swej historii stanowiły potężne, niezależne centrum. Świadomość tego mieli zarówno sami ich mieszkańcy, używający wszak nazwy „Państwo Środka”, jak i sąsiedzi Chin, ulegający ich wpływowi i czerpiący z nich rozmaite wzory kulturowe. Tak jawiły się Chiny europejskim przybyszom, od Marco Polo poczynając. Następnie pozycja Chin stopniowo słabła, aż do dziewiętnastowiecznych prób mocarstw europejskich, by sprowadzić je do statusu kolonii. Ich rola zaczęła wzrastać po Drugiej Wojnie Światowej i rewolucji komunistycznej. Stały się najpierw potęgą regionalną, następnie jednym z trzech wierzchołków trójkąta „Waszyngton-Moskwa-Pekin”, a obecnie (po osłabieniu z jednej strony Europy, a z drugiej Rosji jako następcy Związku Radzieckiego) jedną z dwóch największych potęg światowych, nie tylko pod względem ludnościowym i gospodarczym, ale także jako cywilizacja mająca pewien własny, odrębny od Zachodu (i przez Zachód bardzo różnie oceniany) model rozwoju gospodarczego, ustroju politycznego i wartości kulturowych.

Polska była od początku swych dziejów prowincją, przejmującą cywilizacyjne i kulturowe wzory z Południa i Zachodu Europy (Włoch, Niemiec, Francji. . .). Jej dystans do centrum malał zwłaszcza wtedy, gdy centrum spotykały klęski i trudności. Stało się tak np. za Kazimierza Wielkiego, gdy Polskę ominęła „czarna śmierć”, która zdziesiątkowała ludność Europy zachodniej. Polska uzyskała pozycję centrum regionalnego między XV a XVII wiekiem, budując Rzeczpospolitą Obojga Narodów (a w istocie wielu narodów), wykorzystującą usytuowanie pomiędzy zachodnią i wschodnią Europą. Tę swoją pozycję utrzymywała aż do 1648 roku (a więc po wojnie 30-letniej, która bardzo osłabiła państwa Rzeszy, a przed powstaniem Chmielnickiego). Potem następował stopniowy upadek, zakończony rozbio-



rami i wymazaniem kraju z mapy politycznej Europy.

Po 1989 roku, od początku systemowej transformacji Polska przeszła z pozycji jednej z satrapii potężnego, ale kulturowo zapóźnionego imperium, do pozycji prowincji (półperyferii) światowego systemu kapitalistycznego. Stopniowo, dzięki zmianom politycznym i gospodarczym, rozwojowi cywilizacyjnemu oraz wejściu do Unii Europejskiej, Polska nadrabia zaległości i zmniejsza dystans do centrum kontynentu. Jest ciągle prowincją, ale prowincją coraz mniej odległą; jest dość ubogim, ale jednak członkiem – i to członkiem coraz ważniejszym – bardzo ekskluzywnego klubu. Tak też zaczynają ją postrzegać kraje sąsiednie, do klubu nienależące.

Dalsze losy Polski zależą od dwóch zwłaszcza czynników:

Po pierwsze, miejsca naszego kraju w Unii Europejskiej i od realizowanego przez Polskę w jej obrębie modelu rozwoju: czy będzie to tylko modernizacja imitacyjna, czy też próba znalezienia „własnych przewag rozwojowych” i własnych innowacji kulturowych.

Po drugie, tego, co stanie się z Europą jako całością: czy utrzyma pozycję jednego z centrów światowych, czy też spychana będzie powoli na pozycję ciągle powabnej, ale mało innowacyjnej prowincji. Ale ta ostatnia kwestia to – jak powiedziałby Kipling – już zupełnie inna historia.

## Literatura

- BAUDRILLARD J. (2005), *Symulakry i symulacja*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- DOS SANTOS T. (1971), *The Structure of Dependence*, [w:] *Readings in US Imperialism*, red. K. T. Kan, D. C. Hodges, Porter Sargent Publisher, Boston.
- FRANK A. G. (1971), *Latin America. Underdevelopment or Revolution*, Montly Review Press, New York, London.
- GALGANEK A. (1992), *Zmiana w globalnym systemie międzynarodowym, supercykle i wojna hegemoniczna*, Poznań.
- HUNTINGTON S. (2007), *Zderzenie cywilizacji*, Wydawnictwo Muza, Warszawa.
- JEDLICKI J. (2011), *Kompleksy i aspiracje prowincji*, [w:] *Polska czyli prowincja*, cykl wykładów, Centrum im. Profesora Bronisława Geremka, Warszawa.
- MENCEL A. (2011), *Wychodzenie z prowincji*, [w:] *Polska czyli prowincja*, cykl wykładów, Centrum im. Profesora Bronisława Geremka, Warszawa.
- MERTON R. (1996), *The Matthew Effect*, [w:] *R. K. Merton on Social Structure and Science*, red. P. Sztompka, University of Chicago Press, Chicago.
- ROBERTSON R. (1992), *Globalization, Social Theory and Global Culture*, Sage, London.
- TILLY CH. (2005), *Rethinking Inequality*, Plenary Address to European Sociological Association, maszynopis, Toruń.

- WALLERSTEIN I. (1979) *The Capitalist World-Economy*, Cambridge University Press, New York.
- WALLERSTEIN I. (2006), *Nowoczesny system-świat*, [w:] *Współczesne teorie socjologiczne*, red. A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.

**Marek Ziółkowski**

### THE CONCEPT OF THE PROVINCE AND CENTER-PROVINCE RELATIONS

**Keywords:** province, centre, modernization, language, multidimensionality

The concepts of the centre and the province, and their mutual relations are the main theoretical axis of the article. The province is treated as a generic term and the periphery as a special case, or the aspect of the province. The article mentions over a dozen dimensions of diversity, relationships and dependencies of indicated terms. One of the most important perspectives of the centre is the idea of modernization which assumes that less developed countries chase or rather should chase the developed West. However, various variants are possible here. Considering the relations between the centre and the province with respect to Poland it can be noted that after 1989, since the beginning of the system transformation, Poland has been catching up and decreasing the distance to the centre of Europe. It is still a province but less and less distant province; it is relatively poor but still a member – an increasingly important member of a very elite club. And this is the way the neighbouring countries – not belonging to the club – are beginning to perceive Poland.

---

TRANSGRANICZNOŚĆ W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ.  
POGRANICZA I CENTRA WSPÓŁCZESNEJ EUROPY

---

Lubuskie Towarzystwo Naukowe

Zielona Góra

---

**Anna Śliz\***

Uniwersytet Opolski

**Marek S. Szczepański\*\***

Uniwersytet Śląski/Uniwersytet Opolski

*Przywileje ekonomiczne elity  
To najdroższe i wykwiłtne mieszkania  
Na terenie Ziemi Obiecanej  
To ogromne zasoby majątkowe  
Wzrastające z dnia na dzień  
W obrocie międzynarodowym  
(Jonatan Barkari, Przywileje)*

**CENTRA I PERYFERIE. KONTEKST GLOBALNY  
I KONTYNENTALNY**

**Wprowadzenie. System światowy i jego elementy strukturalne**

Fragmēt wiersza Jonatana Barkari ze zbioru telawiwskiego przedstawia świat ludzi, którym współczesność gwarantuje bogactwo i prestiż. Potom-

---

\***Anna Śliz** – socjolog, profesor nadzwyczajny w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Opolskiego. Główne pola naukowego zainteresowania to socjologia teoretyczna, socjologia konfliktów społecznych i etnicznych, socjologia grup etnicznych, zmiana i rozwój społeczny, zjawisko wielokulturowości we współczesnym świecie. Jest autorką i współautorką ponad 150 prac naukowych. Członek Korpusu Ekspertów Narodowego Centrum Nauki i Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

\*\***Marek S. Szczepański** – prof. zw. dr hab., socjolog w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Opolskiego. Główne pola naukowego zainteresowania to socjologia teoretyczna, socjologia regionu i społeczności lokalnych, miasta i przestrzeni, zmiany i rozwoju społecznego oraz socjologia konfliktów społecznych i etnicznych. Jest autorem bądź współautorem ponad 300 prac naukowych. Członek Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, Komitetu Socjologii PAN oraz Korpusu Ekspertów Narodowego Centrum Nauki. Członek Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.

stwo tak zdefiniowanej elity zdobywa wiedzę w najlepszych światowych uczelniach, a wakacje spędza w Toskanii. Mieszkają w wykwintnych willech, o które dbają cisi przybysze z biedniejszych krajów, którzy pozbawiani są obywatelskich przywilejów. W polityce elita nie pyta nikogo o opinię, podejmując decyzje, utrzymujące istniejący światowy *status quo*. Taki, uproszczony, obraz to nie tylko podział ludzi, ale i współczesnego świata, który wytworzył z jednej strony uprzywilejowane centrum, z drugiej upośledzone peryferie. Pomędzy tak rysującymi się skrajnościami ułożone są półperyferie, którym jednak daleko do idei „złotego środka” Arystotelesa. To podział, który rozpoczął się wraz z Wielkimi Odkryciami Geograficznymi (1492) i co Immanuel Wallerstein przyjął jako fundament funkcjonowania systemu światowego, globalnego. System opiera się na triadycznym podziale: centrum-półperyferie-peryferie (Wallerstein 1980). Ale współczesny świat można ujmować również w perspektywie socjologii dramaturgicznej, zaproponowanej przed laty przez Ervinga Goffmana (Goffman 2000). W ślad za nią można przyjąć, że współczesność to scena, na której swoje role odgrywają aktorzy pierwszo- i drugoplanowi, jak również aktorzy epizodyczni, statyści i grający teatralne „tyły”. Perspektywy systemu światowego i socjologia dramaturgiczna opisują rezultaty procesów światowych, w których główna rola przypada globalizacji i metropolizacji.

Prezentowany tekst to socjologiczny opis przestrzeni światowych, z których jedne tworzą globalny *core*, a drugim przypisana została pozycja marginalna. Powinniśmy jednak pamiętać, że światy te nie są wobec siebie w kontrze, ale wzajemnie się warunkują. Wykładnię takiej tezy zawarł w książce *Dźihad kontra McŚwiat* Benjamin R. Barber (1997). Równocześnie podział na centrum i peryferie z poziomu światowego przekłada się na podobny w odniesieniu do poziomu kontynentu czy konkretnego państwa, w których wiodącym regionom, jak również metropoliom towarzyszą obszary i miasta mniej lub bardziej pogrążone w gospodarczym, kulturowym czy społecznym zacofaniu. W kontekście prezentowanej problematyki zwracamy uwagę również na specyficzne terytorium państw. Jest nim pogranicze. Dla celów analitycznych wybraliśmy pogranicze polsko-czeskie, traktowane w tekście jako arbitralnie wybrany układ empirycznego odniesienia.

## Co znaczy centrum świata?

W teorii systemu światowego I. Wallerstein wizję porządku światowego odniósł do teorii zależności<sup>1</sup>, a w szczególności powoływał się na koncepcję nierównego rozwoju, eksploatację peryferii przez rdzeń systemu globalnego. Uznał, że zacofanie krajów Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji jest rezultatem ich stosunków z krajami wysokorozwiniętymi. Równocześnie zaakceptował koncepcje teoretyczne Fernanda Braudela i stworzonej przez niego szkoły *Annales*, która uznawała za słuszne analizowanie totalnej historii, a nie odnoszenie się do jednostkowych wydarzeń. Równocześnie Braudel jako idee Szkoły przyjął *długie trwanie*, czyli akceptację zmian jako powolnych, ciągle powtarzających się i odnawiających cykli. Idea systemu światowego to ważny sprzeciw wobec tendencji wzajemnego izolowania się rozmaitych dyscyplin naukowych, a w zamian preferencja całościowego ujęcia sceny, na której działają bardzo różnorodne siły (Wallerstein 2004, s. 11-12).

Początki świata, w którym żyjemy i który stworzył centrum i peryferie sięgają XVI wieku, kiedy to gospodarka globalna sytuowała się w wybranych obszarach Europy (Europa oceaniczna) i Ameryki (Północnej i Południowej). Z czasem rozprzestrzeniła się na całą kulę ziemską, tworząc gospodarkę-świat, która zawsze była kapitalistyczna. Gospodarka-świat to rozległy obszar geograficzny, w obrębie którego istnieje podział pracy, a także przepływ jej i kapitału. Gospodarka-świat nie tworzy jednolitej struktury politycznej, ale składa się z wielu powiązanych jednostek politycznych i kulturowych, których rola i siła w systemie światowym są zróżnicowane. W takim ujęciu system kapitalistyczny to system, który daje pierwszeństwo niekończącej się akumulacji kapitału, której uczestnikami są ludzie i firmy gromadzące kapitał po to, by stale go pomnażać. Proces ten trwa ciągle i nie ma końca (tamże, s. 41-42). Współczesny system to zespół różnych powiązanych ze sobą instytucji – rynki, firmy, państwa rywalizujące ze sobą, gospodarstwa domowe, klasy, grupy statusowe – które tworzą system-świat. Są zintegrowanym obszarem działań i instytucji podporządkowanych pewnym zasadom, ale nie obejmują całej kuli ziemskiej. Kształtowanie się współczesnego systemu-świata rozpoczęło się w *długim wieku XVI*, w czasie którego nowoczesny system-świat wyłonił się jako kapitalistyczna gospodarka-świat.

---

<sup>1</sup>Szkoła zależności to odpowiedź na klęskę programów modernizacyjnych w Ameryce Łacińskiej w latach 60. XX wieku. To świat, w którym rozwój gospodarki pewnej grupy krajów jest uwarunkowany rozwojem i ekspansją innych gospodarek, które wobec tych pierwszych zajmują pozycję uprzywilejowaną, por. w: K. KRZYSZTOFEK, M. S. SZCZEPAŃSKI, *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2005, s. 109.

Kolejno nastąpiło kilka zwrotnych wydarzeń. Była to Wielka Rewolucja Francuska (1789), która wprowadziła na skalę światową (trwająca ponad 200 lat) geokulturę o znamionach centrowego liberalizmu. Znaczącym wydarzeniem była rewolucja 1968 roku, która podważyła centrowo-liberalną geokulturę, zwiastując współczesną fazę rozwoju świata, którą określa termin globalizacja. Termin ukuty w drugiej połowie XX wieku, ale jego rodowód sięga XV wieku – wywodzi się od łacińskiego *globus* – a zaczął być używany na określenie kulistego modelu ziemi. W socjologii rozważania nad *globalnością* rozpoczął Roland Robertson w roku 1983 (Scholte 2006, s. 56-57). Ale istota globalizacji zrodziła się wraz z procesem powstawania współczesnego systemu-świata. Dzisiejszy system-świat to trzy współzależne elementy strukturalne: rdzeń (*core*), czyli światowe centrum (USA, Zachodnia Europa, Japonia); półperyferie (państwa postsocjalistyczne, Ameryka Łacińska) i peryferie (Niger, Gabon czy Czad). Jeśli cofniemy się do początku XX wieku, to praktycznie nie istniało wówczas miejsce na ziemi, które nie byłoby pośrednio kontrolowane, jeśli nie bezpośrednio zarządzane, z europejskiej metropolii, czyli z Londynu. Po II wojnie światowej europejskie imperia upadały, a na arenę wkroczyły Stany Zjednoczone jako światowe supermocarstwo. Na początku XXI wieku po spadku znaczenia Starego Kontynentu i wcześniejszym rozpadzie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich pozostało tylko jedno mocarstwo, dysponujące przeważającą nad wszystkimi potęgą, czyli Stany Zjednoczone. Chęć zniszczenia amerykańskiej potęgi przez siły terroryzmu islamskiego spowodowała, że XXI wiek rozpoczął się w rzeczywistości 11 września 2001 roku, kiedy uprowadzone amerykańskie samoloty wbiły się w nowojorskie wieże World Trade Center i uszkodziły budynki Pentagonu. Ameryka w tak zapoczątkowanej wojnie z terroryzmem osiągnęła strategiczne cele (Friedman 2009, s. 15-18, 46), chociaż takie twierdzenie ma licznych sceptyków. Wiele głosów i dysput traktuje o upadku hegemonii amerykańskiej, ale to wciąż gospodarczo, militarnie i politycznie Stany Zjednoczone są najpotężniejszym krajem świata. Przez minione pięćset lat to Europa była centrum światowym, ponieważ opanowała szlak handlowy nad północnym Atlantykiem. Dzisiaj nad północnym Atlantykiem i Pacyfikiem panują Stany Zjednoczone, sprawując kontrolę nad światowym handlem, czyli w rzeczywistości nad światową gospodarką. Współczesna potęga Stanów Zjednoczonych wraz z ich geograficznym położeniem generuje dwa przeciwstawne, światowe wydarzenia: po pierwsze, inne mocarstwa zmierzają do utworzenia koalicji (Unia Europejska) w celu pozbawienia dominującej roli Stanów Zjednoczonych, i po drugie, Stany Zjednoczone będą podejmowały wszelkie działania, aby do powstania takiej

koalicji nie dopuścić (Friedman 2009, s. 19). W rzeczywistości świat wskazuje na rosnące w siłę niektóre państwa, jak Japonia (druga potęga gospodarcza świata), Chiny, Indie czy, jak pisze George Friedman, Polska. Musimy również wiedzieć, że w walce o światową dominację – rządzenie światem – uczestniczą nie tylko poszczególne państwa. W dyskurs o współczesnym centrum (światowym hegemonie) włącza się Manuel Castells, który pierwszoplanowych aktorów upatruje dzisiaj w globalnych metropoliach – *global cities*<sup>2</sup>. Hiszpański socjolog stawia zasadnicze pytanie: kto rządzi współczesnym światem?, rzucając nowe światło na graczy współczesnej globalnej sceny. W odpowiedzi wskazuje, że *global cities* stają się głównymi aktorami współczesnego świata i nim współrządzą. Ale równocześnie nie możemy zapominać o innych, nie mniej ważnych i znaczących pierwszoplanowych aktorach współczesności. Są nimi przede wszystkim *Trans National Corporations (TNC's)*, wielkie korporacje o międzynarodowych kapitałach. Warto może przypomnieć, że ponad 63 tysiące podmiotów o zasięgu międzynarodowym wytwarza ponad 80% produkcji przemysłowej na świecie. Dzisiejszym światem współrządzą również instytucje globalne, będące podmiotami chociażby Unii Europejskiej, która dzięki nim zintegrowała największą liczbę państw jednego kontynentu. Grupa państw skupiona jako G7 plus Rosja (często nazywana G8), to kraje, które mają największy wpływ na rozwój współczesnego świata. To nie, jak czasami mylnie jest interpretowane, najbogatsze kraje świata, ale kraje mające największy wpływ na współczesny światowy postęp. To grupa tych państw konstituuje warunki globalnej egzystencji. Do tej grupy strażników współczesnego rozwoju, w dobie obecnego kryzysu, dołączyła grupa G20, której m.in. londyńskie spotkanie 2 kwietnia 2009 roku dotyczyło wskazania dróg wyjścia z największego kryzysu gospodarczego początku XXI wieku. W grupie tej nie znalazła się Polska jako autonomiczny podmiot, ale znalazła się w grupie państw skupionych pod nazwą Unia Europejska. Współczesnym światem współrządzą ponadto Żółta Triada, czyli kraje NAFTY (USA, Meksyk Kanada), Unia Europejska traktowana jako całość oraz państwa basenu Pacyfiku z dominującą rolą Japonii. Niektórzy, jak robi to choćby Zbigniew Brzeziński, wyrażają się o globalnym centrum w sposób minimalistyczny i definiują go jako grupę G2, czyli tandem amerykańsko-chiński. Zwracamy uwagę, że niemal w każdym z wymienionych podmiotów rola największej potęgi przypada Stanom Zjednoczonym Ameryki. Aby uświadomić sobie amerykańską potęgę, moż-

---

<sup>2</sup>Termin wprowadzony przez Saskię Sassen, *The global city. New York, London, Tokyo*, Second Edition, Princeton University Press, Princeton and Oxford 2001.

na wskazać na bardzo wymowne dane liczbowe. Amerykanie to około 4% ludności świata, ale wytwarzają około 26% wszystkich dóbr i usług. W roku 2007 26% światowej działalności gospodarczej realizowały Stany Zjednoczone, a ich potencjał gospodarczy jest większy niż cztery następne, najlepiej rozwinięte kraje razem wzięte: Japonia, Niemcy, Chiny i Wielka Brytania (Friedman 2009, s. 30). Równocześnie, najbogatsze kraje świata stoją na krawędzi stabilności gospodarczej i społecznej. Taka sytuacja to wynik potężnego rozwarstwienia pomiędzy bogatymi i biednymi. W skali globu 85 najbogatszych ludzi świata dysponuje majątkiem równym bogactwu połowy mieszkańców globu. Tymczasem w Stanach Zjednoczonych Ameryki od 1979 do 2007 roku realne dochody 1% najbogatszych mieszkańców wzrosły o 275%, a dochody 20% najbiedniejszych tylko o 18% (Macierewicz, Bielecki 2014). Do wyobraźni przemawiają również dane, iż 400 najbogatszych Amerykanów z listy magazynu „Forbes” dysponuje większym majątkiem niż biedniejsza połowa Ameryki, czyli ponad 150 milionów ludzi (Zawadzki 2014). Według Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju największe różnice w dochodach między bogatymi a biednymi istnieją w Chile, Meksyku, Turcji i Stanach Zjednoczonych. Najbardziej egalitarne pod tym względem są natomiast Islandia, Słowenia, Norwegia i Dania (Macierewicz 2014).

Świadomi współrządzenia światem przez wiele podmiotów i szczególnej roli Stanów Zjednoczonych Ameryki chcemy zwrócić uwagę na miejsce i rolę współczesnych metropolii – *global cities*, których światowy potencjał, ale i hierarchię umieściliśmy we wspomnianej wyżej koncepcji systemu światowego Wallersteina i socjologii dramaturgicznej Goffmana. W tak ugruntowanym spojrzeniu na proces metropolizacji mieści się Heine Heineberg, który wyodrębnił: 1. miasta pierwszej światowej rangi, czyli Tokio, Los Angeles, Chicago, Nowy Jork, Londyn i Paryż, 2. miasta półperyferyjne pierwszej światowej rangi, czyli Singapur, Sao Paulo (kompleks miejski liczy 14,1 mln mieszkańców), 3. miasta drugiej światowej rangi, czyli Sydney, San Francisco, Houston, Miami, Toronto, Madryt, Wiedeń, Milan, Johannesburg, oraz 4. półperyferyjne miasta drugiej rangi, czyli Seoul, Taipei, Hongkong, Bangkok, Manila, Mexico, Caracas, Buenos Aires (Heineberg 2001). Uwagę zwraca fakt, że wśród wymienionych miast tylko jedno – Johannesburg – to miasto na terytorium kraju zaliczonego przez Wallersteina do Trzeciego Świata. Idea Heineberga oparta została na jednym z trzech paradygmatów rozwoju zależnego, czyli teorii systemu światowego. Dla porządku przypomnijmy, że pozostałe to teoria absolutnego uzależnienia i zdominowania, uzupełniona koncepcją wymiany nierównej i nierównej akumulacji w skali



światowej, oraz koncepcja subimperializmu (Krzysztofek, Szczepański 2005, s. 106).

Kształtujący się od XVI wieku system światowy, który dzisiaj ma kształt globalnej gospodarki kapitalistycznej, będącej wynikiem długiego procesu historycznego, przyjął strukturę naczyń połączonych. Obejmuje on trzy nieodłączne i wspomniane już elementy strukturalne: rdzeń (centrum), inaczej *core*, półperyferie i peryferie. Tak pojmowany system światowy odnieść można do konstytuujących się współcześnie *global cities*, których rola w kreowaniu polityki, gospodarki i kultury świata staje się coraz bardziej silna i wyraźna. Na przeciwnym krańcu mieszczą się wciąż znaczące przestrzennie obszary światowej biedy i niedorozwoju. To światowe peryferie ze zmarginalizowaną ludnością, która wciąż pozostaje bez znaczącego, społecznego przydziału. Badania socjologiczne pokazują, że kto urodził się w biednej rodzinie, najpewniej pozostanie biedny. Taką sytuację można odnieść do metafory zawartej w prozie znakomitego portugalskiego pisarz José Saramago. W książce *Miasto ślepców* pisze: „Pewnego dnia na nieznanym miasto w nieznanym kraju spada epidemia białej ślepoty [...]” (2009). Autor prowadzi czytelnika przez kolejne etapy powstawania miasta, w którym wszyscy są ślepi z wyjątkiem jednej kobiety. Wytrwały czytelnik odczyta przesłanie Autora, że nikt nie oślepił, ale wszyscy jesteśmy ślepcami, którzy widzą, i ślepcami, którzy patrzą i nie widzą. To metafora, która odzwierciedla współczesny świat, uwikłany w globalny proces metropolizacji. Świat ten traci z oczu te miejsca i tych ludzi, którzy nie posiadając kompetencji cywilizacyjnych zostali „wyrzuceni” poza margines nie tylko centrów współczesnych *global cities*, ale zostali wykluczeni z życia współczesnego świata w każdym z jego wymiarów: politycznym, gospodarczym i kulturowym.

### Centrum-peryferie w polskim kontekście

Uproszczony podział na światowe centrum i peryferie znajduje odbicie we współczesnym podziale w ramach państw Starego Kontynentu. Z jednej strony usytuowane są gospodarcze potęgi jak Niemcy, Wielka Brytania czy Francja, z drugiej zaś uboga Rumunia czy, toczona obecnie olbrzymim kryzysem<sup>3</sup>, Ukraina. Taki podział Europy, nie sięgając bardziej wstecz, rozpoczął się w X wieku wraz z ekonomicznym przebudzeniem Kontynentu. Wzrastała produkcja rolna i rzemieślnicza. Zaczęły w miarę szybko odra-

---

<sup>3</sup>Chodzi o konflikt, który rozpoczął się na Ukrainie w listopadzie 2013 roku, a kulminację przechodził w lutym 2014 roku, kiedy blisko 100 osób zginęło, a około 1000 zostało rannych.

dzać się ośrodki miejskie. Jako pierwsze wyraźnie rozwijały się miasta włoskie, a Italia stała się wówczas najbardziej rozwiniętym krajem Europy. Kolejno, na drogę rozwoju wstąpiły miasta Hiszpanii, a szczególnego znaczenia zaczął nabierać Londyn. Rosnąca potęga miast rzutowała na rozwój całych terytoriów państwowych (Braudel 2006, s. 342-349). W taki sposób ukształtowała się elita najpotężniejszych mocarstw Europy, z których większość utrzymała centralną pozycję do dzisiaj. Równocześnie, znaczna grupa państw europejskich znalazła się na przełomie XX i XXI wieku na drodze ku lepszej, przede wszystkim ekonomicznej, przyszłości. Wśród państw tych znajduje się Rzeczpospolita, której pozycja na arenie zarówno europejskiej, ale i światowej wciąż wzrasta. Równocześnie zauważalny jest wewnętrzny podział Polski na obszary i miejsca silnie rozwinięte i takie, które stanowią rodzime peryferie. To zróżnicowanie Polski sięga czasów zaborów, kiedy to poziom gospodarczego rozwoju państw zaborczych wpływał na siłę rozwoju polskich ziem. Stąd w świadomości Polaków utrwalił się prosty, dychotomiczny podział. Z jednej strony są regiony bliższe standardom cywilizacyjnym Europy Zachodniej (to Polska na zachód od Wisły). Z drugiej są rozwojowo zapóźnione obszary usytuowane na wschód od osi Wisły. To zróżnicowanie podkreślał przed laty w swoich dziełach Astolphe de Custine'a, arystokrata francuski i wysłannik na dwór cara Mikołaja I. W *opus magnum*, czyli w „Listach z Rosji” napisał, że Syberia zaczyna się tuż za Wisłą. Na utrwalaony dziejowo dwubiegunowy podział Polski nakładają się bardziej współczesne, uzupełnione nierównościami związanymi z regionalną dynamiką edukacyjną, innowacyjną, infrastrukturalną, technologiczną, finansową, sieciową czy kulturową, a kolejne cykle rozwojowe mogą te podziały pogłębić lub – *a contrario* – ograniczyć. Tak rysujący się pejzaż współczesnej Polski to przeniesienie w ramy struktur pojedynczego społeczeństwa różnic tworzących ikonosferę globalnego świata. To trzy paradygmaty – ekonomia, kultura i polityka – konstytuują zróżnicowany obraz *global world*. Współczesny świat zatem to podział na wzajemnie warunkujące się kraje o najwyższym poziomie rozwoju cywilizacyjnego i wpływie na globalny rozwój oraz pozostałe, wśród których istnieje silny wewnętrzny podział ze względu na poziom społecznego rozwoju. Z jednej strony otacza nas więc świat, którego empiryczną egzemplifikacją jest między innymi Światowe Forum Gospodarcze w Davos (Szwajcaria), skupiające biznesmenów, wysokiej rangi polityków i ekspertów z całego świata (Prost, Vincent 2006) czy świat [rzeczywistość], w którym [której] głowy jednostek stały się platformą sieciową, na której informacje, idee i myśli walczą o przetrwanie (Schirmacher 2010). Z drugiej zaś opisany przez Mario Vargasa Llosa świat:

„świat szamańskich praktyk, znachorów i czarowników. [...] wykradanie kosmków włosów i leczenie członka ukąszonego przez osę i, ... jaki amulet nosić w portfelu. [...] odwołanie do mitów, zjawisk nadprzyrodzonych, legend, rytuałów i magii [...]” (Llosa 2009).

To dwa światy usytuowane na przeciwstawnych krańcach kontinuum, uwzględniającego zróżnicowane poziomy społeczny rozwój. Tymczasem zróżnicowanie Polski na centrum i peryferie to w poważnym stopniu konsekwencja czasów rozbiorów. Ówczesne rozwojowe dystanse między zaborczymi terytoriami rzucają cień na Polskę XXI wieku. Równocześnie, przestrzenne zróżnicowanie Rzeczypospolitej tworzy dysproporcje wśród Polaków, co stanowi odzwierciedlenie rozwarstwienia dochodów jej mieszkańców. Jest to rozwarstwienie zauważalne, chociaż mieści się w średnim poziomie w Europie.

Dzisiaj gospodarczo dominującymi regionami Polski są Mazowsze, Wielkopolska i Górny Śląsk<sup>4</sup>. W tak ukształtowanej triadzie niekwestionowanym liderem jest Warszawa, dzięki której regionalnym liderem jest Mazowsze. Na przeciwstawnym krańcu dychotomii centrum-peryferie znajdują się: Podkarpacie, województwo świętokrzyskie, podlaskie czy w końcu opolskie. Takie usytuowanie regionów to przede wszystkim wysokość ich PKB, jak również poziom inwestycji, związany z nowoczesnymi technologiami i innowacyjnością. Polskie regionalne centrum, czyli Mazowsze to wciąż jeszcze tereny rolnicze, przedsiębiorstwa przemysłowe, ale także wyspy najnowszej technologii, skoncentrowane głównie w przestrzeni fizycznej miasta stołecznego – Metropolii Warszawskiej. W regionie Mazowsza działa 627 tys. firm, a 30% wszystkich zagranicznych inwestorów w Polsce ma swoje siedziby w stolicy. To przede wszystkim ze względu na dogodną – jak na polskie warunki – komunikację. Chodzi głównie o Międzynarodowy Port Lotniczy Okęcie. Dominujące sektory gospodarki w regionie to: handel, telekomunikacja, usługi finansowe, ubezpieczenia, IT, przemysł samochodowy, ale również największa w Polsce rafineria w Płocku. To w przestrzeni niemal dwumilionowej stolicy Rzeczypospolitej skupione jest w skali mikro to, co w świecie globalnych metropolii nazywamy *toutes proportions gardées* – przestrzenią przepływów. To przestrzeń współczesnej wiedzy, informacji i najnowszej

---

<sup>4</sup>Odróżniamy historyczny Górny Śląsk obejmujący, *grosso modo*, województwo opolskie, część województwa śląskiego i czeskie rubieże Śląska od województwa śląskiego ogarniającego, wbrew nazwie, nie tylko śląskie, ale i nieśląskie obszary. Historyczny Śląsk to terytorium rozciągające się od niemieckiego Górlitz, poprzez Legnicę, Wrocław, Opole, Katowice, aż do granic czeskiego Śląska. W tekście koncentrujemy się przede wszystkim na tej części Górnego Śląska, która znalazła się w granicach województwa śląskiego.

technologii. To także centrum *hedonizmu i eudajmonii* polskiej elity intelektualnej, artystycznej czy w końcu klasy politycznej. Centrum kongresowe i konferencyjne. W tym miejscu należy nadmienić, że wraz z Warszawą to Kraków jest miastem symbolizującym Polskę poza jej granicami. Stolica Królów Polski jest depozytariuszem pamięci Polski i Polaków. Kraków to ośrodek nauki i kultury, z licznymi teatrami, muzeami, kafejkami i wieloma innymi miejscami przeszłej i teraźniejszej Polski.

W bliskiej fizycznej przestrzeni Krakowa jest region Górnego Śląska, ulokowany częściowo w województwie śląskim – najbardziej uprzemysłowiony, w tradycyjnym rozumieniu, obszar Polski, a nawet Europy, wyjąwszy zagłębia ukraińskie i rosyjskie. Pozycję tę zawdzięcza Górny Śląsk wydobywaniu węgla kamiennego, ale także rozwojowi branży hutniczej, elektromaszynowej, metalowej, chemicznej, spożywczej czy samochodowej. Centralna rola Górnego Śląska wynika z szybkiego procesu jego historycznej industrializacji. To tutaj zainstalowano jedną z pierwszych na kontynencie maszyn parowych, tutaj też przygotowano krem Nivea, wynaleziono prysznic, wcześniej uruchomiono tramwaje, tutaj też notowano powszechny alfabetyzm, a dwunastu mieszkańców historycznego Śląska nagrodzono Noblem w zakresie fizyki, chemii czy ekonomii. Współczesny Górny Śląsk to przeplatające się obrazy kopalnianych szybów z jednej strony, a z drugiej symboliczne Silesia City Center, powstałe na obszarze dawnej kopalni, które stanowi nowoczesne centrum handlowe, wyróżniające się umieszczoną pośrodku kaplicą. To także notująca duże sukcesy Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna. Rdzeniem regionu jest skupisko 14 miast, których aktualną ambicją jest wprowadzenie w życie Strategii rozwoju Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii „Silesia” do 2025 roku<sup>5</sup>.

Trzecim obszarem tworzącym polskie centrum jest Wielkopolska. Stolica regionu – Poznań – jest jednoznacznie kojarzona z targami i wystawami zarówno o charakterze krajowym, jak i międzynarodowym. Poznań to gospodarcze, naukowe i kulturowe centrum regionu. Tutaj szybko rozwija się produkcja samochodów, a także przemysł farmaceutyczny, meblarski, ceramiczny, sprzętu oświetleniowego i gospodarstwa domowego. Ważnym punktem w pejzażu regionu jest górnictwo węgla brunatnego i produkcja aluminium. W obrazie regionu rzucają się w oczy również jasno oświetlone nocą symbole znanych zagranicznych firm: Volkswagen, Nestlé czy Philips.

Wskazane powyżej regiony stanowią centrum, czyli są to regiony naj-

---

<sup>5</sup>Por.: *Strategia Rozwoju Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii „Silesia” do 2025 roku*. Górnośląski Związek Metropolitalny, Katowice, 30 marca 2010.

bardziej rozwinięte w obrazie Rzeczypospolitej. Równocześnie należy mieć świadomość, że inne polskie regiony, jak Dolny Śląsk czy regiony Pomorza podejmują wysiłek nadrobienia dystansu do regionów najsilniejszych gospodarczo. Zwracamy także uwagę, zgodnie z koncepcją Manuela Castellsa, na pierwszoplanową rolę największych miast (stolic) wymienionych regionów. Warszawa, Katowice czy Poznań to najprężniej rozwijające się polskie miasta, które równocześnie przyczyniają się do rozwoju regionu. Jako znaczących miast nie można pominąć Krakowa, Wrocławia czy Trójmiasta, ale te urbanizacyjne przestrzenie nie współgrają silnie ekonomicznie i rozwojowo z regionem, któremu przewodzą.

Po drugiej stronie osi centrum-peryferie znajduje się Podkarpacie. Region atrakcyjny turystycznie i wypoczynkowo, ale słabo rozwinięty ekonomicznie, o niskich wskaźnikach gospodarczych. Jednak coraz większego znaczenia nabiera tutaj rozwój przemysłu lotniczego. Pejzaż Podkarpacia to wciąż przede wszystkim przemysł rolno-spożywczy, rzadko utkany miejscami naznaczonymi inwestycjami zagranicznymi, chociaż jest tutaj Philip Morris, Goodyear czy Delphi. To swoiste połączenie dwóch przeciwstawnych sektorów gospodarki: rolnictwa i usług. Polskie peryferie to również region Świętokrzyski, którego głównym ośrodkiem administracyjnym, kulturalnym i gospodarczym są Kielce. W obrazie regionu szczególne miejsce tworzą Góry Świętokrzyskie, pokryte rumowiskami skalnymi zwanymi gołoborzami. Istniejący w regionie przemysł jest ściśle powiązany z występującymi tutaj zasobami surowców skalnych, stąd między innymi region kojarzony jest z produkcją materiałów budowlanych – wapna i gipsu. Tutaj zlokalizowane są największe firmy budowlane w kraju, które przygotowują i realizują projekty na terenie całej Polski. To jednak nie przekłada się, jak dotychczas, na widoczny rozwój ekonomiczny regionu. Peryferia rozwojowe Polski to również region Opolski. Należący do Górnego Śląska, ale gospodarczo wyraźnie odmienny od katowickiej jego części. Województwo opolskie jest najmniejszym terytorialnie regionem Rzeczypospolitej ze stolicą w Opolu, dawnej siedzibie Piastów opolskich. Opolszczyzna charakteryzuje się wyższym niż przeciętny w kraju udziałem przemysłu w strukturze wartości dodanej brutto. Główne branże gospodarcze regionu to paliwowo-energetyczna, elektromaszynowa, spożywcza, ale nade wszystko cementowo-wapiennicza, która daje 1/5 krajowej produkcji cementu i 1/3 koksu i półkoksu. Ale region Opolski w świadomości Polaków zapisuje się jako przestrzeń, w której dominuje zjawisko migracji zarobkowych i gdzie znajduje się główne skupisko mniejszości niemieckiej w Polsce, a część Ślązaków zabiega o status mniejszości narodowej w RP. Samo Opole tymczasem kojarzy się Polakom z Festiwałem

Polskiej Piosenki. Oddaloną od centrum pozycję wymienionych regionów podziela region Podlaski, zajmujący północno-wschodnie tereny Rzeczypospolitej. Białystok pełni rolę gospodarczego i naukowo-kulturowego centrum regionu, który rozciąga się wzdłuż malowniczej Niziny Podlaskiej, sąsiadującej z Pojezierzem Mazurskim i Niziną Mazowiecką. Jak na gospodarczy region peryferyjny przystało, przeważa sektor rolno-spożywczy z dominującą pozycją produkcji mleczarskiej. Wtórkuje mu rozwijająca się produkcja alkoholu i browarnictwo. Ważną rolę w życiu regionu odgrywa mniejszość ukraińska i białoruska, których udziałem jest między innymi religijne i językowe zróżnicowanie Podlasia.

Powyższe rozważania ilustrują utrwalony od wieków podział Polski na regiony ekonomicznie dominujące i peryferie. Taka dychotomia przekłada się na zróżnicowanie rodzimych miast, wśród których widzimy, z jednej strony, prężnie rozwijające się przestrzenie miejskie zdążające w kierunku organizmów metropolitalnych. Z drugiej zaś – ośrodki, w których zmiana jest powolna, a w przypadku niektórych z nich możemy nawet mówić nie tylko o ekonomicznej, ale i społecznej degradacji. W parze z takimi podziałami idzie kulturowy rozwój Polski. To regiony centralne skupiają w sobie bogaty świat kultury i nauki. To w nich lokowane są ważne wydarzenia kulturalne, takie jak międzynarodowe festiwale muzyczne, teatralne czy filmowe, znaczące międzynarodowe kongresy i sympozja naukowe. Nie oznacza to, że regiony słabiej rozwinięte są pozbawione takich wydarzeń. Nie są, ale mają one bardziej lokalny niż globalny wymiar.

### **Pogranicze: terytorium peryferii?**

Wyjątkowymi terytoriami, wymykającymi się prostemu podziałowi: centrum-peryferie są pogranicza, czyli obszary obrzeżne państw, które kształtowały się w procesie *długiego trwania*. Dzisiaj socjologowie przyjmują perspektywę historyczną analizy pogranicza, koncentrując się na badaniu przede wszystkim kontaktów społeczno-kulturowych pomiędzy dwoma lub większą liczbą narodowych, etnicznych grup, a także cywilizacji, których efektem jest specyficzna rzeczywistość społeczno-kulturowa, ekonomiczna i polityczna. Ale pogranicze (tak definiuje socjologia tę specyficzną rzeczywistość) to nie wyłącznie kontakt odmiennych społeczno-kulturowych światów, ale również nowa jakość tożsamości społecznej i całości kulturowych (Gołdyka 2013, s. 12-13). W literaturze socjologicznej istnieje rozróżnienie na pogranicze geograficzne i kulturowe. To pierwsze oddziela wyodrębnione regiony i obszary oznaczone sztucznymi bądź naturalnymi granicami, na

przykład pogranicze administracyjno-polityczne wyznaczone przez granice państw. Pogranicze kulturowe natomiast to obszary peryferyjnie ułożone – jesteśmy świadomi, że w czasach zaniku granic znaczenie peryferyjności wymaga redefinicji – w których mieszkańców cechuje świadomość społecznej odrębności, a regionalny układ kultury to wieloletnie przenikanie kultur i tradycji o zróżnicowanej proveniencji (Szczepański 1999, s. 13). Pogranicze to zarówno przestrzeń fizyczna związana z przebiegiem granicy między narodami lub grupami etnicznymi, oddalona od centrum, ale i przestrzeń społeczna, której kompetencją wyróżniającą jest silne zróżnicowanie kulturowe ludzi – ich świata materialnego i niematerialnego. Myślimy o zróżnicowaniu języka, religii, tradycji, świadomości przynależności narodowej, ale również przestrzennego zagospodarowania obszaru pogranicza i jego specyficznej architektury. Można więc uznać, że pogranicze to terytorium przestrzennie oddalone od centrum, ale nie jest stygmatyzowane jako peryferia w rozumieniu Immanuela Wallersteina. Pogranicze to region zróżnicowany pod względem systemów aksjonormatywnych, ale równocześnie nie tworzący zazwyczaj gospodarczych i ekonomicznych peryferii państwa.

### **Pogranicze polsko-czeskie: empiryczny kontrapunkt<sup>6</sup>**

Jeśli chodzi o polskie pogranicza, to chcemy zatrzymać uwagę na pograniczu polsko-czeskim, którego długa i trudna historia rozpoczęła się w 1742 roku, kiedy podzielono Śląsk pomiędzy dwa, a po pierwszej wojnie światowej trzy kraje. Specyfika relacji Polaków i Czechów na Śląsku wynika między innymi z faktu, że Śląsk nigdy nie był samodzielnym podmiotem w czesko-polskich stosunkach. O Śląsku decydowano zawsze gdzie indziej, pomimo wielu wysiłków stron dzielących to terytorium (Gawrecká, Gawrecki 2007, s. 31).

Miejsce szczególne na pograniczu Polski i Czech zajmuje Śląsk Cieszyński, gdzie w drugiej połowie lat 30. XX wieku zaostriło się krytyczne stanowisko polskiej mniejszości wobec różnorodnych niesprawiedliwości i krzywd, co przerodziło się w manifestację antypaństwowej postawy (tamże, s. 34). Przykład ten pokazuje silną zależność stosunków wewnątrzregionalnych od relacji zewnętrznych (międzypaństwowych). Śląsk Cieszyński w kontekście pogranicza polsko-czeskiego jest spektakularnym. Szersze znaczenie należy

---

<sup>6</sup>W poniższym fragmencie artykułu wykorzystano wybrane akapity z tekstu: A. ŚLIZ, M. S. SZCZEPAŃSKI, *Borderland in sociological perspective. The case of the Polish-Czech border*, [w:] J. Kiszta (red.), *BlueNotes 1. ACCENDO – Centrum pro vědu a výzkum*, o.p.s., Ostrava 2013, s. 25-29.

przypisać relacjom Czechów i Polaków, którzy spotkali się na terenie dawnego księstwa opawskiego, a później południowej części ziemi głubczyckiej i raciborskiej. W wieku XVIII znacząca liczba Czechów, którzy przybyli na teren Śląska pruskiego z pobudek religijnych i osiedli między innymi w okolicach Strzelina i Namysłowa. Kolejno udawali się na teren dzisiejszego Dolnego Śląska (tamże, s. 35-37). Należy także pamiętać, że podporządkowanie ziem górnośląskich Koronie Czeskiej włączyło te ziemie w domenę kultury czesko-niemieckiej, gdzie język czeski obowiązywał do XVIII wieku, a od XVI towarzyszył mu język niemiecki (Szaraniec 2007, s. 7-8). Rola Śląska w kształtowaniu współczesnych polsko-czeskich stosunków wydaje się więc być różnorodna, ale dogłębnie nie poznana i stąd wymaga wielu badań i analiz. W tym miejscu odchodzimy od politycznych relacji na pograniczu Polski i Czech, skupiając uwagę na relacjach przede wszystkim w sferze kultury zarówno materialnej, jak i symbolicznej. Tragarzami tych relacji są mieszkańcy pogranicza, zaliczani do rozmaitych kategorii narodowych i etnicznych (Zieliński 1997, s. 55). Florian Zieliński (Śliz 2009, s. 149-166) odniósł się do kulturowej specyfiki pogranicza jako terytoriów obrzeżnych państwa, do kresów, a więc również do pogranicza polsko-czeskiego. Specyfiką tego regionu jest fakt, że kształtował się on przede wszystkim pod wpływem trzech kultur: polskiej, czeskiej (morawskiej), ale i niemieckiej. Należy także pamiętać o wpływach żydowskich i elementach kultury romskiej. Pogranicze polsko-czeskie to terytorium państwa, w którym istnieje wyraźna świadomość społecznej odrębności, a regionalny układ kultury stanowi wynik wieloletniego przenikania licznych, zróżnicowanych kultur i tradycji. Wszelkie regiony pogranicza kulturowego zmieniały w ciągu wieków przynależność państwową i administracyjną, znajdowały się pod wpływem różnych systemów politycznych i gospodarczych. W rezultacie zamieszkującą je ludność cechują niejednoznaczne i zróżnicowane opcje narodowe, a narodowy indyferentyzm nie jest zjawiskiem marginalnym (Szczepański 1999, s. 19-20). Najtrudniejszy w relacjach między ludnością polską i czeską okres to czas drugiej wojny światowej, ale i cały okres realnego socjalizmu. Wówczas władze w Polsce podejmowały wiele wysiłku w celu integracji zróżnicowanego pod względem kulturowym i narodowym obszaru pogranicza. Kulturowanie zróżnicowanych tradycji odbywało się wyłącznie w sferze prywatnej. Po wejściu Polski na drogę demokracji i wolnego rynku zaczęto wyraźnie powracać do problematyki pogranicza czy – szerzej – zróżnicowania kulturowego Rzeczypospolitej. Przejawem tego jest proces instytucjonalizacji życia mniejszości narodowych i etnicznych, w tym również mniejszości czeskiej. Symbolem tych zmian może być rok 1995, kiedy po przekształceniu Towa-



rzystwa Kulturalnego Czechów i Słowaków w Polsce powstało Towarzystwo Słowaków w Polsce, przy którym działa Klub Czeski<sup>7</sup>. To już współczesność relacji polsko-czeskich w obszarach definiowanych jako pogranicze, czyli terytorium intensywnego i wzajemnego oddziaływania dwóch stron zarówno w wymiarze kulturowym, ekonomicznym, jak i politycznym. To teren przenikania się i konfrontacji przede wszystkim kultury i gospodarki, co z jednej strony prowadzi do kształtowania postawy tolerancji i zaufania wobec innych, zmniejszania dystansów, ale z drugiej strony może rodzić antagonizmy i konflikty na bazie widocznych różnic narodowych i etnicznych czy ogólnie kulturowych. Pogranicze polsko-czeskie to współpraca między sąsiadującymi wspólnotami i władzami terytorialnymi (oddzielonymi granicą). Jest to jeden z rodzajów współpracy transgranicznej zawartej w konwencji madryckiej z roku 1980: „[...] każde wspólnie podjęte działanie mające na celu umocnienie i dalszy rozwój sąsiedzkich kontaktów między wspólnotami i władzami terytorialnymi dwóch lub większej liczby Umawiających się Stron, jak również zawarcie porozumień i przyjęcie uzgodnień koniecznych do realizacji tych zamierzeń” (Trzecielińska-Polus 2007, s. 38-39). Pogranicze polsko-czeskie zamieszkuje około 7 milionów ludzi – 3,3 miliony po stronie Republiki Czeskiej i ponad 3,7 miliony po stronie Rzeczypospolitej. W tym kontekście należy zwrócić uwagę, że w Czechach (głównie na Zaolziu) żyje ok. 60-tysięczna mniejszość polska. Po stronie polskiej natomiast żyją nieliczni Czesi w dość znacznym rozproszeniu (Trzecielińska-Polus 2007:39), na przykład mniejszość czeska żyjąca w Zelowie w pobliżu Bełchatowa.

Współpraca Polski i Czech na pograniczu przyjmuje różne formy, od ściśle formalnych do wręcz spontanicznych, które najczęściej podejmowane są w ramach: 1. gospodarki – współpraca przedsiębiorców, 2. komunikacji – rozbudowa sieci infrastrukturalnej i infostrukturalnej, 3. kultury, sportu i turystyki, 4. edukacji i nauki (badania naukowe, wspólna realizacja programów unijnych), 5. zwalczania wszelkiej przestępczości, 6. ostrzegania i pomocy w razie katastrof i wszelkich kryzysów, np. sytuacja powodziowa. Nowy etap współpracy na pograniczu polsko-czeskim rozpoczął się wraz z akcesją obydwu krajów do Unii Europejskiej. Najważniejszym wydarzeniem było zniesienie granic wewnętrznych, co w zasadniczy sposób umożliwiło wzajemne kontakty i wyraźniejsze przenikanie życia społecznego między przygranicznym obszarem Polski i Czech. Równocześnie wyraźnemu zmniejszeniu uległ mały ruch graniczny, którego zasadniczym celem był handel wynikający

---

<sup>7</sup>Więcej informacji o działalności Towarzystwa Słowaków w Polsce dostępne na stronie [www.tsp.org.pl](http://www.tsp.org.pl)

z widocznej różnicy cen między Polską a Republiką Czeską.

Zanikanie granic wewnątrz Unii Europejskiej stworzyło nowe warunki kształtowania tożsamości społecznej (regionalnej) na obszarach przygranicznych, gdzie wyraźne zmiany nastąpiły w przestrzeni gospodarczej, politycznej, ale przede wszystkim społeczno-kulturowej. Swobodny ruch ludzi o zróżnicowanych kapitałach kulturowych i społecznych spowodował pewien poziom uniformizacji języka, kultury, tradycji czy architektury. Ukształtowała się specyficzna tożsamość pogranicza, która nie jest prostą sumą „[...] historii, tradycji, języków i kultury graniczących ze sobą narodów czy społeczności regionalnych. Jest to wynik wzajemnego przenikania się, wzbogacania poszczególnych komponentów tożsamości. Wytworzenie takiej tożsamości zapobiega narastaniu tendencji nacjonalistycznych i ksenofobicznych, a przyczynia się do wzrostu szacunku i zrozumienia dla innych narodów kultur i cywilizacji” (tamże, s. 44). To zjawisko bardzo pożądane we współczesnym świecie, uwikłanym w procesy globalne, m.in. rewolucję migracyjną. Trzeba jednak pamiętać, że pogranicze to z jednej strony nosiciele wyłącznie jednej narodowej, etnicznej kultury, a z drugiej mieszkańcy, którzy zinternalizowali kulturowe *novum*, powstałe w wyniku przenikania się kultur, czyli zjawiska społecznej wymiany. Widoczna jest więc wśród mieszkańców pogranicza zarówno świadomość kulturowej i społecznej odrębności, jak i pewnej wspólnoty. Tak więc pogranicze to zarówno teren pokojowej koegzystencji wielu kultur, ale i potencjalnego konfliktu, którego podłożem jest różnorodność systemów aksjologicznych i normatywnych.

Zasadniczym problemem niniejszego fragmentu tekstu są kwestie pogranicza polsko-czeskiego jako specyficznego regionu, który jest oddalony od centrum, ale równocześnie nie nosi znamion peryferii w rozumieniu teorii rozwoju zależnego. Region z jednej strony kulturowo zróżnicowany, co jest jego kompetencją wyróżniającą. Z drugiej, włączony w proces przenikania się kultur, który przejawia się w codzienności pogranicza i jego mieszkańców. Efekty przenikania najbardziej są widoczne w języku, kiedy mieszkańcy pogranicza umiejętnie posługują się językiem własnym i sąsiada. W tradycji, kiedy na pograniczu świętowane są uroczystości oficjalnie uznane przez władze sąsiadujących państw. W religii, chociaż w charakterystyce pogranicza polsko-czeskiego należy pamiętać o wyraźnie odmiennej roli religii w życiu Polaków i Czechów. O ile religia dla Polaków była od wieków bardzo ważna i stanowiła fundament życia aksjonormatywnego, o tyle w życiu społecznym Czechów nie odgrywała ona w przeszłości istotnej roli. Równocześnie, w Polsce jest niekwestionowana dominacja kościoła rzymskokatolickiego, podczas gdy w Czechach mamy do czynienia z przeplatającą się tradycją katolic-

ką i protestancką. Warto również przypomnieć, że początek chrześcijaństwa w Polsce jest ściśle związany z Czechami poprzez małżeństwo Mieszka I z czeską księżniczką Dobrawą i który to związek otworzył drogę do chrztu Polski (Korzeniowski 2007, s. 318-319). Ale z upływem wieków drogi religijne Polaków i Czechów wyraźnie się rozeszły. Kiedy obydwa kraje znalazły się po tej samej stronie żelaznej kurtyny, to Polacy obronili się przez laicyzacją, czego nie można powiedzieć o Czechach. Dzisiaj ten stan rzeczy ulega stopniowemu przeobrażaniu w stronę powrotu do większej religijności Czechów. W architekturze, gdy zarówno po polskiej, jak i czeskiej stronie pogranicza z łatwością odnajdziemy budowle charakterystyczne wyłącznie dla Polski i Czech, ale równie często można zobaczyć architekturę, która łączy w sobie elementy tradycji polskiej i czeskiej. Takie połączenia widoczne są zarówno w architekturze świeckiej, jak i sakralnej.

Ważniejszą stroną życia na pograniczu polsko-czeskim jest zmaganie się z codziennymi problemami egzystencjalnymi. Po wstąpieniu Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Czech do układu z Schengen następuje codzienny przepływ siły roboczej, a miejsce zamieszkania nie wyznacza już miejsca pracy i *vice versa*. Można mieszkać po jednej stronie granicy, a pracować po drugiej. Podobnie z robieniem zakupów czy wyborem ofert wypoczynku i turystyki. Mieszkańcy pogranicza coraz wyraźniej żyją w dwóch światach, które przenikają się, a więc dystans między nimi widocznie się skraca. Pogranicze to w pewnym stopniu autonomiczny region z własną gospodarką, kulturą i polityką.

### **Zakończenie: nieuchronne zróżnicowania?**

Współczesny świat to rezultat różnorodnych relacji ekonomicznych, społecznych, kulturowych i politycznych, trwających setki lat. Zyskiwanie dominacji jednych państw nad drugimi ukształtowało w konsekwencji uproszczony podział świata na bogatych i biednych, ale i liczne grono zajmujących pozycję pomiędzy. Analizując taki obraz świata przywołujemy koncepcję systemu światowego oraz socjologii dramaturgicznej, gdzie rola protagonisty przypada dzisiaj światowym metropoliom – *global cities*. Wychodzący z kryzysu pierwszej dekady XXI wieku świat uświadomił temporalność, ale i kruchość światowej gospodarki i strukturalnego *status quo*. Ukazał potrzebę nowego typu aktorów i nowego typu społeczeństw. Ale równocześnie nie przyniósł jednoznacznej odpowiedzi jacy to mają być aktorzy i jakie społeczeństwa. Alain Touraine przestrzega, iż największym niebezpieczeństwem byłoby zwycięstwo zarówno bogatych, jak i biednych szczególnie podatnych

na przemianę w populistów lub faszystów (Touraine 2013). Może będzie to zwrot w stronę komunitaryzmu widzianego jako zamykanie w kręgach tożsamości narodowych, religijnych i etnicznych. Najważniejsze to fakt, że działania i rekonstrukcja wzajemnych relacji muszą się odbywać na nowych zasadach. We współczesny system światowy włączona jest Polska z wyraźnym podziałem na bogate i biedne regiony, co jest w pewnym stopniu odzwierciedleniem podziału globalnego.

## Literatura

- BARBER B. R. (1997), *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa.
- BARKAI J. (2013), *Zatracona metropolia*, Werset, Lublin.
- BRAUDEL F. (2006), *Gramatyka cywilizacji*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- FRIEDMAN G. (2009), *Następne 100 lat. Prognoza na XXI wiek*, Wyd. AMF, Warszawa.
- GAWRECKÁ M., GWARECKI D. (2007), *Česko-polské vztahy ve Slezsku z historické perspektivy*, [w:] *Tożsamość lokalna, regionalna, transgraniczna na pograniczu polsko-czeskim*, red. D. Berlińska, M. Korzeniowski, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Opole.
- GOFFMAN E. (2000), *Człowiek w teatrze życia codziennego*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- GOLDYKA L. (2013), *Pogranicze polsko-niemieckie jako przestrzeń socjalizacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- HEINEBERG H. (2001), *Stadtgeographie. 2. aktualisierte Auflage*, Ferdinand Schöningh, München-Wien-Paderborn.
- KORZENIOWSKI M. (2007), *Socjologiczny ogląd religijnego pejzażu na pograniczu polsko-czeskim*, [w:] *Tożsamość lokalna, regionalna, transgraniczna na pograniczu polsko-czeskim*, red. D. Berlińska, M. Korzeniowski, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Opole.
- KRZYSZTOFEK K., SZCZEPAŃSKI M. S. (2005), *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- LŁOSA M. V. (2009), *Gawędziarz*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- MACIEREWICZ P. (2014), *Czas dyskusji o nierównościach*, „Gazeta Wyborcza”, 21 stycznia.
- MACIEREWICZ P., BIELECKI T. (2014), *Bogaci boją się biedy*, „Gazeta Wyborcza”, 21 stycznia.
- PROST G., VINCENT G. (2006) (RED.), *Historia życia prywatnego. Od I wojny światowej do naszych czasów*, T. 5., Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- SARAMAGO J. (2009), *Miasto ślepców*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań.
- SASSEN S. (2001), *The global city*. New York, London, Tokyo, Second Edition, Princeton University Press, Princeton and Oxford.

- SCHIRRMACHER F. (2010), Stan odmóżdzenia, „Forum”, nr 7.
- SCHOLTE J. A. (2006), Globalizacja. Krytyczne wprowadzenie, Oficyna Wydawnicza „Humanitas”, Sosnowiec.
- ŚLIZ A. (2009), Śląsk: wielokulturowość czy kulturowe zróżnicowanie?, „Studia Socjologiczne”, nr 4(195).
- ŚLIZ A., SZCZEPAŃSKI M. S. (2013), Borderland in sociological perspective. The case of the Polish-Czech border, [w:] BlueNotes 1, red. J. Kiszta, ACCENDO – Centrum pro vědu a výzkum, o.p.s, Ostrava.
- SZARANIEC L. (2007), Wielokulturowość Górnego Śląska, Muzeum Śląskie, Katowice.
- SZCZEPAŃSKI M.S. (1999), „Inni swoi”. Szkic do socjologicznego portretu mniejszości narodowych w Polsce, [w:] INNI SWOI. Studia z problematyki etnicznej, red. D. Berlińska, K. Frysztacki, Instytut Śląski, Opole.
- SZCZEPAŃSKI M.S. (1999), Region pogranicza kulturowego w perspektywie socjologicznej (przypadek Górnego Śląska), [w:] Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje, red. L. Gołdyka i In., Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra.
- TOURAINÉ A. (2013), Po kryzysie, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- TOWARZYSTWO Słowaków w Polsce: [www.tsp.org.pl](http://www.tsp.org.pl) (dostęp 22.02.2014).
- TRZCIELIŃSKA-POLUS A. (2007), Pogranicze polsko-czeskie. Uwarunkowania współpracy społeczności przygranicznych, [w:] Tożsamość lokalna, regionalna, transgraniczna na pograniczu polsko-czeskim, red. D. Berlińska, M. Korzeniowski, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Opole.
- WALLERSTEIN I. (1974), The Modern World System I. Capitalist Agriculture and Origins of the European World Economy in the Sixteenth Century. Random House, New York.
- WALLERSTEIN I. (1980), The Modern World System II. Mercantilism and the Consolidation of the European World Economy. Academic Press, New York.
- WALLERSTEIN I. (2004), Koniec świata jaki znamy, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- WALLERSTEIN I. (2007), Analiza systemów-światów. Wprowadzenie, Wydawnictwo Akademickie DIALOG, Warszawa.
- ZAWADZKI M. (2014), Koniec amerykańskiego mitu, „Gazeta Wyborcza”, 21 stycznia.
- ZIELIŃSKI F. (1997), Wielokulturowość – typy i dramaty, [w:] Teorie społeczne a możliwości praktyczne, red. R. Cichoński, Wydawnictwo „Media-G.T.”, Poznań.

Anna Śliz  
Marek Szczepański

### CENTRES AND PERIPHERIES GLOBAL AND CONTINENTAL CONTEXT

**Keywords:** World System, globalization, borderland, Polish and Czech Republic borderland

Contemporary world is entangled in the processes of global significance on the one hand and on the other in the processes of local importance. The most important global processes are globalization and metropolization which result, among others, in the increased migration that is contemporary nomadism. Migration is an important part in the World System which was defined by Immanuel Wallerstein. Today, the World System consists of three structural parts: the core or the Centre of the World (USA, Western Europe, Japan), Semi-peripheries (post-socialist countries, Latin America) and Peripheries (Niger, Gabon or Chad).

Whereas the borderland is a specific reality which cannot be reduced to one culture because it was formed by the merger, penetration or clash of cultures in one social space, e.g., borderland language, traditions and customs or architecture. A distinctive feature of the borderland is the existence of ethnic and national minorities which define this social space to the highest degree. With respect to the Polish and Czech Republic borderland we can talk about the coexistence of two cultures – Polish and Czech, although this area is also under the influence of other cultures – Slovak, German, Moravian or Gypsy. In this context we can speak of the culture isolation process as well as social exchange which results in certain *novelty*. The research on the borderland is above all the analysis of how cultural diversity influences social, economic and political life in the borderland.

---

TRANSGRANICZNOŚĆ W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ.  
POGRANICZA I CENTRA WSPÓŁCZESNEJ EUROPY

---

Lubuskie Towarzystwo Naukowe

Zielona Góra

---

**Grzegorz Babiński\***

Uniwersytet Jagielloński

**POGRANICZA I TRANSGRANICZNOŚCI. WOKÓŁ  
ZAGMATWANIA POJĘĆ I ZJAWISK SPOŁECZNYCH**

## **Wprowadzenie**

W debatach i publikacjach poświęconych zjawiskom i procesom społecznym na granicach i pograniczach państw, narodów i kultur pojawiły się, zwłaszcza w naszych polskich debatach, dwa dosyć różne pojęcia: pogranicze i transgraniczność. Żadne z nich nie jest jednoznaczne, zakres znaczeniowy każdego z nich jest niedookreślony, w wielu konkretnych sytuacjach stosowanie obu lub używanie ich wymiennie wydaje się być uzasadnione. Nastąpił tu, jak wiadomo, nawet podział geograficzny, a także wyraźne przesunięcie w czasie. Pojęcie pogranicza stosowane bywa głównie do analizy zjawisk wokół naszych wschodnich granic lub nieco dalej od nich. Transgraniczność to zjawisko opisywane i analizowane w oparciu o fakty i procesy występujące najbardziej wyraziście przy granicy zachodniej. I, jak wiadomo, występuje podział terytorialny publikacji. *Pogranicze. Studia społeczne* wydawane są od ponad 20 lat w Uniwersytecie w Białymstoku, a *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej* przez Uniwersytet w Zielonej Górze. Fakt ten

---

\***Grzegorz Babiński** – prof. zw. dr hab., socjolog na Uniwersytecie Jagiellońskim (Katedra Socjologii Narodu i Stosunków Etnicznych w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych UJ). Główne kierunki zainteresowań naukowych: socjologia narodu, etniczność, Polonia, pogranicza, metodologia badań społecznych. Członek i przewodniczący Komitetu Badań nad Migracjami Ludności i Polonią przy Prezydium PAN.

prowołuje do nieco szerszych refleksji. Używanie różnych pojęć to wszak nie tylko, a na pewno nie tylko dążenie do odrębności i oryginalności. To przede wszystkim przejaw dążenia do nadania nowym, nieznanym wcześniej zjawiskom adekwatnych do specyfiki tych zjawisk nazw. „Pogranicza” w Białymstoku wydawane zostały wcześniej, zawarte w nich teksty dotyczyły zjawisk znanych w historii, które to zjawiska nabrały po roku 1989 nowych wymiarów i treści. Tranżraniczność jako termin i jako zjawisko społeczne jest znacznie nowsze, kształtujące się stopniowo po roku 1989, choć i wcześniej przekraczalność granicy polsko-niemieckiej i skutki tej przekraczalności były już zjawiskami obserwowalnymi.

Upraszczam nieco, ukazując powyższe podziały i różnice. W pracy zbiorowej pod redakcją Zbigniewa Kurcza *Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski* (Kurcz 1999) wszystkie polskie pogranicza tak się nazywają. Uzasadnione jest więc nazywanie pograniczem także obszarów wokół zachodnich styków granic. Jednak Kurcz we wstępie wyraźnie podkreśla specyfikę zachodniego pogranicza, kładzie nacisk na „a” w tytule książki a nie na „i”. Uzasadniając to przeciwstawienie podkreśla, że „- na pograniczu polsko-niemieckim w największym stopniu rozwinęły się rozmaite formy współpracy tranżranicznej” (1999, s. 5). I w tym chyba tkwi zasadnicza różnica między pograniczem jako obszarem i/lub specyficznym, mieszanym i niepełnym stanem społecznym a tranżranicznością jako formą kontaktów przygranicznych. Kurcz kładzie nacisk na powstawanie i funkcjonowanie w tych rejonach euroregionów, które rozwijają różne formy współpracy tranżranicznej. Owe formy współpracy mieszczą się głównie w sferze ekonomicznej i w sferze wymiany kulturowej. Można chyba z tego wnioskować, że aby pojawiły się zjawiska nazywane tranżranicznością, spełnione muszą być co najmniej dwa warunki natury instytucjonalnej. Po pierwsze, istnieć musi granica i warunki jej przekraczania. Po drugie, utworzone powinny być administracyjne okręgi zwane euroregionami. Ten drugi warunek nie wydaje się chyba konieczny, aczkolwiek powstanie euroregionów niewątpliwie ożywiło, ułatwiło i skanalizowało formy i treści kontaktów tranżranicznych.

### **Pogranicze a tranżraniczność: problemy i trendy w przemianach współczesnych pograniczy**

Można, a nawet trzeba poszukiwać różnic i podobieństw obu pojęć i obu odpowiadających im zjawisk społecznych. Oto niektóre z nich.

Po pierwsze: występuje tu wyraźne przesunięcie w czasie. Nie chodzi o daty, ale o trwanie procesów, które doprowadziły do ich obecnego kształtu.



Pogranicze to pewien obszar geograficzny i kulturowy, który kształtował się na ogół długo i obejmował wiele zjawisk. Pogranicze jest wytworem historii, transgraniczność to produkt historii najnowszej. Pogranicze to pewien stan, który ulega przemianom, ale z reguły w niezbyt śpiesznym rytmie, transgraniczność to raczej proces, strumień zjawisk, które się dopiero dzieją.

Po drugie: pogranicze to coś, co jest, co bywało raczej bierne, stabilne, wycieniowane społecznie i kulturowo, transgraniczność to do pewnego stopnia zderzenie, czasami konfrontacja z czymś nowym, odmiennym, brak stabilizacji, niedookreśloność ról i sytuacji społecznych.

Po trzecie: pogranicze mogło i może obywać się bez granicy politycznej, państwowej, transgraniczność to zjawisko, o charakterze którego decyduje charakter granicy, która je „powoduje”. Przydatna moim zdaniem jest typologia granic i relacji społecznych, jakie wokół granic się tworzą zaproponowana przez Mariana Golkę (Golka 1999). Zaproponowana przez niego typologia granic jest przydatna oczywiście także do analizy typów pogranicza, nie zmienia to jednak faktu, że pogranicze mogło wytworzyć się i trwać bez istnienia politycznych granic.

Po czwarte: pogranicze to na ogół obszar styku/przenikania wpływów, szeroko rozumianych dwóch centrów kulturowych, niekoniecznie państwowych. Warto zwrócić jednak uwagę na liczne przypadki upodmiotowienia się obszarów pogranicza, wytwarzania swoistej tożsamości lokalnej, regionalnej, także politycznej. Transgraniczność, przynajmniej na razie, nie prowadziła chyba nigdzie do powstawania swoistej podmiotowości obszarów pogranicza. Ale traktuję te konstatacje tylko jako pytania i hipotezy. Sądzę, że jest to istotny problem.

Pogranicze to pewien obszar i pewien społeczno-kulturowy „stan rzeczy”, na ogół jedno i drugie, jakkolwiek (to jest właśnie specyfiką pogranicza) ani zakresu, ani treści owego „stanu rzeczy” nie da się precyzyjnie określić. Transgraniczność to proces, raczej procesy migracji, wymiany, przemieszczania dóbr i elementów kultury. Mogą one zachodzić i zazwyczaj zachodzą w obszarach dawniej ukształtowanych pograniczy, ale występują także tam, gdzie przekracza się granice, ale pograniczy w znaczeniu społeczno-kulturowym tam (jeszcze?) nie ma. Rodzą się tu pytania o rolę procesów transgranicznych w przemianach lub kształtowaniu się nowych obszarów pogranicza. Obecnego pogranicza polsko-niemieckiego, zwłaszcza do roku 1990, w żadnym zakresie nie można było i nie można nadal nazwać obszarem pogranicza w znaczeniu społeczno-kulturowym. Jeszcze bardziej nie jako pogranicze istniał i istnieje nadal obszar niedawno dopiero możliwych transgranicznych migracji między Polską i Rosją, tj. Okręgiem Kaliningradz-

kim. Czy dłużej trwające (jak długo?) procesy transgraniczne doprowadzą do wytworzenia się obszarów, które można będzie opisywać jako pogranicza „klasyczne”, społeczno-kulturowe? Wydaje się, że raczej nie, gdyż inaczej współcześnie przebiegają i inne skutki rodzą zarówno migracje, jak i relacje społeczne tym migracjom towarzyszące. Procesy transgraniczne rzadko rodzą skutki w postaci stałego, zwłaszcza zbiorowego osadnictwa. To oczywiście może się zmieniać, jednak nawet trwałe osadnictwo obok siebie członków różnych zbiorowości narodowych coraz rzadziej rodzi skutki w postaci symbiozy i synergii kulturowej, raczej nie prowadzi do wytworzenia się nowych tożsamości. Tożsamości na pograniczach „historycznych” kształtowały się na ogół jako tożsamości narodowe niepełne, niedookreślone, „mniejszościowe”. Współczesne procesy migracyjne rodzą inne skutki. Przed wiekiem jeszcze emigrowali na ogół członkowie wspólnot narodowych o nie w pełni ukształtowanych tożsamościach, raczej regionalnych niż narodowych. W krajach/obszarach osiedlenia asymilowali się lub wytwarzali specyficzną tożsamość etniczną.

Transgraniczność prowadzić może chyba częściej do różnych form sytuacji i tożsamości transnarodowych. Transnarodowość (to wszak niezbyt często kosmopolityzm) charakteryzuje się najczęściej przewartościowywaniem przez migrantów swego stosunku do kraju pochodzenia i do tradycyjnych wartości narodowych. To w procesach transgranicznych mogą częściej i wyraźniej kształtować się tożsamości liminalne i ambiwalentne, a także tożsamości europejskie.

Rodzą się także pytania o wpływ dawnych pograniczy na procesy współczesne. Bo przecież do drugiej wojny światowej pogranicze polsko-niemieckie, w innym obszarze, istniało. Czy wznowienie kontaktów transgranicznych w obszarze nowego pogranicza oznaczało nawiązanie czy przewartościowywanie dawnych doświadczeń, stereotypów, obaw i nadziei. Jeszcze bardziej fascynujące wydaje się poznanie w jakim stopniu, w tym samym przecież obszarze współczesne procesy transgraniczne czesko-niemieckie są współkształtowane przez historyczne doświadczenia sprzed drugiej wojny światowej. No i pytanie, czy nastąpi jakieś (jakie?) scalenie kulturowe, społeczne, obszaru Śląska Cieszyńskiego po ponad 80 latach podziału?

Niezbyt systematyczna analiza bardzo licznych polskich tylko publikacji poświęconych problemom pogranicza i transgraniczności (ograniczyłem się zasadzie tylko do publikacji, które ukazały się w Białymstoku i Zielonej Górze) upoważniają do następujących uwag.

W ciągu ostatniego piętnastolecia (w uproszczeniu od 1999 do 2013 roku) nastąpiło dosyć wyraźne przesunięcie zjawisk i procesów społecznych

oraz ich odzwierciedlenie w literaturze przedmiotu. Na zachodnim pograniczu, po wejściu Polski do UE i zniesieniu granic zaznaczyły się, jeszcze niezbyt wyraziste, procesy typowe dla przejściowego, wielokulturowego pogranicza narodowego. Na polskim wschodnim pograniczu, gdy uszczelniono granice Unii Europejskiej, a różnice poziomu ekonomicznego między Polską i jej wschodnimi sąsiadami powiększyły się jeszcze bardziej, nasiliły się zjawiska znane wcześniej z transgraniczności na pograniczu polsko-niemieckim. Andrzej Sadowski zgrabnie połączył w pojęciu „transgraniczne” nowe i stare zjawiska (2007).

Spowodowało to konieczność odchodzenia od ujmowania pogranicza jako obszaru o wielowymiarowej stratyfikacji społeczno-kulturowej i o nieodokreślonych, ambiwalentnych lub poliwalentnych tożsamościach kulturowych i etnicznych jego mieszkańców. Piszę to trochę samokrytycznie, gdyż tak definiowałem pogranicze polsko-ukraińskie i wszystkie pogranicza nazywane przeze mnie „starymi”. Ale piszę to także z pewną satysfakcją, że trafnie przewidywałem ewolucję obszarów pogranicza w kierunku dominacji relacji bardziej symetrycznych i stykowych kulturowo i tożsamościowo, na których utrwalają się będą pełne i jednoznaczne tożsamości narodowe mieszkańców. Na wschodnim pograniczu zaczynają wyraźnie dominować zjawiska typowe dla pograniczy „nowych” oraz to, co nazywamy transgranicznością.

Konkluzja bardziej ogólna, wynikająca z tych konstatacji jest mniej więcej taka, że przemiany współczesnych pograniczy, nie tylko polskich, cechuje tendencja do coraz wyraźniejszych ich symetryczności i wyrazistych krystalizacji tożsamości narodowych wchodzących we wzajemne kontakty podmiotów.

Ogólnie: pogranicza stają się bardziej dynamiczne, mogą być bardziej adekwatnie opisywane w kategoriach procesów szeroko rozumianej wymiany. W wymianie tej wyraźnie dominują elementy i wartości ekonomiczne – praca, usługi, dobra materialne. Pluralizm na transnarodowych pograniczach w pewnym zakresie przypomina pluralizm rynku, opisywany przed laty przez Furnivalla (za: Kuper 1980). Polegał on na tym, że na szeroko rozumianym rynku spotykają się różne grupy, które łączy tylko rynek i wymiana dóbr. We wszystkich innych sferach, zwłaszcza w sferze kultury i tożsamości, pozostają one odrębne i rozdzielone. To oczywiście uproszczenie, jednak czasami warto do złożonych procesów przyłożyć taką upraszczającą kliszę.

No i kolejny nierozwiązywalny problem – jak wyznaczyć obszary geograficzne pograniczy i transnarodowości? Wydaje się, że jeszcze do niedawna nie było większych problemów z określeniem obszarów zjawisk transna-

rodowych. Lokowano je albo w obszarze euroregionów, albo w niewielkiej (zwykle kilkadziesiąt kilometrów) odległości od granic państwowych. Z pograniczami było zawsze więcej problemów, tu trzeba było opierać się na rozpoznawanym geograficznym zasięgu zjawisk określanych jako typowe dla pogranicza, czasami lokowano je w obrębie historycznych granic regionów. Dynamika procesów opisywanych jako transnarodowe wymusza konieczność dynamicznego, zmieniającego się wyznaczania ram geograficznych. To, co transnarodowe wydaje się coraz bardziej rozszerzać i odsuwać od granic państwowych, które, jak w Unii Europejskiej, przestały de facto istnieć.

Wymiana transgraniczna, zwłaszcza wymiana ludzi, bo tak można scharakteryzować współczesne migracje międzynarodowe, rodzi dalekosiężne i głębokie skutki, inne od tych, jakich oczekiwali optymistycznie zwolennicy swobodnego przepływu ludzi. Jak wynika z szerokich badań międzynarodowych, przeprowadzonych przez Roberta Putnama (Putnam 2007), we wszystkich badanych przez niego społeczeństwach, gdy zwiększa się imigracja, następuje wzrost obaw wobec imigrantów oraz spada wzajemne zaufanie, także zaufanie wobec rodzimych sąsiadów. Wzrastająca migracja prowadzi (Putnam optymistycznie konkluduje, że przejściowo) do pewnej atomizacji społeczeństwa. Obserwacje Putnama zostały potwierdzone w innych badaniach oraz zaobserwowane przez polityków i tzw. szeroką opinię publiczną. Owocuje to wzrostem barier kulturowych wobec przybyszów, obawami i niechęciami do obcości i odrębności kulturowej.

## Konkluzja końcowa

Nawet krótki tekst powinien zawierać konkluzje końcowe. W tym przypadku, gdy w zwięzłym artykule sygnalizuję raczej niż analizuję wiele problemów i trendów w przemianach współczesnych pograniczy, konkluzje sformułować można do kilku końcowych konstatacji.

Po pierwsze, uzasadnione było i jest nazywanie złożonych i różnorodnych procesów odrębnymi pojęciami. Procesy na tradycyjnych, historycznych pograniczach i procesy powstające wokół od niedawna przekraczalnych granic to są pod wieloma względami odrębne całości.

Dwie dekady, bo tyle mniej więcej trwają zjawiska opisywane na obrzeżach Polski jako procesy transgraniczne, to okres zbyt krótki, aby dokonywać uogólnień i odnajdować bardziej trwałe trendy przemian. Jednak nawet ten krótki okres upoważnia do ogólnej konkluzji, że nastąpiło bardzo wiele zmian. Na zachodzie granice niemal zniknęły, na wschodzie się wzmocniły. Nastąpiły także przemiany uwarunkowań ekonomicznych procesów trans-

granicznych.

## Literatura

- BABIŃSKI G. (2001), Pogranicze stare i nowe, [w:] Pogranicza etniczne w Europie. Harmonia i konflikty, red. K. Krzysztofek, A. Sadowski Białystok, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- BABIŃSKI G. (2009), Refleksje nad przemianami pogranicza polsko-ukraińskiego, [w:] Na pograniczu „Nowej Europy”. Polsko-ukraińskie sąsiedztwo, red. M. Zowczak, Wydawnictwo DiG sp. J., Warszawa.
- BIEŃKOWSKA M., SADOWSKI A. (2011), Pogranicze. Studia społeczne, tom XVIII, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- BONUSIAK W., (2002) (RED.), Stereotypy narodowościowe na pograniczu, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- GOŁDYKA L., (1999) (RED.), Transgraniczność w perspektywie socjologicznej – kontynuacja, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra.
- GOLKA M. (1999), Pogranicza – transgraniczność – transkulturowość, [w:] Transgraniczność w perspektywie socjologicznej – kontynuacja, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, red. L. Gołdyka, Zielona Góra.
- KRZYSZTOFEK K., SADOWSKI A., (2005) (RED.), Pogranicza i multikulturalizm w warunkach Unii Europejskiej. Implikacje dla wschodniego pogranicza Polski, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- KUPER L. (1980), The theory of the plural society, race and conquest, [w:] Sociological theories: race and colonialism, UNESCO.
- KURCZ Z., (1999) (RED.), Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- PUTNAM R. D. (2007), E Pluribus Unum: Diversity and Community In the Twenty-first Century, „Scandinavian Political Studies”, Vol. 30, Issue 2, Pages 137-174, Published on Line 15 June 2007.
- SADOWSKI A. (2007), Przemiany transgranicza polsko-białoruskiego w warunkach Unii Europejskiej, [w:] Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza Polski w integrującej się Europie, red. M. Zielińska, B. Trzop, K. Lisowski, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra.
- WOJAKOWSKI D. (2008), Borders and Fields, Cultures and Places: Casus from Poland, Nomos, Kraków.
- ZIELIŃSKA M., TRZOP B., LISOWSKI K., (2007) (RED.), Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza Polski w integrującej się Europie, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra.
- ZOWCZAK M., (2009) (RED.), Na pograniczu „Nowej Europy”. Polsko-ukraińskie sąsiedztwo, Wydawnictwo DiG sp. J., Warszawa.

Grzegorz Babiński

**BORDERLAND AND CROSS-BORDERISM. AROUND  
ENTANGLEMENT OF SOCIAL TERMS AND PHENOMENA**

**Keywords:** borderland, cross-borderism, diffusion of culture, cross-border processes, cultural centres

This article attempts to identify distinct and common areas for key terms: borderland and *cross-borderism*. None of them is clear, the scope of meaning of each is indeterminate; in many specific situations the use of both or using them interchangeably seems to be justified. For the discussed issue it seems particularly important to clarify the notion of *cross-borderism*. By showing a few areas that differentiate the range of both terms it can be especially noted that *cross-borderism* as a term and as a social phenomenon is much more recent, taking shape gradually after 1989. This is a process, or rather processes of migration, exchange, movement of goods and elements of culture. Whereas the borderland is a certain area and a certain socio-cultural 'conjuncture'. Transformations of contemporary borderlands, not only Polish ones, are characterized by a trend to increasingly clear symmetry and distinctive crystallization of national identities which establish mutual relations between entities.

**Kazimierz M. Słomczyński\***

Instytut Filozofii i Socjologii PAN

## EMPIRYCZNE ANALIZY PORÓWNAWCZE A BADANIA POGRANICZA

### Wprowadzenie

Artykuł ten jest – w swej zasadniczej części – modyfikacją publikacji w jednym z ostatnich tomów *Transgraniczności* (Słomczyński 2007). Choć modyfikacje te nie są znaczne, uwzględniają one najnowsze osiągnięcia w badaniach porównawczych, szczególnie odnoszących się do projektów opartych o dane surveyowe. Poza tym, ostatnia część tego artykułu została dodana, gdyż ostatnio coraz więcej prac z zakresu międzynarodowych porównań opiera się na analizach sieciowych. Warto więc rozważyć implikacje dla badań pogranicza.

Jak zaznaczałem w poprzedniej publikacji (tamże), w ostatnich latach obserwuje się znaczny wzrost ilości publikacji zawierających metodologiczną refleksję nad empirycznymi badaniami porównawczymi, zarówno międzykrajowymi, jak i historycznymi (Kohn 1989, Haller 1990, Słomczyński 1999, Harkenrath 2002); w okresie 2007-2014 prac z tego zakresu znacznie przybyło (patrz np.: Hantrais 2009; Harkness, Edwards, Johnson, Lyberg

---

\***Kazimierz M. Słomczyński** – prof. zw. dr hab., socjolog w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, kierownik Zespołu Porównawczych Analiz Nierówności Społecznych, emerytowany profesor Ohio State University (OSU), kierownik Cross-National Studies: Interdisciplinary Research and Training Program, CONSIRT; zajmuje się problematyką nierówności społecznych, badaniami porównawczymi i metodologią nauk społecznych.

Mohler, Pennell i Smith 2010; Davidov, Meuleman, Ciecuch, Schmidt, Billet 2014 i tam cytowane prace). Ten stan wiedzy ma oczywiście wpływ na praktykę badawczą, podnosząc jej naukowy poziom poprzez uwzględnianie lepiej uzasadnionych standardów przeprowadzania badań i analiz zebranego materiału. W rozwoju porównawczych badań międzykrajowych szczególne znaczenie należy przypisać *European Social Survey* z dwóch powodów: związanymi z tym przedsięwzięciem studiami metodologicznymi oraz szkoleniem młodych naukowców w ramach programu *ESS Train*<sup>1</sup>.

Celem tego artykułu jest ukazanie, jak niektóre nowe tendencje w empirycznych badaniach porównawczych mogą być wykorzystywane w badaniach pogranicza. Aby zrealizować ten cel, niezbędna jest dyskusja definicji pogranicza i typologii badań na pograniczem. Dyskusja ta prowadzi do wyodrębnienia dwóch typów badań: takich, w których zmienna wyjaśniana charakteryzuje indywidua (osoby) lub małe grupy indywiduów (rodziny), oraz takich, w których zmienna wyjaśniana charakteryzuje jednostki administracyjne, w których owe indywidua zamieszkują (województwa, powiaty, gminy). Inkorporacja nowych tendencji w empirycznych badaniach porównawczych do studiów nad pograniczem polega na zaproponowaniu modelu, który łączy oba typy badań. Model ten opiera się na hierarchicznej analizie, która – jeśli właściwie stosowana – może unikać wielu pułapek metodologicznych, charakterystycznych dla każdego z wyróżnionych typów badań.

## Definicje pogranicza i dwa typy badań porównawczych

Można wyróżnić dwa zasadnicze typy definicji pogranicza. *Sensu stricte*, pogranicze to obszar w pobliżu granicy państwowej: obszar położony na obrzeżach państwa, o określonych cechach etnicznych i kulturowych ludności po obu stronach granicy. „Tak rozumiane pogranicze uwidocznia się w życiu społecznym, ekonomicznym i w kulturze jako »obszar stykowy« wskazujący z jednej strony – na odrębność dwóch obszarów, a z drugiej strony - na wzajemne wpływy (przenikanie) w wyniku różnorodnych kontaktów przekraczających granicę. To przenikanie czyni z pogranicza obszar przejściowy, rodzaj pomostu” (Bobowski i Borys 2003, s. 2).

*Sensu largo*, pogranicze to sfera życia społecznego na obrzeżach jego centrum: „obszar” położony na obrzeżach społeczeństwa, określonych cechach etnicznych i kulturowych ludności. Pojęcie pogranicza można rozciągnąć na sferę kulturowo-symboliczną przyjmując, że grupy etniczno-

<sup>1</sup>Informacje na ten temat można uzyskać na stronie internetowej European Social Survey: [www.europeansocialsurvey.org](http://www.europeansocialsurvey.org). Por. też: Słomczyński 2004.



kulturowe stykają się w przestrzeni społecznej, która nie musi odpowiadać przestrzeni geograficznej (Staszczak 1978, Babiński 1994, Sadowski 1995, Kłoskowska 1995). W tym sensie: „Współcześnie »pogranicze« jest szczególną rzeczywistością kulturowo-cywilizacyjną, w sytuacji globalizacji świata. Postrzegane jest ono jako siła, pomost integrujący narody i państwa. W przestrzeni europejskiej określa się je jako »euroregion«, zwraca się uwagę na budowę transgraniczności. Pogranicze staje się nośną kategorią w rzeczywistości zacierania się granic między różnymi podmiotami życia kulturowo-cywilizacyjnego” (Chodubski 2013, s. 68).

W artykule tym będziemy stosować definicję pogranicza *sensu stricte*. Trzeba też wyjaśnić, że choć znaczna część badań pogranicza koncentruje się na jednym wybranym regionie – są to przede wszystkim badania monograficzne – ten rodzaj badań będzie pozostawał poza zasięgiem naszych zainteresowań. Gdy wychodzi się poza idiograficzną deskrypcję, trzeba sięgać do *porównań*. Rozdział ten dotyczy badań pogranicza, w których *explicite* dokonuje się porównań lub co najmniej porównawcze aspekty badań są ważną ich stroną.

Jedną z typologii porównań można przeprowadzić ze względu na zmienne wyjaśniane. Typ pierwszy obejmuje badania, w których zmienne wyjaśniane to cechy indywidualów (osób) lub małych grup indywidualów (rodzin). Dotychczasowe analizy koncentrowały się na cechach indywidualów różniących się ze względu na: (1) pogranicza oddzielone granicą, (2) sąsiednie polskie pogranicza, (3) pogranicze zachodnie, wschodnie, północne i południowe, (4) pogranicze i centrum. W innym artykule przedstawiono listę metodologicznych problemów tych badań (Słomczyński i Bojanowski 2003). W tym artykule zajmiemy się problemami typowymi dla badań surveyowych.

Drugi typ obejmuje badania, w których zmienne wyjaśniane to cechy obszarów pogranicza – jednostek administracyjnych. Chodzi tutaj o takie jednostki, jak (1) województwa przygraniczne (11 przypadków), (2) powiaty w województwach przygranicznych (183 + 48 miast na prawach powiatów = 231 przypadki, w tym powiaty przygraniczne – 63 przypadki), a także (3) gminy w województwach przygranicznych (1146 przypadki, w tym gminy w powiatach przygranicznych – 379 przypadków). Skoncentrujemy się na metodologicznych problemach badań tego typu, biorąc województwo, powiat i gminę jako jednostki administracyjne, do których metodologiczne problemy zmiennych ekologicznych stosują się w całej rozciągłości.

## Metodologiczne problemy analiz danych sondażowych na terenach pogranicznych

Badania porównawcze dostarczyły sporo materiału o metodologicznych problemach dotyczących pomiaru zmiennych konstruowanych w oparciu o wypowiedzi respondentów. Tradycyjnie, w ramach behawioralnego paradygmatu analizy danych sondażowych, problemy badań porównawczych koncentrują się wokół ustalenia semantycznej i funkcjonalnej ekwiwalentności. Nowe tendencje w empirycznych badaniach porównawczych wynikają głównie z przyjęcia paradygmatu poznawczego, który rozpatruje respondenta w kategoriach podejmowania decyzji: czy i co odpowiedzieć, w warunkach niepewności, gdyż w wywiadzie nie wiadomo, co nastąpi dalej, jakie będą konsekwencje odpowiedzi dla następnych pytań. *Cognitive Aspects of Survey Methodology* (CASM) jest interdyscyplinarnym podejściem, które rzuca nowe światło na funkcjonalną ekwiwalentność. Żeby ją osiągnąć, należy zadbać, aby respondenci z różnych środowisk tak samo rozumieli (interpretowali) pytania kwestionariusza, w podobny sposób docierali do informacji i tworzyli sądy, ale i mieli wspólne formalne podstawy do redagowania swoich wypowiedzi.

W ramach paradygmatu CASM zaczęto stosować szeroką gamę technik badawczych, aby poznać „od podszewki” rolę respondenta w sytuacji wywiadu kwestionariuszowego. Do technik tych należy zaliczyć protokół werbalny, zapisywany zaraz po wywiadzie, protokół retrospektywny, kodowanie zachowania respondenta podczas wywiadu, sortowanie odpowiedzi, panel ekspercki, pomiar czasu odpowiedzi i wreszcie – szeroko rozumiany eksperyment. W kontekście badań porównawczych wszystkie te techniki mają na celu uzyskanie ekwiwalentności tego, co w wyniku wywiadu ma się zmierzyć.

W sondażowych badaniach międzykrajowych powstaje kwestia ekwiwalentności formalnej, polegającej na stosowaniu tego samego narzędzia. Wiąże się to z odpowiednim przetłumaczeniem pojęć (patrz: Słomczyński 2004, s. 20). Jak słusznie zauważa jedna z badaczek: „Podwójne tłumaczenie przez dwóch niezależnych tłumaczy, tłumaczenie wsteczne, oraz zewnętrzna walidacja ekspercka powinny stać się standardem. Należy poświęcić uwagę wszystkim elementom kwestionariusza: pytaniom, alternatywom odpowiedzi w kafeterii, skalom, instrukcjom, kartom respondenta – za każdym razem decydując o wyborze słów, szyku w zdaniu, rejestrze i stylu. Zarówno tłumacze, jak i zespół badawczy muszą zrobić wszystko, co możliwe, żeby zminimalizować obciążenia kulturowe” (Grabowska 2007, s. 157).

W porównawczych badaniach pograniczy problemy tłumaczenia wy-

stępują, gdy porównania dotyczą pograniczy oddzielonych granicą, a więc zazwyczaj zbiorowości mówiących różnymi językami. W niewielkim stopniu problemy te mogą wystąpić w badaniach porównawczych różnych terenów przygranicznych Polski, szczególnie w tych regionach, gdzie regionalizmy językowe są mocno „wymieszane” z formalnym językiem polskim.

Jednakże inną kwestią jest ekwiwalentność funkcjonalna, gdyż nawet na gruncie tego samego języka konotacje wskaźników mogą różnić się regionalnie. Przekonanie o odmienności postaw wobec różnych kwestii społecznych oraz o specyficznych zachowaniach może być wyrażone w formie hipotezy *efektu pogranicza* (por.: Sadowski 1995). Uzasadnienie tej tezy, polegające na znalezieniu różnic między poszczególnymi pograniczami z jednej strony a „niepograniczem” z drugiej, wymaga szczegółowych analiz (Słomczyński i Bojanowski 2003, s. 26-28). Niewątpliwie praca Bartkowskiego (2003) dostarcza danych świadczących na korzyść tezy o historycznych korzeniach zróżnicowania regionalnego w Polsce. Autor wykazuje specyfikę Ziemi Zachodnich i Północnych i pisze: „Ogólny charakter reżimu zaborczego powodował, że inna była reakcja społeczeństwa polskiego tam, gdzie ucisk był głównie polityczny, a inna, gdy dołączało się do tego zagrożenie ekonomiczne i kulturowe” (Bartkowski 2003, s. 133).

Próba zastosowania schematu kontrastów do badania efektu pogranicza przez porównanie wyników badań sondażowych prowadzonych na terenie województwa lubuskiego (LSS) i pięciu województw centralnych Polski (PGSS) została podjęta przez Marię Zielińską (2007). Autorka ta przedstawiła analizę, pozwalającą przyjąć hipotezę mówiącą o występowaniu efektu pogranicza w stosunku do projekcji polskiej tożsamości ze względu na zawód, religijność i paternalizm państwowy. W województwie lubuskim czym dana osoba ma wyższy status zawodowy, jest bardziej religijna i bardziej popiera paternalizm, tym intensywniej przejawia projekt polskiej tożsamości. Analizy dowiodły, iż takie związki nie zachodzą w przypadku centrum. Mamy więc do czynienia z interakcyjnym oddziaływaniem tych zmiennych polegającym na tym, iż ich istotny wpływ występuje tylko na pograniczu.

### **Metodologiczne problemy analiz danych ekologicznych z terenów pogranicznych**

W tej części artykułu przedstawimy główne problemy metodologiczne analiz gmin, powiatów i województw przygranicznych. Lista tych problemów jest następująca:

1. Problemy reprezentacji jednostek obserwacji. Gmina, powiat i woje-

wództwo jako jednostki obserwacji następują dwa szczególne problemy związane z reprezentacją:

- 1a. Problem „próby”. Rozpatrzmy ten problem na przykładzie powiatów. Wszystkich powiatów jest ponad 300. „Próba” powiatów przygranicznych, około 200, nie reprezentuje uniwersum, do których te powiaty należą.
- 1b. Problem losowości. Gminy, powiaty i województwa przygraniczne nie stanowią losowej próby w sensie statystycznym i w związku z tym nie można stosować statystyki inferencyjnej.
2. Problemy ekwiwalentności jednostek obserwacji:
  - 2a. Problem nierównych rozmiarów – i szerzej nierównej wagi – jednostek obserwacji. Ogólnie rzecz biorąc, związki między zmiennymi mogą być wynikiem tego, co dzieje się w relatywnie małych powiatach, gdyż jest ich więcej.
  - 2b. Problem nierównej heterogeniczności jednostek obserwacji. Niektóre powiaty są względnie jednolite pod względem stopnia rozwoju ekonomicznego, inne nie. Analiza związków między zmiennymi charakteryzującymi powiaty powinna uwzględniać kontrolę heterogeniczności jednostek obserwacji.
3. Problemy niezależności jednostek obserwacji:
  - 3a. Problem Galtona. W analizie statystycznej jednostki obserwacji powinny być niezależne od siebie. W praktyce trudno jest wykluczyć możliwość, że dany związek między zmiennymi charakteryzującymi powiaty nie jest powodowany procesem dyfuzji.
  - 3b. Problem historycznej predeterminacji. O ile problem Galtona nie specyfikuje, dlaczego pewne obszary „imitują” inne, to nie można wykluczyć, że część zależności jednostek obserwacji wynika z historycznych uwarunkowań i faktu, że dane obszary w przeszłości były częścią tych samych jednostek administracyjnych.
4. Problemy wiarygodności i rzetelności pomiaru:
  - 4a. Problem jakości informacji. Statystyczna informacja o gminach, powiatach i województwach jest nierównej jakości. Ogólnie: czym wyższy

stopień rozwoju społeczno-ekonomicznego, tym informacja bardziej wiarygodna. Dotyczy to także gmin, powiatów i województw.

- 4b. Problem ciągłości informacji. Ze względu na zmiany administracyjne w Polsce, część informacji o powiatach jest trudna do ustalenia dla odległych punktów czasowych z przeszłości.

Rozwój międzykrajowych badań porównawczych doprowadził do coraz częstszego stosowania właściwego aparatu statystycznego, aby przedstawione problemy rozwiązać. Środkiem zaradczym dla naruszonej reprezentacji jednostek obserwacji jest powtarzane „próbkiwanie” (bootstrapping) jednostek obserwacji. Problemy ekwiwalentności jednostek obserwacji rozwiązywane są przez używanie różnego rodzaju wag dla jednostek obserwacji. Z problemami niezależności jednostek obserwacji można sobie poradzić przez stosowanie zmiennych kontrolnych, odwzorowujących zależności między jednostkami obserwacji. Problemy wiarygodności pomiaru rozwiązywane są przez zastosowanie technik kontroli jakości informacji, które polegają na wprowadzeniu zmiennych opisujących, w jakim stopniu mamy zaufanie do danych.

### **Połączenie analiz, w których występują zmienne charakteryzujące osoby i zmienne charakteryzujące jednostki administracyjne**

Przyjmijmy, że przeprowadzamy badania typu surveyowego i mamy informacje nie tylko o cechach respondentów ( $Y$ ,  $X$ ), ale także o cechach gmin ( $G$ ), powiatów ( $P$ ) i województw ( $W$ ), w których respondenci mieszkają. Wówczas w analizach należy stosować modelowanie hierarchiczne, które oparte jest na następującym zbiorze równań:

$$Y_{ijkl} = X_i + G_j + P_k + W_l + E_{ijkl}$$

$$G_{jkl} = P_k + W_l + E_{jkl}$$

$$P_{kl} = W_l + E_{kl}$$

gdzie  $Y_{ijkl}$  – wartość zmiennej zależnej osoby  $i$  zamieszkałej w gminie  $j$ , powiecie  $k$  i województwie  $l$ . Zmienne  $X$ ,  $G$ ,  $P$  i  $W$  odnoszą się odpowiednio do osób, gmin, powiatów i województw.  $E_{ijkl}$ ,  $E_{jkl}$  i  $E_{kl}$  są błędami przewidywania w równaniach dla cech osób, gmin i powiatów.

W Polsce dostępny jest program STATA, który zawiera modelowanie hierarchiczne. Stosując ten program postaram się odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje efekt pogranicza zachodniego w stosunku do „centrum” pod względem postaw pro-demokratycznych i ich głównych determinant.

W tym celu wykorzystano dane z ogólnopolskich badań panelowych POLPAN, w których respondenci udzielali wywiadu w latach 1988, 1993, 1998 i 2003. W dostępnym zbiorze panelowym zapisana jest informacja o województwie, w jakim mieszka respondent, ale nie o powiecie i gminie. W celach eksperymentalnych na podstawie adresów dokonano identyfikacji powiatów i gmin dla 300 przypadków. W identyfikacji tej korzystano z danych adresowych z 1988 roku, ale przyporządkowano je podziałom administracyjnym z 2003 roku.

Analizy prezentowane w tym artykule opierają się na następujących wskaźnikach postaw prodemokratycznych:

$y_1$  – Demokracja polega na tym, że po wyborach mniejszość musi podporządkować się woli większości (odpowiedzi: od *zdecydowanie się zgadzam* 5, do *zdecydowanie się nie zgadzam* 1).

$y_2$  – Jeżeli rządzący dobrze dbają o dobro obywateli, to ciągle wybory nie są potrzebne (dpowiedzi: od *zdecydowanie się nie zgadzam* 5, do *zdecydowanie się zgadzam* 1).

$y_3$  – W życiu politycznym mniejszość powinna mieć nieskrępowane prawo krytykowania decyzji większości (odpowiedzi: od *zdecydowanie się zgadzam* 5, do *zdecydowanie się nie zgadzam* 1).

$y_4$  – Jeżeli państwem rządzi mądry przywódca to nie musi specjalnie liczyć się z prawem (odpowiedzi: od *zdecydowanie się nie zgadzam* 5, do *zdecydowanie się zgadzam* 1).

We wstępnych analizach sporo uwagi poświęcono problemowi ekwiwalentności zmiennej zależnej (Y), starając się odpowiedzieć na dwa pytania: (1) czy istnieje różnica między pograniczem zachodnim a centrum pod względem konsystencji wskaźników zmiennej Y, to jest korelacji między  $y_1$ ,  $y_2$ ,  $y_3$  i  $y_4$ , oraz (2) czy istnieje różnica między pograniczem zachodnim a centrum pod względem intensywności zbiorczego konstruktów Y. Wykorzystując eksperymentalną próbę 300 przypadków dokonano wielu analiz, które na te dwa pytania dały dość jednoznaczne odpowiedzi.

Jeżeli chodzi o różnicę między pograniczem zachodnim a centrum pod względem konsystencji wskaźników zmiennej Y, to nie są one istotne statystycznie na poziomie gmin, powiatów i województw. W szczególności dowodzą tego testy istotności różnic współczynników eksploracyjnej analizy czynnikowej. Ponadto, w confirmacyjnej analizie czynnikowej wspólny model dla pogranicza zachodniego i centrum nie różni się statystycznie od modeli oddzielnych. Ogólnie można przyjąć, że rozumienie pojęcia demokracji nie jest w Polsce tak zróżnicowane regionalnie, aby pogranicze zachodnie różniło się od centrum.

Natomiast wstępne analizy ujawniły statystycznie istotny efekt powiatów i województw pogranicza zachodniego na intensywność postaw pro-demokratycznych. Dlatego też w analizie zasadniczej skupiono się na powiatach i województwach, a pominięto efekt gmin. W analizie całego zbioru danych okazało się, iż efekt powiatów i województw pogranicza zachodniego utrzymuje się na istotnym statystycznie poziomie.<sup>2</sup>

Pakiet STATA pozwala na powtarzane „próbkiowanie” (bootstrapping) jednostek obserwacji, używanie różnego rodzaju wag dla jednostek obserwacji, stosowanie zmiennych kontrolnych, odwzorowujących zależności między jednostkami obserwacji, kontrolę jakości informacji. Można ten program stosować do dowolnej ilości poziomów analizy. Na przykład, w Lubuskim Sondażu Społecznym można go stosować do wyjaśniania postaw i zachowań osób z województwa lubuskiego, używając informacji nie tylko o samych respondentach, lecz także o gminach i powiatach, w których respondenci mieszkają.

## Nowe problemy i nowe narzędzia

W badaniach pogranicza konieczne wydaje się stworzenie i wykorzystanie bazy empirycznej danych surveyowych, które zostały zebrane w ostatnim ćwierćwieczu. Konstrukcja takiej bazy obejmuje trzy istotne i dobrze określone obszary metodologiczne: (a) harmonizację danych, (b) porównywalność pomiaru oraz (c) modelowanie wielopoziomowe. Aby harmonizacja ta była użyteczna, trzeba włożyć sporo wysiłku w rozwiązanie problemów porównywalności wskaźników i konstruktów. Do tego celu należy użyć nowoczesnych technik confirmacyjnej analizy czynnikowej i imputacji regresyjnej. W każdym razie nagromadzona wiedza na temat harmonizacji danych z badań surveyowych stanowi ważne źródło do tworzenia baz danych, które potencjalnie mogą rozwiązać szereg problemów badań nad pograniczami. Zasady harmonizacji danych tego typu podane są w pracy Granda, Wolfe i Hadorn (2010); o międzykrajowych aspektach harmonizacji danych surveyowych, które potencjalnie mogą służyć także do danych o pograniczach, można również zdobyć informacje ze strony: [www.dataharmonization.org](http://www.dataharmonization.org).

Warto też rozważyć inne problemy, wychodzące poza badania surveyowe. Pogranicza charakteryzują się tym, iż budowane są instytucje, które przekraczają państwowe granice. Przykładem tu może być Sieć Uniwersytetów Pogranicza – konsorcjum dziewięciu uczelni z Polski, Litwy, Białorusi,

---

<sup>2</sup>Szczegółowe tabele wynikowe są dostępne u autora: [slomczynski.1@sociology.osu.edu](mailto:slomczynski.1@sociology.osu.edu)

Ukrainy i Rosji – zawiązana w 2013 roku w celu pogłębienia współpracy naukowej i dydaktycznej zrzeszonych uczelni. Inicjatorem i liderem sieci jest Uniwersytet w Białymstoku. Oprócz Uniwersytetu w Białymstoku do sieci przystąpiły uniwersytety z Kowna na Litwie, Grodna, Baranowicz i Brześcia na Białorusi, Lwowa i Tarnopola na Ukrainie oraz Kaliningradu i Woroneża w Rosji.

Badanie tego typu instytucji wymaga nowych narzędzi badawczych. Szczególnie interesujące jest zastosowanie teorii grafów do analizy przepływów w sieciach. Analiza sieci społecznych jest metodą badania struktury społecznej i wzorów relacji pomiędzy ludźmi i grupami. Pozwala ona na badanie społecznych konsekwencji tych struktur – w szczególności alokacji zasobów. Badania porównawcze – zwłaszcza w układzie międzynarodowym – wskazują na użyteczność dwóch pojęć: homogenizacji i dyfuzji. Pojęcia te z powodzeniem mogą być stosowane w badaniach pogranicza.

Dla wyjaśniania procesów homogenizacji zachowania i organizowania się społeczności po obu stronach granicy, szczególne znaczenie będzie miało przeprowadzenie analizy dotyczącej liczby i gęstości powiązań pomiędzy wszystkimi punktami sieci oraz wyznaczenie tych aktorów, którzy charakteryzują się największą liczbą relacji. Niezwykle ważnym celem analizy sieciowej jest także określenie stopnia centralności poszczególnych pozycji w sieci. Można go obliczać na kilka sposobów, biorąc pod uwagę liczbę punktów, z którymi połączony jest dany aktor; liczbę punktów, pomiędzy którymi znajduje się dany aktor; bliskość danej pozycji do innych pozycji w obrębie sieci.

Uniwersytety z Białegostoku w Polsce, Kowna na Litwie, Grodna, Baranowicz i Brześcia na Białorusi, Lwowa i Tarnopola na Ukrainie oraz Kaliningradu i Woroneża w Rosji są aktorami w sieci. Z iloma uniwersytetami każdy z nich ma bilateralną umowę? Odpowiedź na to pytanie pozwoli na określenie gęstości powiązań i wyznaczenie tych uniwersytetów, które charakteryzują się największą liczbą relacji. Można też iść dalej i na podstawie wszystkich relacji obliczyć współczynniki centralności.

W pracach teoretycznych opisywane są różne podejścia do zjawiska dyfuzji i jego roli w procesie doskonalenia i wprowadzania zmian w określonych systemach ekonomicznych i społecznych. Dyfuzja innowacji polega na adaptacji nowych rozwiązań technologicznych lub organizacyjnych lub imitację zachowań przez poszczególne jednostki, wchodzące w skład określonego systemu. Systemem tym mogą być tereny pograniczne – po obu stronach granicy.

Badacze zjawiska dyfuzji podkreślają rolę informacji jako wyznacznici-



ka i swoistego mechanizmu napędowego procesu imitacyjnego. Innowacja jest elementem generującym informację, natomiast podstawą procesu dyfuzji jest rozpowszechnianie się informacji. W analizie szczególną rolę odgrywają modele *tracer diffusion* jako procesu mikroskopowego polegającego na imitacji pojedynczego („śledzonego”) rozwiązania technologicznego lub organizacyjnego czy też szczególnego zachowania jednostki lub grupy. Zastosowanie tych modeli pozwoli na analizę zjawisk pogranicza, w których termin „dyfuzja” będzie użyty w innym znaczeniu niż tylko metaforycznym.

Ogólnie rzecz biorąc, analiza sieciowa w zastosowaniu do problemów pogranicza może dać interesujące rezultaty w ustalaniu przepływu ludzi (np. w postaci migracji, Wysieńska 2011). W ujęciu Massey’a sieci migracyjne to układy interpersonalnych więzi, które łączą migrantów, byłych migrantów i niemigrantów w regionach pochodzenia i przeznaczenia więzami pokrewieństwa, przyjaźni i wspólnego pochodzenia (Massey, Arango, Hugo, Konaouci, Pellegrino i Taylo 1993). Tego typu ujęcie dobrze nadaje się do analizy przygranicznych sieci migracyjnych, z wykorzystaniem ogólnej wiedzy na temat social network analysis (SNA); patrz np.: Scott 2000; Carrington, Scott i Wasserman 2005; a także Hanneman i Riddle 2005.

## Zakończenie

Intencją tego artykułu jest stworzenie zachęty do podejmowania badań nad pograniczem w perspektywie komparatywistycznej, gdzie porównuje się (1) pogranicza oddzielone granicą, (2) sąsiednie polskie pogranicza, (3) pogranicze zachodnie, wschodnie, północne i południowe oraz (4) pogranicze i centrum (Słomczyński i Bojanowski 2005). W dokonywaniu porównań tego rodzaju napotyka się na podobne problemy, jak w porównawczych badaniach międzykrajowych. Metodologia tych badań jest stosunkowo dobrze rozwinięta i do podobnych problemów warto stosować wypróbowane już narzędzia badawcze.

W artykule tym wyróżniono dwa typy badań nad pograniczem w zależności od zmiennych – z jednej strony indywidualnych, a z drugiej – ekologicznych. Po przedstawieniu metodologicznych problemów obu typów badań, zaproponowano model, w którym starano się połączyć oba rodzaje zmiennych. Model ten opiera się na analizie hierarchicznej i może być realizowany przy użyciu pakietu statystycznego STATA. Podany przykład dowodzi istnieniu efektu pogranicza na poziomie powiatów i województw, ale nie gmin. Jednakże do wniosku tego trzeba podchodzić ostrożnie, ze względu na ograniczoną bazę danych.

Ostatnia część tego rozdziału dotyczyła nowych problemów, które mogą być rozwiązywane za pomocą metod sieciowych, stosowanych do aktorów terenów przygranicznych. Na rynku jest dostępnych wiele narzędzi do analizy sieci: Pajek, NetDraw, GUESS, Mathematica oraz wiele specjalistycznych pakietów do systemu R. Chociaż narzędzia te są trudne w obsłudze i niekiedy mało intuicyjne, ich stosowanie prowadzi zwykle do nowych wyników.

## Literatura

- BABIŃSKI G. (1994), Pogranicze etniczne, pogranicze kulturowe, peryferie, [w:] Pogranicze. Studia Społeczne, t. IV, red. A. Sadowski, Białystok.
- BARTKOWSKI J. (2003), Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne, Warszawa.
- BOBOWSKI Z., BORYS T. (2003), Statystyka obszarów transgranicznych – podstawowe problemy metodyczne. Centrum Statystyki Regionalnej ([http://csr.ae.poznan.pl/index.php3?oficyna1997=r4\\\_3.php3](http://csr.ae.poznan.pl/index.php3?oficyna1997=r4\_3.php3))
- CARRINGTON J., SCOTT J., WASSERMAN S., (RED.) (2005), Models and Methods in Social Network Analysis. Cambridge: Cambridge University Press.
- CHODUBSKI A. (2013), Pogranicze a badania politologiczne, [w:] Pogranicze. Polish Borderlands Studies 1, s. 68.
- DAVIDOV E., MEULEMAN B., CIECIUCH J., SCHMIDT P., BILLIET J. (2014), Measurement Equivalence in Cross-National Research, [w:] Annual Review of Sociology (DOI: 10.1146/annurev-soc-071913-043137).
- GRANDA P., WOLFE C., HADORN R. (2010), Harmonizing Survey Data, [w:] Harkness, J., M. Braun, B. Edwards, T., P. Johnson, L., E. Lyberg, P. Ph. Mohler, B. Pennell i T. W. Smith, red. Survey Methods in Multinational, Multiregional, and Multicultural Contexts, Hoboken, NJ: John Wiley & Sons.
- HALLER M. (1990), The Challenge of Comparative Sociology in the Transformation of Europe, [w:] Interantional Sociology 5(2).
- HANTRAIS L. (2009), International comparative research: Theory, methods and practice Hampshire, UK: Palgrave & MacMillan.
- HARKNESS, J., M. BRAUN, B. EDWARDS, T., P. JOHNSON, L., E. LYBERG, P. PH. MOHLER, B. PENNELL I T. W. SMITH, (2010) (RED.), Survey Methods in Multinational, Multiregional, and Multicultural Contexts, Hoboken, NJ: John Wiley & Sons.
- HARKENRATH M. (2002), Quantitative Cross-National Analysis Asw Research Tool in Sociology of Developing Countries: A Critical Examination, [w:] Current Sociology 50(4).
- HANNEMAN, R.A., RIDDLE M. (2005), Introduction to social network methods, Riverside: University of California.
- KŁOSKOWSKA A. (1995), Otwarte i zamknięte postawy narodowe w sytuacji pogranicza, [w:] „Kultura i Społeczeństwo”, Nr. 3.

- KOHN M. L., (RED.) (1989), *Cross-National Research in Sociology*, Beverly Hill.
- MASSEY D. S., ARANGO J., HUGO G., KONAOUCCI A., PELLEGRINO A., TAYLOR J. E. (1993), *Theories of international migration: a review and appraisal*, [w:] *Population and Development Review* 19(3), s. 431-466.
- SCOTT J. (2000), *Social Network Analysis*, London: Sage.
- SŁOMCZYŃSKI K. M. (1999), *Międzynarodowe badania porównawcze*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 238-243.
- SŁOMCZYŃSKI K. M., BOJANOWSKI M. (2003), *Pogranicze jako przedmiot badań socjologicznych: uwagi metodologiczne*, [w:] *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje*, red. M. Zielińska, Wyd. Naukowe LTN, Zielona Góra, s. 23-34.
- SŁOMCZYŃSKI K. M. (2004), *Polska metodologia socjologicznych badań empirycznych na tle międzynarodowym*, [w:] *Nowe metody, nowe podejścia badawcze w naukach społecznych*, red. B. P. Sztabiński, F. Sztabiński, Z. Sawiński, Wyd. IFiS PAN, Warszawa, s. 13-22.
- SŁOMCZYŃSKI K. M. (2004), *Europejski sondaż społeczny a inne międzynarodowe badania surveyowe. Czego można nauczyć się z analiz porównawczych?*, [w:] *ASK*, nr. 13, s. 9-26.
- SŁOMCZYŃSKI K. M. (2007), *Nowe tendencje w empirycznych badaniach porównawczych. Implikacje dla badań pogranicza*, [w:] *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza Polski w integrującej się Europie*, red. M. Zielińska, B. Trzop, K. Lisowski. Wyd. Naukowe LTN, Zielona Góra, s. 19-29.
- SADOWSKI A. (1995), *Pogranicze polsko-białoruskie: tożsamość mieszkańców*, Białystok.
- STASZCZAK Z. (1978), *Pogranicze polsko-niemieckie jako pogranicze kulturowe*, Poznań.
- WYSIENSKA K. (2011), *O użyteczności analiz sieciowych w wyjaśnianiu procesów integracji migrantów*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa <http://isp.org.pl/uploads/filemanager/pdf/sieci.pdf>
- ZIELIŃSKA M. (2007), *Pogranicze i centrum. Wybrane problemy analiz porównawczych w badaniach sondażowych*, [w:] *Przegląd Socjologiczny*, tom LVI/1.

Kazimierz M. Słomczyński

**EMPIRICAL COMPARATIVE ANALYSES AND RESEARCH  
ON BORDERLANDS**

**Keywords:** ecological data, multilevel modelling, harmonization of survey data, diffusion model

This paper is a modification of the earlier publication in *Transgranicznosc* (Słomczyński 2007). It focuses on the up-to-date cross-national projects based on surveys and analyzes their methodological implications for the research on borderlands, understood *sensu stricto*, as a territory located on the periphery of the national state, with well-defined economic, social, and cultural characteristics of the population living on both sides of the border. The main methodological problems on borderlands discussed in this paper deal with (a) the use of ecological data, (b) an application of the multilevel modelling, (c) harmonizing survey data, and (d) an application of diffusion models. The conclusion of the paper is that the current state of quantitative sociology allows researchers to redirect their studies on the borderlands by more effective utilization of available computer software.

**MIEJSCE SOCJOLOGII POGRANICZA  
W NAUKACH SPOŁECZNYCH**



**Andrzej Sadowski\***

Uniwersytet w Białymstoku

## SOCJOLOGIA POGRANICZA W WARUNKACH SPOŁECZEŃSTWA PLURALISTYCZNEGO

### Wprowadzenie

Zainteresowania socjologiczną problematyką pograniczy datowane są przynajmniej od początku lat 90. ubiegłego wieku. Wiele ośrodków socjologicznych w Polsce, skupionych głównie na uniwersytetach znajdujących się na obszarach przygranicznych kraju, prowadziło i nadal prowadzi dość intensywne badania, dotyczące różnych zjawisk i procesów społeczno-kulturowych ulokowanych na obszarach przygranicznych i pogranicznych. Ogółem można powiedzieć, że problematyka pogranicza skupiała i wciąż skupia dość duże grono socjologów w Polsce i była jednym z bardziej dynamicznych obszarów badań socjologicznych oraz de facto dość dynamiczną subdyscypliną socjologiczną. Bardzo obszerną i na ogół kompletną bibliografię z zakresu badań nad pograniczami w Polsce oraz z zakresu socjologii pogranicza znajdziemy między innymi w pracy Leszka Gołdyki *Pogranicze polsko-niemieckie jako przestrzeń socjalizacji* (Gołdyka 2013).<sup>1</sup>

---

\* **Andrzej Sadowski** – prof. zw. dr hab., kierownik Katedry Socjologii Wielokulturowości w Instytucie Socjologii Wydziału Historyczno-Socjologicznego na Uniwersytecie w Białymstoku. Wieloletni Dyrektor Instytutu Socjologii, Dziekan Wydziału w latach 2005-2012. Specjalizuje się w zakresie socjologii pogranicza, socjologii wielokulturowości, socjologii narodu i grup etnicznych, socjologii wsi i miasta.

<sup>1</sup>Lektura pracy Leszka Gołdyki stanowiła dla mnie inspirację do napisania tego tekstu, stąd będę do niej odwoływać się także w dalszej części pracy.

## Pogranicze: przegląd dotychczasowego stanu badań i dylematy definicyjne

Lektura rozprawy L. Gołdyki uświadamia dowodnie, jak wiele jest wspólnie stanowisk teoretycznych w Polsce zarówno w zakresie pogranicza, jak i w zakresie socjologii pogranicza (Gołdyka 2013, s. 12-63). Jak słusznie stwierdza Joanna Kurczewska, „ostatnio w dziedzinie refleksji nad granicami i pograniczami Polski mamy *embarras de richesse* zarówno danych empirycznych, jak i wyjaśniających je koncepcji; także można mówić o nadmiarze interpretacji pogranicza, granic, uwikłanych w najnowsze teorie społeczeństwa i kultury, wizje historiozoficzne czy spekulatywne profecje” (2008, s. 261). Obok rozprawy Gołdyki bardzo dobrym odniesieniem do debaty nad rozumieniem istoty pogranicza oraz nad stanem socjologii pogranicza w Polsce zachęcają przynajmniej teksty zawarte w czasopiśmie „Pogranicze. Studia Społeczne” (T. XIV, Numer specjalny)<sup>2</sup>, a także szereg wybranych artykułów, w tym szczególnie ciągle aktualna publikacja Dariusza Wojakowskiego<sup>3</sup>.

Szczególnie ciągle aktualne, moim zdaniem, jest podsumowanie badań nad pograniczem, jakie przedstawił Dariusz Wojakowski w cytowanej wyżej pracy. Stwierdził tam, że „cechą wspólną wszystkich tych (cytowanych przez Autora) opracowań jest jedynie to, że opisują one sytuację na pograniczu. Problemy badawcze są jednak różne, co powoduje nacisk na bardzo ogólne traktowanie refleksji nad pograniczem. Każdy bowiem chce zmieścić tu „swoją opowieść” (Wojakowski 2002, s. 41).

Odwołując się do wielu definicji pogranicza, jakie znaleźć można w pracy L. Gołdyki, zauważyć można, że dadzą się one uporządkować w schemat dychotomiczny zaproponowany przez J. Kurczewską. Autorka wskazała, że w zasadzie mamy do czynienia z dwoma konkurencyjnymi schematami interpretacyjnymi pogranicza. Po pierwsze, jest to „schemat myślenia o granicach i pograniczach z perspektywy homogenicznego narodu oraz strukturalnie uporządkowanego państwa, analizowanych w kategoriach centrum i peryferii...”. Po drugie, pogranicze ujmowane w perspektywie „schematu wielokulturowego narodu i wielokulturowego, zdecentralizowanego państwa, który w przeciwieństwie do pierwszego doprowadza do elephantiasis feno-

---

<sup>2</sup>Por.: „Pogranicze. Studia Społeczne”, T. XIV, Numer Specjalny. Polskie granice i pogranicza: nowe problemy i interpretacje, H. Bojar, D. Wojakowski i A. Sadowski (red.), Wydawnictwo Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2008.

<sup>3</sup>Por.: D. WOJAKOWSKI, *O technice malowania obrazów, czyli teoretyczne dylematy socjologii pogranicza*, [w:] „Przegląd Polonijny” 2002, nr 3, s. 39-56.



men granicy i kładzie nacisk na różnorodności i niewspółmierności granic, nieuprzywilejowując granic państwowych, często przeciwnie – ograniczając ich funkcje i znaczenie” (Kurczewska 2008, s. 266).

Upraszczając, najczęściej spotykane definicje pograniczy traktują je według dwóch typowych dychotomicznych podejść.

Po pierwsze: jako obszary geograficzne, umiejscowione obok granic polityczno-administracyjnych wraz z ulokowaną tam specyficzną problematyką socjologiczną. Byłoby to więc w zasadzie terytorium zamieszkałe przez jeden naród (grupę etniczną), ulokowane obok granicy państwowej, która oddziela dwa zasadnicze narody, grupy etniczne, których ewentualne wzajemne oddziaływanie odbywa się poprzez granicę państwową lub obejmuje różne doświadczenia mieszkańców, stan ich świadomości w kontekście zamieszkiwania w sąsiedztwie lub obok granicy.

Po drugie: pogranicza traktowane są jako obszary wymieszane etnicznie (szerzej kulturowo), obszary realizowanego tam najczęściej międzyetnicznego współżycia, jako miejsca także najczęściej ulokowane obok granic, jako miejsca styku, kontaktu kulturowego i złożonych jego następstw, skutków w postaci występującej tam lub tworzonej jakościowo nowej rzeczywistości społeczno-kulturowej.

W przypadku pierwszym badania nad pograniczami to w rzeczywistości badania nad obszarami i zjawiskami występującymi na peryferiach centrów politycznych, państwowych, a nawet społecznych i kulturowych. W tym przypadku kategoria pogranicze wydaje się zbędna. Można ją w pełni zastąpić znaną kategorią peryferii, marginalizacji, wykluczenia itp.

Natomiast drugie dychotomicznie wyróżnione stanowisko zakłada konieczność odwołania się do kategorii specyficznej, takiej, która zauważa różnorodność społeczno-kulturową mieszkańców tego obszaru i jakąś specyficzną grę, którą prowadzą między sobą zamieszkujące tam zbiorowości oraz na zewnątrz tego obszaru; grę, która właściwa jest przede wszystkim lub jedynie tego rodzaju obszarom. Najogólniej odbywająca się tam „gra” dotyczy konstruowania własnych tożsamości zawieszonych pomiędzy wpływami sąsiednich narodów i ich kultur, wyróżniania swoich i obcych, ciągłego wytyczania granic swojskości i obcości, nadto nabywania uprawnień, kompetencji do ich przekraczania, stosunku do terytorium traktowanego jako swoje lub obce, a także sporów (najczęściej wprost i bezpośrednio mało uświadamianych) międzykulturowych o to terytorium.

## Pogranicza w refleksji socjologicznej: przegląd stanowisk

Uważam, że w kwestii definicji i interpretacji pograniczy, pomijając wiele stanowisk szczegółowych, w polskiej socjologii występują przynajmniej trzy stanowiska.

Pierwsze i początkowe: traktujące pogranicze jako obszar, na którym odbywają się kontakty społeczno-kulturowe pomiędzy dwoma lub więcej narodami lub grupami etnicznymi (kulturowymi) oraz następstwa tych kontaktów w postaci kształtowania się nowego człowieka i jego kultury (kultur) (Sadowski 1992). Kolejne definicje i stanowiska wiązały się także najogólniej z wyodrębnieniem pogranicza ze względu na jego specyficzne cechy społeczno-kulturowe. Traktowanie pogranicza jako kategorii społeczno-kulturowej, wyróżnionej na określonym obszarze wykorzystywane było do prowadzenia badań przynajmniej nad współczesnym wschodnim pograniczem Rzeczypospolitej.

W debacie nad istotą pogranicza pozostała mniej zauważona moja jakościowo nowa koncepcja pogranicza (Sadowski 2008, s. 17-29), w której podstawowe znaczenie przywiązuję do terytorium traktowanego nie tylko jako obszar, ale przede wszystkim jako kulturowo definiowane miejsce, o oswojenie którego toczy się nieustająca gra pomiędzy mieszkańcami zróżnicowanymi społecznie i kulturowo. Tak zwana „gra o terytorium” wzmaga się szczególnie po tym, jak formalnie obowiązujące granice polityczne i administracyjne tracą na znaczeniu, kiedy narasta poczucie odpowiedzialności mieszkańców pograniczy za granice swojego narodu, wspólnoty, ich oswojonego świata, kiedy narasta rola ojczyzn zagranicznych w odniesieniu do mieszkańców pograniczy. Inaczej mówiąc, kiedy mieszkańcy nie są skazani jedynie na konieczność ułożenia określonych stosunków z dominującym narodem zorganizowanym w państwo, ale kiedy mogą rozwijać także kontakty ze swoimi narodami macierzystymi, dotąd trwale oddzielonymi nieprzepuszczalnymi granicami państwowymi.

W dalszej części pracy postaram się nieco rozwinąć moje rozumienie kategorii pogranicza w nowych warunkach społeczeństwa pluralistycznego.

Drugie stanowisko wiązałbym przede wszystkim z dorobkiem Zbigniewa Kurcza, którego doświadczenia badawcze związane były głównie z pograniczem polsko-niemieckim.<sup>4</sup> Z. Kurcz wyróżnia dwa rodzaje pogranicza:

---

<sup>4</sup>Autor wypowiedział się na temat pogranicza i socjologii pogranicza przynajmniej w kilku publikacjach, ale moim zdaniem najbardziej aktualne stanowisko Z. Kurcz zaprezentował w publikacji pt.: *Powrót pograniczy. Entuzjazm, normalność, problemy*, [w:] *Polska początku XXI wieku: przemiany kulturowe i cywilizacyjne*, K. Frysztacki i P. Sztompka

pogranicze administracyjne i pogranicze społeczne. „Pogranicze administracyjne powstaje mechanicznie za sprawą samego tylko wyznaczenia granicy i choć może nie sprzyjać interakcjom, a w wielu przypadkach wprost je utrudniać lub uniemożliwiać, to ono istnieje i wymusza określone zachowania, które wyróżniają je od innych obszarów państwa [...] W tej sytuacji administracyjne stanowienie pogranicza wywierało istotny wpływ na zachowania i działania podejmowane przez ludność, nawet jeśli zmierzały one do ograniczania, a nie do ustanawiania więzi [...] Tak scharakteryzowane pogranicze administracyjne może się przekształcić w pogranicze społeczne, jeśli zaistnieją nowe ramy dla wzajemnych stosunków. Następuje to wówczas, gdy demiurgowie społecznej rzeczywistości kładą nacisk na zaistnienie i rozwój styczności pomiędzy ludnością żyjącą po obu stronach granicy, a formułowane cele wychodzą naprzeciw oczekiwaniom samych mieszkańców, bo w kontaktach z innymi dostrzegają oni szansę na realizację swoich potrzeb. W moim przekonaniu w takich warunkach kształtuje się drugi rodzaj pogranicza i to właśnie jest coraz bardziej dziś powszechne – pogranicze społeczne. Warunkiem o podstawowym znaczeniu dla jego zaistnienia są otwarte i przepuszczalne granice, bowiem umożliwiają one ludności realizację celów własnych i zaspokojenie potrzeb, co następuje w wyniku indywidualnej ruchliwości i obecności innych, z którymi należy się wpięrcw oswoić, poznać i zrozumieć w stopniu umożliwiającym współdziałanie” (Kurcz 2012, s. 464-465).

Przytoczyłem szeroko stanowisko Z. Kurcza, aby uzasadnić, że tutaj mamy do czynienia nie tyle z zupełnie nową definicją pogranicza społecznego, ale przede wszystkim z adaptacją kategorii pogranicza do badania zjawisk i procesów społecznych, dokonujących się na polskim pograniczu zachodnim. Zaletą stanowiska Kurcza jest wskazanie, że nawet na obszarach przyległych do granic polityczno-administracyjnych, zamieszkałych przez mieszkańców zasadniczo homogenicznych kulturowo granic, które szczerlnie oddzielają mieszkańców dwóch państw (narodów), określaných jako pogranicza stykowe, kształtują się specyficzne postawy i zachowania związane z funkcjonowaniem instytucji granicy i instytucji granicznych, z reakcjami psycho-społecznymi związanymi z bezpośrednią bliskością sąsiada, związanymi z poczuciem zagrożenia lub przywileju zamieszkania obok oddzielonej granicą ojczyzny ideologicznej i inne. Takie pogranicze można nazywać administracyjnym, ale pod warunkiem, że będziemy badać postawy i zachowania

---

(red.), Polska Akademia Nauk, Komitet socjologii, Warszawa 2012, s. 461-482. Krótkie fragmenty zawarte w cytowanym artykule znajdziemy także w pracy L. Gołdyki (s. 54-55).

wania mieszkańców związane z sąsiedztwem przez granicę z inną (innymi) grupą społeczno-kulturową. Byłby to także ważny wątek badań w zakresie socjologii pogranicza, ale nie o charakterze podstawowym.

Drugą ważną cechą stanowiska Z. Kurcza jest dobitne podkreślenie, od jakiego momentu dziejowego pogranicze administracyjne przekształca się w pogranicze społeczne. Jak stwierdza Autor, następuje to wówczas, kiedy „demiurgowie społecznej rzeczywistości kładą nacisk na zaistnienie i rozwój styczności pomiędzy ludnością żyjącą po obu stronach granicy” (Kurcz 2012, s. 465). Inaczej mówiąc, Autor także podziela stanowisko w kwestii pogranicza społecznego, że warunkiem jego zaistnienia są styczności i kontakty społeczne pomiędzy dwoma lub więcej odrębnymi społecznie i kulturowo zbiorowościami społecznymi.

Z koncepcji Kurcza wynikają także inne oczekiwania, związane z tworzeniem się strefy pogranicza. Mianowicie zaistniałe kontakty powinny mieć charakter trwały, oparty o takie systemy normatywne, które pozwalałyby na realizację współdziałania. Potwierdzeniem tej tezy jest dokonana przez Autora krytyka tych stanowisk, które mianem pograniczy określają dworce kolejowe, lotnicze lub centra handlowe jako miejsca styczności społecznych. (tamże, s. 466-467). W omawianej koncepcji wprowadzicie brak jest wyodrębnionego aspektu terytorialnego, ale można zakładać, że wskazane, trwałe kontakty, powodowane oczekiwaniami realizacji potrzeb, oparte o wzajemne zrozumienie, odbywają się na określonym terytorium, w tym przypadku obejmującym określone obszary wyznaczone społecznymi kontaktami. Zdaniem Z. Kurcza zasięg terytorialny pogranicza społecznego „wyznaczają przemieszczający się ludzie. To oni delimitują obszar, który nawet w krótkim czasie może ulegać zmianom, zacieśniając się, rozszerzając lub też przesuwając od samej granicy w głąb kraju” (tamże, s. 467).

Moim zdaniem, w omówionej koncepcji Kurcza brak jest dookreślenia, że cechą charakterystyczną złożonych procesów tworzenia się pogranicza polsko-niemieckiego jest równoległe tworzenie się transgranicza, jako że w następstwie otwierania się granicy i społeczeństw, procesy pograniczne niejako od początku odbywały się i odbywają po obu stronach granicy. Nie jest przypadkiem, że podejmowane przez zielonogórski ośrodek socjologiczny badania nad pograniczem polsko-niemieckim skupiały się na kategorii transgraniczności. Mianowicie początkowymi wskaźnikami tworzenia się pogranicza polsko-niemieckiego były coraz bardziej nasilające się styczności i kontakty odbywające się poprzez granicę, co w uproszczeniu nazywano właśnie transgranicznością.

W następstwie zaistnienia transgraniczności kształtowało się transgra-

nicze po obu stronach granicy, a także kształtowała się jego odmiana po stronie polskiej w postaci polsko-niemieckiego pogranicza. Moim zdaniem, w badaniach nad transgranicznością, realizowanych przez ośrodek zielonogórski, zabrakło przynajmniej kilku założeń warunków, zaistnienie których potwierdzałoby tezę o tworzeniu się zjawiska transgraniczności. Powstaje bowiem pytanie, czy każde przekraczanie granic administracyjno-państwowych można określać jako transgraniczność? Uważam, że powinny być spełnione przynajmniej trzy warunki. Powinny to być przepływy, mobilność o charakterze masowym, stabilnym i odbywającym się na gruncie wytworzonego wspólnego systemu normatywnego nie tylko o charakterze prawnym, ale także moralnym, obyczajowym, religijnym. Procesy przepływów transgranicznych powinny być wspierane przez społeczeństwa sąsiadujących państw (wartościowanie kontaktów jako korzystnych). Wreszcie warunkiem uznania ich za transgraniczność jest wytworzenie się sieci organizacyjnej, normującej kontakty w postaci wielości instytucji i organizacji, których funkcjonowanie powoduje, że konstruuje się określony ład organizacyjny na obszarach transgranicznych (Sadowski 2008, s. 25).

Prezentowane stanowisko wiązałbym przede wszystkim z dorobkiem naukowo-badawczym Leszka Gołdyki. Stanowisko Autora w zakresie pogranicza stanowiącego przedmiot socjologii pogranicza znaleźć można w artykule pt.: *Uwagi o przedmiocie socjologii pogranicza* („Studia Sociologica” 2009/19).

W tekście Autor przytacza kilka podstawnych stanowisk teoretycznych w zakresie socjologii pogranicza (Babiński, Sadowski, Kurcz...) oraz prezentuje stanowisko własne. L. Gołdyka stwierdza, że przedmiotem socjologii pogranicza jest sprawdzenie hipotezy ogólnej, która zakłada, że „odpowiednio zdefiniowane pogranicze etniczno-kulturowe jest zmienną niezależną” (Gołdyka 2009, s. 170). Moim zdaniem Autor przyjmuje takie stanowisko, aby nie zgłębiać samej istoty pogranicza, które traktuje jako zmienną niezależną, mającą jakieś stany i struktury zobiektywizowane, zróżnicowane zależnie od typów pograniczy (zachodnie, wschodnie itp.). Natomiast pogranicze to stanowi okoliczność „warunkującą poglądy, zachowania, wybory czy drogi życiowe jego mieszkańców” (tamże, s. 170).

Zapoznając się z tym artykułem i innymi, dotyczącymi traktowania kategorii pogranicze, starałem się poznać, a także po prostu zrozumieć, czy Autor uzasadnił sensowność i przydatność empiryczną takiej właśnie interpretacji pogranicza. Moim zdaniem, każda uzasadniona odpowiedź jest ważna dla socjologii pogranicza. W swoich badaniach Autor przyjmuje między innymi hipotezę, że „cechy pogranicza polsko-niemieckiego są przyczyną

(zmienną niezależną), a zachowania patologiczne jej skutkiem (zmienna zależna) (Gołdyka 2009, s. 172).

Tutaj kategoria pogranicza ma postać przede wszystkim i jedynie terytorialną, obejmującą jakiś (gminny, powiatowy, wojewódzki) obszar usytuowany obok granicy, cechujący się określoną strukturą społeczną, nasycony określonymi wartościami, znaczeniami, który jest traktowany jedynie jako czynnik, zmienna (sama nie podlegająca interpretacji – A.S.) warunkująca jednak określone postawy i zachowania jego mieszkańców. L. Gołdyka w swoich badaniach konsekwentnie stosował takie właśnie rozumienie pogranicza. Takie stanowisko ma swoje źródła zapewne w podobnych koncepcjach zawartych w innych socjologiach szczegółowych, opartych o kryterium terytorialne (np. socjologia miasta według definicji przedstawicieli amerykańskiej socjologii opisowej, a w Polsce reprezentowanej między innymi przez S. Nowakowskiego, która w uproszczeniu brzmi, że wszystkie zjawiska i procesy społeczne dziejące się w mieście mogą stanowić przedmiot socjologii miasta) (Szacki 2002, s. 605-607).

Pragnę podkreślić jednoznacznie, że koncepcja L. Gołdyki stanowi przynajmniej trzecią zwartą i autonomiczną próbę definiowania lub interpretacji kategorii pogranicza społecznego we współczesnej socjologii polskiej w połączeniu z wieloma badaniami empirycznymi, testującymi jej występowanie, poprzez jej operacjonalizację do badań empirycznych, co zasługuje na naukowy szacunek i naturalnie bardzo pozytywną ocenę niezależnie od tego, iż osobiście bliska mi jest inna interpretacja pogranicza. Zapoznanie się z wynikami badań Gołdyki wskazuje, że takie podejście do badań nad pograniczem stwarza raczej podstawy do opisu tych zjawisk i procesów, które dzieją się na pograniczu, między innymi takich jak procesy socjalizacji pogranicznej, patologii itp., ale nie przybliża samej istoty pogranicza oraz dokonujących się tam przemian. Nie pozwala także na czynienie uogólnień na inne typy i rodzaje pograniczy społecznych.

Moim zdaniem, zarówno same cytowane definicje pogranicza, jak i ich operacjonalizacja do badań nad zachodnim pograniczem Polski nie upoważniają do konstatacji, że w socjologii pogranicza mamy do czynienia z definicjami roboczymi, wyspecjalizowanymi do badań odpowiednio pogranicza wschodniego, zachodniego i ewentualnie południowego Rzeczypospolitej. Wręcz przeciwnie, cytowane i inne próby definicji pograniczy społecznych oparte są o wspólne założenie, że podstawową cechą konstytutywną koncepcji pogranicza są trwałe kontakty międzykulturowe i ich konsekwencje dla zbiorowości i poszczególnych jednostek, a nie jedynie jako miejsca, obszary, na których przedstawia się występujące na pograniczach określone sytuacje,

problemy społeczne, kulturowe.

### **Propozycja rozumienia kategorii pogranicza w warunkach społeczeństwa pluralistycznego**

Zapoznając się z wieloma tekstami na temat pogranicza raz jeszcze stwierdzam, że moje jakościowo nowe stanowisko (Sadowski 2008) nie jest brane pod uwagę przy konceptualizacji badań nad pograniczami, a także przy debatach na temat istoty pogranicza jako kategorii badawczej lub nie jest przynajmniej poddane należytej krytyce. Spróbuję więc krótko przedstawić moją koncepcję pogranicza, która pozostaje mi nadal bardzo bliska, mimo wielu innych określeń i stanowisk.

Pogranicze traktuję jako kategorię badawczą, służącą do określenia obszaru (wydzielonego pola) wyznaczonego przez szczególny związek z terytorium zamieszkujących tam lub najczęściej pozostających ze sobą w trwałych kontaktach przedstawicieli dwóch lub więcej zbiorowości etniczno-kulturowych, działania których zmierzają do jego utrzymania (zawłaszczania), a także rezultaty tych działań (osobowość pograniczna, tożsamość pogranicza, kultura pogranicza, instytucje, organizacje, ruchy pogranicza, itp.).<sup>5</sup>

Natomiast socjologia pogranicza stanowi subdyscyplinę socjologiczną, zajmująca się badaniem struktury i przeobrażeń ulokowanych na pograniczach (kontekst terytorialny) zbiorowości zróżnicowanych kulturowo, odbywających się na obszarach pograniczy kontaktów społeczno-kulturowych, zachodzących pomiędzy dwoma lub więcej sąsiednimi narodami, grupami etnicznymi (kulturowymi) oraz ich następstw w postaci wytwarzania się tam nowych postaci rzeczywistości społecznej i kulturowej.

W moich dotychczasowych badaniach wyróżniałem przynajmniej trzy autonomiczne kategorie, właściwe socjologicznym studiom nad pograniczem; kategorie, które tworzą zintegrowaną całość teoretyczno-praktyczną. Mianowicie wyróżniłem społeczny obszar pogranicza jako pole badań socjologii pogranicza, więź terytorialną, pograniczność służącą do określenia całości kształtu realnie występujących na obszarze pogranicza kontaktów między-

---

<sup>5</sup> Jest to skrócona definicja pogranicza jako kategorii badawczej socjologii pogranicza, a nie tylko jako obszaru umiejscowionego obok granic polityczno-państwowych. Szersze rozważania na temat rozumienia pogranicza, pograniczności, transgranicza oraz tożsamości pogranicznej zawiera moja publikacja z 2008 roku pt.: *Pogranicze – pograniczność – tożsamość pograniczna*, [w:] „Pogranicze. Studia Społeczne” Tom XIV. Numer Specjalny, Polskie granice i pogranicza: nowe problemy i interpretacje, H. Bojar, D. Wojakowski i A. Sadowski (red.), Wydawnictwo Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2008, s. 17-30.

kulturowych oraz pogranicze społeczne lub społeczno-kulturowe, służące do określenia istniejącej postaci ładu (lub jego braku) ukształtowanego w następstwie realizowanej pograniczności (Sadowski 2008, s. 19). Pełny zestaw pojęć, moim zdaniem, stanowiących obecnie podstawę do badań nad pograniczami i transgraniczami, tak w Polsce, jak i w innych częściach świata, wymaga uzupełniania je o transgranicze w połączeniu z wyróżnieniem pojęć uzupełniających, stworzonych per analogia do pojęcia pogranicza, a mianowicie: społeczny obszar transgranicza, więź terytorialną, transgraniczność oraz transgranicze społeczne (tamże, s. 25).

Moje krótkie ustosunkowanie się do dotychczasowych podejść badawczych w zakresie socjologii pogranicza było niezbędne, aby rozwinąć tezy o kierunkach przeobrażeń przedmiotu socjologii pogranicza w warunkach społeczeństwa pluralistycznego. Tutaj niezbędne jest podkreślenie, że w swoich badaniach traktuję socjologię pogranicza w teoretycznej perspektywie socjologii wielokulturowości. W podstawowej mierze zjawiska i procesy społeczno-kulturowe, odbywające się na pograniczach stanowią doskonale laboratorium do badań międzyetnicznego, międzykulturowego współżycia mieszkańców, którzy z racji zamieszkania na wspólnym terytorium, z racji wzajemnego sąsiedztwa, z racji wielości wspólnych problemów, interesów, ale także dzielących je różnic, w tym nierzadko o znaczeniu podstawowym dla ich funkcjonowania i rozwoju, są niejako skazani na podejmowanie szeregu działań skierowanych na ich realizację w warunkach ewentualnych sprzeczności, rywalizacji, ulegania wpływom różnych instytucji i organizacji zewnętrznych, zainteresowanych pozyskaniem mieszkańców do realizacji własnych celów.

Moim zdaniem, najogólniej definiując: „socjologia wielokulturowości jest to subdyscyplina socjologiczna zajmująca się badaniem procesów tworzenia się, funkcjonowania i przeobrażeń społeczeństw zróżnicowanych kulturowo” (Sadowski 2011, s. 16).

Socjologia wielokulturowości poszukuje odpowiedzi na pytanie, jakim przemianom ulegają społeczeństwa zróżnicowane kulturowo w warunkach demokratycznych. Przy takiej definicji konieczne jest przybliżenie, jak rozumiem wielokulturowość. „Wielokulturowość rozumiem jako pojęcie służące do określania ukształtowanych w dłuższej perspektywie czasowej, wytworzonych oraz zinstytucjonalizowanych na zasadach demokratycznych, trwałych postaci i form integracji społeczno-kulturowej w obrębie państwa (społeczeństwa) wielu jednostek, wspólnot i innych form zbiorowości społecznych cechujących się wyartykułowaną społecznie tożsamością kulturową, ale jednocześnie tworzących jakościowo nową, kulturowo zróżnicowaną całość”



(Sadowski 2011, s. 19). W definicji zakładam, że samo współwystępowanie dwóch lub więcej grup kulturowych w jednym społeczeństwie, które wstąpiło na drogę przemian demokratycznych nie oznacza istnienia wielokulturowości. Wówczas mamy do czynienia co najwyżej ze zróżnicowaniem kulturowym. „Z fenomenem wielokulturowości mamy do czynienia dopiero wówczas, kiedy:

- dochodzi do trwałych, wielopłaszczyznowych i dobrowolnych form kontaktów międzykulturowych, które powodują wytworzenie się jakościowo nowej kulturowo zróżnicowanej całości kulturowej, ale także społecznej;
- mamy do czynienia z kresem dominacji kulturowej względem innych, kresem nadrzędnej pozycji zbiorowości, której kultura, z racji jej zorganizowania w państwo, uzyskała status kultury dominującej;
- o trwaniu, rozwoju lub regresie kultury (kultur) w podstawowym wymiarze decydują sami sympatycy, zwolennicy danej kultury;
- kultury stają się oderwane od polityki, od przemocy, od ich regulacji polityczno-prawnych, a w podstawowym zakresie sfera kultury staje się regulowana poprzez normy kulturowe;
- zaawansowane procesy integracji kulturowej powodują, że społeczeństwo, mimo zmieniającego się, dynamicznego zróżnicowania kulturowego, staje się całością na tyle zintegrowaną, aby wspólnie osiągać zamierzone cele” (Sadowski 2012, s. 19-20). Teoria społeczeństwa wielokulturowego to w samej rzeczy teoria integracji społeczeństwa zróżnicowanego kulturowo.

Moim zdaniem, w badaniach nad wielokulturowością należałoby wyróżnić przynajmniej trzy etapy przeobrażeń społeczeństw, które wstąpiły na drogę przemian demokratycznych i które będą rozwiązywały problemy związane nie tylko ze sferą polityczną i ekonomiczną, ale także ze sferą społeczno- kulturową. W swoich badaniach wyróżniam społeczeństwo zróżnicowane kulturowo, społeczeństwo pluralistyczne oraz społeczeństwo wielokulturowe (Sadowski 2011, s. 52-60). Zanim spróbuję przedstawić zarys problematyki badawczej socjologii pogranicza w warunkach społeczeństwa pluralistycznego, konieczne jest przynajmniej uogólnione przybliżenie istoty społeczeństwa pluralistycznego.

„Społeczeństwo pluralistyczne (kulturowo) jest to takie społeczeństwo, w którym dominująca grupa kulturowa zorganizowana w państwo wyraża przyzwolenie na rozwój w zasadzie wszystkich kultur mniejszościowych<sup>6</sup>, stwarza warunki instytucjonalne do ich partnerskiego rozwoju według zasady wolności i równości, w połączeniu z wysiłkiem grup i kategorii mniejszościowych w kierunku utrzymania i rozwijania ich własnych kultur (Sadowski 2011, s. 55-56).

W społeczeństwie pluralistycznym równość dotyczy przede wszystkim kultur mniejszościowych. Wszystkie grupy mniejszościowe są równe, mają równe możliwości rozwoju. Grupa dominująca zachowuje dominację w sferze kulturowej szczególnie poprzez wspieranie kultury przez państwo. Natomiast wolność zaczyna być rozumiana jako prawo wyboru grup przynależności (tracą na znaczeniu przekonania o tym, że przynależność kulturowa jest przypisana) i ich kultur. Tożsamość społeczna staje się kategorią otwartą i coraz częściej konstruowaną przez poszczególne indywidua oraz zbiorowości kulturowe. Wobec tego w społeczeństwie pluralistycznym państwo nadal stanowi instrument działania grupy dominującej. Jednocześnie państwo nie tylko wyraża prawne przyzwolenie na funkcjonowanie kultur mniejszościowych, ale także uwzględnia korzyść z tytułu wspierania mniejszości kulturowych. Tworzy przesłanki do równego traktowania wszystkich kultur mniejszościowych, usuwa zjawiska dyskryminacji kulturowej. W społeczeństwie pluralistycznym kształtować się będą nowe formy międzyetnicznego współżycia, między innymi w postaci wyłania się i narastania wielu wartości wspólnych.

Grupy mniejszościowe stają się sukcesywnie partnerami w społeczeństwie, poprzez artykulację swojej tożsamości społecznej, jej instytucjonalizację, stają się autonomicznym podmiotem życia kulturowego danego społeczeństwa. W szczególnych przypadkach mamy do czynienia wręcz z rozkwitem kultur mniejszościowych. Poszczególne grupy kulturowe prowadzą rywalizację o relatywnie najlepszą pozycję polityczną i ekonomiczną w społeczeństwie pluralistycznym.

Na tym etapie następuje proces konstruowania nowego narodu, narodu

---

<sup>6</sup>Wprowadziłem określenie „w zasadzie”, ponieważ, jak wskazują doświadczenia z zakresu międzykulturowego współżycia w krajach Europy Zachodniej, w praktyce szerokie przyzwolenie na rozwój odrębności kulturowych obejmuje szczególnie zbiorowości o podobnej lub tożsamej przynależności cywilizacyjnej. Natomiast zróżnicowane (w tym także negatywne) oceny doświadczenia w zakresie organizacji międzykulturowego współżycia obejmują szczególnie zamieszkałe w tych państwach jednostki lub zbiorowości pochodzące z innych cywilizacji.

obywatelskiego lub narodu pluralistycznego. Jest to naród ewoluujący w kierunku społeczeństwa obywatelskiego, naród budujący swoje więzi nie tylko na zasadzie kulturowej, terytorialnej, ale coraz bardziej także politycznej jako ogół obywateli państwa. Po jego skonstruowaniu niewątpliwie upada mit państwa narodowego w dotychczasowym kształcie (Sadowski 2011, s. 55-57).

W warunkach społeczeństwa pluralistycznego, szerokiego przyswojenia wartości wolności i równości także na pograniczach, można oczekiwać tam dalszego wzrostu roli i znaczenia etniczności w życiu społecznym.

Mniejszości narodowe i etniczne usytuowane na pograniczach ulegają upodmiotowieniu oraz instytucjonalizacji. Uogólniając, społeczeństwa dotychczasowe wymagają przygotowania i realizacji złożonych programów prewencyjnych, oddziaływań wychowawczych, a także ideologicznych, aby w najogólniejszym znaczeniu konstruować społeczeństwo pluralistyczne także na pograniczach. Zdaniem Jennifer Jackson Preece problem mniejszości „nie jest ograniczony do ery państw narodowych, ale może wystąpić w każdym okresie historycznym. Mniejszości są politycznymi outsiderami, rzucającymi wyzwanie przeważającym zasadom prawomocności” (2007, s. 9).

W warunkach polskich i nie tylko, dotyczy to w podstawowej mierze kierunków przeobrażeń mniejszości narodowych i etnicznych usytuowanych na pograniczach. Przeobrażenia te warunkowane są i będą nie tylko czynnikami wewnętrznymi, ale także stanem stosunków z krajami sąsiednimi, będącymi macierzą istniejących mniejszości narodowych (w przypadku Polski szczególnie problem dotyczy stosunków z Republiką Białoruś, Ukrainą i Rosją). Kraje macierzyste coraz bardziej upominają się o „swoich” rodaków zamieszkujących pogranicza krajów sąsiednich.

Przykładowo, w obliczu dokonującej się na oczach społeczności międzynarodowej aneksji Krymu, staje się konieczne bardziej precyzyjne uregulowanie prawno-polityczne możliwych kontaktów pomiędzy mniejszościami narodowymi, zamieszkałymi na pograniczach państw sąsiednich a ich krajami macierzystymi. Nadto konieczne jest zdefiniowanie „uprawnień” krajów macierzystych do zajmowania się „swoimi” mniejszościami, zamieszkującymi na pograniczach w innych krajach.

Generalnie istniejące granice polityczno-administracyjne stają się coraz bardziej otwarte. Zamknięte granice zewnętrzne sprzyjają utrzymaniu dotychczasowego charakteru pogranicza i zamieszkujących tam mniejszości narodowych i etnicznych. Stan dotychczasowy jednak zmienia się i wymaga systematycznych uogólnień. Z kolei granice otwarte wśród przedstawicieli mniejszości narodowych wywołują nowe postawy. Przykładowo, sprzyjają procesom ucieczki od statusu mniejszościowego w krajach zamieszkania,

przyczyniają się do rozwoju postaw narodowych, odpowiednio polskich, białoruskich, ukraińskich, litewskich, niemieckich itp. Klasycznym przykładem może być status mniejszości niemieckiej w Polsce, która na skutek częstych kontaktów z macierzą w postaci podejmowania w Niemczech pracy zarobkowej, uzyskania obywatelstwa niemieckiego, utrzymywania trwałych kontaktów społecznych i kulturowych z Niemcami de facto staje się zamieszkującym w Polsce odłamem narodu niemieckiego, którego członkowie posiadają obywatelstwo polskie.

Wprawdzie, w moim przekonaniu, w społeczeństwie pluralistycznym nadal utrzyma się swoisty paternalizm narodu dominującego wobec traktowanych jako słabszych przedstawicieli mniejszości kulturowych, ale szczególnie w kontekście otwartych granic i z tym związanych szerokich i systematycznych możliwości kontaktów przedstawicieli mniejszości narodowych z macierzą, zasadne jest postawienie pytania, czy w społeczeństwie pluralistycznym jeszcze nadal konieczne i niezbędne jest używanie pojęcia mniejszości narodowych i etnicznych?

W dotychczasowej literaturze przedmiotu w zasadzie nie uwzględniano zjawiska, że cechą charakterystyczną społeczeństwa zróżnicowanego kulturowo jest utrzymywanie się stratyfikacji etniczno-kulturowej. Wprawdzie ma ona także swoje odzwierciedlenie instytucjonalne, ale przede wszystkim utrzymuje się w społecznej świadomości.

Za zróżnicowaniem kulturowym ukrywa się wiara w wyższość lub niższość cywilizacyjną, rasową, etniczno-narodową, religijną itp. Pomijając wiele możliwych przykładów można stwierdzić, że wiara w wyższość grupy dominującej staje się podstawą do przypisywania sobie prawa do panowania, do sprawowania władzy w państwie, w tym do ustanawiania zakresu praw i obowiązków względem mniejszości narodowych i etnicznych (Chlebowczyk 1983, s. 33)<sup>7</sup>. Brak jest współczesnych debat naukowych nad tym, jak pogodzić istniejące zróżnicowanie kulturowe z towarzyszącą mu stratyfikacją kulturową, z ideami i normami demokratycznymi. Zapewne już nie wystarczy samo zjawisko dominacji większości oraz ustanawianie limitowanego zakresu praw mniejszości narodowych i innych. Wydaje się, że konieczne są także jakościowe zmiany dominującej części społeczeństwa. Powstaje pytanie, jakie zmiany oraz czy jest to możliwe?

Używanie pojęcia mniejszości narodowe i etniczne staje się coraz bar-

---

<sup>7</sup>Autor posługuje się pojęciem grupy panującej (określonej poprzez przynależność do społeczności państwowej) oraz pojęciem grupy dominującej (określonej poprzez swoją przewagę ekonomiczną, społeczną, przez bardziej zaawansowany poziom kulturalno-cywilizacyjny, stopień aktywności publicznej i inne).

dziej mityczne, coraz bardziej oderwane od rzeczywistych i realnych warunków funkcjonowania mniejszości narodowych i etnicznych. Przykładowo, sytuacja mniejszości różnicuje się według kryterium otwartych lub zamkniętych granic w połączeniu z wysokim lub niskim statusem kraju macierzystego. W sytuacji otwartych granic oraz kształtowania się tożsamości narodowych o charakterze ideologicznym następuje narastanie kontaktów przedstawicieli mniejszości ze swoimi narodami macierzystymi. Wobec tego konieczne staje się rozpatrywanie poszczególnych mniejszości narodowych w kontekście przynajmniej dwóch całości: większości narodowej w państwie zamieszkania oraz większości narodowej w państwie macierzystym.

Przy intensywnych kontaktach transgranicznych poszczególnych mniejszości narodowych konstrytuują się nowe postaci transnarodów. Dotychczas w literaturze pojęcie transnarodowości (transnarodów) stosowane było jedynie do określenia poczucia łączności emigrantów z narodem macierzystym, do określenia utrzymujących się postaw i zachowań narodowych emigrantów na obcym terytorium, a nawet do określenia fenomenu osvajania tego terytorium i traktowania jako naszego (Vartorec 2012). Pojęcie to można odnieść także, a może przede wszystkim, do określenia kształtowania się i umacniania więzi i kontaktów transnarodowych poszczególnych mniejszości narodowych poprzez granice administracyjne kraju. Takie mniejszości stają się odłamami narodów (najczęściej) sąsiednich i tracą cechy tradycyjnie określanych mniejszości narodowych, wyodrębnianych ze względu na stosunek do dominującej większości w kraju zamieszkania, ale także jako mniejszości narodowe odseparowane od swoich narodów macierzystych zorganizowanych w państwa.

Na pograniczach nie ustają procesy narodotwórcze. Obok realizowanych nadal procesów asymilacyjnych, tworzą się nowe postaci narodów, nazwijmy je narodami kulturowymi. Występujące zróżnicowanie wewnętrzne mniejszości ulokowanych na pograniczach uzewnętrznia się oczekiwaniami autonomii lub nawet niepodległości (np. Szkocja, Katalonia, Krym). Na pograniczach ulega dyferencjacji integracja polityczna oraz integracja etniczna. Ponowne utrzymanie integracji politycznej wymaga rozwiązywania problemów dotychczas pomijanych lub niedocenianych. Można jedynie postawić pytanie, jakie szczególne interesy mieszkańców są umiejscowione na pograniczach? Przede wszystkim chodzi o prawa do posługiwania się własnym językiem, kulturą, o prawa do samoorganizacji społecznej, o możliwości autonomicznego rozwoju nie tylko ekonomicznego, ale także w szerokim znaczeniu społecznego i kulturowego. Mam na myśli stworzenie możliwości partnerskiego rozwoju mieszkańców ulokowanych na pograniczach, sprzyjanie ich

staraniom w zakresie możliwości realizacji kariery zawodowej i życiowej.

Pogranicza społeczne są miejscami masowych migracji zagranicznych nie tylko w Polsce, ale także w wielu innych krajach. Jest to forma głosowania, protestu wobec niezadawalającej sytuacji materialnej, życiowej na pograniczach.

Na pograniczach utrzymują się lub mogą się pojawiać przejawy fundamentalizmu narodowego, tak ze strony mniejszości, jak i większości.

Coraz bardziej prawdziwa staje się teza, że idee, programy demokratyczne najlepiej sprawdzają się na pograniczach. Chodzi między innymi o sferę wolności i równości na pograniczach, o równy dostęp do wszelkich dóbr społecznie pożądaných, bez ograniczeń wyznaczonych przynależnością rasową, religijną, narodową, etniczną, językową, regionalno-lokalną i innymi. Powstanie nowe zadanie, jak uzyskać nowe formy ładu społeczno-kulturowego na pograniczach. Uważam, że konieczne będzie uzyskanie równowagi pomiędzy różnymi postaciami tożsamości i społecznej przynależności mieszkańców.

Na pograniczach będą coraz bardziej odczuwane odnotowane w Europie symptomy załamania się idei i praktyk, związanych z konstruowaniem społeczeństw wielokulturowych. Wraz ze wstąpieniem wielu nowych państw do Unii Europejskiej mniejszości narodowe, usytuowane na pograniczach uzyskały nowe możliwości upubliczniania swoich potrzeb na forum instytucji unijnych, co jakościowo zmienia miejsce mniejszości narodowych i etnicznych w społeczeństwie dominującym.

Istnieje obiektywna potrzeba przygotowywania społeczeństw do przekraczania granic, w tym szczególnie utrzymujących się w społecznej świadomości granic kulturowych. Wydaje się, że jest ciągle niska świadomość społeczna w zakresie wielości granic o charakterze zobiiektywizowanym, które przekraczamy w warunkach społeczeństw otwartych, migracyjnych (państwowe, regionalne, lokalne, językowe) oraz o charakterze symbolicznym (granice etniczne, religijne, historyczne, cywilizacyjne, geopolityczne i inne).

Zarówno granice zobiiektywizowane, jak i o charakterze symbolicznym, występujące w społecznej świadomości są współcześnie przekraczane w wymiarze masowym. Potrzeba badań nad trudnościami w ich przekraczaniu oraz nad poszukiwaniem adekwatnych do konkretnych sytuacji pogranicznych wzorów do ich przekraczania.

Obok badań nad pograniczami narodowymi, państwowymi, pojawiają się potrzeby badań nad pograniczami cywilizacyjnymi. W zasadzie w ogóle nie mamy wypracowanych pojęć, a tym bardziej doświadczeń naukowo-

badawczych i praktycznych w zakresie wyznaczania oraz przekraczania granic i pograniczy cywilizacyjnych. Przykładowo, czy istnieje, a jeżeli tak, to na czym polega pogranicze cywilizacyjne pomiędzy Europą zachodnią oraz Europą wschodnią? Występujące sprzeczności i konflikty na pograniczach cywilizacyjnych, a także kłopoty i trudności związane z integracją imigrantów z innych obszarów cywilizacyjnych w społeczeństwach przyjmujących motywują potrzeby podjęcia badań nad pograniczami cywilizacyjnymi oraz nad mechanizmami ich przekraczania. Istnieje potrzeba przyspieszonej edukacji międzykulturowej w zakresie międzykulturowego współżycia ze szczególnym uwzględnieniem pograniczy.

### **Zakończenie**

Czy można mówić obecnie o zwartej teorii pogranicza? Podtrzymuję moje stanowisko wyrażone w poprzedniej publikacji (Sadowski 2008, s. 28-29). Moim zdaniem: jeszcze nie. Jest to obszar, przestrzeń społeczna oraz występujące tam struktury polityczne, ekonomiczne, społeczno-kulturowe, kontakty interkulturowe, łącznie tworzące laboratorium do badania, testowania wielu podstawowych w socjologii pojęć i pytań, tak o charakterze naukowo-badawczym, jak i praktycznym. Dotyczą one w szczególności narodu i grup etnicznych (kulturowych), kontaktu kulturowego, stosunków etnicznych, międzykulturowych, społeczeństwa zróżnicowanego kulturowo, pluralistycznego, wielokulturowego oraz wpływu tych zmiennych na stosunki polityczne, ekonomiczne oraz na kształtowanie się struktur tożsamościowych mieszkańców.

Natomiast dla mnie przekonujące i uzasadnione staje się stanowisko, aby teorię pogranicza łączyć z teorią wielokulturowości. Na pograniczach cywilizacyjnych, narodowych, etnicznych, religijnych odbywają się intensywne procesy komunikacji międzykulturowej, nabywane są tam nowe umiejętności i kompetencje w zakresie międzykulturowego współżycia i w efekcie wytwarzają się jakościowo nowe formy integracyjne, a nawet nowe całości, konstruowane na gruncie zróżnicowania kulturowego mieszkańców. Nabywane tam doświadczenia w zakresie międzykulturowego współżycia mogą być przynajmniej wzorem, testem do upowszechniania tych form na podstawowych obszarach zorganizowanych w państwa dominujących grup narodowych.

## Literatura

- CHLEBOWCZYK J. (1983), O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu, Warszawa.
- GOŁDYKA L. (2013), Pogranicze polsko-niemieckie jako przestrzeń socjalizacji, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- KURCZ Z. (2012), Powrót pograniczy. Entuzjazm, normalność, problemy, [w:] Polska początku XXI wieku: przemiany kulturowe i cywilizacyjne, red. K. Frysztański, P. Sztompka, Polska Akademia Nauk, Komitet Socjologii, Warszawskie Wydawnictwo Naukowe PAN, Warszawa.
- KURCZEWSKA J. (2008), Pogranicza i granice jako zadanie dla polskiej socjologii w nowych kontekstach kulturowych i politycznych, [w:] Co nas łączy, co nas dzieli?, red. J. Mucha, E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Zielona Góra.
- PREECE J. J. (2007), Prawa mniejszości, Wydawnictwo Sic! s.c., Warszawa.
- SADOWSKI A. (1992), Pogranicze. Studia społeczne. Zarys problematyki, [w:] „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. I, Białystok.
- SADOWSKI A. (2011), Socjologia wielokulturowości jako nowa subdyscyplina socjologiczna, [w:] „Pogranicze Studia Społeczne”, T. XVII, Wokół socjologii wielokulturowości, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- SADOWSKI A. (2011), Społeczeństwo polskie – od zróżnicowanego kulturowo do wielokulturowego: szanse i zagrożenia, [w:] Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?, red. A. Śliz i M. S. Szczepański, Warszawa.
- SZACKI J. (2002), Historia myśli socjologicznej. Wydanie Nowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- VARTOREC S. (2012), Transnarodowość, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- WOJAKOWSKI D. (2002), O technice malowania obrazów, czyli teoretyczne dylematy socjologii pogranicza, [w:] „Przegląd Polonijny”, nr 3.



---

**Andrzej Sadowski**

**BORDERLAND SOCIOLOGY IN THE CONDITIONS  
OF A PLURALISTIC SOCIETY**

**Keywords:** borderland, pluralistic society, borderland sociology

The borderland issue has been one of the most dynamic areas of sociological research in Poland, and quite a dynamic sub-discipline of sociology. In terms of the definition and interpretation of borderlands in Polish sociology there are at least three approaches. The first and initial one which treats the borderland as an area which hosts the socio-cultural contacts between two or more nations or ethnic (cultural) groups. The second approach distinguishes a social borderland. Open and permeable boundaries are the condition of primary importance for its occurrence. The third approach indicates the borderland primarily as a territorial whole covering an area located next to the border. The work includes a reasoned position of the author on the borderland and borderland sociology in terms of a pluralistic society. Generally the author treats the borderland sociology from the theoretical perspective of the sociology of multiculturalism.



**Zbigniew Kurcz\***

Uniwersytet Wrocławski

## SOCJOLOGIA POGRANICZA. POWSTANIE, ROZWÓJ I ZMIANY W ŚWIETLE POLSKICH DOŚWIADCZEŃ

### Wprowadzenie

Jak postrzegać zaistnienie nowej subdyscypliny – socjologii pogranicza, prawie nieobecnej w myśli zachodniej, która natomiast intensywnie rozwija się na polskim gruncie?

Jeśli wychodźstwo z ziem polskich, a później z Polski dynamizowało badania nad migracjami, stanowiąc przyczynek do zaistnienia i rozwoju socjologii migracji, to badanie zjawisk, procesów i ludności na pograniczach wyzwoliło powstanie socjologii pogranicza. O takim stanie zdecydował swoisty kontekst sytuacyjny. Należy go kojarzyć ze specyficznymi stosunkami ludnościowymi, ze znaczeniem etniczności w życiu społeczeństw państwowo-narodowych w Europie środkowo-wschodniej, z wielką rolą kultury w kształtowaniu się narodów w tej części naszego kontynentu, z rozpadem monarchii wielonarodowych, a później państw związkowych jak ZSRR, CSSR, SFRJ, tym samym ze zmianami granic i powstawaniem nowych państw po I i II

---

\***Zbigniew Kurcz** – prof. zw. dr hab., kierownik Zakładu Socjologii Pogranicza i dyrektor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, redaktor naczelny „Forum Socjologicznego”. Obszary zainteresowań: mniejszości narodowe i etniczne, Polacy jako mniejszość, Polonia i obcokrajowcy, problemy społeczno-gospodarcze na pograniczach. Najważniejsze publikacje: *Mniejszość niemiecka w Polsce* (1995), *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie* (2005).

wojnie światowej oraz po schyłku socjalizmu. Wszystkie wydarzenia z tego bogatego kontekstu w jakimś stopniu dotykały polskich spraw. Polacy byli przedmiotem w strategiach realizowanych przez siły zewnętrzne i podmiotem wydarzeń z ostatnich dwóch stuleci, kiedy to kształtowały się współczesne narody. Wielonarodowość oraz wielokulturowość I i II Rzeczypospolitej oraz aktywność polskich mniejszości poza granicami III Rzeczypospolitej, utrata i odzyskanie niepodległości, zmiany granic i transfery ludnościowe, aktywność mniejszości narodowych naszych sąsiadów we współczesnej Polsce – wszystko to kierowało uwagę na fenomen pogranicza.

Na ważną rolę pogranicza w rozwoju narodów zwrócił uwagę Jerzy J. Wiatr (2003), sięgając do twórczości Fridericka Turnera i Michała Bobrzyńskiego. Pierwszy z nich zasłynął jako twórca teorii wyjaśniającej szczególne cechy rozwoju narodu amerykańskiego pod wpływem przesuwających się pograniczy, drugi natomiast jako myśliciel, który wskazał na skutki polskiej ekspansji na wschód dla losów narodu polskiego z perspektywy przesuwających się pograniczy w długim okresie – od unii z Litwą po konsekwencje II wojny światowej. Co ważne dla prowadzonych tu rozważań i tezy o polskim pierwszeństwie, J. J. Wiatr podnosi, że praca Bobrzyńskiego o znaczeniu pograniczy w dziejach Polski powstała wcześniej niż praca Turnera o wpływie pograniczy na amerykański nacjonalizm (Wiatr 2003, s. 215).

Wielokulturowość i istnienie pograniczy były trwałym elementem tradycji i normą we wzajemnych stosunkach w tej części Europy. Oba te atrybuty wschodnioeuropejskiej rzeczywistości zostały na blisko pół wieku zakwestionowane przez wkroczenie totalitaryzmów i odgórne kreowanie nowego ustroju. Jego podstawy opierały się na innych elementach i tradycyjny ład uległ zawieszeniu. Ład propagowany odrzucał wielokulturowość, stawiał na monoetniczność, ustanawiał nieprzepuszczalne granice, eliminował sytuacje sprzyjające zaistnieniu pograniczy. Kreatorzy nowej rzeczywistości nie działali w próżni. Wytyczne dla nowego porządku miały swoje uzasadnienie w interpretacji przeszłości, co na przykładzie historycznych wydarzeń przedstawiła Krystyna Kersten (1996). Na gruncie tej wykładni przyczyną konfliktów były nacjonalizmy, instrumentalne wykorzystywanie mniejszości narodowych i płonące pogranicza. Konflikty miały ulec wygaszeniu i odsunięciu z chwila, gdy poszczególne nacje będą skoszarowane w swoich państwach narodowych, a kontakty pomiędzy nimi reglamentowane i kształtowane według zasad wynikających z proletariackiego internacjonalizmu.

W chwili przełomu ustrojowego z przełomu lat 80. i 90. XX stulecia okazało się, że praktykowane przez pół wieku zasady sąsiedztwa i komuni-

kacji międzygrupowej nie odpowiadają potrzebom ani oczekiwaniom. Nastąpił powrót do tradycji, utrwalonej w pamięci społecznej i atrakcyjnej dla kolejnych pokoleń. Przywrócenie swobód w przekraczaniu granic i odtabuzowanie przeszłości wyzwoliło na powrót zainteresowanie zawieszoną wielokulturowością oraz dawnymi i obecnie kształtującymi się pograniczami. Zainteresowanie to dało o sobie znać w praktyce społecznej wśród licznych przedstawicieli wielu narodowości oraz w praktyce badawczej, bowiem reprezentanci kilku dyscyplin, z socjologami na czele, podjęli problemy wzajemnych relacji kultur i narodów na pograniczach. Podobnie postrzega sprawy Tadeusz Popławski – „pogranicza w Polsce stają się ważnym elementem teorii i badań socjologicznych, ale przede wszystkim społecznej rzeczywistości” (2008, s. 151).

### **Socjologia pogranicza w perspektywie doświadczeń europejskiej socjologii**

Polskie pierwszeństwo w powrocie do tej problematyki wynikało w znacznym stopniu ze szczególnego charakteru nauk społecznych w okresie socjalizmu w Polsce, w porównaniu ze stanem nauk społecznych w innych krajach środkowoeuropejskich. Co dotyczy socjologii, to należy zaakcentować, że właśnie w Polsce w największym stopniu zachowała ona naukowy charakter. Jak pokazuje Władysław Kwaśniewicz, polscy socjologowie nie pozwolili na zupełne zdominowanie swojej dyscypliny przez ideologię (Kwaśniewicz 1995, s. 239-245). W trudnym okresie dla uprawiania nauki podejmowali refleksję nad przeszłością i aktualnym stanem swej dyscypliny. Myśl teoretyczną i metodologiczną starali się rozwijać w perspektywie pluralistycznej, a w badaniach empirycznych sięgali po wzory obecne w polskiej socjologii okresu międzywojennego bądź rozważnie sięgali po współczesne rozwiązania uznane na Zachodzie.

Polski prymat w konstruowaniu socjologii pogranicza potwierdza też kwerenda zagranicznych publikacji. Na próżno szukać w anglo- i niemieckojęzycznych źródłach pojęcia socjologii pogranicza, nie znajdujemy tam też przyczynków, które sprzyjałyby konstituowaniu naszej subdyscypliny. Przeciwnie, na podstawie niektórych wypowiedzi, studia nad pograniczem miałyby stać się przedmiotem interdyscyplinarnych rozważań, wyzuty z narodowych kontekstów, tak charakterystycznych dla środkowo i wschodnioeuropejskiej rzeczywistości. Alejandro Lugo, rozwijając idee zgłoszone przez Davida E. Johnsona i Scotta Michaelsona występuje przeciw wiązaniu pograniczy z jedną dyscypliną (Lugo 1997, s. 61; Michaelson 1997, s. 2). Podno-

si potrzebę interdyscyplinarności, nazwanej też transdyscyplinarnością i na tej drodze wyobraża sobie antropologię pogranicza uzupełnioną o historię, socjologię, feminizm i „tym podobne”. Czyli pogranicze miałyby stać się przedmiotem badań wielu dyscyplin, a równocześnie uwzględniać zupełnie odmienne orientacje w ramach tej samej dyscypliny, na przykład socjologię marksistowską i socjologię burżuazyjną. Takie podejście do zagadnienia stanowi manifest na rzecz otwartości dopiero co wyobrażonej subdyscypliny, a zarazem utrudnia, jeśli nie wyklucza ustanowienia jej paradygmatu, a tym samym uznania, że jest ona nauką w kuhnowskim rozumieniu.

Na próżno poszukiwać też początków socjologii pogranicza wśród niemieckich badaczy, którzy wszak koncentrują uwagę nie na samym pograniczu, ale na znaczeniu i funkcjach granicy. Znakomicie ilustruje to tom *Grenz-Soziologie. Die politische Strukturierung des Raumes* (Eigmüller, Vobruba 2006 A). Jego redaktorzy – Monika Eigmüller i Georg Vobruba w pierwszej pytają, a później wskazują, czemu właśnie socjologia granicy zasługuje na osobne traktowanie (Eigmüller, Vobruba 2006 B). I choć redaktorzy zadbali o przypomnienie ważniejszych dla nas też Georga Simmla, to rozważania kilkudziesięciu autorów koncentrują się wokół teorii granicy, wprowadzania i likwidowania granic, przede wszystkim zaś na zróżnicowaniu społecznym i tworzeniu się granic. W tym kontekście przedmiotem wielu analiz stają się m.in. relacje Meksyk-USA oraz Morze Śródziemne jako granica dobrobytu, a jedynie Mathias Bös i Kerstin Zimmer sięgają do problemów ważnych dla socjologii pogranicza, konstruowanej z polskiej czy – szerzej – ze środkowo-europejskiej perspektywy (Bös, Zimmer 2006). Socjologia pogranicza nie pojawia się na stronach *Deutsche Gesellschaft für Soziologie*, na próżno też szukać jej w materiałach zbieżnych tematycznie sekcji, jak *Miasto i socjologia regionalna*, czy *Migracja i mniejszości etniczne* ([www.soziologie.de](http://www.soziologie.de)). Problematyką właściwą dla socjologii pogranicza zajmują się natomiast historycy i politolodzy w ramach *Grenzstudien*, choć równolegle funkcjonuje tu anglojęzyczne pojęcie *border studies*.

Pewna refleksja, bliska socjologii pogranicza, pojawia się w literaturze francuskojęzycznej. Zainteresowaniem wielu autorów cieszy się tam termin *transfontalier* (pogranicze), rozumiany na dwa sposoby. *Transfontalier* orientuje na interdyscyplinarne projekty badawcze, łączące na dodatek teorię z empirią, co najlepiej odzwierciedla w swej działalności naukowej Philippe Corcuff (1995). *Transfontalier* pojawia się również w pracach poświęconych funkcjonowaniu obszarów przygranicznych Francji, co bliższe jest perspektywie socjologii pogranicza, szczególnie jeśli przedmiot zainteresowań koncentruje uwagę na współpracy transgranicznej i transgra-

nicznej migracji zarobkowej – te obszary podnoszą w swoich pracach Christopher Pollmann (2000) i Philippe Hamman (Pollmann 2000, Hamman 2003). W przypadku P. Hammana można mówić o bliskiej socjologii pogranicza ewolucji ujęcia teoretycznego: od analizy szczegółowych problemów związanych z funkcjonowaniem regionów przygranicznych do postrzegania pogranicza jako kategorii zasługującej na ujęcie w ramach odrębnej subdyscypliny, którą nazywa *sociologie des espaces – frontiéres*, czyli socjologią przestrzeni granicznej (Hamman 2011).

Socjologia pogranicza pojawia się w literaturze rosyjskojęzycznej, podobnie jak w Polsce, pośrednio, przy okazji rozważań nad pograniczem i należy tu wskazać pismo „Pierekriostki”. Są mi natomiast znane dwa przykłady bezpośredniej refleksji nad socjologią pogranicza. Sergiusz W. Donskyh w jednym z artykułów stwierdza, że główny problem zainteresowań socjologii pogranicza koncentruje się na charakterystyce międzynarodowych kontaktów w warunkach granicy i jej wpływu na polityczne i socjoekonomiczne procesy oraz na typie tożsamości „człowieka granicy” (Donskyh 2010)<sup>1</sup>.

### Socjologia pogranicza: polskie doświadczenia

Podniesienie „polskich doświadczeń” w tytule artykułu wynika z wielości państwowo-narodowych sąsiadów Polski, tym samym z wielości granic i pograniczy. Jeśli przyjrzeć się mapie administracyjnej Europy, ale i świata, to okaże się, że liczba siedmiu państwowo-narodowych sąsiadów w każdym porównaniu jest znaczna. Koncentrując te porównania na mapie Europy stwierdzamy, że pod względem wielości sąsiadów ustępujemy nielicznym, bo więcej mają ich jedynie Niemcy i Serbowie. Przegląd politycznej mapy Europy skłania do wniosku, że najmniej narodowych sąsiadów posiadają państwa Europy zachodniej – Hiszpania, Francja, Wielka Brytania, nielicznych sąsiadów mają też państwa Europy wschodniej, jak Finlandia, Estonia czy Łotwa, natomiast stosunkowo wielu sąsiadów posiadają w większości państwa Europy środkowej i państwa bałkańskie. Taki stan rzeczy jest konsekwencją rozpadu wielonarodowych monarchii i oddolnych procesów narodotwórczych.

Za wyróżnieniem polskich doświadczeń z pograniczami w tytule jeszcze silniej orientuje atrybut ich zmienności. Zasygnalizuję w tym miejscu, że granice I Rzeczypospolitej na żadnym odcinku nie pokrywały się z gra-

---

<sup>1</sup>Inna rosyjska badaczka – Nadeżda W. Zhivenok (2012) opublikowała książkę poświęconą socjologii pogranicza o tytule *Socjologia pogranicza: teoria oraz praktyka*, z którą jednak nie udało się mi zapoznać.

nicami II Rzeczypospolitej i wielokrotnie ulegały zmianom, choć do czasów rozbiorowych ze wschodnich granic bliżej było do Moskwy niż do Warszawy. Ponadto, statystyczne opisanie granic I Rzeczypospolitej pozostaje nie lada wyzwaniem z innych jeszcze powodów. Jak stwierdził Claudius Sieber-Lehmann (Stokłosa 2010, s. 56), oznaczanie przebiegu granic na mapach sięga zaledwie wczesnych czasów nowożytnych, a w realiach polskiego sąsiedztwa na wschodzie opisanie przebiegu granic utrudniają Kresy, których istotą był właśnie brak wyraźnie zaznaczonych granic. Granice Polski Ludowej jedynie w niewielkim stopniu nawiązywały do granic II Rzeczypospolitej. Granice III Rzeczypospolitej przebiegają według linii przejętych po Polsce Ludowej, jednak państwowymi sąsiadami są inne niż wcześniej państwa, bowiem Polska Rzeczpospolita Ludowa graniczyła z Niemiecką Republiką Demokratyczną, Czesko-Słowacką Republiką Socjalistyczną, Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, gdy III Rzeczpospolita graniczy z Niemiecką Republiką Federalną, Czechami, Słowacją, Ukrainą, Białorusią, Litwą i Rosją. W przypadku zachodniego sąsiedztwa Polski zmiana wiązała się z przystąpieniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Republiki Federalnej Niemiec, natomiast w przypadku południowych i wschodnich sąsiedztw, po rozpadzie Czechosłowacji i Związku Radzieckiego, powstały nowe państwa narodowe, skupiające Czechów, Słowaków, Ukraińców, Białorusinów, Litwinów i Rosjan. W taki to sposób zaistniały nowe polskie pogranicza.

Polskie sąsiedztwa znacznie różnią się od siebie, co wpływa na odmienność poszczególnych pograniczy i kwestionuje przydatność starannie przygotowanych typologii. Grzegorz Babiński (2001, s. 76-77; 2002, s. 18) dokonał podstawowego podziału na pogranicza stare i nowe, przedstawiając szczegółową ich charakterystykę. Stare pogranicza to pogranicza historyczne, o terytorialnym charakterze, z ciągłą i pełną stratyfikacją społeczną, gdzie występuje proces równania kulturowego i następują procesy przenikania kultur, dzięki czemu są to pogranicza przejściowe. Pogranicza nowe natomiast są ahistoryczne i słabo związane z terytorium, występuje tam duże zróżnicowanie kulturowe, dlatego są one pograniczami stykowymi, ponadto występują tam wyraźne granice grupowe, a także różnice społeczne i ekonomiczne.



Tabela 1

Granice państwowe – polskie sąsiedztwa w XX wieku\*

<b>POLSKA</b>	<b>SĄSIEDZI I DŁUGOŚĆ GRANICY</b>
II RP*	Niemcy – 1912, Związek Socjalistycznych Republik Rad – 1412, Czechosłowacja – 984, Litwa – 507, Rumunia – 347, Wolne Miasto Gdańsk – 121, Łotwa – 106
PRL	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich – 1244, Czechosłowacja – 1310, NRD – 460
III RP	Czechy – 790, Słowacja – 541, Ukraina – 529, Niemcy – 467, Rosja – 210, Litwa – 103, Białoruś – 416

\* Tabela nie uwzględnia zmian, jakie nastąpiły po rozbięciu Czechosłowacji w 1938 r. i wyznaczały polskie granice do września 1939 roku.

*Źródła:* Mały Rocznik Statystyczny 1938, Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1938, s. 11; Rocznik Statystyczny 1982, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, s. 11; Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2000, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, s. 1-2.

Typologia zgłoszona przez G. Babińskiego opiera się na wielości wskaźników, co z jednej strony świadczy o jej ścisłym nawiązaniu do odrębności i specyfiki pograniczy, z drugiej natomiast wielość wskaźników w zderzeniu z osobliwościami polskich pograniczy w wielu przypadkach utrudnia wyraźną interpretację i zaszeregowanie interesujących nas obszarów. Są oczywiście pozytywne wyjątki, bo na pewno nowym pograniczem jest pogranicze polsko-rosyjskie nazywane też polsko-kaliningradzkim. Pogranicze to zaistniało w wyniku prawie równoleżnikowego wytyczenia granicy w poprzek byłych Prus Wschodnich, granicy dosłownie przesuwanej na południe pod osłoną nocy, bowiem Polska miała być większa o powiaty Frydląd, Gierdawa i Pruska Hławka, do których zostali nawet oddelegowani urzędnicy w celu tworzenia polskiej administracji. Pogranicze polsko-rosyjskie zaistniało wzdłuż arbitralnie wytyczonej granicy, która przecinała rzeki, szlaki komunikacyjne – drogowe i kolejowe, przebiegające zwykle w wymiarze południkowym. Z socjologicznej perspektywy o nowym charakterze tego pogranicza zadecydowała prawie bezwyjątkowa wymiana ludności, następująca w ramach powojennych transferów ludnościowych i osadzenie migrantów w obcym dla nich krajobrazie kulturowym.

W sytuacji innych pograniczy trudniej zmierzać do jednoznacznych rozstrzygnięć, bo złożone dzieje poszczególnych obszarów wywołują liczne pytania i w konsekwencji – wątpliwości. Pogranicze polsko-niemieckie przebiega wzdłuż naturalnej granicy stanowiącej przez Odrę i Nysę Łużycką. Tam także nastąpiły transfery ludnościowe, obejmujące prawie wszystkich mieszkańców, choć tylko po jednej stronie granicy. Jednak na tym pograniczu mamy pewne osobliwości, wynikające ze spraw ludnościowych, pamięci społecznej i zmieniającej się przynależności państwowej. Przypomnieć tu należy, że po obu stronach południowego odcinka polsko-niemieckiej granicy leżą Łużyce, a po niemieckiej stronie od ponad tysiąca lat żyją Łużyczanie. Z kolei w pamięci społecznej zamieszkujących tam Niemców, ściślej Saksończyków, ważną rolę pełni kult Prus i prusactwa, co szczególnie znajduje publiczne odzwierciedlenie w wystawach, muzeach, antykwariatach i wydawnictwach ukazujących się w stolicy regionu – w Görlitz. Na północnym odcinku zachodniej granicy, trochę innego rodzaju wyzwanie stanowi Szczecin ze swoją szwedzką, pruską, francuską, niemiecką i polską przynależnością, z bogatym dziedzictwem kulturowym, w tym ze starogermańską boginią Sediną na czele.

Jeszcze innego rodzaju utrudnienia występują w rozstrzyganiu o nowym lub starym pograniczu w odniesieniu do pogranicza polsko-białoruskiego i polsko-ukraińskiego. Granica przedziela wsie, przysiółki, a często i rodziny, co skłania do postrzegania tam starych pograniczy. Z warsztatów badaczy i relacji regionalistów wynika, że po obu stronach granicy wielu mieszkańców posługuje się tym samym językiem, zna, a nawet śpiewa te same pieśni i piosenki, jest tego samego obrządku. Ponadto, część terenów obecnych pograniczy stanowiła kiedyś pogranicze dwóch monarchii – Habsburgów i Romanowych. Za racjami dla stanowiska o nowym pograniczu świadczą natomiast konsekwencje transferów ludnościowych, jakie miały miejsce w latach 1945-1947. Objęły one 750 000-1 000 000 ludności, jeśli uwzględnić Białorusinów i Ukraińców wysiedlonych do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Polaków przybyłych na te tereny z dawnych ziem Polski na wschodzie, Ukraińców przesiedlonych na ziemie Polski północnej i zachodniej. Taki stan rzeczy wskazuje na znaczne zróżnicowanie polskich pograniczy i uświadamia podstawy ich odmienności.

Na stare i nowe pogranicza Polski można też spojrzeć w mechaniczny sposób, korzystając z jednego kryterium, jakim jest przebieg granicy przed i po 1945 roku – na co po raz pierwszy zwróciłem uwagę przy analizie polsko-czeskiego pogranicza (Kurcz 2001 A, s. 178-179), a wtedy wyłania

się następująca klasyfikacja.

Pogranicza stare: polsko-litewskie, polsko-słowackie, polsko-czeskie na odcinku od Istebnej po Pszów. Pogranicza nowe: polsko-niemieckie, polsko-rosyjskie, polsko-białoruskie, polsko-ukraińskie, polsko-czeskie na odcinku od Bogatyni po Racibórz. Tak wyróżnione stare i nowe pogranicza są funkcjonalne dla rozprawiania o wpływie zróżnicowania etnicznego na stosunki na pograniczach. W przypadku współczesnej Polski mamy pogranicza z mniejszościami sąsiada: polsko-litewskie, polsko-białoruskie, polsko-ukraińskie, polsko-słowackie. W niektórych gminach tych pograniczy odsetek mniejszości jest znaczny, co dotyczy przede wszystkim udziału Litwinów w gminie Puńsk – 75% (Szczygielski 2006, s. 82). Mamy pogranicza bez mniejszości sąsiada: pogranicze polsko-rosyjskie, polsko-niemieckie, polsko-czeskie. Mamy też pogranicza z innymi mniejszościami niż mniejszości sąsiadów. Na pograniczu polsko-rosyjskim żyją Ukraińcy, stanowiąc w gminie Lelkowo blisko 19% ludności (tamże, s. 95), na pograniczu polsko-czeskim licznie żyją Niemcy, na przykład w gminie Cisek stanowią 43% ludności (tamże, s. 83). Sprawozdanie z terenu świadczące o istnieniu pograniczy z mniejszościami sąsiada, pograniczy z innymi mniejszościami, pograniczy bez mniejszości wyzwała pytanie o skutki obecności lub braku mniejszości dla stosunków społecznych na pograniczach i na relacje pomiędzy narodowymi sąsiadami.

Odwołanie się do polskich doświadczeń w refleksji nad socjologią pogranicza jest ściśle wpisane w postrzeganie zadań polskiej socjologii, wskazywanych w różnym czasie przy okazji Ogólnopolskich Zjazdów Socjologicznych. Na II Zjeździe w 1935 r. Florian Znaniecki przedstawił *Projekt zbiorowych badań socjologicznych nad społeczeństwem polskim jako całością*. Nawiązując do myśli F. Znanieckiego, na VII Zjeździe Janusz Ziółkowski stwierdził – „nie ma nic ważniejszego dla socjologa polskiego niż badanie własnego społeczeństwa” (Ziółkowski 1987, s. 25), podkreślając zarazem, że badanie to powinno uwzględniać szerszy kontekst tendencji rozwojowych cywilizacji współczesnej, jedność świata ludzkiego i istnienie... , społeczeństwa globalnego, w co akurat wpisuje się przedmiot socjologii pogranicza. Kondycją i przemianami społeczeństwa polskiego zajmowały się wszystkie Zjazdy obradujące w okresie III RP, przy czym zwraca uwagę, że wraz z upływem czasu przedmiotem ich zainteresowań w coraz większym zakresie stawały się polskie pogranicza, co dokumentują programy obrad i publikacje pozjazdowe.

Na potrzebę socjologii pogranicza jako pierwszy wskazał Andrzej Sadowski. Także z rozważań tego autora wynika, że o zaistnieniu socjologii

pogranicza zadecydowały realne przyczyny, wynikające ze złożonych relacji, tak w Europie środkowo-wschodniej, jak i szerzej we współczesnym świecie, bowiem przywołane tu zostają przypadki wielu odmiennych i odległych w przestrzeni pograniczy, w tym meksykańsko-amerykańskie i rosyjsko-konfucjańskie (Sadowski 1995). Z praktyki społecznej wynika, że osłabienie, zawieszenie ani zniesienie granic politycznych wcale nie musi prowadzić do zaniku odrębności pomiędzy społeczeństwami czy, jak sobie wyobrażano, do kreowania wielokulturowych społeczeństw. Gdy tracą na znaczeniu granice polityczne, to w wielu przypadkach społeczeństwa narodowe podnoszą lub ustanawiają nowe granice, wynikające ze stopnia zamożności i zróżnicowania kulturowego. Są to często... już tylko „granice w głowie”, by nawiązać do przemysłu Stanisława Lisieckiego (2009). Jak pokazuje doświadczenie, mogą to być granice trwalsze od innych. Jeśli przy przepuszczalnych granicach kształtują się z czasem pogranicza, to – jak zauważa Andrzej Sadowski, tam właśnie – „[...] różnice polityczne, ekonomiczne i prestiżowe mają tendencję do nakładania się na zróżnicowania etniczno-kulturowe” (1995, s. 12).

Słuszność takiej tendencji potwierdzają liczne przykłady, w tym z polskich pograniczy. Jak dowodziłem już przed laty (Kurcz 2001 B, s. 19) na transgraniczu polsko-niemieckim występują przejawy etnicznej segmentacji struktury społecznej i można nawet doszukiwać się tu fenomenu etnoklasy, zarówno bowiem na pograniczu polsko-niemieckim, jak i niemiecko-polskim zaznacza się prawidłowość: w sytuacji stosunków pracy Niemcy są zwykle właścicielami, a Polacy pracownikami najemnymi. W mniejszym stopniu dotyczy to relacji na pograniczach ze wschodnimi sąsiadami, choć na pograniczu polsko-ukraińskim mamy sytuację, że właścicielami są Polacy, gdy Ukraińcy i inni pracownikami najemnymi.

Podnosząc złożone stosunki na pograniczach, które to mogą być postrzegane jako peryferia, szaniec lub przyczółek i wskazując na konsekwencje kumulowania się sytuacji mniejszościowych, Andrzej Sadowski lobbuje na rzecz nowej subdyscypliny socjologicznej i określenia przedmiotu jej zainteresowań. „Socjologia pogranicza stanowi subdyscyplinę socjologiczną zajmującą się badaniem na pograniczu kontaktów społeczno-kulturowych dokonujących się między dwoma lub więcej sąsiednimi narodami, cywilizacjami (grupami etnicznymi) oraz ich następstw w postaci kształtującej się tam (lub istniejącej) rzeczywistości społeczno-kulturowej (ekonomicznej, politycznej itp.)” (Sadowski 1995, s. 13). Przedmiotem tak rozumianej socjologii pogranicza są: pogranicze jako obszar, pogranicze jako kontakt społeczno-kulturowy, pogranicze jako miejsce kształtowania się nowego czło-

wieka.

Andrzej Sadowski kwestię socjologii pogranicza podjął także w 2007 r., przy okazji przygotowania nowego manifestu programowego dla „Pogranicze. Studia Społeczne”. W świetle zgłoszonych tam uwag pismo „Pogranicze. Studia Społeczne” było pomyślane jako miejsce teoretycznej refleksji nad pograniczem i w konsekwencji koncentrowało uwagę na badaniach „[...] z zakresu socjologii pogranicza jako nowej subdyscypliny socjologicznej” (Sadowski 2007, s. 5). Dotychczas zrealizowane badania skłoniły A. Sadowskiego do wskazania pięciu powiązanych ze sobą kategorii teoretycznych: pogranicze, pograniczność, transgraniczność, transgranicze, granica/przejścia graniczne (tamże, s. 6). W podsumowaniu rozważań A. Sadowski postrzega żywotność socjologii pogranicza także w dłuższej perspektywie czasowej, bez względu na to, co w przyszłości stanie się z granicami politycznymi. Obecność pograniczy będzie bowiem zaznaczała się w życiu społecznym z powodu upodmiotowienia się kolejnych wspólnot kulturowych i w związku z występowaniem istotnych granic kulturowych pomiędzy narodami. W jednym z jeszcze późniejszych tekstów A. Sadowski zgłasza natomiast projektującą definicję socjologii pogranicza, której zainteresowania „[...] obejmowałyby nie tylko społeczne obszary usytuowane w pobliżu granic, ale także ulokowane po obu stronach granic obszary mieszane społecznie i kulturowo, w tym strukturę społeczno-kulturową mieszkańców, charakter kontaktów transgranicznych, tak o charakterze ekonomicznym, społecznym, jak i kulturowym, oraz dynamikę powodowanych kontaktami zmian ulokowanych po obu stronach granicy zróżnicowanych kulturowo mieszkańców” (2008, s. 28).

W świetle rozważań nad statusem socjologii pogranicza na uwagę zasługuje jeszcze szereg innych wypowiedzi. Zarówno inicjujący dyskurs wokół socjologii pogranicza Andrzej Sadowski, jak też nawiązująca do wybranych tekstów wpisujących się w zakres tej subdyscypliny Joanna Kurczewska, formułują dosyć osobliwe opinie bliskie wyzwaniu – czy socjologia pogranicza na pewno jest potrzebna? A. Sadowski zauważa, że pogranicze stało się przedmiotem badań kilku dyscyplin naukowych (ekonomia, socjologia, pedagogika, historia, antropologia kulturowa, architektura), a problematyka z zakresu socjologii pogranicza przybrała interdyscyplinarny charakter, co powoduje między innymi konieczność wypracowania metodologii badań interdyscyplinarnych (Sadowski 2007, s. 5). Dalej zmierza J. Kurczewska: sięgając do teoretycznych konsekwencji wyróżnionych w swoich rozważaniach – strategii zewnętrznej i strategii wewnętrznej – stawia tyle na poddyscyplinę socjologia pogranicza, co i na „wyrazistą kulturę badawczą”, a w rozwinięciu rozważań podnosi ideę ponadsocjologicznego projektu interpretacyjne-

go, konkurencyjnego wobec wyobrażonej socjologii pogranicza (Kurczewska 2008, s. 159-161).

Dariusz Wojakowski zwraca natomiast uwagę na „krótką historię refleksji socjologicznej związanej z socjologią pogranicza”, po czym przechodzi do rozważań nad dylematami teoretycznymi, „związanymi z posługiwaniem się terminem *pogranicze* w socjologii”, by w podsumowaniu stwierdzić, że jest to termin konsytuujący socjologię pogranicza (Wojakowski 2002, s. 54). Sygnalizuje też istnienie znacznej ilości badań podejmujących sytuację na pograniczu, ale bez teoretycznej refleksji nad samym pograniczem, co stanowi osobliwość socjologii pogranicza. D. Wojakowski stwierdza wprost, że do powstania socjologii pogranicza przyczynia się wzrost zainteresowania tym, co dzieje się na pograniczu (a dzieje się wiele – przyp. aut.) – „fakt ten wydaje się głównym wyróżnikiem dyscypliny, która nazywana jest socjologią pogranicza” (Wojakowski 2002, s. 42). Na przywołanie zasługuje również wskazanie podobieństw pomiędzy socjologią społeczności lokalnych i socjologią pogranicza. Podobieństwa te z jednej strony wzmacniają prawo socjologii pogranicza do odrębności, gdyż może ona korzystać z pojęć i twierdzeń wziętych z różnych nurtów teoretycznych, z drugiej natomiast sygnalizują jej ateoretyczność. Zresztą samo przyzwolenie na korzystanie z różnych teorii socjologicznych skłania tego autora do wstrzemięźliwych ocen w sprawie samodzielności socjologii pogranicza – bo jest ona częścią... problematyki etnicznej (Wojakowski 2002, s. 53).

Przedstawiając teoretyczne dylematy socjologii pogranicza na drodze do jej naukowego okrzepnięcia, D. Wojakowski zdaje się także je mnożyć, przynajmniej w świetle mojego spojrzenia na zakres przedmiotu tej subdyscypliny. Tak postrzegam sugestię autora w sprawie powstania dwóch nurtów badawczych „jakoś ze sobą połączonych” – socjologii pogranicza i transgraniczności (Wojakowski 2002, s. 46). W świetle zgłoszonej przeze mnie przed kilku laty koncepcji (Kurcz 2009) pogranicza stają się transgraniczami, fenomen pograniczności jest zastępowany przez transgraniczność, a wszystkie one sytuują się właśnie w ramach tej samej socjologii pogranicza. Oczywiście przekształcanie się pograniczy w transgranicza nie jest mechaniczne i pewne pogranicza mogą pozostać poza tym procesem, szczególnie jeśli na przeszkodzie stoją bariery o administracyjnym, ekonomicznym i ideologicznym charakterze.

Także rozważania Marii Zielińskiej (Zielińska 2003) świadczą o wielości wyzwań, na jakie napotykamy przy prezentacji i próbach charakterystyki naszej subdyscypliny. Autorka na przemian używa terminów tzw. socjologia pogranicza i socjologia transgraniczności. Zmierzając zaś do wskazania me-

to i technik właściwych dla socjologii pogranicza skoncentrowała uwagę na definiowaniu pogranicza (podobnie jak inni autorzy, zabiegający o opisanie przedmiotu socjologii pogranicza) i charakterystyce badań prowadzonych na pograniczu, co skutkuje przesunięciem kategoryalnym w poszukiwaniach, a co najpełniej odzwierciedla zasługująca na uwagę tabela o tytule „Zestawienie empirycznych badań socjologicznych na terenach pogranicznych” (Zielińska 2003, s. 149-150). Z deklarowanego celu artykułu i porządku rozważań wynika bowiem, że w zamierzeniach tabela miała ukazać metody i techniki właściwe dla socjologii pogranicza.

Dla poznania pierwotnych zamysłów i osiągnięć M. Zielińskiej w zakresie konstituowania się socjologii pogranicza, ważnych dla charakterystyki tej subdyscypliny, bezpośrednio nawiążę do istotnych deklaracji i konstatacji autorki. Artykuł „jest próbą ukazania stanu badań tzw. socjologii pogranicza”, a koncentruje uwagę wokół następujących pytań: Czy socjologiczne badania empiryczne prowadzone na terenach pogranicznych/przygranicznych mają swoją specyfikę? Jakie perspektywy badawcze uwzględniają? Czy i jakie cechy (teren badań, metody i techniki badań, zakres problematyki badawczej) pozwalają wyodrębnić socjologię pogranicza jako subdyscyplinę naukową (Zielińska 2003, s. 134).

Ważniejsze wnioski z rozważań M. Zielińskiej można ująć w punktach: w opracowaniach socjologia pogranicza występuje „obok lub/i zamiennie z socjologią granicy i transgraniczności”; socjologia pogranicza łączy się najmocniej z rozumieniem przygraniczności zaproponowanym przez A. Sadowskiego; wielość zagadnień podejmowanych przez socjologię pogranicza skłania do przyjęcia najbardziej pojemnej definicji pogranicza, ale refleksja nad tym projektem prowadzi autorkę do nieoczekiwanego wniosku – sformułowanie „jednej i jedynie odpowiedniej” definicji pogranicza „jest niecelowe”, ważne natomiast, żeby piszący o pograniczach „przywoływali i/lub formułowali” definicje obowiązujące w ich rozważaniach (Zielińska 2003, s. 136).

Ostatecznie M. Zielińska głosi – „wydaje się, iż tzw. socjologia pogranicza uzyskuje coraz bardziej umowny, *rozmyty* charakter – formuła jest tak pojemna, iż możliwa staje się refleksja i projekty badawcze daleko odbiegające od pierwotnych założeń przyświecających próbom wyodrębnienia tej subdyscypliny socjologii” (2003, s. 137). Zapewne dlatego nie zamyka artykułu wskazaniem specyficznych metod i technik socjologii pogranicza<sup>2</sup>.

<sup>2</sup>Jednak wspomniane już przez Autorkę „zestawienie empirycznych badań socjologicznych na terenach pogranicznych” (a z deklaracji poprzedzającej tabelę wynika, że to nie metody ani techniki, ale problematyka, zjawiska i teren rozstrzygają o odmienności badań na pograniczach) to raczej, co już jest moją interpretacją (Z. K.) – osobliwości/odrębności

Ważną dla opisanía subdyscypliny prezentację stanowisk w sprawie przedmiotu socjologii pogranicza podjął Leszek Gołdyka (Gołdyka 2013, s. 12-47). Tenże autor, zarazem badacz praktykujący na pograniczach, wykracza poza przegląd dotychczasowego dorobku, a zmierzając do rekonstrukcji najważniejszych elementów dyskursu o socjologii pogranicza – wzbogaca rozważania własnymi propozycjami, spośród których za najważniejsze należy uznać myśli w sprawie celu/zadania socjologii pogranicza, jej zakresu i stosowanych metod. Według L. Gołdyki, celem poznawczym socjologii pogranicza jest „sprawdzenie hipotezy mówiącej, że odpowiednio zdefiniowane pogranicze – jako przestrzeń społeczna – jest ważną zmienną socjalizacji jego mieszkańców” (Gołdyka 2013, s. 24). W rozwinięciu należy to postrzegać w następujący sposób: każde z pograniczy, z uwagi na swoją specyfikę, stanowi pewne uwarunkowania dla procesów, zachowań i zjawisk tam występujących. Te odmienności pograniczy należy postrzegać jako zmienną niezależną, warunkującą różne przejawy „efektu pogranicza”.

Położenie przez autora nacisku na socjalizacyjne efekty przestrzeni społecznych pograniczy wymaga bezpośredniego sięgnięcia do tekstu, co ułatwi poznanie procesu myślowego. „Socjologię pogranicza od innych subdyscyplin socjologii będą odróżniać stawiane pytania i uzyskiwane odpowiedzi, będzie różnić kierunek analizy. A łączyć z socjologią ogólną i socjologią wychowania – pojęcie socjalizacji. Zatem badania socjologiczne prowadzone na każdym pograniczu można bez zastrzeżeń zaliczyć do socjologii pogranicza wówczas, jeśli wychodzą od kluczowego pytania o socjalizacyjne znaczenie określonej przestrzenno-społeczno-kulturowej całości uznawanej na mocy przyjętych kryteriów za przestrzeń społeczną pogranicza” (tamże, s. 28). W taki to sposób, charakteryzując odrębność subdyscypliny – socjologii pogranicza, L. Gołdyka wskazał zarazem proponowany zakres jej zainteresowań i specillum do rozstrzygnięcia o przynależności lub pozostawianiu prowadzonych badań socjologicznych poza interesującą nas subdyscypliną. Co zaś dotyczy metod badawczych socjologii pogranicza, to Autor deklaruje pełną otwartość – „każda znana socjologii procedura jest uprawniona, o ile spełnia metodologiczne warunki poprawności naukowej” (tamże, s. 39).

Już na poziomie deklaracji, na poszukiwanie efektu pogranicza zorientowane są bardziej współczesne badania Matthiasa T. Vogta i Giseli Thiele, prowadzone na transgraniczu niemiecko-polskim oraz Marii Zielińskiej i Beaty Trzop na transgraniczu polsko-niemieckim. Oba artykuły mają w tytułach wpisany „efekt pogranicza”. M. T. Vogt i G. Thiele odnajdują tenże



efekt w zmianie postaw studentów wobec czeskiego i polskiego sąsiedztwa. W poszukiwaniu rozważań autorzy stwierdzają, że w wyniku studiów odbywanych w Görlitz i Zittau, czyli na obszarach leżących przy granicach z Czechami i Polską „[...] rozwija się u większości studentów wyraźne zainteresowanie krajami sąsiednimi”, a studiowanie w tych ośrodkach „[...] przyczynia się do rozwoju i umacniania dobrych sąsiedzkich stosunków” (Vogt, Thiele 2014, s. 318). Mniej jednoznaczne wnioski formułują Maria Zielińska i Beata Trzop. Z jednej strony podnoszą „kopiowanie” przez Polaków z pogranicza niektórych charakterystycznych elementów z życia niemieckich sąsiadów, na przykład sposób zagospodarowania przestrzeni, aranżację ogrodów, wystrój wnętrz. Z drugiej strony podnoszą potrzebę prowadzenia dalszych badań, konstatując – „oczywiście z dużą ostrożnością należy przyjąć weryfikowaną w artykule tezę, że mieszkańcy zachodniego pogranicza realizują wybrane formy aktywności wcześniej i intensywniej niż mieszkańcy terenów oddalonych od granicy (a pozostających w tym samym województwie) oraz innych regionów Polski, a odnotowane różnice można potraktować jako efekt pogranicza” (Zielińska, Trzop 2014, s. 292).

Termin „efekt pogranicza” jest zapisywany przez różnych autorów z użyciem bądź bez cudzysłowu lub za pomocą skrótu „tzw.” Jednakże wieloletnie już badania wpisują efekt pogranicza do zasobu powszechnie stosowanych kategorii socjologii pogranicza. W tym fragmencie rozważań wskażę niektóre spośród wcześniejszych badań, pośrednio lub wprost nawiązujące do efektu pogranicza. Na podstawie wyników badań z lat 1993-1997 L. Gołdyka formułuje wniosek „[...] iż miasto pogranicza polsko-niemieckiego może być środowiskiem społecznym wychowawczego ryzyka” (2001, s. 197). Z badań Andrzeja Saksona i Joanny Sterczyńskiej wynika, że mieszkańcy Ziemi Zachodnich i Północnych (znaczna część tego obszaru to pogranicze polsko-niemieckie) w mniejszym stopniu (67%) odczuwają zagrożenie wykupem ziemi przez Niemców niż mieszkańcy innych regionów Polski (81%). (Sakson, Sterczyńska 2001, s. 88). Jacek Kurzępa, zajmujący się przestępczością na pograniczu (głównie tzw. jumą i prostytutką nieletnich), w podsumowaniu swoich wieloletnich badań stwierdza „[...] że zachowania mające być marginalnymi upowszechniają się na tyle, że dotychczasowe normy i zasady ulegają erozji, cały system społeczny pogrąża się w otchłani nieprawości i dewiacji” (2007, s. 247).

Z przeglądu bogatej literatury wynika, że łatwo pisze się w nurcie socjologii pogranicza, z czego korzysta wielu autorów. Kiedy sięgamy głębiej, w stronę teorii, piętrzą się natomiast trudności. Co jakiś czas pojawiają się teksty pretendujące do ustanowienia paradygmatu nowej subdyscypliny,

tymczasem formułowane są opinie, że nie istnieje teoria pogranicza. Tak twierdzi Dariusz Wojakowski (2007, s. 27) i w rozwinięciu tej hipotezy zmierza do przeglądu odmiennych stanowisk teoretycznych w perspektywie pogranicza, do ich translacji, do wykazania ich użyteczności dla polskiej socjologii pogranicza. W wielce erudycyjnych i często śmiałych (próba odnajdywania w odmiennych stanowiskach tego co łączy) rozważaniach, D. Wojakowski dociera do powtórzeń, których jest świadomy, na przykład teza, że pogranicze to fenomen opierający się „na bazie wspólnoty terytorium i różnicy kultur” (2007, s. 31), ale i sięga po więcej, gdy wskazuje, że taka konceptualizacja może sprzyjać prowadzeniu badań porównawczych, stanowiących miernik rozwoju każdej nauki w tym socjologii pogranicza (tamże, s. 33). Istotę badań porównawczych na gruncie socjologii pogranicza przedstawili już wcześniej Kazimierz M. Słomczyński i Michał Bojanowski (Słomczyński, Bojanowski 2003, s. 32). Badania te powinny koncentrować uwagę na czterech rodzajach porównań: pogranicza po obu stronach granicy; sąsiednie polskie pogranicza; pogranicza – zachodnie, wschodnie, północne; południowe; pogranicze i centrum. Porównywalności podlegają trzy sfery: obiekty, zmienne, punkty w czasie. I wskazanie, które w największym stopniu nawiązuje do różnorodności badań prowadzonych w polskim nurcie socjologii pogranicza – „... badania pogranicza mogą za przedmiot wyjaśniania brać jego cechy lub też cechy te traktować jako zmienne niezależne wobec innych zmiennych, określonych dla jednostek obserwacji niższego rzędu” (tamże, s. 33). Dlatego za istotniejszy wkład D. Wojakowskiego dla rozwoju socjologii pogranicza należy uznać zaprezentowanie jej problematyki na gruncie ogólnych paradygmatów teoretycznych (neoregionalizm, postmodernizm, konstruktywizm), dzięki czemu ta subdyscyplina zyskuje odniesienie w nowych kontekstach kulturowych i społecznych (Wojakowski 2007, s. 42), z podkreśleniem (moim), że są one użyteczne dla socjologii pogranicza, póki nie kwestionują terytorialności pogranicza.

Socjologia pogranicza staje się (rodzi się) z pogranicza na dwa sposoby, mając swój początek w deskrypcji konkretnych pograniczy lub w refleksji teoretycznej nad wybranymi kategoriami, przede wszystkim nad „pograniczem”. Taki porządek rzeczy znakomicie ilustrują autorzy badający pogranicza, jeśli na pewnym etapie swojej poznawczej działalności stawiają pytanie o socjologię pogranicza, co najpełniej czyni Andrzej Sadowski (1995, 2007) lub badacze stawiający wprost na poszukiwanie socjologii pogranicza, jeśli na kolejnych etapach koncentrują uwagę na kategorii „pogranicze” w świetle odmiennych stanowisk teoretycznych, co stanowi o poznawczej aktywności Dariusza Wojakowskiego (Wojakowski 2002, 2007). Pogranicze poprzedza

powstanie socjologii pogranicza i można wskazać wielu autorów, zajmujących się opisem społeczności pogranicza i problemów występujących na jego obszarze, bez żadnej refleksji nad pograniczami, tym bardziej – nad socjologią pogranicza, co w żadnym stopniu nie umniejsza wartości powstałych prac. Świadczą o tym znakomite analizy stosunków na pograniczu, często przytaczane w literaturze przedmiotu – Józef Obrębski (1936) czy Florian Znaniecki (1990) albo zapomniane, choć skłaniałbym się do opinii – bardziej wszechstronne, bo sięgające zarazem do kultury, religii, etniczności, struktury społecznej – Leon Wasilewski (b.r.) i Władysław Wielhorski (1947).

### **Socjologia pogranicza: nowe spojrzenie?**

Po wielu latach żywiołowego uprawiania socjologii pogranicza, bo taki stosunek do przedmiotu zainteresowań wyzwalały zewnętrzne okoliczności, autor niniejszego tekstu podjął się refleksji nad potrzebą i przedmiotem nowej subdyscypliny socjologicznej. Refleksja teoretyczna, spóźniona wobec praktyki społecznej, jest w każdym przypadku konsekwencją bogactwa doświadczeń i wielości tematów. Jak już sygnalizowałem, przełom lat 80. i 90. XX wieku spowodował otwarcie granic i wzrost ich przepuszczalności, co skutkowało wielością procesów o migracyjnym, ekonomicznym, społecznym i kulturowym charakterze. W pierwszym okresie były to procesy spontaniczne, wyzwolone politycznymi przełomami, z czasem uległy one jednak otamowaniu przez powrót do środków polityczno-administracyjnych. Okazało się mianowicie, że wielka ruchliwość geograficzna stanowi wyzwanie dla nowych porządków, bo wędrujący z towarem kupcy stawali się zagrożeniem dla kreowanego ładu ekonomicznego i dla narodowych gospodarek, podobnie jak pospoliccy przestępcy, poszukujący z sukcesem nowych enklaw, sięgający usług z branży rozrywkowej – od „różowych franek” po środki odurzające. W tej sytuacji władze państwowe wielu krajów podejmowały znane z przeszłości działania na rzecz zabezpieczenia narodowych interesów przez wprowadzenie wiz, voucherów, kontroli celnych w głębi kraju itp. Wszystko to wyzwalało nowe formy aktywności na pograniczu i skłaniało do bieżącego ich pilotażu, odsuwając na dalszy plan teoretyczną refleksję.

Na podstawie ponad dwudziestoletnich doświadczeń z badań na pograniczach stwierdzam, że socjologia pogranicza jest subdyscypliną, która zajmuje się wybranymi zjawiskami, faktami i procesami społecznymi, to znaczy przede wszystkim tymi, które na terenie pogranicza występują masowo, częściej i większym natężeniem niż na innych obszarach, czy w społeczeństwie w ogóle.

Istnienie i uprawianie socjologii pogranicza łączę z dwoma założeniami o ontologicznym charakterze.

Po pierwsze – przedmiot analiz, czyli pogranicze istnieje realnie, a jego ramy wyznaczają styczości, do jakich dochodzi pomiędzy ludźmi żyjącymi po obu stronach granicy. Obszar pogranicza, to znaczy pogranicze tworzą jego mieszkańcy, nie zaś manifesty transgranicznie zorientowanych elit ani polityczno-administracyjne rozstrzygnięcia na mapie. Pogranicze ustanawiają żyjący tam ludzie, za sprawą kontaktów o wielorakim charakterze, do których dochodzi w wyniku zaspokajania potrzeb jednostkowych i w wyniku formułowania celów zbiorowych. Po drugie – istnieje człowiek pogranicza, który posiada szereg właściwości odróżniających go od ludności z centrum. Człowieka pogranicza powołują do istnienia wyzwania wynikające z życia na pograniczu; wyzwania, z którymi różnie sobie radzi i dlatego człowiek pogranicza jest zwykle bardziej otwarty lub krytyczny wobec obcych, bardziej przywiązany lub obojętny do wartości własnej grupy narodowej niż mieszkańcy centrum. Człowiek pogranicza kumuluje cechy wyzwolone warunkami życia na pograniczu. Coraz więcej wyników z badań zdaje się jednak świadczyć, że człowiek pogranicza jest bardziej zaradny i przedsiębiorczy (jeśli dotyczy to nawet aktywności o patologicznym charakterze), bardziej innowacyjny i skłonny do akceptacji dla idei i nowinek napływających z zewnątrz, szczególnie wówczas, gdy dostrzega ich pozytywne konsekwencje dla siebie.

Przedstawienie, jak wiele jest socjologii szczegółowych, to temat dla osobnych rozważań. Nie ulega wątpliwości, że subdyscypliny socjologiczne znacznie różnią się, nie tylko z uwagi na przedmiot zainteresowań – co naturalne, ale – co tu ważniejsze – z uwagi na swój charakter: bliższe są jakiejś wyobrażonej dyscyplinie (socjologia kultury) czy bardziej metodzie badawczej (socjologia humanistyczna). Refleksję nad specyfiką socjologii szczegółowych chciałbym ograniczyć do przedstawienia czytelnej próby w zakresie postrzegania socjologii pogranicza na tle innych socjologicznych subdyscyplin. Przegląd socjologii szczegółowych skłania mnie do wyróżnienia pięciu typów subdyscyplin:

- socjologie szczegółowe oparte na światopoglądzie, w tym przypadku na zespole założeń dotyczących postępowania badawczego, preferujące określony sposób ujmowania i wyjaśniania procesów społecznych. Tytułem przykładu wymieniam w tym miejscu kilka subdyscyplin, które więcej łączy niż dzieli, bo stanowią one oryginalne dyrektywy postępowania: socjologia ewolucjonistyczna, socjologia fenomenologiczna,

socjologia humanistyczna, socjologia rozumiejąca;

- socjologie szczegółowe nawiązujące wprost do innych dyscyplin naukowych i do wiedzy w ogóle, ale też do konkretnych dziedzin życia gospodarczego i społecznego. Te socjologie koncentrują uwagę na problemach kształtowania i funkcjonowania subdyscyplin, na poznaniu organizujących je zasad, na tworzeniu wiedzy o ich wewnętrznych i społecznych kontekstach. Będą to m.in. następujące subdyscypliny: socjologia literatury, socjologia prawa, socjologia przemysłu, socjologia polityki;
- socjologie szczegółowe zbiorowości, które koncentrują uwagę na ich morfogenezie, na strukturze i funkcjach, na przemianach i ich przyczynach. W tym miejscu należy wymienić następujące subdyscypliny: socjologia narodu, socjologia rodziny, kiedyś socjologia klasy robotniczej, dziś np. socjologia grup dyspozycyjnych;
- socjologie szczegółowe, koncentrujące uwagę na procesach, zmierzające do poznania ich przyczyn i przebiegu – wyróżniania faz, wskazywania na konsekwencje, aspirujące do przedstawienia wybranych procesów w całokształcie życia społecznego. Interesujące nas w tym przypadku subdyscypliny to socjologia wychowania, socjologia migracji czy socjologia śmierci i umierania;
- socjologie szczegółowe nawiązujące do obszaru, czyli do terytorium, na którym dzieje się coś ważnego, co trudno spotkać gdzie indziej, bo to właśnie czynniki demograficzne, ekologiczne i ekonomiczne, działające w pojedynkę bądź wspólnie, stanowią o jego osobliwościach. Do tych subdyscyplin zaliczam w pierwszej kolejności okrzepłą już socjologię miasta, mniej zaś uprawianą socjologię wsi i rozwijającą się – w zakresie badań i teorii – socjologię pogranicza.

Socjologia pogranicza jest jedną z wielu subdyscyplin socjologii i specjalnością naukową zarazem. Jako subdyscyplina socjologii pozostaje ona w kręgu podstawowych pojęć, teorii i metod badawczych, właściwych socjologii w ogóle, a wola wyróżniania socjologii pogranicza wynika z faktu, że przedmiot jej badań posiada wyraźną specyfikę, bowiem badane zjawiska i procesy występują na pograniczu szczególnie intensywnie, w nowych postaciach i w znacznym stopniu również w nowych relacjach wzajemnych oraz w nowych warunkach ustanawianych z zewnątrz – za sprawą uregulowań administracyjnych i od wewnątrz – za sprawą szczególnej aktywności

jednostek, wyzwolonej całości kształtem sytuacji na pograniczu. O odrębności, a często też o wyjątkowości pogranicza decydują z jednej strony: regulacje w sprawie przekraczania granicy, wielkość ruchu granicznego, atrakcyjność obszarów leżących przy granicy dla zaspokojenia potrzeb gości, przybyszów i tubylców; z drugiej zaś strony: możliwość realizacji nowych strategii życiowych, w tym – podejmowanie ryzyka, szybkie bogacenie się, uprawianie działalności wyzwalającej moralne zastrzeżenia.

### Zakończenie

Na czym przede wszystkim socjologia pogranicza powinna koncentrować uwagę, przy preferowanym przeze mnie założeniu (Kurcz 2006, 2008), że pogranicze jest obszarem kreowanym i delimitowanym przez przemieszczające się jednostki i konsekwencje żywiołowych lub (i) odgórnie organizowanych styczności, a w dalszej kolejności na podstawie zaistniałych już stosunków i zależności?

- Analiza ruchu granicznego: wielkość, kierunek, charakter. Wskazanie na analizę ma tu pełne uzasadnienie, bo w rezultacie dociekań nad materiałami statystycznymi można dostrzec, że natężenie lub osłabienie ruchu wywiera istotny wpływ na charakter, jakość i konsekwencje styczności oraz stosunków społecznych.
- Saldo migracji. Przed wielu już laty wskazywany był problem wyludniania się terenów przygranicznych, podnoszono obumieranie ściany wschodniej i zachodniej, a później też i południowej (pogranicze polsko-czeskie). Z drugiej strony doświadczenia czeskie (dotyczy pogranicza czesko-niemieckiego) wskazują na wzrost ludności na tym pograniczu, wzrost odnotowują też niektóre powiaty pogranicza polsko-niemieckiego. Jaki jest wpływ otwartych i przepuszczalnych granic na stosunki ludnościowe na pograniczach?
- Struktura etniczna i stosunki międzyetniczne. W jaki sposób skład narodowościowy wpływa na dynamikę relacji, ład na pograniczu i wzajemne postrzeganie się sąsiadów? Kwestie te wymagają ponadto diachronicznej rekonstrukcji, szczególnie w celu dotarcia do etnosu społeczności osiedleńców, którzy dominują na większości polskich pograniczy, a szerzej ujmując, także na transgraniczach: polsko-niemieckim, polsko-czeskim i polsko-rosyjskim.

- Małżeństwa mieszane. Płeć a przynależność narodowa partnerów. Miejsce zawarcia związku małżeńskiego. Wybór kraju osiedlenia przez współmałżonków. W czyjej kulturze socjalizowane są dzieci?
- Wpływy kulturowe. Czyj język i czyja kultura zyskują na znaczeniu? Czyje gadżety, zwyczaje, urządzenia materialne itp. są przejmowane przez sąsiadów? Jaki zasięg posiadają wpływy, tak z uwagi na ich przestrzenną rozpiętość w terenie, jak też z uwagi na ich przenikanie do poszczególnych warstw społecznych? Jaki kształtują się te wpływy? Są one spontaniczne i oddolne, czy zostały zaplanowane i są realizowane przez instytucje?
- Struktura gospodarki – branże. Zbadanie struktury gospodarczej poszczególnych gmin lub powiatów na pograniczu może stanowić podstawę do wyróżniania pogranicza pod względem gospodarczym. Ze wstępnych dociekań wynika, że na pograniczach rozwija się sektor usług, zorientowanych na obsługę masowo przybywających gości.
- Aktywność podmiotów gospodarczych. Zagadnienie to pozostaje w pewnym związku ze strukturą gospodarczą. Analizować ilość zgłaszanych i wykreślanych z rejestru firm, udział inwestycji zagranicznych, w tym z terenu pogranicza najbliższego sąsiada państwowego, charakter tych inwestycji, miejsce w organizacji – główna siedziba czy filia firmy.
- Konflikty społeczne i ich aktorzy. Otwarcie granic i intensywny ruch graniczny ujawniły szereg rodzajów i płaszczyzn konfliktu. Interesy mieszkańców pogranicza, utrzymujących się z pracy w dotychczas działających przedsiębiorstwach versus interesy mieszkańców zorientowanych na tworzenie nowych form aktywności gospodarczej i zawodowej. Interesy miejscowych przedsiębiorców a interesy przedsiębiorców przybyłych z głębi kraju i z zagranicy. Zaistnienie nowych elit, zorientowanych na radykalne zmiany, a dążenia starych elit zainteresowanych w utrzymaniu istniejącego ładu.
- Rozmiar i charakter przestępczości. Obszary pogranicza są z wielu powodów terenem penetracji działających w pojedynkę przestępców i zorganizowanych grup przestępczych o międzynarodowym charakterze. Swój przestępczy proceder uprawiają też osobliwe postacie, będące wytworem granicy, jak „jumacy i mrówki”. Pogranicze to miejsce nielegalnego przepływu towarów z akcyzą, szkodliwych odpadów

przemysłowych, nielegalnych migrantów itp. W jakim stopniu przestępczość decyduje o specyfice pogranicza i jest efektem pogranicza, bo obecnie na poszukiwaniu efektów pogranicza koncentruje swoją uwagę wielu socjologów.

Wyróżniony powyżej wykaz tematów nie jest wyczerpujący dla problematyki socjologii pogranicza i to z trzech powodów. Po pierwsze, taka to już kolej rzeczy, że wraz z upływem czasu ujawniają się nowe zjawiska i procesy społeczne. Po drugie, dynamika już występujących zjawisk i procesów wyzwala nieznane wcześniej, wymagające podjęcia, problemy społeczne. Po trzecie, obok wskazanych zjawisk i procesów, występujących w różnym stopniu na wszystkich pograniczach, występują odrębności właściwe niektórym tylko pograniczom, ale odrębności istotne, zasługujące na poznanie. Wynikają one np. z występowania miast podzielonych (pogranicza – polsko-niemieckie i polsko-czeskie) lub z posiadania ziemi rolnej po drugiej stronie granicy (pogranicze polsko-słowackie). Podsumowując zagadnienia socjologii pogranicza podkreślić należy, że istnieją kraje wyspiarskie bez sąsiedztwa państwowo-narodowego, a wtedy większość zgłoszonych tu tematów tnie metodologiczna brzytwa Ockhama.

Przedstawione w artykule stanowiska w sprawie socjologii pogranicza, wykładnia w sprawie odrębności socjologii pogranicza i jej miejsca w socjologii w ogóle, szczegółowa charakterystyka przedmiotu zainteresowań socjologii pogranicza – wzmacniają stanowisko na rzecz realności socjologii pogranicza, która nie jest już tzw. socjologią pogranicza ani socjologią granicy, jest natomiast zyskującą na znaczeniu subdyscypliną socjologii. O jej dynamice decydują nowe propozycje na poszerzenie przedmiotu zainteresowań, wynikające stąd sięganie po nowe kategorie teoretyczne, zmiany desygnatów już istniejących terminów, koncentracja uwagi na teoretycznej refleksji lub eksploracja nowych obszarów.

## Literatura

- BABIŃSKI G. (2001), Pogranicza stare i nowe. Ciągłość i zmiana procesów społecznych, [w:] *Pogranicza etniczne w Europie. Harmonia i konflikty*, red. A. Sadowski i K. Krzysztofek, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- BABIŃSKI G. (2002), *Przemiany pograniczy narodowych i kulturowych – propozycje typologii*, [w:] *Polskie pogranicza a polityka zagraniczna u progu XXI wieku*, red. R. Stempkowski i A. Żelazo, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa.
- BOJAR H., WOJAKOWSKI D. (2008), Wprowadzenie. Socjologia pogranicza w poszukiwaniu nowych horyzontów, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. XIV, numer specjalny: „Polskie granice i pogranicza: nowe problemy i interpretacje”.



- BÖS M., ZIMMER K. (2006), Wenn Grenzen wandern. Zur Dynamik von Grenzverschiebungen in Osten Europas, [w:] Grenz-Soziologie. Die politische Strukturierung des Raumes, Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden.
- CORCUFF P. (1995), Les nouvelles sociologies, Nathan, Paris.
- DONSKICH S. W. (2010), Pogranicze jako problem współczesnej białoruskiej nauki, [w:] Narody, kultury i procesy społeczne na pograniczu: materiały międzynarodowej naukowo-praktycznej konferencji, red. E. M. Bobasow i inni, Grodzieński Uniwersytet Państwowy im. J. Kupały, Grodno.
- EIGMÜLLER M., VOBRUBA G. (2006A), Grenz-Soziologie. Die politische Strukturierung des Raumes, Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden.
- EIGMÜLLER M., VOBRUBA G. (2006B), Warum eine Soziologie der Grenze, [w:] Grenz-Soziologie. Die politische Strukturierung des Raumes, Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden.
- GOLDYKA L. (2001), Młodzież miasta pogranicza polsko-niemieckiego o zachowaniach nagannych lub niejednoznacznych moralnie, [w:] Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje i wyzwania, t. II, red. J. Leszkowicz-Baczyński, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra.
- GOLDYKA L. (2013), Pogranicze polsko-niemieckie jako przestrzeń socjalizacji, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- HAMMAN P. (2003), Intercommunalité transfrontalière et gouvernance locale, „Politiques et Management Public”, vol. 21.
- HAMMAN P. (2011), Représentations du transfrontalier et production d'un espace frontalière: regards sociologiques autour des frontières françaises de l'Est, [w:] Les représentations du transfrontalier, red. A. Koukoutsaki Monnier, Metz-Nancy, Presses universitaires de Nancy.
- JOHNSON D. E., MICHAELSON C. (1997), Border Secrets: An Introduction, [w:] Border Theory. The Limits of Cultural Politics, red. C. Michaelson i D. E. Johnson, University of Minnesota Press, Minneapolis-London.
- KERSTEN K. (1996), Przymusowe przesiedlenia ludności – próba typologii, [w:] Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie, red. H. Orłowski i A. Sakson, Instytut Zachodni, Poznań.
- KURCZ Z. (2001A), Das polnisch-tschechische Grenzgebiet: Geschichte, Herausforderungen, Zusammenarbeit, [w:] Grenzen im Ostblock und ihre Überwindung, red. H. Schultz, BERLIN VERLAG Arno Spitz, Berlin.
- KURCZ Z. (2001B), Janusowe oblicze pogranicza polsko-niemieckiego, „Sprawy Narodowościowe”. Seria Nowa, z. 19.
- KURCZ Z. (2006), Pogranicze polsko-niemieckie jako pogranicze społeczne, „Zeszyty Niemcoznawcze”, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, nr 2.
- KURCZ Z. (2008), Przedmiot socjologii pogranicza w świetle polskich doświadczeń, [w:] Polskie pogranicza w procesie przemian, red. Z. Kurcz, Wydawnictwo WWSZiP, Wałbrzych.
- KURCZ Z. (2009), O transgraniczu i transgraniczności. Wprowadzenie, [w:] Polskie transgranicza, red. Z. Kurcz i A. Sakson, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.

- KURCZEWSKA J. (2008), Zakończenie, „Pogranicze. Studia Społeczne” t. XIV, numer specjalny: „Polskie granice i pogranicza: nowe problemy i interpretacje”.
- KURZEPA J. (2007), Socjopatologia pogranicza. Zmiany w życiu społeczności zachodniego pogranicza. Studium socjologiczne, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- KWAŚNIEWICZ W. (1995), Socjologia polska (1945-1989), [w:] Encyklopedia Socjologii. Suplement, red. W. Kwaśniewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- LISIECKI S. (2009), O granicach naturalnych, politycznych, społecznych i... granicach w głowie. Szkice do socjologii pogranicza polsko-niemieckiego, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- LUGO A. (1997), Reflections on Border Theory, Culture, and the Nation, [w:] Border Theory. The Limits of Cultural Politics, red. C. Michaelson i D. E. Johnson, University of Minnesota Press, Minneapolis-London.
- OBREBSKI J. (1936), Problem grup etnicznych w etnologii i jego socjologiczne ujęcie, „Przegląd Socjologiczny”, t. IV, z. 1-2.
- POLLMANN CH. (2000), Eléments pour une théorie limologique, „Revue de la coopération transfrontalière”, nr 24.
- POPŁAWSKI T. (2008), Wschodnie pogranicze Polski – od socjologii pogranicza do zarządzania pograniczem, [w:] Polskie pogranicza w procesie przemian, red. Z. Kurcz, Wydawnictwo WWSZiP, Wałbrzych.
- SADOWSKI A. (1995), Socjologia pogranicza, [w:] Wschodnie pogranicze w perspektywie socjologicznej, red. A. Sadowski, Wydawnictwo Ekonomia i Środowisko, Białystok.
- SADOWSKI A. (2007), Pogranicze. Studia Społeczne. Kontynuacja i zmiana, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. XIII.
- SADOWSKI A. (2008), Pogranicze-pograniczność-tożsamość pogranicza, „Pogranicze. Studia Społeczne”, t. XIV, numer specjalny: „Polskie granice i pogranicza: nowe problemy i interpretacje”.
- SAKSON A., STERZYŃSKA J. (2001), Postawy mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych a pretensje niemieckich środowisk ziomkowskich, „Zeszyty Instytutu Zachodniego”, nr 23/2001.
- SŁOMCZYŃSKI K. M., BOJANOWSKI M. (2003), Pogranicze jako przedmiot badań socjologicznych: uwagi metodologiczne, [w:] Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje, t. I, red. M. Zielińska, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra.
- STOKŁOSA K. (2010), Überlegungen zur Grenzregionenforschung, „Kirchliche Zeitgeschichte” nr 23.
- SZCZYGIELSKI K. (2006), Geografia mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Ujęcie ilościowe, Wydawnictwo Instytut Śląski, Opole.
- WASILEWSKI L. (2014 b. r.), Litwa i Białoruś. Przeszłość – teraźniejszość – tendencje rozwojowe, Spółka Nakładowa „Książka”, Kraków.
- WIELHORSKI W. (1947), Polska a Litwa. Stosunki wzajemne w biegu dziejów, Londyn.
- WOJAKOWSKI D. (2002), O technice malowania obrazów, czyli teoretyczne dylematy socjologii pogranicza, „Przegląd Polonijny”, z. 3.

- WOJAKOWSKI D. (2007), Poza socjologię pogranicza: w poszukiwaniu nowych ujęć teoretycznych dla zjawisk pograniczności, [w:] *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza Polski w integrującej się Europie*, red. M. Zielińska, B. Trzop, K. Lisowski, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra.
- VOGT M. T., THIELE G. (2014), W poszukiwaniu efektu pogranicza. Sprawozdanie z badań dotyczących postrzegania polskiego i czeskiego sąsiedztwa przez studentów z Görlitz i Zittau, [w:] *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. III, red. Z. Kurcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- WIATR J. J. (2003), Zmienne pogranicza i ich rola w historii, [w:] *Studia do portretu naukowego socjologa. Księga jubileuszowa ofiarowana Robertowi B. Woźniakowi*, red. J. Leoński, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- ZHIVENOK N. W. (2012), *Socjologia pogranicza: teoria oraz praktyka*, Wydawnictwo Bałtyckiego Instytutu Ekonomii i Finansów, Kaliningrad.
- ZIELIŃSKA M. (2003), Socjologiczne badania empiryczne na terenach pogranicznych. Między teorią a praktyką, [w:] *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje*, t. I, red. M. Zielińska, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra.
- ZIELIŃSKA M., TRZOP B. (2014), W poszukiwaniu „efektu pogranicza”. Przeobrażenia wybranych elementów stylu życia osób 50+, [w:] *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. III, red. Z. Kurcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- ZIÓŁKOWSKI J. (1987), Przemówienie inauguracyjne przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, [w:] *VII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny. Materiały*, red. E. Wnuk-Lipiński, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Warszawa.
- ZNANIECKI F. (1990), *Siły społeczne w walce o Pomorze*, [w:] *Współczesne narody, Państwowe Wydawnictwo Naukowe*, Warszawa.

Zbigniew Kurcz

**BORDERLAND SOCIOLOGY EMERGENCE, DEVELOPMENT  
AND CHANGES IN THE LIGHT OF POLISH EXPERIENCES**

**Keywords:** borderland sociology, old and new borders, cross-borderism, borderland effect

The article starts with some notes on the formation of national neighbourhood and borderlands under the influence of changing state borders. The historic contexts of the course of borders as well as the significance and multitude of neighbours refer to rich Polish experiences in this regard. The paper presents the birth of borderland sociology and its dynamic development which results from the real events and competitive theoretical concepts. After the presentation of the major approaches to the goal of borderland sociology and its basic categories, the author discusses his own concept of a new subdiscipline and its research object. Two assumptions of ontological character are emphasised in the paper. First of all, the borderland genuinely exists and its frameworks are marked by the contacts between national neighbours. Secondly, there is a borderland human who has a number of qualities differentiating them from the people of the centre. From the author's point of view, the borderland sociology is characterised by the fact that it refers to the territory and its inhabitants, like the already commonly recognised subdisciplines, e.g., urban sociology or rural sociology. In the major part of the article, the author thoroughly characterises the scope of the analysis carried out within the borderland sociology, its dynamic development resulting from the interests in the new phenomena and processes.

**Andrzej Sakson\***

Instytut Zachodni, Poznań

**SOCJOLOGIA POGRANICZA SPOŁECZNOŚCI  
POSTMIGRACYJNYCH ZIEM ZACHODNICH  
I PÓŁNOCNYCH POLSKI. KILKA UWAG O JEJ  
UPRAWIANIU**

**Wprowadzenie**

Na przestrzeni lat 1918-1945 kilkakrotnie zmieniał się kształt polskich granic. W 1945 r. w ramach rekompensaty za Kresy Wschodnie otrzymaliśmy tereny, które przynależały do Niemiec. Wielkość przejętych obszarów oraz ogromna skala wymiany ludności (na terenach nowo przyłączonych mieszkało przed wojną 8,5 mln ludzi, podczas gdy powojenny spis ludności wykazał, że na ziemiach polskich mieszkało tylko 20,5 mln Polaków) była wydarzeniem bez precedensu nie tylko w historii Polski, ale także Europy.

Przesunięcie Polski na zachód oznaczało „przymusowy awans cywilizacyjny” milionów Polaków. Pomimo iż Polska utraciła kosztem ZSRR ogółem

---

\* **Andrzej Sakson** – prof. zw. dr hab., socjolog, pracownik naukowy Instytutu Zachodniego (w latach 2004-2011 dyrektor) oraz Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Autor ponad 350 opracowań naukowych. Współzałożyciel i redaktor polsko-niemieckiego dwumiesięcznika „WeltTrends.Zeitschrift für internationale Politik”. Zainteresowania badawcze: przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich i Północnych, Mazurzy, stosunki polsko-niemieckie, Obwód Kaliningradzki, problemy migracji, mniejszości narodowe i etniczne w Polsce. Najnowsze publikacje: *Od Kłajpedy do Olsztyna. Współcześni mieszkańcy byłych Prus Wschodnich: Kraj Kłajpedzki, Obwód Kaliningradzki, Warmia i Mazury*, Poznań 2011; *Polsko-niemieckie stosunki społeczne i kulturalne* (red.), Poznań 2013.

75 861 km<sup>2</sup> terytorium, czyli ponad 20%, to jednak Ziemie Odzyskane, nazywane także Ziemiami Nowymi, a później Ziemiami Zachodnimi i Północnymi (ZZiP), liczące 103 788 km<sup>2</sup> stanowiły 33% nowej Polski. Miarą cywilizacyjnego awansu stanowił fakt, iż były wschodnie prowincje pruskie z okresu zaborowego stanowiły połowę (48,5%) terytorium państwa polskiego.

Nowy ład międzynarodowy ukształtowany w wyniku II wojny światowej oznaczał dla Polski zmianę przebiegu granic. Sytuacja taka dotyczyła w szczególności Ziem Nowych, gdzie kształtowały się nowe pogranicza: polsko-niemieckie (w latach 1949-1990 polsko-enerdowskie), polsko-rosyjskie (w latach 1945-1991 polsko-radzieckie) oraz polsko-czeskie (w latach 1945-1990 polsko-czechosłowackie).

### **Postmigracyjne społeczności pogranicza**

Wszystkie te trzy pogranicza w istotny sposób różnią się od innych pograniczy. W wyniku zmian terytorialnych oraz wymiany ludności ukształtowało się tam nowe pogranicze, które posiada własną specyfikę. Z socjologicznego punktu widzenia mamy tu do czynienia z postmigracyjnymi społecznościami pogranicza. Uzasadnione wydaje się pytanie, jak badać te społeczności oraz jakie kwestie z dzisiejszego punktu widzenia wydają się najistotniejsze. Socjologia pogranicza społeczności postmigracyjnych, stanowiąc element socjologii ziem zachodnich<sup>1</sup> posiada własną specyfikę. Można tu wyróżnić trzy różne typy pograniczy.

#### ***Typ pierwszy: pogranicze polsko-niemieckie***

Liczące 456 km pogranicze polsko-niemieckie doczekało się najobszerniejszej literatury socjologicznej. Z uwagi na jego doniosłość, badania terenowe podjęto bezpośrednio w okresie powojennym. Swoją niezaprzeczalną wkład wnieśli badacze (w ujęciu chronologicznym) z Poznania, Warszawy, Wrocławia, Szczecina, Gdańska, Zielonej Góry i Olsztyna. Jak można zarysować deficyty i wyzwania badawcze na tym pograniczu?

Najważniejszym wyzwaniem, z mojego punktu widzenia, jest podjęcie równoległych badań po obu stronach granicy. Polscy badacze z reguły natrafiają nie tylko na brak szerszego zainteresowania tą problematyką badaczy mieszkających po drugiej stronie Odry i Nysy, ale konfrontowani są z murem niechęci (bądź niekłamanej wrogości) ze strony niemieckiej administra-

---

<sup>1</sup>Odwoluję się tu do socjologii ziem zachodnich w rozumieniu Władysława Markiewicza, zdefiniowanej w *Suplemencie do Encyklopedii Socjologii*, Warszawa 2005, s. 263-266.

cji. Dotyczy to także niemieckich lub niemiecko-polskich fundacji, które nie wspierają tego rodzaju badań. Nieformalnie usłyszeć można opinię, iż „badania nie leżą w niemieckim interesie, gdyż wykazywałyby niekorzystne zjawiska tam zachodzące”. Jakież to zjawiska? Np. im bliżej granicy z Polską, tym bardziej wzrastają wpływy partii skrajnie prawicowych (w tym NPD), co skutkuje procesem depopulacji. W miejsce masowo emigrujących na Zachód młodych Niemców napływają dynamiczni Polacy. To „nowe niechciane osadnictwo polskie”, które według szacunków wynosi już 10 tys. osób, powoduje m.in. liczne napięcia społeczne. Osobiście, jak również moi współpracownicy, doktoranci i niemieccy partnerzy doświadczyliśmy kilkakrotnie tej „niemieckiej filozofii współpracy badawczej na pograniczu”. Zaskakujący w tym względzie jest fakt, iż „uniwersytecki Słubfurt”, w przeciwieństwie do np. Gubina czy Zgorzelca, nie doczekał się w XXI wieku poważniejszych badań socjologicznych (po niemieckiej i polskiej stronie) na temat zachodzących tam przemian.

Polscy mieszkańcy podzielonych miast, gdzie skala dystansu społecznego wobec polskich sąsiadów jest niemal dwukrotnie wyższa niż w innych regionach Niemiec, słyszą nadal często, iż „Niemcy już wybaczyli Polakom wszystko zło, jakie nam wyrządzili w czasie II wojny światowej”. Wielce znamienne jest fakt, iż podczas ostatniej Wielkiej Powodzi burmistrzowie Zgorzelca i Górlitz nie posiadali w komórkach numeru telefonu do swego partnera.

Kolejną ważną kwestią jest analiza procesów zróżnicowania społecznego po obu stronach granicy. Z ustaleń Grzegorza Gorzelaka wynika, iż w 1999 r. różnica w poziomie rozwoju (mierzonego poziomem PKB na mieszkańca w wyrażeniu siły nabywczej walut) wynosiła między Niemcami a Polską prawie 3:1 (między Polską a Rosją 1,5:1, a Polską i Czechami 1:1,5). W tym kontekście istotna jest kwestia asymetrii partnerstwa i problem klientelizmu. Trudno mówić o równorzędnej współpracy pomiędzy biednym a bogatym.

Niestety, nie straciły na aktualności słowa szczecińskiego historyka Włodzimierza Stępińskiego, który pisał:

Formy współpracy między Polakami a Niemcami, zwłaszcza w regionach pogranicznych, nie wykazują oznak rozwoju. [...] Cechą niemieckiej polityki na pograniczu jest równorzędny sposób traktowania gospodarki oraz nauki i edukacji, przy czym Niemcy wykazują niezwykłą koordynację działań, przejętą ze starej Republiki Federalnej. Ze strony niemieckiej przychodzą do nas naukowcy i muzealnicy, reprezentanci wszelkiego rodzaju akademii i uniwersytetów ludowych, związków rodów szlacheckich i arystokratycznych, kościołów ewangelickich, jakże często de-

monstrując – drażniące naszą dumę narodową – nie tylko większe pieniądze, ale i dumę z niemieckiej, wielowiekowej zasiedloności na Pomorzu Zachodnim, w Brandenburgii Wschodniej czy na Śląsku. Naprzeciw nich stoją po polskiej stronie pogranicza dość samotnie różne instytucje humanistyczne, borykające się z nędznym budżetem, i rozmaici entuzjaści historii w tzw. terenie (2001, s. 226-227).

Niezmiennie aktualnym postulatem badawczym są przemiany tożsamości mieszkańców pogranicza na poziomie tożsamości miejsca, tożsamości lokalnej i regionalnej ewolucji stereotypów<sup>2</sup> oraz ewolucji różnych form współpracy transgranicznej (także o nieformalnym charakterze) czy też patologii społecznej.

Przesunięcie granic Polski na zachód w 1945 r. spowodowało, iż przestało istnieć dawne polsko-niemieckie pogranicze z okresu międzywojennego. W jego miejsce powstało nowe: polsko-polskie pogranicze składające się z Ziem Dawnych i Ziem Nowych. To pogranicze dwu społeczności: społeczności o ukształtowanym od pokoleń poczuciu „bycia u siebie” oraz społeczności migracyjnych i postmigracyjnych Ziem Odzyskanych. W społecznościach tych dokonywał się przez wiele dziesięcioleci proces „oswajania i wrastania” w nową przestrzeń geograficzną i kulturową oraz tworzenie się nowej „swojskiej” tożsamości lokalnej i regionalnej.

Badania porównawcze kolorytów dawnego i nowego pogranicza polsko-niemieckiego to także istotny postulat badawczy. Na tym tle interesujące są dawne antagonizmy międzyzaborowe (np. między Ostrowem Wielkopolskim a Kaliszem) oraz przesunięcie starych zadrażnień w nowy układ państwowy (np. między Zieloną Górą a Gorzowem Wielkopolskim). Dotyczy to także losów podzielonych dawną granicą polsko-niemiecką takich społeczności, jak np. Chełst na obszarze Dolnej Noteci.

Współczesna granica między Polską a Niemcami (podobnie jak z Rosją) przebiega przez tereny, które nigdy przedtem nie były pograniczami. I, jak dotąd, nie wytworzyła się jeszcze między tymi sąsiadującymi narodami owa mieszana pod względem językowym i kulturowym strefa, jaka występuje na starych pograniczach. Ciekawa może być odpowiedź na pytanie, ile czasu upłynie, by wykształcił się typ człowieka pogranicza, by wytworzyła się naturalna osmoza, wyrażająca się nie liczbą odwiedzin w centrach handlowych, supermarketach, stacjach benzynowych czy punktach usługowych, ale np. w liczbie zawieranych małżeństw mieszanych, firm o polsko-niemieckim

---

<sup>2</sup>Szerzej na ten temat piszę w najnowszym opracowaniu pt. *Stereotyp Polski i Polaków w Niemczech*, [w:] *Polsko-niemieckie stosunki społeczne i kulturalne*, red. A. Sakson, Poznań 2013, s. 11-74.



kapitale czy zamieszkiwaniu po obu stronach granicy.

### ***Typ drugi: pogranicze polsko-kaliningradzkie (rosyjskie)***

Na obszarze byłych Prus Wschodnich po 1945 r. ukształtowała się licząca 232 km nowa polsko-radziecka (rosyjska) granica z Obwodem Kaliningradzkim. Ta „afrykańska granica”, biegnąca w linii prostej, podzieliła ówczesną strukturę terytorialną gmin i powiatów, dróg, linii kolejowych, cieków wodnych czy też konkretnych miejscowości. Podobnie jak granica polsko-niemiecka, dzielić miała także mieszkających tam ludzi. W przeciwieństwie do granicy „polsko-enerdowskiej”, granica z Obwodem Kaliningradzkim była przez cały okres realnego socjalizmu „nieprzepuszczalną granicą”. Ten specjalny obszar wojskowy, najdalej na zachód wysunięty przyczółek ZSRR/Federacji Rosyjskiej, był oddzielony szczelną granicą nie tylko od Polski, ale także od reszty ZSRR.

Sytuacja uległa zmianie po upadku Związku Radzieckiego. Z badań socjologicznych prowadzonych po 1995 r. na pograniczu polsko-kaliningradzkim wynika, iż obie społeczności są przychylnie do siebie nastawione (por.: Sakson 2011).

Oto kilka ważnych postulatów badawczych:

Analiza konsekwencji wprowadzonego w lipcu 2012 r. Małego Ruchu Granicznego (MRG). Swoim zasięgiem obejmuje on cały obwód (długi na 205 i szeroki na 108 km), a nie jedynie regulaminowe 30 km od granicy, jak się to praktykuje w unijnej Strefie Schengen. Wbrew obawom, MRG nie generuje wzrostu przestępczości czy też napływu nielegalnych migrantów. Wart uwagi jest fakt, iż na 940 tys. mieszkańców obwodu, 750 tys. posiada paszport, a tylko 18% nie było nigdy za granicą. Co ciekawe, do MGR nie przystąpiła Litwa, co przez mieszkańców Obwodu Kaliningradzkiego traktowane jest jako nie tylko uciążliwy, ale także wrogi akt.

Mieszkańcy obwodu, w tym szczególnie mieszkańcy pogranicza, dokonują w Polsce zakupów na niespotykaną skalę. Poprzez dłuższy czy krótszy pobyt w Polsce doświadczają innej kultury, innych standardów dotyczących gospodarowania czy polityki. Należy się spodziewać, że ta „rewolucja w głowach” mieszkańców obwodu może mieć w przyszłości daleko idące skutki nie tylko dla obwodu, Rosji czy Polski, ale także dla Europy. Od wielu lat partia Władimira Putina uzyskuje tu najniższe notowania w całej Rosji, a mieszkający tam ludzie demonstrują największy potencjał protestu i niezadowolenia w całej Federacji. Według badań opublikowanych we wrześniu 2013 przez tygodnik „Oganiok”, do głównych problemów Rosjan należą: wy-

sokie ceny – 69%, bieda – 62% oraz korupcja – 39%.

Analizy wymaga również specyfika mechanizmów marginalizacji. Żyjąc w regionach peryferyjnych mieszkający po obu stronach granicy doświadczają egzystencji w zdeklasowanych, marginalizowanych i wykluczonych społecznościach popegeerowskich i pokółchozowych. Jaką rolę w „strategii przeżycia” mieszkającej tam ludności, gdzie najwyższy jest odsetek strukturalnego bezrobocia odgrywa „życie na granicy” (przemyt, patologie, itp.) oraz jaki jest jego wpływ na rozwarstwienie społeczne – to istotne pytania badawcze. Co należałoby zmienić, by pogranicze polsko-kaliningradzkie przestało być peryferią peryferii, by wyeliminować dziedziczne, zamknięte społeczności enklaw biedy i wykluczenia, gdzie edukacyjne, finansowe i emocjonalne zasoby kapitału społecznego i kulturowego rodzin maleją z pokolenia na pokolenie.

Otwartym pozostaje pytanie, kiedy współczesna granica polsko-kaliningradzka, która określana jest jako sztuczna (pozbawiona naturalnych barier umożliwiającej jej przekroczenie), nowa (nieistniejąca poprzednio), subsekwentna (wtórna w stosunku do form zagospodarowania przestrzennego) oraz geometryczna (przebiegająca w linii prostej i nieuwzględniająca geografii fizycznej i topografii państwa), przekształciła się z regionu pogranicza izolowanego.

### *Typ trzeci: pogranicze polsko-czeskie*

Licząca 790 km granica między Polską a Czechami w większości jest nowym pograniczem i przebiega głównie pasmami Sudetów. Stare pogranicze polsko-czeskie to przede wszystkim region Śląska Cieszyńskiego (podstrefa katowicko-bielska województwa śląskiego). Pozostałe subregiony tego pogranicza, tzn. Strefa Sudecka (jeleniogórsko-zgorzelecka, wałbrzyska województwa dolnośląskiego) oraz opolska (opolsko-sudecka i opolska – województwo opolskie) to nowe pogranicza w sensie ludnościowym, zamieszkałe po polskiej stronie przez społeczności postmigracyjne ZZiP. Sam przebieg tego odcinka granicy nie uległ zmianie i jest prawie identyczny z dawną granicą niemiecko-czechosłowacką z 1937 r.

Region nowego pogranicza polsko-czeskiego należy do najmniej rozpoznanych pod względem socjologicznym wśród trzech wyróżnionych postmigracyjnych polskich pograniczy. Istotnym postulatem badawczym jest analiza procesów depopulacyjnych, mających miejsce po obu stronach granicy. Na tym tle interesujące byłoby porównanie przyczyn, uwarunkowań i konsekwencji ruchów wędrowniczych na obszarze starego i nowego polsko-

czeskiego pogranicza z podobnymi zjawiskami depopulacji w skali np. całej Opolszczyzny.

Interesującym przedsięwzięciem byłoby przeprowadzenie badań porównawczych nad specyfiką (podobieństwami i różnicami) trzech postmigracyjnych pograniczy z Niemcami, Rosją i Czechami. Specyfika tych pograniczy byłaby tym wyrazistsza (bądź typowa), gdyby porównać je z przemianami dokonującymi się na innych europejskich pograniczach. Zarówno tych dawnych, np. czesko-niemieckim czy niemiecko-francuskim, ale też nowych, np. rosyjsko-litewskim czy słowacko-węgierskim. Porównanie to winno uwzględniać okoliczność, iż Polakom w stosunkowo krótkim czasie, po 1918 r. przyszło trzykrotnie formować się na nowo: po rozbiorach, po II wojnie światowej i po 1989 r.

Na kolejne pytanie, jak badać pogranicze społeczności postmigracyjne odpowiedziałbym, że tak, jak dotychczas, ale inaczej. Jak inaczej? Na to pytanie mam nadzieję uzyskać odpowiedź na kolejnych spotkaniach organizowanych przez zielonogórskich socjologów w ramach cyklu konferencji pn. *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej*.

## Literatura

- SAKSON A. (2013), Stereotyp Polski i Polaków w Niemczech, [w:] Polsko-niemieckie stosunki społeczne i kulturalne, red. A. Sakson, Instytut Zachodni, Poznań.
- SAKSON A. (2011), Od Kłajpedy do Olsztyna. Współcześni mieszkańcy byłych Prus Wschodnich: Kraj Kłajpedzki, Obwód Kaliningradzki, Warmia i Mazury, Instytut Zachodni, Poznań.
- STĘPIŃSKI W. (2001), Konserwatyzm i etnocentryzm jako składowe niemieckiego odkrywania przeszłości Pomorza Zachodniego u schyłku naszego stulecia, [w:] Pogranicze polsko-niemieckie. Przyszłość. Teraźniejszość. Przyszłość, red. E. Włodarczyk, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.

Andrzej Sakson

**BORDERLAND SOCIOLOGY OF POST-MIGRATION COMMUNITIES  
IN THE WESTERN AND NORTHERN POLAND.  
SOME OBSERVATIONS ON THE SUBJECT**

**Keywords:** borderland sociology, post-migration communities, types of borderlands, population exchange

The author presents the research postulates concerning the borderland sociology of post-migration communities in relation to Polish-German, Polish-Czech and Polish-Russian (Kaliningrad) borderlands. Particular attention is paid to the processes of depopulation and marginalization. Post-migration communities of the borderland emerged after World War II, when Polish borders shifted west. In Western and Northern Territories of Poland there was a big population exchange and the post-migration community begun to shape. They are characteristic for the contemporary Polish border with Germany, Russia and the Czech Republic.

---

TRANSGRANICZNOŚĆ W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ.  
POGRANICZA I CENTRA WSPÓŁCZESNEJ EUROPY

---

Lubuskie Towarzystwo Naukowe

Zielona Góra

---

**Edward Hajduk\***

Uniwersytet Zielonogórski

**BADANIA EMPIRYCZNE NA POGRANICZU –  
PROPOZYCJA PROGRAMU BADAWCZEGO**

## **Wprowadzenie**

W badaniach socjologicznych mieszkańców pogranicza zachodniego Polski można wskazać, jakie problemy ekonomiczne, społeczne, kulturowe opisane przez Leszka Gołdykę (2013) w znakomitej analizie socjologicznej, nadal badać.

Kontynuowaniu badań dotyczących wymienionych wyżej problemów sprzyjać będzie ustalenie, jakie procesy społeczne, wcześniej zachodzące na pograniczu zachodnim wygasły, jakie trwają nadal, a jakie generują stworzone Polakom możliwości inwestowania, nabywania mieszkań i prawo stałego zamieszkania w społecznościach nadgranicznych Niemiec.

Jednym z ważnych pytań, na które warto poszukiwać odpowiedzi jest pytanie: Czy wykorzystywanie takich możliwości przez liczne kategorie Polaków wywołuje wśród mieszkańców tych społeczności nadgranicznych zagrożenie materialne lub kulturowe. Takie postawy były badane przed i po rozszerzeniu Unii Europejskiej (Seipel, Rippl, Boehnke 2011, s. 55-64).

---

\***Edward Hajduk** – prof. zw. dr hab., emerytowany profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego, socjolog, filozof i pedagog; główne zainteresowania badawcze to uwarunkowania przebiegu biografii społecznych, metodologia badań społecznych, badania empiryczne młodzieży polskiej i niemieckiej.

Przy wyborze opcji badań empirycznych mieszkańców zachodniego pogranicza Polski, które będą kontynuacją dotychczas prowadzonych, wydaje mi się zbędne przedstawienie propozycji odnośnie do teoretycznych lub metodologicznych przesłanek przydatnych do tworzenia programu badań empirycznych. Omówione w artykule propozycje oparte są na założeniu, że mogą one stanowić zasady tworzenia nowego programu badań empirycznych mieszkańców pogranicza. Natomiast propozycje te nie są składnikiem programu badań.

### **Społeczności lokalne jako kategoria poznawcza i przedmiot badań**

W badaniach społeczności pogranicza można przyjąć opisową perspektywę teoretyczną i metodologiczną, występującą w różnych dziełach naukowych. Program nowych badań może uwzględnić typologię społeczności lokalnych stosowaną w badaniach, których efekty poznawcze omawiają autorzy tekstów zamieszczonych w pracy zbiorowej pod redakcją Joanny Kurczewskiej (2006), *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsca i czasu*, a także w innej pracy zbiorowej również pod redakcją J. Kurczewskiej (2006) *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*.

Ta sugestia uwzględnia nieobecność metropolii na zachodnim pograniczu Polski, poza Szczecinem. Natomiast na granicy usytuowane są małe miasta: Świnoujście, Kostrzyn nad Odrą, Słubice, Gubin, Zgorzelec, a w niewielkim oddaleniu od granicy: Rzepin, Żary, Żagań, Bolesławiec oraz miasta średniej wielkości: Gorzów Wlkp., Zielona Góra, Jelenia Góra.

### **Przywiązanie do miejsca jako przedmiot badań**

Celowy wybór społeczności lokalnej poprzedza wykonanie kolejnych czynności metodologicznych. Jeżeli chcemy badać przywiązanie do miejscowości i tożsamość lokalną mieszkańców pogranicza zachodniego, możemy wykorzystać analizy teoretyczne i propozycje metodologiczne Marii Lewickiej, przedstawione w pracy *Psychologia miejsca* (2012), zawierającej narzędzia do badań lub informacje o publikacji, która takie narzędzia przedstawia.

Przywiązanie do miejscowości i tożsamość terytorialna mieszkańców społeczności terytorialnej w badaniach socjologicznych mogą być uznane za uwarunkowania samooceny mieszkańców społeczności pogranicza i oceny mieszkańców za Odrą. Autorka tworzy dwa typy przywiązania do miejsca: a) codzienne, b) ideologiczne (Lewicka 2012, s. 138-144) oraz wyróżnia kate-

gorie tożsamości terytorialnej (tamże, s. 138) i cztery rodzaje (typy) tożsamości terytorialnej (tamże, s. 139): a) lokalna, b) narodowo-konserwatywna, c) europejska, d) nieterytorialna.

Skala Tożsamości Terytorialnej, czyli skala identyfikacji z miejscem stosowania przez M. Lewicką, jest utworzona przy wykorzystaniu propozycji Jerzego Bartkowskiego (2003) *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowej polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*. W empirycznych badaniach socjologicznych można rozstrzygnąć, jakie uwarunkowania uwzględnić, aby ukazać zróżnicowanie poglądów, dążeń, wartości, postaw respondentów stosownie do założenia, że nie są homogeniczne.

Oprócz płci można ustalić rodzaj sukcesu zawodowego respondentów po 1989 r, rodzaj partnera niemieckiego, z którym badani współpracują: a) przedsiębiorca, b) samorząd, c) szkoła; pracę w Niemczech: częstotliwość kontaktów z Niemcami, a) klientami, b) turystami, c) współpracownikami oraz okres zamieszkania w społeczności pogranicza.

Przypuszczamy, że analiza wyników socjologicznych badań empirycznych stworzy przesłanki do podjęcia decyzji, które uwarunkowania zachowań respondentów uwzględnić w nowym programie badań mieszkańców pogranicza.

### **Sprawczość i wspólnotowość jako wymiary postrzegania społecznego**

Przedmiotem badań mieszkańców społeczności pogranicza zachodniego mogą być dwa wymiary spostrzegania społecznego, których wnikliwe analizy przedstawia Bogdan Wojciszke (2010), w pracy *Sprawczość i wspólnotowość*. Te dwa wymiary to sprawczość i wspólnotowość. Oba wymiary wykorzystywane są w samoopisie i samoocenie podmiotu, w opisie i ocenie przedmiot innych osób, a także w opisie i ocenie grup społecznych. Poziom życia naszych sąsiadów jest znacznie wyższy niż poziom życia Polaków.

Ważne pytania są następujące: czy mieszkańcy pogranicza zachodniego przypisują sukcesy gospodarcze sąsiada preferowaniu sprawczości kosztem wspólnotowości czy też łączeniu sprawczości i wspólnotowości? A czego niedobór uznają badani za współprzyczynę różnicy w poziomie życia Polaków z porównaniu z poziomem życia Niemców? Jeśli osiągnięcie takiego poziomu życia, jaki mają Niemcy, jest stanem pożądanym dla Polaków i postulatem politycznym różnych partii, to sprzyjać to będzie sprawczości Polaków czy ich wspólnotowości?

Polskie i niemieckie społeczności są społeczeństwem indywidualistycz-

nym. Opis typu społeczeństwa dokonuje Richard E. Nisbett w pracy *Geografia myślenia. Dlaczego ludzie Wschodu i Zachodu myślą inaczej* (2009). Członkowie indywidualistycznych społeczeństw cenią sprawczość w samoocenie i ocenie innych osób i grup społecznych. Jeśli wyniki badań wykażą, że Polacy cenią sprawczość albo wspólnotowość, to może takie ustalenie rzutować na wskazania przez osoby badane perspektywy czasowej w prognozowaniu osiągnięcia przez Polaków poziomu życia mieszkańców za Odrą.

Na wskazanie perspektywy czasowej wyrównania poziomów życia Polaków i Niemców prawdopodobnie rzutuje stereotyp Niemców jako grupy etnicznej, z którym koreluje podziw dla nich albo zawiść (Wojciszke, s. 210-272).

Propozycje badania mieszkańców pogranicza może uwzględnić teorię i metodologię badań opisaną przez Bogdana Wojciszke (2010, s. 302-341). Wyróżnia on dwa podstawowe wymiary spostrzegania społecznego: a) sprawczość, b) wspólnotowość, a relacje między nimi przedstawia na poziomie:

- A. semantycznym: czy cechy wyrażające sprawczość wyrażają też wspólnotowość?
- B. spostrzegania pojedynczych aktów zachowania: czy zachowania wyrażające sprawczość wyrażają też wspólnotowość?
- C. osób: czy osoby postrzegane jako sprawcze są postrzegane jako wspólnotowe czy są pozbawione wspólnotowości?
- D. postrzegania grup społecznych: czy grupom, którym przypisujemy wysoki poziom sprawczości przypisujemy również wysoki czy niski poziom wspólnotowości?

Jeden z wymiarów spostrzegania społecznego kształtuje szkoła. Pisze o tym Jerome Bruner, definiując pojęcie sprawstwa. Autor, opisując zasady działalności szkoły, uznaje dwa aspekty osobowości za uniwersalne, które są kształtowane przez te instytucje: a) sprawstwo, b) ewaluacja.

1. „Osobowość w przekonaniu większości badaczy wywodzi się z poczucia, że można samodzielnie zainicjować i wykonać działania” (Bruner 2006, s. 58). I podobna myśl: „Ludzie doświadczają siebie jako sprawców” (tamże, s. 59)



2. Drugą uniwersalną cechą osobowości jest ewaluacja. „Nie tylko doświadczamy siebie jako działających podmiotów, ale także dokonujemy oceny naszej skuteczności w wykonywaniu tego, co zamierzamy lub tego, co nam polecono” (tamże, s. 60).

Skuteczność działania jest kryterium stosowanym przez podmiot w samoocenie.

Wychodząc poza ten zakres badań zaproponowany, a oszczędnie opisany przez nas, badać można akceptację ideologii legitymizujących organizację społeczeństw (Wojciszke 2010, s. 273-279).

## **Konkluzje**

Wykorzystując programy badań i wyniki badań empirycznych analizowanych przez autorów wyżej przedstawionych poglądów, można opracować różne programy badań społeczności pogranicza zachodniego.

Jeden program byłby podporządkowany stworzeniu typologii społeczności lokalnych, jej kryteriów: a) orientacja elit na przeszłość, b) orientacja na przyszłość w programach organizacji pozarządowych lub partii politycznych.

Do tworzenia programu badań potrzebna będzie wiedza uzyskana przez autorów artykułów o publikowanych w dwóch pracach zbiorowych pod redakcją J. Kurczewskiej.

Inny program badań może być opracowany przy wykorzystaniu wiedzy z psychologii miejsca M. Lewickiej. Przedmiotem badań będzie przywiązanie do miejscowości mieszkańców różnych typów społeczności lokalnych i ich tożsamość terytorialna. Istnieje możliwość wykorzystania w badaniach narzędzi do badań zamieszczonych w pracy M. Lewickiej. Jeszcze inny program badań można opracować, wykorzystując propozycje teoretyczne i metodologiczne opisane i wykorzystywane w badaniach empirycznych przez B. Wojciszke.

W wyborze źródeł wiedzy potrzebnej do tworzenia programu badań mieszkańców społeczności pogranicza zachodniego pomocne jest zdefiniowanie celu badań. Jednym będzie uzyskanie nowej wiedzy w porównaniu z już dostępną. Innym celem jest uzyskanie wiedzy praktycznie przydatnej władzy samorządowej organizacjom pozarządowym, instytucjom edukacji.

Najbardziej złożony program badań, ale jednocześnie bardzo kosztowny i wymagający dobrej organizacji będzie miał budowę opartą na teoretycznych i metodologicznych przesłankach, jakich dostarczają prace naukowe

pod redakcją J. Kurczewskiej, praca naukowa M. Lewickiej i praca naukowa B. Wojciszke.

Konstrukcje programu badań wyznaczać będą: a) celowy dobór społeczności lokalnych pogranicza zachodniego, b) opis problemów badań: przywiązania do miejscowości i tożsamości terytorialnej, c) opis problemów postrzegania społecznego – sprawczości i wspólnotowości – grup społecznych: etnicznych, politycznych, zawodowych.

Taka konstrukcja programu badań przesądzać będzie o tym, że uwzględniony zostanie ciąg uwarunkowań: typ społeczności terytorialnej-przywiązanie do społeczności-postrzeganie społeczne: sprawczość i wspólnotowość. Taki program badań będzie kosztowny i organizacyjnie złożony, a jego realizacja wymaga udziału wielu podmiotów, przez wiele lat.

Można ograniczyć złożoność programu badań empirycznych przez trafny wybór społeczności lokalnych, które uznane zostały za reprezentatywne, a w nich wybranie reprezentantów-respondentów uznanych za twórców opinii o grupach etnicznych.

Nie mamy przesłanek niezbędnych do orzekania, czy socjologiczna wiedza już dostępna umożliwi tworzenie programów badań nowych, czy też niezbędne będzie przeprowadzenie badań, których wyniki umożliwią przygotowanie nowego programu badań.

## Literatura

- BARTKOWSKI J. (2003), *Tradycja i polityka. Wpływ tradycji kulturowych polskich regionów na współczesne zachowania społeczne i polityczne*, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa.
- BRUNER J. (2006), *Kultura edukacji*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków.
- GOŁDYKA L. (2013), *Pogranicze polsko-niemieckie jako przestrzeń socjalizacji*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- KURCZEWSKA J., (RED.) (2006), *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsca i czasu*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- KURCZEWSKA J., (RED.) (2006), *Oblicza lokalności. Tradycja i współczesność*. Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- LEWICKA M. (2012), *Psychologia miejsca*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- NISBETT R. E. (2009), *Geografia myślenia, Dlaczego ludzie Wschodu i Zachodu myślą inaczej*, tłum. E. Wojtych, Wydawnictwo Smak Słów, Sopot.
- SEIPEL CH., RIPPL S., BOEHNKE K. (2011), *Poczucia zagrożenia i autorytaryzmu na terenach przygranicznych w kontekście reakcji na poszerzenie Unii Europejskiej*,

[w:] Badania panelowe – przykłady realizacji, red. E. Narkiewicz-Niedbalec, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra.

WOJCISZKE B. (2010), Sprawczość i wspólnotowość. Podstawowe wymiary spostrzegania społecznego, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

**Edward Hajduk**

#### **EMPIRICAL RESEARCH ON THE BORDERLAND – PROPOSAL FOR THE RESEARCH PROGRAMME**

**Keywords:** research project, research problems, empirical studies, local communities, psychology of space, efficacy and communalism

This article presents the proposal to create a research programme on the population of the western borderland. The author proposes to create the programme using:

- knowledge of the local communities contained in the articles by the authors of two collective works edited by J. Kurczewska, *Faces of locality* (2006)
- knowledge of psychology of space (Lewicka M., 2012),
- knowledge of two dimensions of social perception: efficacy and communalism (Wojciszke B., 2010).



WOKÓŁ PROBLEMATYKI POGRANICZA  
– ASPEKTY KULTUROWE  
I CYWILIZACYJNE



**Marian Golka\***

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## PARADOKSY OBCOŚCI

### Wprowadzenie

Obserwujemy współcześnie życzliwe zainteresowanie obcością, co jest zjawiskiem stosunkowo nowym. Niekiedy jest to zainteresowanie autentyczne, innym razem wynikające z poprawności politycznej. Tak czy inaczej, „praca” nad pokonywaniem negatywnych zjawisk towarzyszących poczuciu inności/obcości jest obecnie zadaniem, które należy odrobić. Poprzez migracje, turystykę, komunikowanie medialne następuje zwielokrotnienie kontaktów międzykulturowych. Współczesność to, z jednej strony, ujawnianie i wydobywanie coraz nowych postaci inności/obcości, jak i, z drugiej, próby ich obłaskawiania i zamazywania, a przynajmniej zasypywania przepaści pomiędzy swojskością a obcością. Jak słusznie zauważył dawno temu Franz Kafka „To, co na ciebie oddziałuje, pozostaje obce, ale prócz tego zaczyna być tobą. Obcość, z którą się utożsamiasz, przestaje być obcością” (Kafka 1995, s. 51).

Kim więc jest „inny”? Kim jest „obcy”? Czym jest „inność”? Czym jest „obcość”? Czy te formy da się jakoś określić, zdefiniować? Pojawiają się liczne próby ich określeń, i to nie tylko w praktyce życia społecznego, ale i w refleksji teoretycznej. Może dlatego wytwarza się nowy obszar zainteresowań badawczych, zwany *ksenologią*. To pozwala na sformułowanie w pierw-

---

\***Marian Golka** – prof. zw. dr hab., kierownik Zakładu Socjologii Kultury i Cywilizacji Współczesnej w Instytucie Socjologii UAM.

szej części artykułu kilku założeń dotyczących pojmowania relacji swojskość/obcość. Następnie, w drugiej części, uwaga zostanie przede wszystkim zwrócona na kilka paradoksów towarzyszących pojmowaniu i funkcjonowaniu zjawiska inności/obcości<sup>1</sup>.

### Pojmowanie relacji swojskość/obcość

**Kontakt z innością/obcością prawdopodobnie przejawia się od zawsze i jest chyba zjawiskiem powszechnym**, co jest może przejawem uniwersalnej skłonności ludzkiego umysłu do kategoryzacji świata. Wyrażał i wyraża on fundamentalne rozróżnienie na „ja” („my”) oraz „on” („oni”). Słusznie zauważa się, że opozycja swój-obcy jest jednym z najważniejszych przejawów stosunków społecznych, i pewnie przejawia się w każdym społeczeństwie, co nie oznacza, iż łatwo te relacje zdefiniować. Tym bardziej, że czasem stosunek ten zawierał tylko neutralne dostrzeżenie różnic, innym razem krwiożerczą niechęć.

Etymologia określenia „swojskość” wyraża zarówno związki własności i posiadania jakiegoś obiektu, a jednocześnie sugeruje cechy pozytywnych związków emocjonalnych z tym obiektem, który nadto jest swoistą obietnicą bliskości i bezpieczeństwa – zauważa Ewa Nowicka. Przeciwnie jest w odniesieniu do obcości, która częściej wiąże się z negatywnymi odczuciami. Jak słusznie podkreśla Ewa Nowicka (1998), także inny/obcy raz oznacza „tego drugiego”, a innym razem „tego odmiennego”. Łatwo dostrzec, iż w społecznym stosunku do inności/obcości mieszają się aspekty opisowe i oceniające. Zawsze jednak relacja swojskość-obcość wyraża mniejszy czy większy dystans społeczny, który może być miarą tej relacji – podkreśla Nowicka. Dystans ten, to swoista „odległość”, która jest odczuwana i wyznaczana w życiu społecznym, a która zazwyczaj odnosi się do tak czy inaczej pojmowanych innych/obcych. Podłoża tego dystansu są rozliczne: od biologicznych, poprzez historyczne, polityczne do czysto kulturowych; nadto od obiektywnych i powszechnych do subiektywnych i jednostkowych idiosynkrazji.

Ten dystans nie może być jednak nadmierny. Georg Simmel (por.: 1975, s. 504 i nast.) słusznie zauważył, iż ewentualni mieszkańcy innych planet nie są dla nas obcymi, bowiem po prostu oni „nie istnieją dla nas”. Obcy ujawnia się na połączeniu względnej bliskości i dystansu jednocześnie – zauważa autor. Gdzieś mimochodem w rozważaniach autora pojawia się rozróżnienie na innych (wobec których nie mamy żadnego stosunku) i obcych właśnie

<sup>1</sup>Wykorzystuję tu niewielkie fragmenty mojej książki pt. *Imiona wielokulturowości* (Warszawa 2010, s. 157 i nast.).



(wobec których ten stosunek istnieje, choć nie jest on pozytywny). I dodaje, iż w stosunkach wobec obcego, cechy powszechne, prawdziwie czy rzekomo charakteryzujące całą kategorię (np. narodowościową) odgrywają większą rolę niż jego cechy indywidualne (np. osobowościowe). Przeciwnie, jeżeli chodzi o poczucie bliskości – tu właśnie, o dziwo, odgrywają rolę cechy szczególne.

Florian Znaniecki w napisanej w 1930 roku rozprawie pt. *Studia nad antagonizmem do obcych* (por.: Znaniecki 1990, s. 265 i nast.), podobnie jak wcześniej Ludwik Gumplowicz, zauważa, iż solidarność ze swoimi, a antagonizm wobec obcych są pierwotnymi i powszechnymi mechanizmami zachowań społecznych. Znaniecki twierdzi przy tym, że aby taki stosunek do obcych mógł się pojawić, wcześniej musi nastąpić styczność przestrzenna, a przede wszystkim styczność społeczna grup – czyli jakieś skrzyżowanie ich sfer działania i wzajemnych wartości. Także Aleksander Hertz (1992a, s. 130 i nast.; 1992b, s. 145 i nast.) tłumaczy zjawisko obcości typowo socjologicznie: w obrębie każdej grupy utrwalają się przekonania (często wyrażane w sposób egzaltowany i patetyczny), że własne wartości winny być pielęgnowane, utrwalane i umacniane, natomiast obce – negowane i odrzucane. Jest to typowy mechanizm powstawania i trwania każdej grupy społecznej, dodaje autor. Poczucie przynależności do niej przekłada się na poczucie solidarności oraz swoistej intymności, w wyniku której wszyscy jej członkowie uważają się za swoich. Podział na swoich i obcych jest więc wyrazem podziału na, z jednej strony, przynależnych do grupy oraz, z drugiej strony, nie przynależnych.

**Obcość nie jest jednorodna.** Można dostrzec trzy znaczenia „obcości” (por.: Waldenfels 2002, s. 16-17). Po pierwsze, obce jest to, co znajduje się poza własnym obszarem (co jest *externum*); po drugie, obce jest to, co należy do kogoś innego; po trzecie, obce jest to, co jest innego rodzaju i za takie uchodzi. Jak widać, obcość wynika jednocześnie z ograniczenia i rozgraniczenia przyjmując oczywiście różne konkretne warianty historyczne i kulturowe, a te z kolei wynikają jakby ze sposobu dostępności obcości i kontaktu z nią. Waldenfels słusznie zwraca też uwagę w swych rozważaniach na takie aspekty obcości, jak: (1) jej stopniowalność, (2) jej różne kierunki i wektory, (3) różne przejawy zaniepokojenia obcym oraz (4) różne sposoby przyswajania obcego – w tym także i to, że obcość wcale nie musi mieć charakteru negatywnego. Może najważniejsze są uwagi autora, dotyczące wzajemnego przenikania się świata swojskiego i świata obcego, które to przenikanie przyjmuje postać splecenia, skrzyżowania i nachodzenia na siebie. Tym bardziej jest to możliwe, że obcość może się przejawiać tak-

że w nas samych. Tak więc w ujęciu tych relacji nie powinna ujawniać się orientacja na czystą różnicę, bowiem owo przenikanie jest formą mieszaną, niejednorodną, wieloraką. Inna rzecz, że taka postawa jest swoistym, dość trudnym wyzwaniem, któremu niełatwo sprostać. Waldenfels (2002, s. 122 i nast.) słusznie też zwraca uwagę na fakt, iż w tych relacjach zazwyczaj też występuje ten „trzeci” – jakiś obserwator, jakiś rozjemca, jakaś siła zewnętrzna. Obcość, zauważa przywoływany autor, bywa też różnie przyswajana: od oswojenia, poprzez „przeróbki”, aż do wchłonięcia.

Dawniej, wskutek ograniczonej ruchliwości przestrzennej, prawdopodobnie obcy pojawiali się w danych wspólnotach wyjątkowo, a jeżeli się już pojawili, to stosunek wobec nich był wyrazisty: byli jednoznacznie obcymi (np. u Mailu na wyspach Pacyfiku – nie można było z nimi rozmawiać czy jeść wspólnie z nimi posiłku [por.: Malinowski 2003, s. 67 i 99]). Współcześnie, wskutek oddziaływania różnorodnych czynników, morfologię różnic społeczno-kulturowych nader trudno określić, bo przede wszystkim trudno dokładnie określić granice społeczno-kulturowe między ludźmi i wzajemne między nimi relacje, które bardziej są interpretacjami, odczuciami, chwilowymi nastawieniami niż obiektywnymi trwałymi wyznacznikami. Dzisiejsi antropologowie (w tym Clifford Geertz) słusznie zwracają uwagę na to, iż świat społeczny obecnie nie dzieli się w prosty sposób na „naszych” (których rozumiemy i lubimy) oraz „obcych” (których nie rozumiemy i nie akceptujemy). Jest to znacznie bardziej skomplikowane.

Stosunek do inności/obcości wcale nie przejawia cech myślenia binarnego, jak się niekiedy sądzi – nie jest to bowiem tylko prosta opozycja „ja-inny” czy „my-inni”. Te relacje na szczęście są znacznie bardziej złożone i wieloaspektowe. Nie ma tu klarownych cięć. Szczególnie współcześnie, rzadko kto jest typowym uczestnikiem własnej grupy i jej kultury, podobnie jak rzadko kto jest typowym członkiem odrębnej grupy i jej kultury: rzadko która kultura występuje w zamkniętej i „czystej” postaci, a ewentualne różnice oparte są często na ledwo dostrzegalnych niuansach. Nadto mało kto jest obecnie członkiem tylko jednej grupy, a przynależność i stopnie identyfikacji zmieniają się wskutek wielu czynników, a przede wszystkim wskutek ruchliwości społecznej, która objawia się na niespotykaną wcześniej skalę.

**Przejawia się złożoność, nieprzejrzyistość i często niemal histeryczna zmienność skali: „my” – „nasi” – „inni” – „obcy” – „wrogowie”.** Wszak wrogiem często zostaje ktoś, kto wcześniej był uważany za „swego” (np. bliski sąsiad) i odwrotnie: często obcy przestaje nim być, gdy go poznamy, gdy nauczymy się reagować na jego zachowanie, podobnie jak on nauczy się reagować na nasze. Przykłady Ruandy i Burundii, byłej Ju-

gosławii czy po prostu nienawidzących się małżonków w czasie rozwodu są w tym względzie nader wymowne. Zastanawiającym fenomenem są wcale nie tak rzadkie przypadki rozstania się długoletnich sojuszników, a nawet przyjaciół, kiedy ten związek ni stąd, ni zowąd przemienia się w obcość, a nawet otwartą wrogość. Niektórzy etolodzy (na przykład Konrad Lorenz) zauważają, iż częstsza jest agresja wewnątrzgatunkowa niż zewnątrzgatunkowa. Oczywiście tych spostrzeżeń nie należy uogólniać na życie społeczne, jednak nie należy stracić z pola widzenia tych licznych przypadków, gdy potrzeba obrony przed swoimi okazuje się silniejsza niż potrzeba obrony przed innymi/obcymi.

Więź społeczna ze swoimi to nie tylko ich znajomość, łączność psychiczna, ale i łączność społeczna, czyli szereg wzajemnych powinności. To także zaufanie w stosunku do swoich, znajomość wzorów kulturowych, wspólne rytuały. Właśnie łączące się z tym zaufanie może być antytezą stosunku do obcych, gdzie nie tylko przejawia się brak znajomości, ale – przede wszystkim – brak zaufania. To granice zaufania mogą być traktowane jako granice pomiędzy „swoimi” a „obcymi” (z niepewnym i niewyraźnym statusem „innych”). Inaczej to ujmując można stwierdzić, że morfologia grup społecznych w dużym stopniu pokrywa się z morfologią zaufania. Trzeba przy tym podkreślić jednak, iż tak jedna, jak i druga morfologia daleka jest od izomorficzności. Zaufanie i nieufność może przejawiać różne wymiary: osobisty, grupowy (z dużą różnorodnością wcieleń i rozróżnień), instytucjonalny (także z mnogością wcieleń), a nawet ogólnoludzki. Wszystkie one mogą tworzyć rozliczne relacje i wzajemne gry.

Zaufanie zazwyczaj odnosi się do poczucia „my” – gdzie obok niego przejawia się też poczucie lojalności i solidarności wewnętrznej przy poczuciu odrębności od otoczenia (poczuciu manifestowanym lub ukrywanym). Tak więc pewnie działa jakiś mechanizm przeciwstawiania swoich i obcych (a to zależy tak od sfer interesów, jak i od powiązań komunikacyjnych). „Swoich” tedy obdarza się zaufaniem, zaś „obcych” nieufnością. Tyle, że i tu może zachodzić swoisty mechanizm zakłócający, gdy wiadomo, że „swoi” należą do „kultury nieufności”, zaś „obcy” – przeciwnie – do „kultury zaufania”.

Inność/obcość nie wynika jedynie z różnic rasowych czy etnicznych. Praktycznie każda cecha społeczno-kulturowa może jawić się jako kryterium swojskości *versus* inności/obcości: miejsce zamieszkania, płeć, wiek, pokrewieństwo (czy raczej jego brak), język, wyznanie religijne, styl życia, przynależność do subkultury, wykonywany zawód, poglądy. Uznanie jakichś ludzi za innych/obcych może być oparte na kryteriach obiektywnych (na przykład wynikających z miejsca zamieszkania), jak też naturalnych –

np. kolor skóry oraz kulturowych – wyznaczenie, język, ubiór) oraz świadomościowych (skojarzenia i oceny przypisywane tym cechom, skądinąd zazwyczaj o stereotypowym podłożu). Oczywiście te kryteria mogą się pokrywać, a przynajmniej w taki czy inny sposób łączyć ze sobą lub wynikać z siebie (np. wiek i kultura, miejsce zamieszkania i kultura), ale często może nie być między nimi żadnego związku lub związek ten jest zupełnie wymyślony (np. kolor skóry i kultura). Inna rzecz, że dostrzeganie owego wymyślonego związku ma nieraz podobne skutki społeczne, co dostrzeganie związku obiektywnego. Percepcja i trwanie takiego, a nie innego ujmowania tych cech, jest wynikiem historii wzajemnych relacji, stereotypów, edukacji, układu sił politycznych i ekonomicznych. Zazwyczaj jednak znajduje się w dość głębokich pokładach świadomości, jest ugruntowana wieloma argumentami (tak obiektywnymi, jak i wydumanymi). U ich podłoża leżą też często ideologie, czyli relacje interesów, walki między nimi, próby ich obrony czy sprzeciwu wobec nich.

### **Paradoksy w postawach wobec innych/obcych**

Postawy wobec innych/obcych same w sobie zawierają wiele paradoksów:

#### ***Paradoks 1: nieufność, ale i wzajemne komunikowanie***

Niewykluczone, że nieufność jest to najbardziej powszechna, może też ponieważ najbardziej naturalna i oczywista postawa o nieco atawistycznym podłożu. Zazwyczaj przejawia się ona w stosunkowo biernych odczuciach, przyczyniając się raczej do względnej segregacji grup i nie przekłada się na czynne agresywne wobec innych zachowania; niekiedy jednak ufność/nieufność bywa testowana poprzez wymagania, którym trudno sprostać, bowiem wymagają one działań bezprawnych (np. w subkulturach przestępczych) albo heroicznych (np. podczas wojny). Komunikowanie, będące warunkiem realizacji zrozumienia jest zbliżeniem ku innym/obcym i zwrotnie takiego zbliżenia drugiej strony wymaga. Każde komunikowanie jest bowiem wyrazem choćby elementarnych więzi – taka jest jego istota, że zarówno wynika ono z relacji międzyludzkich, jak i te relacje współtworzy. Komunikowanie międzykulturowe możliwe jest wtedy, gdy pomiędzy dwoma odmiennymi grupami powstają jakieś swoiste „pomosty”, które poprzez dalsze akty komunikowania są zazwyczaj wzmacniane i rozbudowywane.

#### ***Paradoks 2: niepewność, ale i tolerancja***

Niepewność, czyli poczucie nieprzewidywalności zachowań innych/obcych, dezorientacja, która może prowadzić do nadmiernej ostrożności, która

z kolei pogłębia dystans i uniemożliwia oswojenie lub choćby akceptację innych/obcych. Tolerancja, to przynajmniej neutralna akceptacja innych/obcych. Co prawda są tacy autorzy, którzy twierdzą, że w tolerancji jest element bierności wobec innego/obcego. To, że się kogoś toleruje, może znaczyć tylko tyle, że się go nie zwalcza, a nie to, że szuka się z nim dialogu. Dlatego powinno się pójść dalej niż tylko tolerować; powinno się dążyć do poznania innego/obcego. Musi to się zacząć od woli zrozumienia i porozumienia, wtedy można przynajmniej uczynić pierwszy krok w kierunku bliższego poznania innych/obcych.

### ***Paradoks 3: obojętność, ale i zaciekawienie***

Widoczny w tym wymiarze brak zainteresowania jakimkolwiek kontaktem, jak i wiedza na temat innych/obcych, ale też i jednoczesne zaciekawienie nimi generuje wiele pytań. Jawi się pytanie o to, czy taki brak zainteresowania jest jakkolwiek formą relacji z obcymi. Pewnie tylko wtedy, gdy jest wyraźnie manifestowany, co staje się wówczas objawem ksenofobii. Inna rzecz, że nawet ten manifestowany brak zainteresowania zazwyczaj opiera się na jakichś przesądach – stereotypach, a więc jakiejś wiedzy, tyle że szczątkowej i zdeformowanej. Zaciekawienie wydaje się znacznie „odważniejszą” i bardziej otwartą postawą wobec innych/obcych aniżeli tolerancja. Oczywiście wzajemne współzależności mogą być bardziej złożone: na przykład tolerancja może być skutkiem wcześniejszego zaciekawienia. Zaciekawienie kojarzy się jednak ze wstępną życzliwą otwartością, która może doprowadzić właśnie do zrozumienia i porozumienia.

### ***Paradoks 4: niepokój, ale i ironizowanie***

Niepokój, który przejawia się zarówno w relacjach międzykulturowych, jak i w relacjach w obrębie własnej kultury wobec osób przejawiających inne cechy – np. rasowe, ekonomiczne, klasowe (które i tak, skądinąd, też łączą się z odmiennymi cechami kulturowymi). Niepokój ten, generalnie, bierze się z przewidywania negatywnych skutków interakcji (por.: Stephan, Stephan 1999, s. 136). Niepokój wyraża się stresem, zażenowaniem, poczuciem braku kompetencji, obawą przed ośmieszeniem, protekcyjnym traktowaniem, wykorzystaniem, zdominowaniem, a nawet skrzywdzeniem. Specyficznym przejawem niepokoju w relacjach z innymi/obcymi może być też obawa odrzucenia przez własną grupę z powodu podejmowania kontaktu z innymi/obcymi. Poczucie bardzo głębokiego niepokoju i pełnej dezorientacji w kontaktach z inną grupą i jej kulturą może już objawiać się szokiem kulturowym. Szok kulturowy charakteryzuje się tym, że nie tylko jest nader silnym przeżyciem, ale także tym, że niełatwo przemija. I nie jest tak,

że jego doświadczanie zależy wyłącznie od skali różnic kulturowych – wszak jego odczuwanie zależy też od cech jednostkowych (np. zdolności do empatii, elastyczności zachowań oraz stopnia wpojonego jednostce przez jej własną grupę etnocentryzmu). Natomiast kpienie, ironizowanie, ośmieszenie jest słabszą wersją ksenofobii, w której jednak postawa wyższości jest wyraźnie obecna (choć skądinąd rzadko uzasadniona względami obiektywnymi); jest to też jakaś próba symbolicznego pomniejszenia czy poniżenia obcych.

***Paradoks 5: pouczanie, ale i swoiste ich inscenizowanie czy instrumentalizowanie***

Pouczanie, dążenie do zmiany innych/obcych jest także wyrazem wyższości, któremu towarzyszy traktowanie innych/obcych jak dzieci, które można „odpowiednio” ukształtować, w wyniku czego przestaną oni takimi być, a staną się swoimi lub przynajmniej podobnymi do nas. Inscenizowanie innych/obcych dla jakichś okoliczności (np. dla turystów), to swoiste przygotowanie, manipulowanie czy odtwarzanie inności/obcości, która już została zapomniana, albo która nie funkcjonuje już w realnych sytuacjach społecznych. Niekiedy może temu towarzyszyć instrumentalizacja innych/obcych, czyli traktowanie ich jako bezwolnych narzędzi czy przedmiotów, fotografowanie ich (często bez ich zgody) czy fotografowanie się z nimi. Zazwyczaj dotyczy to inności/obcości egzotycznej w stosunku do osoby przejawiającej takie postawy. Skądinąd może to łączyć się ze swoistym kolekcjonowaniem takich wizerunków innych/obcych i epatowaniem się ich innością.

Jak łatwo zauważyć, **paradoksalne postawy rozciągają się na skali od ksenofobii do ksenofilii**. Ksenofobia wobec innych/obcych, to postawa cechująca się ostentacyjną niechęcią, znieważaniem, często zabarwiona szowinizmem oraz podtrzymywaniem izolacji (także i komunikacyjnej) z innymi/obcymi. Trzeba zauważyć, że ta postawa jest nader prosta pod względem emocjonalnym (choć może się łączyć z agresją) oraz intelektualnym. Osoby cechujące się takimi postawami nie przejawiają i nie chcą przejawiać choćby próby elementarnej zrozumienia, złożoności, wielowariantowości w ujmowaniu innych/obcych. Ksenofilia (a nawet swoista ksenomania), to manifestowana sympatia wobec wszelkich innych/obcych bez jakichkolwiek dodatkowych zastrzeżeń, wątpliwości i niejasności. Postawa taka może być autentyczna, ale może też być nastawieniem wynikającym z pozy, z mody, z poprawności politycznej, z wyrachowania, z pragnienia zdobycia popularności itp. Słowem, gdy analizuje się zbiorowe stereotypy innych/obcych, to często można zauważyć w nich liczne wewnętrzne sprzeczności (mogą być

uznawani jako „okrutni”, ale jednocześnie też i „dobrzy”; mogą być „sympatyczni”, ale i „wywołujący przerażenie”; mogą być „perfidni”, ale i „przyjacielscy” itp.). Te wewnętrzne sprzeczności wynikają z tego, że stereotypy zazwyczaj nie są jednakowo podzielane przez wszystkich, a także i dlatego, że nawet niewielkie doświadczenia, na podstawie których je sformułowano czy źródła informacji o nich lub inspiracji do nich, też mogły być nader odmienne.

### Paradoksy obcości – próba syntezy

W bardziej uchwytnej postaci, paradoksy obcości można wyrazić w następujących stwierdzeniach:

(1) Często mieszkający w pobliżu inni/obcy (np. sąsiedzi) są trudniej akceptowalni niż odlegli inni/obcy (np. turyści). Jak pisał Friedrich Nietzsche w swym *Poza dobrem i złem*: „Bliźnim naszym nie jest nasz sąsiad, lecz sąsiad naszego sąsiada”. Anioły serdeczności, jak i demony agresji oraz nienawiści krążą po nieznanych drogach. Skala od „swojskości” do „obcości” i „wrogości” jest nie tylko skomplikowana, jest także nader zmienna. Jej odczuwanie zależy od momentu czasu, od sytuacji oraz miejsca, gdzie się przebywa. Inaczej jest w czasach pokoju i dostatku, inaczej w momentach wojen i biedy; inaczej jest u siebie, inaczej u „kogoś”, a jeszcze inaczej na gruncie neutralnym.

Należy też dostrzegać takie złożone kategorie, jak „swoi jako obcy” (np. zdradzający małżonek), „obcy jako swoi” (np. małżonek obcokrajowiec), „obcy znani” (np. egzotyczny znany sportowiec) oraz – przeciwnie – „swoi nieznanymi” (np. stosunek rodziny do własnego dziecka, które związało się z jakąś subkulturą), „swoi-wrogowie” (np. osoby po konwersji religijnej w ortodoksyjnych religiach). W życiu społecznym, towarzyskim, także politycznym, często zawierane są „sojusze” z byłymi przeciwnikami, a nawet wrogami, zaś zdrady dokonywane bywają też przez „swoich”. Można tedy, szczególnie współcześnie, relacje swojskość/obcość porównać do bardzo poplątanej „wstęgi Möbiusa”, gdzie niepostrzeżenie jedna strona przemienia się w swe przeciwieństwo – ba, gdzie tego przeciwieństwa nie da się jednoznacznie uchwycić.

Specyficznym przejawem inności/obcości są jednostki i grupy marginalizowane, jak też osoby niepełnosprawne. Tak marginalizacja polityczna, jak ekonomiczna, społeczna czy kulturowa mogą powodować, że nawet gdy pod względem etnicznym i religijnym osoby zmarginalizowane nie różnią się zasadniczo od tła społecznego, to w istocie rzeczy są traktowane odmiennie.

nie. Ba, często większy dystans oddziela zmarginalizowane osoby z własnego społeczeństwa, od „normalnych” ze społeczeństwa obcego. To sprawia, że badaczom niekiedy łatwiej dotrzeć do egzotycznych „obcych” niż do tutejszych zmarginalizowanych „swoich”. I jeszcze jedno wymowne zjawisko: nawet pośród ludzi tzw. marginesu społecznego – przede wszystkim bezdomnych – dostrzega się zróżnicowane pozycje, a w tym poczucie wyższości/nięszości, gdzie często nie przejawia się elementarna solidarność.

(2) Obcość może być w nas. Odzywa się ona wtedy, gdy czujemy jakiś rodzaj wyobcowania wobec siebie, wobec własnej tradycji czy własnej grupy. Inny, a nawet obcy to także ten składnik osobowości, który odzywa się w schizofrenii. To ktoś/coś, co wychodząc z wnętrza własnej psychiki brzmi jak głos i postać kogoś całkowicie innego, często wręcz groźnego. Jest to swoista relacja pomiędzy „tym samym” a „obcym”. To wewnętrzne poczucie inności, a nawet obcości w sobie nie jest zapewne przejawem harmonii, jest też pewnie swoistym wyrazem niespójnej tożsamości.

Nie ma też dowodów na to, że zawsze boimy się tego, co od nas odmienne, a entuzjazmujemy tym, co jest do nas podobne (jak miał sądzić Św. Augustyn). Przecież jest wiele potwierdzeń tezy przeciwnej: pociąga nas często to, co odmienne od nas, a to, co podobne może nas odpychać. Nie ma w tym względzie żadnych jednoznacznych prawidłowości. Ważne jest tylko to, że odmienność bywa nieraz kusząca – i to nie tylko z powodów egzogamicznych.

(3) Niekiedy twierdzi się, że „obcych” definiujemy dokładniej niż samych siebie. Skądinąd nie zawsze o tym świadczy lapidarność formułowanych przekonań zawartych w postawach (są „leniwi”, albo są „brudni”, albo są „muzykalni”). Inna rzecz, że nawet lapidarnym określeniom może towarzyszyć emocjonalna i aksjologiczna wyrazistość. Rodzi się przypuszczenie (por.: Simmel 1975, s. 509), że w wyobrażaniu sobie obcego, widziane w nim jego cechy ogólne (nieważne: prawdziwe czy fałszywe) przeważają nad cechami indywidualnymi. Natomiast u swoich dostrzega się raczej ich cechy indywidualne.

Często jest też tak, że jeżeli inny/obcy przyjmuje pewne istotne cechy społeczności dominującej (czyli de facto asymiluje się), to wówczas w jego ocenie te nowo nabyte cechy uznawane za pozytywne są niejako brane w nawias, zaś ewentualne negatywne cechy grupy pochodzenia są przywoływane w celach dyskredytacji. Generalnie, jak wiadomo, dominują trwałe stereotypy i identyfikacja innego/obcego zaczyna się od zdobycia informacji dotyczących jego cech kategoryalnych (narodowości, przynależności klaso-



wej), a nie informacji dotyczących jego cech osobistych – np. pracowitości, uczciwości, które są swoiście podporządkowane tym kategorycznym odniesieniom. Szczególnie taką tendencję przejawiają osoby uprzedzone, które skądinąd są zazwyczaj przekonane o swoich dużych możliwościach rozpoznawania obiektów negatywnych. Inna rzecz, że takie osoby są też bardziej wyczuwające na odbiór tych informacji, które wspierają ich postawy.

(4) Jak się słusznie często zauważa, można ogólnie uznać prostą zasadę, że innych rozpoznaje się poprzez przeciwstawienie ich do nas, zaś samych siebie określamy poprzez kontrast wobec innych. Tak więc największym pewnie paradoksem jest fakt, że „aby lepiej poznać siebie, trzeba poznać innych” (Kapuściński 2006, s. 14). Słusznie dodaje jednak autor, że ludzie często stronią od innych, „bo spotkanie z innymi nie jest niczym prostym i automatycznym, ale zakłada wolę i wysiłek, który nie wszyscy i nie zawsze gotowi są podjąć” (tamże, s. 25).

### Zakończenie

Oczywiście, inność/obcość, a szczególnie postawy wobec nich, jak każde zjawisko społeczne, **ulegają zmianom** – i to różnorodnym. Zmienia się ogólny stosunek do inności/obcości, ale zmienia się też, w miarę przekształceń wzajemnych relacji, poznawania się itd., stosunek do konkretnych innych/obcych.

Współcześnie, przynajmniej w cywilizacji zachodniej, obserwujemy zanik wyrazistego stosunku do innych/obcych – rozmycie tego stosunku, złagodnienie, a przynajmniej obojętność. Spowodowane to jest kilkoma procesami:

- zmianami w poczuciu egoizmu *versus* altruizmu i zmianami wzajemnej ich gry wynikającej z poczucia względnego dobrobytu;
- oddziaływaniem kultury masowej, która przyzwyczaja do wszystkiego, a więc i do częstej obecności w mediach inności/obcości;
- czynieniem jednocześnie tego oglądanego świata nieco nierzeczywistym, bliskim *fantasy*;
- permissywnością obserwowaną od półwiecza w cywilizacji zachodniej;
- poprawnością polityczną, która z jednej strony nie pozwala na ujawnianie prawdziwych postaw (szczególnie, gdy są one negatywne),

ale która z drugiej strony (między innymi poprzez edukację) skutecznie oddziałuje w kierunku wytwarzania pozytywnych postaw i relacji.

W efekcie oddziaływania tych procesów następuje coś, co polega na swoistym obłąskawieniu inności/obcości, która przestaje być wyraziście „obca”, a tym bardziej wroga.

## Literatura

- GOLKA M. (2010), *Imiona wielokulturowości*, Muza SA, Warszawa.
- HERTZ A. (1992a), *Swojskość i obcość*, [w:] tegoż: *Socjologia nieprzedawniona. Wybór publicystyki*, PIW, Warszawa.
- HERTZ A. (1992b), *Swoi przeciw obcym*, [w:] tegoż: *Socjologia nieprzedawniona. Wybór publicystyki*, PIW, Warszawa.
- KAFKA F. (1995), *Osiem notatników*, Wydawnictwo Atest, Gdańsk.
- KAPUŚCIŃSKI R. (2006), *Ten Inny*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- MALINOWSKI B. (2003), *Tużycy Mailu oraz inne szkice o kulturze Australii i wysp Pacyfiku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- MUCHA J. (2006), *Stosunki etniczne we współczesnej myśli socjologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- NOWICKA E. (1998), *Opozycja „swój” i „obcy” w badaniu współczesnego społeczeństwa polskiego*, [w:] *Śląsk – Polska – Europa. Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej*, red. A. Sułek, M. S. Szczepański, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- SIMMEL G. (1975), *Obcy*, [w:] tegoż: *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- WALDENFELS B. (2002), *Topografia obcego. Studia z fenomenologii obcego*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- ZNANIECKI F. (1990), *Studia nad antagonizmem do obcych*, [w:] tegoż: *Współczesne narody*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

**Marian Golka**

### **PARADOXES OF FOREIGNNESS**

**Keywords:** xenology, familiarity, foreignness, attitude, xenophobia and xenophile

It is possible to observe a great interest in foreignness nowadays. Researchers are revealing an increasing number of its forms and, simultaneously, indicating the differences between foreignness and familiarity. It is related to the recognition of numerous paradoxes that accompany the relation between them. First of all, foreignness is not uniform. What is more, the scale of differences between foreignness and familiarity is complicated and complex. This article focuses on attitudes towards others/foreigners, attitudes that contain many paradoxes, among others, distrust but also communication, uncertainty but also tolerance, anxiety but also irony, caution but also staging. Essentially, all those attitudes which perpetually change are found between xenophobia and xenophile.



**Monika Abucewicz\***

Uniwersytet Warszawski

**Władysław Misiak\*\***

Uniwersytet Warszawski

## POGRANICZA CYWILIZACJI

### Wprowadzenie. Trzy kwestie w naukowej refleksji o cywilizacji

Pojęcie cywilizacji pojawiło się w drugiej połowie XVIII wieku i od tamtego czasu refleksja o cywilizacji uformowała się w wyraźnie odrębny kierunek zainteresowań w naukach społecznych. Cywilizacja była postrzegana jako byt czy jednostka szersza aniżeli poszczególne społeczeństwa i kultury, ale węższa niż ludzkość.

Do XX wieku pojęcie cywilizacji było ściśle związane z ideą postępu. Rozwój cywilizacyjny rozumiano jako zmiany na lepsze, jako proces podporządkowywania przyrody, wkraczania przez społeczeństwa na wyższy szczebel rozwoju technologicznego i duchowego.

---

\***Monika Abucewicz** – dr, adiunkt w Katedrze Socjologii Norm, Dewiacji i Kontroli Społecznej w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się krytyczną teorią społeczną oraz socjologią problemów społecznych. Autorka książek: *Narkomania – problem społeczny w perspektywie konstruktywistycznej* (2012) oraz *Problem wyzysku we współczesnym marksizmie zachodnim* (2013).

\*\***Władysław Misiak** – prof. zw. dr hab., socjolog, pracuje w IPSiR na Wydziale Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego. Ostatnio opublikował książki: *Globalizacja – więcej niż podręcznik* (2010), *Globalizacja Berlina, Pragi i Warszawy* (2012).

Dla większości myślicieli rozwój cywilizacyjny oznaczał jednocześnie rozwój kulturowy, nie wprowadzano rozróżnienia między cywilizacją i kulturą. Wyjątek stanowili myśliciele niemieckiego Oświecenia, którzy odróżniali od siebie te dwa pojęcia i kładli nacisk na moralne i duchowe doskonalenie się ludzkości, a mniejsze znaczenie miały dla nich zmiany technologiczne, gospodarcze, społeczno-polityczne. Jednak i w tym przypadku duchowe doskonalenie się ludzkości było traktowane jako konieczny i uniwersalny proces rozwoju historycznego<sup>1</sup>.

Koncepcja cywilizacji stanowiła normę, za pomocą której oceniano poszczególne społeczeństwa. Za najbardziej cywilizowane uznawano społeczeństwa Zachodniej Europy, przy czym zakładano, że każde społeczeństwo prędzej czy później osiągnie etap cywilizacji. W związku z tym, do XX wieku o cywilizacji pisano w liczbie pojedynczej, dominowało przekonanie o istnieniu jednej, ogólnoludzkiej cywilizacji, stopniowo obejmującej cały świat. Taki sposób rozumienia pojęcia stracił na znaczeniu wraz ze zwątpieniem w ideę postępu. Pojęcie cywilizacji w liczbie pojedynczej zastąpiono pojęciem w liczbie mnogiej – przekonanie o jednej cywilizacji stopniowo obejmującej cały świat (i wierze w wyższość i doskonałość cywilizacji zachodniej) zastąpiło przekonanie o istnieniu wielu różnych cywilizacji. Różnice między nimi zaczęto badać w perspektywie porównawczej.

Równocześnie z odrzuceniem idei postępu pojawiło się przekonanie, że cywilizacja zachodnia znajduje się w kryzysie bądź że taki kryzys nadchodzi.

Przekonany o kryzysie zachodniej kultury był Oswald Spengler, autor *Zmierzchu Zachodu. Zarysu morfologii historii uniwersalnej*. Spengler wprowadził specyficzny rozdział między kulturą i cywilizacją, mianowicie cywilizacja była ostatnim etapem w rozwoju wielkiej kultury, jej końcową, nieuchronną fazą. Dla Spenglera kultura oznaczała stawanie się, życie, ekspansję, kreatywność, tradycję, autentyczność, spontaniczność. Cywilizacja natomiast sztuczność, śmierć, mechaniczność, racjonalność, abstrakcyjność, kalkulację, sztywność (Botz-Bornstein 2012, s. 22-23)<sup>2</sup>.

O. Spengler odrzucił także dominujący przed nim pogląd, że istnieje jedna, uniwersalna cywilizacja. Autor *Zmierzchu Zachodu* wyróżnił w dziejach ludzkości osiem wielkich kultur: babilońską, egipską, chińską, hinduską,

---

<sup>1</sup>Wyraźny podział na cywilizację i kulturę wprowadzał np. Alfred Weber, dla którego proces cywilizacyjny był właściwością całej ludzkości, był niezależny od ludzkiej działalności i polegał na postępującej racjonalizacji, natomiast kultura była wyrazem twórczej działalności, była specyficzną właściwością określonych społeczności.

<sup>2</sup>Więcej o różnicach między cywilizacją i kulturą w poglądach Spenglera zob. np.: McNaughton 2012)

meksykańską, antyczną, zachodnioeuropejską i rosyjską. Jego zdaniem, kultura zachodnioeuropejska wkroczyła w XIX wieku w fazę cywilizacji, tzn. że wyczerpała swoje siły duchowe i należy się spodziewać jej upadku.

W tym miejscu należy wspomnieć o wkładzie polskiej socjologii w nurt refleksji o kryzysie zachodniej cywilizacji. Mianowicie, Florian Znaniecki poświęcił temu zagadnieniu książkę *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkic z pogranicza filozofji kultury i socjologii* (1921). F. Znaniecki, podobnie jak O. Spengler, odróżniał od siebie kulturę i cywilizację. Pisał mianowicie:

Używamy terminu *kultura* dla oznaczenia wszelkich wytworów działalności świadomej, włącznie ze zmianami psychologicznymi, mniej lub więcej dobrowolnie wywołanymi w świadomości działającego osobnika lub grupy. *Kultura* przeciwstawia się *naturze*. *Cywilizacja* zaś jest to pewna część kultury ludzkiej w ogóle, wytworzona przez poszczególne społeczeństwo lub przez grupę społeczeństw, połączonych ze sobą, i stanowiąca wskutek tego pewną jedność organiczną, dzięki przewadze określonego kompleksu ideałów. Zachowanie i dalszy rozwój danej cywilizacji zależy od pewnych warunków społecznych i z kolei oddziałują na te warunki (1921, s. 1).

Polski socjolog nie podzielał jednak z niemieckim badaczem przekonania, że cywilizacja zachodnia znajduje się w kryzysie i że grozi jej nieuchronny upadek. Dostrzegał jednak pewne zagrożenia, które mogłyby do takiego upadku doprowadzić. W związku z tym, F. Znaniecki skupił uwagę na wskazaniu owych zagrożeń i ich źródeł. Badacz przekonywał, że motorem rozwoju cywilizacyjnego jest twórczość człowieka, ukierunkowana przez określone ideały. „Ideał jest to wyobrażenie jakiejś nowej formy życia, wywołujące i organizujące te czynności, których jego urzeczywistnienie wymaga” (tamże). Do ideałów wyznaczających rozwój zachodniej cywilizacji zaliczał: ideał panowania nad przyrodą, ideał indywidualnego i społecznego bogactwa, demokratyczny ideał narodowy, ideał poznania, ideały religijne. Jednocześnie we wskazanych ideałach tkwiły potencjalne zagrożenia. „Cywilizacja nowożytna jest teraz w takim położeniu, że różne moce, która uwolniła w swym tryumfalnym pochodzie grożą jej obaleniem, jeżeli nie zdoła ich zorganizować dla celów własnego swego postępu” (tamże, s. 18). Najpoważniejsze zagrożenia F. Znaniecki dostrzegał we wzroście materializmu, w rozwoju ochłokracji (rozumiał przez to rządy motłochu, będące wypaczeniem instytucji demokratycznych), we wzroście imperializmu rasowego oraz w fali bolszewizmu.

Pesymizmu O. Spenglera i jego przekonania o nieuchronnym upadku zachodniej cywilizacji nie podzielał też inny badacz cywilizacji – Arnold Toynbee, aczkolwiek dzielił z O. Spenglerem przekonanie, że cywilizacja za-

chodnia znajduje się w kryzysie. Podobnie jak O. Spengler, A. Toynbee odrzucił założenie o istnieniu jednej, ogólnoludzkiej cywilizacji. W dziejach ludzkości wyróżnił co najmniej dwadzieścia cywilizacji, a w czasach współczesnych wyróżnił ich pięć: cywilizację zachodnią, prawosławną, muzułmańską, hinduską i dalekowschodnią. W jego koncepcji specyfika i odrębność poszczególnych cywilizacji zależała przede wszystkim od czynników religijnych.

W Polsce założenie o wielości cywilizacji rozwijał Feliks Koneczny, autor wielu prac historycznych, w tym przede wszystkim książki *O wielości cywilizacji* (1935), który jak A. Toynbee odrzucał pogląd o istnieniu jednej, uniwersalnej cywilizacji. Polski badacz rozumiał cywilizację jako metodę ustroju czyli organizacji życia zbiorowego. F. Koneczny wyróżnił w dziejach świata kilkadziesiąt różnych cywilizacji, z których siedem istnieje współcześnie. Są to: cywilizacja arabska, bizantyjska, bramińska, chińska, łacińska, turańska i żydowska. F. Koneczny dostrzegał w Polsce przede wszystkim wpływy cywilizacji łacińskiej, ale również żydowskiej, a w małym stopniu bizantyjskiej i turańskiej.

Warto zwrócić uwagę, że F. Koneczny był przeciwnikiem tezy konwergencji. Jego zdaniem, wszelkie próby połączenia dwóch cywilizacji w spójną całość są skazane na niepowodzenie. Kończą się albo powstaniem cywilizacji niezdolnej do rozwoju i przetrwania, albo podporządkowaniem jednej z nich.

W tradycji badań nad cywilizacjami należy też wspomnieć o wkładzie francuskiej Szkoły Annales (Lucien Febvre, Marc Bloch i przede wszystkim Fernand Braudel), ze względu na jej niewątpliwy wpływ na nurt „cywilizacyjny” w naukach społecznych.<sup>3</sup>

F. Braudel traktował cywilizację jako nadrzędną całość; jako materialny, intelektualny, duchowy i religijny dorobek mniejszej lub większej części ludzkości. Badacz odrzucał przeciwstawianie cywilizacji kulturze. Odrzucał też traktowanie cywilizacji jako odrębnej, zamkniętej całości czy bytu o określonych granicach. Jego zdaniem, ze względu na procesy dyfuzji oraz dialogu nie da się nakreślić granic między poszczególnymi cywilizacjami. Cywilizacje wzajemnie się przenikają, nie można więc mówić o jakiejś skończonej liczbie cywilizacji, raczej o wielu subcywilizacjach, między którymi nie da się wskazać ścisłych linii granicznych. Można mówić np. o cywilizacji śródziemnomorskiej, która składa się z krajów należących do różnych cy-

---

<sup>3</sup>Oczywiście wpływ dorobku historyków Szkoły Annales wykracza daleko poza obszar badania cywilizacji. Ich prace stanowiły swego rodzaju przełom w rozwoju historiografii.



wilizacji, nie tylko europejskiej<sup>4</sup>. W sumie, na podstawie powyższych uwag można zauważyć, że już w pierwszej fazie rozwoju nauki o cywilizacji pojawiło się kilka kwestii, które do dzisiaj nie zostały do końca rozstrzygnięte, aczkolwiek pewne założenia przeważają nad innymi. Pierwsza sprawa to kwestia rozdziału cywilizacji i kultury, druga – cywilizacji w liczbie pojedynczej i mnogiej, trzecia – granic między cywilizacjami.

### **Cywilizacja i kultura – pojęcia odrębne czy tożsame?**

Jak zostało wspomniane, pierwsza sprawa dotyczy rozdziału cywilizacji i kultury. Do dzisiaj zaprzęta ona uwagę badaczy. Trzeba jednak od razu podkreślić, że dominuje pogląd, zgodnie z którym rozwój cywilizacyjny obejmuje rozwój kulturowy czy też inaczej, że cywilizacja stanowi pewną określoną, kulturową całość.

Ruan Wei wskazuje, że pojęcie cywilizacji ma dwa podstawowe znaczenia. Po pierwsze, cywilizacja jest rozumiana jako pewien typ kulturowy lub sposób życia. Po drugie, jako historyczno-kulturowa całość czy też zbiorowość ludzi dzielących i praktykujących określony zbiór wartości i sposób życia. R. Wei dodaje, że różnice między tymi dwoma pojęciami nie są oczywiste, nie ma między nimi wyraźniej linii demarkacyjnej, właściwie są one ze sobą wymieszane. Kiedy mówimy o różnych typach kulturowych czy sposobach życia, cywilizacja w tym sensie oznacza podstawowe wartości i związane z nimi praktyki kulturowe, pamięć historyczną i tradycję, a także wspólnie zamieszkiwany obszar geograficzny. Przy czym taki rodzaj jedności niekoniecznie oznacza zjednoczenie polityczne czy powszechnie podzielane postawy i zaangażowanie polityczne. (Wei 2012, s. 16, 17).

W innym miejscu autor przekonuje, że termin cywilizacja jest kluczowy w oznaczaniu grup i zbiorowości ludzi, które zamieszkują duży obszar geograficzny i dzielą określone wartości i instytucje społeczne, natomiast termin kultura dotyczy określonego zbioru wartości i wierzeń funkcjonujących w ramach szerszej, historyczno-kulturowej całości, jaką tworzy cywilizacja. W sumie, autor próbuje podtrzymać podział na cywilizację i kulturę. Cywilizację rozumie jako większe, społeczno-historyczne zjawisko, natomiast kulturę jako mniejszą całość, wchodzącą w skład cywilizacji (Wei 2011).

Wydaje się jednak, że w rozróżnieniu R. Wei'a cywilizacja i kultura właściwie nie różnią się od siebie – w przypadku obydwu jest mowa o okre-

---

<sup>4</sup>O rozwoju cywilizacji śródziemnomorskiej zobacz również [w:] Braudel 2004. Więcej o koncepcji cywilizacji F. Braudela: Grabski 1997.

ślonym sposobie życia i zbiorach wspólnie podzielanych wartości. Autor nie wskazuje wyraźnych kryteriów (poza wielkością), które pomogłyby odróżnić empirycznie cywilizację od kultury. Rozróżnienie, jakiego dokonuje R. Wei, wydaje się sztuczne, budzi wątpliwości co do swojej zasadności; mimo wysiłków autora pozostaje dalece niejasne i to, co na podstawie jego uwag można powiedzieć na pewno, to że wskazane przez niego dwa pojęcia cywilizacji są ściśle ze sobą powiązane i trudno je nawet rozpatrywać oddzielnie w sensie analitycznym<sup>5</sup>.

Samuel Huntington ujmuje kwestię rozdziału cywilizacji i kultury we względnie prosty sposób. Píše m.in. tak: „[...] wszędzie poza Niemcami pod pojęciem cywilizacji rozumie się pewną całość kulturową. Dziewiętnastowieczni myśliciele niemieccy wprowadzili kategorię rozróżnienia między cywilizacją, na którą składała się między innymi technika i czynniki materialne, a kulturą, obejmującą wartości, ideały oraz elementy kultury wysokiej i moralności. Rozróżnienie to utrzymało się w Niemczech, ale gdzie indziej nie zostało zaakceptowane. Niektórzy antropologowie odwrócili nawet tę relację i mianem kultur zaczęli określać prymitywne, nie zmieniające się, niezurbanizowane społeczności, rezerwując nazwę cywilizacji dla tych o bardziej złożonej strukturze, rozwiniętych, zurbanizowanych i dynamicznych. Te próby wprowadzania rozróżnień między kulturą a cywilizacją nie przyjęły się jednak. Przeważająca większość przychyliła się do opinii Braudela, iż *rzeczą zwodniczą [...] jest próbować na sposób niemiecki oddzielić kulturę od jej bazy, jaką jest cywilizacja* [F. Braudel. 1971. *Historia i trwałość*: 296]. Dla Braudela cywilizacja jest *przestrzenią, obszarem kulturowym, zbiorem kulturowych cech i zjawisk*”. Huntington za podstawowe elementy składające się na tożsamość cywilizacji uznaje więzi etniczne, język, religię i styl życia, przy czym najważniejszą rolę odgrywa przeważnie religia (Huntington 1997, s. 44).

Podsumowując należy stwierdzić, że współcześnie dominuje pogląd, iż próby wprowadzania rozróżnienia między kulturą i cywilizacją są zabiegiem sztucznym, bowiem nie sposób analizować oddzielnie elementów danej cywilizacji (jakkolwiek rozumianych) bez kontekstu kulturowego. Nie istnieje taki byt jak cywilizacja w oderwaniu od kultury. Zawsze jest to dialektyczna całość i wszelkie wyjaśnienia procesów cywilizacyjnych winny odwoływać się do tej złożonej całości.

---

<sup>5</sup>O chaosie i zamieszaniu wokół pojęć cywilizacja i kultura w nurcie refleksji o cywilizacji zob. np.: Botz-Bornstein 2012; o pojęciu cywilizacji zob. np.: Mauss 2004; Tiryakian 2004.

## Jedność czy wielość cywilizacji?

Druga kwestia, jaka wyłania się już na wczesnym etapie rozwoju nauki o cywilizacji dotyczy rozróżnienia między cywilizacją w liczbie pojedynczej a cywilizacją w liczbie mnogiej. Zasadniczo jest tak, że współcześnie porzucono koncepcję jednej cywilizacji, która byłaby uważana za wzorzec dla innych społeczeństw. Badacze odeszli też od uznawania jednego standardu dla określania tego, co jest cywilizowane. Jednakże, rozróżnienie między dwoma znaczeniami pojęcia cywilizacja nie traci na aktualności, podobnie jak pytania, które generuje.

Badacze zastanawiają się np. czy istnieje jakaś jedna, uniwersalna cywilizacja światowa, jakiś jeden paradygmat cywilizacyjnego rozwoju, w ramach którego mielibyśmy do czynienia z wielością kultur. Do takiego stwierdzenia przychyła się np. Wolf Schäfer. Jego zdaniem, współcześnie (zwłaszcza w ostatnim kwartale XX wieku) jesteśmy świadkami wyłaniania się globalnej cywilizacji, którą określa jako cywilizację technonaukową. Nie ma ona określonego centrum ani określonego terytorium. Zdaniem W. Schäfera, technonaukowa cywilizacja stopniowo ogarnia cały glob. Krótko mówiąc, ludzkość zmierza w kierunku globalnej cywilizacji, w ramach której mamy do czynienia z wieloma lokalnymi kulturami (Schäfer 2004).

Przekonanie o jednym modelu rozwoju cywilizacyjnego wyraża Volker Schmidt. Według tego badacza, współcześnie można obserwować rozwój cywilizacyjny w ramach jednego i tego samego modelu nowoczesności (*modernity*). Innymi słowy, w poszczególnych społeczeństwach mamy do czynienia ze zróżnicowaniami jednego, ogólnego modelu rozwoju cywilizacyjnego (Schmidt 2007). V. Schmidt w swojej koncepcji cywilizacyjnego rozwoju krytykuje i odrzuca jeden z głównych modeli wyjaśniających współczesny rozwój cywilizacji, mianowicie model wielorakich nowoczesności (*multiple modernities*) Shmuela N. Eisenstadta.

Gerhard Preyer zaznacza, że paradygmat wielorakich nowoczesności należy rozumieć jako krytykę klasycznej teorii modernizacji. Modernizacja nie prowadzi do unifikacji i konwergencji struktur społecznych. Samuel Eisenstadt na podstawie swoich badań wyciągnął wniosek, że wyrażenie *globalna nowoczesność* jest określeniem wprowadzającym w błąd, ponieważ mamy do czynienia z różnymi strukturami modernizacji i ich symbolicznymi ekspresjami. Nietrafne jest definiowanie nowoczesności jako europejskiego bądź zachodniego wzoru, modernizacja nie ma charakteru teleologicznego i linearnego, nie ma też jednego, określonego źródła. Wyłania się w procesie rozwoju systemów społecznych (Preyer 2007).

Eisenstadt wyjaśnia, że

pojęcie *wielorakich nowoczesności* (*multiple modernities*) oznacza określone spojrzenie na świat współczesny – w istocie jego historię oraz cechy ery nowoczesności – które neguje poglądy długo obecne wśród badaczy, jak też w powszechnym dyskursie. Mianowicie, [paradygmat wielorakich nowoczesności] stoi w sprzeczności z ujęciami *klasycznych* teorii modernizacji i konwergencji społeczeństw przemysłowych, które dominowały w latach 50. [...] Wszystkie one zakładały, nawet jeśli tylko implícite, że kulturowy program nowoczesności, rozwijany w nowoczesnej Europie i wylaniające się stąd główne układy instytucjonalne ostatecznie rozwiną się we wszystkich modernizujących się i nowoczesnych społeczeństwach [...] [Tymczasem] faktyczny rozwój modernizujących się społeczeństw nie potwierdził założeń o homogenizującym i hegemonicznym programie nowoczesności” (Eisenstadt 2000, s. 1).

We współczesnym świecie mamy do czynienia z różnorodnością instytucjonalnych i ideologicznych struktur. S. Eisenstadt podkreśla, że koncepcja wielorakich nowoczesności zakłada, iż najlepszym sposobem zrozumienia współczesnego świata – w istocie wyjaśnienia historii nowoczesności – jest postrzeganie go jako historii ciągłego konstytuowania i rekonstruowania wielorakich programów kulturowych” (2000, s. 2). Badacz zaznacza, że jedną z głównych implikacji terminu *wielorakie nowoczesności* (*multiple modernities*) jest teza, że modernizacja i westernizacja nie są identyczne. Zachodnie wzory nowoczesności nie tworzą jedynej, autentycznej nowoczesności, chociaż historycznie są wcześniejsze od innych i nadal stanowią dla nich główny punkt odniesienia (tamże, s. 2-3). W tym miejscu należy uzupełnić, że zdaniem S. Eisenstadta nowoczesność jako taką cechuje refleksyjność i samorefleksyjność, świadomość różnorodności światopoglądowej i ról społecznych, przynależności do ponadlokalnych wspólnot. Centralnym komponentem nowoczesnego programu kulturowego jest autonomia i emancypacja człowieka z tradycyjnej polityczno-kulturowej wspólnoty.

Autor paradygmatu wielorakich nowoczesności (*multiple modernities*) nie zgadza się z poglądami, według których współcześnie możemy mówić o końcu historii (w sensie wyczerpania się *klasycznego* modelu nowoczesności). Nie podziela też tezy o zderzeniu cywilizacji, rozumianej jako konfrontacja zachodniej nowoczesności z tradycyjnymi, fundamentalistycznymi, antymodernistycznymi, antyzachodnimi cywilizacjami. Jego zdaniem obraz jest bardziej skomplikowany.

[...] Trendy globalizacyjne pokazują nieustanną reinterpretację kulturowego programu nowoczesności; konstruowanie wielorakich nowoczesności; próby różnych

grup i ruchów społecznych zaadaptowania i przedefiniowania we własnych, nowych terminach dyskursu nowoczesności. Jednocześnie przemieszczają i kreują nowe obszary kontestacji, w których kształtowane są nowe formy nowoczesności, wykraczające poza tradycyjny obszar państwa narodowego [...] (Eisenstadt 2000, s. 24).

W sumie, „[...]” pojęcie *wielorakich nowoczesności* odrzuca założenie o kulturowej i strukturalnej konwergencji zachodnich i niezachodnich społeczeństw i umożliwia analizę wyłaniania się, rozwoju i przekształceń wielorakich, wzajemnie się kontestujących i przemieszczających nowoczesności [...]” (Heidenreich 2006, s. 1-2)<sup>6</sup>.

### Granice i pogranicza cywilizacji

Trzecia ogólna kwestia, jaka wyłania się z refleksji o cywilizacji wiąże się z zagadnieniem granic i pograniczy poszczególnych cywilizacji.

Tutaj należy wspomnieć o poglądach F. Braudela na zagadnienie międzycywilizacyjnych granic (zob. wyżej). F. Braudel odmawiał wytyczania ścisłych granic między cywilizacjami i traktowania ich rozłącznie. Podobne założenia poczynił Samuel Huntington, chociaż trzeba zauważyć, że ostatecznie wytyczył ścisłą linię graniczną między Wchodem i Zachodem.

Badacz był szczególnie zainteresowany konfliktami na pograniczach cywilizacji, a ściślej – na obszarach krzyżowania się i nakładania na siebie różnych kultur/cywilizacji. Jak zostało wspomniane już wyżej, Huntington zakładał, podobnie jak F. Braudel, że

cywilizacje nie mają wyraźnie wytyczonych granic, nie wiadomo dokładnie, gdzie się zaczynają i gdzie kończą [...] Odmienne bywa zakres podobieństw i różnic między cywilizacjami. Są one jednak całościami o wielkim znaczeniu. Choć linie rozgraniczające rzadko bywają ostro zarysowane, ich istnienie nie ulega wątpliwości (Huntington 1997, s. 48).

S. Huntington odrzucał podział na cywilizację i kulturę, dla niego wyznacznikiem cywilizacji jest przede wszystkim kulturowy wymiar danej zbiorowości, w tym zwłaszcza religia i język. Definiował cywilizację jako najwyższy, kulturowy stopień ugrupowania ludzi i najszerszą płaszczyznę kulturowej tożsamości.

[...] Cywilizacja może obejmować ogromne ludzkie zbiorowisko, jak chińska, albo bardzo małe, jak anglojęzyczna społeczność Karaibów [...] (Huntington 1997,

---

<sup>6</sup>Więcej o paradygmacie wielorakich nowoczesności zob. np.: Eisenstadt 2003. Zastosowanie paradygmatu w badaniach cywilizacyjnych zob. np.: Sachsenmaier, Riedel 2002; Eliezer, Sternberg 2005.

s. 48).

We współczesnym świecie wyróżnił osiem cywilizacji: chińską, japońską, hinduistyczną, islamską, prawosławną, zachodnią, latynoamerykańską i afrykańską.

W książce *Zderzenie cywilizacji* S. Huntington przekonuje, że po zakończeniu Zimnej Wojny miejsce bloków z jej okresu zajęły wspólnoty kulturowe, a „linie podziałów – *uskoki* – między cywilizacjami stają się głównymi liniami konfliktów w polityce globalnej” (1997, s. 174).

W okresie Zimnej Wojny kraje określały się w stosunku do supermocarstw jako sojusznicy, satelici, klienci, kraje neutralne i niezaangażowane. W świecie, jaki nastał po zakończeniu zimnej wojny, takim punktem odniesienia są cywilizacje (tamże, s. 191).

Na strukturę cywilizacji w ujęciu S. Huntingtona składają się państwa będące członkami cywilizacji (*member states*), jej ośrodkami (*core states*), kraje osamotnione (*lone countries*), kraje rozszczerpione (*cleft countries*) i kraje na rozdrożu lub kraje rozdarte (*torn countries*) (zob.: Huntington 1997, s. 191 i nast.).

Zdaniem badacza, głębokie podziały zdarzają się najczęściej w krajach rozszczerpionych, gdzie duże grupy ludności należą do różnych kręgów kulturowych.

Dzieje się tak w sytuacji, gdy grupa większościowa należąca do jednej cywilizacji próbuje uczynić z państwa własny instrument polityczny, i swój język, religię oraz symbolikę podnosi do rangi urzędowych. W kraju na rozdrożu dominuje jedna kultura, poprzez którą kraj należy do określonej cywilizacji, ale rządzący chcą, aby znalazł się w innej. Wśród mieszkańców takiego kraju brak jedności co do tego, którą cywilizację mają uważać za własną [...] Skutki istnienia linii granicznych między cywilizacjami najbardziej dają o sobie znać w tych krajach rozszczerpionych, które w okresie zimnej wojny utrzymywane były jako jedna całość przez autorytarne komunistyczne reżimy, odwołujące się do ideologii marksizmu-leninizmu jako legitymizacji swej władzy. Z załamaniem się komunizmu kultura zajęła miejsce ideologii, stając się magnesem, który przyciąga i odpycha (Huntington 1997, s. 195).

S. Huntington uznał Rosję za kraj na rozdrożu, jednocześnie kraj ośrodek cywilizacji prawosławnej. Natomiast Ukraina, najważniejsza z byłych republik radzieckich, jest krajem rozszczerpionym o dwóch odrębnych kulturach. Dzieli się na unicki, mówiący po ukraińsku zachód i prawosławny, rosyjskojęzyczny wschód. W perspektywie S. Huntingtona cywilizacyjny uskoki, linia podziału między Zachodem a prawosławiem, przebiega przez

sam środek Ukrainy, i tak było od wieków. Autor dowodzi, że ta istniejąca od dawna kulturowa linia graniczna między Wschodem a Zachodem wyznacza podstawowy podział współczesnej Europy. Z jednej strony jest katolicyzm i protestantyzm, z drugiej prawosławie.

Po jednej stronie, w zachodniej Europie, znajdują się ziemie byłego cesarstwa austro-węgierskiego, Polska i państwa bałtyckie, poza nią zaś inne kraje wschodnioeuropejskie i bałkańskie (tamże, s. 231).

W sumie, Europa kończy się na linii historycznej oddzielającej od wieków wyznawców zachodniego chrześcijaństwa od ludów muzułmańskich i prawosławnych.

Przebiega mniej więcej w tym samym miejscu od co najmniej pięciuset lat. Od północy biegnie wzdłuż dzisiejszej granicy między Finlandią a Rosją, następnie wzdłuż granic państw bałtyckich z Rosją, przez zachodnią Białoruś, przecina Ukrainę dzieląc ją na unicki zachód i prawosławny wschód, potem Rumunię, gdzie oddziela Transylwanię z katolicką, węgierską ludnością od reszty kraju. W byłej Jugosławii biegnie wzdłuż granicy między Słowenią i Chorwacją a pozostałymi republikami. Na Bałkanach pokrywa się, rzecz jasna, z historyczną granicą między Austro-Węgrami a Imperium Osmańskim. Jest kulturową granicą Europy, a w świecie po zakończeniu zimnej wojny stanowi też polityczną i gospodarczą rubież Europy i Zachodu (tamże, s. 231).

S. Huntington za niezbędne uznaje rozróżnienie,

[...] które zatarło się w czasach sowieckiej dominacji, między Europą Środkową [...] a właściwą Europą Wschodnią. Europa Środkowa obejmuje ziemie, które należały niegdyś do kręgu zachodniego chrześcijaństwa, a więc dawne obszary cesarstwa Habsburgów, Austrię, Węgry, Czechosłowację, wraz z Polską i wschodnimi marchiami Niemiec. Termin *Europa Wschodnia* należy zarezerwować dla obszarów, które rozwijały się pod egidą cerkwi prawosławnej: czarnomorskich rejonów Bułgarii i Rumunii, które dopiero w XIX wieku uwolniły się spod panowania osmańskiego oraz *europijskiej* części Związku Radzieckiego (tamże, s. 233).

Wydaje się, że S. Huntingtona koncepcja granicy między Wschodem a Zachodem może okazać się pomocna w analizie obserwowanego aktualnie konfliktu na Ukrainie. Mianowicie, konflikt i podział zaangażowanych stron przebiega wzdłuż linii granicznej, jaką wskazał S. Huntington. Konflikt ten zachodzi co najmniej w dwóch wymiarach: mikro i makro. W wymiarze mikro jest to konflikt między mieszkańcami proeuropejskiej, ukraińskojęzycznej, zachodniej części Ukrainy a mieszkańcami wschodniej, rosyjskojęzycznej części tego kraju. W wymiarze makro objął, najogólniej rzecz

biorąc, Rosję z jednej strony, a kraje Zachodniej Europy i Ameryki Północnej z drugiej. Z punktu widzenia paradygmatu Huntingtona, obserwowany konflikt można rozumieć jako konflikt między cywilizacją prawosławną a zachodnioeuropejską. Ale trzeba podkreślić, że taka interpretacja wskazuje tylko na jedną płaszczyznę, na jakiej toczy się konflikt, zatem jest pewnym uproszczeniem i nie wyczerpuje wszystkich jego uwarunkowań makro i mikrostrukturalnych, interesów geopolitycznych, politycznych i gospodarczych państw zaangażowanych. Jednak uwarunkowania cywilizacyjne/kulturowe odgrywają w nim istotną rolę, a przynajmniej odgrywały w jego pierwszej fazie.

### **Pogranicza międzykulturowe: perspektywa tansgraniczności i transkulturowości**

Refleksja o szeroko rozumianych granicach i pograniczach międzykulturowych zajmuje obecnie istotne miejsce w polskiej socjologii. W obszarze badań pograniczy rozwijana jest perspektywa transgraniczności i transkulturowości (tu należy wspomnieć przede wszystkim o zielonogórskich badaniach transgranicznych; zob. o tym np.: Kwaśniewicz 1999). „[...] Pogranicze to obszar różnicowań, inności i odmienności, gdzie możemy porównywać, odkrywać, wykazywać zdziwienie, negocjować (Nikitorowicz 1995: 11). [...] Pogranicze zawsze stanowi sąsiedztwo kultur (Kłoskowska 1996: 278). Pogranicze obejmuje procesy promieniowania i krzyżowania się różnorodnych wpływów kulturowo-cywilizacyjnych (w tym językowych), gospodarczych, demograficznych i politycznych (Sakson 1990, s. 24)” (Golka 1999, s. 18-19).

Władysław Kwaśniewicz podaje trzy główne sposoby rozumienia pojęcia pogranicza wśród polskich socjologów.

W pierwszym rozumieniu pogranicze oznacza terytorium o homogenicznej etnicznie ludności, przyległe do granicy państwowej jako linii demarkacyjnej od terytorium zajmowanego przez inną populację etniczną [...] Drugie znaczenie terminu pogranicza odnosi się do terytorium, na którym koegzystują populacje o odmiennym składzie etnicznym wymieszane pod względem osadniczym między sobą. W związku z tym linia podziału między nimi nie rysuje się wyraziście [...] [W trzecim rozumieniu] pogranicze pojmuje się jako obszar krzyżowania się i przenikania kultur w związku z coraz większą ruchliwością przestrzenną ludzi, a także niebywałym rozwojem środków masowego przekazu (Kwaśniewicz 1999, s. 80, 81).

Autor dodaje, że wniosek, jaki narzuca się z przeglądu powyższych podejść do społeczności nadgranicznych, sprowadza się do stwierdzenia, iż dys-



tynkce między nimi nie są najczęściej na tyle ostre, aby można je było traktować rozłącznie (Kwaśniewicz 1999, s. 82).

M. Golka wskazuje na następujące cechy pogranicza: występowanie wielu kultur, wzajemne przejmowanie wytworów kulturowych, tworzeniem nowych wzorców, zakłócenie świadomości przynależności i niechęć do jej precyzowanie, akcentowanie lokalności, labilność poglądów i świadomości, poczucie pewnego dyskomfortu u jednostek z powodu konieczności dokonywania wyboru (Golka 1999, s. 19). Autor uzupełnia, że cechą wszelkich pograniczy jest transgraniczność.

Transgraniczność to „proces przenikania przez granice ludzi, ich wytworów, idei, wzorów życia, wartości itp. [...] Jednym z przejawów transgraniczności jest transkulturowość” (Golka 1999, s. 20-21). Jak wyjaśnia M. Golka, transkulturowość oznacza przemieszanie i wzajemne przenikanie się kultur. Powstające w ten sposób sieci kulturowe są konsekwencją migracji, systemów komunikacyjnych oraz powiązań gospodarczych i politycznych.

Głównym mechanizmem transkulturowości jest dyfuzja aczkolwiek, jak zauważa M. Golka, współcześnie mechanizmy dyfuzji uległy pewnym zmianom i znaczna część jej tradycyjnych założeń dezaktualizowała się. Mianowicie

[...] nie sposób dzisiaj uznać, że dyfuzja wytworów kultury wymaga zarówno bezpośrednich styczności, jak i czasu. Nie do końca obowiązuje też zasada przeżytków peryferycznych (a więc, że długo po tym, jak w miejscu narodzin nowy element całkowicie wyparł pierwowzór, ten nadal używany jest na peryferiach obszaru dyfuzji). Nie zawsze następuje też dokładne zespolenie przyjętego wytworu z dotychczas istniejącą kulturą, jak też nie zawsze wędrują grupy elementów funkcjonalnie powiązanych ze sobą. Nie wiadomo też, czy przy przenikaniu i przejmowaniu wytworów kultury nadal działają takie czynniki różnicujące, jak prestiż grupy dającej, prestiż jednostek przekazujących, moda, użyteczne potrzeby itp. [...]. Współcześnie na procesy przekazu kulturowego bardzo silnie oddziaływała najpierw kultura masowa, a następnie nowe media, które są nośnikiem transmisji kulturowej działającej w sposób nieskoordynowany, zmienny, pośpieszny, a przy tym coraz bardziej powszechny. Możemy tedy przyjąć, że obecnie w dużym stopniu jest to przekaz niespójny, nieuporządkowany, którym rządzą też mało czytelne zasady (Golka 1999, s. 22).

Trzeba jednak podkreślić, że pomimo dezaktualizacji pewnych założeń koncepcji dyfuzji pojęcie to pozostaje podstawowym pojęciem wyjaśniającym procesy przenikania się kultur oraz kształtowania obszarów i społeczności przygranicznych. Pogranicza cywilizacji to obszary wewnętrznie zróż-

nicowane przede wszystkim pod względem kulturowym, ale często także pod względem politycznym i geopolitycznym. Perspektywa pogranicza cywilizacyjnego otwiera szerokie możliwości badania współczesnych procesów fuzji, konfliktów społecznych czy wojen kresowych zachodzących zarówno w ramach jednego kraju, jak też między poszczególnymi państwami.

### Pogranicza z perspektywy „sytuacji w terenie”

Przedstawione koncepcje teoretyczne i założenia badawcze procesów cywilizacji, prowadzące do analizy wielu zróżnicowanych zagadnień, warto odnieść do wymiaru bardziej realnego, do postępowania badawczego, który etnografowie zwykli jako określenie sytuacji „w terenie”.

Jak zostanie przedstawione w toku dalszych analiz, w sposób udowodniony w zróżnicowanych badaniach socjologicznych, antropologii społecznej i geografii, w obszarach stykowych różniących się cywilizacji, **występują strefy terytorialne przejściowe**. Oczywiście, bardzo trudno jest określić w sposób wymierny jak daleko sięgają tego rodzaju obszary przejściowe po obydwu granicach stykających się cywilizacji. Niemniej można wskazać na kryteria wydzielenia obserwowanych różnic w tych obszarach przygranicznych.

Do tych kryteriów wyróżniających można przede wszystkim zaliczyć:

- zasięg oddziaływań przynajmniej dwu języków,
- zasięg zróżnicowań narodowych,
- zasięg jednoczesnego występowania zróżnicowanych wyznań,
- zasięg obszarów granicznych zróżnicowanych etnicznie,
- zasięg obszarów zróżnicowanych obyczajowo, kulturowo i pod względem stylów życia,
- zasięg historyczny jako argument dla współczesnych granic cywilizacji,
- zasięg występowania stylów w architekturze przede wszystkim ludowej.

Na osobną metodę wyodrębniania pogranicznych obszarów stykowych zwraca uwagę Justyna Straczuk, którą określa jako „metodę geograficzno-kartograficzną”. Zasięg występowania określonych wytworów kultury materialnej, typowych dla danej cywilizacji, ustalany np. poprzez wykopaliska

archeologiczne zostaje naniesiony na mapę (Straczuk 2006). Dodajmy, że w przypadku zastosowania tej metody, możliwe jest wymierne określenie obszaru przejściowego między cywilizacjami.

Zgodnie z kanonem logiki „od ogółu do szczegółu”, wypada w pierwszym rzędzie zająć się cywilizacjami w mikrosferze.

Zetknięcie się wielkich cywilizacji, a zatem wytworzenie się stref przejściowych (co jest szczególnie przedmiotem naszego zainteresowania) jest procesem mało rozeznaczonym od strony badawczej. Wiadomo, że na granicy cywilizacji latyno-amerykańskiej i cywilizacji amerykańskiej (euroatlantyckiej), np. między Meksykiem i Stanami Zjednoczonymi, wytworzyła się strefa przejściowa. Obszar ten jest stosunkowo dobrze znany dzięki podejmowaniu przez Meksykanów legalnej pracy w obszarach przygranicznych amerykańskich, jak i ze względu na nasilone nielegalne przekraczanie granicy przez często zdesperowanych Meksykanów forsujących nawet istniejący mur graniczny.

Relatywnie bardziej znane, w porównaniu z procesami zetknięcia się wielkich **cywilizacji** w mikrosferze, są zagadnienia **zaniku** czy **upadku** nieraz wysoko rozwiniętych cywilizacji. Historia zaniku cywilizacji, jak stwierdzono w wyniku interdyscyplinarnych badań, pozwala stwierdzić, iż upadek cywilizacji jest najczęściej wynikiem podboju, bardziej ewolucyjnego procesu wyparcia jednej cywilizacji przez inną, klęsk żywiołowych, wyczerpania się zasobów, np. w przypadku ludów nomadycznych i braku możliwości przeniesienia się na inne terytoria. Przykładem unicestwienia cywilizacji przez podbój (nie przynoszącym uznania dla cywilizacji zachodniej) jest całkowity upadek cywilizacji Inków<sup>7</sup>.

W kontekście analizowanych problemów zaniku cywilizacji można przytoczyć unicestwienie kolejnej cywilizacji pozaeuropejskiej. W wyniku konkwisty, kolonizacji, przymusowej chrystianizacji upadła cywilizacja Indian w Ameryce. W wyniku wypierania Indian z ich rdzennych terenów przez osadników z cywilizacji europejskiej zostali oni zdziesiątkowani i trafili w ostateczności do przyznanych im rezerwatów. Proces wypierania Indian wprowadził do badań procesów prowadzących do powstania społeczeństwa amerykańskiego kategorię badawczą „wędrującej granicy”.

Podobnym procesom poddana została cywilizacja Aborygenów w Au-

---

<sup>7</sup>Hiszpański konkwistador Francesco Pizarro, który podejmował trzy wyprawy w celu podboju wysoko rozwiniętej cywilizacji Inków, w wyniku trzeciej wyprawy w roku 1528, stojąc na czele zaledwie 180 bojowników dokonał rzezi ok. 5000 Inków w ich własnej stolicy (obecnie Lima). Jedną z cywilizacji niezwykle doniosłych dla dziejów ludzkości została unicestwiona.

stralii, która właściwie zanikła w XIX wieku. Obecnie potomkowie tej cywilizacji w liczbie ok. 220 000 osób żyją na marginesie społeczeństwa australijskiego, mimo przyznanych im w 1984 roku pełnych praw obywatelskich.

Zamykając przeprowadzone analizy relacji między cywilizacjami w makro sferze można stwierdzić, iż stwarzają one dogodną perspektywę przejścia do problematyki cywilizacji w mniejszej zasięgu oddziaływania i terytorium.

Przedmiotem zainteresowania stanie się Europa jako istotna część Zachodniej Cywilizacji oraz niezwykle interesująca poznawczo wschodnia granica polski jako przestrzeń przejściowa między Cywilizacją zachodnią i Cywilizacją Wschodnią.

Pisząc o relacjach między europejskim wymiarze relacji między Cywilizacją Zachodnią i Wschodnią Maciej Koźmiński przypomniał dwie istotne okoliczności. W ujęciu geograficznym Europa jest subkontynentem Azji, a także chrześcijaństwo jako jeden z istotnych „wyróżników europejskości” narodziło się na Wschodzie (Koźmiński 2005).

Wrocławski socjologiczny ośrodek badań nad cywilizacjami, w sposób kompetentny wprowadza i analizuje pojęcie subcywilizacji (zob.: Zagórski). Badacze zintegrowanej przede wszystkim gospodarczo przestrzeni Unii Europejskiej, posługują się zróżnicowanymi określeniami utrzymujących się podziałów w tej przestrzeni.

Kompetentny badacz struktur przestrzennych i geopolitycznych Europy, Andrzej Piskozub, wychodząc poza granice 28 państw UE, przedstawił koncepcje pięciu subcywilizacji europejskich, chociaż nie używa tego określenia. Niezwykle interesująca jest teza autora, który skłonny jest orzekać i argumentować w swoim artykule, iż „Mitteleuropa [jest] rdzeniem procesów integracyjnych kręgu cywilizacji zachodniej w XX wieku”. Już w 1997 roku A. Piskozub prognostycznie przewidywał, że „Niemcy muszą wcześniej czy później, w ten czy w inny sposób, pojawić się na szczycie” UE (Piskozub 1997, s. 39).

Niemiecki socjolog z Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą Karl Schlögel uznaje, iż nastąpił renesans zainteresowania rolą integracyjną Mitteleuropy. Ta formacja ideowa, a nie tylko przestrzenna o istotnych tradycjach historycznych, tworzy „strefę mieszaną, na którą składają się krainy tranzytowe i pogranicza”. „Ostatecznie perspektywa środkowo europejska nie tylko otwiera możliwości spekulacji, lecz także pozwala spojrzeć na rzeczywistość” (K. Schlögel 2005, s. 17-19).



Rys.1. Mapa „Kopernikański i ptolemejski ład europejski”.

Źródło: A. Poskożub, Kopernikański i ptolemejski ład europejski, „Cywilizacje w Czasie i Przestrzeni”, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego, 1997 nr 3, Adam Marszałek, Toruń.

Podjęmowane są inne, mniej lub bardziej realne próby wskazywania na możliwości tworzenia się regionalnych struktur (subcywilizacji) w granicach europejskiej części Cywilizacji Zachodniej. Przewodniczący Komisji Europejskiej Jose Manuel D. Barroso, kreśląc wizję sfederowanej Europy, stwierdził, że najwcześniej taką zintegrowaną federację w ramach UE mogą utworzyć Niemcy, Polska, Czechy. Organizacja Ukraińska Samoobrona Narodowa, walnie biorąca udział w wydarzeniach na Majdanie, postulowała utworzenie federacji słowiańskiej, której trzon stanowiłaby Polska, Ukraina i Białoruś (do problematyki wydarzeń na Ukrainie wypadnie nam jeszcze powrócić).

Zdecydowanie mniej optymistycznie widzą przyszłość Cywilizacji Zachodniej renomowani badacze nie tylko sytuacji Europy, z których opiniami o zaznaczającym się regresie tej cywilizacji należy się liczyć.

Dominacja racjonalnego myślenia, począwszy od filozofii i kultury starożytnej Grecji i Rzymu (prawo) stała się podstawą rozwoju w wielu dziedzinach, żeby wymienić technikę, ekonomię i politykę. W czasach współczesnych wyrosły jednak również rozwinięte cywilizacje wschodnie, osiągające wysoki poziom myśli teoretycznej i sukcesy gospodarcze. Wymienić należy przede wszystkim państwa tworzące tzw. grupę BRIC – Brazylia, Rosja, Indie, Chiny.

Wskazuje się także, że zmniejszenie się atrakcyjności Cywilizacji Zachodniej dla innych cywilizacji (np. Wschodniej) jest wynikiem istotnych zagrożeń wywołanych w Cywilizacji zachodniej zarówno społecznych i ekologicznych, pogłębionych obecnym kryzysem gospodarczo-finansowym. Społeczności państw europejskich Cywilizacji Zachodniej wyraźnie się starzeją. Cywilizacje z kręgu muzułmańskiego wykazują istotną dynamikę demograficzną.

Jak już zostało zapowiedziane, godzi się teraz przejść do budzącej zainteresowanie badawcze polskiej granicy wschodniej, będącej najdalej wysuniętą rubieżą Unii Europejskiej. Szczególnie od ustanowienia układu z Schengen (Polska przystąpiła w 2007 roku), zainteresowania badawcze czołowych socjologów pogranicza skoncentrowały się granicy wschodniej.

Ramy nakreślone dla niniejszego opracowania nie pozwalają na zanalizowanie wszystkich granic z państwami sąsiednimi polskiej granicy wschodniej, w związku z czym postanowiono wybiórczo skupić uwagę na granicy z Ukrainą i Białorusią. Następujące analizy sytuacji społeczno-kulturowych i geopolitycznych na granicach Polski z tymi dwoma sąsiedzkimi państwami, należy poprzedzić dwoma istotnymi, a zarazem niekwestionowanymi założeniami. Analizowane obszary stykowe Polski z Ukrainą i Białorusią stanowią istotną realną przestrzeń, nie pozbawioną konfliktów między Cywilizacją Zachodnią i Cywilizacją Wschodnią (śladowo występuje Cywilizacja Islamska w wioskach Tatarów). W drugim rzędzie należy wskazać, że są to obszary *par excellence* przechodnie, przestrzenie konfrontacji i wzajemnego przenikania wpływów cywilizacyjnych.

Jak wykazały ostatnie rewolucyjne wydarzenia na Ukrainie, cała przestrzeń utworzona przez Ukrainę Zachodnią i Wschodnią oraz obwód Krymu, jest przedmiotem, a zarazem empirycznym dowodem rywalizacji dwu cywilizacji, która będzie miała następstwa nie tylko dla Ukrainy, ale także dla Europy i Azji.

Należy wyrazić przekonanie, że socjologom, politologom czy historykom dla prowadzenia analiz i formułowania konstatacji, potrzebny jest pewien dystans czasu wobec obserwowanych bieżących wydarzeń. Stwierdzenie to odnosi się także do nawet tak wyjątkowej sytuacji, jaka miała miejsce od początku 2014 roku na Ukrainie.

Warto natomiast przytoczyć istotną opinię ukraińskiego socjologa Siergieja Trojana, który jeszcze przed rewolucyjnymi wydarzeniami na Majdanie stwierdził: „Problem Ukrainy wynika z potrzeby politycznej, polegającej na odnalezieniu własnej drogi rozwoju, własnego miejsca w świecie globalnych zmian związanych z uwzględnieniem przewag tak zwanej »miękkiej modernizacji« i cech charakterystycznych ukraińskiej tożsamości kulturowo-cywilizacyjnej. Przy czym społeczeństwo ukraińskie posiada wystarczający potencjał, aby zostać jednolitym ze względu na wartości i tożsamości systemem kulturowo-cywilizacyjnym” (Trojan 2013, s. 4).

Podobnie jak w przypadku Ukrainy, na obszarze przygranicznym **Białorusi z Polską**, ma miejsce wzajemna dyfuzja wartości i właściwości Cywilizacji Zachodniej i Wschodniej. Znaczący i badacze tego obszaru twierdzą, iż w sposób powiązany występują tu problemy narodowościowe, ustrojowe, etniczne, tożsamościowe, kulturowe i wyznaniowe. Przy czym dwa czynniki wybijają się jako najbardziej wpływające na zaznaczające się podziały cywilizacyjne, wyznanie i język.

Wyznania katolickie i prawosławne z ich siłą oddziaływania kulturowego, społecznego i cywilizacyjnego różnicuje swoich wyznawców w znacznej mierze oddziałując na kwestie tożsamości jednostkowej i zbiorowej oraz funkcjonujące stereotypy w rodzaju: „katolik to Polak, prawosławny to Ruski”, o których pisze Anna Engelking (2005, s. 91).

Na kwestie językowe pogranicza polsko-białoruskiego najwcześniej w swoich badaniach zwróciła uwagę znakomita znawczyni socjologii kultury, Antonina Kłoskowska w roku 1993, stwierdzając, iż na jednego Białorusina, znającego język tylko białoruski przypada trzech, którzy znają język białoruski i polski (Kłoskowska 1993). W bardziej współczesnym opracowaniu z 2002 roku, Ewa Mułkowska pisze, że obecnie w obszarach przygranicznych funkcjonuje język białoruski, lokalne gwary białoruskie, język polski, regionalny wariant podlaski, rosyjski ukraiński znany starszemu pokoleniu oraz staro-cerkiewno-słowiański język Cerkwi (Smułkowska 2002). Białoruś pozostaje ciągle państwem rozszczepionym jako wynik stosowanego w literaturze przedmiotu tzw. *uskoku cywilizacyjnego*. Określeniem tym posługują się wybitni badacze obszarów stykowych cywilizacji, Samuel Huntington, Piotr Eberchart i Zdzisław Julian Winnicki (Winnicki 2009).

## Podsumowanie

Zamykając przeprowadzone rozważania teoretyczne i aplikacyjne należy stwierdzić, iż analizowanie problematyki cywilizacji stwarza istotną perspektywę alternatywnych poszukiwań wobec dominującej obecnie globalizacji i jej konsekwencji. Badanie problematyki cywilizacji lokuje się także w dyskursie naukowym wobec modelu systemu światowego I. Wallensteina i idei kosmopolitycznej U. Becka.

Z pełnym przekonaniem uważamy, że trzeba postulować dalsze badania procesów cywilizacji współczesnych, a w szczególności obszarów granicznych, w których mają miejsce zjawiska dyfuzji wartości i kultur. Wielkie nadzieje w tym względzie należy wiązać z niezwykle aktywnym ośrodkiem socjologicznym Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Poruszoną kwestię defensywy Cywilizacji Zachodniej uznać należy za istotne *memento*, w stosunku do którego szukać należy skutecznych działań integracyjnych, chociażby w postaci wielkiego eksperymentu, jaki stanowi Unia Europejska. Przydatną dyrektywę w tym względzie formułuje w swoim opracowaniu Natalia Chapily: „należy opracować najważniejsze założenia dla współistnienia kultur, to znaczy szukać tego, co wspólne dla większości cywilizacji” (Chapily 2009, s. 316).

## Literatura

- BOTZ-BORNSTEIN T. (2012), What Is The Difference Between Culture and Civilization? Two Hundred Fifty Years of Confusion, „Comparative Civilizations Review”, nr 66.
- BRAUDEL F. (2004), Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II, Książka i Wiedza, Warszawa.
- CHAPILY N. (2009), Zagadnienie identyfikacji narodowej, [w:] Demokracja w XXI wieku, red. M. Szyszkowska, „Równość i wolność”, Warszawa.
- EISENSTADT S.N. (2000), Multiple Modernities. Daedalus. Research Library Core, zob. w: [www.havenscenter.org/files/Eisenstadt2000\\\_MultipleModernities.pdf](http://www.havenscenter.org/files/Eisenstadt2000\_MultipleModernities.pdf)
- EISENSTADT S.N. (2003), Comparative Civilizations and Multiple Modernities: a Collection of Essays, Brill Academic Publishers, Leiden.
- ELIEZER B., STERNBERG Y. (RED.) (2005), Comparing Modernities: Pluralism versus Homogenaty. Essays In Homage to Shmuel N. Eisenstadt, Brill Academic Publishers, Leiden.
- ENGELKING A. (2005), Być u siebie, czyli między wspólnotą lokalną a narodową. Wizerunek społeczności Gródka przy granicy polsko-białoruskiej, [w:] Granice na pograniczach. Z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski, red. J. Kurczewska, IFiS PAN, Warszawa.



- GOLKA M. (1999), Pogranicza – transgraniczność – transkulturowość, [w:] Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje, red. L. Gołdyka, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra.
- GRABSKI A.F. (1997), Gramatyka cywilizacji Fernanda Braudela. Historia cywilizacji w perspektywie globalnej, [w:] Rozmyślania o cywilizacji, red. J. Bardziej, J. Goćkowski, Wyd. Baran i Suszczyński, Kraków.
- HEIDENREICH M. (2006), The Europeanization of Solidarity: Between Global Markets, National Institutions and European Regulation, „Globality Studies Journal. Global History, Society, Civilization”, nr 2.
- HUNTINGTON S. (1997), Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa.
- KŁOSKOWSKA A. (1993), National Identification and the Transgression of National Boundaries, „Dialogue of Humanism”, nr 4.
- KONECZNY F. (1996), O wielości cywilizacji, Wyd. WAM Księżyca Jezuitów, Kraków.
- KOŹMIŃSKI M. (2005), Szkic do wykładu o granicach Europy i granicach europejskich, [w:] Cywilizacja europejska. Wykłady i eseje, red. M. Koźmiński, Instytut Historii PAN Warszawa.
- KURCZEWSKA J., BOJAR H., (RED.) (2006), Granice na pograniczach, z badań społeczności lokalnych wschodniego pogranicza Polski, IFiS PAN, Warszawa.
- KWAŚNIEWICZ W. (1999), Kilka uwag o teoretycznych aspektach badań transgranicznych, [w:] Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje, red. L. Gołdyka, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra.
- MAUSS M. (2004), Civilizational Forms, [w:] Rethinking Civilizational Analysis, red. E. A. Tiryakian, S. A. Arjomand, Sage Publications, London.
- MCNAUGHTON D.L. (2012), Spengler’s Philosophy and Its Implication that Europe has "Lost Its Way", „Comparative Civilizations Review”, nr 67.
- MULKOWA E. (2002), Białoruś i pogranicza. Studia o języku i społeczeństwie, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- PISKOZUB A. (1997), Kopernikański i ptolomejski ład europejski, „Cywilizacje w Czasie i Przestrzeni. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego”, nr 3, Adam Marszałek, Toruń.
- PREYER G. (2007), Introduction, [w:] S. Eisenstadt, Multiple Modernities – a Paradigma of Cultural and Social Evolution. ProtoSociology, „An International Journal of Interdisciplinary Research”, nr 24.
- SACHSENMAIER D., RIEDEL J., (RED.) (2002), Reflections on Multiple Modernities. European, Chinese and Other Interpretations, Brill Academic Publishers.
- SCHÄFER W. (2004), Global Civilization and Local Cultures. Crude Look at The Whole, [w:] Rethinking Civilizational Analysis, red. E. A. Tiryakian, S. A. Arjomand, Sage Publications, London.
- SCHLÖGEL K. (2005), Środek leży na Wschodzie, Oficyna Wydawnicza, Warszawa
- SCHMIDT V. (2007), One World, One Modernity, [w:] Modernity at The Beginning of The 21<sup>st</sup> Century, red. V. Schmidt, Cambridge Scholars Publishing.

- SPENGLER O. (2001), *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*, Wydawnictwo KR, Warszawa.
- STRACZUK J. (2006), *Kulturowe zróżnicowanie pogranicza – koncepcje badawcze*, [w:] *Oblicza lokalności. Różnorodność miejsc i czasu*, red. J. Kurczewska, IFiS PAN, Warszawa.
- TIRYAKIAN E. A. (2004), *Civilizational Analysis. Renovating The Sociological Tradition*, [w:] *Rethinking Civilizational Analysis*, red. E. A. Tiryakian, S. A. Arjomand, Sage Publications, London.
- TROJAN. S. (2013), *Lokalna cywilizacja w wymiarze globalizacji (przykład Ukrainy)*, [w:] *[Nie]ład w [Od]budowie cywilizacji*, red. Z. Zagórski, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław.
- WEI R. (2012), *Two Concepts of "Civilization."*, „Comparative Civilizations Review”, nr 67.
- WEI R. (2011), *Civilization and Culture*, „Globality Studies Journal. Global History, Society, Civilization”, nr 24.
- WINNICKI Z.J., (2009), *Białoruś: uskok i przenikanie cywilizacyjne. Uwagi dyskusyjne*, [w:] *Polityczne, religijne i kulturalne aspekty sprawy polskiej na kresach wschodnich*, red. B. Grott, Kraków.
- ZNANIECKI F. (1921), *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkic z pogranicza filozofji kultury i socjologii*, Nakładem Komitetu Obrony Narodowej, Poznań.

**Monika Abucewicz**  
**Władysław Misiak**

### **BORDERLANDS OF CIVILIZATIONS**

**Keywords:** globalization, the world system model, civilization, culture

Early in the first development phase of the science of civilization a few theoretical issues arose. They have not been settled till to-day, although some assumptions prevail the others. The first issue refers to the division between civilization and culture, the second concerns civilization in the singular and plural forms, the third – borders between civilizations. The first part of this article is devoted to the discussion on these problems. The second part of the paper presents an empirical dimension of theoretical concepts and research assumptions of civilization processes. It discusses such issues as the rise of territorially transitional areas and a collapse of civilizations. In the further part the authors deal with the problem of the east border of Poland as a transitional region between the West and the East civilizations, with special regard to borders with Ukraine and Belarus. The main conclusion of the article is that the analysis of the civilization problems creates an important perspective for alternative searches in the presence of dominant globalization and its consequences. The studies on civilization problems are also present in the science discourse in view of the world system model of I. Wallerstein and the cosmopolitan idea of U. Beck.



**Marek Okólski\***

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej/Uniwersytet Warszawski

## MIGRACJE WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE – PERSPEKTYWA DŁUGOOKRESOWA

### Wprowadzenie

Migracje ludności ponad granicami państw stały się współcześnie zjawiskiem nie tylko masowym, ale i zwykłym oraz powszechnym. W niniejszym szkicu chciałbym podjąć refleksję nad trwałością tej tendencji.

Na wstępie uczynię dwa wyjaśnienia natury metodologicznej. Po pierwsze, nie będę stosować się do żadnej rygorystycznej definicji migracji zagranicznych. Odwołam się raczej do intuicyjnego rozumienia tego zjawiska, które bywa zmienne w zależności od kontekstu społecznego i celu analizy. Klasyczne (za: Everettem Lee) pojmowanie migracji jako ruchu w przestrzeni geograficznej związanego ze względnie trwałą zmianą miejsca zamieszkania jest tu całkowicie wystarczające. Po drugie, poniższe spostrzeżenia będą

---

\***Marek Okólski** – prof. zw. dr hab., demograf, profesor Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej i Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Ośrodka Badań nad Migracjami UW, przewodniczący Komitetu Badań nad Migracjami PAN, Członek Rządowej Rady Ludnościowej. Autor około 400 publikacji naukowych, ostatnio m.in.: *Demografia. Współczesne zjawiska i teorie* (współautorka: A. Fihel), Wydawnictwo Naukowe Scholar; *Modernising impacts of emigration*, *Studia Socjologiczne*, 3(206); *European Immigrations: Trends, Structures and Policy Implications*, Amsterdam University Press; *Spatial mobility from the perspective of the incomplete migration concept*, *Central and Eastern European Migration Review*, 1(1); *Wyzwania demograficzne Europy i Polski*, *Studia Socjologiczne*, 4 (199).

czynić ze świadomością, iż przywoływane fakty nie zostały ściśle zidentyfikowane z uwagi na braki lub niedostateczną wiarygodność podstawowych informacji o migracjach, chociaż nie będę tego każdorazowo podkreślać.

Główną tendencję we współczesnych migracjach międzynarodowych można określić za pomocą trzech cech. Po pierwsze, następuje wzrost liczby migrujących, zwłaszcza w celu podjęcia pracy lub nauki. Po drugie, otwierają się coraz to nowe obszary źródłowe i (choć rzadziej) pojawiają się nowe obszary docelowe nasilonych ruchów wędrownych. Po trzecie, strumienie migracyjne ulegają ciągłej dywersyfikacji przestrzennej i funkcjonalnej.

Mimo globalnego, powszechnego charakteru tych migracji są one silnie zróżnicowane. Można wyróżnić obszary (kraje, grupy sąsiadujących ze sobą krajów), gdzie ich nasilenie jest wyraźnie większe niż na innych obszarach, jak również takie, gdzie napływ migracyjny systematycznie przeważa nad odpływem albo odwrotnie. Od lat 70. poprzedniego stulecia funkcjonują cztery główne 'bieguny' imigracyjne, z których każdy corocznie przyjmuje setki tysięcy nowych imigrantów, a ich liczba z reguły przewyższa wielkość emigracji. Są to: Ameryka Północna (głównie USA), kraje Europejskiego Obszaru Gospodarczego (wraz ze Szwajcarią, ale ze słabym udziałem 'nowych' państw członkowskich UE), kraje Rady Zatoki, czyli arabskie państwa położone nad Zatoką Perską oraz rozproszony terytorialnie obszar krajów zachodniego wybrzeża Pacyfiku (Japonia, Korea Południowa, Hongkong, Singapur, Tajlandia, Malezja i Australia). W każdym z nich podstawowym czynnikiem przyciągającym cudzoziemskich migrantów jest dostępność pracy. Chociaż napływ ludności na te obszary ma zasięg globalny z uwagi na to, że pracy poszukują ludzie na całym świecie, to każdy z tych obszarów ma wyraźnie odrębne cechy, tak jeśli chodzi o dominujące obszary pochodzenia migrantów, jak i główne sektory ich zatrudnienia, oferowane im pozycje zawodowe i status społeczny czy warunki osiedlenia<sup>1</sup>. Jedynie nieliczne państwa (np. Korea Północna czy Kuba) są wyłączone z tego ruchu, choć łatwo dostrzec, że nasilenie odpływu ludności jest w różnych krajach różne i podlega wpływowi różnorodnych czynników. Trzeba też dodać, że oprócz głównych biegunów światowych migracji istotną (choć na ogół nieustabilizowaną) rolę odgrywają ośrodki o zasięgu regionalnym: np. Rosja na obszarze państw powstałych po rozpadzie ZSRR oraz niektóre kraje Ameryki Południowej (np. Argentyna i Wenezuela) i Afryki (np. Ghana, Libia, RPA i Wybrzeże Kości Słoniowej) (Castles, Miller 1993, 2011; Okólski 2004).

---

<sup>1</sup>Wspomniane odrębności tych biegunów migracji globalnych mają przy tym charakter dynamiczny.

## Długookresowe migracje z perspektywy modernizacji

Perspektywa długookresowa, jaką tu przyjmuję implikuje poszerzenie ram interpretacyjnych migracji, często ujmujących to zjawisko jako naturalny sposób adaptacji do zmiennego otoczenia przyrodniczego lub społecznego. Proponuję poszerzenie tych ram o trzy czynniki o charakterze strukturalnym: *zmiany demograficzne, urbanizację oraz rozwój gospodarczy, wszystkie trzy mające u podłoża modernizację.*

Przemiany ludnościowe, o których mowa, czyli przejście demograficzne wywołują w stosunkowo krótkim czasie silny wzrost liczebny populacji (niekiedy jej nadwyżkę ponad możliwości utrzymania się w miejscu zamieszkania), skoncentrowany zwykle – zwłaszcza początkowo – na obszarach wiejskich. Złożony proces modernizacyjny przyczynia się do wzrostu mobilności ludzi, w tym migracji. Ludzie odpływają z miejsc, gdzie ich liczba wzrasta w największym stopniu, czyli ze wsi i kierują się do nowych miejsc oferujących pracę i środki utrzymania – do pobliskich centrów miejsko-przemysłowych lub za granicę. Po pewnym czasie, po kilkudziesięciu latach, przyrost ludności słabnie, po czym pojawiają się objawy niedoboru ludzi, odczuwane najczęściej na rynku pracy. Następuje imigracja, której źródłem jest nadwyżka ludności w populacjach, które z opóźnieniem doświadczają opisaną tu zmiany demograficznej. Efektem tego procesu jest przejście migracyjne, które m.in. przejawia się w zmianie salda migracji zagranicznych z ujemnego w dodatnie (Okólski 2012). Wpływ uwarunkowań demograficznych można ogólnie ująć w następujący sposób: skala migracji zależy od liczebności ludności mobilnej, osób (zwykle młodych) zmuszonych do wejścia na rynek pracy lub zmiany pozycji albo miejsca na tym rynku.

Znaczenie urbanizacji dla zwiększenia migracji zagranicznych jest bardziej pośrednie, ale nie mniej ważne. Jedno z jej źródeł – powstanie i rozwój przemysłu stanowi przyczynę wzrostu popytu na siłę roboczą, której wielki rezerwuar stanowi ludność wiejska, a jeden z jej przejawów – wzmożona mobilność społeczna wymaga zwiększonej mobilności terytorialnej. Powstanie ‘nowoczesnego’ miasta oznacza wyłonienie się skupiska osiedleńczego pozbawionego (w odróżnieniu od ‘tradycyjnej’ wsi) ograniczeń dotyczących zaludnienia. Stwarza to przesłanki dla transferu ‘wolnej’ (nadmiernej) ludności ze wsi do miast i zarazem uruchamia ową mobilność. Mobilność wewnętrzna sprzyja zaś migracji za granicę, a nawet – gdy krajowe miasta nie są w stanie wchłonąć całej nadwyżki demograficznej – ta ostatnia ją zastępuje lub uzupełnia.

Rozwój gospodarczy wiąże się z kolei z szeregiem zmian sprzyjających

migracjom, w tym międzynarodowym. Skupię się tu na kilku z nich, moim zdaniem szczególnie ważnych. Po pierwsze, powoduje szybki rozwój społecznego podziału pracy, który wymaga m.in. odpowiedniej alokacji (i relokacji) terytorialnej zasobów pracy. Po drugie, wciągając coraz większą część osób pracujących w orbitę kapitalistycznego rynku pracy i powodując erozję sektora naturalnego wymusza niejako przemieszczenia ludności (w tym przestrzenne) ze sfery gospodarki naturalnej do rynkowej. Po trzecie, zaostcza nierówności 'potencjałów gospodarczych', w tym stawek wynagrodzeń i poziomów życia, przez co wzmacnia indywidualne motywacje do zmiany miejsc pracy, i co za tym często idzie, miejsc zamieszkania. Po czwarte, wymaga i w istocie wiąże się z powiększaniem swobody gospodarowania, w tym w przestrzeni międzynarodowej, co poszerza spektrum geograficzne przemieszczeń siły roboczej. Po piąte, w przestrzeni globalnej wytwarza lub umacnia dualizm gospodarczy, który eksponuje międzynarodowe nierówności w wyposażeniu w kapitał, technologię i pracę, wskutek czego m.in. pracownicy uzyskują klarowne sygnały (informacje) stymulujące ich migracje. Wreszcie, po szóste, w zaawansowanych gospodarkach wiąże się z rozwojem dualnego rynku pracy, który stanowi strukturalne źródło silnego popytu na cudzoziemską siłę roboczą.

Efekty tych trzech czynników są we współczesnym świecie wzmacniane przez procesy globalizacji. Z jednej strony, włączanie coraz większej liczby państw do powszechnych organizacji międzynarodowych i pokojowe wytłumianie konfliktów między państwami, jak również otwieranie się 'na świat' ich gospodarek (w tym znoszenie barier ochronnych i restrykcji wobec państw trzecich), a z drugiej powstanie globalnej sieci informacyjnej i transportowej, przyśpieszenie transferu ludzi i informacji oraz obniżenie kosztów usług w obu tych sferach, wreszcie rozwój zglobalizowanej kultury masowej, zmniejszającej dystanse w komunikacji między ludźmi i instytucjami w odległych od siebie miejscach powodują, że możliwości i przesłanki migracji stwarzane przez te czynniki są stosunkowo łatwo i masowo urzeczywistniane.

### **Migracje międzynarodowe: przegląd danych i prognozy**

Szczególne nasilenie migracji międzynarodowych i poszerzenie ich obszaru geograficznego wystąpiło po II wojnie światowej, zwłaszcza po nastaniu od 1973 r. okresu 'nowej globalizacji' oraz rozpadzie dwubiegunowego układu politycznego na świecie, związanego z dekompozycją ZSRR (Castles, Miller 1993, 2011). Statystyki ONZ odnotowały wzrost liczby międzynarodowych



migrantów z 81 milionów w 1970 r. do 214 milionów w 2010 r., w tym na obszarze krajów bardziej rozwiniętych z 38 milionów do 128 milionów. W latach 2000-2010 do krajów bardziej rozwiniętych corocznie napływało blisko 3,5 miliona imigrantów (netto)<sup>2</sup>. Oczywiście migrantów międzynarodowych jest na świecie o wiele więcej, ponieważ podane wyżej liczby nie uwzględniają np. uchodźców (około 15 milionów w 2010 r.) czy tzw. migrantów czasowych (krótkookresowych)<sup>3</sup>. Ostatnie 40 lat dowodzi, że migracje są zjawiskiem wykazującym niesłychanie dynamiczny rozwój. Jaka zatem jest ich przyszłość?

Trzeba przyznać od razu, że przewidywania dotyczące migracji międzynarodowych są podejmowane rzadko, wręcz niechętnie, ponieważ są obciążone relatywnie dużą niepewnością. Biura statystyczne, które są zobligowane do opracowywania prognoz demograficznych nie mogą uniknąć prognozowania przemieszczeń ludności. Jednakże podejmując to zadanie, wypełniają je na ogół w sposób minimalistyczny i – mówiąc ogólnie – zachowawczy. Najczęściej polega to na ekstrapolacji sald migracji lub przyjmowanie wielkości salda (w wyrażeniu absolutnym lub na 1000 mieszkańców) o z góry określonym poziomie jako niezmiennego w przyszłości. Obie procedury (a także ich bardziej ‘fineznyjne’ mutacje, polegające na oddzielnym szacowaniu strumieni emigracji oraz imigracji) są obciążone trudną do zaakceptowania arbitralnością. W pierwszym przypadku dotyczy to długości (liczby lat) i umiejscowienia w czasie szeregu statystycznego sald (niekiedy też wyboru funkcji trendu), na podstawie którego przeprowadza się ekstrapolację, a w drugim – owej z góry założonej, niezmiennej w czasie skali procesu migracyjnego.

Dla przykładu, zgodnie z prognozą demograficzną ONZ według stanu w 2008 r. (UN 2009), główny strumień migracji miał do 2050 r. kierować się z krajów mniej do bardziej rozwiniętych, przy czym w ciągu całego okresu, począwszy od 2015 r., saldo migracji w tej drugiej grupie (w krajach imigracji netto) miało być stałe, na poziomie plus 1,9 na 1 000 mieszkańców<sup>4</sup>, a w liczbach bezwzględnych – na poziomie 2,4 miliona rocznie. O tym, jak zmienne były zapatrywania na przeszłość i przyszłość migracji, a zarazem

<sup>2</sup>W latach 60. jedynie 600 tys., a w latach 70. 1,3 miliona.

<sup>3</sup>Na przykład, w USA roczna urzędowa liczba imigrantów na początku XXI w. wynosiła około 1 miliona, ale jednocześnie w tym kraju liczba corocznie rejestrowanych nowych pracowników i studentów (przybywających na dłuższy pobyt), którzy nie uzyskiwali statusu imigranta była ponad 2-krotnie większa.

<sup>4</sup>Oczywiście, współczynnik salda migracji w krajach mniej rozwiniętych miał być ujemny i znacznie niższy co do nasilenia, ze względu na znacznie większą całkowitą populację tych krajów (-0,4 – -0,3 na 1 000 mieszkańców).

z jakim ryzykiem wiązały się założenia leżące u ich podstaw świadczy poniższe zestawienie (tabela 1), oparte na analizach ekspertów w ONZ w okresie zaledwie czterech lat (2008-2012).

Tabela 1

Średnioroczna liczba imigrantów (a) netto w krajach bardziej rozwiniętych (b) w tysiącach osób, w latach 1950-2050 według szacunków ONZ; dane prognostyczne pochodzą z tzw. środkowego wariantu

Okres	Stan wiedzy w 2008 r.	Stan wiedzy w 2010 r.	Stan wiedzy w 2012 r.
1950-1960	20	-14	29
1960-1970	646	714	601
1970-1980	1147	1220	1307
1980-1990	1507	1308	1475
1990-2000	2697	2572	2548
2000-2010	2943	3401	3455
2010-2020	2491	2454	2564
2020-2030	2362	2249	2349
2030-2040	2374	2071	2331
2040-2050	2378	1928	2320

Źródło: World Population Prospects. Volume I: Comprehensive Tables (kolejne wersje: 2008, 2010 i 2012), United Nations: New York (odpowiednio: 2009, 2011 i 2013).

Jaka generalna obserwacja płynie z tego zestawienia? Chyba tylko taka, że w 2008 r. przyjęto najbardziej konserwatywną postawę, zakładając że główny obszar docelowy światowej imigracji będzie przyciągać nowych migrantów z takim samym nasileniem, jakie zaobserwowano w okresie prac nad prognozą, a w latach 2010 i 2012 założono, że wielkie nasilenie imigracji z lat 2000-2010 (nie dostrzeżone jeszcze w pełni w 2008 r.) stanowiło swoiste *momentum* globalnych przepływów ludzi, i że w kolejnych późniejszych okresach kraje bardziej rozwinięte będą przyjmować coraz mniej imigrantów. Jednakże te dwie ostatnie oceny (na podstawie wiedzy w 2010 i 2012 r.)

także wykazują istotną różnicę – druga (nowsza) zakłada znacznie mniejsze niż pierwsza osłabienie napływu imigrantów w latach 2020-2050. Ta różnica to – bagatela! – łącznie 7,5 miliona ludzi.

Gdy rozważa się przyszłość migracji międzynarodowych, to niekiedy podchodzi się do nich jako zjawiska sterowalnego, mogącego pełnić funkcję kompensacyjną w przypadku tak czy inaczej postrzeganych deficytów (rzadziej nadmiaru) demograficznych oraz siły roboczej. Przykładem takiego podejścia jest porównanie prognozy ludności świata z jej ‘wariantem’ opracowanym przy założeniu, że nie wystąpią już przepływy ludności między państwami. Postąpiono tak np. w ONZ, wykorzystując założenia środkowego wariantu prognozy według stanu z 2010 r. Okazało się m.in., że gdyby w przyszłości miało nie być migracji międzynarodowych, to ludność w wieku produkcyjnym (20-64 lata) w krajach bardziej rozwiniętych byłaby niższa od faktycznie prognozowanej o 77 milionów, tj. o 11% (Henning 2012). Najbardziej znany rachunek hipotetyczny, wskazujący na kompensacyjną rolę migracji został przedstawiony w 2001 r. przez ONZ (UN 2001). Zawierał on średnie roczne liczby imigrantów (netto) w okresie 2000-2050, jakie potrzebne byłyby w różnych (starzejących się) krajach świata do utrzymania na poziomie zaobserwowanym w 1995 r. ogólnej liczby ludności, liczby osób w wieku produkcyjnym jak również stosunku liczby ludzi w wieku produkcyjnym (15-64 lata) do liczby ludzi w wieku poprodukcyjnym. Wyniki tego ćwiczenia zilustruję na przykładzie krajów ‘starej’ UE (UE-15). Otóż w porównaniu do roku 1995 imigracja musiałaby wzrosnąć 4-krotnie, by zachować stałą wielkość populacji; 6-krotnie, by nie zmieniła się liczba osób w wieku produkcyjnym, a 50-krotnie (!), by relacja osób potencjalnie aktywnych do starych pozostała na takim samym poziomie. W tym ostatnim przypadku oznaczałoby to napływ około 13,5 miliona imigrantów rocznie.

Analiza zrealizowana w Robert Schuman Centre for Advanced Studies (Fargues 2011) miała z kolei na celu ustalenie skutków migracji dla przyszłego zaludnienia UE według stanu w 2011 r. (UE-27). Z porównania dwóch wariantów zmian demograficznych w latach 2010-2050: bez migracji oraz z migracjami, zgodnie z bieżącym trendem wynika, iż brak migracji spowodowałby niedobór rzędu 73 milionów, a populacja UE-27 byłaby w 2050 r. niższa o 16%, zamiast wzrosnąć o 3%, zmniejszyłaby się o 11%. Z tym jednak, że cały ten niedobór demograficzny skupiłby się w grupie dzieci, młodzieży i osób w wieku produkcyjnym, natomiast nie wpłynąłby na liczbę ludzi starych. Paradoksalnie więc brak dalszego napływu migracyjnego

spowolniłby starzenie się ludności UE-27<sup>5</sup>.

Zgadzając się z konstatacją, że *international migration is the component of population change most difficult to measure and estimate reliably* oraz że *projections of future international migration levels are the least robust part of current population projections* (UN 2013, s. 21), niekoniecznie trzeba przychylić się do konkluzji wyżej cytowanej diagnozy, mianowicie że jak gdyby przeznaczeniem założeń w tych prognozach jest *a continuation of recent levels and trends* (tamże). Uważam, że aby przewidzieć, co może się zdarzyć z migracjami międzynarodowymi w przyszłości, powinno się uruchomić wyobraźnię, oczywiście tę opartą na wiedzy. Chodzi o wiedzę o głównych czynnikach migracji oddziałujących w długiej perspektywie czasu, scharakteryzowanych wcześniej w tym szkicu.

### Uwarunkowania dalszych migracji – dominujące tendencje

W dalszych rozważaniach proponuję, by uznać za dopuszczalne założenie, iż obecne procesy globalizacyjne będą kontynuowane, co oznacza dalsze ułatwienia polityczne (łagodzenie barier administracyjnych) i techniczne (rozwój transportu i technologii informacyjnych) w przepływie ludzi między państwami. W tych ramach główne uwarunkowania dalszych migracji wydają się wynikać z następujących tendencji. Po pierwsze, z przyszłych zmian demograficznych; po drugie, ze zmian potencjałów gospodarczych i pozycji w gospodarce światowej różnych krajów; po trzecie, z dalszych postępów urbanizacji i ‘umobilnienia’ ludności, zwłaszcza na ‘peryferiach’ gospodarki światowej oraz z dalszej dywersyfikacji form mobilności terytorialnej (w tym rozwoju transnarodowych przestrzeni społecznych), m.in. na skutek rewolucyjnych zmian w technologiach informacyjnych. Kilku z nich poświęcę więcej uwagi.

#### *Tendencja 1: przyszłe zmiany demograficzne*

Przyszłość ludności świata jest konsekwentnie, od kilku już dziesięcioleci rysowana w sposób jednoznaczny. Całkowite zaludnienie będzie nadal rosło, chociaż w tempie malejącym; jeśli w latach 2020-2060 zwiększy się prawdopodobnie o blisko 2 miliardy osób, to w następnym 40-leciu już tylko o pół miliarda (a w drugiej połowie tego okresu o ‘zaledwie’ 150 milionów). Jednakże ten proces stopniowej stabilizacji nie obejmie wszystkich populacji. Uderzającym wyjątkiem będzie ludność Afryki. Udział tego kontynentu

---

<sup>5</sup>Liczba osób w wieku 65+ lat w UE-27 wzrosłaby w latach 2010-2050 o 65% bez migracji, a przy założeniu kontynuacji obecnego trendu imigracyjnego – o 71%.

w zaludnieniu świata, który w 2010 r. wynosił niespełna 15% wzrośnie do ponad 35% w 2100 r., przy czym nie będzie wykazywać oznak słabnięcia w całym tym okresie. W 2100 r. cała populacja Afryki osiągnie poziom 4,2 miliarda ludzi, podczas gdy w 2010 r. nieznacznie przewyższała 1 miliard<sup>6</sup>, wzrośnie zatem o ponad 3 miliardy. W tym samym okresie ludność pozostałych kontynentów, licząca obecnie 60% mieszkańców Ziemi zwiększy się zaledwie o pół miliarda. Zarazem Afryka, która obecnie ma najmłodszą populację spośród wszystkich kontynentów, pozostanie znacznie młodsza od innych, a młodzież jest najbardziej skora do zmiany miejsca zamieszkania. Gdyby „młodość” populacji scharakteryzować syntetycznie za pomocą wieku środkowego (mediany), to okazałoby się, że w Afryce obecnie nadal nie przekracza on 20 lat, a w 2050 r. będzie nieco niższy niż 25 lat, podczas gdy we wszystkich krajach mniej rozwiniętych, będących podstawowym obszarem, z którego wywodzą się dziś migranci międzynarodowi, jest o 7 lat (w Europie o 14 lat) wyższy, a za blisko 40 lat będzie o 10 lat (w Europie o 20 lat) wyższy niż w Afryce.

Pięć krajów Afryki – Etiopia, Nigeria, Kongo D.R., Tanzania i Uganda – przekroczy w 2100 r. pułap zaludnienia 200 milionów, przy czym populacja Nigerii zbliży się do 1 miliarda (914 milionów). Wzrost liczby ludności w latach 2010-2100 w Nigerii, Tanzanii i Ugandzie będzie około 6-krotny, w Kongo ponad 4-krotny, a w Etiopii niemal 3-krotny.

Jeśli zatem konsekwentnie zakładać, iż potencjał migracyjny na świecie ma pierwotne i podstawowe źródło w wielkości zasobów demograficznych, zwłaszcza w młodym segmencie tych zasobów, to stąd uprawniony wydaje się wniosek, że ten potencjał będzie rósł aż do końca obecnego stulecia i że będzie on z coraz większym natężeniem zlokalizowany w Afryce, głównie w Afryce subsaharyjskiej. Przyszłość międzynarodowych migracji może należeć do młodych Afrykanów, których udział w tym zjawisku był dotychczas bardzo niewielki. Patrząc z perspektywy minionego 100-150-lecia, byłaby to fundamentalna zmiana geografii światowych migracji.

### ***Tendencja 2: perspektywa urbanizacji w różnych częściach globu***

Oprócz zasobów demograficznych – liczby ludności, zwłaszcza ludzi stosunkowo młodych, istotnym czynnikiem przyszłych migracji stanie się stopień ich mobilności. W długiej perspektywie czasu zależy on natomiast, o czym wspomniałem wcześniej, od dynamiki i poziomu urbanizacji oraz zaawan-

---

<sup>6</sup>W 1950 r. ludność całej Afryki była niemal identyczna jak Europy Wschodniej, której zaludnienie w 2100 r. będzie o około 20 milionów mniejsze aniżeli 150 lat wcześniej (podczas gdy w przypadku Afryki wzrost będzie blisko 20-krotny, o prawie 4 miliardy).

sowania przemian modernizacyjnych w gospodarce.

Zacznę od przyszłych zmian w urbanizacji, nakreślonych w prognozie ONZ (UN 2012). Zarówno w Ameryce Północnej, jak i Ameryce Łacińskiej a także w Europie przeważająca większość ludności mieszka już w miastach (79-82% w 2010 r.); podstawowa część procesu urbanizacji już się tam dokonała, a przewidywane do 2050 r. zmiany na tych kontynentach będą raczej nieznaczne (wzrost odsetka do 82-89% w 2050 r.). Wielkie przemiany stoją natomiast przed ludnością Afryki i Azji. W 2010 r. zaledwie 39% ludności Afryki mieszkało w miastach, przy czym na obszarze Afryki subsaharyjskiej jeszcze mniej, bo 36%. W Azji nieco więcej – 44%. Do 2050 r. Azja osiągnie stopień zurbanizowania wyższy niż europejski w 1970 r. (64%), a Afryka – wyższy niż latynoamerykański w tymże roku (58%). Te zmiany nie będą możliwe bez masowych wędrowek wewnętrznych, pobudzanych przez mechanizmy mobilności zawodowej i edukacyjnej. A zatem, jeśli przyjąć, że założenia tej prognozy są trafne, to jednocześnie dojdzie do ogromnego wzrostu mobilności przestrzennej na tych kontynentach. Wielki potencjał demograficzny, szybko powiększający się zwłaszcza w Afryce zostanie wprawiony w ruch w przestrzeni geograficznej.

Mówiąc o mechanizmie mobilności terytorialnej, której przesłanką jest mobilność społeczna, a tej ostatniej z kolei – rozwój gospodarczy czy szerzej ujmując zapoczątkowanie modernizacji, nie mogę nie podkreślić znaczenia migracji wewnętrznych jako swego rodzaju wstępnej fazy masowej emigracji. We współczesnym świecie ta prawidłowość przejawia się przede wszystkim w krajach mniej rozwiniętych, tych, do których gospodarki wkracza nowoczesność (Massey 1999). Wychodząc od tego postulatu, przytoczę w tym miejscu przypadek Chin.

Migracje wewnętrzne w tym kraju są ściśle rejestrowane; za nowego migranta uważa się w danym roku osobę, która mieszka od ponad pół roku poza miejscem stałego zameldowania. Otóż na początku lat 80. XX w. liczba nowych migrantów wewnętrznych była rzędu 6-7 milionów. W tym czasie liczba migrantów międzynarodowych wywodzących się z Chin, najludniejszego kraju świata znacznie ustępowała liczbie migrantów z Meksyku czy Maroka, a spośród krajów azjatyckich – z Korei Południowej, Wietnamu czy Filipin, krajów wprawdzie o znacznie mniejszej populacji, ale za to cechujących się już wówczas wysoką mobilnością wewnętrzną. Tymczasem przełom XX i XXI stulecia przyniósł bezprecedensowe nasilenie wędrowek wewnętrznych w Chinach, co pozostaje w oczywistym związku z postęпами urbanizacji i rozwojem gospodarczym. Roczne liczby nowo zarejestrowanych migrantów uległy szybkiemu zwielokrotnieniu: od 22 milionów w 1990 r. do

78-79 milionów w 2000 r. i 171-221 milionów w 2010 r. (Zai Liang 2012). W bardzo krótkim czasie powstał tam wielki rezerwuar wysoce mobilnych ludzi, w coraz większym stopniu podejmujących migrację za granicę. Skalę tego rezerwuaru można właściwie ocenić, uwzględniając fakt, że w skali całego świata migracje międzynarodowe odbywa zaledwie jego mała część – kilka milionów ludzi rocznie.

Porównując potencjał migracyjny Afryki i Chin, warto wziąć pod uwagę odmienną na tych dwóch obszarach tendencję zmian w liczbie ludności i strukturze populacji według wieku. Liczba ludności Chin wkrótce (w latach 20. obecnego stulecia) zacznie się obniżać, podczas gdy w Afryce ekspansja demograficzna ulegnie spotęgowaniu. Co więcej, w 2050 r. połowa ludności Chin przekroczy 50. rok życia, a cała populacja będzie się szybko starzeć. W Afryce natomiast połowa ludności nie osiągnie wieku 25 lat. W tymże roku w Chinach najliczniejsze roczniki wieku przekroczą już 50. rok życia, wiek uznawany za ‘niemobilny’, nie sprzyjający migracji, a w większości krajów afrykańskich największe liczebnie będą wówczas osoby w wieku 20-34 lata, szczególnie sprzyjającym mobilności.

Z tych rozważań można wyciągnąć wniosek, że zarówno Afryka, zwłaszcza jej część subsaharyjska, jak i Chiny reprezentują obecnie największy potencjał migracyjny, z tym, że potencjał Chin w najbliższych kilkunastu latach będzie ulegał szybkiemu wyczerpaniu, zaś potencjał Afryki, wprost przeciwnie, z upływem lat będzie zyskiwał na znaczeniu.

### *Tendencja 3: dynamika zmian w potencjałach gospodarczych na świecie*

Przejdę obecnie do kwestii trudniejszej do przewidzenia niż przyszła dynamika demograficzna, a nawet perspektywy urbanizacji w różnych częściach globu. Chodzi o prognozę dynamiki i zmian w potencjałach gospodarczych na świecie. Badacze migracji, od czasów Ernesta Ravensteina znają prawidłowość, zgodnie z którą strumień migracji w większości kieruje się do dużych ośrodków handlu i przemysłu. Trawestując ją i odnosząc do przestrzeni międzynarodowej, można powiedzieć, że podstawowa część migrantów zmierza do krajów, których gospodarki oferują wielość i różnorodność miejsc pracy. Można też argumentować, iż czynnikiem przyciągającym migrantów do określonego kraju jest nie tylko obfitość ofert zatrudnienia, ale również dynamiczny wzrost jego gospodarki. Do rozwinięcia tego argumentu wykorzystam ogłoszoną w 2011 r. nową prognozę ekonomiczną PricewaterhouseCoopers, renomowanego międzynarodowego ośrodka analiz ekonomicznych, obejmującą największe potęgi gospodarcze świata (PwC 2011).

Prognoza obejmuje okres 2015-2050, a punktem wyjścia są szeregi czasowe poziomu PKB (w cenach stałych) na podstawie danych Banku Światowego (do 2009) oraz własne krótkookresowe prognozy sięgające roku 2013. Narzędziem analizy był model ekonometryczny, uwzględniający cztery zmienne wpływające na dynamikę PKB:

- wzrost liczby ludności w wieku produkcyjnym (na podstawie prognozy ONZ);
- wzrost kapitału ludzkiego (mierzonego za pomocą średniego poziom wykształcenia dorosłej części populacji);
- wzrost fizycznych rozmiarów zasobu kapitału (na podstawie przewidywań inwestycji kapitałowych netto);
- wzrost całkowitej produktywności czynników produkcji (w powiązaniu z tendencjami postępu technologicznego i przyśpieszonym kopiowaniem nowych technologii przez ‘wschodzące’ czy ‘doganiające’ gospodarki).

Wśród 20 największych gospodarek świata, decydująco wpływających na międzynarodowe ruchy migracyjne zajdą wielkie zmiany. Jak wynika z rys. 1, poziom PKB w USA, obecnie zdecydowanie przewyższający wszystkie inne kraje, stanie się wyraźnie niższy niż w Chinach i Indiach, a do grona liderów w tym rankingu dołączy Brazylia (pozycja nr 4), Meksyk (pozycja nr 7) oraz Indonezja (pozycja nr 8). Ten ostatni kraj (w 2009 r. zajmujący pozycję nr 16) ma osiągnąć PKB przewyższający każdy z krajów UE (obecnie ustępuje pięciu krajom UE). Łączny produkt Chin i Indii miałby być wyższy niż USA i 10 największych (razem wziętych) gospodarek zaliczanych dziś do bardziej rozwiniętych. W pierwszej dwudziestce w 2050 r. znalazłyby się również: Turcja, Nigeria i Wietnam; łącznie wśród tych 20 największych gospodarek byłoby dziewięć krajów zaliczanych do najszybciej rozwijających się spośród mniej rozwiniętych (i dlatego nazywanych gospodarkami ‘wschodzącymi’, niekiedy skrótowo: *BRICs*). Mimo że kraje obecnie mniej rozwinięte doświadczą większej dynamiki demograficznej, poziom życia ich mieszkańców mierzony wartością PKB (w stałych cenach) *per capita* wzrośnie szybciej niż krajów bardziej rozwiniętych. Cała dziesiątka tych pierwszych odnotuje w latach 2009-2050 wzrost (średni w skali roku) powyżej 3%, przy czym Chiny i Indonezja – powyżej 4%, a Wietnam, Indie i Nigeria – powyżej 5%, podczas gdy wzrost w krajach bardziej rozwiniętych będzie rzędu 1,7-2%. W rezultacie, w końcu tego okresu PKB



na jednego mieszkańca (w porównywalnych cenach), w obecnych krajach mniej rozwiniętych będzie zbliżony do poziomu w krajach bardziej rozwiniętych na początku okresu, a faktyczne różnice do 2050 r. ulegną istotnemu zniwelowaniu.

Na przykład, PKB *per capita* w Turcji i Meksyku stanie się wyższy niż w USA w 2009 r., a w Chinach i Brazylii – niewiele niższy. Luka w poziomie tego miernika w 2050 r. między grupą bardziej i mniej rozwiniętych krajów dziś wynosząca od 200 do 1000%, spadnie do 50-100%.

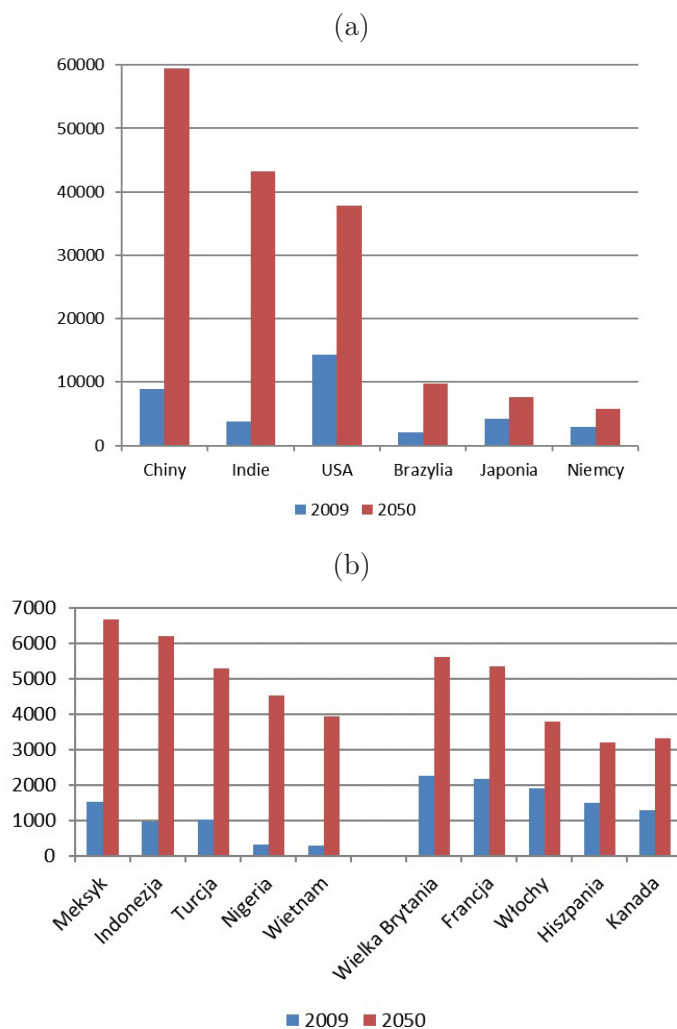
Przy tak dużej dynamice i tak wielkim potencjale gospodarczym, a także szybko rosnącym poziomie życia (i z całą pewnością – poziomie wynagrodzeń), takie kraje jak Meksyk, Wietnam i Chiny, należące w ostatnich dziesięcioleciach do czołowych ‘eksporterów’ ludzi mogą same stać się ich ‘importerami’. W tym większym stopniu dotyczy to Turcji, która etap masowej emigracji ma już za sobą, a także Brazylii i Indonezji, które z kolei nigdy nie należały do krajów o szczególnie dużym nasileniu emigracji. Co do Chin, to – odwołując się do wcześniejszych ustaleń – mimo szybkiego wzrostu ekonomicznego, w najbliższym dziesięcioleciu należy spodziewać się dalszego wzrostu mobilności ludzi (wewnętrznej, ale w coraz większym stopniu również zagranicznej). Zjawisko to, na skutek nieuchronnych procesów demograficznych, w dalszych latach osłabnie i do głosu dojdzie zapotrzebowanie na siłę roboczą ze strony doświadczającego coraz większej ekspansji sektora nowoczesnego gospodarki. Chiny mogą stać się jednym z pierwszych krajów mniej rozwiniętych, który otworzy się na systematyczny i silny napływ imigrantów.

Jaka na tle tych uwag mogłaby być wizja przyszłych migracji międzynarodowych, sięgająca drugiej połowy obecnego stulecia?

## Główne tendencje migracyjne

Nie sposób, odpowiadając na to pytanie, zignorować tendencji migracyjnych obserwowanych w ostatnich dekadach. Niektóre z nich są pouczające i zdają się mieć znaczenie dla moich rozważań (Okólski 2013).

**Po pierwsze**, wyraźnie silniej wzrosła liczba imigrantów. Gdyby ze wszystkich imigrantów stworzyć oddzielne państwo, to pod względem wielkości zaludnienia w 2010 r. zajmowałoby ono 5. miejsce w rankingu wszystkich krajów członkowskich ONZ. Warto zwrócić uwagę na ogromny wzrost migracji z krajów Południa (uboższych) do krajów Północy (zamożniejszych). W okresie 1990-2010 wyniósł on 86% wobec 38% w skali globalnej.



Rys. 1. Produkt krajowy brutto (PKB) z uwzględnieniem różnic w poziomach cen (*GDP at PPP*) w miliardach dolarów USA (stałe ceny z 2009 r.), w latach 2009 i 2050. (a) pięć głównych potęg gospodarczych świata w 2050 r. (oraz Niemcy – 5. pozycja w 2009 r.), (b) kolejne potęgi gospodarcze (po pięć spośród obecnych krajów mniej i bardziej rozwiniętych)

Źródło: PwC 2011.

Od 2007 r. w niektórych krajach imigracyjnych (w tym o istotnym znaczeniu dla całego świata) napływ imigrantów osłabł, natomiast zwiększył

się odpływ za granicę i w konsekwencji liczba mieszkańców tych krajów urodzonych za granicą spadła. Szczególnie spektakularnym przypadkiem jest USA, gdzie po długotrwałym wzroście liczby imigrantów, w latach 2007-2010 nastąpił jej spadek i to aż o 8%.

*Po drugie*, nastąpiły istotne zmiany o charakterze strukturalnym. Do najważniejszych zaliczyłbym przesunięcie w hierarchii rodzajów migracji. Na czoło wysunął się napływ ludzi związany z pełną swobodą migracji, wyprzedzając dominujące wcześniej regulowane przepływy cudzoziemskich pracowników oraz migracje rodzinne i niedobrowolne (uchodźcze). Podstawowym powodem tej przemiany było poszerzenie Unii Europejskiej (obszaru, na którym nie ma ograniczeń dla mobilności terytorialnej jego mieszkańców) o nowe kraje wykazujące znaczny ‘potencjał migracyjny’. Inna istotna zmiana strukturalna wiązała się z silnym wzrostem udziału osób o wysokim poziomie wykształcenia wśród nowych imigrantów.

*Po trzecie*, wyraźnie zwiększyła się geograficzna różnorodność krajów pochodzenia imigrantów. Dla przykładu, w 2010 r. najważniejsze 10 krajów docelowych przyjęło procentowo znacznie mniejszą część ogółu imigrantów niż 10 lat wcześniej. Największy wpływ na tę zmianę miała zwiększona migracja z wielu krajów Azji i Europy Środkowej i Wschodniej, których znaczenie ilościowe w globalnych ruchach wędrownych było wcześniej stosunkowo niewielkie.

*Po czwarte*, jest wysoce prawdopodobne, że zmniejszyła się skala migracji nieudokumentowanej, a zwłaszcza jej udział w całkowitej imigracji. Świadczą o tym dwa istotne dla tego zjawiska fakty. Po pierwsze, w USA osłabł napływ nielegalnych imigrantów z Meksyku. Skutkiem tego od 2007 r. saldo migracji meksykańskiej, wcześniej silnie dodatnie i w dużym stopniu uzależnione od wielkości strumienia osób przedostających się do USA przez ‘zieloną granicę’ jest (według wiarygodnych ocen) zbliżone do zera. Po drugie, na obszarze Unii Europejskiej, począwszy od 2004 r. znaczna część cudzoziemców podejmujących pracę w szarej strefie lub przebywających za granicą bez wymaganego zezwolenia, obejmująca obywateli nowych państw członkowskich, stopniowo uzyskiwała praktycznie nieograniczoną swobodę zatrudnienia i zamieszkiwania. Spowodowało to zmianę statusu wielu osób należących do tej kategorii – z ‘nieregularnego’ w udokumentowany, bez przemieszczenia się tych osób w przestrzeni międzynarodowej, a ponadto zmianę charakteru napływu (nasilającego się w latach 2004-2007) na w pełni udokumentowany.

*Po piąte*, nastąpił spektakularny wzrost liczby cudzoziemskich studentów.

Już w latach 90. XX wieku był on widoczny (np. w 2000 r. zarejestrowano 2,1 mln nowych migrantów tej kategorii, o 800 tysięcy więcej niż w 1990 r.), ale w pierwszej dekadzie XXI w. znacznie się nasilił. W 2010 r. do wszystkich krajów świata napłynęło z zagranicy aż 4,1 mln studentów. Tego trendu nie osłabił nawet kryzys gospodarczy, jaki od 2008 r. wystąpił w większości krajów docelowych. Warto dodać, że duży udział w tym zjawisku mieli imigranci z Azji, zwłaszcza Chin. W coraz większym stopniu cudzoziemscy studenci po zakończeniu nauki pozostawali w krajach docelowych i wchodziłi tam na rynek pracy (w 2008 r. w takich krajach jak Australia, Francja, Holandia, Kanada, Niemcy oraz Wielka Brytania od 25 do 35%).

*Po szóste*, zwiększyło się znaczenie elastycznych form migracji oraz społecznego funkcjonowania osób migrujących. Zjawisko to jest złożone i ma szeroki zasięg. Ograniczę się tu tylko jednego jego aspektu, jakim jest wysoki lub rosnący w wielu krajach docelowych udział migrantów czasowych w ogólnym napływie migracyjnym. Na przykład, w 2010 r. napływ osób należących do tej kategorii w USA był prawie trzykrotnie większy niż stałych migrantów, w Australii ponad dwukrotnie większy, a w Kanadzie o blisko 40% większy. Łatwo dostrzec, że głównym czynnikiem były w tym przypadku zmiany na rynku pracy. I tak, w krajach należących do OECD w okresie bezpośrednio przedkryzysowym (2005-2007) notowano wprawdzie wzrost napływu czasowych pracowników cudzoziemskich (z 2,2 do 2,4 mln), ale w latach kryzysu (2008-2010) nastąpiło wyraźne zmniejszenie tego strumienia (do 1,9 mln).

Pośród zjawisk, które w pierwszym dziesięcioleciu XXI w. wydają się szczególnie godne uwagi, najsilniej wyróżniłbym osłabienie napływu meksykańskich imigrantów do USA, zwłaszcza osób o niskich kwalifikacjach zawodowych i nielegalnie przekraczających granicę. I tak, liczba nowych 'uprawnionych' imigrantów z Meksyku nieznacznie przekroczyła 1,6 miliona, podczas gdy w poprzednim 10-leciu była o 1,1 miliona wyższa. Jak ponadto dowodzą autorzy raportu przedstawionego Kongresowi USA w 2012 r., od 2006 r. napływ netto 'nieuprawnionych' Meksykanów jest zbliżony do zera, choć nie brak dowodów, że więcej ich odpływa niż napływa do USA (Rosenblum 2012). Źródeł tego zjawiska można upatrywać w tendencjach recesyjnych, w tym pogorszeniu sytuacji na amerykańskim rynku pracy. Jednak nie tylko w tym. Innym, być może nawet ważniejszym czynnikiem był szybki rozwój gospodarki Meksyku (w warunkach radykalnie osłabionej dynamiki demograficznej). Jeśli bym nie pomylił się w tej diagnozie, to byłaby to cenna lekcja dla wielu krajów emigracyjnych, dotycząca związków

między rozwojem a migracjami.

## Podsumowanie

Uważam, że stać nas na bardziej kompleksowe i odważne spojrzenie na przyszłość migracji aniżeli sugerują to popularne prognozy ONZ i innych wpływowych organizacji. Odwołując się do przesłanek migracji, które przedstawiłem wcześniej, założenie kontynuacji dotychczasowych globalnych procesów migracyjnych uważam za dyskusyjne. Z koncepcji przejścia migracyjnego wynikałoby, że ruchy migracyjne powinny teraz słabnąć. Wszak wzrost demograficzny na świecie wyhamowuje i przyrost zasobów ludzkich skłonnych do mobilności maleje. Jednak procesy globalizacyjne uważam za znacznie silniejszą determinantę, a one będą powodowały dalsze nasilenie migracji. Migracji sprzyjają też podejmowane w wielu krajach reformy modernizacyjne, które powodują zmiany potencjałów gospodarczych i przyciąganie zasobów pracy do miejsc będących dawniej źródłem emigracji. Po wtóre, stymuluje je wzrost mobilności społecznej, który wynika z bezprecedensowego wzrostu urbanizacji. Wreszcie, sprzyja im dywersyfikacja form mobilności, osiągnięta dzięki powstawaniu transnarodowych przestrzeni społecznych, na przykład w korporacjach globalnych.

Na podstawie prognoz demograficznych można poczynić ciekawe konstatacje dotyczące migracji. Jak już wiemy, chociaż liczba ludności Azji będzie rosła, jej udział w globalnych zasobach pracy będzie spadać. U progu ery wielkich odkryć geograficznych populacja Azji była oceniana na 60%, a Europy – na 10% całej ludności Ziemi. W 2010 roku te proporcje się powtórzyły i sądzono, że to jest naturalna proporcja udziału w populacji świata. Oba te kontynenty (zwłaszcza Azja) stracą jednak część swych udziałów na rzecz mieszkańców Afryki. Zatem, demograficznie największe zasoby przyszłych imigrantów i największe ‘uwolnione’ zasoby pracy będą w nieodległej przyszłości w Afryce. To przypuszczenie potwierdza proces starzenia się społeczeństw. Większy potencjał emigracyjny jest w społeczeństwach młodych, czyli także w Afryce. Połowa mieszkańców tego kontynentu to nastolatki i dzieci. Do roku 2050 również Azjaci dołączą do grupy społeczeństw starszych, podczas gdy Afryka będzie nadal społeczeństwem młodym. Przez długi czas o wroście ludności świata decydowały i przez pewien czas będą nadal decydowały dwa kraje: Chiny i Indie. Kraje te zamieszkuje ponad 1/3 populacji Ziemi. Wkrótce jednak liczba ludności Chin przestanie rosnąć, a po roku 2050 również liczba ludności Indii zacznie się zmniejszać. Ciekawsze jest to, że do 2050 r. ludność Chin zestarzeje się do

tego stopnia, że będzie starsza niż ludność Europy. To skutek nałożenia się efektów „polityki jednego dziecka” oraz długotrwałej emigracji. Mobilność ludzi, jak wspomniałem, jest związana z wiekiem. Z tego powodu Chińczycy w przyszłości będą mniej mobilni.

Silnym bodźcem do migracji jest urbanizacja. Obecnie nasila się ona na peryferiach gospodarki światowej, czyli tam, gdzie są jeszcze duże zasoby pracy. Na tych peryferiach mobilność będzie większa.

Tradycyjny podział na kraje rozwinięte i rozwijające się zakłada niezmienność relacji tych krajów. W obliczu zmian w kierunkach i rozmiarach migracji możemy ten tradycyjny podział kontestować. Zgodnie z cytowanym już raportem PricewaterhouseCoopers, Meksyk, Indonezja, Indie i Nigeria rokuje kilkunastokrotne wzrosty PKB, gdy tymczasem tradycyjne potęgi gospodarcze mogą się spodziewać wzrostu najwyżej dwukrotnego. Nastąpi zmiana proporcji udziału w wytwarzaniu światowego PKB. Można się spodziewać, że niektóre kraje Afryki subsaharyjskiej, a wcześniej Azji zaczną przyjmować imigrantów.

Z powodu starzenia się społeczeństw dojdzie stosunkowo szybko do wyschnięcia tradycyjnych strumieni migracji. Pierwszym obszarem, z którego emigracja zmniejszy się gwałtownie będzie obszar państw postkomunistycznych. Pojawią się nowe, ważne obszary docelowe: Azja Wschodnia, głównie (choć na niezbyt długo) Chiny, zachodnia część Indii, a także Brazylia i Meksyk oraz Afryka Północna. Później także inne części Afryki.

Głównym rezerwuarem zasobów pracy i źródłem emigracji będzie w nieodległej przyszłości Afryka subsaharyjska. To doprowadzi do konieczności przewartościowania pojęć takich jak kraje mniej lub bardziej rozwinięte. Z pewnością, przyszłe migracje nie będą tym samym, tylko w większym rozmiarze; będą czymś jakościowo innym. Będą odzwierciedlać nowe wzorce globalnych procesów ekonomicznych, ale także tę wielką, oczekiwaną zmianę demograficzną. Migracje w przyszłości będą bardziej elastyczne ze względu na skurczenie się przestrzeni geograficznej i kulturowej oraz powstawanie przestrzeni wielonarodowych. Są też oczywiście pewne zjawiska, których nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Migracje wiążą się zawsze z napięciami kulturowymi, religijnymi, społecznymi. François Mitterrand mawiał, że jest pewna granica tolerancji, po przekroczeniu której otwartość i gościnność zamieniają się w agresję i niechęć. Nie wiemy, czy migracja nowej jakości przełamie tego typu napięcia, czy przesunie tę barierę tolerancji. Czy sama potrzeba zasobów pracy te napięcia złagodzi?

## Literatura

- CASTLES S., MILLER M. J. (2011), *Migracje we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- HENNING S. (2012), *Migration levels and trends. Global assessment and policy implications*, United Nations, DESA, Poulation Division: New York, February 10.
- MASSEY D. S. (1999), *Why does immigration occur? A theoretical synthesis*, [in:] *The Handbook of International Migration: The American Experience*, eds. Ch. Hirschman, P. Kasinitz, J. De Wind, Russell Sage Foundation, New York.
- OKÓLSKI M. (2013), *Cechy najnowszych migracji międzynarodowych*, „Biuletyn Migracyjny”, nr 42.
- OKÓLSKI M. (2012), *Transition from emigration to immigration*, [in:] *European Immigrations. Trends, Structures and Policy Implications*, ed. M. Okólski, Amsterdam University Press, Amsterdam.
- OKÓLSKI M. (2004), *Migracje a globalizacja*, [w:] *Globalizacja od A do Z*, red. E. Czerny, Narodowy Bank Polski, Warszawa.
- PWC (2011), *The World in 2050. The accelerating shift of global economic power: challenges and opportunities*, PricewaterhouseCoopers: London, January.
- ROSENBLUM M. R. coordinator (2012), *Mexican Migration to the United Sates: Policy and Trends*, CRS Report for Congress prepared for Members and Committees of Congress, Washington D.C., June 7.
- UN (2001), *Replacement Migration: Is It a Solution to Declining and Ageing Populations?*, United Nations, New York.
- UN (2009), *World Population Prospects. The 2008 Revision. Volume I: Comprehensive Tables*, United Nations, New York.
- UN (2011), *World Population Prospects. The 2010 Revision. Volume I: Comprehensive Tables*, United Nations, New York.
- UN (2012), *World Urbanization Prospects. The 2011 Revision. Highlights*, United Nations, New York.
- UN (2013), *World Population Prospects. The 2012 Revision. Volume I: Comprehensive Tables*. United Nations, New York.
- ZAI L. (2012), *Recent Migration Trends in China: Geographic and Demographic Aspects and Development Implications*, U.N. Expert Group Meeting on New Trends in Migration: Demographic Aspects. United Nations, New York, December 3. Expert Group Meeting on New Trends in Migration: Demographic Aspects.

Marek Okólski

**MIGRATION IN THE MODERN WORLD – LONGITUDINAL  
PERSPECTIVE**

**Keywords:** migration, ageing of population, global economic processes, demographic change

The paper deals with a reflection on the continuity of current tendency in international migration that implies its 'normality', mass scale and global reach. In particular this tendency could be described by means of three features. To begin with, the number of new migrants, especially those seeking employment and educational opportunities, is on the rise. Secondly, new source areas open and new destination areas for the increased migration movements emerge. Thirdly, migration flows undergo continuous spatial and functional diversification. Moreover, despite their universal and global character, the migrations are strongly differentiated.

The author argues that due to ageing of population the traditional migration flows will relatively quickly shrink. The first areas where emigration will be drastically reduced seem to be post-communist countries in Europe. In turn, new important target areas for migrants will emerge in Eastern Asia, western part of India, Brazil, Mexico and Northern Africa. In turn, in not a distant future Sub-Saharan Africa will become the main reservoir of work force and migrant workers. By all means future migration will not be only greater but they will also be qualitatively different. They will reflect new patterns of global economic processes and tremendous demographic change.



---

TRANSGRANICZNOŚĆ W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ.  
POGRANICZA I CENTRA WSPÓŁCZESNEJ EUROPY

---

Lubuskie Towarzystwo Naukowe

Zielona Góra

---

**Krystyna Szafraniec**\*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

**MARGINESOWOŚĆ I POGRANICZE JAKO KATEGORIA  
SOCJOLOGICZNA I METAFORA FILOZOFICZNA\*\***

## Wprowadzenie

Socjologia współczesna jak nigdy przedtem obfituje w mnogość tradycji, podejść i kategorii pojęciowych, pozwalających patrzeć na codzienność w sposób niecodzienny. Obok sprawdzonych, klasycznych podejść pojawiają się uwodzicielskie poznawczo nowe perspektywy. Najbardziej widocznym objawem tego procesu są kolejne, różniące się zawartością i objętością, edycje opracowań zawierających omówienia czy wypisy z teorii socjologicznych.

---

\***Krystyna Szafraniec** – prof. zw. dr hab., socjolog, związana z Instytutem Socjologii UMK w Toruniu oraz IRWiR PAN w Warszawie. Członek KS PAN. Założycielka Sekcji Socjologii Edukacji i Młodzieży PTS, kierująca nią do 2010 roku. Autorka kilku monografii, m.in.: *Anomia – przesilenie tożsamości* (1986), *Człowiek wobec zmian społecznych. Studium empiryczne z początku lat 80.* (1990), *Młodzież wiejska jako efekt socjalizacji pogranicza* (1991), *Młode pokolenie i nowy ustrój* (2010). Zbudowała zespół młodych badaczy, z którymi realizuje duże projekty badawcze, podejmujące pytania o społeczne funkcje edukacji i młodego pokolenia.

\*\*Przez metaforę filozoficzną rozumiem (za: J. Kmita) taką komunikatywną jednostkę językową, której semantyka jest zawsze pewnego rodzaju przekształceniem „macierzystej” semantyki związanej z odnośnym znaczeniem potocznym. Różni się ona od metafory poetyckiej, albowiem charakteryzowany za jej pomocą stan rzeczy traktujemy jako rzeczywisty. Służy ona jednak – podobnie jak metafora poetycka – komunikowaniu „sensu światopoglądowo-waloryzacyjnego”, tkwiącego w charakteryzowanej przez nią sytuacji uznawanej za rzeczywistą (Kmita 1987, s. 285-306).

Przykładem znane polskiemu czytelnikowi książki Jonathana Turnera *Struktura teorii socjologicznej* czy *Współczesne teorie socjologiczne* (pod redakcją A. Jasińskiej-Kani i in.). Ten skądinąd bardzo pozytywny trend jest tylko pozornie optymistyczny. Mnogość, a zwłaszcza tempo pojawiania się nowych „ofert” może ostudzić zapał niejednego badacza. Kłopot polega na tym, że nie tylko musi on się uporać z nadmiarem paradygmatów, strategii badawczych i metod analizy, jakie oferuje współczesna teoria socjologiczna, lecz również z sytuacją, w której każda możliwa do zastosowania opcja jest – naturalną kolejną rzeczą – natychmiast niejako unieważniana, bo... pojawiają się inne, konkurencyjne, krytyczne wobec poprzedników, bo wobec złożoności ponowoczesnego świata wydaje się ona zbyt jednostronna lub nadmiernie „zaprzeszła”.

Być może ze względu na te okoliczności coraz śmielej w socjologii toruje sobie drogę teoria ugruntowana i być może ze względu na nie chętniej wracamy do „starych”, klasycznych teorii i podejść. Jedno z nich – chcę je przywołać w tym opracowaniu – wiąże się z kategorią pograniczności i marginesowości. Obydwie – jak sądzę – reprezentują niekoniecznie zaprzeszłe pojęcia i perspektywy, a ich przydatności nie trzeba uzasadniać w jakiś szczególnie wyrafinowany sposób. Dyktuje ją natura współczesnego świata i narastające zainteresowanie takimi zjawiskami jak transgraniczność, przygraniczność, migracje, emigracje, globalizacja, integracja w obrębie kontynentów i tym podobne zjawiska, których współczesny człowiek doświadcza na co dzień. *Notabene* klasyczne ujęcia tych zjawisk ożywają we współczesnym dyskursie, zwłaszcza w postmodernizmie ukazując ich nowe, wcześniej nie dyskutowane wymiary. W tekście niniejszym zostaną zaprezentowane obydwie te perspektywy.

### **Pograniczność i marginesowość – ogólny sens pojęć**

W tradycyjnej socjologii kategoria *pogranicza* występuje zazwyczaj w towarzystwie kategorii *marginesowości*, a zainteresowanie nimi sięga dość odległego okresu czasu, w którym badacze zaczęli dostrzegać problemy społeczeństwa polikulturowego, wynikające z procesów łączenia (się) różnorodności w jedną społeczną całość. Takie asymilowanie czy – czasem – inkorporowanie mniejszości do dominujących kulturowo większości odbywało się przy użyciu różnych strategii i działań (Mucha 1995). W Stanach Zjednoczonych na przykład od dawna uprawiano tzw. politykę „tygla” (Novak 1985), która umożliwiała mieszanie się różnych kultur i identyfikowanie się z dowolną ofertą na różne sposoby. Zadaniem państwa było zapewnienie równo-

prawnego istnienia każdej kulturze. Wszystko spajał będący przedmiotem społecznego konsensusu centralny system wartości, łączący społeczeństwo w całość.

Tego typu spójną różnorodność społeczeństwa amerykańskiego z łatwością można odczytać u znakomitej większości amerykańskich socjologów pierwszej połowy XX wieku. Opisywali oni nie tylko różne etniczne oblicza Ameryki, lecz również procesy społecznej integracji i adaptacji systemu do różnorodności kulturowej, w tym zaburzenia i dysfunkcje powstające na styku struktury społecznej i kultury.

Współcześnie większość społeczeństw to społeczeństwa *sui generis* polikulturowe, ukształtowane na bazie różnych kultur, do czego solennie przyczyniły się procesy otwierania granic między państwami, ekspansja nowych technologii komunikacyjnych czy – zwłaszcza – procesy globalizacji. Dziś niemal wszyscy żyjemy na jakichś pograniczach – między kulturami, między politycznymi i cywilizacyjnymi epokami, między pokoleniami, między różnymi organizmami państwowymi. W sensie psychologicznym znaczy to, że w ramach danego społeczeństwa możemy spotkać ludzi łączących w sobie wzory różnych kultur w różnych sferach życia. O ile naśladownictwo prostych wzorów zachowań czy preferencji odnoszących się do stylu życia nie skutkuje zazwyczaj sytuacjami kryzysowymi, o tyle pojawienie się nowych identyfikacji i nowych lojalności grupowych może pozostawać w konflikcie i narażać jednostkę na doświadczanie kryzysów, dla których nie zawsze znajduje ona satysfakcjonujące (ją) rozwiązania. Sytuacja tego rodzaju obciąża emocjonalnie i popycha już to w kierunku zachowań poszukujących, innowacyjnych, już to destrukcyjnych czy ucieczkowych. Sytuacje tego rodzaju – wtórne w stosunku do pograniczności – opisuje koncepcja *marginowości*.

W sensie dosłownym marginesowość informuje o pewnym miejscu zajmowanym w przestrzeni – na jej skraju, na peryferiach lub na pograniczu. Pojęcie marginesowości rozwinięte w socjologii wykorzystuje ten właśnie przenośny sens terminu i oznacza położenie w strukturze społecznej, które wytwarza pewien specyficzny spłot okoliczności, mających specyficzną socjalizacyjnie moc i kształtuje pewne specyficzne typy psychiczne, nazywane „ludźmi marginesu” lub „ludźmi pogranicza”. „Człowiek marginesu” to ktoś, kto żyjąc na pograniczu kultur lub grup znalazł się pomiędzy nimi – jednostka przynależąc do każdej z nich, równocześnie nie przynależy do żadnej. „Człowiek marginesu” to – jak to określił Robert E. Park (1928) – wytwór niepełnego uczestnictwa w dostępnych mu w danym społeczeństwie strukturach i kulturach, to człowiek w języku kultury społeczeństwa, w którym żyje, „niezdefiniowany”. Fakt ten ma swoje znaczące konsekwencje psychiczne

ne – „człowiek marginesu” może być charakteryzowany jako ten, który żyje w wiecznym napięciu psychicznym, ma poczucie braku sensu życia, czuje się psychicznie rozdwojony, brak mu samookreślenia. David Riesman (1971) użyłby tu określenia „typ anomijny” – *nieprzystosowany* lub, co jest bardziej trafne, nie potrafiący się przystosować (mimo chęci bycia przystosowanym). Karen Horney (1982) dopełniłaby te charakterystyki pojęciem *neurotyczności*, a James Marcia (1980) pojęciem *tożsamości moratoryjnej*.

Z perspektywy społeczeństwa dbającego o własną spójność i nienaruszalność zasad, wokół których obudowują się procesy integracji społecznej, człowiek marginesu może wydawać się zagrożeniem dla jego stabilności. Jeśli bowiem jednostka żyje między kulturami, między grupami społecznymi i nie należy w istocie do żadnej, z żadną z nich się nie identyfikuje, jest w danym społeczeństwie „obca” jak mertonowski *retreatest* (Merton 1982, s. 216-218, 248-250), nad którym społeczeństwo traci kontrolę – traci swą socjalizacyjną moc. Współcześnie sytuacje takie wydają się najzupełniej oczywiste, choć jednocześnie – z drugiej strony – nie są one dostrzegane przez wiele instytucji jako ważna okoliczność tłumacząca ich wychowawcze czy polityczne niepowodzenia. Nie są również dostrzegane pozytywne konsekwencje bycia jednostką *kulturowo niezdefiniowaną*, podatną na nowe treści, których intuicyjnie poszukuje jako nowego spoiwa dla własnej tożsamości. Człowiek marginesu, ponieważ żyje w napięciu psychicznym, staje się nośnikiem konstruktywnego niepokoju i społecznej zmiany. Dostrzegł to dawno Florian Znaniecki (1974) opisując postać *nadnormalnego zбочeńca* – osobnika niezwiązanego socjalizacyjnie z żadnym kręgiem społecznym, który (być może dzięki temu) posiadał zdolność przekraczania kulturowo wyznaczonych granic ku nowym wzorom i nowym wartościom.

Wypada tu zaznaczyć, że tak rozumiana marginesowość – odnoszona do kontekstów socjalizacyjnych i społecznej osobowości człowieka – nie może być utożsamiana z perspektywą *marginalizacji*, pojawiającą się w analizach wykluczenia i wykluczania społecznego. Mimo punktów stykowych, obydwie mają zupełnie inny problemowy rodowód i opisują zupełnie inne strony społecznej rzeczywistości.

### **Marginesowość i pograniczność jako szczególna forma stosunku społecznego i forma socjalizacji – koncepcja „obcego” G. Simmla**

Swoistym prototypem pojęcia marginesowości i pograniczności w socjologii jest koncepcja *obcego*, zaproponowana przez Georga Simmla (1975). Jego

*obcy* to wędrujący po XIX-wiecznej Europie Żyd, który przybywa – jako cudzoziemiec – do danego kręgu społecznego i pozostaje w nim jako „inny” (obcy). Obcość – jako bardziej generalna cecha – jest tu rozumiana jako szczególna pozycja zajmowana przez jednostkę w grupie (wspólnocie), nie będącej jej własną grupą (wspólnotą), a jedynie kręgiem, w którym przebywa. Co ważniejsze, w koncepcji Simmla sam fakt przybycia i bycia obcym (cudzoziemcem, przybyszem) determinuje pewien szczególny typ relacji wzajemnych w grupie i prowadzi do ukształtowania się specyficznej przestrzeni obcowań, czego owocem jest syndrom cech osobowościowych, znajdujący swój wyraz w określeniu *obcy*.

Simmlowski *obcy* to ktoś, kto żyje wewnątrz osiadłej wspólnoty, lecz nie jest jej członkiem. Jako taki łączy w sobie dwie cechy – życia w określonym miejscu i bycia wędrującym z miejsca na miejsce. To wędrowiec, który osiadł w pewnym miejscu i przystanął, doznając dojmującego zderzenia swojego dotychczasowego świata ze światem grupy przyjmującej. *Obcy*, „[. . .] aczkolwiek nie wyruszył dalej, nie zrezygnował też całkowicie z owej swobody przychodzenia i odchodzenia. Tkwi on w przestrzenniu – czy też jakoś inaczej – określonym kręgu. Jednakże istotnym wyznacznikiem jego pozycji jest fakt, że nie należy on od początku do tego kręgu, że wnosi jakości nie będące i nie mogące być rdzennymi właściwościami tego kręgu” (Simmel 1975, s. 504).

Tak więc *obcy*, żyjąc w osiadły sposób i będąc w określonym miejscu, nie jest wytworem tego miejsca. Zawiera w sobie równocześnie cechy „swojskości” i „obcości” – bliskości i oddalenia. Jest blisko z innymi, bo żyje wśród nich, ale też pozostaje w pewnym dystansie, bo jego „ja” ukształtował inny świat. „Oddalenie w obrębie stosunku – pisze Simmel – oznacza, że osoba bliska jest daleko, obcość zaś, że blisko znajduje się osoba daleka. Obcość jest na wskroś stosunkiem pozytywnym, szczególną formą wzajemnego oddziaływania. Mieszkańcy Syriusza nie są dla nas obcy – a przynajmniej nie w uwzględnianym tu socjologicznym sensie tego słowa – ale po prostu dla nas nie istnieją, stoją poza opozycją „bliski” – „daleki”. Cudzoziemiec natomiast jest elementem szerszej grupy, tak samo jak ubodzy albo wszelkiego rodzaju „wewnętrzni wrogowie”, elementem, którego pozycja wewnętrzna oraz pozycja jako członka grupy obejmuje zarazem moment wykluczenia” (tamże, s. 505).

Pierwszą konsekwencją takiego usytuowania jest brak własnej przestrzeni społecznej. *Obcy* to „osoba bez własnego miejsca”, „luźna” – specyficznie ruchliwa. *Obcy* styka się przypadkowo z wszystkimi, jednak z nikim nie łączą go trwale (rodzinne, lokalne czy zawodowe) więzy. To swoiste

połączenie bliskości i dystansu wobec grupy powoduje, że obcy stają się powiernikami w sprawach wrażliwych, skrywanych przed „swoimi” i najbliższymi. Są też wolniejsi. Jako kulturowo bardziej oddaleni, są bardziej obiektywni, zdystansowani. Człowiek obiektywny – pisze Simmel – nie jest skrepowany zobowiązaniami, które mogłyby wpłynąć na jego sposób postępowania, rozumienia i dokonywania wyboru. „[...] ma większą swobodę praktyczną i teoretyczną, obserwuje sytuację bardziej bezstronnie, ocenia ją stosując bardziej ogólne i obiektywne kryteria, w swym działaniu pozostaje nie skrepowany przyzwyczajeniem, nabożnym szacunkiem ani tradycją” (tamże, s. 508). Jest więc potencjalnym orędownikiem zmiany.

Dla innych *obcy* stanowi obiekt równie ambiwalentnych reakcji. Choć mają one z natury bardziej abstrakcyjny charakter (opierają się głównie na cechach wspólnych dużym zbiorowościom, nie zaś szczególnych, odnoszących się do osoby), mogą być odbierane bardzo subiektywnie. „Cudzoziemiec – ciało obce – jest mimo to członkiem grupy żyjącym w jej obrębie na szczególnych warunkach. Nie sposób jednakże tej swoistej pozycji określić inaczej niż mówiąc, że stanowi ona pewną mieszaninę bliskości i dystansu” (tamże, s. 512). Simmlowski *obcy* stanowi część grupy, w której aktualnie żyje, ponieważ podziela z nią pewne cechy o charakterze lokalnym, społecznym czy zawodowym. Równocześnie pozostaje on jednak na uboczu z powodu odmiennego pochodzenia, doświadczenia czy wartości, które wyznaje. Jest jednocześnie „swój” i „obcy”. Jest obojętny i zdystansowany, ale też nieobojętny i zaangażowany. Jest – dzięki tym cechom – naturalnym nośnikiem zmiany.

### **Życie na pograniczu kultur – koncepcja marginesowości R. E. Parka i E. V. Stonequista**

W latach 20. XX wieku koncepcja „obcego” została przeniesiona na grunt etnicznej Ameryki i tam pojęciu temu nadano nieco inny sens. Robert E. Park, jeden z twórców Chicagowskiej Ekologicznej Szkoły Myślenia, zastosował ją w swych studiach nad migracjami, które *notabene* uważał za „decydujące siły historii” (Park 1928, s. 881). Twierdził, że każdy postęp w kulturze wiąże się z falami masowych migracji. I choć współcześnie wielkie ruchy ludności ustępują miejsca mobilności indywidualnej, rezultat – jego zdaniem – jest podobny. W wyniku migracji pękają dotychczasowe „układanki zwyczajów” (*cake of custom*), a ludzie stają się wolni i otwarci na nowe przedsięwzięcia i nowy typ więzi. Jedną z konsekwencji jest powstawanie sytuacji, w których jednostki odnajdują siebie jako należące do dwóch różnych kulturowo

grup, czego rezultatem jest kształtowanie się pewnego szczególnego typu niestabilnej osobowości, którą R. E. Park nazwał *człowiekiem marginesu*.

Park interesował się zjawiskiem kulturowej hybrydyzacji – życia na pograniczu różnych kultur. Interesował się zwłaszcza psychologicznymi i społecznymi skutkami takiej hybrydyzacji. Jego *człowiek marginesu* to właśnie hybryda kulturowa: to ktoś żyjący pomiędzy dwoma – konfliktowymi – grupami i jednocześnie nie należący do żadnej z nich w pełni. Zainspirowany Simmlem chciał odnaleźć *obcych* Ameryki. Stwierdził, że są nimi głównie ludzie o mieszanym etnicznym pochodzeniu (*mixed blood*), ale zaznaczał, iż jego *człowiek marginesu* niekoniecznie musi być redukowany do tej kategorii (tamże, s. 881).

Mimo świadomego odwoływania się do Simmla i mimo podobieństw, *człowiek marginesu* różnił się od *obcego* genezą. *Obcy* Simmla był wędrowcem, który pojawił się w pewnej społecznej przestrzeni jako ktoś z innego świata – innego niż ten, w którym aktualnie przebywa. *Człowiek marginesu* Parka to kulturowa hybryda, która jest rezultatem wcześniejszej przynależności do dwóch różnych grup. Ponieważ kultury tych grup były w konflikcie, grupy te narzucały jednostce sprzeczne tożsamości, zgłaszały sprzeczne oczekiwania. Był to powód, dla którego jednostka nie mogła sobie pozwolić na pełne uczestnictwo w którejkolwiek z nich. Gdy rozbieżność między dwoma kulturowymi światami była zbyt duża, pozycja jednostki stawała się marginesowa nie tylko w sensie obiektywnym, lecz również mogła być przez nią jako taka doświadczana (tamże, s. 892).

Park – zafascynowany opisami Simmla, tym bardziej dla niego wiarygodnymi, że pochodzącymi od socjologa żydowskiego pochodzenia – zrazu śledził biografie i autobiografie żydowskich imigrantów w Ameryce. „W tych autobiografiach konflikt kultur, tak jak on jawi się w umysłach imigrantów, jest konfliktem »rozdwojonej tożsamości« (*divided self*) – starej i nowej, a dla konfliktu tego nie ma najczęściej satysfakcjonującego rozwiązania. Jako najbardziej typowe pojawia się tu uczucie rozczarowania, będące nieuchronną konsekwencją balansowania między ciepłym bezpieczeństwem „getta” (które już się opuściło) i chłodem wolności nowego świata (który nie jest jeszcze naszym domem)” (tamże, s. 892).

Zdaniem Parka tak pojętą moralną dychotomię i konflikt kultur można odnaleźć u każdego imigranta w okresie przejściowym (gdy odrzuca on stare zwyczaje, a nowe w jego mniemaniu nie zostały jeszcze uformowane). Jest to okres wewnętrznego niepokoju i pobudzonej samoświadomości, który cechuje się *poczuciem braku bezpieczeństwa, niepewności, poczuciem odrzucenia*. Ludzie marginesu, według Parka, ciągle doświadczają dysonansu i mają

schizoidalne osobowości – brak im poczucia spójnej tożsamości. Zintegrowane, niesprzeczne JA jest mało prawdopodobne u *człowieka marginesu*. Jednocześnie Park podkreślał, że hybrydyzacja (życie na pograniczu) nie kreuje *człowieka marginesu* w sposób nieuchronny. Warunkiem koniecznym jest świadomość, że jest się usytuowanym marginesowo – że żyje się na pograniczu konfliktowych kultur. Pisał: „Bez wątpienia okresy przejścia i kryzysy charakterystyczne dla imigrantów, którzy opuszczają swoje domy, by szukać szczęścia w obcym kraju, pojawiają się u większości z nas. Ale w przypadku *człowieka marginesu* ten okres kryzysu jest relatywnie trwały i przekształca się w pewien typ osobowości, zwykle charakteryzujący osoby z mieszanych etnicznie małżeństw, jak Mulaci w Stanach Zjednoczonych czy Euroazjaci w Azji. [...] Wszystkich ich cechuje duchowy niepokój (*spiritual instability*), wzmożona samoświadomość (*intensified self-consciousness*), nerwowość (*restlessness*) i zły nastrój (*malaise*) (tamże, s. 893).

Definicja *człowieka marginesu* sformułowana przez Parka wyraźnie podkreśla aspekt konfliktowości kultur. Konfliktowość ta oznacza, że z jednej kultury jednostka nie może lub nie chce zrezygnować, a przynależność do drugiej jest uniemożliwiana przez uprzedzenia lub brak odpowiednich kompetencji kulturowych.

Na inne nieco aspekty marginesowości i pograniczności wskazuje Everett V. Stonequist (1935). Powiada on, że psychologiczne i społeczne skutki życia „pomiędzy” rodzi sytuacja bi- lub polikulturowości, w której istnienie mniejszości i większości zakłada istnienie nierównych statusów. Rodzi to u osób należących do mniejszości chęć zbliżania się do grup zajmujących wyższe (uprzywilejowane) pozycje społeczne. Problem *człowieka marginesu* powstaje wszędzie tam, gdzie podział na (podporządkowane) mniejszości i dominującą (kulturowo, politycznie) większość wiąże się z naciskiem na asymilację wszelkich mniejszości. W takiej sytuacji chęć asymilacji i jednoczesnego bycia „sobą” rodzi podwójne identyfikacje i podwójną lojalność. W formule tej mieści się zarówno syndrom „etnicznego tygła” (z uprzywilejowaną i wyznaczającą standardy kulturowe grupą WASP-ów), jak i prymat wzorów społeczeństwa industrialnego („dyskryminującego” bardziej tradycyjne formy gospodarowania), ekspansja miejskich wzorów życia („lekceważąca” wzory charakterystyczne dla wsi) czy ekspansja kultury Zachodu, uwidaczniająca się w strategiach modernizacji przewidzianych dla reszty świata (Stonequist 1935, s. 2-9).

W tego typu sytuacjach – gdy istnieje nacisk instytucji społecznych na określone wzory – nieuchronnym doświadczeniem staje się, z jednej strony, *poczucie konfliktu kultur*, do których jednostka przynależy, z drugiej zaś



*uprzedzenia* reprezentantów grupy, do której aspiruje. W ten sposób obiektywna sytuacja konfliktowa, znajdując odbicie w świadomości jednostki w postaci efektu podwójnego „lustra społecznego” (*double looking-glasses*), staje się jej subiektywnym problemem. Doznaje ona szeregu przeciwstawnych uczuć: poczucia wyższości, dumy (że jest skąd jest) i niższości, upokorzenia (gdy ci, do których aspiruje dają jej do zrozumienia, że nią gardzą), dumy (gdy patrzy na swoją przeszłość i swoje korzenie) oraz wstydu (gdy te stają się ciężarem i inni z nich szyczą), miłości (gdy myśli o najbliższych, którzy dostarczają poczucia bezpieczeństwa i identyfikacji) oraz nienawiści (gdy poczucie więzi z nimi staje się blokadą nowych aspiracji i dążeń). Dwie kultury rodzą tu podwójne identyfikacje i podwójną lojalność. Jednostka, chcąc utrzymać szacunek dla samej siebie, staje się *ambivalentna*.

Z powodu ciągłego pobudzenia, wywoływanego kwestionowaniem dotychczasowej pozycji, status jednostki staje się głównym czynnikiem organizującym jej życie. Nieustannie „przymuszana” do rozważania swojej przynależności i identyfikacji staje się w rezultacie zbyt skoncentrowana na sobie – nadwrażliwa, ciągle analizująca siebie w tych kategoriach, chora na brak określenia i autodefinicji. U Stonequista, podobnie jak u Parka, *człowiek marginesu* to ktoś, kto permanentnie przegląda się w dwóch społecznych zwierciadłach, a każde z nich prezentuje mu odmienne (sprzeczne) obrazy samego siebie. Co więcej, z syndromu „dwóch luster” – uciążliwej świadomości, że one istnieją i że generują sprzeczne obrazy – *człowiek marginesu* nie może się wyzwolić (Stonequist 1935, s. 7).

Marginesowość oznacza tu pewien wyidealizowany proces, w którym dochodzi do ukształtowania się wewnętrznego repertuaru cech, wynikających z podwójnych wzorów, jakie generuje społeczny konflikt i społeczne identyfikacje. Stonequist, podobnie jak Park, podkreśla, iż nie każda sytuacja konfliktu i nie każde jego doświadczenie skutkuje syndromem cech, które pozwalają mówić o człowieku marginesu jako o typie osobowości. Dzieje się to tylko w tych przypadkach, gdy konflikt jest intensywny i na tyle trwały, że orientuje wokół siebie całą osobowość, a jednostka wydaje się mieć wręcz „obsesję” na tym punkcie (tamże, s. 10).

Ważną dystynkcją jest usytuowanie tego procesu w cyklu życia jednostki. Stonequist wyróżnia trzy jego zasadnicze fazy. Pierwszy ma charakter przygotowawczy – jednostka jest wprowadzana do dwóch różnych kultur, co ma najczęściej bezwiedny charakter. Dokonują się tutaj klasyczne procesy asymilacji kulturowej, bez których jednostka nie mogłaby później doświadczać konfliktu lojalności. Etap ten zazwyczaj (choć nie zawsze) odnosi się do okresu dzieciństwa.

Druga faza ma charakter „kryzysu” – jednostka zaczyna doświadczać napięć i konfliktów, wynikających z poczucia odpowiedzialności za własną karierę. Pierwsze niepowodzenia związane z przebijaniem się do „lepszego” świata wywołują uczucie konfuzji, szoku, niepokoju, rozczarowania, wyobcowania. Nowa samoświadomość uzmysławia nową jakość sytuacji, z którą jednostka próbuje się uporać, przykładając wzory zaczerpnięte z obydwu grup, lecz to sprawia, że doznaje czegoś na wzór rozszczepienia osobowości (*divided personality*). Sytuacja tego rodzaju niekoniecznie oznacza bierność. Zazwyczaj przy odrobinie wysiłku znajdowana jest nowa strategia przystosowania.

Etap trzeci zawiera bardziej trwale schematy zachowań. Mogą one przebiegać w kilku różnych kierunkach. Po pierwsze, może to być próba skutecznego kontynuowania rozpoczętej drogi – zostania akceptowanym członkiem grupy dominującej. Inna możliwość to powrót do grupy własnej i przyjęcie roli „rewolucjonisty” przeciwstawiającego się podziałowi na przestrzeń dominacji i podporządkowania. Trzecia możliwość to przyjęcie na siebie ról, które mogą pomóc w wydzwignięciu własnej grupy bardziej reformatorskimi metodami (rola powiernika, nauczyciela itp.).

Zarówno R. E. Park, jak i E. V. Stonequist znacząco rozwinęli koncepcję G. Simmla, przesuując jej aplikację w kierunku pytań o psychologiczne konsekwencje marginesowości i pograniczności. Obydwaj podkreślali, że gdy jednostka ukształtowana przez jedną kulturę zostaje wciągnięta – poprzez migrację, edukację, małżeństwo lub inne czynniki – w permanentny kontakt z kulturą o zupełnie innym charakterze lub gdy jest od momentu urodzenia wprowadzana w dwie różne tradycje historyczne, języki, polityczne lojalności, kody moralne czy religie, jest bardzo prawdopodobne, że znajdzie się na marginesie każdej z tych kultur nie będąc członkiem żadnej. Twierdzili przy tym, że *człowiek marginesu* – jako typ osobowości – ma swoje znaczące społeczne źródła i znaczące społeczne konsekwencje. Ludzie żyjący na pograniczu społecznych i kulturowych światów – jakkolwiek okupują ten fakt ciężkimi stanami świadomości i ciężkimi emocjami – są nosicielami zmiany, a *człowiek marginesu* wydaje się odgrywać kluczową rolę zarówno w rozwoju kultury, jak i – jako fenomen socjologiczny – w poznawaniu tego procesu. (Stonequist 1935, s. 12).

## Poczucie marginesowości a kultura marginesowa – stanowisko A. W. Greena i M. M. Goldberga

Studia Parka i Stonequista zainspirowały kolejnych badaczy, którzy już to kontynuowali wątki podjęte przez profesorów z University of Chicago oraz Skidmore College (A. W. Green), już to zgłaszali ważne uzupełnienia (M. M. Goldberg). Dyskusję pobudzały te zwłaszcza tezy Parka i Stonequista, które sugerowały powszechność i unitarność opisanych przez nich mechanizmów socjalizacyjnych, generowanych przez sytuację pogranicza oraz ich następstwa psychologiczne. Tezę o nieobligatoryjności pojawienia się *człowieka marginesu* potwierdził Arnold W. Green, podkreślając raz jeszcze, że nie zawsze jednostka żyjąca na pograniczu kultur i znajdująca się w sytuacji konfliktu kultur musi pozostać *człowiekiem marginesu*, tzn. nie zawsze musi wykazywać cechy niestałości osobowości i wzmożonej samoświadomości. W takiej samej jak ona sytuacji może znaleźć się szereg innych osób i może powstać tzw. *kultura marginesowa*. *Człowiek marginesu* bierze się bowiem – zdaniem Greena – stąd, że dwie kultury, których jest się uczestnikiem, nie dostarczają przewodnika w zachowaniu. Ponieważ są one w konflikcie, jednostka nie potrafi określić jednoznacznie, do której z nich należy. W tej sytuacji może powstać kultura marginesowa – kultura ludzi zajmujących w danym społeczeństwie pozycję marginesową. *Człowiek marginesu* wyłoni się wówczas, podkreśla Green podążając śladem Parka i Stonequista, gdy konflikt grup (konflikt przynależności) stanie się jego własnym, jednostkowym przeżyciem, gdy doświadczy on z tego powodu jednostkowego kryzysu (Green 1947, s. 167 i n.).

Bardziej zasadniczą polemikę z Parkiem i Stonequistem podjął Milton M. Goldberg (1941), wykorzystując w swych analizach antropologicznych, pozbawiony geograficznych odniesień sens pojęcia „przestrzeń marginesu” (*marginal area*) jako obszaru, gdzie dwie kultury częściowo zachodzą na siebie i gdzie członkowie obu grup posiadają równocześnie cechy obydwu kultur. Tak rozumiana *kultura marginesu* ma generować zgoła odmienne następstwa psychologiczne od tych, które opisywali Park i Stonequist. Goldberg powołuje się tutaj na stanowisko A. Goldenweisera, który twierdzi, że „Z psychologicznego punktu widzenia marginesowa przestrzeń stanowi pewien typ *przestrzeni kulturowej*, albowiem ze względu na swoją zawartość treściową jest jednością i spełnia taką samą rolę wobec jednostek jak treść »dojrzałej« *przestrzeni kulturowej*. W takich dojrzałych marginesowych przestrzeniach kulturowych jednostki mogą nie przeżywać konfliktu kultur” (Goldberg za: Goldweiser 1941, s. 52).

Goldberg określa przy tym dość szczegółowo warunki, kiedy osoba żyjąca w przestrzeni marginesowej nie staje się *człowiekiem marginesu*, co najwyżej uczestnikiem kultury marginesowej. *Człowiek marginesu* nie pojawi się zatem, jego zdaniem:

- a) jeśli tzw. marginesowa jednostka od urodzenia uczona jest życia na granicy dwóch kultur;
- b) jeśli dzieli to doświadczenie z wieloma innymi osobami na terenie grup pierwotnych;
- c) jeśli instytucje, w których podejmuje różnego rodzaju aktywności (w tym edukacyjną) obsadzone są przez jednostki równie marginesowe;
- d) gdy marginesowa pozycja jednostki nie blokuje wyuczonych wcześniej oczekiwań i pragnień (gdy kultura marginesowa dostarcza jednostce adekwatnych norm i definicji sytuacji, adekwatnych do warunków przestrzeni marginesowej, choć pozostających w konflikcie z definicjami, jakich dostarcza inna kultura).

W takich sytuacjach nie jest się jednostką „marginesową” w zdefiniowanym wyżej sensie, lecz uczestnikiem *kultury marginesowej*, który poprzez powiązania instytucjonalne i wspólnotowe pasuje do swojej kultury dokładnie tak, jak kultura nie-marginesowa pasuje do jednostek nie-marginesowych. Nie może więc być tu mowy o konflikcie. Tak długo, jak własna kultura wyposaża jednostki marginesowe w gotowe definicje sytuacji i jak długo nie znają one żadnych innych, tak długo wydaje się ona pozostawać stabilną i normalną osobą uczestniczącą w życiu i kulturze własnej grupy.

Tak formułowana koncepcja *kultury marginesowej*, stawiająca pewne warunki teorii zaproponowanej przez Parka i Stonequista, niezbyt pasuje – jak podkreśla Goldberg – do typowego imigranta. Jeśli nawet w poszukiwaniu spokoju i bezpieczeństwa od razu zmierza on do zamkniętej społeczności „swoich” (*ghetto compatriots*), wcześniej czy później będzie on zmuszony zmierzyć się z nowym światem i nigdy już nie wymaże ze swojej świadomości starej perspektywy, do końca życia pozostając *człowiekiem marginesu*. Taki los czeka również tych członków przestrzeni marginesowej, których kultura wyposażyła w nieadekwatne definicje czy wzory zachowań. Goldberg podaje przykład Murzynów drugiego i trzeciego pokolenia, zamieszkujących północne stany, którzy poddani indoktrynacji szkolnej zbyt pochopnie uwierzyli w ideały równości, sprawiedliwości społecznej i demokracji w Ameryce.

Gdzie więc jest punkt sporny? Na czym polega „konkurencyjność” koncepcji *kultury marginesu* w stosunku do rozważań Parka i Stonequista? W jakich okolicznościach spełnia się czwarty podany przez Goldberga warunek? Jego zdaniem przypadkiem, który wymyka się analizom „człowieka marginesu” są populacje imigrantów, żyjące w dużych skupiskach wielkich metropolii (takich jak Nowy Jork, Chicago czy Boston). Silna koncentracja mniejszości etnicznych w obrębie dużych ośrodków miejskich oraz dążności imigrantów, by trzymać się razem sprawiają, iż obszary te przestają pełnić tylko rezydencjalne funkcje. Stają się „dojrzałą przestrzenią społeczno-kulturową”, oferującą własną sieć instytucji (pomocowych, szkolnych, kulturalnych), urzędów, organizacji i stowarzyszeń, statusów, wzorów zachowań. Tutaj każdy może zaspokoić własne potrzeby i dążenia – znaleźć partnera, kupić mieszkanie, znaleźć dowolną pracę, założyć firmę, zrobić karierę – spełniać się jako szczęśliwy, normalny, pełnoprawny członek grupy, znajdujący akceptację i poważanie wśród innych. Tego typu etniczne „getta”, skupiające elementy kultury „wniesionej” (własnej) i „zastanej” (obcej) stają się normatywnym punktem odniesienia dla dorastających tam młodych ludzi, którzy żyjąc w pewnej „subkulturze”, dorastają tak naprawdę w „dojrzałej” przestrzeni kulturowej. Nie doświadczają więc konfliktu kultur i nie stają się „ludźmi marginesu” (Goldberg 1947, s. 55-57).

Znaczenie rozważań Goldberga wiąże się dodatkowo z możliwością dostrzeżenia dwóch różnych aspektów *kultury marginesu* (vel *pogranicza*). Z jednej strony stwarza ona możliwość normalnej partycypacji w różnych formach aktywności grupowej, realizacji własnych wartości i interesów czy choćby bezpieczeństwa, jakiego dostarcza własna kultura, z drugiej jednak – na skutek widocznych oznak „skumulowanej” odmienności – może prowokować do mało przyjaznych reakcji i uprzedzeń ze strony członków grupy dominującej. Zdaniem Goldberga w realiach etnicznej Ameryki dotyczy to zwłaszcza mniejszości żydowskiej (tamże, s. 57-58). Możemy dziś dopowiedzieć, że w podobnej sytuacji jak wspólnoty żydowskie znajdują się również inne grupy imigranckie, które współcześnie stały się trwałym elementem pejzażu społecznego wielu krajów. W analizowaniu ich problemów z pewnością można wykorzystywać koncepcje wypracowane przez badaczy amerykańskich pierwszej połowy XX wieku.

Nie ulega wątpliwości, że mimo prób dostrzeżenia wielu stron pograniczności i marginesowości badacze amerykańscy pierwszej połowy XX wieku koncentrowali się jednak na bardziej „negatywnych” stronach tego zjawiska, bardziej wnikliwym analizom poddając warunki, w których dochodziło do ukształtowania się pewnego szczególnego tworu osobowościowego, jaki

w tamtej tradycji zyskał miano *człowieka marginesu*. Niemniej to właśnie ta kategoria budziła największe zainteresowanie badaczy i okazała się najbardziej inspirująca – zarówno w obszarze socjologii, jak i nauk o zachowaniu (psychologii).

Już w 1938 roku pojawiło się pokrewne w stosunku do *człowieka marginesu* pojęcie *borderline personality*, wprowadzone do psychologii przez Adolfa Sterna, a stosowane w odniesieniu do osób, które zdradzają pewne szczególne zaburzenia osobowości, bez wyraźnego jednak związku ze społecznym tłem. Niemniej objawem osiowym *borderline personality* jest – tak jak w przypadku opisanego przez Parka *człowieka marginesu* – niestabilność w bardzo wielu aspektach funkcjonowania osoby, między innymi nastroju, emocjonalności, zachowania, kontaktów interpersonalnych i spójności w obrębie „ja”. Chorzy reagują zmiennymi nastrojami – gniewem, depresją, niepokojem na najmniejsze nawet przejawy prowokacji. Są skłonni do zachowań ryzykownych, nadużywania środków psychoaktywnych, prób samobójczych, autoagresji czy ryzykownych kontaktów seksualnych. Ich relacje z innymi osobami są intensywne, ale krótkie i niestabilne, co jest interpretowane jako obrona przed rzeczywistym lub wyobrażonym brakiem akceptacji czy porzuceniem. Charakterystyczne dla takich osób jest zaburzenie obrazu samego siebie, ogarniające poczucie wewnętrznej pustki, uczucie niezadowolenia, znudzenia, osamotnienia, pretensje do otoczenia za własne niepowodzenia (Jakubik, *Dylematy osobowości pogranicznej...*).

Wśród przyczyn tego zaburzenia wymienia się zarówno czynniki kognitywne (skłonność do perseweracji umysłowej), sztywność ocen (tendencja do dychotomizacji spraw, oznaczająca dzielenie zjawisk na dwie kategorie: „dobre”-„złe”, „białe”-„czarne”), brak stanów pośrednich, co sprawia, że osoby te zachowują się w sposób skrajny i niedostosowany, jak i traumatyczne doświadczenia z dzieciństwa czy pewną podatność biologiczną, która wyczuła emocjonalnie na zjawiska o negatywnym charakterze. Charakterystyki te, jakkolwiek oderwane od społecznego tła, mogą być interesującym dopełnieniem studiów nad socjalizacyjnymi i osobowościowymi konsekwencjami marginesowości i pogranicza, tak jak są one opisywane na gruncie nauk społecznych.

## **Pogranicze i postmodernizm**

Zagadnienie pogranicza ze szczególną siłą wyrasta kilkadziesiąt lat później z postmodernizmu, z jego programowej skłonności do nadszarpywania układu wszelkich ograniczających ludzkie możliwości granic, do czynienia ich

płynnymi, elastycznymi, dyskusyjnymi, wątpliwymi – tak w sferze kultury, polityki, jak i poznania. W postmodernistycznym świecie, w którym nic nie jest oczywiste i pewne – który jest *wszechobecnym pograniczem* – nowe wyzwania oznaczają nie tyle stan (przykrej) konieczności, co (raczej) buńczucznej możliwości, a sama kategoria pogranicza wpisuje się w swoistą ideologię czy też „politykę” na rzecz różnicy. Sprzęga się z postulowanym tu zaangażowaniem na rzecz uwidaczniania różnic, czynienia z nich wartości, wyzwania i szansy rozwojowej (Giroux 1994, s. 413-434).

W planie teoretycznym pograniczność nawiązuje i odwołuje się do teorii krytycznej, która opis i wyjaśnianie rzeczywistości łączy z jej demaskacją z punktu widzenia pewnych wartości uniwersalnych, wykraczających poza odniesienia lokalne czy fundamentalizmy. Kategoria pogranicza w swej warstwie ideologicznej akcentuje wagę przekraczania granic jako takiego stylu obecności w świecie, który wzbogaca jednostkę i chroni przed popadaniem w pułapki ponowoczesnych pseudowspólnot. Akcentowanych jest tu kilka kwestii. Po pierwsze, zalecane są rozmaite *formy transgresji*, które pozwalają oskarżać i redefiniować wszelkie granice oparte na panowaniu (władzy). Po drugie, mówi się tu o *potrzebie tworzenia szeroko rozumianych warunków* społecznych, politycznych, edukacyjnych, w których ludzie staną się podmiotami przekraczającymi granice w celu rozumienia inności w jej własnych terminach i w celu pozyskania zdolności modelowania nowych, pogranicznych (bogatszych) tożsamości – tym bardziej, im bardziej nie ulegają zmianie zasadnicze konfiguracje władzy. Postmodernizm – celebrując i apoteozując utratę pewności wszystkiego i odzwyczajania się od tego, co swojskie, do czego przywykliśmy, co było naszym habitusem – postuluje nieustanną transgresję samego siebie, nawet jeśli wytwarza to chwilową alienację i przemieszczenie tożsamości. Po trzecie, ideologia pogranicza służy unaocznianiu *silnych i słabych stron miejsc (a więc i granic), które dziedziczymy*, a które stanowią ramy społecznego dialogu, stosunków społecznych i rozwoju. Po czwarte, ideologia pogranicza, będąca częścią szerszej polityki na rzecz różnicy, wskazuje na potrzebę stwarzania warunków, by *język*, którym się posługujemy był językiem, w którym mówi się wraz z innymi, nie zaś wyłącznie do innych (a więc taki, w którym znaczenie pozostaje wieloakcentowe, rozproszone i opiera się trwałemu zamknięciu). Wreszcie, po piąte, ideologia pogranicza podejmuje kwestię *demistyfikacji* jako centralne zadanie polityczne (w planie ideologicznym) i centralne zadanie poznawcze (w planie naukowym) (Giroux 1993, s. 74-78).

Jak widać z kategorii czysto opisowej, ukazującej intrygujące, ale raczej ciemne strony społecznej rzeczywistości, pograniczność stała się w postmo-

dernizmie wartością samą w sobie i swoistym narzędziem walki – o otwartość świata, o emancypację, o bogatszy wymiar ludzkiej egzystencji. Zmiana ta ukazuje jednocześnie transformację sposobu myślenia w naukach społecznych i zmianę sposobu ich uprawiania. Jeśli tak, nie sposób nie wyakcentować jeszcze innego sensu pograniczności, jakie nadał temu pojęciu postmodernizm. Wiąże się on z jego konotacjami metodologicznymi. Oto pośród wielu epistemologicznych zaleceń postmodernizmu znajduje się i to, które metodę rekonstrukcji rzeczywistości (poprzez badanie) i jej konstrukcji (dzięki badaniu) nakazuje uzupełnić metodą dekonstrukcji. W dekonstrukcji, jak postuluje to J. Derrida, zainteresowanie skupia się nie tyle na „głównych argumentach tekstu”, co na jego „marginesach” właśnie. Nie treść zasadnicza ma być przedmiotem analizy (nie wątki przez autora uznane za główne), co didaskalia. Dekonstrukcyjne podejście bada to, co zostało pozostawione poza tekstem, co jest nienazwane, wykluczone, ukryte – nie po to jednak, by odkryć błąd, lecz raczej po to, by wzbogacić obraz, odkryć nowe punkty widzenia, nowe perspektywy. Jeśli tak, badanie świata społecznego na jego marginesach i pograniczach może być interesujące nie tylko ze względu na nie same, lecz również (lub może nawet przede wszystkim) ze względu na jego jądro. To bez wątpienia bardzo interesująca dla socjologa, choć tylko dopełniająca, perspektywa (Melosik 1993, s. 168-187).

### **Pogranicze jako metafora filozoficzna**

Pograniczność – poza swoimi socjologicznymi (teoretycznymi i metodologicznymi) konotacjami – ma również bardziej metaforyczny, by nie powiedzieć filozoficzny sens. Jako metafora filozoficzna pograniczność oznaczałaby sytuację bycia „między” ambiwalentnymi treściami kultury. Siła perswazji tej metafory polegałaby na aksjologicznej atrakcyjności bycia „między”, które ożywia kulturę i nie pozwala na dogmatyczne widzenie świata (Witkowski 1991).

Życie ze świadomością pograniczności otaczającego świata nie oznacza wyłącznie otwierania się na rozmaite przestrzenie kulturowe. Oznacza także pretekst do dociekań nad kruchością, zmiennością i wielowymiarowością własnego „ja”. Na pograniczach indywidualne doświadczenia zawsze przeplatają się z cudzymi, nie zawsze mieszcząc się w logice „wielkich” narracji kultury dominującej. Takie pogranicza należy postrzegać jako miejsca sprzyjające krytycznej analizie, jako potencjalne źródła eksperymentowania, kreatywności i pobudzania ludzkich możliwości. Pogranicze uczy perspektywy „innego”, pozwala rozumieć ograniczenia, stronniczość i partykular-



ność własnej wizji świata. Dostarcza perspektywy wielocentrycznej; uczy, jak istniejące różnice potencjalizować w imię demokracji i emancypacji – „etos” pograniczności służy uwidacznianiu kultur marginesu, które tradycyjnie podlegały zdławieniu. Dostarcza puli tożsamości, jakie wyłaniają się na styku różnych stref kulturowych (Witkowski 1997, s. 74-98).

Podsumowując, postmodernistyczna perspektywa pogranicza zakłada zjawisko ambiwalencji psychologicznej nie jako defekt, deficyt, zło, nie jako składową stanu chorobowego, zakłócenia czy kryzysu, lecz jako pożądaną efekt socjalizacyjny i osobowościowy, integralnie wmontowany w kondycję ludzką: jako wyraz rozwojowej dynamiki i złożoności sprzęgnięty z osiągnięciem nowego poziomu kompetencji kulturowych. Socjologiczna koncepcja marginesowości (pograniczności), wyrastając z nurtu socjologii opisowej, z natury rzeczy kładzie akcent nie tyle na kategorię możliwości (jak to czyni postmodernizm), co konieczności – odkrywania tych mechanizmów i elementów społecznej struktury, które determinują, generują, utrwalają zjawisko marginesowości. Jest to zasadnicza różnica analizowanych tu opcji. Lecz zwróćmy jednocześnie uwagę, iż przyjęcie którejkolwiek z nich zawęży perspektywę badawczą. Pogranicze jako możliwość i szansa rozwojowa daje milczącą zgodę na pomniejszanie wagi problematyki dotyczącej strukturalnych blokad i ograniczeń. Jako strukturalnie dana „konieczność” uchyla sens pytań o potencjalizujące rozwój, pozytywne aspekty bycia „między”. Obydwe wydają się obiecujące w podejmowaniu pytań o różne współczesne pogranicza i o różne wymiary życia na pograniczu, które – być może – straciły dziś tak niegdyś wyraźną socjalizacyjną moc. Choćby dlatego, że przestały być czymś wyjątkowym, że zostały naturalizowane – stały się codziennością, której nikt nie problematyzuje i nie obciąża nią własnej świadomości. Lecz przecież – równie dobrze – może być inaczej. Być może jednak wszechobecna w czasach współczesnych pograniczność wywołuje efekt zdziwienia, niepewności, który zmusza do rewizji dotychczasowych sposobów myślenia o sobie i o świecie, wprawia nas w niepewność, ambiwalencje i z tym większą siłą naprowadza na poszukiwanie nowych wartości i nowych sensów. W tradycji i w nowoczesności.

## Literatura

- DERCZYŃSKI W., A. JASIŃSKA-KANIA, J. SZACKI, (RED.) (1975), *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa.
- GIROUX H. A. (1993), *Pedagogia pogranicza w wieku postmodernizmu*, [w:] *Spory o edukację*, red. Z. Kwieciński, L. Witkowski, IBE, Warszawa.

- GIROUX H. A. (1994), Wobec wyzwań tożsamości i różnicy. Poza dyskurs edukacji wielokulturowej, [w:] Edukacja wobec zmiany społecznej, red. J. Brzeziński, L. Witkowski, Wydawnictwo EDYTOR, Poznań – Toruń.
- GOLDBERG M. M. (1941), A Qualification of the Marginal Man Theory, [w:] „American Sociological Review”, vol. 6.
- GREEN A. W. (1947), A Re-examination of the Marginal Man Concept, [w:] „Social Forces”, vol. 26.
- HORNEY K. (1982), Neurotyczna osobowość naszych czasów, PWN, Warszawa.
- JAKUBIK A., Dylematy osobowości pogranicznej (borderline personality). Artykuł dostępny na stronie pod adresem: <http://www.psychologia.net.pl/arttykul.php?level=10>
- JASIŃSKA-KANIA A., NIJAKOWSKI L., SZACKI J., ZIÓLKOWSKI M., (RED.) (2006), Struktura teorii socjologicznej, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa.
- KMITA J. (1987), Metafora filozoficzna, [w:] Wokół teorii krytycznej, red. J. Habermas, A. M. Kaniowski, A. Szahaj, Kolegium Otryckie, Warszawa.
- MARCIA J. E. (1980), Identity in adolescent, [w:] Handbook of Adolescent Psychology, red. J. Adelson, John Wiley, New York.
- MELOSİK Z. (1993), „Epistemologia” postmodernizmu, [w:] Nieobecne dyskursy, red. Z. Kwieciński, UMK, Toruń.
- MERTON R. K. (1982), Teoria socjologiczna i struktura społeczna, PWN, Warszawa.
- MUCHA J. (1995), Kultura dominująca jako kultura obca, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- NOVAK M. (1985), Przebudzenie etnicznej Ameryki, PIW, Warszawa.
- PARK R. E. (1928), Human Migration and the Marginal Man, [w:] „American Journal of Sociology”, vol. XXXIII, No 6.
- RIESMAN D. (1971), Samotny tłum, PWN, Warszawa.
- SIMMEL G. (1975), Socjologia, PWN, Warszawa.
- STONEQUIST E. V. (1935), The Problem of the Marginal Man, [w:] „American Journal of Sociology”, vol. XLI, No 1.
- TURNER J. H. (1985), Struktura teorii socjologicznej, PWN, Warszawa.
- TURNER J. H. (2004), Struktura teorii socjologicznej, PWN, Warszawa.
- WITKOWSKI L. (1991), Uniwersalizm pogranicza. O semiotyce kultury Michała Bachtina w kontekście edukacji, UMK, Toruń.
- WITKOWSKI L. (1997), Edukacja wobec sporów o ponowoczesność, IBE, Warszawa.
- ZNANIECKI F. (1974), Ludzie terażniejsi a cywilizacja przyszłości, PWN, Warszawa.

**Krystyna Szafraniec**

**MARGINALITY AND BORDERLAND AS A SOCIOLOGICAL  
CATEGORY AND PHILOSOPHICAL METAPHOR**

**Keywords:** borderland, marginality, identity, social change

We live in a fluid world of open borders – between countries, nations, cultures, social statuses, identities. Paradoxically, to the explanation of many phenomena which are the consequences of this fact, the 'old' sociological categories, from before the era of postmodernism, can be useful. This paper is a peculiar "theoretical recycling". On the one hand it evokes different sociological ideas of the borderland and marginality - beginning from 'The Stranger' by G. Simmel, across the proposals of R.E. Park and E. V. Stonequist, and ending with the anthropological supplements and polemics with them (A.W. Green, M.M. Goldberg). On the other hand it uses the metaphors and meanings present in the critical theory (A. Giroux) and postmodern philosophy (J. Derrida, L. Witkowski). Such a combination of approaches makes categories of marginality and borderland appear not only as these which show 'dark' sides of the social reality or its transformations (the threat of identity, adaptation problems, birth of prejudices, migrations as the source of change and cultural innovations), but also chances and possibilities of individual growth (borderlands as places conducive to the critical analysis of the partiality and particularity of the own vision of the world, as potential sources of experimentation, creativity and stimulation of human possibilities, teaching perspectives 'of the other' and creating the polycentric vision of the world).



**Izabela Skórzyńska\***

Instytut Historii UAM Poznań

**Anna Wachowiak\*\***

Wyższa Szkoła Humanistyczna TWP w Szczecinie

## **POLSKI MIT – NIEMIECKA PRZESZŁOŚĆ. OTWARTE REGIONALNE POLITYKI PAMIĘCI NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH POLSKI?**

### **Wprowadzenie**

W artykule stawiamy pytanie o otwartą regionalną politykę pamięci na pograniczach, postrzeganą w kontekście zmieniających się polsko-niemieckich relacji wzajemnych, których reprezentacją są wybrane praktyki wznoszenia domen symbolicznych na północy i zachodzie Polski (Sadowski 2008, Wolf-Powęska 2007, Ziółkowski 2001, Szpociński 2006, Traba 2006, Orłowski 2001, Mazur 2007 i inni). Wspomniane domeny są dla nas wskaźnikiem zmian dokonujących się w stosunku Polaków do niemieckiego dziedzictwa

---

\***Izabela Skórzyńska** – dr hab., adiunkt w Instytucie Historii UAM w Poznaniu, historyczka; zainteresowania badawcze: pamięć historyczna i społeczna, widowiskowe formy pamięci przeszłości, edukacja historyczna, w tym praktyki emancypacyjne w edukacji (wielo- i międzykulturowość), historia i pamięć kobiet.

\*\***Anna Wachowiak** – dr hab., profesor w Wyższej Szkole Humanistycznej TWP w Szczecinie, socjolog, p.o. Dyrektora Instytutu Socjologii, kierownik Zakładu Metodologii Badań Społecznych. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na problematyce socjologii rodziny i wychowania, małych grup społecznych, komunikacji interpersonalnej, gender studies, jak i współczesnych teoriach socjologicznych oraz metodologii badań społecznych. Zajmuje się również problematyką regionalną w ujęciu historyczno-społecznym, w kontekście sporów o pamięć. Współpracuje aktualnie w projektach międzynarodowych, dotyczących pamięci społecznej.

kulturowego. Zmiany te postrzegamy w *contiunuum* dekonstrukcji mitów narosłych wokół figury „Złego Niemca” jako odwiecznego wroga Polski i Polaków. W ujęciu Rolanda Barthes’a mit jest ponadczasową, inherentną i uniwersalną społeczno-kulturową konstrukcją mentalną (Barthes 1971). Jerzy Topolski definiuje go jako „przeświadczenia, które nie poddają się lub nie są poddawane weryfikacji” i trwają dostatecznie długo w świadomości badaczy/społecznej, czerpiąc swoją siłę z dwóch źródeł. „Pierwszym z nich są zakorzenione w społeczeństwie sposoby pojmowania świata [...], a drugim pewne stałe procesy związane z rozwojem wiedzy, polegające m.in. na deficycie tendencji do poddawania sformułowanych raz stwierdzeń procedurze falsyfikacji, co prowadzi do ich „unieruchomienia”, a tym samym do ich mitologizacji” (Topolski 1996, s. 203).

Wskazane przez Topolskiego cechy konstytutywne mitu dobrze oddają charakter polskiego mitu „Złego Niemca”, którego dekonstrukcję obserwujemy dziś w relacjach polsko-niemieckich. Proces ów jest zarazem bardzo złożony, wielowątkowy i rozciągnięty w czasie. Jest on bowiem fundowany na licznych, w różnym stopniu aktualnych we współczesnej kulturze historycznej Polaków, zapośredniczeniach z przeszłości, podobnie jak na dzisiejszych jego reaktualizacjach, jak choćby hasło „degermanizacji” ziem odzyskanych i ich „rekatolizacji”, określające stosunek prawej strony sceny politycznej w Polsce do aktualizacji niemieckiego dziedzictwa na zachodzie i północy Polski<sup>1</sup>. Początki konstrukcji mitu „Złego Niemca” datuje się na wiek XIX, ale jego rozwój zawdzięczamy także późniejszym, obarczonym piętnem wojny i okupacji doświadczeniom Polaków, wreszcie powojennej propagandzie socjalistycznej. Mit „Złego Niemca” jest konstruktem dynamicznym, skutkiem postępującej mitologizacji Niemców jako odwiecznych wrogów Polski i Polaków, po pierwsze, w związku z deformacją i deprecjacją „innego” i „obcego” („Dobry Niemiec to martwy Niemiec”) i po drugie, ze względu na nadanie mitowi temu ponadczasowej, uniwersalnej konstrukcji („Jak świat światem nie będzie Niemiec Polakowi bratem”) (Bystroń 1924; Stomma 2000, s. 165). Postępująca mitologizacja Niemców jako odwiecznych wrogów Polski i Polaków ma przy tym proveniencję ludową, wzmocnioną przez polski XIX-wieczny patriotyzm, który znalazł wyraz w publicystyce, beletrystyce i poezji, by przywołać tylko emblematyczną w powyższym kontekście „Rotę” Marii Konopnickiej („nie będzie Niemiec pluć nam w twarz/ i dzieci nam germanił”). Na wciąż żywy mit „Złego Niemca” po drugiej wojnie światowej

---

<sup>1</sup>Patrz m.in.: głąz Bismarcka w Nakomiadach, Hala Stulecia we Wrocławiu, o czym dokładniej piszemy w dalszej części artykułu.

nałożył się kolejny, tym razem „piastowski”, istotnie wzmocniony z jednej strony przez wspomniane już doświadczenia wojenne Polaków, a z drugiej przez peerelowską publicystykę i historiografię, której autorzy tyleż z przekonania, co z konieczności, poszukiwali uzasadnienia dla odwiecznej polskiej obecności na zachodzie i północy kraju. Jak zauważa Halina Tumolska, mit ów po II wojnie światowej budowany był na: (1) badaniach genealogii polskich ze szczególnym uwzględnieniem epoki piastowskiej; (2) polskiej genezie granic zachodnich; (3) historii polsko-niemieckich konfliktów poczynając od bitwy grunwaldzkiej, a na II wojnie światowej kończąc; (4) polskim osadnictwem na ziemiach zachodnich i północnych po II wojnie światowej. (Tumolska 2007).

### **Domeny symboliczne – wizualne reprezentacje niemieckiej przeszłości w Polsce**

Pytanie o przełamywanie polskiego mitu „Złego Niemca” postawiłyśmy pod adresem społeczności lokalnych, zamieszkujących polskie ziemie zachodnie i północne (inne nazwy nadane tym obszarom w okresie Polski Ludowej to Ziemia Odzyskane, Kresy Zachodnie), a więc tam, gdzie przez wieki spletał się i rywalizował ze sobą żywioł polski i niemiecki i gdzie do dziś spotkać można liczne ślady dawniejszej niemieckiej obecności. Obecności, dodajmy, potwierdzonej nieubłaganą statystyką, która wskazuje, że w roku 1931 (drugi spis powszechny w II Rzeczypospolitej), na ogólną liczbę ludności zamieszkującej obszar Polski wynoszącą prawie 32 mln (31 916) przypadało ponad 4 mln Ukraińców (4 442), prawie 3 mln Żydów (2 733) oraz blisko 1 mln Białorusinów (990), nieco tylko mniej Niemców (741 tys.) i ponad milion przedstawicieli innych nacji i grup etnicznych. Z kolei w takich miastach jak Wrocław czy Szczecin, podówczas niemieckich lub jak Gdańsk, wolnych i wielokulturowych, Polacy, podobnie jak Żydzi, czy we Wrocławiu także Czesi, stanowili zdecydowaną mniejszość. Po II wojnie światowej proporcje te całkowicie się odwróciły, a po roku 1956, a więc po ustaniu masowych przymusowych i/lub dobrowolnych migracji, Polska stała się pod względem narodowym homogeniczna. Według danych spisu powszechnego z roku 2002 obszar Polski zamieszkuje 268,85 tys. przedstawicieli mniejszości narodowych, w tym 152, 9 tys. Niemców na ogólną liczbę mieszkańców kraju wynoszącą blisko 39 milionów (38 230,1) (za: Stręk 2011; także: Nijakowski, Łodziński 2003, s. 279).

Dziś mniejszość niemiecka stanowi niewielki odsetek mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej (0,41%) (Nijakowski, Łodziński 2003, s. 279). Ro-

śnie natomiast liczba polskich domen symbolicznych, reprezentujących dawniejszą niemiecką obecność historyczną w krajobrazie kulturowym Polski. Pod pojęciem domeny symbolicznej rozumiemy, za jego autorem, Lechem M. Nijakowskim: „znaczące różnice w ocenie przeszłych wydarzeń i znaczenia symbolicznych elementów kultury, połączone z roszczeniem do uznania własnej wykładni historii i kultury, gdzie grupa obca jest traktowana jako sprawca zła, winna przeszłych i w konsekwencji współczesnych problemów społecznych i innych; oraz roszczenie sobie – przez obie grupy, prawa do miejsc symbolicznych (pomników, sanktuariów itd.), które wiążą się z ich wykładnią historii i/lub kultury” (Nijakowski 2006, s. 32). W naszych badaniach domeny symboliczne przybierają postać wizualnych reprezentacji pamięci przeszłości, związanych z pamięcią zmarłych „pochowanych na nieistniejących cmentarzach” (Gdańsk, Wrocław).

### **Proces dekonstrukcji mitu „Złego Niemca” w kontekście pojednania polsko-niemieckiego**

Analizy i interpretacje wybranych polsko-niemieckich domen symbolicznych, wraz z pytaniem o ich znaczenie dla dekonstrukcji mitu Niemca jako odwiecznego wroga Polski i Polaków, uznałyśmy za bardzo ważne w czasie, gdy minęły prawie dwadzieścia trzy lata od podpisania traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy polsko-niemieckiej oraz w obliczu ożywionej debaty publicznej w Polsce na ten temat. Wspomniany traktat podpisany został 17 czerwca 1991 w Bonn. W dużej mierze był on, jak zauważa Adam Krzemiński, powtórzeniem tzw. dobrych praktyk w stosunkach francusko-niemieckich, wypracowanych w ramach umowy między obu państwami w roku 1963. Do praktyk tych należy zaliczyć: zasadę konsultacji międzyrządowych, partnerstwa miast i gmin, współpracy gospodarczej, naukowej, kulturalnej, a także regionalnej i przygranicznej; współpracy i wymiany młodzieży; dalszej współpracy w ramach powołanej do życia w roku 1973 polsko-niemieckiej komisji podręcznikowej itd. (Krzemiński 2011, s. 2) W tym czasie doszło też w Polsce do powołania do życia Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, do regulacji, w kontekście prawa europejskiego i praw krajowych, statusu mniejszości polskiej i niemieckiej odpowiednio w Niemczech i w Polsce. Traktat obliguje także nasze wspólnoty do poszanowania kultury i nauki języków własnego oraz sąsiada. Tylko w sposób ogólny twórcy traktatu odnieśli się do zaszłości historycznych w relacjach polsko-niemieckich, wskazując przede wszystkim na jego przyszłościowy cel, jakim w roku 1991 było wejście Polski do Unii Europejskiej (Krzemiński 2011, s. 2).



Podsumowując dwadzieścia lat dzielące nas od traktatu, cytowany Krzemiński zanotował, iż: „Polska i Niemcy wciąż wymyślają się na nowo. Jednak w momencie największych dysonansów Berlin i Warszawa okazały się zdolne do autopoprawek” (2011, s. 3). Na doniosłość wydarzeń roku 1989 i lat po nim następujących w relacjach polsko-niemieckich zwrócił także uwagę, cytowany przez Krzemińskiego, niemiecki historyk Heinrich August Winkler, który trafnie zauważył, że: „W 1989 r. po raz pierwszy od 300 lat kwestia niemiecka (zjednoczenie kraju) i kwestia polska (odzyskanie suwerenności) nie były ze sobą w konflikcie, lecz się nawzajem wspierały” (Winkler, w: Krzemiński 2011, s. 1). Z drugiej strony interpretowana w pierwszym rządzie jako nadal wroga (zapowiadająca niepewną przyszłość) polsko-niemiecka przeszłość nie do końca przestała kształtować teraźniejszość. Taką pogłębioną diagnozę stosunków polsko-niemieckich postawiła m.in. Anna Wolff-Powęska, pisząc: „Równoległe do wizji sąsiedztwa polsko-niemieckiego, oparte na dialogu forsowany był, szczególnie od końca lat 90. obraz zagrożenia ze strony zachodniego sąsiada, traktowanego jak odwieczny wróg. Autorzy tej projekcji, związani z ugrupowaniami politycznymi o profilu narodowo-katolickim, stawiali na kontynuację starej PRL-owskiej retoryki wobec RFN. Forsowali oni opinię o historycznie uzasadnionej niezmienności hegemonicznych dążeń Niemców, niemiecko-rosyjskiej wspólnocie interesów wymierzonej przeciw Polsce oraz o wykorzystaniu przez niemieckich sąsiadów integracji europejskiej wyłącznie do narzucenia Europie Środkowo-Wschodniej własnych interesów. Ich głos w kwestii stosunków polsko-niemieckich był jednocześnie wymierzony w przeciwnika politycznego w Polsce. Stanowił element walki o pozyskanie i mobilizację wyborców. W zmaganiach tych przydatne były stare klisze i mity, zaś historia okazała się nieograniczonym rezerwuarem argumentów, po które można sięgać jak po przysłowiowego królika z rękawa. Populiści wykorzystali fakt, iż w okresie intensywnych zmian [...] rośnie potrzeba potwierdzenia własnej tożsamości [...] duma i patriotyzm stały się ważnym elementem równowagi w nowym, mało rozpoznanym świecie. Jednocześnie w całym regionie nastąpił wzrost znaczenia historii; nastąpiło jej radykalne upolitycznienie i skomercjalizowanie. Kiedy Polska osiągnęła swoje najważniejsze strategiczne cele, nastąpiło apogeum destrukcji polsko-niemieckiego dialogu. „Bohaterami” rozbuchanego konfliktu stali się Erika Steinbach oraz Rudi Pawelka. Żadna partia polityczna nie zawierzyła fachowcom z obu krajów, których ekspertyzy odrzucały jednoznacznie zasadność roszczeń Powiernictwa Pruskiego. Opinię publiczną zdominował stary obraz rewizjonisty zachodniego. Siewcy strachu poczuli się swoim żywiole. Polityka zagraniczna i wizerunek zachodniego sąsiada

stał się zakładnikami wewnątrzpolitycznych zmagania. [...] Zakwestionowano więc cały wysiłek rządów i tej części społeczeństwa, które zaangażowały się w budowę społeczeństwa obywatelskiego” (Wolff-Powęska, w: Krzemiński 2011, s. 4) Obszernie zacytowana wypowiedź znawczyni problematyki polsko-niemieckiej Anny Wolff-Powęskiej jest, naszym zdaniem, jedną z trafniejszych diagnoz stanu polskiej debaty publicznej na temat relacji polsko-niemieckich, zdominowanej przez wzniosłą i heroiczną wersję dziejów, promowaną przez część polskich historyków i polityków, upatrujących w niej ratunku dla demokratyzującego się społeczeństwa, które przeszłość chce widzieć także w jej wersji krytycznej, a liczne środowiska jako historię życia codziennego, rodzinną i lokalną, jako historię i pamięć, które w latach peerelowskiej propagandy zyskały jednoznacznie antyniemiecki charakter, a które nie oddają całej prawdy o bolesnych doświadczeniach minionego stulecia zarówno Niemców, jak i Polaków.

### **Proces dekonstrukcji mitu „Złego Niemca” w lokalnych otwartych praktykach pamięci na tzw. Ziemiach Odzyskanych**

Inwentaryzując, z konieczności bardzo pobieżnie, polsko-niemiecką pamięć niedawnej przeszłości da się powiedzieć z perspektywy roku 2014, iż jest ona wypadkową aktualizacji polskiego mitu narodowego z kluczowymi dla niego figurami Polski rzymsko-katolickiej; mesjasza narodów; ofiary nazizmu i komunizmu oraz bohatera walki z tymi reżimami (Zubrzycki 2011) i oficjalnej polityki państwa polskiego, ukierunkowanej na pojednanie polsko-niemieckie. Te dwie tendencje, artykułowane z całą mocą publiczne, skrywają tymczasem trzeci nurt w polskiej polityce historycznej ostatnich lat. A mianowicie nurt regionalny i lokalny oraz pamięć rodzinną i prywatną. I to właśnie tutaj dokonują się najistotniejsze zmiany w stosunku Polaków do Niemców. Tutaj realizuje się też otwarta polityka regionalna.

Zmiany te, które bardzo powoli, ale jednak przyczyniają się do dekonstrukcji mitu „Złego Niemca” w świadomości społecznej, mają różny charakter i cele. Z jednej strony są to opisywane przez polskich socjologów i historyków na podstawie przeprowadzonych w roku 2009 badań opinii społecznej, dotyczących pamięci II wojny światowej, pozytywne nastawienia do Niemców w polskiej pamięci rodzinnej i prywatnej, gdzie obok złych Niemców pojawiają się też wspomnienia na temat przyzwoitych (Machcewicz 2010, s. 7-12, s. 81-132), z drugiej nacechowane wyłącznie doraźnym interesem wizerunkowe polityki polskich miast, gdzie, jak np. w Toruniu, powstał (niezrealizowany wobec sprzeciwu konserwatywnych polityków) po-

myśl ufundowania pomnika krzyżaka (rycerza Zakonu Najświętszej Marii Panny), który w polskiej mitologii narodowej jednoznacznie reprezentuje Niemca. Z jednej strony jest to oddolna lokalna inicjatywa przywrócenia pamięci obecności niemieckiej (pruskiej) poprzez ponowne publiczne wystawienie głazu Bismarcka w Nakomiadach, z drugiej wyraźny sprzeciw Polski w sprawie Centrum przeciwko Wypędzeniom.

Jest pewną stałą tendencją, że lokalne i regionalne praktyki, upamiętniające Niemców budzą większe kontrowersje w wymiarze narodowym i państwowym niż właśnie lokalnym czy regionalnym. Z kolei nie do przecenienia jest fakt, że to właśnie te nowe polsko-niemieckie historie dostarczają danych niezbędnych, a w niektórych przypadkach już także skutecznie dekonstruujących mit „Złego Niemca”, przyczyniając się do realizowania otwartej polityki regionalnej.

Na fali oddolnych, lokalnych, środowiskowych i rodzinnych odniesień do przeszłości polsko-niemieckiej dostrzegamy odmienne od oficjalnych (narodowych, państwowych), „małe polityki zagraniczne”, które przebiegają równoległe i tylko czasami wskroś publicznej debaty i oficjalnych praktyk aktualizowania przeszłości, w ramach których tezy na temat stosunków polsko-niemieckich artykułowane są bądź to w kategoriach poprawności politycznej (polityka pojednania), bądź przeciwnie, rewizjonizmu historycznego (polityka dystansu, obcości, a niekiedy także argumentowanej zwłaszcza doświadczeniami II wojny światowej, wrogości wobec Niemców). Otóż, powtórzmy raz jeszcze: z perspektywy regionalnej i lokalnej procesy te przebiegają inaczej.

Trafnie opisuje je cytowana Anna Wolff-Powęska, nazywając polsko-niemieckim przebudzeniem: „W okresie minionych dwóch dekad ciekawi siebie ludzie po obu stronach granicy poszukiwali nowych dróg zbliżenia, wspólnych mianowników we wszystkich dziedzinach życia. Polacy i Niemcy, pokaleczeni, chorobliwie przytłoczeni pamięcią, wciąż potrzebują projektów zorientowanych w przyszłość. Karl Dedecius mówi, że historia nie istnieje po to, aby dostarczać nam nerwowych dreszczów. Dzięki otwartemu patriotyzmowi miast i miasteczek przywrócono im wielokulturowe dziedzictwo. [...] Odhistoryzowanie jako zadanie polityczne i społeczne okazało się planem odważnym i dalekowzrocznym. Nie oznaczało bynajmniej, jak dzisiaj się łatwo imputuje elitom politycznym lat 90., rezygnacji z przeszłości i pamięci historycznej. [...] Jednocześnie jednak pluralizacja i demokratyzacja zwiększały liczbę aktorów zdolnych do orzekania o interesie państwa. [...] Dobrze byłoby, aby obraz niemieckiego sąsiada stanowił efekt wiarygodnej oceny, opartej na wiedzy i racjonalnej kalkulacji, nie zaś na mitach i po-

wstałych dwieście lat temu uprzedzeniach” (Wolff-Powęska, w: Krzemiński 2011, s. 6).

Jak sądzimy, jednym z elementów i wskaźnikiem dzisiejszego stosunku Polaków do Niemców, jest w Polsce proces aktualizowania niemieckiej przeszłości na ziemiach północnych i zachodnich Polski. Są to obszary, gdzie antyniemieckość po II wojnie światowej przybrała postać, obok innych, także całkowitej negacji wielowiekowej obecności Niemców. Pomorze Szczecińskie i Gdańskie, Warmia i Mazury, Dolny Śląsk wraz z Ziemią Lubuską, a także Górny Śląsk, poddane zostały niespotykanej wcześniej degermanizacji. Odwrócenie tego procesu, to znaczy przypominanie niemieckiej obecności na tych obszarach, ma dziś różne oblicza.

Nasze peregrynacje po tzw. Ziemiach Odzyskanych, skupiające uwagę na wybranych polsko-niemieckich domenach symbolicznych, dokumentują zarówno istnienie postaw podtrzymujących i wciąż aktualizujących, tak by nie sprawiały wrażenia anachronicznych i zwietrzałych, stare mity, jak i z drugiej strony „nowe życie pod starymi dachami”, czyli liczne przejawy otwartego patriotyzmu obywatelskiego spod znaku Jana Józefa Lipskiego (Lipski 1981). Jedną z tez wspomnianego autora, sformułowaną na początku lat 80. XX wieku było twierdzenie, że w dążeniu do wolności i demokracji, Polacy muszą ponownie przemyśleć (podjąć krytycznie) historię i pamięć mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych, zamieszkujących onegdaj wielokulturową Polskę – dziś spadkobierczynię nie tylko polskiej, ale także niemieckiej, żydowskiej, ruskiej i tatarskiej spuścizny. A także, że konieczne jest przeobrażenie w stosunkach Polski z jej sąsiadami (tamże).

Przykładem pierwszej z tych postaw, aktualizujących stare mity jest np. adwersarz przypominania obecności niemieckiej w Szczecinie, Edmund Głaza, założyciel Komitetu Obrony Przeciwko Germanizacji czy anonimowy autor napotkanego przez nas przygodnie w roku 2011 listu umieszczonego na cokole pomnika Marii Konopnickiej w Gdańsku, apelujący do sumień Polaków, by chronili polskość, wobec powrotu w mieście pamięci niemieckiej. A także przeciwnicy, również wśród urzędników państwowych na szczeblu centralnym, polityków czy historyków, aktualizacji pamięci niemieckiej w Nakomiadach (głaz Bismarcka), podobnie jak przywrócenia pruskiej nazwy wrocławskiej Hali Ludowej (Borodziej, Żaryn 2007).

Przykładem drugiej postawy są coraz liczniejsze regionalne i lokalne praktyki upamiętniania także niemieckiej obecności na historycznych Ziemiach Odzyskanych, a wśród nich powrót do niemieckości (czy pruskości), czego przykładem jest wzniesienie we Wrocławiu Pomnika Nieistniejących Cmentarzy Grabiszyn II, upamiętniającego zlikwidowane nekropolie nie-

mieckie, czeskie i żydowskie w latach 60. i 70. XX wieku. Pomnik wrocławski z roku 2008 nie jest pierwszym, jaki wzniesiono z intencją upamiętnienia nieistniejących cmentarzy. Od kilku już lat trwają intensywne prace renowacyjne szczecińskiego Cmentarza Centralnego, a pomnik wrocławski poprzedził inny, wzniesiony w roku 2002 w Gdańsku, tzw. Cmentarz Nieistniejących Cmentarzy. Z kolei w roku 2009 w malutkim Szamocinie w województwie pilińskim odbył się z inicjatywy władz samorządowych i społeczności lokalnej „Spacer Ulicą Umarłych”, w ramach którego odsłonięto dwa głazy upamiętniające m.in. szamociński cmentarz ewangelicki. Do tego samego typu inicjatyw zaliczyć należy bardzo liczne przykłady fundowania tablic i głazów w miejscach dawnych niemieckich cmentarzy, nie tylko już w Gdańsku (tam cmentarze te w dużej mierze zamieniono na parki), ale także w licznych małych i większych miejscowościach na Pomorzu, Warmii, Mazurach, Górnym i Dolnym Śląsku, w Wielkopolsce. Do szczególnych tego typu inicjatyw należy leśny cmentarz w Wesołej koło Mysłowic, kryjący kości więźniów żydowskich, rosyjskich, włoskich, ukraińskich i polskich tamtejszego obozu pracy, ale także prochy około 300 żołnierzy niemieckich, pochowanych tam po roku 1945. Przypadek cmentarza leśnego w Wesołej jest tym bardziej interesujący z punktu widzenia lokalnych praktyk dekonstrukcji mitów narosłych wokół przeszłości polsko-niemieckiej. Interesujący, jako że w tym szczególnym przypadku społeczność lokalna oparła się z powodzeniem, nie tyle z polskiej, ale także z niemieckiej inicjatywie Fundacji „Pamięć”, aby ekshumować prochy niemieckich żołnierzy i przenieść je na cmentarz wojenny w Mysłowicach (Klich, Krzyk 2010).

Z kolei odmienna jest inna, związana z przeszłością polsko-niemiecką inicjatywa, a mianowicie przywrócenie na murze Zamku w Olsztynku tablicy „z nazwiskami 68 słuchaczy olsztyneckiego seminarium nauczycielskiego” – ofiar I wojny światowej, która zniknęła po 1945 roku, i która obok nazwisk polskich ofiar wojny zawiera także nazwiska niemieckie. Otóż, gdy podczas remontu Zamku odkryto tablicę, powróciła ona na stare miejsce, dzieląc społeczność lokalną na zwolenników i przeciwników umiejscowienia jej w tak publicznym miejscu (Wysocki 2009).

### **(a) Głaz Bismarcka w Nakomiadach i Hala Stulecia we Wrocławiu**

Dla krótkiej historii polsko-niemieckiego pojednania, liczonej od traktatu z roku 1991, znaczące okazały się dwa wydarzenia w skali lokalnej, które zyskały ogólnopolski rozgłos. Pierwsze to po wielokroć wspomniana decyzja

władz lokalnych mazurskich Nakomiad, aby wystawić na widok publiczny odkryty podczas robót drogowych i wydobyty spod ziemi z inicjatywy dwóch niemieckich turystów, głaz Bismarcka. Decyzję tę, podjętą przez władze samorządowe w roku 2005, próbowali podważyć urzędnicy państwowi różnego szczebla, między innymi Andrzej Przewoźnik, ówczesny sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, który wystawienie obelisku uznał za brak dobrego smaku u pomysłodawców. Do krytyki decyzji o ponownym umieszczeniu obelisku w lokalnym krajobrazie kulturowym dołączyli także konserwatywni politycy i ludzie nauki. Spór dotyczył aktualizacji pruskiego mitu Bismarcka (widzialnymi przejawami tego kultu były wznoszone w całym zaborze pruskim na przełomie wieków XIX i XX pomniki, wieże oraz głazy Bismarcka). Głaz w Nakomiadach pochodzi z 1899 roku i został wzniesiony przez tamtejszych Niemców. Jak napisali dziennikarze „Gazety Wyborczej”, obelisk stał we wsi jeszcze w latach 60. XX wieku, a więc długo po zakończeniu II wojny światowej (Kurs, Prais 2005). O jego przywrócenie postarała się, wraz z wójtem gminy Kętrzyn, radna Halina Szara. Dzięki niej i wójtowi, przy względnej, ale jednak akceptacji mieszkańców wsi, obelisk ustawiono w pobliżu nakomiadzkiego kościoła, w miejscu, gdzie stał on pierwotnie, a więc historycznie uzasadnionym, choć także niefortunnym ze względu na polską mitologię narodową, fundowaną na tradycji chrześcijańsko-katolickiej, będącej onegdaj przedmiotem intensywnej polityki kolonizacyjnej Bismarcka (tzw. Kulturkampf) (tamże).

Jak wspomnieliśmy, nakomiadzki głaz, którego usunięcie postulował Przewoźnik, a także miejscowy konserwator zabytków, wywołał reperkusje wśród licznych polskich polityków i historyków. W chwili, gdy sprawa nabrała rozgłosu dzięki mediom, o komentarz poproszono m.in. Roberta Trabę – historyka i kulturoznawcę od lat zaangażowanego w badania nad dziejami Mazur, który poparł ideę zachowania obelisku wskazując zarazem, że najważniejsza w tej sprawie jest wola społeczności lokalnej. W rozmowie z dziennikarzami „Gazety Wyborczej” Robert Traba wyjaśniał: „W Prusach Wschodnich kamienie poświęcone Bismarckowi stały niemal w każdej wsi. Każda epoka czci swoich bohaterów i Bismarck w pewnym okresie był nim dla Mazurów, którzy utożsamiali się z państwem niemieckim. Oczywiście inaczej postrzegają Bismarcka Polacy, a inaczej Mazurzy. Ale takie cokoły to część krajobrazu kulturowego tej ziemi. Z ich pomocą powinno uczyć się historii regionalnej, tłumaczyć, kto, po co i dlaczego taki kamień ustawił. W żadnym razie nie należy ich niszczyć. A w Nakomiadach należy uszanować odczucia miejscowych. Jeśli kamień ich razi, skoro nie wiedzą, czy przed kościołem, obok którego stoi, mogą ściągać czapkę, to kamień ku czci

Bismarcka powinien trafić do muzeum w Kętrzynie. Opatrzony dokładną informacją mógłby służyć do nauki historii” (Traba, Kurs, Prais 2005).

Podobnie rzecz argumentował inny historyk, Zbigniew Bujak, dziękując podczas debaty otwartej w Fundacji Batorego wójtowi gminy, który miał odwagę „przywrócić do życia” obelisk bez względu na złą sławę kanclerza Otto von Bismarcka w Polsce, bez którego przecież, przy całej jego wrogości do Polaków, nie sposób opisać i zrozumieć dzieje najnowsze Europy. „Ten odnowiony postument nie jest świadectwem niemieckiej dominacji (konkludował Bujak), lecz symbolem naszego zwycięstwa. Możemy się tym chwalić! Chciałbym, aby tego typu postawy nie były charakterystyczne jedynie dla władz lokalnych, ale żeby można było je zobaczyć na najwyższych szczeblach władzy” (Bujak 2008, s. 35). W tym samym duchu wypowiedział się na łamach portalu „Debata-Olsztyn” Jacek Wysocki <sup>2</sup>.

Wśród oponentów aktualizowania lokalnej przeszłości poprzez odniesienia do także niemieckiego (w tym przypadku pruskiego) dziedzictwa kulturowego należeli, obok Andrzeja Przewoźnika, który oprotestował nakomiadzki obelisk, także dwaj historycy idei – zwolennicy nowej polityki historycznej, a mianowicie Marek A. Cichocki i Dariusz Gawin. Podczas mającej miejsce w Fundacji Batorego w roku 2007 debaty nt. „Pamięci i władzy” Marek A. Cichocki argumentował za krytycznym podjęciem praktyk upamiętniających pruskie dziedzictwo kulturowe na ziemiach polskich, odwołując się i do obelisku w Nakomiadach, i także do wrocławskiej inicjatywy przemianowania Hali Ludowej na – ponownie – Halę Stulecia (Maciejewska 2009, 2010). Ostatnia nazwa, w chwili gdy jej użyto, upamiętniała pruskie (koalicyjne) zwycięstwo w bitwie Narodów pod Lipskiem. Powrót do historycznej nazwy uznał Marek Cichocki za powód, by głośno stawiać pytania o motywy

---

<sup>2</sup>Opisując perypetie stawiania/usuwania obelisku kanclerza autor felietonu pisał: „Mieszkańcy Nakomiad zdecydowali się postawić ten kamień, ponieważ nastąpił tu tak pożądany społecznie proces identyfikacji lokalnej społeczności z miejscem, w tym przypadku z przedmiotem oraz integracji jej wokół wspólnej idei. Uznali kamień za „swoją”, za przedmiot będący częścią tożsamości i historii „ich miejsca”, zatem uznali to miejsce za swoje i przestali obawiać się jego historii [...]. Nieważny stał się przy tym wydzwięk ideologiczny pomnika, gdyż należy on już do przeszłości. Ważny stał się kamień jako przedmiot, który posiada dla nich inne wartości niż dla ludzi, którzy ponad 100 lat wcześniej kamień ten postawili pierwszy raz (...). Obiekt dla współczesnej społeczności ma wartość historyczną oraz być może ekonomiczną – w sensie dodatkowej atrakcji turystycznej miejscowości, a poza tym ważną wartość integrującą lokalną społeczność. Sto lat temu obiekt ten miał wartość emocjonalną, gdyż ówczesni mieszkańcy wsi postawili go ku czci ich rodaka. Zatem z różnych powodów działanie mieszkańców powinno być wspierane – zarówno przez władze lokalne, jak i przez administrację państwową (w tym również ochrony zabytków)” (Wysocki 2009).

i skutki takich decyzji, a także o, jego zdaniem, bezzasadne dążenie do pojednania polsko-niemieckiego, które miałyby uwolnić dzisiejszych Polaków i Niemców od poczucia krzywdy (w przypadku Polaków) i winy (w przypadku Niemców) (Cichocki 2008, s. 45-46). Podobnie jak Zbigniew Bujak czy w innym miejscu Robert Traba, konkludował swój udział w dyskusji Marek Cichocki: „uważam za potrzebne odbudowywanie centrów starych miast. Jednak mam kłopot z pomnikiem upamiętniającym Bismarcka. [...] Nie chcę trywializować całego problemu. Nie jestem przeciwny zachowywaniu substancji innej kultury na terenach, które obecnie są częścią państwa polskiego. Chciałbym jednak, abyśmy robili to w sposób podmiotowy i rozumielem, co rekonstruujemy oraz w jakim kontekście. Takie podejście sprawi, że zachowamy pełną świadomość tego, jakie są korzenie nazwy Hala Stulecia i kim był dla Polaków Bismarck.” (Cichocki 2008, s. 46-48). Zwolenników i przeciwników wymienionych powyżej aktualizacji niemieckiej przeszłości w krajobrazach lokalnych polskich miast, miasteczek i wsi połączyły, przy wielu różnicach, dwie kwestie, a mianowicie konieczność krytycznej refleksji nad przeszłością polsko-niemiecką oraz konieczność ponownego przemyślenia miejsca i sensu aktualizowania dziedzictwa niemieckiego w Polsce. A w istocie także przekonanie o rewizji polsko-niemieckiej przeszłości ostatnich dwóch stuleci, również przez pryzmat wspólnej polsko-niemieckiej historii pamięci.

### **(b) Tablica ofiar I wojny światowej w Olsztynku**

Problem ów dobrze oddaje trzeci przykład aktualizacji pamięci polsko-niemieckiej, a mianowicie wspomniana już decyzja o umieszczeniu na murze olsztynieckiego Zamku tablicy z nazwiskami 68 słuchaczy tamtejszego seminarium nauczycielskiego - ofiar I wojny światowej. Jak pamiętamy, także i tu spór rozegrał się nie o to, czy tablicę ponownie wystawić na widok publiczny, ale o to, w jakim miejscu to zrobić. Czy w ramach muzealnej inscenizacji pamięci historycznej (pamiętamy, że takie rozwiązanie sugerował np. dla nakomiadzkiego głazu Robert Traba), czy w ramach aktualizacji lokalnego krajobrazu kulturowego, gdy niemieckie dziedzictwo powraca „na swoje miejsce” (Wysocki 2009).



### (c) Cmentarz ofiar II wojny światowej w Wesołej

Ostatni przypadek w sposób konieczny odsyła nas do wzmiankowanego już leśnego cmentarza w Wesołej, gdzie społeczność lokalna, czcąc ofiary obozu (w 1943 r. Niemcy utworzyli tu Arbeitslager, liczący około 1300 więźniów) oraz poległych tu żołnierzy Wehrmachtu, z własnej inicjatywy zatroszczyła się o kryjący ich prochy mały cmentarzyk: „Ludzie w Mysłowicach uparli się [odnotowali ten fakt redaktorzy "Gazety Wyborczej"], żeby nie zapomnieć. Ani o Żydach z podoboju Auschwitz w Mysłowicach, którzy przy budowie kopalni umierali z wycieńczenia, głodu. Ani o Ukrainkach i Rosjankach, które w obozie marły z pracy ponad siły. Ani o niemieckich żołnierzach” (Klich, Krzyk 2010).

W relacji cytowanych autorów cmentarz ten to małe założenie nekropolitalne, do którego wiedzie skromna betonowa dróżka. Pole chowalne założone jest kilkoma kopczykami ziemi, które usypali okoliczni mieszkańcy, niepewni, gdzie dokładnie chowano ciała zmarłych. „Pośrodku czworoboku [znajduje się I. S.] kilka razy większa od pozostałych mogiła ogrodzona kamiennymi płytami” (Klich, Krzyk 2010).

Spór o cmentarzyk rozgorzał dwukrotnie. Po raz pierwszy tuż po wojnie: „W ciągu dnia robotnicy wysyłani przez komunistycznych urzędników sadzą na grobach drzewa. Nocą ludzie je wrywają, a na mogiłkach palą świece. Rano świece lądują na śmietnikach, a robotnicy sadzą w ich miejsce krzaki. I tak miesiącami, póki władza się nie zorientuje, że z uporem ludzi nie wygra” (Klich, Krzyk 2010). Po raz drugi w 2010 roku, gdy Fundacja „Pamięć”, zasilona niemieckimi dotacjami, postanowiła przenieść prochy niemieckich żołnierzy na cmentarz wojenny. W ten sposób Fundacja zareagowała na podjętą ze szlachetnych powodów interwencję Leona Kubicy z Mysłowic, radnego i górnika-emeryta, który zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego o dofinansowanie prac porządkowych na cmentarzyku. „Tylko tyle [mówił Kubica dziennikarzom "Gazety"], żeby wojewoda dorzucił kilka groszy na ładne krzaczki, znicze i porządną tablicę z prawdziwymi informacjami o cmentarzu. Bo przecież mamy wolną Polskę i można głośno mówić o najtrudniejszych sprawach z historii. Prawda” (Klich, Krzyk 2010). Tymczasem władze wojewódzkie, wyczułone na ogólniejszą atmosferę panującą w Polsce wokół dziedzictwa niemieckiego, zainteresowały cmentarzykiem Fundację „Pamięć”, co tym bardziej dziwi, że cmentarz w Wesołej przetrwał także te czasy, gdy ślady niemieckiej obecności na tzw. Ziemiach Odzyskanych, w tym ślady zmarłych w postaci licznych niemieckich i protestanckich cmentarzy, niszczone z całą stanowczością. Zwłaszcza w latach

50. i 60. w wielu miejscach w Polsce systematycznie likwidowano niemieckie (ale także żydowskie) nekropolie. Taki los spotkał Cmentarz Centralny w Szczecinie, gdzie w miejsce niemieckich mogił, czasem po ekshumacji, czasami nie, lokowano groby nowych zmarłych. Tak było w Gdańsku, którego parki do dziś skrywają szczątki Niemców, tak też było we Wrocławiu.

#### **(d) Cmentarze nieistniejących cmentarzy. Szamocin, Gdańsk, Wrocław...**

Na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie, wspominałyśmy o tym, toczy się dziś walka z czasem i uprzedzeniami o odzyskanie i restaurację nie tylko już nagrobków Niemców, ale także nagrobków-dzieł sztuki o wysokiej wartości historycznej i estetycznej (Słomiński 2005).

W Gdańsku wzdłuż założeń parkowych, ciągnących się od Wrzeszcza do Gdańska Głównego, ustawiono kamienie z inskrypcjami informującymi, że w miejscach tych znajdowały się onegdaj cmentarze. W Gdańsku i Wrocławiu powstały też wspomniane założenia nekropolitalne, upamiętniające niemieckich zmarłych, pochowanych na nieistniejących cmentarzach (domy symboliczne) (Burak, Okólska 2007). W Szamocinie, gdzie za sprawą animatorki teatralnej Luby Zarembińskiej w latach 90. XX wieku przypomniano postać niemiecko-żydowskiego dramaturga Ernsta Hugo Tollera, w 2009 roku ufundowano głazy upamiętniające cmentarz ewangelicki i żydowski. Punktem wyjścia był tu sugestywny opis drogi na szamocińskie cmentarze, sporządzony właśnie przez Tollera w jego dziennikach. Inicjatywę ufundowania głazów i zorganizowania „Spaceru” poprzedził zrealizowany jeszcze w latach 90. XX wieku amatorski spektakl teatralny pt. „Długa Ulica Żywych i Umarłych”, zrealizowany przez mieszkańców miasteczka na motywach dzienników Tollera, a także praca dokumentacyjna i przekłady dzieł Tollera na język polski, które rozśławiły Stację Szamocin jako jeden z ciekawszych ośrodków teatralnych animujących przeszłość lokalną jako przeszłość wielokulturowego miasteczka pogranicznego (Skórzyńska 2010).

#### **(e) Pomnik Pamięci dawnych mieszkańców Wrocławia pochowanych na nieistniejących cmentarzach Grabiszyn II**

Złożony proces demitologizacji obrazu Niemca jako odwiecznego wroga Polski i Polaków dobrze też widać z perspektywy pomnika pamięci dawnych mieszkańców Wrocławia, pochowanych na nieistniejących cmentarzach – Grabiszyn II.

W długiej historii dolnośląskiej stolicy był Wrocław w pierwszym rządzie częścią historii habsburskiej, nie budzącej dziś szczególnych kontrowersji, a od roku 1741, gdy do miasta wkroczyły wojska Fryderyka II, miastem pruskim. Na początku wieku XIX, dzięki zmianie statusu Wrocławia jako – teraz – miasta otwartego (wcześniej twierdza), zyskał on przestrzeń rozwoju, by w połowie stulecia dzięki Fryderykowi Wilhelmowi IV („romantykowi na tronie”), wzbogacić się o budowle wzniesione według reguł historyzmu. Były to m.in. neorenesansowy Dom Stanów Śląskich, Generalna Komendantura Miasta, neogotycki gmach sądu i więzienia, powiększony o nowe skrzydło Pałac Królewski itd. (Kulak 2001, s. 201-201). W drugiej połowie wieku XIX, w związku z rosnącą liczbą mieszkańców Wrocławia, a także przyłączeniem do miasta nowych obszarów, jego gospodarze podjęli kolejne inicjatywy budowlane. Tym razem był to gmach Nowej Giełdy i Poczty Głównej, a także budynki straży pożarnej, rzeźni, portu w Popowicach i dwa nowe mosty Królewski i Wilhelma. Wrocław zyskał też nowe połączenia kolejowe, m.in. z południową Wielkopolską, elektrownię przy ulicy Mennicznej, tramwaj elektryczny oraz nowe fabryki, m.in. Piekarnię Mamut, banki i pierwsze domy towarowe. W 1913 roku, w rocznicę niemieckiego zwycięstwa w bitwie narodów pod Lipskiem, zbudowano we Wrocławiu wspomnianą już Halę Stulecia (Kulak 2001, s. 217-226).

Będący miastem niemieckim Wrocław i jego mieszkańcy tylko teoretycznie uniknęli dramatu II wojny światowej. Sami wrocławianie bowiem, zależnie od pochodzenia narodowego i etnicznego, na różne sposoby doświadczyli faszyzmu już w roku 1933. Panowanie niemieckie nad miastem zakończyło się w roku 1945. W sierpniu 1944 roku Wrocław został ogłoszony ponownie twierdzą. Konsekwencją tej decyzji był nakaz planowanego niszczenia miasta w sytuacji bezpośredniego zagrożenia, co w istocie się stało wraz z ofensywą radziecką i wkroczeniem Armii Czerwonej. Wraz z postępującą ofensywą miasto opuszczali masowo Niemcy (Kulak 2001, s. 334-339).

W roku 1945 i w latach następnych we Wrocławiu nastąpiła niemal całkowita wymiana ludności (Lewicka 2006, s. 102-104). Po wojnie w mieście można było spotkać, oprócz nielicznych teraz Niemców i Żydów, przede wszystkim przybyszy z Polski Centralnej, Wielkopolski, Zabużan oraz lwowiaków. Zasiedlaniu miasta przez ludność polską towarzyszyła intensywna polityka degermanizacyjna i polonizacyjna. Rezultatem tej polityki było niemal całkowite odrzucenie niemieckiego dziedzictwa. Jedną z bardziej spektakularnych form tej polityki była, na co zwrócił uwagę Zbigniew Mazur, wymiana pomników i tablic niemieckich na polskie (Mazur, red. 1997, za: Wąs 1994, s. 39-43).

Los pomników, nazw ulic i budowli wrocławskich nawiązujących do wielowiekowej obecności najpierw habsburskiej, a potem pruskiej i niemieckiej w mieście podzieliły też tamtejsze cmentarze, likwidowane systematycznie aż do końca lat 60. XX wieku (Burak, Okólska 2007, s. 18). Dopiero w latach 80. XX wieku rozpoczął się proces systematycznej inwentaryzacji dziedzictwa niemieckiego, w tym nieistniejących wrocławskich cmentarzy (Burak, Okólska 2007, s. 11). Ukoronowaniem tego procesu było wzniesienie w roku 2008 Pomnika Wspólnej Pamięci „upamiętniającego mieszkańców Wrocławia pochowanych na nieistniejących już wrocławskich cmentarzach”. Pomnik ten został zlokalizowany przy ulicy Grabiszyńskiej, w miejscu, gdzie wcześniej znajdowały się trzy założenia cmentarne (Burak, Okólska 2007, s. 12).



Fot. 1. Grabiszyn II. Wrocław. Fot.: A. Wachowiak, I. Skórzyńska 2011.

Domena Symboliczna Grabiszyn II, 2008. Pomnik Wspólnej Pamięci Grabiszyn II, autorzy Robert Tomaszewski, Alojzy Gryt i Czesław Wesółowski.

Pomnik Grabiszyn II zlokalizowany został na obrzeżach miasta. Wpisuje się on w naturalne otoczenie Parku Grabiszyńskiego w jego funkcjach kra-

jobrazowej i rekreacyjnej, a zarazem koresponduje z rozsianymi wśród bujnej roślinności starymi nagrobkami oraz z położonym po przeciwnej stronie jezdni nadal działającym grabiszyńskim cmentarzem komunalnym. Bryła pomnika doskonale koresponduje z otoczeniem, posiada też obok upamiętniających oraz ekspiacyjnych (wmurowane w kamienne ściany oryginalne tablice nagrobne różnych obrządków), także walory wyraźnie estetyczne. Rzeźbioną i wzbogaconą o tablice nagrobne płaszczyznę muru o delikatnym piaskowym kolorze przecina kilka przejść, które pełnią funkcje bram. Na pomniku znajdują się dwie inskrypcje. Pierwsza, na płycie pionowej wskazuje na funkcje pomnika i okoliczności jego powstania. Druga, pozioma, zawiera wykaz nieistniejących wrocławskich cmentarzy.

Recepcję tej domeny symbolicznej badałyśmy w roku 2011. W badaniach zastosowałyśmy nieprobabilistyczny dobór próby, który w naszym przypadku oznaczał dobór celowy, zwany także arbitralnym (*purposive sampling*), łatwo rozpoznawalny, mały podzbiór większej populacji (w tym przypadku populacji 206 studentów socjologii i historii), który dotyczył badania ilościowego. W badaniu jakościowym zastosowałyśmy zogniskowany wywiad grupowy, obejmujący dwie grupy studentów socjologii, słuchaczy Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu.

W wynikach badań interesowały nas trzy kwestie, które rzucają także światło na warunki, w jakich odbywa się złożony proces demitologizacji obrazu Niemca jako odwiecznego wroga Polski i Polaków w pamięci lokalnej. Pierwsza dotyczyła postrzegania domeny symbolicznej Grabiszyn II przez pryzmat konfliktu etnicznego/narodowego, rozumianego jako doświadczenie historyczne XX-wiecznych konfliktów polsko-niemieckich, przeniesione w sferę symboliczną jako konflikt „o symbole i pomniki” niemieckie w polskim krajobrazie lokalnym. Druga dotyczyła stosunku mieszkańców miasta Wrocławia do domeny symbolicznej Grabiszyn II w kontekście kulturowych praktyk pamięci zmarłych. Trzecia wiedzy historycznej, która stoi za powstaniem domeny symbolicznej Grabiszyn II i jej udziału w procesie rozpoznawania/uzgadniania znaczeń Grabiszyna II.

Wniosek pierwszy, wynikający z badań wrocławskich, dotyczy postrzegania domeny symbolicznej Grabiszyn II przez pryzmat konfliktu etnicznego/narodowego, rozumianego jako doświadczenie historyczne wrocławian, przeniesione w sferę symboliczną, a więc jako konflikt o posiadanie miejsca symbolicznego przez jedną grupę etniczną kosztem drugiej. Tutaj, jakkolwiek ponad połowa respondentów (59%) dostrzegła możliwość zaistnienia

takiego konfliktu, to także ponad połowa z nich (55%) uznała, że domena symboliczna Grabiszyn II nie służy wydzieleniu miejsca symbolicznego przez jedną grupę kosztem innej. Ta sama liczebnie grupa uznała domenę symboliczną Grabiszyn II za założenie pomnikowe wymierzone przeciwko tradycyjnym wartościom nacjonalistycznym. Z kolei w odpowiedzi na pytanie, czy pomnik Grabiszyn II opiera się na opozycji swój-obcy, czy raczej dokumentuje złożoną historię miasta, respondenci zdecydowanie wskazali na domenę tę jako dokumentującą złożone dzieje miasta – 77% wskazań wobec 6% wskazań, iż opiera się ona na opozycji swój-obcy, 17% respondentów nie miało zdania w tej sprawie. Za ważne dla naszych dociekań nt. postrzegania Grabiszyna II w kategoriach konfliktu etnicznego uznajemy także opowiedzenie się badanych przeciw „korekcie” na obiektów symbolicznych, czyli ich wyburzaniu, jako obiektach obcych i zastępowanie ich obiektami „swoimi”. Aż 81% nie poparło takich praktyk, co dziesiąta osoba była na „tak” (10%) i tylko 9% nie miało w tej sprawie zdania.

Wniosek drugi wynika z pytania o funkcje, jakie zdaniem respondentów pełni domena symboliczna Grabiszyn II. Za najważniejszą funkcję uznali oni kulturową praktykę oddawania czci zmarłym (36% wskazań). Druga w kolejności była funkcja wizerunkowa, związana z promocją Wrocławia jako miasta wielokulturowego (34% wskazań). Dla 12% respondentów Grabiszyn II jest wyrazem polityki historycznej państwa, a dla 8% skutkiem stosowania reguł poprawności politycznej, 10% respondentów nie miało zdania w tej sprawie. Z wypowiedzi respondentów wynika także, że funkcja upamiętniająca i ocalająca pamięć zmarłych odnosi się bardziej do pamięci kulturowej niż narodowej. Potwierdza to rozkład odpowiedzi udzielonych na pytanie o Grabiszyn II jako akt wymierzony w tradycyjne narodowe pomniki. Otóż 64% respondentów odpowiedziało, że tak nie jest, 24% nie miało zdania w tej sprawie i tylko 12% uznało, że Grabiszyn II jest wymierzony przeciwko tradycyjnym narodowym pomnikom. W związku z pytaniem o Grabiszyn II, czy domena ta kreuje nowe wartości, respondenci niekoniecznie je widzą (tylko 25% respondentów stwierdziło, że tak właśnie jest, 36% stwierdziło, że za domeną tą nie stoją żadne nowe wartości, a 39% nie miało zdania w tej sprawie). Wyjaśnieniem może być tu fakt silnej identyfikacji domeny symbolicznej Grabiszyn II z obowiązkiem pamięci zmarłych w wymiarze kulturowym (to jest rzeczywiście wartość ponadczasowa, uniwersalna, nie nowa). Z kolei pytanie o nowe wartości w kontekście stosunków polsko-niemieckich i wzięwszy pod uwagę młody wiek respondentów oraz to, że ich świadomość historyczną w ciągu minionych dwudziestu lat kształtowała

polityka pojednania polsko-niemieckiego, możemy przyjąć, że wartość, jaką jest pojednanie jest dla nich tym, co zastali i co jest przez nich dobrze rozpoznane. Znanie z okresu wcześniejszego antagonistyczne ujęcie relacji Polacy-Niemcy, nie było ich udziałem w takim stopniu, w jakim doświadczali tego ich dziadkowie i rodzice. Przypuszczenie to potwierdzają wyniki badań społecznych z roku 2009 na temat polskiej pamięci II wojny światowej. Badania te pokazały, że polska pamięć wojny *anno domini* 2009 jest pamięcią w ogromnej mierze ukształtowaną już po roku 1989. Zapewne dlatego na pytanie o słuszność wzniesienia we Wrocławiu domeny symbolicznej Grabiszyn II większość respondentów (59%) opowiedziało się, że jest to decyzja słuszna i tylko 5% uznało przedsięwzięcie to za niesłuszne, 36% respondentów nie miało w tej sprawie zdania. Jak wynika z powyższego, respondenci wskazują na uniwersalny wymiar domeny symbolicznej Grabiszyn II. Z jednej strony jest to ogólnoludzki i ponadczasowy (dodajmy też, że religijny i silnie tabuizowany) obowiązek szacunku żywych dla zmarłych, z drugiej obowiązek wobec historii, słabo jednak nacechowany mitem „Złego Niemca”, który dominował w postrzeganiu Niemców przez Polaków w okresie Polski Ludowej (1945-1989).

Trzeci wniosek płynący z naszych badań dotyczy roli wiedzy historycznej w procesie nadawania znaczeń domenie symbolicznej Grabiszyn II. Otóż określając funkcje pomnika Grabiszyn II respondenci wskazali, obok obowiązku szacunku dla zmarłych, także wyraźnie na jego funkcje poznawcze, związane z historią i pamięcią historyczną (w proporcji 32% do 29%). Z kolei waloryzacja funkcji poznawczych pomnika (akcentowana także w innych odpowiedziach, np.: że pomnik ten upamiętnia przede wszystkim złożone dzieje miasta), nie wiąże się tu ze znajomością historycznego uzasadnienia powstania tej konkretnej domeny symbolicznej, ale raczej z przekonaniem, że takie uzasadnienie powinno być znane wrocławianom (18% respondentów zna takie uzasadnienie; 47,1% respondentów zna je do pewnego stopnia; 35% respondentów go nie zna). Ale aż 78,3% respondentów wskazało, że ważna jest znajomość historycznego uzasadnienia powstania domeny, 17,2% nie miało zdania w tej sprawie i tylko 4,4% uznało, że znajomość takiego uzasadnienia nie jest ważna. Oznacza to przekonanie młodego pokolenia o istotnej roli historii w kształtowaniu świadomości lokalnej i regionalnej, a także być może potrzebę refleksji złożonej (historii, historii pamięci) jako fundującej otwartą tożsamość lokalną w sensie także możliwości zmiany negatywnego wizerunku, w tym przypadku Niemca, jako odwiecznego wroga Polski i Polaków w związku z rozwojem i upowszechnianiem badań histo-

rycznych na ten temat.

## Zakończenie

Omawiając książkę Karoliny Wigury pt. *Wina narodów. Przebaczenie jako strategia prowadzenia polityki* Marek Beylin zwrócił uwagę na dorobek Europy w związku z przepracowaniem dramatycznych wydarzeń II wojny światowej, a mianowicie na odrzucenie „zemsty i odwetu” w relacjach z Niemcami (Beylin 2011). W lokalnych „małych politykach zagranicznych” na plan pierwszy wybija się właśnie owo odrzucenie zemsty i odwetu, czego wyrazem są coraz liczniejsze, powodowane ludzkim odruchem i obywatelską odpowiedzialnością, lokalne praktyki aktualizowania niemieckiej przeszłości, jako z jednej strony praktyki oddawania szacunku zmarłym, a z drugiej poszanowania dla historycznej wartości miejsc, obiektów i symboli, z których wiele zawdzięczamy także mieszkającym tu niegdyś Niemcom.

Z perspektywy rezultatów badań recepcji domeny symbolicznej Grabiszyn II można wywieść także ogólniejsze wnioski. Historycznie znaczący głąz Bismarcka w Nakomiadach rzeczywiście opowiada, jak chce Robert Traba, trudną prusko-polską historię kolonizacji i, jak chce Zbigniew Bujak, polskie zwycięstwo w starciu z „żelaznym kanclerzem”. Z tej perspektywy cmentarzyk w Wesołej poświadcza, jak chce tego Marek Beylin, że można we wzajemnych stosunkach polsko-niemieckich wyrzec się zemsty i odwetu, a głązy i cmentarze nieistniejących cmentarzy w Szamocinie, Gdańsku i Wrocławiu świadczą o tym, że śmierć nie tylko wyrównuje rachunki czy uwzniośla przeszłość, ale także uczy „bycia razem” pomimo różnic, jakie nadal dzielą Polaków i Niemców.

Celem naszego artykułu było wskazanie, w jaki sposób w dwadzieścia trzy lata po podpisaniu polsko-niemieckiego traktatu o współpracy i przyjaźni, dokonuje się proces dekonstrukcji mitu Niemca jako odwiecznego wroga Polski i Polaków, co uznajemy za kluczowy wskaźnik budowania otwartej polityki regionalnej. Źródła tej dekonstrukcji, choć zapewne nie jedyne, tkwią naszym zdaniem także w regionalnych, lokalnych, sąsiedzkich i rodzinnych praktykach aktualizowania niemieckiego dziedzictwa na ziemiach polskich, zwłaszcza na niegdysiejszych Ziemiach Odzyskanych. W toku naszych, nadal trwających, badań polsko-niemieckich domen symbolicznych, doszliśmy do przekonania, że konstruowany po roku 1989 projekt Polski lokalnej sprzyja zmianie stosunku do Niemców i polsko-niemieckiej przeszłości. Dzieje się tak zwłaszcza tam, gdzie na trudne doświadczenia przeszłości nakładają się też te dobre, gdzie ludzie, pouczeni przeszłością i jej historią,



nad zemstę i odwet przedkładają bardziej uniwersalne wartości szacunku dla zmarłych i pozostawionego przez nich dziedzictwa. Nie oznacza to, że konstruowany latami mit „Złego Niemca” przestał w Polsce obowiązywać, nie oznacza to też, że jako społeczeństwo jesteśmy „nagle” zdolni do zbiorowej krytycznej refleksji na temat wspólnej i różnej polsko-niemieckiej przeszłości ani nawet, że już wybaczyliśmy Niemcom wyrządzone nam krzywdy. Oznacza natomiast, że wraz z procesem ulokowania i regionalizacji pojawiają się w dyskursie publicznym nowe, bardziej złożone, mniej jednoznaczne, często zindywidualizowane wątki z dziejów polsko-niemieckich, które zmieniają obraz Niemca w polskiej pamięci zbiorowej. Pomniki, głazy, tablice, cmentarze, zarówno te w Szamocinie, jak i w Gdańsku, Wrocławiu, Szczecinie, Wesolej, Nakomiadach i w wielu, wielu innych miejscach w Polsce, powstały z inicjatywy organizacji społecznych, władz lokalnych i samorządowych, przy co najmniej względnym poparciu społeczności lokalnych, a często przy ich czynnym udziale. Powstały one obok polityki historycznej państwa, balansującej między idealistyczną wizją polsko-niemieckiego pojednania i populistycznym dążeniem, aby ponownie wzbudzić w Polakach strach przed Niemcami.

Polska regionalna i lokalna, o której tu zwłaszcza piszemy, odbiega zatem, co starałyśmy się wykazać, od wspomnianych dwóch modeli polskiej polityki historycznej, kierując się w pierwszym rzędzie własnymi – lokalnymi kryteriami tego: kto, co, gdzie i jak upamiętnia. Jest to Polska obywatelska, która nad poprawność polityczną i wynikające z niej pojednanie przedkłada szczerą gestów czczenia zmarłych, a nad strach przed Niemcami, szacunek dla ich dorobku cywilizacyjnego, którego ślady odziedziczyła wraz z decyzją o powstaniu państwa polskiego w granicach jałtańskich, a więc nie koniecznie i nie tylko z własnej woli.

Charakteryzujący istotę mitu, Jerzy Topolski zaakcentował stopniowość mitologizacji treści na temat przeszłości. W kwestii niemieckiej, obok pogłębionych badań historycznych i społecznych, które powoli przyczyniają się do zmiany wizerunku Niemca w polskiej mitologii narodowej, dysponujemy dziś także coraz liczniejszymi przykładami lokalnych praktyk pamięci, owych polsko-niemieckich domen symbolicznych, które jakkolwiek potencjalnie i nadal aktualizują dawne animozje narodowościowe, to zarazem także wskazują na zdolność małych społeczności do twórczego podejmowania dziedzictwa/spuścizny niemieckiej jako tego, co nie tylko dzieli, ale też łączy dzisiejszych Niemców i Polaków w pracy nad odkrywaniem miejsc własnych, jako także miejsc „Innego”, który był tu kiedyś przed nami (Uniłowski 2007).

## Literatura

- BACHMANN K. (2009), Debata o historii Wrocławia wiele o nas mówi, „Gazeta Wyborcza”, 29 marca.
- BARTHES R. (1971), Le mythe aujourd’hui, „Esprit” T. IV: 1971, no. 402.
- BEYLIN M. (2011), Zbawienna normalność pojednania, „Gazeta Wyborcza”, 4 lutego.
- BORODZIEJ W., ŻARYN J. (2007), Dwugłós: Niemieckie ślady w Polsce. „Rzeczpospolita” 2007/06/05.
- BRAMORSKI K. (2009), Dorastałem w mieście, któremu brakowało 610 lat historii, „Gazeta Wyborcza”, 23 lutego.
- BUJAK Z. (2008), Pamięć jako przedmiot władzy, red. P. Kosiewski, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa.
- BURAK M., OKÓLSKA H. (2007), Cmentarze dawnego Wrocławia, Muzeum Architektury we Wrocławiu, Wrocław.
- BYSTROŃ J. (1924), Megalomania narodowa, „Przegląd Współczesny”.
- CICHOCKI M. (2008), Pamięć jako przedmiot władzy, red. P. Kosiewski, Fundacja im. Stefana Batorego, Warszawa.
- KLICH A., KRZYK J. (2010), Zostawcie nam naszych umarłych wrogów, „Gazeta Wyborcza”, 26/04/2010.
- KRZEMIŃSKI A. (2011), Od konfrontacji do wspólnoty, Polska, Niemcy, 20 lat traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, „Polityka”, 23(2810).
- KULAK T. (2001), Historia Wrocławia. Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej, Vol. II, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- LEWICKA M. (2006), Dwa miasta – dwa mikrokosmosy. Wrocław i Lwów w pamięci swoich mieszkańców, [w:] *My Wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*, red. J. Pluta, P. Żuk, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- LIPSKI J. J. (1981), Dwie ojczyzny – dwa patriotyzmy. (Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków), reprint: „Gazeta Wyborcza” 2006/09/26.
- MACIEJEWSKA B. (2009), Zakończmy wojnę wrocławsko-pruską, „Gazeta Wyborcza”, 2228/03/2009.
- MACIEJEWSKA B. (2010), Germańska fala zalewa piastowski Wrocław, „Gazeta Wyborcza”, 21 lutego.
- MACHCEWICZ P. (2010), Wstęp, [w:] *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, red. P. Kwiatkowski, M. Lech, L. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- MAZUR Z., (RED.) (1997), Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań, [za:] C. Wąs, Wrocław w epoce pomników, „Odra” 1994 nr 11.
- NIJAKOWSKI L. (2006), Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.

- NIJAKOWSKI L. M., ŁODZIŃSKI S., (RED.) (2003), Informator, Wydawnictwo Sejmowe Warszawa.
- NIJAKOWSKI L., ŁODZIŃSKI S. (2003), Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce, Wydawnictwo Sejmowe Warszawa.
- ORŁOWSKI H. (2011), Dziesięć lat Wspólnoty Kulturowej 'Borussia', PDF, [za:] www.ernst-wiechert.de
- PRAIS P., WOJCIECHOWSKA J. (2005), Miejsce na obelisk Bismarcka, „Gazeta Wyborcza”, 2005/10/07.
- SKÓRZYŃSKA I. (2010), Widowiska przeszłości. Alternatywne polityki pamięci 1989-2009, Wydawnictwo Instytutu historii UAM, Poznań.
- SKÓRZYŃSKA I., WACHOWIAK A. (2014), Wprowadzenie, Praca pamięci, s. 17-22, [w:] Dom otwarty, dom zamknięty. Lekcje pogranicza zadłużone w historii XX wieku, red. K. Strykowski, I. Skórzyńska, S. Jankowiak, B. Górczyńska-Przybyłowicz, A. Wachowiak, Wyd. Nauka i Innowacje, UAM Poznań.
- SKÓRZYŃSKA I., WACHOWIAK A. (2014), Domena symboliczna Grabiszyn II we Wrocławiu – Pomnik mieszkańców miasta pochowanych na nieistniejących cmentarzach w recepcji Wrocławian. Studium historyczno-socjologiczne. s. 330-376; [w:] Dom otwarty, dom zamknięty. Lekcje pogranicza zadłużone w historii XX wieku, red. K. Strykowski, I. Skórzyńska, S. Jankowiak, B. Górczyńska-Przybyłowicz, A. Wachowiak, Wyd. Nauka i Innowacje, UAM Poznań, s. 526.
- SKÓRZYŃSKA I., WACHOWIAK A. (2011), Myth making and myth breaking in Polish-German relationship after World War II 2011, <http://www.unibuc.ro/n/resurse/myth-maki-and-myth-brea-in-hist-and-the-huma>
- CLAUDIA-FLORENTINA Dobre. Ionuț Epurescu-Pascovici, Cristian Emilian Ghita (eds.), Proceedings\_Myth\_Making\_and\_Myth\_Breaking\_in\_History.pdf, p. 249-261; 2011
- SADOWSKI A. (2008), Pogranicze – pograniczność – tożsamość pograniczna, w: Bojar H., Kołakowski D., Wprowadzenie. Socjologia pogranicza w poszukiwaniu nowych horyzontów, w: Polskie granice i pogranicza. Nowe problemy i interpretacje, Pogranicze. Studia Społeczne, T. XIV specjalny, red. H. Bojar, D. Wojakowski, A. Sadowski, Uniwersytet Białostocki, Białystok.
- SŁOMIŃSKI M. (2005), Cmentarz Centralny w Szczecinie, Ogromny park pochował umarłych, Wydawnictwo „dokument” Oficyna Archiwum Państwowego w Szczecinie, Szczecin.
- STRĘK Ł., Wybrane problemy narodowościowe w II Rzeczypospolitej e-article: <http://www.kwsm.uni.wroc.pl/publikacje/problemy.pdf> (dostęp: 16.09.11).
- STOMMA L. (2000), Antropologia wsi polskiej w XIX wieku, Tower Press, Gdańsk.
- SZACKA B. (2000), Pamięć społeczna, Encyklopedia Socjologii, t. 3, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- SZACKA B. (2006), Przebudowa ustrojowa i pamięć przeszłości, [w:] Współczesne społeczeństwo polskie, red. J. Wasilewski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- SZACKA B. (2006/2007), Czas przeszły – pamięć – mit. Wyd. Naukowe Scholar, seria: Współczesne społeczeństwo polskie wobec przeszłości, t. 3.

- SZACKA B. (2010), II wojna światowa w pamięci rodzinnej, [w:] Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego, red. P. T. Kwiatkowski, L. M. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Gdańsk-Warszawa.
- SZPOCIŃSKI A. (2006), Różnorodność odniesień do przeszłości lokalnej, [w:] Przeszłość jako przedmiot przekazu, red. A. Szpociński, P. T. Kwiatkowski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- TOMCZAK M. (1997), Przesiedleńcy wobec wyzwań lat dziewięćdziesiątych (polityka i kultura), [w:] Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych, red. Z. Mazur, Instytut Zachodni, Poznań.
- TOPOLSKI J. (1996), Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej Wydawnictwo Poznańskie. Poznań.
- TRABA R., KURS T., PRAIS P. (2005), „Ludzie ostrożnie z historią”, Gazeta Wyborcza, 12 lutego.
- TRABA R., Historia przestrzeni dialogu, Wydawnictwo ISP PAN, Warszawa.
- TUMOLSKA H. (2007), Mitologia Kresów Zachodnich w pamiętnikarstwie i beletryście polskiej (1945-2000). (Szkice do dziejów kultury pogranicza), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- UNIŁOWSKI K. (2007), Małe ojczyzny i co dalej?, [w:] Kresy dekonstrukcja, red. K. Trybuś, J. Kałużny, and R. Okulicz-Kozaryn, Poznań.
- WIGURA K. (2011), Wina narodów: Przebaczenie jako strategia prowadzenia polityki, Gdańsk – Warszawa.
- WACHOWIAK A., SKÓRZYŃSKA I. (2013), Wybrane polsko-niemieckie domeny symboliczne na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski. Rytuały pojednania, s. 23-37, [w:] „Edukacja Humanistyczna” ,nr 1(28), Wyd. WSH TWP w Szczecinie.
- WACHOWIAK A., SKÓRZYŃSKA I. (2011), Przemiany w założeniach i kierunkach polityki regionalnej i lokalnej a pluralizacja pamięci przeszłości na przykładzie Cmentarza Centralnego w Szczecinie, [w:] „Edukacja Humanistyczna”, nr 2(25).
- WACHOWIAK A., SKÓRZYŃSKA I. (2011), Region otwarty w kontekście sporu o pamięć polskich Ziemi Zachodnich i północnych Sensus Historiae. Studia interdyscyplinarne nr 4.
- WĄS C. (1994), Wrocław w epoce pomników, „Odra”, 11.
- WOLFF-POWĘSKA A. (2005), Zwycięzcy i zwyciężeni: II wojna światowa w pamięci zbiorowej Narodów, „Przegląd Zachodni”, 2.
- ZIÓLKOWSKI M. (2001), Pamięć i zapomnienie. Trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci, [w:] „Kultura i Społeczeństwo”, 3-4.
- ZIÓLKOWSKI M. (2006), Zmiany systemu wartości, [w:] J. Wasilewski, Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian, Wyd. Scholar, Warszawa.
- ZUBRZYCKI G. (2011), History and the National Sensorium: Making Sense of Polish Mythology, „Qual Social”, 34.
- <http://wroclaw.naszemiasto.pl/artykul/273657,zobacz-pomnik-wspolnej-pamieci-na-wroclawskim-grabiszynie,id,t.html> [dostęp: 17.09.2011].

[http://cmentarze.szczecin.pl/cmentarze/chapter\\\_11811.asp](http://cmentarze.szczecin.pl/cmentarze/chapter\_11811.asp) [dostęp: 17.09.2011].

<http://www.pg.gda.pl/~{}jkrenz/projekty-r4.html> [dostęp: 17.09.2011].

[http://www.debata.olsztyn.pl/index.php?option=com\\\_content\&view=article\&id=529:pomnik-\&catid=60:publicystyka\&Itemid=124](http://www.debata.olsztyn.pl/index.php?option=com\_content\&view=article\&id=529:pomnik-\&catid=60:publicystyka\&Itemid=124) [dostęp: 03.09.2011].

**Izabela Skórzyńska**

**Anna Wachowiak**

**POLISH MYTH – GERMAN PAST. OPEN REGIONAL POLITICS  
OF MEMORY IN THE WESTERN AND NORTHERN AREAS  
OF POLAND?**

**Keywords:** politics of memory, material heritage, symbolic domain

Our ongoing research on Polish-German symbolic domains made us conclude that there has been a significant change in the perception of them. It results from the changes in the attitude of the Polish towards Germans and their mutual relationships. The Polish and Germans, after the period of rough post-war relationship resulting from the history of World War II, prefer more universal emotions. This is especially apparent in case of old German cemeteries which in the post-war period were eliminated and today are undergoing the process of renovation or are being rebuilt in the form of lapidaries. It also refers to other examples of tangible heritage. It means that warchitecture, which seemed obvious in the post-war period in Poland as the act of justice, revenge and retaliation, at present is being sent into past. It means that the old myth of a German as the perpetual enemy of Poland and Poles, 'wicked German', is no longer in force. However, it neither means that our society is 'suddenly' capable of a collective reflection disapproving former attitudes towards common and different Polish-German past, nor that we have already forgiven their injustice, trespasses and our harm.



POLSKIE I NIEMIECKIE  
DOŚWIADCZENIA TRANSGRANICZNOŚCI





---

TRANSGRANICZNOŚĆ W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ.  
POGRANICZA I CENTRA WSPÓŁCZESNEJ EUROPY

---

Lubuskie Towarzystwo Naukowe

Zielona Góra

---

**Czesław Osękowski\***

Uniwersytet Zielonogórski

**POGRANICZE POLSKO-NIEMIECKIE PO 1945 ROKU.  
ZMIANA ROLI I ZNACZENIA**

### **Wprowadzenie**

Zakończenie drugiej wojny światowej zamykało jedynie część skomplikowanych relacji międzypaństwowych i międzysojusznicznych. Otwierało jednocześnie nowe obszary i reguły wzajemnych stosunków pomiędzy dotychczasowymi sojusznikami i wrogami, państwami i grupami państw oraz blokami politycznymi. W Europie zmieniało się niemal wszystko: role państw i narodów, które zależały teraz od pozycji zwyciężonego bądź zwycięzcy, zmieniały się strefy wpływów, sojusze polityczne i wojskowe oraz, w końcu,

---

\***Czesław Osękowski** – prof. zw. dr hab., historyk i politolog, jest profesorem historii w Instytucie Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. W pracy naukowej zajmuje się najnowszą historią Polski i najnowszą historią powszechną oraz sąsiedztwem polsko-niemieckim w XX i XXI wieku. Jest autorem ośmiu książek i ponad 100 artykułów naukowych. Uczestniczył w kilku polskich i międzynarodowych projektach badawczych, w tym w polsko-niemieckim zespole naukowym, opracowującym na zlecenie rządów Polski i RFN koncepcję przestrzennego zagospodarowania pogranicza polsko-niemieckiego do 2020 roku w kontekście polskiego członkostwa w Unii Europejskiej (był jednym z czterech polskich ekspertów). Dotychczas wypromował 16 doktorów historii i politologii, opracował ponad 80 recenzji rozpraw doktorskich i habilitacyjnych oraz w postępowaniu o tytuł naukowy profesora, trzecią kadencję jest członkiem Komitetu Nauk Historycznych PAN. Pełnił funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego i przez dwie kadencje Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego.

zmieniały się także granice. Przy czym na granice w Europie trzeba patrzeć w dwóch przestrzeniach: pierwsza to granice państwowe i narodowe oraz druga przestrzeń to granice pomiędzy blokami politycznymi. Podobnie można analizować ukształtowane po wojnie pogranicza. Generalnie ówczesne granice głównie dzieliły, były hermetyczne i strzeżone, zwłaszcza mocno te, które dzieliły Europę na Wschód i Zachód.

W Europie Zachodniej już w latach 50. XX wieku podjęto działania w kierunku zmiany roli granic, a tym samym pograniczy i zainicjowano procesy integracyjne. W bloku Wschodnim podobne działania, jednak na znacznie skromniejszą i mniejszą skalę, podjęto dwadzieścia lat później, kiedy to na kilka lat uproszczono ruch graniczny pomiędzy poszczególnymi państwami.

Najbardziej poobijana i zdeformowana z drugiej wojny światowej w Europie pod względem granic wychodziła Polska, która zachowała jedynie część przedwojennej granicy z Czechosłowacją, głównie na odcinku ze Słowacją i na odcinku morskim w okolicach Gdyni. Zasadnicza granica państwa polskiego po II wojnie światowej i to na wszystkich kierunkach zmieniła się radykalnie. Nowa sytuacja Polski pod względem przebiegu granic wymagała dodatkowego wysiłku ekonomicznego, logistycznego i społecznego, który w tamtych trudnych powojennych latach nie był obojętny dla kondycji państwa.

Oddzielnym i odmiennym problemem, gdy chodzi o granice państwowe, była w Europie po wojnie sytuacja Niemiec. Kraj ten musiał przejść swą kwarantannę, ponieść karę za wywołaną wojnę i popełnione zbrodnie, a dawną integralność terytorialną odzyskał dopiero w 1990 roku.

### **Pogranicze polsko-niemieckie w latach 1945-1989**

Nowe pogranicze polsko-niemieckie ukształtowane po II wojnie, z jednej strony było pograniczem państw należących do tego samego bloku politycznego, z drugiej zaś granica na Odrze i Nysie Łużyckiej dzieliła sąsiadujące narody niemal we wszystkim. Pogranicze polsko-niemieckie nie było typowym pograniczem, jak np. w Europie Zachodniej czy też na przedwojennych polskich Kresach Wschodnich. Nie przypominało też w niczym stosunków na dawnym pograniczu polsko-niemieckim przed II wojną światową, opisanych np. przez Józefa Chałasińskiego. Przez pogranicze rozumiał on „pas ludności zamieszkującej granice po obu stronach związanych ze sobą przez różne ekonomiczne, rodzinne i kulturalne więzy, a rozdzielonych przez granice polityczne”. Tamte pogranicza cechowało długotrwałe sąsiedztwo, dwujęzycz-

ność, mieszane narodowościowo rodziny, często nieskrystalizowane postawy narodowe oraz dobra na ogół znajomość życia gospodarczego i kulturalnego sąsiadów.

Poniemieckie ziemie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej przejęte przez Polskę w 1945 roku posiadały przez kolejne powojenne dziesięciolecia swoją specyfikę, a w niektórych obszarach zachowują ją nadal. Specyfika ta wynikała z jednej strony z wielowiekowej przynależności tego obszaru do Niemiec, z drugiej zaś z tworzenia tu szeroko rozumianej państwowości polskiej od podstaw i następnie utrwalania jej. Za najbardziej typowe cechy świadczące o specyfice nowego pogranicza polsko-niemieckiego należy uznać: stosunki społeczne i niemal całkowitą wymianę ludności, obecne w świadomości nowych mieszkańców przez kolejne dziesięciolecia poczucie tymczasowości, materialne i duchowe poniemieckie dziedzictwo, dużą liczbę polskich i sowieckich garnizonów wojskowych, stosunki własnościowe w rolnictwie z rozbudowanym sektorem państwowym i spółdzielczym, utrzymywaną aż do 1972 roku tymczasową administrację kościelną. Odmienność pogranicza w stosunku do pozostałej części Polski najbardziej widoczna była przez kilkanaście powojennych lat. Z upływem lat różnice te zacierały się i kształtował się szeroko rozumiany jednolity charakter państwa polskiego. Pomimo tego, nadal dostrzega się specyficzne dla tego obszaru sytuacje w różnych obszarach życia w porównaniu do reszty kraju. Najogólniej rzecz ujmując, są one pokłosiem powojennej odmienności oraz skutków transformacji ustrojowej w Polsce po 1989 roku. Na pograniczu polsko-niemieckim zarabia się dziś na ogół mniej niż w innych regionach Polski, wyższe jest bezrobocie, odmienne są preferencje polityczne ludności czy też zaznaczył się stosunkowo pozytywny stosunek do integracji Polski z Zachodem.

Można mówić o wyjątkowym charakterze pogranicza polsko-niemieckiego po II wojnie światowej. W 1948 roku nowe społeczeństwo tzw. Ziemi Odzyskanych, w tym pogranicza polsko-niemieckiego, tworzyli polscy osadnicy z województw Polski centralnej (około 2,5 mln osób), przesiedleńcy i repatrianci z ZSRR (około 1 mln 332 tys. osób), Polacy powracający do kraju z zachodniej i południowej Europy (około 235 tys. osób), ludność ukraińska przesiedlona w 1947 roku z południowo-wschodniej Polski (około 150 tys. osób) oraz ludność autochtoniczna – wcześniej obywatele niemieccy, po wersyfikacji narodowościowej uznani za Polaków (około 1 mln osób). Ludność polska osiedlona na pograniczu zachodnim nie miała żadnych doświadczeń w kontaktach z Niemcami jako sąsiadami.

Także ludność niemiecka po drugiej stronie Odry i Nysy Łużyckiej nie miała wcześniej do czynienia z Polakami jako najbliższymi sąsiadami. W nie-

mieckiej części wspólnego pogranicza mieszkali Niemcy wypędzeni w czerwcu i lipcu 1945 roku ze swoich domów, które następnie zostały zajęte przez polskich osadników wojskowych i ich rodziny, oraz Niemcy wysiedleni z Polski po konferencji poczdamskiej. W 1948 roku Niemcy wypędzeni i wysiedleni z Polski stanowili 43,6% mieszkańców Meklemburgii, 24,2% Brandenburgii i 17,2% Saksonii. Ta część mieszkańców nowego pogranicza liczyła na prędką powrót do rodzinnych domostw zajętych teraz przez Polaków. Ponieważ nic takiego nie następowało, ludzie ci podlegali trudnemu procesowi adaptacji w nowym miejscu zamieszkania, pielęgowali żal i niechęć zarówno do nowego otoczenia, które przyjęło ich niechętnie, jak i do Polaków, zajmujących ich domy i gospodarstwa po drugiej stronie granicy. Ich pierwszy kontakt z rodzinnymi stronami nastąpił dopiero po jej otwarciu w 1972 roku. Oni też najdłużej pielęgowali antypolskie uczucia i przy każdym kryzysie politycznym w Polsce liczyli na zmianę polsko-niemieckiej granicy.

Przez pierwszych dziesięć powojennych lat pogranicze polsko-niemieckie z jednej strony było obszarem zapomnianym, z drugiej zaś drenowanym w sensie ekonomicznym. Powszechnie były grabież i dewastacja poniemieckiego mienia, infrastruktury technicznej i zasobów surowcowych. Granica polsko-niemiecka była hermetyczna, bardziej odpychała niż przyciągała ludzi i kapitał. Wyrazem tego było funkcjonowanie na Odrze i Nysie Łużyckiej tylko dwóch przejść granicznych dostępnych dla Polaków i to jeszcze rzadko wykorzystywanych. Były to przejścia kolejowe i drogowe Słubice-Frankfurt nad Odrą. Inne przejścia graniczne służyły tylko radzieckim władzom wojskowym (transporty wojskowe, wywóz „zdobyczy wojennych” i odszkodowania wojennego). Podjęto odbudowę tylko nielicznych mostów na Odrze i Nysie Łużyckiej, zniszczonych podczas wojny. Przykładowo, w 1948 roku przystąpiono do odbudowy mostu drogowego na Nysie Łużyckiej w Gubinie. Prace zakończono dwa lata później. W 1949 roku w Gubinie odbudowano także most kolejowy. Pracami kierowały władze radzieckie. W sumie jednak aż do 1989 roku nie podjęto odbudowy 38 mostów na Odrze i Nysie Łużyckiej, zniszczonych w końcowych miesiącach II wojny światowej.

Pogranicze polsko-niemieckie w latach 1945-1989 spełniało szczególną rolę w politycznej i militarnej strategii Związku Radzieckiego w relacjach ze światem zachodnim. Pełno tu było sowieckiego wojska, co źle służyło normalnemu funkcjonowaniu władzy, procesom społecznym i przemianom gospodarczym. Inny był jednak wpływ faktu stacjonowania tu sowieckich jednostek wojskowych na atmosferę społeczną w pierwszych powojennych latach, inny zaś w kolejnych dziesięcioleciach, a jeszcze inny w latach pierw-

szej „Solidarności” i po 1989 roku, po upadku w Polsce systemu komunistycznego. Dyslokacja sowieckich garnizonów na tzw. Ziemiach Odzyskanych nie powinna jednak dziwić: było to czymś naturalnym ze względu na poniemiecki charakter tych ziem, dobrą wojskową infrastrukturę i pozycję zwycięzcy.

W pierwszych miesiącach po wkroczeniu na niemieckie tereny władze sowieckie prowadziły niekontrolowaną grabież mienia. Demontowano i wywożono do ZSRR całe zakłady przemysłowe i majątek ruchomy. Hilary Minc 29 sierpnia 1945 r. oceniał, że Rosjanie zagrabili 25% urządzeń przemysłowych i 6% ogólnego poniemieckiego majątku. Również po zakończeniu wojny i objęciu poniemieckich ziem przez administrację polską sprawa majątku poniemieckiego pomimo oficjalnych porozumień pozostawała w zawieszeniu. Na początku 1947 r. sowieckie wojska użytkowały na pograniczu polsko-niemieckim 490 obiektów przemysłowych, 750 tys. ha ziemi, 640 majątków powyżej 100 ha, 3360 gospodarstw poniżej 100 ha o powierzchni około 700 tys. ha. PGWR zatrudniała wciąż około 100 tys. Niemców.

Powszechne były w powojennych latach przypadki samowoli sowieckich żołnierzy do poniemieckiego mienia, ludności niemieckiej oraz polskich osadników. Postawa Rosjan potęgowała uprzedzenia Polaków wobec nich. Trzeba jednak pamiętać, że powodów do uprzedzeń było jeszcze kilka innych: m.in. utrata na rzecz ZSRR polskich województw wschodnich, zsyłki na Sybir i Zbrodnia Katyńska, o której Polacy zza Buga wiedzieli, lecz bali się mówić, widmo budowy w Polsce systemu politycznego opartego na ustroju ZSRR. Były więc złe doświadczenia sprzed lat, wzmocnione nową sytuacją w nowym miejscu zamieszkania.

Do 1956 r. status wojsk radzieckich w Polsce nie był uregulowany. Wojska sowieckie zajmując kolejne tereny niemieckie, pozostawiały tam swoje garnizony bez uzgodnień z polską administracją. Po zakończeniu działań zbrojnych i utworzeniu Północnej Grupy Wojsk Radzieckich (PGWR) dokonano dyslokacji tych jednostek, wybierając koszary i tereny najbardziej im przydatne. W myśl prawa międzynarodowego stacjonowanie wojsk PGWR w Polsce do 1956 r. można uznać za swoistą okupację. Przez te lata na terenie Polski pozostawało kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy radzieckich tylko na podstawie rozkazów dowództwa radzieckiego, utrzymywanych przez państwo polskie. Formalnoprawne usankcjonowanie pobytu wojsk sowieckich w Polsce nastąpiło dopiero 17 grudnia 1956 r. na mocy zawartej w Warszawie „Umowy między rządem PRL i rządem ZSRR o statucie prawnym wojsk radzieckich czasowo stacjonujących w Polsce”. Zgodnie z tym porozumieniem ogólną liczbę wojsk radzieckich w Polsce ustalono w granicach

62-66 tys. żołnierzy, z czego wojsk lądowych – 40 tys., lotnictwa – 17 tys. i marynarki wojennej – 7 tys.

Skutki stacjonowania sowieckich wojsk w Polsce są już dobrze zbadane i opisane. Kiedy w 1993 roku ostatni sowieccy żołnierze opuszczali Polskę, krajobraz po ich kilkudziesięciu latach pobytu był porażający: zniszczone domy, koszary, poligony, kwatery miast, zabetonowane lotniska i bunkry atomowe, katastrofy ekologiczne. Sowieckie wojska wyjechały, ale pozostało do rozwiązania szereg poważnych problemów gospodarczych i społecznych, spośród których co najmniej kilka pozostaje nadal aktualnych. Można tu np. wskazać na problem cmentarzy żołnierzy radzieckich poległych w walkach podczas II wojny na polskiej ziemi czy też pomników i miejsc pamięci związanych z Armią Czerwoną.

Stacjonowanie sowieckich wojsk na pograniczu polsko-niemieckim niosło wiele bezpośrednich zagrożeń dla mieszkającej tu ludności. Niektóre miały naprawdę tragiczne następstwa, np. drogowa katastrofa z 22 stycznia 1978 r. pod Osiecznicą nieopodal Krosna Odrzańskiego spowodowana przez kierującego ciężarówką sowieckiego żołnierza, która zderzyła się z autobusem. Na miejscu zginęło 14 osób, kolejna osoba zmarła w szpitalu, a 14 osób zostało poważnie rannych. Siedmioro dzieci zginęło pod gąsienicami czołgu podczas defilady 9 października 1962 roku wojsk Układu Warszawskiego w Szczecinie, a 21 osób zostało rannych. W defiladzie wzięły udział sowieckie, polskie i niemieckie czołgi, sprawcą tragedii był polski czołgista. O licznych realnych i potencjalnych zagrożeniach dla życia ludzi nie dowiemy się zapewne nigdy. Wobec niemal wszystkich spośród nich polskie władze były bezradne. Sytuacje te były zazwyczaj niezamierzone, ale mogły przynieść tragiczne następstwa, jak np. zgubienie przez sowiecki samolot w czerwcu 1987 roku dwóch bomb lotniczych w pobliżu Szprotawy, które spadły do lasu i na szczęście nie były uzbrojone.

Na pograniczu polsko-niemieckim przez wszystkie powojenne lata stacjonowała zasadnicza część polskiego wojska. Garnizony wojskowe stały się czymś naturalnym w krajobrazie pogranicza oraz poszczególnych jego miast i miasteczek. Wojsko zrosło się z lokalnymi społecznościami, było ważnym elementem wszystkich dziedzin życia np. Gubina, Żar, Żagania czy też Kostrzyzna nad Odrą. Z drugiej jednak strony w miastach tych więcej było wojskowych i cywilnych organów bezpieczeństwa, a wojsko korzystało ze skromnych środków komunalnych i aprowizacyjnych.

Sytuacja na niekorzyść garnizonowych miejscowości zmieniła się po 1989 roku. Proces transformacji ustrojowej w Polsce, rozpad Układu Warszawskiego oraz dążenia Polski do wstąpienia do NATO i wspólnoty eu-

ropejskiej spowodowały poważne zmiany w strukturze i dyslokacji Wojska Polskiego. Szereg miast pogranicza polsko-niemieckiego straciło garnizony charakter. Kolejne jednostki wojskowe były likwidowane lub przenoszone do innych części kraju, a kadra wraz z rodzinami wyjeżdżała z poszczególnych miejscowości. Na miejscu pozostali jedynie emerytowani wojskowi i ich rodziny i to nie wszyscy. Spowodowało to częściową degradację i zubożenie niemal wszystkich miast, w których zlikwidowano garnizony wojskowe. Nie wszystkie władze samorządowe poradziły sobie z odbudową życia gospodarczego, kulturalnego i oświatowego już bez wojska, upadło szereg firm, zwłaszcza z branży usługowej. Na lokalnym rynku zaznaczył się kryzys kapitału, który dotychczas w znacznym stopniu dostarczali nieźle zarabiający wojskowi.

Nowa granica na Odrze i Nysie przerwała liczne powiązania infrastrukturalne miast i regionów nadgranicznych. Wiele miejscowości został odciętych od źródeł zasilania w energię, gaz i wodę. Np. w rejonie Turossowa po polskiej stronie została kopalnia węgla brunatnego, po niemieckiej elektrownia i zakłady chemiczne, toteż do czasu zbudowania w 1962 roku elektrowni „Turów” kopalnia pracowała niemal wyłącznie dla potrzeb elektrowni i brykietowni w Hirschfelde. Dostawy te wynosiły około 4 mln ton węgla rocznie. Nawiasem mówiąc, przykład ten jest dzisiaj wykorzystywany przez przeciwników budowy kopalni węgla brunatnego i elektrowni w gminach Brody i Gubin. Twierdzą oni, że Niemcy i polscy lobbysci wspierają zbudowanie po polskiej stronie jedynie kopalni węgla brunatnego, który posłuży do produkcji energii elektrycznej w funkcjonującej po niemieckiej stronie granicy elektrowni w Jänschwalde.

Podobnie „wymuszone” przez rzeczywistość było współdziałanie w dziedzinie dostaw energii i wody. Nowa granica pozostawiła po stronie niemieckiej wiele urządzeń komunalnych. Np. Słubice były dawną dzielnicą mieszkaniową i rekreacyjną Frankfurtu nad Odrą, pozbawioną gazowni, stąd też zaszła konieczność korzystania z niemieckiego gazu. Także zniszczona w 90% polska część Gubina pozbawiona była urządzeń komunalnych. W 1961 roku sformalizowano polsko-niemiecką współpracę transgraniczną umową o doraźnej pomocy w przypadkach powodzi i klęsk żywiołowych oraz zainaugurowano współpracę w zakresie oczyszczania wód, utrzymania łączności i urządzeń wodnych na rzekach granicznych.

Dopiero w latach 1957-1971 na pograniczu polsko-niemieckim nastąpiło ukształtowanie się regularnej współpracy. Jednak także bezpośrednio po wydarzeniach Października 1956 roku w Polsce współpraca transgraniczna w całym ówczesnym obozie socjalistycznym nie była wynikiem naturalnych

potrzeb regionów nadgranicznych ani też następstwem lokalnych inicjatyw, ale przede wszystkim elementem realizacji postanowień na szczeblu władz RWPG przy decydującym głosie strony radzieckiej.

Po 1956 roku polskie władze starały się zatrzeć niekorzystne wrażenie wśród mieszkańców tzw. Ziem Odzyskanych o zaniechaniu i niedoinwestowaniu tego obszaru. Chociaż twierdzono, że zakończył się proces integracji społeczeństwa poniemieckich ziem, a region ten zintegrował się z resztą kraju, w gruncie rzeczy tzw. Ziemie Odzyskane nadal zachowywały swoją specyfikę.

W dniu 6 grudnia 1956 roku prezes Rady Ministrów powołał Komisję Rządową do Spraw Rozwoju Ziem Zachodnich. Decyzja ta wynikała ze świadomości władz z prowadzenia przez dziesięć powojennych lat błędnej polityki wobec Polski zachodniej i północnej. Chciano również powstrzymać powszechną tendencję wśród ludności rodzimej do emigracji z Polski. Komisja pracowała do 6 czerwca 1962 roku. Również w sejmie PRL 22 marca 1957 roku powołana została Nadzwyczajna Komisja Sejmowa Ziem Zachodnich. Podstawowym jej zadaniem miało być działanie na rzecz uwzględnienia w rocznych i wieloletnich planach gospodarczych specyficznego położenia i uwarunkowań występujących w województwach Polski zachodniej i północnej.

Obie komisje, zarówno rządowa, jak i sejmowa, swoje działania na rzecz tzw. Ziem Odzyskanych podejmowały w koordynacji z planami ogólnopaństwowymi. Niestety, ich dokonania nie były imponujące i nie przyczyniły się do wyraźnej poprawy sytuacji gospodarczej i społecznej na tym obszarze. Już od 1958 roku władze przestały dostrzegać specyfikę poniemieckich ziem, a polityka gospodarcza państwa stawała się jednolita dla całego kraju. Inwestowano w ściśle określony region kraju lub w dziedzinę gospodarki. W statystyce i sprawozdawczości odstąpiono od wyodrębniania województw tzw. Ziem Odzyskanych, traktując je jako obszar jednolity z całym państwem, bez wyraźnej już specyfiki wymagającej integracyjnych działań.

Warto jednak odnotować, że chociaż Komisja Rządowa nie była wyposażona w stanowiące i wykonawcze uprawnienia, przyczyniła się do podjęcia przez niektóre ministerstwa i terenowe władze działań na rzecz tzw. Ziem Odzyskanych, które dotyczyły zwłaszcza spraw społecznych i gospodarczych. Z inicjatywy Komisji podjęto m.in. porządkowanie stosunków własnościowych na wsi i w mieście, w tym zajęto się regulacją gruntów po rozwiązanych spółdzielniach produkcyjnych, zajęto się ponownie osadnictwem wiejskim i małomiasteczkowym, rozwojem rzemiosła i drobnej wytwórczości oraz modernizacją i uruchomieniem nieczynnych dotąd poniemieckich



zakładów przemysłowych.

W 1963 roku władze Polski i NRD określiły zakres i przedmiot współpracy województw przygranicznych. Objął on takie zagadnienia, jak: gospodarka wodna, rybołówstwo, rolnictwo, leśnictwo, handel, ochrona zdrowia, oświata, kultura, turystyka, komunikacja, produkcja materiałów budowlanych i geologia. Przystąpiono także do opracowania wspólnego planu rozwoju zagłębia węglowo-energetycznego Turoszów-Zgorzelec-Görlitz-Zittau.

Wraz z nasilaniem się kontaktów przygranicznych oraz narastającym ruchem turystycznym zaszła potrzeba pewnego zliberalizowania przepisów paszportowych. W 1963 roku podpisano umowę o ruchu turystycznym między oboma krajami, która przewidywała, że w tzw. małym ruchu turystycznym mogą uczestniczyć mieszkańcy woj. wrocławskiego (Drezno), zielonogórskiego (Cottbus, Frankfurt nad Odrą) i szczecińskiego (Neubrandenburg). Pobyt za granicą nie mógł przekraczać 60 godzin, a podróż mogła odbywać się wyłącznie samochodem, co znacznie ograniczało liczbę chętnych do przekroczenia granicy. Niemniej były to pierwsze „jaskółki” turystyki indywidualnej. Wprawdzie rozmiary ruchu turystycznego na granicy PRL-NRD w tamtych latach nie robią dziś wrażenia, ale pamiętać trzeba, że po 1956 roku zaczynał się on od niemal od zera. Pewien wpływ na wzrost wyjazdów do NRD miało również wzniesienie w 1961 roku muru berlińskiego, co rozwiewało obawy władz obu krajów przed ucieczką do Berlina Zachodniego oraz umożliwiało do wschodniej części Berlina.

W latach 60. pojawiła się także kwestia pracy Polaków w NRD. Było to nowe zjawisko, które w nieco odmiennym niż dotychczas sensie zwróciło uwagę Polaków na kwestię granicy i pogranicza. Deficyt siły roboczej w NRD, spowodowany z jednej strony gigantyzmem inwestycyjnym (nowe kombinaty) i ujemnym przyrostem naturalnym, spowodował na początku lat 60. zwrócenie uwagi Niemców na możliwość zatrudnienia Polaków w miejscowościach położonych w pobliżu granicy. Wprawdzie po 1956 roku zaobserwować można było duże wysiłki strony polskiej w kierunku aktywizacji Ziemi Zachodnich, polegającej na uruchomieniu nieczynnych dotąd obiektów przemysłowych, jednak pozostawały tam nadal pewne nadwyżki siły roboczej, będące następstwem błędów w polityce gospodarczej w odniesieniu do strefy nadgranicznej. Efektem działań aktywizujących pogranicze oraz liberalizacji przepisów meldunkowych był m.in. wzrost liczby mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego.

W dniu 17 marca 1966 roku zostało podpisane porozumienie pomiędzy Komitetem Pracy i Płacy PRL i Państwowym Urzędem Pracy i Płacy NRD, określające warunki zatrudnienia Polaków w miejscowościach przygranicz-

nych NRD. Na początku lat 70. w trzydziestu zakładach okręgów Drezno, Cottbus i Frankfurt nad Odrą zatrudnionych było ponad 4500 polskich pracowników, w tym najwięcej w Chemiefaserkombinat w Guben 1113 i Halbleiterwerk we Frankfurcie nad Odrą – 900. Warunki zatrudnienia w NRD były atrakcyjne, gdyż zarobki były dużo wyższe niż w Polsce, a do tego w 30% płacone w markach, co dawało możliwość atrakcyjnych zakupów. Polakom stworzono dobre warunki socjalne, w tym możliwość korzystania z czasów i kolonii dla dzieci, wolne soboty (w Polsce jeszcze nieznane), a także dogodny dojazd do pracy. Mimo to Polacy po pewnym czasie zaczęli dostrzegać różnice w przywilejach pracowniczych obywateli NRD (wyższe płace i premie, wysokość odszkodowań powypadkowych, nagrody itp.), co powodowało niezadowolenie i frustrację.

Szczytowy pod względem zatrudnienia Polaków w NRD był rok 1973, kiedy to w okręgach przygranicznych NRD pracowało około 10 tys. mieszkańców pobliskich polskich miast i wsi. W okręgu drezdeńskim pracowało wówczas 3564 Polaków z woj. wrocławskiego, a ponadto jeszcze 828 z głębi kraju przy rozbudowie elektrowni w Hagenwerden. Z samego powiatu zgorzeleckiego w NRD pracowało 925 kobiet i 650 mężczyzn. Około 2 tys. Polaków pracowało w rejonie Guben oraz 1100 w fabryce półprzewodników we Frankfurcie nad Odrą.

Szczególnie ważne dla pogranicza polsko-niemieckiego były lata 70. XX wieku, kiedy władze Polski i NRD zdecydowały się otworzyć granice między obu państwami dla bezpaszportowego i bezwizowego ruchu turystycznego. Nie zważając na nieprzygotowanie infrastruktury turystycznej, różnice cen i niesprzyjające realia społeczno-polityczne, podjęto ryzykowną i propagandową decyzję, która przyniosła oprócz pozytywnych, także i negatywne skutki. W wyniku tej decyzji w latach 1972-1979 w wymianie turystycznej uczestniczyło ponad 100 mln obywateli PRL i NRD, spośród których większość decydowała się na krótkotrwałe pobyty w miastach i regionach nadgranicznych kraju sąsiada.

Decyzja o otwarciu granicy miała szczególne znaczenie dla ludności pogranicza i dalszego rozwoju tego obszaru. Zdecydowanie wzrosła atrakcyjność miejscowości nadgranicznych i granicznych, nastąpił napływ wysoko kwalifikowanych kadr, ożywiło się życie gospodarcze, budownictwo, a także kultura i przede wszystkim turystyka. Ludność pogranicza uzyskała możliwość korzystania z infrastruktury gospodarczej i kulturalnej miast po stronie sąsiada oraz lepszego zaopatrzenia w artykuły żywnościowe i przemysłowe, gdyż znacznie się rozszerzył rynek handlowy.

W funkcjonowaniu pogranicza polsko-niemieckiego w dekadzie lat 70.

trzeba wyróżnić dwa etapy: okres lat 1972-1975 i lata 1976-1980. Na pierwszy okres przypada żywiołowy rozwój wymiany osobowej, zarówno w aspekcie ogólnokrajowym, jak i w regionach przygranicznych oraz samych miastach granicznych. Na okres ten przypada też większość inicjatyw lokalnych oraz prac programowo-planistycznych na szczeblu krajowym. Od 1976 roku następowało stopniowe pogorszenie sytuacji gospodarczej w obu krajach, a w Polsce pojawiły się dodatkowo symptomy kryzysu politycznego. W wymianie regionalnej czynnikiem hamującym współpracę przygraniczną stała się reforma podziału administracyjnego w Polsce. Przerwała ona ukształtowane z dużym trudem więzi i kontakty między polskimi województwami i okręgami NRD. W wyniku likwidacji powiatów w Polsce zniknęła współpraca międzynarodowa na tym szczeblu. Odsunięty został od granicy Wrocław, a partnerem Drezna we współpracy przygranicznej zostało nowe województwo jeleniogórskie. Podobnie przerwana została – chyba najlepiej się rozwijająca – współpraca Zielonej Góry z Frankfurtem nad Odrą, którego nowym partnerem zostało województwo gorzowskie.

Otwarcie granicy zostało z zadowoleniem przyjęte przez społeczeństwa Polski i NRD. Świadczy o tym niespotykany w tej skali masowy ruch turystyczny (bezpaszportowy) między obydwojoma państwami. O ile w latach 1960-1971 rocznie średnio przyjeżdżało do Polski około 65 tys. obywateli NRD, a z Polski do sąsiada wyjeżdżało około 30 tys. Polaków, o tyle tylko w 1972 roku Polskę odwiedziło 6,7 mln obywateli NRD, a do zachodniego sąsiada wyjechało 9,4 mln Polaków. W latach następnych ruch ten nieco zmalał, ale nadal był wysoki.

Po otwarciu granicy Niemcy masowo kierowali się do miejscowości, w których znajdowały się ich rodzinne domy i mieszkania, do opuszczenia których zostali zmuszeni po wojnie. Były to tzw. podróże sentymentalne. Odwiedzali także cmentarze, na których pochowali swoich najbliższych. To, co zobaczyli u większości z nich wywoływało żal i rozgoryczenie. Ich dawne domy były na ogół zaniedbane i znacznie zdewastowane, a cmentarze zarosły chwastami i krzakami. Taka sytuacja negatywnie wpływała na wzajemne relacje Polaków i Niemców oraz rodziła nowe uprzedzenia. Od połowy lat 70. XX wieku polskie władze rozpoczęły likwidację poniemieckich cmentarzy, co powodowało jeszcze większe rozgoryczenie i oburzenie wśród dawnych mieszkańców tzw. Ziemi Odzyskanych.

Możliwość swobodnego przekraczania granicy znacznie podniosła atrakcyjność i rangę pogranicza polsko-niemieckiego. Obszary te, a zwłaszcza miasta przygraniczne przyjęły na siebie główny ciężar obsługi turystycznej, co przy dominacji „turystyki zakupowej” nie było łatwe. Brak infrastruktury

turystycznej w NRD powodował, że wiele wycieczek z głębi Polski, udających się do Berlina, Drezna czy Poczdamu wracało na nocleg na stronę polską i w następnym dniu kontynuowało program wycieczkowy. Dla obywateli NRD atrakcyjne pod względem turystycznym miejsca znajdowały się w pobliżu granicy: Wrocław, Szczecin, Świnoujście, Międzyzdroje, Sudety. Polskie pogranicze było też lepiej przygotowane do przyjęcia gości, gdyż szerszy był tu margines tzw. prywatnej inicjatywy (targowiska, prywatne kwatery, butiki, rzemiosło, usługi itp.). Bariery po obu stronach było natomiast centralne zaopatrzenie („na głowę mieszkańca”) w podstawowe artykuły żywnościowe i przemysłowe, co przy napływie turystów pogarszało sytuację stałych mieszkańców.

W tym wielomilionowym ruchu turystycznym dominowały wyjazdy jednodniowe, co stawiało w uprzywilejowanej sytuacji mieszkańców pogranicza, którzy skwapliwie wykorzystali możliwość częstego odwiedzania kraju sąsiada, przede wszystkim po zakupy, ale również w celach turystycznym i kulturalnych. Ruch przygraniczny stanowił w latach 70. XX wieku 20-40% ogólnego ruchu na granicy zachodniej.

Polska granica zachodnia w latach 70. nabrała znaczenia ekonomicznego. Polskie władze centralne i władze wojewódzkie po raz pierwszy od zakończenia wojny odważnie zainwestowały w ten obszar. Dotyczyło to infrastruktury drogowej i kolejowej, przydrożnych zajazdów i stacji paliwowych.

Zgoła odmienna niż w latach 70. była sytuacja na pograniczu polsko-niemieckim w latach 80. XX wieku. Strajki, powstanie „Solidarności” i walka polityczna zapoczątkowana w lipcu 1980 roku w Polsce zaniepokoiły stronę niemiecką, która poczynając od lata tego roku, ograniczyła kontakty z naszym krajem. Nasilono szykany wobec Polaków, m.in. nie wpuszczano do NRD obywateli polskich z przypiętymi do części garderoby znaczkami „Solidarności”, rekwirowano im wydawnictwa uznane za wrogie wobec ustroju w Polsce i systemu komunistycznego. Utrudniano też obywatelom polskim przejazdy tranzytowe przez NRD, poddając ich szczegółowym kontrolom i rewizjom. Permanentnej inwigilacji poddano polskich pracowników zatrudnionych w NRD, zwłaszcza dojeżdżających do pracy codziennie. STASI obserwowało ich kontakty z obywatelami NRD, bez wiedzy samych zainteresowanych przeglądano zawartość ich pracowniczych szafek, a nade wszystko starano się wśród polskich pracowników pozyskać informatorów i tajnych współpracowników. Zbierano także, również po polskiej stronie, informacje o członkach rodzin Polaków pracujących w NRD, zaangażowanych po stronie „Solidarności”.

W październiku 1980 roku na życzenie władz wschodnioniemieckich zawieszono bezwizowy i bezpaszportowy ruch osobowy między Polską a NRD. Nowa sytuacja na granicy polsko-niemieckiej załamała dotychczasową współpracę przygraniczną. Pogranicze polsko-niemieckie i sama granica ponownie straciły na znaczeniu, a izolacja społeczności pogranicza pogłębiła nieprzewycięzoną do końca wzajemną nieufność i utajoną często wrogość. Szansa bezpośredniego poznania się szerszych grup mieszkańców pogranicza, która sprzyjałaby przewyciężaniu nabrzmiałych dotąd uprzedzeń i tradycyjnych stereotypów, została zmarnowana. Przerwane zostały liczne związane przez lata przyjaźnie i znajomości. Trudności kontaktowania się z rodzinami dotknęły także około 10 tys. małżeństw mieszanych, zawartych w poprzednim dziesięcioleciu.

### **Pogranicze polsko-niemieckie po roku 1989**

Nowa i diametralnie odmienna od dotychczasowej sytuacja na pograniczu polsko-niemieckim wystąpiła po 1989 roku. Uwidoczniała się także – po raz kolejny – specyfika wspólnego pogranicza. Nowa jakość polsko-niemieckiego sąsiedztwa wynikała z upadku w Polsce i NRD komunizmu, zjednoczenia Niemiec i rozpadu bloku sowieckiego. Stosunki na wspólnym pograniczu zaczęto kształtować, opierając się na prawach gospodarki rynkowej, zasadach demokracji i samorządności, przy wzajemnym poszanowaniu suwerenności. Zachodnia część Polski niemal z dnia na dzień znalazła się w bezpośrednim sąsiedztwie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, później Unii Europejskiej.

Podwaliny pod nową jakość polsko-niemieckiego sąsiedztwa położyły zawarte pomiędzy obydwojma państwami traktaty o potwierdzeniu istniejącej granicy (14 listopada 1990 roku) oraz o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy (17 czerwca 1991 roku). Ich największą wartością było to, że zamykały okres politycznych kontrowersji, otwierając zarazem nowy etap we wzajemnych stosunkach.

Poczynając od 1990 roku, oprócz dwustronnej współpracy samorządów miast i gmin przygranicznych z Polski i Niemiec, pojawiły się koncepcje współdziałania wielostronnego. Sformułowanych zostało wówczas kilka projektów zagospodarowania wspólnego pogranicza (po niemieckiej stronie były to np. Plan Stolpego i Plan Willersa, po polskiej zaś – Plan Eckerta). Ich autorami byli głównie naukowcy i politycy oraz różne organy i instytucje związane z państwem. O potrzebie współpracy transgranicznej z udziałem wielu podmiotów coraz częściej mówili działacze samorządowi z przygranicz-

nych regionów. Choć kolejne, powstające po obu stronach granicy rządowe i autorskie koncepcje nie doczekały się wdrożenia, coraz wyraźniej zarysowywała się możliwość powstania wspólnego programu. W konsekwencji już w 1991 roku opublikowane zostały projekty w sprawie utworzenia euroregionów, które dały początek nowej formie polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej. W latach 90. XX wieku na wspólnym pograniczu utworzono cztery euroregiony: Nysa, Sprewa-Nysa-Bóbr, Pro Europa Viadrina i Pomerania.

Specyfiką pogranicza polsko-niemieckiego po 1989 roku stał się niespotykany dotąd ruch graniczny. Dotyczyło to zarówno ruchu ludności, jak też samochodów ciężarowych, przewożących różne towary. Nowa sytuacja na granicy polsko-niemieckiej obnażyła zaniedbania w infrastrukturze granicznej. Wobec zniesienia ograniczeń dla obywateli RFN w podróżowaniu do Polski i wiz dla Polaków przy przekraczaniu granicy z RFN, czynne przejścia graniczne były notorycznie zatłoczone. Problem infrastruktury granicznej był stałym elementem rozmów i dokonań rządów Polski i Niemiec oraz władz lokalnych i samorządów w całej dekadzie lat 90. XX wieku. W okresie tym na wspólnej granicy otwarto dziewiętnaście nowych przejść granicznych.

Poczynając od 1990 roku po polskiej stronie granicy codziennych zakupów dokonywały dziesiątki tysięcy Niemców. Wynikało to głównie z niższych na polskim rynku niż w ich kraju cen. Dlatego też w krótkim czasie w miastach granicznych (Gubinie, Łęknicy, Słubicach, Kostrzynie) powstały ogromne bazy. Handlem z Niemcami zajęli się zarówno mieszkańcy pogranicza, jak też osoby przybyłe na ten teren z różnych miejsc Polski. Na pogranicze polsko-niemieckie nadciągnęła także spora grupa przestępców i amatorów łatwego wzbogacenia się. Dużym problemem stali się także cudzoziemcy, zwłaszcza Rosjanie, Ukraińcy, Bułgarzy i Rumuni, spośród których duża część zajmowała się handlem z Niemcami, ale wcale nie miała grupa dokonywała różnych przestępstw.

Polsko-niemieckie stosunki na wspólnym pograniczu stały się w latach 90. XX wieku swoistym prekursorem naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Dotyczyło to zwłaszcza napływu na ten obszar unijnych środków finansowych, stosunkowo prędkiego przyjęcia europejskich standardów międzynarodowej współpracy, większej niż na pozostałych pograniczach kraju otwartości mieszkańców na proces integracji europejskiej oraz postępującego zrozumienia dla istnienia na tzw. Ziemiach Odzyskanych niemieckiego dziedzictwa kulturowego.

### **Zakończenie. Pogranicze polsko-niemieckie jako wschodnia granica Unii Europejskiej**

Nowa sytuacja na pograniczu polsko-niemieckim ma miejsce od 2004 roku w związku z przyjęciem Polski do Unii Europejskiej. Warto odnotować, że poparcie mieszkańców przygranicznych województwa dla wstąpienia polski do UE było wyższe niż w innych województwach kraju. Wiązało się to m.in. z napływem na pogranicze europejskich środków pomocowych w ramach programu Phare CBS oraz pozytywnych, pionierskich doświadczeń we współpracy transgranicznej w pierwszych latach transformacji ustrojowej w Polsce. W 2007 roku Polska przystąpiła do układu z Schengen, co było ostatnim etapem integracji z UE. W latach 2007-2013 na pograniczu polsko-niemieckim zainwestowanych zostało dużo unijnych środków finansowych. Pozwoliło to m.in. na częściowe przebudowanie jeszcze ponemieckiej infrastruktury drogowej i komunalnej, modernizację i wybudowanie setek nowych obiektów użyteczności publicznej, wybudowanie nowych dróg oraz pobudzenie gospodarki i aktywności społeczeństwa pogranicza. Jednocześnie zmieniała się rola granicy polsko-niemieckiej, która straciła ekonomiczne znaczenie i przestała być granicą zewnętrzną UE.

### **Literatura**

- FIEDOR K., (RED.) (1987), Współpraca na obszarach przygranicznych PRL-NRD, Wrocław.
- HOLZER J., FISZER J., (RED.) (1988), Stosunki polsko-niemieckie w latach 1970-1995. Próba bilansu i perspektywy rozwoju, Warszawa.
- OŚĘKOWSKI CZ. (1994), Społeczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji, Zielona Góra.
- OŚĘKOWSKI CZ., SZCZEGÓŁA H. (1999), Pogranicze polsko-niemieckie w okresie transformacji (1989-1997), Zielona Góra.
- KURCZ Z., (RED.) (1993), Problemy społeczno-gospodarcze pogranicza polsko-niemieckiego, Wrocław.
- SŁUGOCKI W. (2013), Polityka regionalna Unii Europejskiej a rozwój polskich regionów – studium przypadku, Zielona Góra.

Czesław Osekowski

**POLISH-GERMAN BORDERLAND AFTER 1945.  
THE CHANGE OF ROLE AND MEANING**

**Keywords:** border, Polish-German borderland, transformation, change

The Polish-German borderland shaped after 1945 did not have the same role and meaning in all the after-war years. In the first several years after the war, the Polish-German border was hermetic and guarded. It is possible to talk about regulated openness of the border in the 70s of the 20th century, restricted again in the 80s. A completely new situation on the Polish-German border has developed since 1989 in relation to the system transformation in Poland, the collapse of the communist system, and Poland's desire to join NATO and European Union. The borderland has been changing socially and economically. In the after-war years, the population almost completely changed from German to Polish, which enforced the unprecedented in this part of Europe migration processes, followed by adaptation and integration ones. What is more, the economic role of the border and borderland has been changing. In the years of border openness, even though restricted, the attractiveness of this part of Poland increased in terms of tourism and investment. However, the most beneficial for the Polish-German borderland period has ensued since 1989 in relation to the change of the political system in Poland and funds from the European Union, which allowed for the reconstruction of the local social and technical infrastructure.



**Hans-Peter Müller\***

Uniwersytet Zielonogórski

**VORURTEILE UND STEREOTYPE. SOZIOLOGISCHE  
BEGRIFFSKLÄRUNGEN ZU EINEM ANSCHEINEND  
IMMERGRÜNEN FELDE POLNISCH-DEUTSCHER  
MISSVERSTÄNDNISSE**

*„Stereotype sagen nichts über die Stereotypisierten, umso mehr jedoch über die Stereotypisierenden aus.“ (Magdalena Telus)*

*„Wer auf andere mit dem ausgestreckten Zeigefinger zeigt, der deutet mit drei Fingern seiner Hand auf sich selbst.“ (Gustav Heinemann, Bundespräsident 1969-74).*

*„Es spricht vieles dafür, dass in einem leeren Kopf Vorurteile besonders blühen.“ (Sir PersonNamePeter Ustinov)*

**Vorbemerkung**

An den Anfang dieser Abhandlung über Stereotype setze ich selber ein Stereotyp: In keinem anderen europäischen Land ist mir bisher eine derartige Sorge vor negativen Fremdstereotypen begegnet wie in Polen, während man sich gleichzeitig recht großzügig gegenüber den eigenen Fremdstereotypen gegenüber anderen verhält. Dabei scheint es sich mir zugleich um ein deutliches Übergewicht von einflussreichen Intellektuellen, Journalisten, Politikern, bei letzteren, aber auch manchen Journalisten zuweilen in eindeutiger

---

\***Hans-Peter Müller** – dr hab. prof. UZ, kierownik Zakładu Socjologii Zbiorowości Terytorialnych; zajmuje się problematyką socjologii pracy, w szczególności funkcjonowaniem związków zawodowych w Niemczech Wschodnich i Zachodnich. Interesują go również kwestie pogranicza polsko-niemieckiego.

Instrumentalisierungsabsicht in dieser Debatte zu handeln. Denn die repräsentativen Meinungsumfragen des CBOS-Instituts, aber auch die (gewiß nicht repräsentative eigene) Erfahrung spricht da nach 9jähriger Tätigkeit an einer polnischen Hochschule eine deutlich differenziertere Sprache.

Die Vorbereitung eines soziologischen Seminars zum Thema „Typisch polnisch – typisch deutsch? Analyse, Diagnose und Kritik ethnischer Vorurteile und Stereotype“ im Jahre 2012, dann aber auch einige in jüngster Vergangenheit veröffentlichte Essays zum Thema<sup>1</sup> waren mir Anlaß, die Fragestellung einmal etwas systematischer zu untersuchen und mehreren Eindrücken zu begegnen, die mir dabei auffielen:

1. Es wird in vielen dieser Essays weitgehend ohne Literaturverweise gearbeitet, die Klassiker zum Thema Stereotyp und Vorurteil scheinen im polnischen Diskurs weitgehend unbekannt.
2. Von polnischen Autoren wird vorrangig der Begriff „Stereotyp“ verwendet, auch wenn „Vorurteil“ gemeint ist und in der polnischen Sprache dafür auch zwei unterschiedliche Begriffe vorhanden sind: „stereotyp“ und „uprzedzenie“.
3. Äußerst selten wird der Versuch unternommen, sauber zwischen Stereotyp, Vorurteil, Klischee, Ressentiment etc. zu unterscheiden, vielmehr geht der Begriffsgebrauch häufig kunterbunt durcheinander.

Am gravierendsten scheint mir aber ein Sachverhalt zu sein, auf den eine polnische Autorin in einer auf deutsch verfassten Dissertation hingewiesen hat. Danach scheint es in Polen eine von vor-sowjetischen und sowjetischen Strömungen beeinflusste Richtung in der polnischen Ethnographie und Linguistik zu geben, die bis weit in die postsowjetische Zeit hinein der Vorstellung von der Existenz von Nationalstereotypen gefolgt ist. Aus ihrer Kenntnis der Literaturlage spricht die Autorin gar für Polen von einer diesbezüglichen „Vielfalt von regionalen Schulen der Stereotypenforschung [...], die auch in der Gegenwart fortwirkt“. (Telus 2002, s. 19.) Dieses Interesse sei wirkungsgeschichtlich zu erklären u.a. mit Ergebnissen der soziologischen Zwischenkriegsdebatte. Vor dem Hintergrund solcher, aus westeuropäischer Perspektive eher befremdlicher Ansätze wäre es eigentlich naheliegend, das Problem derartiger geistesgeschichtlicher Fernwirkungen zunächst einmal

---

<sup>1</sup>Vgl. Kosmala, Beate (2006), Ruchniewicz, Krzysztof (2008); Leszkowicz-Baczyńska, Żywia (2013).

kritisch wirkungsgeschichtlich aufzuarbeiten, bevor man den Weg der Selbstreferentialität erneut und erneut ohne wesentlichen neuen Erkenntnisfortschritt beschreitet.

Eine hervorstechende Eigenart der Debatte über wechselseitige (nationale) Vorurteile und Stereotype besteht darin, dass die beiden Termini nicht nur alltagssprachlich, sondern durchaus auch im wissenschaftlichen Diskurs oftmals synonym verwandt werden. Dabei wird der Terminus „Stereotyp“ nicht selten als der „akademischere“ und „höflichere“ Begriff aufgefasst, obwohl auch hier oftmals „Vorurteil“ gemeint ist. Dem Autor ist in diesem Zusammenhang aufgefallen, dass in Polen vorzugsweise von „Stereotypen“ gesprochen wird, während man im deutschen Sprachgebrauch vom „Vorurteil“ mit eindeutig negativer Konnotation, und demgegenüber eher von „Klischees“ als von „Stereotypen“ spricht. Die folgende Abhandlung will versuchen, anhand einiger wegweisender soziologischer Autoren aus dieser Debatte herauszuarbeiten, dass es wesentliche bedeutungsmäßige Unterschiede zwischen beiden Termini wie auch unterschiedliche Funktionen beider Begriffe gibt, die es lohnen, genauer betrachtet zu werden.

## **1. Vorurteil, Stereotyp, Klischee, Ressentiment: Vorläufige Begriffsklärungen Vorurteil**

Wenn Begriffe auch nur ansatzweise einen Sinn haben sollen, dann sollte man von der Eigenbezeichnung der hier betrachteten Termini ausgehen. Ein Vor-Urteil meint eine Unterkategorie von Urteilen. In der prädikativen Logik ist ein Urteil eine logische Aussage in Gestalt der zwingenden Zuordnung eines Begriffes (Prädikat) zu einem anderen Begriff (Subjekt). Im klassischen Syllogismus ist ein Urteil eine Zuordnung in Gestalt eines Aussagesatzes. Die Regeln der Urteilkunst entscheiden dabei über Richtig oder Falsch.

Die Geschichte der Logik ist voll von Überlegungen zum Problem der fehlerhaften Urteilsbildung.<sup>2</sup> Das Vorurteil gehört ganz offenbar zu dieser Kategorie. Hierbei sind zwei Arten von Vorurteilen zu unterscheiden. Zum

---

<sup>2</sup>So unterscheidet Francis Bacon 4 Arten von Vorurteilen, darunter dasjenige der Irreführung des Verstandes durch unpassende Wortbezeichnungen (vgl. Francis Bacon (1974), s. 33.). Hegels dialektische Kreisbewegung, wodurch ein durch bloße Definition Gesetztes, Unmittelbares, Abstraktes durch die wissenschaftliche Fortentwicklung zu seinem Anfang nun als Verstandenes, „Begriffenes“ zurückkehrt, lässt sich als wissenschaftliche Überwindung des Voraus-Urteils durch wahrhaft begründete Urteilsbildung lesen: „... der Anfang (...) wird ein Vermitteltes, und die Linie der wissenschaftlichen Fortbewegung macht sich damit zu einem Kreise.“ (Hegel, Georg Wilhelm Friedrich (1969), s. 71.)

einen Vorurteile im Sinne von Voraus-Urteilen oder Vorab-Urteilen, also vorschnellen Urteilen ohne ausreichende Informationsgrundlage zur Urteilsfindung. Derartige Voraus-Urteile können geändert werden, wenn sich die Informationsgrundlage ändert. Zugleich ist streng genommen jedes Urteil zugleich immer auch Voraus-Urteil oder Zwischenergebnis, weil sich immer etwas an der Informationsgrundlage ändern wird. Alles derartige Urteilswissen ist in diesem Sinne vorläufig. Kants berühmtes Verdikt hierauf abgewandelt könnte dann lauten: Aufklärung ist der Ausgang des Menschen aus der selbstverschuldeten Vorurteilshaftigkeit seines Verstandesgebrauchs.

Andererseits sprechen wir von Vorurteilen im Sinne von affektbeladenen, wertenden Urteilsaussagen, die beibehalten werden, auch wenn und obwohl sich die Informationsgrundlage ändert. Mehr noch: Vorurteile in diesem Sinne würdigen noch nicht einmal die vorhandene Informationsgrundlage. Sie sind Ausdruck von vorrationalen Präferenzen. Vorurteile formulieren überwiegend negativ konnotierte Zuordnungen, können durchaus aber auch positiv formuliert sein.

Eine entscheidende Frage lautet dann: Welche Funktionen erfüllen Vorurteile? Ist eine Welt ohne Vorurteile denkbar, wie es die „Political Correctness“ von uns fordert?

Es spricht einiges dagegen. Vorurteile in beiderlei Gestalt werden meist schon in früher Kindheit gelernt und dann oft als endgültig beibehalten. Sie sind zunächst eigentlich etwas ganz Vernünftiges, weil sie unserer kognitiven Ökonomie dienen: Müssten wir jedes Gefühl, jede Wahrnehmung eines Gegenstands oder einer Person, jede Handlung eines anderen erst rational analysieren, bevor wir reagieren, wären wir handlungsunfähig. Freilich: Vor-Urteil ist Urteil ohne ausreichende eigene Sachkenntnis. Und dennoch: Gelernte Vor-Urteile helfen uns, ohne viel nachzudenken, zur Orientierung in einer komplexen Welt. Sie prägen unsere sozialen Reflexe und Handlungsmuster. „In Dreiviertel unserer Handlungen (sind) wir Automaten . . .“, sagt Pierre Bourdieu in seiner Habituslehre in Anlehnung an Leibniz. (Pierre Bourdieu (1987), s. 740.). Und hinsichtlich unserer Präferenzen befassen wir uns permanent mit der Abwägung positiver und negativer Voraus-Urteile. Unsere Einstellung zu Voraus-Urteilen entscheidet dann darüber, ob wir zu deren Abänderung bereit sind, d.h. die Kritik der Realität an diesen Urteilen (kognitive Dissonanz) akzeptieren und darauf zu reagieren bereit sind, oder aber sie gegen alle Kritik und Dissonanz beibehalten – koste es, was es wolle.

Andererseits: „Ein Vorurteil ist schwerer zu spalten als ein Atom“, formulierte Albert Einstein und meinte damit nicht nur ein Urteil ohne Sach-

kenntnis, sondern dessen Vermischung mit unserer Meinung. Vorurteile haben die Gestalt von einseitig wertenden Urteilen und können auf Menschen wie auf Sachverhalte bezogen sein. Psychologisch betrachtet beinhalten sie eine affektive Komponente, kognitionswissenschaftlich sind sie mit dem Odium des Selektiven, Vereinfachenden sowie der Über-Verallgemeinerung behaftet, sozialwissenschaftlich gesehen haben sie funktionale Bedeutung im Hinblick auf soziale Effekte der Inklusion resp. Exklusion. Vorurteile scheiden zwischen „Wir“ und „Ihr“.

Auf die gesellschaftliche Janusköpfigkeit von Vorurteilen weist Horkheimer in seinem Essay „Über das Vorurteil“ hin. Vorurteile sind einerseits alltagstaugliches Bruchstückwissen als Teil der praktischen Überlebensstrategie des Bewusstseins: „Im Dschungel der Zivilisation reichen angeborene Instinkte noch weniger aus als im Urwald. Ohne die Maschinerie der Vorurteile könnte einer nicht über die Straße gehen, geschweige denn einen Kunden bedienen.“ (Max Horkheimer (1963), s. 6). Andererseits sei es höchste Zeit, sich von der Cartesianischen und Leibniz'schen Metaphysik loszusagen, die das Vorurteil als eingeborene Wahrheiten, als „Sätze a priori“ gleichsam verhimmelt habe, indem sie „Vorurteile im strengen Sinne zur höchsten philosophischen Wahrheit erklärt (hat)“. (op. cit., s. 5). Die idealistische Überhöhung des lebenspraktischen Ansatzes von Vorurteil habe unkritisch dessen dunkle, zerstörerische Seite verdeckt, die mit dem Vorurteil gleichermaßen verbunden sei. „Aus der Verkürzung des Gedankens, die ein Mittel bei der Erhaltung des Lebens ist, wird es [das Vorurteil – HPM] zum Schlüssel, eingepresste Bosheit loszulassen.“ (op. cit., s. 6.)

Diese abgrundtief negative Konnotation und Sozialkritik von Vorurteilen (der Deutschen), die nur aus dem antinazistischen Paradigma der Frankfurter Schule zu erklären ist, führt dann konsequenterweise zur radikalen Ablehnung der im Nachkriegsdeutschland tatsächlich gelebten Alltagspraxis. Massenkultur und Massenkonsum in ihrer Normiertheit sind dann nichts als Ausdruck erneut einer perfiden Vorurteilsherrschaft der Wenigen über die Vielen. Mit dieser Insinuation des Totalitären schießt Horkheimer dann freilich über das Ziel hinaus. Vorurteil wird ihm vollkommen zu Resentiment.

Jenseits dieser radikalen, ja elitären Kritik an der Massenkultur führt eben diese letztere vor, dass Vorurteile keineswegs nur negativ konnotiert sein müssen. In der modernen Massengesellschaft mit Massenkonsum, wozu auch Horkheimer keine Alternative anzubieten hatte, zeigt beispielsweise das moderne Marketing, wie auch mit positiven Vorurteilen erfolgreich gearbeitet werden kann. Die Bindung der Kunden an Markenware, bei der im

Extremfall das Etikett des Markennamens wichtiger ist als die Ware selbst, ist nichts anderes als die gezielte Instrumentalisierung assoziationsbeladener positiver Marken-Vorurteile der Kunden. „Markensoziologisch betrachtet ist eine Marke in erster Linie ein von vielen Menschen geteiltes positives Vorurteil über eine Produktleistung. Diese Leistung ist mit einem Namen verkoppelt.“ (de.wikipedia: Stichwort Vorurteil, s. 3.) Und die weitgehende Unterbindung der vergleichenden Werbung im deutschen Wettbewerbsrecht zeigt, dass die gezielte Erzeugung herabsetzender Vorurteile über Konkurrenzprodukte kein Mittel legitimer positiver Vorurteilsbildung zugunsten des eigenen Produkts sein soll.

### *Stereotyp*

Ein Stereotyp (im deutschsprachigen Raum auch Klischee) bezieht sich nicht auf einen logischen, sondern auf einen semantischen Sachverhalt: die Kategorienbildung und -bedeutung im sozialen Raum. Über einen Individualtyp lässt sich kein Stereotyp bilden. Stereotype sind Verallgemeinerung enthaltende begriffliche Repräsentanten für Personengruppen und deren Verhalten durch Personengruppen, indem ersteren pauschalisierend „Komplexe von Eigenschaften oder Verhaltensweisen zugeschrieben werden“. (Vgl. de.wikipedia Stichwort: Stereotyp.) Stangor bezeichnet Stereotype als „kognitive Repräsentanten“. (Stangor (2000), s. 6).

Stereotype werden oft als feste Vorstellungen, Meinungen, Überzeugungen von Eigenschaften oder Verhaltensweisen definiert, die Individuen aufgrund ihrer Zugehörigkeit zu bestimmten sozialen Gruppen von anderen zugeschrieben werden. Soweit es sich bei diesen Vorstellungen, Meinungen, Überzeugungen um Sätze handelt, sind dies Vorurteile, keine Stereotype.<sup>3</sup> Stereotype sind vielmehr assoziative Ensembles von Vorstellungen, ausgedrückt

---

<sup>3</sup>Der in Fußnote 1 zitierte Titel von Ruchniewicz: „Stehlen die Polen immer noch die deutschen Autos?“ spielt daher auf ein Vorurteil, nicht ein Stereotyp an. Die kategorielle Insinuation von Autodieb und Pole im deutschen Sprachgebrauch gibt es in der formulierten Weise nicht. Bei dem Artikel von Leszkowicz-Baczyńska scheint es sich dagegen um eine völlig unkritische Reproduktion der polnischen Stereotype „der Deutsche“ zu handeln, nämlich um assoziierte Vorstellungen, Meinungen, Überzeugungen eines undefinierten, nicht-repräsentativen Untersuchungssamples polnischer Bürger. Im Deutschen ist das Stereotyp „der“ Deutsche, „der“ Pole, „der“ Russe usf. aufgrund seiner chauvinistischen Konnotation in der nationalsozialistischen Kriegsberichterstattungspropaganda heutzutage vollständig geächtet. Das Stereotyp „polnische Wirtschaft“ für Unordnung, Liederlichkeit und Misswirtschaft ist dagegen einem Teil der Älteren durchaus noch präsent, hat aber seinen ursprünglich aggressiv-chauvinistischen Beiklang weitgehend verloren. Wer tagtäglich mit einem „Solaris“-Bus oder einem Volkswagen „Caddy“ fährt, wird schlichtweg eines Besseren belehrt.

in einer Kategorie, die von allen Sprechern einer Sprachgruppe so verstanden wird. Die Aussage „alle Rechtsanwälte sind Rechtsverdrehler“ ist ein Vorurteil; aber wenn ich sage, „ich gehe heute zum Rechtsverdrehler“ anstatt „ich gehe heute zum Rechtsanwalt“, dann gebrauche ich ein Stereotyp. Dasselbe gilt, wenn ich einen Arzt als „Feldscher“ (poln. *felczer*), einen reflektierten Menschen als „Spinner“, ein Mannsbild als „Macho“, einen Nachdenklichen als „Zauderer“, einen Risikofreudigen als „Hasardeur“, einen Geldleiher als „Halsabschneider“ etc. etc. bezeichne.

Ein Stereotyp dient der erkenntnistheoretischen Ökonomie: Es reduziert Komplexität. Und es muß einer linguistisch-semantischen Figur entspringen: Es muss ausgesprochen werden und von Mitgliedern derselben sozialen Sprechergruppe sofort als solches erkannt und verstanden werden. Ein Stereotyp ist aber weder ein Soziotyp im Sinne eines bestimmten Persönlichkeitstyps noch Prototyp im Sinne des idealen Repräsentanten einer Gattung oder abstrakten Kategorie. Wie noch genauer zu beschreiben sein wird, begibt sich das kategorisierende Denken bei der Stereotypbildung insofern auf das Glatteis, weil bei der Kategorisierung von Menschengruppen – im Gegensatz zu der von Gegenständen – das kategorisierende Subjekt mit seiner Gruppenzugehörigkeit nicht neutral danebensteht, sondern in den kognitiven Vorgang selbst involviert ist.<sup>4</sup> Die Kategorisierung findet vor dem Hintergrund der Differenz zwischen Wir-Gruppe und Fremdgruppe statt. Der zentrale Ansatzpunkt der modernen Vorurteils/Stereotypforschung besteht darin, dass man nun annimmt, dass in die Stereotypbildung hinsichtlich sozialer Fremdgruppen beides eingeht: überstarke Überzeugungen der Wir-Gruppe hinsichtlich der Fremdgruppe, aber eben auch bestimmte Einstellungen und Haltungen.<sup>5</sup> Dabei werden unter Überzeugungen solche Auffassungen/Meinungen verstanden, die auf Nachprüfbarkeit, Erfahrung oder festen Glauben gegründet sind, unter Einstellungen dagegen normative/wertende Haltungen und Interessen. Festzuhalten bleibt, dass das Stereotyp mit fehlerhafter Kategorienausswahl, das Vorurteil dagegen mit fehlerhafter Urteilsbildung zu tun hat. In beiden Fällen kann die Fehlerhaftigkeit sowohl in positiver wie in negativer Form zum Ausdruck kommen. Beide haben mit fehlerhaften kognitiven Prozessen zu tun, das erstere bei der Bildung kognitiver Schemata oder Kategorien, das letztere dagegen bei Formulierung kognitiver Konjunktionen. Die Reduzierung des Vorurteils auf

---

<sup>4</sup>Dieser zentrale Gedanke von Magdalena Telus soll unten weiter ausgeführt werden. Vgl. Magdalena Telus (2002), s. 42.

<sup>5</sup>Auf diesen *Circulus vitiosus* der linguistischen Stereotypbildung mit soziologischen Folgen wird unten noch genauer eingegangen.

gruppenspezifische Affekte/Emotionen und Wertungen genügt nicht zu seiner vollständigen Bestimmung.

Stereotype gibt es als Auto- und Hetero-Stereotypen: Erstere beziehen sich auf die eigene Wir-Gruppe, letztere dagegen auf Fremdgruppen. Diese Unterscheidung gibt es beim Vorurteil nicht: Auto- oder Eigenvorurteile einer Gruppe über sich selbst werden nicht gebildet. Das ist ein Grund, warum dem Vorurteil stärker als dem Stereotyp eine negative Konnotation anhaftet. Dem Stereotyp haftet semantisch darüber hinaus die Qualität „fest, erstarrt“ an, dem Vorurteil dagegen „a priori“ an. (Vgl. Telus (2002), s. 53 f.)

Gegen die rein negative Konnotation des Stereotyps spricht seine vielfach gebrauchte, positiv besetzte soziale Orientierungsfunktion. Kunst und Massenmedien machen vielfachen Gebrauch von Stereotypen. Bestimmte Kunstgenres funktionieren gar nicht ohne den Gebrauch von Stereotypen. Überall, wo im Film, im Theaterschauspiel, in Presse und Massenmedien Prägnanz gefragt ist, werden Stereotype verwendet. Stereotype sind hier gleichsam assoziative Kürzel. Was ist der Westernfilm ohne den Westernhelden, der Kriminalfilm ohne den stereotypisierten Gegensatz zwischen Verbrecher (böse) und Detektiv (gut), der Science-Fiction-Film ohne den besessenen Wissenschaftler, der Heimatfilm ohne kitschige Familienidylle etc. etc. (Vgl. Stillich, Sven (2014)) Eine kürzlich erschienene Arbeit zur Filmtheorie hebt das Schablonenartige, das Stereotypisierende, das fest Strukturierte im populären Film und Schauspiel hervor und bezeichnet bestimmte Genres als „konventionalisierte Netzwerke von Stereotypen“. Einmal gefundene künstlerische Lösungen werden gern wiederholt, gerinnen allmählich zu Stereotypen, „sobald und solange sie mit Zuschauerdispositionen in Einklang stehen und gut funktionieren“, d. h. verstanden werden. (Vgl. Schweinitz, Jörg (2006) Stereotype ermöglichen erst, argumentiert Schweinitz, die Berechenbarkeit massenmedialer Unterhaltung – für den Produzenten ebenso wie für den Konsumenten. Stereotype wie auch die sogleich noch zu erwähnenden Klischees sind assoziativ oder explikativ erkennbare kategorielle Bedeutungsschemata, soziale Codes, Zeichen oder Symbole, die durch Sprechergemeinschaften und Rezipientengemeinschaften sofort verstanden werden, die Urteile und Wertungen enthalten mögen oder darauf anspielen – aber die keine Urteile sind. Das Stereotyp ist kein Satz, es steht allein, es ist viel kürzer und assoziativer.

### *Klischee*

Unter Klischees versteht man im deutschen Sprachraum überkommene, eingefahrene, auch „abgedroschene“ Denkschemata und Redensarten zur Eigen-



schaftscharakterisierung von Personengruppen oder Objekten. Vielfach wird darunter auch eine automatisch reproduzierte urteilende, alltagssprachliche Sprachschablone verstanden. Ein deutsches Sachwörterbuch definiert Klischees als „vorgeprägte Wendungen, abgegriffene und durch allzu häufigen Gebrauch verschlissene Bilder, Ausdrucksweisen, Rede- und Denkschemata, die ohne individuelle Überzeugung einfach unbedacht übernommen werden“. (Wilpert, Gero von (1970). Analog zum Vorurteil beinhalten Klischees oft eine negative Konnotation des Beurteilten, anders als das Stereotyp können sie sich aber auch auf unpersonelle Sachverhalte beziehen.

### *Ressentiment*

Das dem Französischen entlehnte „Ressentiment“ bezieht sich auf individual- oder sozialpsychologisch empfundene Gefühle von „heimlichem Groll“, dauernder Ohnmacht gegenüber erlittenem Unrecht, verweigerter Anerkennung oder persönlicher Zurücksetzung. Friedrich Nietzsche kennzeichnet in seiner „Psychologie des Ressentiments“ dieses als „Selbstvergiftung durch gehemmte Rache“, die jede allgemeine Wertschätzung beeinträchtigt. In seiner beispiellosen Attacke auf das Christentum sieht er die jüdisch-christliche „Skavenmoral“ geistesgeschichtlich als Hort des Ressentiments. Deren Grundempfinden sei es, dass die aus Missgunst, Neid und Schwäche „Missratenen“ der sinnlich wahrnehmbaren Welt jeden Wert absprechen und sich statt dessen eine imaginäre Welt (z.B. das Jenseits) schaffen, in der sie selbst die Herrschenden sind und ihren Hass auf die Vornehmen als Ressentiment ausleben können. (Vgl. de.wikipedia Stichworte Ressentiment, Friedrich Nietzsche.)

Von den hier genannten Begriffen beinhaltet das Ressentiment ohne Zweifel die stärksten Empfindungen und den kürzesten Abstand zwischen innerer Empfindung und äußerer Aktion.

## **2. Pionier der Stereotypforschung: Walter Lippmann**

Eine der ersten wegweisenden Arbeiten in diesem Feld widmete sich der Bedeutung und Funktion des Stereotyps, nicht des Vorurteils. Sie stammt von dem US-amerikanischen Journalisten Walter Lippmann, der auf der Grundlage einer systematischen Auswertung von 1920 die voreingenommene und ungenaue Berichterstattung der New York Times über die Oktoberrevolution kritisiert hatte. (Vgl. Lippmann, Walter / Merz, Charles (1920).) In seiner wegweisenden Schrift „Public Opinion“ von 1922 befasste er sich kritisch mit der Rolle gleichgeschalteter Medien bei der öffentlichen Meinungsbildung. Den Gleichschaltungseffekt sah er als Ergebnis der He-

rausbildung journalistischer Stereotype. Er sah Journalisten als informationelle „gatekeeper“, die durch die (notwendige) Selektivität ihrer Informationsverarbeitung an einer „Konsonanz“ der Berichterstattung mitarbeiten, die in den Köpfen ihrer Leserschaft schließlich eine „stereotypen-gestützte Pseudoumwelt“ erzeugt. (de.wikipedia Stichwort Walter Lippmann.)

Lippmann stützte sich erstmals bei der Analyse des Stereotyp-Phänomens auf kognitionswissenschaftliche Erkenntnisse. „Unsere Meinungen sind aus den Schilderungen anderer Leute und aus unseren inneren Vorstellungen zusammengesetzt.“ (Lippmann 1990, s. 61.) Die eigene Meinungsbildung sah er nicht als das Ergebnis einer unmittelbaren Informationsverarbeitung, sondern als Ergebnis des Wirkens von kognitiven Filtern, in deren Begriffen wir unsere Umwelt wahrnehmen: „Die akzeptierten Typen, die geläufigen Denkschemata, die Standardversionen unterbrechen die Information auf ihrem Weg ins Bewusstsein.“ (Lippmann; Walter (1990), s. 65) Stereotype wirken wie Kognitionsfilter. Dieser Umstand sei zurückzuführen auf eine natürliche Ökonomie des Bewusstseins, sich beim „Begreifen“ neuer Sachverhalte auf uns bereits bekannte Typen und Verallgemeinerungen zu verlassen, ohne die wir selbst in banalsten Entscheidungssituationen verloren wären. Wir bedienen uns hierbei eines „Stereotypenreservoirs“ vorgefaßter Meinungen (er sagt nicht: „Überzeugungen“), die „aufs stärkste den ganzen Vorgang der Wahrnehmung“ beherrschen. „Wir werden über die Welt bereits unterrichtet, bevor wir sie sehen.“ (op. cit., s. 68) Unsere stereotypisierten Meinungen „heben gewisse Gegenstände als vertraut oder fremdartig heraus, betonen den Unterschied, so dass das oberflächlich Vertraute als besonders vertraut, das leicht Fremde als völlig fremdartig erscheint. Einmal hervorgerufen, durchtränken sie den frischen Eindruck mit älteren Bildern und projizieren in die Welt, was im Gedächtnis wiedererweckt wurde. [...] Mit der Aufmerksamkeit sparsam zu wirtschaften, ist so unbedingt notwendig, dass das menschliche Leben ärmer würde, wenn wir die Stereotype um einer völlig naiven Vorstellung willen aufgäben.“ (op. cit., s. 69) Stereotype machen den Kern unserer Lebensanschauung aus. „Wenn wir in dieser Lebensanschauung voraussetzen, dass die Welt nach einem Schlüssel, den wir selbst besitzen, kodifiziert ist, beschreiben wir in unseren Berichten die Geschehnisse als etwas, das von unserem Code dirigiert wird.“ (l.c.)

Noam Chomsky und Edward Herman haben später an diesem Punkt bei Lippmann angeknüpft und die These von der interessengeleiteten Ausrichtung dieser Filter als Manipulationspotential der Massenmedien im Interesse der Herstellung eines öffentlichen Konsenses zugunsten der herrschenden Elite in einer Demokratie mit „kapitalistischer“ Presselandschaft aufge-

stellt.<sup>6</sup>

Die stereotypisierende „Infektion“ unseres Bewusstseins ist einerseits normal. Ein Stereotyp ist eine Art kognitiver „Marker“, dessen Gebrauch die blitzschnelle kognitive Entscheidung des Einzelnen zugrunde liegt, auf Differenzierung zu verzichten und sich des Stereotyps zu bedienen. Diese Entscheidung ist an sich nicht verwerflich, denn sie bedeutet nur, auf bisher Gewohntes, Gelerntes, Erfahrenes als Kognitionsfilter zurückzugreifen. Wird die Entscheidung hinsichtlich eines Stereotyps entgegen dem Anschein jedoch automatisch oder absichtlich in Ansehung von dessen negativer (oder positiver) Konnotation getroffen, dann ist die Einwirkung eines Vorurteils zu vermuten. Diese kognitive Fehlsteuerung können wir nur umgehen, wenn wir uns bei der Anwendung von Stereotypen auf Einzelfälle uns kritisch rückversichern, dass es sich doch nur um Stereotype handelt, die wir modifizieren dürfen. Diese Entscheidung hängt von der (gelernten) Fähigkeit des Individuums zur Differenzierung, aber auch vom Konsensdruck der Gemeinschaft/Gesellschaft auf das Individuum ab, im Sinne von Konvention/Tradition zu entscheiden.

Von Lippmann stammt die berühmte Definition der Stereotype als der „Bilder in unseren Köpfen“. „Sie bieten vielleicht kein vollständiges Weltbild, aber sie sind das Bild einer möglichen Welt, auf das wir uns eingestellt haben.“ (op. cit., s. 71.) Unser Stereotypenreservoir sei die „Garantie unserer Selbstachtung“ und Projektion unseres eigenen Wertbewusstseins. Sie sind die „Festung unserer Tradition“, so dass „jede Störung der Stereotype uns wie ein Angriff auf die Grundfesten des Universums vorkommt“. (op. cit., s. 72.) Entspreche unsere Erfahrung dem, was wir erwarteten, so verstärke sich das Stereotyp; widerspreche sie dagegen unserer Erwartung, so neigen wir dazu, sie zur Ausnahme von der Regel zu erklären. (op. cit., s. 74 f.) Stereotype sind für Lippmann symbolisch aufgeladene, assoziative Vorstellungsblöcke (er sagt: „Bilder“ oder „Vorrat an Bildern“) und Kategorienkomplexe „primärer Potenz“, wie Allport sie später bezeichnen wird, die also sofort von jedem verstanden werden.

Lippmann sieht Stereotyp und Vorurteil nicht als identisch, wohl aber mögliche eine unheilvolle Verbindung zwischen beiden, weil Stereotype mit unseren Präferenzen, Zu- und Abneigungen, mit Befürchtungen, Lust, Wünschen Stolz und Hoffnungen, also auch mit Vorurteilen belastet sind. Werden unsere Stereotype angegriffen, so reagieren wir aus der Richtung der

---

<sup>6</sup>Sie identifizieren insgesamt fünf ökonomische und ideologische präselektive Filter. Vgl. Chomsky, Noam/ Herman, Edward S. (1988).

attackierten Gefühle oft mit einem Urteil, das dem Beweis weit voraus ist und bereits eine Folgerung enthält, „die der Beweis mit ziemlicher Sicherheit bestätigen wird“. (op. cit., s. 88). Stereotype können somit vorurteil-verstärkend wirken wie auch Vorurteile stereotyp-selektiv wirken können. Für Lippmann ist eine Befreiung aus diesem affektiven Zirkel durch einen entsprechenden Moralkodex möglich, freilich nur dann, wenn dieser nicht ungeprüft aus „den Höhlen menschlichen Geistes“ der Vergangenheit übernommen wird und dann seinerseits, wie schon das Vorurteil, mythologisiert wird. (Vgl. op. cit., s. 90) In Europa würde man dies wohl eher als aufklärerische Geisteshaltung bezeichnen.

Kritisch bleibt anzumerken, dass Lippmann hier begrifflich nicht ganz konsistent argumentiert: Zum einen sieht er Stereotype als entscheidend von unseren subjektiven Affekten („Reize“) und Präferenzen überdeckte Komplexe an (der publizistische Ausgangspunkt und Anlass seiner Untersuchung bleibt hier klar erkennbar), andererseits aber als einen von unserem wesentlich umfassenderen und objektiveren „Repertoire festgeprägter Eindrücke“ über die „Welt unserer Erwartungen“ geprägten Komplex. Da das Verhältnis von Präferenzen und Erwartungen inhaltlich nicht geklärt wird, wird der Anteil des Voluntarismus und des Normativismus an der Formulierung und Ausprägung eines Stereotyps nicht ganz klar. Kritisch gegen diese Pionierarbeit von Lippmann ist weiterhin anzumerken, dass er der Wissenschaft zwar eine der prägnantesten kognitionswissenschaftlichen Definitionen von Stereotypen geliefert hat („Bilder in unseren Köpfen“), in seiner Studie aber die Abgrenzung zum Begriff des Vorurteils schwach bleibt. Lippmann arbeitet zwar wie später auch Allport mit den Erkenntnissen der damals neu aufgekomenen psychologischen Kognitionswissenschaften, aber der gruppenspezifische Kontext seines Zentralbegriffs scheint ihm so evident, dass er ihn keiner genaueren Betrachtung unterzieht.

### **3. Klassiker der Vorurteilsforschung: Gordon W. Allport**

Konzentrierte sich Lippmann ganz auf das Stereotyp, so stellt Gordon W. Allport in seinem 30 Jahre später publizierten wegweisenden Werk den Vorurteilsbegriff ins Zentrum seiner Untersuchung. (Vgl. Allport, Gordon W. (1971)). Seine Arbeit ist geprägt von zwei Diskriminierungsphänomenen in den Vereinigten Staaten jener Zeit: dem Rassismus gegenüber Schwarzen und dem Antisemitismus. Wie Lippmann bedient sich auch Allport kognitionswissenschaftlicher Erkenntnisse, konzentriert sich jedoch auf den Prozess der Einflussnahme wertenden Denkens auf die Urteilsfindung und Ka-

tegorienbildung über soziale Gruppen. Da die Frage des Vorurteils für ihn im Vordergrund steht, streift Allport die Frage des Stereotyps nur in einem einzigen von insgesamt 31 Kapiteln seines Werkes.

Allport liefert zunächst eine differenzierte Phänomenologie des Vorurteils. Seine erste und zugleich griffigste Definition eines Vorurteils lautet: „Von anderen ohne ausreichende Begründung schlecht denken“. Ein Vorurteil beinhalte zustimmende/ablehnende Gefühle gegenüber Personen oder Sachen, die nicht auf tatsächliche Erfahrungen gründen, also auf Voreingenommenheit. Basiere ein Vorurteil auf feindseligen oder ablehnenden Haltungen gegenüber einer Person allein aufgrund deren Gruppenzugehörigkeit, dann spreche man von von einem ethnischen Vorurteil. Ein solches Vorurteil sei zu definieren als „eine ablehnende oder feindselige Haltung gegen eine Person, die zu einer Gruppe gehört, einfach deswegen, weil sie zu dieser Gruppe gehört und deshalb dieselben zu beanstandenden Eigenschaften haben soll, die man dieser Gruppe zuschreibt“. (Allport (1971), s. 21.)

Generell sieht er Vorurteile durch Überkategorisierung bei der Urteilsfindung bewirkt. „Aus einem Fingerhut voll Tatsachen machen wir eilig eine Verallgemeinerung, so groß wie eine Badewanne.“ (op. cit., s. 22.) Zwar handele es sich hier zunächst nur um einen Urteilsfehler, der jedoch nicht zwangsläufig schon zum Vorurteil führen müsse. Voreingenommenheit werde erst dann zum Vorurteil, wenn sie angesichts neuer Informationen nicht geändert, stattdessen mit affektiver Aufladung verteidigt werde. (op. cit., s. 23.) „Die Wirkung des so definierten Vorurteils läuft faktisch darauf hinaus, dass der Gegenstand des Vorurteils in eine ungünstige Lage gebracht wird, die er nicht selbst verschuldet hat.“ (l.c.) Allport sieht die fatale Wirkung des Vorurteils also dadurch entstehen, dass eine überkategorisierende Verallgemeinerung mit einer (affektiven) Einstellung oder Haltung zusammenkomme.

Allport betont, dass Vorurteile keineswegs identisch mit kulturellen oder ethnischen Werturteilen sind, obwohl es Versuche zu einer solchen Identifizierung gegeben habe. Auch sei nicht von Belang, ob eine Kultur das Vorurteil bekämpfe oder nicht, sondern ob dort eine ablehnende Einstellung soziale Bedeutsamkeit erlange, unabhängig davon, ob sie dies nun als Vorurteil bezeichnet oder nicht. „Immer, wenn eine negative Einstellung gegen Menschen durch eine dürftige Verallgemeinerung gestützt wird, haben wir es mit dem Syndrom Vorurteil zu tun.“ (op. cit., s. 26)

Allport führt hinsichtlich der funktionalen Bedeutung von Vorurteilen eine wichtige analytische Unterscheidung ein. Vorurteile beinhalteten keineswegs eine irrationale Komponente, sondern beruhen auf einer spezifischen

Kombination subjektiver Einstellungen und allgemeiner Überzeugungen, die sich in der vorurteilsbehafteten Person verbinden. „Es muss eine Einstellung von Gunst oder Missgunst vorliegen und eine Beziehung zu einer verallgemeinerten (und deshalb irrtümlichen) Überzeugung.“ (op. cit., s. 27.) Im Vergleich zu den Überzeugungen sieht Allport die Einstellungen als das beständigere Element. Das System der Überzeugungen pflege eher auszuweichen, um die beständigeren Einstellungen zu rechtfertigen. Allerdings ist hier seine Argumentation nicht ganz konsistent, denn in einem eigenen Abschnitt legt er dar, nicht wie wir diese Einstellungen als den eigentlichen und heimlichen Kompass erwerben, sondern lediglich unsere konkreten Vorurteile.<sup>7</sup> Darüberhinaus konzentriert er sich auf die Darstellung sozio-kultureller Faktoren des Auf- bzw. Abbaus von Vorurteilen (Sündenbocksuche, Vorurteilsabbau durch soziale Kontakte) und auf den sozialisationsmäßigen Erwerb und die sozialpsychologische Dynamik von Vorurteilen, aber eben nicht von Einstellungen.

Allport wurde vor allem bekannt durch die erstmalige Definition von fünf Eskalationsstufen feindseligen Handelns (Allport-Skala) als sozialer Auswirkung von Vorurteilhaftigkeit: Verleumdung – Kontaktvermeidung – Diskriminierung – physische Gewaltanwendung – Vernichtung. Die meisten von uns gingen nicht weiter als bis zur Verleumdung, aber die Aktivität auf einer Stufe erleichtere den Übergang zur nächsthöheren. (op. cit., s. 28 f.) Im weiteren Fortgang seiner Analyse fasst er diese fünf Stufen zu drei zusammen: Verbale Abweisung (Verleumdung) – Diskriminierung – physische Gewaltanwendung jeglicher Intensität. (op. cit., s. 62.)

Ist es bei Lippmann eine Gruppe kognitiver „gatekeeper“, die unsere „Meinungen“ und Vorurteile durch Stereotypgebrauch formen und lenken, so wählt Allport einen deutlich sozialpsychologischen Zugang zum Problem der urteilsbildenden Verallgemeinerung. Er geht im Unterschied zu Lippmann davon aus, dass die soziale Strukturierung der Gesellschaft in Wir-Gruppen und Fremdgruppen einen systematischen Einfluss auf unsere Urteilsfindung ausübe. Wie andere Erkenntnistheoretiker geht auch Allport davon aus, dass „Vorausurteile normal (sind)“.<sup>8</sup> Allerdings könne die Tatsache der eigentlich normalen sozialen Differenzierung zur überbaumäßigen Übertreibung dieser Unterschiede und zu wohlbegründeten und wie auch irrtümlichen Verallgemeinerungen bei unserer Kategorienbildung führen. Unser Verstand habe nämlich die (bedauerliche) Fähigkeit, rationale Kategorien

<sup>7</sup>Vgl. Fünfter Teil: Erwerb von Vorurteilen. (Allport 1971, s. 291-343.)

<sup>8</sup>So der gleichlautende Titel von Kapitel 2: „Vorausurteile sind normal“. (op. cit., s. 31-42.)

ebenso leicht wir irrationale bilden zu können, also solche, die ohne ausreichende Information gebildet und zuweilen sogar gegen Informationen regelrecht abgeschirmt würden. Da unsere persönlichen Werte unsere wichtigsten Kategorien darstellen, sind wir nach Allport „ganz besonders zu unverbürgten Vorausurteilen“ disponiert. „Als Parteigänger unserer eigenen Lebensweise können wir auch nur parteiisch denken.“ (op. cit., s. 39) Soziologisch gesprochen: Unser Empfinden von sozialer Inklusion oder Exklusion präge entscheidend unsere Urteilsfindung und Kategorienbildung.

Dies führt Allport jedoch nicht zu einer kognitionswissenschaftlichen Robinsonade, sondern zu einer, wie er es nennt, „Gruppentheorie des Vorurteils“. „Eine wichtige Quelle von Vorurteilen, vielleicht die wichtigste überhaupt (liegt) in den Bedürfnissen und Gewohnheiten, die den Einfluss der Wir-Gruppenzugehörigkeit auf die Entwicklung der Einzelpersönlichkeit widerspiegeln.“ Der Haupteinfluss auf das Individuum stamme aus dem Kollektiv, der Nebeneinfluss aus ihm selbst. Allport schloss sich damit der Auffassung der beiden damals sehr einflussreichen sozialpsychologischen Forscher Sherif/Sherif an, die er mit einem wichtigen Ergebnis ihrer Untersuchung „Groups in Harmony and Tension“ zitierte: „Die Vorurteilsbildung steht in funktionaler Beziehung zur Gruppenzugehörigkeit“.<sup>9</sup> Wir seien in ein gelerntes „Gewebe von Gewohnheiten“ eingesponnen. Allport betont jedoch, dass das Individuum keineswegs zu einem getreulichen Abbild der Gruppeneinstellung gezwungen sei, sondern durchaus eine „Toleranzspanne des Verhaltens“ gegeben sei - je größer die Gruppe, desto größer der Spielraum. Er stellt weiterhin fest, dass wir unsere jeweilige Wir-Gruppe nur im Gegensatz zu Fremdgruppen begreifen können, der psychologische Vorrang für die unsere Wir-Gruppe jedoch zum Glück nicht notwendigerweise zu Feindseligkeit gegenüber der Fremdgruppe führen müsse. Unsere Einstellung zu Fremdgruppen habe vielmehr einen weiten Spielraum: von der Tolerierung der Verschiedenheit bis zur Bekämpfung als Feind. (Vgl. op. cit., s. 55 f.)

Allport befasst sich aber nicht nur mit sozialpsychologischen Tradierungsmechanismen von Vorurteilen, sondern mit Eigenheiten unseres Wahrnehmungsprozesses selbst als der ersten Stufe der Kategorienbildung. In diesem Zusammenhang stellt er die berühmte Frage nach dem „Körnchen Wahrheit“ im Vorurteil. Könnten also tatsächlich oder vermeintlich vorhandene (störende) Gruppenunterschiede den Kristallisationspunkt für die Entstehung negativer Einstellungen bilden, worauf sich die Verteidiger von

---

<sup>9</sup>Sherif, M. und Carolyn W (1953), zit. nach Allport (1971), op. cit. s. 53.)

Vorurteilen berufen? Allport geht dieser Frage anhand einiger Forschungsergebnisse über echte und unechte Unterschiede bei Rassen und Ethnien nach. Wie schon Lippmann macht er hierbei Gebrauch von der Argumentationsfigur der kognitiven Ökonomie: zu unserer kognitiven Entlastung bei der Wahrnehmung und Wiedererkennung von Fremdgruppenmitgliedern ziehen wir es vor, äußerliche, Aufmerksamkeit heischende Merkmale pars pro toto für wirkliche Unterschiede zu nehmen: Haut- und Haarfarbe, Gesichtsschnitt und Kopfform, Gestik, Gesichtsausdruck, Sprache oder Akzent/Dialekt, Kleidung, Umgangsformen, religiöse Gebräuche, Essgewohnheiten, Namen, Wohnort, Insignien.

Unsere Orientierung an Äußerlichkeiten sei Ausdruck „unserer weitverbreiteten Neigung, das, was unsere Aufmerksamkeit erweckt, für wichtig und bedeutsam zu halten, und wir ordnen der so entstehenden anschaulichen Kategorie soviel wie möglich zu.“ (op. cit., s. 120.) Rassen, festgemacht an Physiognomie und Hautfarbe, die eine vermeintlich grundsätzliche genetische Unterschiedlichkeit/Minderwertigkeit begründen; ethnische Differenzierungen, die genetisch übertrieben und zum Anknüpfungspunkt normativer Zuordnungen gemacht werden; die Vermischung von Ethnie und Rasse als Denkerleichterung, „wenn man Besonderheiten in Aussehen, Sitten und Werten der Rasse zuschreibt, es so viel einfacher (ist), alle Umstände der Vererbung zuzuordnen, als mit all den bestehenden vielfältigen sozialen Gründen für Unterschiede zu jonglieren“. (l.c.) Schließlich hinsichtlich der Ausbildung vermeintlicher Nationalcharaktere – worauf weiter unten in diesem Essay noch zurückzukommen sein wird –, eine Kategorisierung, die unterstelle, „dass Angehörige einer Nation sich trotz ethnischer, rassischer, religiöser und individueller Unterschiede in einigen Grundformen ihrer Überzeugungen und ihres Verhaltens mehr als den Angehörigen anderer Nationen ähneln“. (op. cit., s. 127)

Allport konstatiert darüber hinaus, dass unsere Fremdgruppenwahrnehmung nicht einer einfachen Kamera gleiche, sondern durch ein besonderes Sensorium für Fremdheit geschärft sei. Dabei gelte einerseits: „Wahrnehmbare Unterschiede sind von grundlegender Wichtigkeit zur Unterscheidung zwischen Mitgliedern von Wir-Gruppen und Fremdgruppen. Jede Kategorie braucht ein sichtbares Zeichen. Dieses Bedürfnis ist so dringend, dass Unterschiede manchmal erfunden werden, wo es gar keine gibt. [...] Wenn Anschaulichkeit gegeben ist, so nimmt man fast immer an, dass sie tiefer liegende Eigenschaften anzeigt, als es in Wirklichkeit der Fall ist.“ (op. cit., s. 142.)

Feldforschungen hätten ergeben, „dass Menschen mit Vorurteilen viel



fähiger sind, Mitglieder der abgelehnten Fremdgruppe zu identifizieren als Menschen ohne Vorurteile. [Denn:] Für Personen mit Vorurteilen ist es wichtig, die anschaulichen Schlüsselreize zu lernen, durch die sie ihren ‚Feind‘ erkennen können.“ (op. cit., s. 143.) Diese Schlüsselreize seien erlernbar und korrelierten mit einem bemerkenswerten Effekt unserer Wahrnehmungsfähigkeit: Je stärker das Vorurteil, desto geringer die Fähigkeit, individuelle Fremdgruppengesichter voneinander zu unterscheiden und wiederzuerkennen, weil der aktivierte Schlüsselreiz Differenzierung blockiert und zu einer kategorischen Beurteilung herausfordert. Dies kann bis zu einem Effekt gehen, den Allport „Verdichtung“ bezeichnet: Ein bloßes Fremdgruppensymbol wirke bereits als Auslöser von Feindschaftseinstellungen; auf einen tatsächlichen Unterschied komme es gar nicht mehr an, Symbol und Unterschied bzw. Schlüsselreiz verschmelzen miteinander. (Vgl. op. cit., s. 145.)

Anschauliche Schlüsselreize bilden zugleich den Kern aller möglichen Assoziationen, die uns den Grund für negative Einstellungen liefern.<sup>10</sup> Erstaunlicherweise spielt hierbei nach Allport auch der Geruchssinn eine entscheidende Rolle: Gerüche seien selten neutral, vermögen vielmehr zwingende Assoziationen auszulösen. Er spricht von einer „Nasentheorie des Vorurteils“. Zwar gewöhne man sich schnell an fremde Gerüche, aber entscheidend sei die (zuweilen in Sekundenbruchteilen erfolgende) Verdichtung eines sinnlich erfassbaren Eindrucks mit einer Einstellung.

Allport folgert daraus: „Anschauliche Unterschiede tragen zur Entwicklung von Ethnoszentrismus wesentlich bei. Sie tragen bei, sie begründen ihn aber nicht. Die empfundene Abneigung ist nur in geringem Ausmaß, wenn überhaupt, auf die anschaulichen Unterschiede zurückzuführen – unsere Rationalisierungen sind es noch viel weniger.“ (op. cit., s. 149.) Um dieser Art rassistischer Kategorisierung die Krone an Absurdität aufzusetzen, fügt er hinzu: „Von der äußeren Erscheinung her kann man nicht feststellen, wer ein Feind der Gesellschaft ist. Es wäre bequem, wenn sie alle eine grüne Haut, rote Augen oder platte Nasen hätten. Dann würde sich unser Hass vernünftigerweise mit anschaulichen Schlüsselreizen verbinden. Zur Zeit ist das nicht vernünftig.“ (op. cit., s. 150.)

In einem weiteren Schritt zollt Allport nun dem inzwischen gegenüber Lippmann deutlich weiterentwickelten linguistischen Forschungsstand Tribut. „Namen“ (die er zuvor als „Kategorien“ bezeichnet) dienen der Ordnung von Sinnesreizen anhand herausgehobener wesentlicher Eigenschaften.

---

<sup>10</sup>An dieser Stelle ist bei Allport einmal die Argumentationskette komplett: Schlüsselreize - Assoziationen - Einstellungen - Vorurteile

Sie seien „Kennzeichnungen primärer Potenz“; ihr gesprochener Name fungiere als ein linguistisches Symbol, das treffend sein muss und von jedem verstanden werde. Dies sei ein „Grundgesetz von Sprache“. Allerdings: Bei der Selektion, Akzentuierung und Interpretation unserer Sinnesreize könne es bekanntermaßen und wiederum zu Fehlurteilen hinsichtlich der Auswahl angemessener Kategorien kommen, was seinerseits auf Vorurteilen beruhen oder zu Vorurteilen führen könne, so dass wir am Ende möglicherweise auf vorurteilsbehaftete Kategorien zur Ordnung unserer kognitiven Prozesse angewiesen sind. Allport spricht hier eine Erkenntnis aus, die auf das Vorurteil wie auf das Stereotyp gleichmaßen anzuwenden ist, nämlich wenn die Urteilsaussage oder die ausgewählte Kategorie mehr assoziative Attribute anziehen als sie eigentlich sollten (neben existierenden auch völlig frei erfundene) und die Abschirmung dagegen nicht funktioniert. Feinde brauchen ein Etikett. Die etikettierende Kennzeichnung sei dann vorurteilsbehaftet, wenn die definierten Eigenschaften immer ungenauer werden, so dass bereits der Gebrauch des Etiketts zur Stigmatisierung jeglichen abweichenden Verhaltens oder Aussehens werde. Man habe es also mit einem assoziativ verkoppelten Etikettierungsmechanismus zu tun, was ihn zur Spielwiese der Demagogen prädestiniere. Auf diese Argumentationsfigur kommt Allport bei der Bestimmung des Stereotyps zurück.

Nach Allport leisten wir dem allerdings selber Vorschub, indem wir bei der Kategorienbildung oft unelastische („monopolistische“) Kategorien bevorzugen. „Der Mensch selektiert und interpretiert, was immer er sieht und hört, in einer Weise, die zu seinen monopolistischen Kategorien passt und sie stärkt.“ (op. cit., s. 182.) Sei eine Kategorie dagegen offen für Variation und Unterteilung, handele es sich um eine „differenzierte Kategorie“. Während Allport bisher nur vom Vorurteil gesprochen hat, führt er nun erstmals den Begriff des Stereotyps ein - negativ: „Eine differenzierte Kategorie ist das Gegenteil eines Stereotyps.“ (l.c.) Monopolistische Kategorien (Stereotype) erwachsen aus dem Prinzip der geringsten kognitiven Anstrengung, unsere Differenzierungsunlust führe dabei nicht selten zum Glauben an ein (nationales) Gruppenwesen. In der vorurteilsbeladenen Persönlichkeit komme es dabei zu einer eigenartigen Dynamik, die er als die „bedeutendste Entdeckung der psychologischen Forschung auf dem Gebiet des Vorurteils“ bezeichnet: „Die kognitiven Prozesse von vorurteilshaften Menschen sind allgemein anders als die von toleranten Menschen. Mit anderen Worten, die Vorurteile eines Menschen sind wahrscheinlich nicht nur eine besondere Einstellung zu einer besonderen Gruppe; wahrscheinlich sind sie die Spiegelung seiner gesamten Denkhaltung gegenüber der Welt, in der er lebt.“ (op. cit.,

s. 184.)

Vorurteilsbehaftete Menschen, stellt Allport nun seinerseits höchst ideal-stereotypisierend fest, neigten zu zweiwertigen Urteilen, bevorzugten Dichotomien, fühlten sich bei differenzierten Kategorien unbehaglich, zögen monopolistische Kategorien vor, hätten starre Denkgewohnheiten, bestünden auf alten Denkwegen, hätten ein starkes Bedürfnis nach Entschiedenheit, könnten Mehrdeutigkeiten schwer ertragen, blieben bei der Kategorienbildung an den aufdringlichen hängen. Zwar gäbe es keineswegs nur zwei Kategorien von Menschen, sondern vielfältige Arten und Abstufungen des Vorurteils-„Syndroms“ (sic!). Vorurteilshaftigkeit sei vielmehr höchst facettenreich, aber letztendlich nie losgelöst vom Erkenntnisstil und von der Dynamik des Lebensstils einer Person. (Vgl. op. cit., s. 184 f.)

Was also sind Stereotype für Allport? „Ein Stereotyp ist eine überstarke Überzeugung, die mit einer Kategorie verbunden ist. Sie dient zur Rechtfertigung (Rationalisierung) unseres diese Kategorie betreffenden Verhaltens.“ (op. cit., s. 200.) Lippmann habe Stereotype als „Bilder in unseren Köpfen“ bezeichnet. Ein Stereotyp sei aber nicht schon identisch mit einer Kategorie, vielmehr eine feste Vorstellung, die eine Kategorie begleitet. „Zum Stereotyp kommt es-, wenn zur ursprünglichen Kategorie ‚Bilder‘ und Urteile hinzutreten. [...] Ein Stereotyp ist keine Kategorie, sondern eher ein festes Merkzeichen an der Kategorie. [...] Das Stereotyp bildet nicht den Kern des Begriffes, aber es wirkt in einer Weise, dass es differenziertes Denken über den Begriff verhindert.“ (op. cit., s. 201.)

Was aber macht dieses Merkzeichen an der Kategorie wirklich aus? Allport führt eine große Zahl von Funktionen und Wirkungsweisen, von Entstehen und „Verblässen“ von Stereotypen an. Es ist richtig, dass es mit einer „überstarken“ Verallgemeinerung verbunden ist, obwohl sie im Gewand einer „normalen“ Typisierung daherkommt. Ein Stereotyp braucht auch nicht völlig falsch zu sein. Ein Stereotyp stütze sich auf selektive Wahrnehmung oder selektives Vergessen und habe vor allem die soziale Funktion der Rationalisierung und Rechtfertigung von aufwertenden Wir-Gruppeneigenschaften und abwertenden Fremdgruppeneigenschaften. Psychoanalytisch betrachtet sei die Fremdgruppenfeindseligkeit eine Projektion von eigenen unannehmbaren inneren Bestrebungen in eine abgelehnte Minderheitengruppe.

Nach Allport ist also ein Stereotyp wesentlich selbstreferentiell. In diesem Sinne ist es dann tatsächlich so, dass es über den Stereotypisierenden selbst mehr aussagt als über den Stereotypisierten. Stereotype verändern sich im Laufe der Zeit, es können „Verblässungseffekte“ auftreten, dadurch, dass die zugrundeliegenden Bilder sich überleben oder selbst differenzierter

werden, dass Bildungsniveau und Allgemeinwissen ansteigen u. dgl. Aber es können ebenso gut auch neue entstehen, indem der psychologische Mechanismus selbst den herrschenden Themen folgt. „Stereotype sind nicht identisch mit Vorurteilen. Sie sind in erster Linie Rationalisierungen. Sie passen sich der jeweiligen Stimmung der Vorurteile und den Bedürfnissen der Situation an.“ (op. cit., s. 212.) Man könne und solle sie bekämpfen, dürfe aber nicht glauben, dass man damit schon die Wurzel des Vorurteils treffe.

All das ist gewiss zutreffend und doch nicht hinreichend, um die komplexe Bedeutungsaufladung von Stereotypen wie „Yankee“, „Jude“, „Zigeuner“, die er selbst anführt, zu verstehen. Trotz aller Nebeneigenschaften und Nebenfunktionen: ein Stereotyp kommt als 1-Wort-Phänomen, als Kategorie, nicht als Satz daher. Wenn das Stereotyp das Gegenteil einer differenzierten Kategorie darstellt, dann besteht sein Kern in seiner Diffusität. Allport definiert eine Kategorie als eine geordnete Einheit miteinander verbundener Vorstellungen, die sozial in einer Sprechergemeinschaft in dieser Verbindung verstanden werden. Die Prägnanz der Kategorie hat zur Folge, dass ihr Inhalt in einer Vielzahl von Sätzen bestimmt werden muss und so verstanden wird. Das macht sie einem „Symbol primärer Potenz“ gleich. Ein Stereotyp dagegen ist eine diffuse Einheit miteinander verbundener Vorstellungen, die dennoch in einer Sprechergemeinschaft sofort verstanden werden. Mehr noch: Das Stereotyp gleicht ebenfalls einem Symbol primärer Potenz, obwohl es oder vielleicht gerade weil es mehr und diffusere Attribute und Vorstellungen anzieht, als es sollte. Ein Stereotyp, könnte man daher an Allport anschließend definieren, ist ein diffuser, assoziativer kategorialer Darstellungsrepräsentant innerhalb einer Sprechergemeinschaft, festgemacht an einem linguistischen Symbol primärer Potenz, das sofort verstanden wird.

Fasst man Allports Ansatz zusammen, so zielt er gemäß seinem Selbstanspruch auf eine elementare psychologische Theorie partiell fehlgeleiteter kognitiver Prozesse – des Individuums. Das wahrnehmende, urteilende, kategorisierende, stereotypisierende Individuum ist zwar sozial eingebettet, aber die Fehlerhaftigkeit seiner kognitiven Prozesse, sogar die seiner Kategorienbildung, bleibt auf der Seite des Individuums, weil und indem es die Fehlerhaftigkeit selbst begeht oder sich an die vorherrschende Fehlwahrnehmung in der Wir-Gruppe anpasst. Stereotype sind bei Allport Hetero-Stereotype, Auto-Stereotype sind nicht vorgesehen. Sind Vorurteile und Stereotype nicht bereits sozial präexistent, erfahren wir wenig über den Weg vom individuellen Fehlschluss zur kollektiven Fehlüberzeugung. Anders als Vorurteile sind Stereotype ausschließlich soziale Gruppenphänomene. Der Terminus „grup-

penspezifische Stereotype“ ist daher eigentlich ein Pleonasmus.

#### 4. Gruppenspezifische Stereotype und Nationalstereotype?

In einer trotz des genannten Einwands bemerkenswerten Dissertationsschrift von 1999 unter eben diesem Titel hat Magdalena Telus, ausgehend von deutsch-polnischen Schulbuchvergleichen, das Augenmerk auf die sozialen Konstitutionsprozesse von Gruppenstereotypen gelenkt. (Vgl. Magdalena Telus (2002)) Telus kehrt damit einerseits zum Ausgangspunkt der Fragestellung bei Lippmann zurück, andererseits knüpft sie an Allports kognitionswissenschaftliche Betrachtungsweise an, indem sie versucht, mit einem linguistischen Bezugsrahmen uns gleichsam einen Einblick in eine entscheidende Leerstelle bei Allport zu geben, nämlich das Getriebe des sozialen Mediums Sprache bei der Herausbildung sozialer Fehlüberzeugungen. Ihre Ausgangsfrage lautet, „wie ein Gruppenstereotyp in einer bestimmten kontextuellen Umgebung sprachlich gebaut sein muss, um eine optimale Zustimmung der Kommunikationspartner zu bekommen und [...] auf die kulturelle und sprachliche Kompetenz einzuwirken.“ (op. cit., s. 13.) M.a.W.: Es sei aufgrund seiner linguistisch-semantischen Struktur her nicht gleichgültig, ob sich ein Stereotyp durchsetzt oder nicht.

Da die Autorin richtigerweise ein Stereotyp als Gruppenphänomen sieht, verbindet sie damit sowohl ein adressiertes Gruppenattribut wie auch die Kollektividentität des adressierenden Sprechers innerhalb einer aktiv stereotypisierenden Gruppe. Anders als Allport, der sich auf das Vorurteil konzentrierte, stellt die Autorin wie Lippmann das Stereotyp in den Vordergrund, doch ebenso wie Allport, der eine „Gruppentheorie des Vorurteils“ schaffen wollte, ist ihr Gegenstand gleichsam eine Gruppentheorie der Stereotypenbildung.

Von einer linguistischen Warte aus, die sie zuerst einnimmt, betont sie zunächst eine scheinbare Selbstverständlichkeit eines Stereotyps: Wir denken in Sprache, aber ein Stereotyp ist mehr als eine gedachte Idee. Es muss ausgesprochen werden, es muss in einer Sprechergemeinschaft durchgängig verstanden werden und in seiner Bedeutung reproduzierbar sein. Das macht es gleichsam automatisch gruppenspezifisch. In dieser Gemeinschaft wird es dadurch zum Stereotyp, dass es eine ausgewählte Menge von Eigenschaften einer Kategorie zuordnet, die Wortbedeutung prägt, in einer Weise, dass es von jedem so verstanden wird. Es kommt aber nicht darauf an, dass für diese Eigenschaftsmenge der beste Wortvertreter gewählt wird (Prototyp); es muss lediglich in der Sprechergruppe so verstanden werden.

Das scheint im Ergebnis weitgehend deckungsgleich mit dem Verständnis von Allport. Sah dieser eine Kategorie als Kernstück des Stereotyps, wobei eher unklar blieb, woher die Bezeichnung der Kategorie eigentlich stammt, so wählt Telus einen sprachwissenschaftlichen Weg: Stereotype sind für sie Phänomene der Kategorisierung im Wege der semantischen Gruppenbildung (Taxonomisierung) von Objekten. Handelt es sich bei den Objekten allerdings um Menschengruppen, so tritt bei deren Kategorisierung als Komplikation der bereits erwähnte heuristische Zirkel auf: Das kategorisierende Subjekt („Ich“) und seine Selbstwahrnehmung sind in die Semantisierung der Kategorien direkt involviert (Ich-Inklusion). Soziale Taxonomien unterliegen daher stärker der Gefahr der Stereotypisierung.

Wie Allport wendet sich auch Telus der Unterscheidung zwischen „Stereotyp“ und „Vorurteil“ zu. Diese würden alltagssprachlich weitgehend deckungsgleich verstanden, unterschieden sich wortsemantisch aber deutlich voneinander: Stereotyp sei mit „fest, erstarrt“ assoziiert, Vorurteil dagegen mit „a priori“. Auf die logisch-erkenntnistheoretische Strukturdivergenz geht sie dagegen nicht ein. Allport folgend sieht sie eine Schnittmenge zwischen Vorurteil und Stereotyp, aber differenzierter als dieser. Ein Stereotyp resultiere aus einer überstarken Überzeugung, ein Vorurteil sei dies zusammen mit einer emotionalen und wertenden Einstellung. Wenn aber Überzeugung und Einstellung innerhalb eines Vorurteils ein Ganzes bilden, dann, so argumentiert sie, gibt es die abgetrennte, scheinbar neutrale Überzeugung nur als analytisches Konstrukt, realiter dagegen nur die immer schon mit einer Wertung bereits verbundene. Als Bestandteil eines Vorurteils ist die stereotypisierende Überzeugung dann vielmehr schon von vornherein vorurteilsspezifisch geprägt; in Wahrheit sei Überzeugung bei Allport somit nichts anderes als bereits rationalisierte Einstellung. Einstellungssätze könnten zwar allein nicht schon zu Stereotypen werden wegen ihres erkennbaren Subjektivcharakters, wohl aber in Kombination mit Überzeugungssätzen oder genauer: nach ihrer Transformation in Überzeugungssätze.

Mit dieser Schlußfolgerung schiebt sie dann allerdings erheblich über das Ziel hinaus, indem sie 50 Jahre soziologische Differenzierungsgeschichte zwischen Stereotyp und Vorurteil wieder zunichte macht. Allport hatte ausdrücklich betont, dass das Stereotyp „für sich allein keine volle Erklärung für Ablehnung“ bietet. Es ist gleichsam notwendige, aber noch nicht hinreichende Bedingung. Kein Vorurteil ohne Stereotyp, aber Stereotyp durchaus auch ohne Vorurteil. Allport hatte daher betont: Die Bekämpfung des Stereotyps „greift die Wurzeln des Vorurteils jedoch nicht wirksam an“. Diese differenzierte Erkenntnis des Klassikers schiebt Telus nun beiseite. Aus ih-

rer Perspektive wären beide – wie gezeigt – so miteinander verwoben, dass sie schon wieder deckungsgleich sind. Notwendige und hinreichende Bedingung fielen in eins. Das Alltagsverständnis hätte also doch recht, wenn auch mit komplizierterer Begründung, aber fataler Wirkung: Das Stereotyp, das für Telus nichts anderes ist als ein Vorurteil *sub alia specie*, besäße die gleiche negative Konnotation wie das Vorurteil selbst. Das aber ist weder eine semantisch noch eine kognitionswissenschaftlich korrekte Schlussfolgerung.

Bei ihrer darauf aufbauenden Definition eines Gruppenstereotyps schließt sie sich dann konsequenterweise einer sich als „sozialorientiert“ bezeichnenden Konzeption der Linguistin Uta Quasthoff an, die ihrerseits dieselbe Vermengung vornimmt. Quasthoff: „Ein Stereotyp ist der verbale Ausdruck einer auf soziale Gruppen oder einzelne Personen als deren Mitglieder gerichteten Überzeugung. Es hat die logische Form eines Urteils, das in ungerechtfertigt vereinfachender und generalisierender Weise, mit emotionalwertender Tendenz, einer Klasse von Personen bestimmte Eigenschaften oder Verhaltensweisen zu- oder abspricht. Linguistisch ist es als Satz beschreibbar. Es zeichnet sich durch einen hohen Verbreitungsgrad innerhalb der kulturellen Bezugsgruppe aus.“ (Quasthoff (1973), s. 28, zit. nach Telus (2002), s. 55.) Ganz konsequent definiert Telus dann ein Stereotyp als „Ausdruck einer vorurteilsspezifischen Überzeugung“. (op. cit., s. 56.) Ein unbelasteter Zugang zur kognitiven Orientierungsfunktion von Stereotypen im allgemeinen, ohne die wir hilflos in der Welt wären und die wir uns natürlich gruppenspezifisch aneignen (was anderes sonst ist Sozialisation?), wäre damit verschüttet. Die Argumentationsfigur von Telus mutet damit an wie hypertrophierte Selbstzensur im Namen der Political Correctness: Wir dürfen uns kein soziales Orientierungswissen mehr aneignen, um zu vermeiden, über andere a priori schlecht zu denken. Die von Lippmann wie von Allport betonte Dimension unserer kognitiven „Ökonomie“, die uns überhaupt erst veranlasst, Generalisierungen zu suchen bzw. von (möglicherweise fehlerhaften) Generalisierungen Gebrauch zu machen, bleibt ihr verschlossen – von ihrer grundsätzlichen Neigung, beide Begriffe ausschließlich negativ konnotiert zu sehen, ganz abgesehen. Allerdings – das scheint mir ein entscheidender Punkt – kehrt sie damit selber unkritisch in den kategoriellen Diskursrahmen der post-kommunistisch geprägten Debatte über ethnische und Nationalstereotype zurück, den sie an anderer Stelle ihrer Arbeit zu recht kritisch hinterfragt hat.

Stellt man, wie dargestellt, das Quidproquo von Stereotyp und Vorurteil bei Telus in Rechnung, kommt sie durchaus zu interessanten Aussagen hinsichtlich der sozialen Dimension der stereotypisierenden Sprechergeme-

inschaften, die bei Allport bekanntlich eher unterbelichtet geblieben war. So sieht sie die hauptsächliche Funktion von Gruppenvorurteilen (sie sagt „Gruppenstereotypen“) darin, nicht über das Stereotypisierungsobjekt zu informieren oder einen besseren Umgang oder bessere Orientierung mit ihm zu ermöglichen, sondern über dessen soziale Binnenfunktion den Gruppenzusammenhalt zu stabilisieren. „Vielmehr verweisen Gruppenstereotype auf die stereotypisierende Gruppe und zwar nicht nur aus der Perspektive eines externen Beobachters [...], sondern ebenfalls aus der gruppeninternen Sicht. Sie dienen den Gruppenmitgliedern dazu, weniger die intergruppalen als vielmehr die intragruppalen Aktionen zu organisieren“. Ihre primäre Funktion bestehe darin, „das gruppale Subjekt der Stereotypisierung zu integrieren und dem Individuum eine bessere Orientierung in seiner unmittelbaren [...] In-Group [...] zu verschaffen.“ (op. cit., s. 99 f.) Stereotype übernehmen die Funktion der Stabilisierung der In-Group und ihrer Verankerung in der sozialen Wirklichkeit, indem sie die Grenzen zwischen den Wir-Gruppen und Fremdgruppen, wie es Allport formuliert hätte, schärfer markieren. Telus' Aussage, eine derart reflektierte soziale Wirklichkeit gewönne durch Stereotype an Stabilität und Übersichtlichkeit (vgl. op. cit., s. 100.)<sup>11</sup>, wäre perfekt, wenn sie dies nicht (mit negativer Konnotation) auf die engstirnige Selbstreferenzialität gruppenspezifischer Vorurteile beschränken würde.

Der interessanteste Punkt bei Telus ist zweifellos die Erörterung der Frage nach dem „Körnchen Wahrheit“ in Stereotypen, gleichsam der Lackmustest in der Erforschung von Stereotypen. Telus zitiert zunächst drei verschiedene Ansätze, die alle auf den Wirklichkeitsbezug von Stereotypen verweisen entweder in der Art: kaum ein Faktenbezug oder: das sich infolge von Aktion und Reaktion selbst bestätigende und verstärkende Stereotyp; schließlich: die These vom historisch vorhandenen, jedoch inzwischen überlebten Stereotyp. Letzterer, unter Historikern beliebte Ansatz verlege nach Telus den Ursprung in eine historische Realität zurück, für die dann aber die Korrespondenz von Stereotyp und Realität gegolten habe. Ob für die Vergangenheit oder die Gegenwart, entscheidend – das merkt sie zurecht hier kritisch an – sei der prinzipielle Versuch, „Stereotypen einen Wahrheitswert in Bezug auf die stereotypisierte Gruppe zuzusprechen“, d.h. aus historischer Komplexität mit der Weisheit des historischen Abstands zum Beispiel auf die „Wahrheit“ historisch bedingter Völkereigenschaften schließen zu wollen.<sup>12</sup>

<sup>11</sup>Die Wiedergabe dieser sehr treffenden Konklusionen von Telus erfolgt in indirekter Weise, um sie ihres konstruktivistischen Ballasts entkleidet wiedergeben zu können.

<sup>12</sup>Auf den Umstand, dass Telus diese Gedankenfigur unter Rückgriff auf einen konstruktivistischen, ja fast schon agnostischen erkenntnistheoretischen Ansatz zurückweisen will,



Es ist nun umso bemerkenswerter, als sich unter den Vertretern eines solch fragwürdigen und zurecht kritisierten Ansatzes auch ein so einflussreicher polnischer Gegenwartshistoriker wie Tomasz Szarota mit einer weit vorgewagten Definition von „Nationalcharakteren“ findet: „[...] die Gleichheit ihrer [nämlich bestimmter Ausdrücke – HPM.] Konnotationen kann man als ein relativ gewichtiges Argument dafür gelten lassen, dass im Stereotyp das sog. Körnchen Wahrheit enthalten ist. Damit will ich nicht behaupten, dieses ‚Körnchen Wahrheit‘ müsse in jedem Stereotyp vorliegen, noch müsse es darin immer enthalten sein. Meines Erachtens kann bei der Geburt des Stereotyps ein Bezug zwischen ihm und der Realität bestehen, der mit der Zeit verschwindet, was manchmal zu einem gänzlichen Auseinanderdriften führt. Das ‚Körnchen Wahrheit‘ im nationalen Stereotyp, verstanden als eine Zusammenstellung von beständigen und typischen Eigenschaften, scheint mir [sic!] übrigens dem Begriff des Nationalcharakters nahezustehen.“ (Szarota (1996), s. 67, zit. nach Telus, op. cit., s. 83.) Bei allen verbalen Distanzierungspirouetten muss man sich den Kern dieses Zitats vor Augen führen: Die Idee von Nationalstereotypen und von Nationalcharakteren sei nicht ganz falsch.<sup>13</sup>

Es ist Telus vollkommen zuzustimmen, wenn sie hier auf die Implikationen eines derartigen geschichtswissenschaftlichen Stereotypbegriffs verweist, indem sie einen semantisch verwandten Begriff nach derselben Argumentationsfigur konsequent weiterdenkt: das Feindbild. Wenn nämlich im Stereotyp des Nationalcharakters oder der Nationalmentalität ein „Körnchen Wahrheit“ ist, dann müsse dies konsequenterweise auch für das Feindbildstereotyp gelten. Auch in Feindbildern müssten dann „wahrheitsverankerte Nationalcharaktere irgendwie enthalten sein“. In Bezug auf die rassistische bzw. national-darwinistische Quintessenz dieses Gedankens ist Telus dann voll zuzustimmen: „Von hier aus lässt sich leicht auf eine essentielle Natur von Feindschaft zwischen Menschengruppen oder zumindest zwischen Nationen schließen.“ (Telus, op. Cit. s. 87 passim.) Zurecht verweist sie darauf, dass die Nähe (oder die Fernwirkung eines marxistischen) essentialistischen Wissenschaftsbegriffs nicht von der Hand zu weisen sind. Die Annahme einer derart strukturierten Essenz entlastet vor allem davon, sich mit dem Problem einer Änderung (der Realität oder des zugrundeliegenden Theorems) auseinandersetzen zu müssen. Und zurecht stellt sie die Frage,

---

soll an dieser Stelle nur kritisch verwiesen, aber dennoch nicht weiter eingegangen werden.

<sup>13</sup>Dies ist eine Idee, ausgesprochen vom hochdekorierten Akademiker eines Landes, in dem Mitglieder der akademischen Elite sich wiederholt selbst über nationalstereotypisierende Fremdbeschreibungen beklagen!

ob und inwieweit sich dann derartige Wissenschaft nicht auch selbst als eine stereotypfördernde Struktur kritisch befragen lassen müsse. (op. cit., s. 88.)

Die Arbeiten von Lippmann und Allport sind wegweisend. Ohne sie würden wir nicht annähernd so gut verstehen, wie wir zu unseren (negativen) Vorurteilen und Stereotypen kommen. In einer Welt zuweilen lächerlich übersteigerten Markenbewußtseins würde man heute aber gern etwas mehr über die ebenfalls existente positive Seite der Medaille erfahren wollen – und daraus folgende denkbare Konsequenzen für die Gesamtbetrachtung. Die Befassung mit der positiven Seite bleibt übrigens auch Magdalena Telus in ihrer Arbeit schuldig, was wohl ihrer Herkunft aus dem deutsch-polnischen Diskurs geschuldet ist. Möglicherweise rührt hieraus ihr überstark auf eine negative Konnotation fixiertes Verständnis einer gleichermaßen negativen Präformation des Stereotyps durch das Vorurteil.

Aus einem anderen Grund scheint mir die Arbeit von Telus in jedem Fall bemerkenswert. Die Autorin betont aufgrund des Entstehungszusammenhangs ihrer Arbeit im Bereich Slawistik, dass die Eigenart ihrer Themenstellung auch von der wissenschaftlichen Entwicklung im postsowjetischen osteuropäischen Sprachraum (sie konzentriert sich auf russisch- und polnischsprachige Texte) beeinflusst sei. Sie sieht eine gewisse Renaissance des Essentialismus der vorrevolutionären Philosophie in Russland, eine Rückkehr zum Konzept objektiver „Wesenheiten“, auch in den Sozialwissenschaften, also z.B. der Annahme einer Existenz von „Nationalcharakteren“ und einer entsprechenden „Völkerpsychologie“, wie sie besonders in der Zwischenkriegsphase und dem Aufbau des Sowjetstaates als „Nation“ von ideologischem und propagandistischem Interesse gewesen sei.

Noch bedeutsamer ist, dass Telus aus ihrer Kenntnis heraus auf die starke Wirkungsgeschichte einer sowjet-marxistisch eingefärbten Nationalitätenpsychologie, Ethnopsychologie oder Kollektivpsychologie bis in die postsowjetische Zeit hinein verweist. Telus konstatiert eine in den GUS-Staaten stattfindende ethnopsychologische Renaissance, die bis in die zeitgenössische polnische Linguistik, Historiographie etc. hineinrage. Als polnische Beiträger in einem solchen Diskurs benennt sie Tomasz Szarota (1988, 1996), Wojciech Wrzesiński (1993), Hubert Orłowski, Marcin Cieński (1984, 1987) und Jerzy Bartmiński (1997 u. ö.), Adam Schaff (1967, 1968, 1980), Zofia Mitošek (1974), Jan Błoński (1978). Anhand denkbarer wirkungsgeschichtlicher Konsequenzen derartiger wissenschaftstheoretischer Ansätze muss daher die Frage erlaubt sein, wie sich eine solcherart charakterisierte, eigenartig dichte polnische Stereotypenforschung zu diesen wirkungsgeschichtlichen Zusammenhängen stellt und ob nicht gerade die Loslösung von westeuropäischen

Diskurstraditionen zu dieser eigenartigen polnisch-deutschen Konfrontativstellung beiträgt, die dann eben nicht per Zufall gerade von polnischen Intellektuellen so überaus kritisch thematisiert wird.

Die Konsequenzen einer Konzeption vermeintlicher Kollektivwesenheiten lassen erschauern, wenn wir am Ende also doch wieder dabei ankämen, was Szarota in Möglichkeitsform andeutet: bei negativ oder positiv konnotierbaren Nationalcharakteren, die es uns ersparen, näher auf das einzelne Individuum einzugehen. Nicht umsonst hatte schon Allport bei der Konstatierung vermeintlicher „Nationalcharaktere“ kritisch auf zwei Umstände hingewiesen. Zum einen auf die damit verbundene Hypothese, „dass Angehörige einer Nation sich trotz ethnischer, rassischer, religiöser und individueller Unterschiede in einigen Grundformen ihrer Überzeugungen und ihres Verhaltens mehr als den Angehörigen anderer Nationen ähneln“. (Allport (1971), s. 127). Was dann freilich einer Negierung der Tatsache gleichkäme, dass in der Regel die internen Gruppendifferenzierungen innerhalb einzelner Ethnien und Nationen weitaus zahlreicher sind, als die Gesamtzahl lediglich einiger hundert Ethnien, Nationen oder Sprachgemeinschaften weltweit. Und zum anderen, dass die „Images“, „die Völker vom Nationalcharakter anderer Völker haben“, noch einmal etwas ganz anderes sind, nämlich Nationalstereotype. Die Verfechter eines Konzepts „wertvoller“ und weniger wertvoller Nationalcharaktere, mit dessen Hilfe sie einer Ideologie der nationalen Selbstüberhebung den Weg ebnen wollen, fielen damit auf die Ebene dessen zurück, was sie am meisten gegen das eigene Nationalgefühl fürchten: primitive Nationalstereotype.

### **Schlussthesen**

Was folgt daraus?

1. Wir brauchen Stereotype und Voraus-Urteile als Teil unserer kognitiven Ökonomie!
2. Die soziale Existenz von (Negativ)Stereotypen und Vorurteilen lässt sich nicht leugnen. Sie ist eine soziale Tatsache.
3. Je umfangreicher und komplexer die sozialen Entitäten, die wir (negativ) konnotieren, desto kritischer sollten wir gegen Voraus-Urteile und Stereotype sein.
4. Die Erwägung, eine (von Vorurteilen geprägte) Einfärbung und Auswahl von Nationalstereotypen könne möglich sein, sollte kritisches soziologisches Interesse finden – auch im deutsch-polnischen Verhältnis.

## Literatura

- ALLPORT GORDON W. (1971), *Die Natur des Vorurteils* (dt.). Köln: Kiepenheuer&Witsch.
- BACON F. (1974), *Neues Organ der Wissenschaft* (dt. 1830). Darmstadt: Wissenschaftliche Buchgesellschaft.
- BOURDIEU P. (1987), *Die feinen Unterschiede*. Frankfurt/Main: Suhrkamp.
- CHOMSKY N., HERMAN E.S. (1988), *Manufacturing consent: the political economy of the mass media*. New York: Pantheon Books.
- DE.WIKIPEDIA Stichwort Walter Lippmann, entn. 5.1.2012.
- DE.WIKIPEDIA Stichworte Vorurteil, Stereotyp, Klischee, Ressentiment, Friedrich Nietzsche, entn. 22.9.2011.
- DOVIDIO J.F. (2006), *On the nature of prejudice. 50 years after Allport*. Malden/MA: Blackwell.
- HEGEL G.W.F. (1969), *Wissenschaft der Logik I. Teil, Erstes Buch*. Frankfurt/Main: Suhrkamp.
- HORKHEIMER M. (1963), *Über das Vorurteil*. Köln: Westdeutscher Verlag.
- KOSMALA B. (2006), *Polenbilder in Deutschland seit 1945*. In: Bundeszentrale für Politische Bildung (Hrsg.): *Informationen zur politischen Bildung* (Heft 271), 4. Quart. Bonn: Bundeszentrale für Politische Bildung, [http://www.bpb.de/popup/popup/\\_druckversion.html](http://www.bpb.de/popup/popup/_druckversion.html).
- LESZKOWICZ-BACZYŃSKA Ż. (2013), *Der Deutsche heute. Die Wahrnehmung der Anwohner in der Grenzwoiwodschaft Lebuser Land*. In: Deutsches Polen-Institut (Hrsg.): *Polen Analysen* Nr. 136, 3.12.2013. Darmstadt: Deutsches Polen-Institut.
- LIPPMANN W. (1990), *Die Öffentliche Meinung (1922, 1964)*. Repr. Bochum: Universitätsverlag Dr. N. Brockmeyer.
- LIPPMANN W., MERZ CH. (1920), *A Test of the News*. Supplement to *The New Republic* of August 8th 1920, vol. XXIII, part II, No 296. Zit. nach: de.wikipedia Stichwort Walter Lippmann (entn. 5.1.2012).
- QUASTHOFF U.M. (1973), *Soziales Vorurteil und Kommunikation*. Frankfurt/Main: Athenäum-Fischer. Zit. nach Telus (2002).
- RUCHNIEWICZ K. (2008), *Stehlen die Polen immer noch die deutschen Autos? Zur Aktualität der polnisch-deutschen Stereotype*. In: Deutsches Polen-Institut (Hrsg.): *Polen-Analysen* 40/08. Darmstadt: Deutsches Polen-Institut.
- SCHWEINITZ J. (2006), *Film und Stereotyp. Eine Herausforderung für das Kino und die Filmtheorie*. Berlin: Akademie-Verlag, reviewed by: Andreas Becker, in: *Medienwissenschaft* no 1/2007, S. 98-100.
- STANGOR CH. (ed.) (2000), *Stereotypes and prejudice*. Philadelphia: Psychology Press.
- STILLICH S. (2014), *Wer hustet, stirbt. Filmklischees*, in: Spiegel online: eines Tages, <http://www.spiegel.de/einestages/filmklischees-wer-hustet-stirbt-a-948495.html> (entn. 7.7.2014).
- SZAROTA T. (1996), *Niemcy: Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotyp*, Wydawn. Naukowe PWN, Warszawa.

- TABAKOWSKA E. (1995), Polish Stereotypes of the Germans and the English. Universität Duisburg Gesamthochschule Applied & Interdisciplinary Papers, Series B, No 269.
- TELUS M. (2002), Gruppenspezifisches Stereotyp. Frankfurt am Main, Berlin: Peter Lang.
- WILPERT G. VON (1970), Sachwörterbuch der Literatur. 5.A. Stuttgart: Kröner. Zit. nach de.wikipedia Stichwort Klischee (entn. 22.9.2011).

**Hans-Peter Müller**

**UPRZEDZENIA I STEREOTYPY. SOCJOLOGICZNE ROZWAŻANIA  
TERMINOLOGICZNE NAD PRAWDOPODOBNIEM WIECZNYM  
OBSZAREM POLSKO-NIEMIECKICH NIEPOROZUMIEŃ**

**Słowa kluczowe:** stereotypy, uprzedzenia

W eseju autor wskazuje przyznanie się do stereotypów i przed-osądów jako koniecznych składników naszej kognitywnej ekonomii. Oznacza to przyjęcie ich do wiadomości wraz z ich negatywną oraz (często zapominaną) pozytywną konotacją.

Zredukowanie w języku potocznym tego złożonego zjawiska wyłącznie do repertuaru stereotypów negatywnych i uprzedzeń o charakterze obronnym, które są do tego często uważane za jedno i to samo, ukazuje wielokrotną możliwość popełnienia błędu przy tworzeniu naszych kategorii i osądów.

Myśl ta zostaje bliżej wyjaśniona na podstawie wywodów dwóch klasyków prowadzących badania naukowe dotyczące stereotypów i uprzedzeń: Waltera Lippmanna i Gordona Allporta.

Krytyczne przyjęcie tej raczej zachodnio-europejsko-amerykańskiej tradycji dyskursu umożliwia wyraźne rozróżnienie pomiędzy pojęciami uprzedzenia i stereotypu.

W ostatniej części wywodu autor nawiązuje do aktualnej w tym kontekście pracy doktorskiej polsko-niemieckiej autorki, wskazującej na niepokojący renesans koncepcji etnopsychologicznych, uformowanych w czasach sowieckich, który obserwujemy w części wschodnioeuropejskiej, także polskiej lingwistyki, etnografii i historiografii. Zgodnie z tymi koncepcjami możliwe wydaje się nawet określenie ogólnych charakterów i stereotypów narodowych.

Krytyczna dyskusja na temat historycznego oddziaływania tych koncepcji mogłaby stać się pomocna przy wyjaśnieniu niejednego polsko-niemieckiego nieporozumienia.



---

TRANSGRANICZNOŚĆ W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ.  
POGRANICZA I CENTRA WSPÓŁCZESNEJ EUROPY

---

Lubuskie Towarzystwo Naukowe

Zielona Góra

---

**Dorota Bazuń\***

Uniwersytet Zielonogórski

**Mariusz Kwiatkowski\*\***

Uniwersytet Zielonogórski

**ZAUFANIE A WSPÓŁPRACA TRANSGRANICZNA.  
PRZYPADEK EUROREGIONU SPREWA-NYSA-BÓBR\*\*\***

## **Wprowadzenie**

Artykuł jest propozycją spojrzenia na zjawisko współpracy transgranicznej z perspektywy socjologicznej teorii zaufania. Taki wybór obiektu badań i ram teoretycznych wydaje się adekwatny i interesujący zarówno z praktycznego, jak i teoretycznego punktu widzenia. Współpraca transgraniczna jest

---

\* **Dorota Bazuń** – dr, socjolog w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Stopień doktora uzyskała na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Autorka wielu publikacji naukowych, między innymi monografii *Monar. Fenomen ruchu społecznego*, Zielona Góra 2010.

\*\* **Mariusz Kwiatkowski** – dr hab. prof. UZ, socjolog. Stopień doktora habilitowanego uzyskał w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN w 2012 roku na podstawie pracy *Nieprzejrzystość. Bariery merytokracji kadrowej w sektorze publicznym w Polsce*, Zielona Góra 2011.

\*\*\* Tekst powstał dzięki możliwości wykorzystania materiału empirycznego zgromadzonego w ramach realizacji projektu 516/FMP/12 pt. „Zaufanie ponad granicami”. Projekt współfinansowany był ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Polska (Województwo Lubuskie) – Brandenburgia 2007-2013, Fundusz Małych Projektów i Projekty Sieciowe Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr oraz budżetu państwa. Realizacja projektu: Uniwersytet Zielonogórski w partnerstwie z BTU.

przedsięwzięciem bardzo złożonym i trudnym. Można powiedzieć, że jest ona zarazem wyzwaniem politycznym, ekonomicznym, organizacyjnym i kulturowym. Jej powodzenie uzależnione jest od licznych czynników, co skłania do nieustannych poszukiwań adekwatnych rozwiązań.

Podjęwając próbę spojrzenia na zjawisko współpracy transgranicznej z perspektywy socjologicznej teorii zaufania zakładamy, że takie ujęcie może przyczynić się do lepszego zrozumienia analizowanego fenomenu, jego uwarunkowań, dynamiki i rezultatów. Po drugie, przyjmujemy, że zjawisko współpracy transgranicznej może być swego rodzaju „poligonem” dla socjologicznej teorii zaufania, na którym możliwe będzie przetestowanie odmiennych interpretacji relacji między zaufaniem a współpracą. Wśród teoretyków zaufania toczy się na ten temat interesująca dyskusja. Artykuł w zamierzeniu autorów ma być głosem w tej dyskusji. Jego celem jest ustalenie roli, jaką odegrało i odgrywa zaufanie we współpracy transgranicznej realizowanej w ramach instytucjonalnych jednego z najprężniej działających polskich euroregionów, jakim jest Euroregion Sprewa-Nysa-Bóbr. Jest to więc studium przypadku, w którym, na podstawie bogatego materiału badawczego, podejmujemy kolejno następujące zagadnienia: (1) zaufanie i współpraca jako przedmiot analiz socjologicznych; (2) zaufanie a dynamika współpracy transgranicznej; (3) instytucjonalizacja współpracy transgranicznej a zaufanie.

## **1. Zaufanie i współpraca jako przedmiot analiz socjologicznych**

### **Problematyka zaufania w socjologii**

Problematyka zaufania zadomowiła się w socjologii na przełomie XX i XXI wieku. Wcześniej była przedmiotem zainteresowania innych dyscyplin naukowych (filozofia, teologia, psychologia społeczna). Jej popularność tłumaczy się zarówno przemianami społeczno-kulturowymi, jak i ewolucją teorii socjologicznych. Literatura przedmiotu tworzy obecnie już bardzo obszerny i zróżnicowany zbiór prac teoretycznych i badawczych. Tematykę tę podejmowali, między innymi Benjamin Barber (1983), Francis Fukuyama (1995), Diego Gambetta (1988), Anthony Giddens (2006), Russel Hardin (2009), Robert D. Putnam (1995, 2000), Piotr Sztompka (2007). Do jej spopularyzowania w Polsce przyczyniła się przede wszystkim publikacja prac R. D. Putnama, F. Fukuyamy i P. Sztompki. Wskazanych autorów łączy przekonanie o pozytywnych funkcjach zaufania zarówno w odniesieniu do działań



zbiorowych i systemu demokratycznego („zaufanie jako smar współpracy”), do rozwoju gospodarczego („zaufanie jako czynnik dobrobytu”) oraz do osiągnięcia celów indywidualnych („zaufanie jako czynnik dobrostanu psychicznego”). Krytyczne podejścia w odniesieniu do powyższego stanowiska rzadko są formułowane w polskim dyskursie akademickim. Jednak dyskusja na ten temat została już podjęta i można żywić nadzieję, że przyczyni się do rozwoju socjologicznej teorii zaufania.

Podjmując refleksję na temat relacji między zaufaniem a współpracą transgraniczną, bierzemy pod uwagę głosy krytyczne formułowane w odniesieniu do koncepcji reprezentowanej przez wymienionych autorów. Poniżej przedstawiamy główne kontrowersje, dotyczące zaufania jako kategorii pojęciowej w socjologii, a następnie szczególną uwagę poświęcamy problematyce relacji między zaufaniem a współpracą, uwzględniając również uwagi krytyczne.

### **Kontrowersje dotyczące problematyki zaufania**

Zwięzłej rekonstrukcji krytyki formułowanej w odniesieniu do dominującego nurtu socjologicznej teorii zaufania dokonał Piotr Teisseyre (2012). Nawiązując, między innymi do prac Russela Hardina stawia on następujące zarzuty wobec omawianej koncepcji: „(1) Zaufanie nie jest szczególnie trafnym pojęciem tłumaczącym warunki wytwarzania i podtrzymywania ładu społecznego [. . .]. (2) Pomimo wzrostu zainteresowania problematyką zaufania we współczesnych naukach społecznych, koncepcja ta nie odnosi się do nowych zjawisk [. . .], (3) Rzekoma zmiana – słabnące poczucie zagrożenia spowodowane współczesnymi niedostatkami zaufania – jest być może rezultatem nietrafnych pomiarów i opisywaniem rzeczywistości przy pomocy mało trafnych pojęć” (Teisseyre 2012, s. 132).

Poważnym problemem teoretyczno-metodologicznym, na który zwraca uwagę Teisseyre jest ujmowanie zaufania z perspektywy mikro- i makrosocjologii. W pierwszej z nich przedmiotem zainteresowania jest działanie aktorów. Niedostatek zaufania w tej perspektywie oznaczałby brak dyspozycji jednostek, jak również warunków, możliwości czy sprzyjających okoliczności do kooperacji i współpracy między dwiema osobami lub większą liczbą ludzi (tamże, s. 134). Problem polega na zauważanej w publikacjach socjologicznych tendencji do prostej agregacji działań pojedynczych ludzi do zjawiska o cechach strukturalnych. Takie teorie, zdaniem cytowanego autora, należy uznać za ułomne. Przechodząc od poziomu mikro do poziomu makro, należy jego zdaniem uwzględnić nie tylko określoną koncepcję człowieka (mniej

lub bardziej skłonnego do obdarzania innych zaufaniem), ale także innych czynników – historycznych, kulturowych czy instytucjonalnych.

Należy dodać, że sygnalizowany problem dotyczy przede wszystkim sondażowych badań porównawczych, które często są prowadzone w oderwaniu od koncepcji formułowanych przez teoretyków zaufania. Trzeba bowiem przyznać, że na przykład w pracach Piotra Sztompki powyższe zagadnienie jest interesująco przedstawione w postaci koncepcji kryteriów obdarzania zaufaniem oraz determinantów kultury zaufania (Sztompka 2007).

Innym ważnym zagadnieniem teorii zaufania są przypisywane mu funkcje. Piotr Sztompka nazywa zaufanie „ludzkim pomostem nad przepaścią niepewności”, a także „protezą pozwalającą czuć się pewniej w niepewnym świecie” (Sztompka 2007, s. 21-22). Jego podejście, podobnie jak koncepcja Fukuyamy i Putnama są krytykowane jako zbyt mocno akcentujące wyłącznie pozytywne funkcje zaufania. Nie ma tutaj miejsca na streszczanie, a tym bardziej rozstrzyganie tego ważnego i interesującego sporu. Warto jednak zwrócić uwagę, że pewnym ułatwieniem w ustaleniu adekwatnego i realistycznego podejścia do problematyki funkcji zaufania jest rozróżnienie jego trzech odmiennych koncepcji: (1) zaufanie jako moralne zobowiązanie (ufam, ponieważ czuję się do tego zobowiązany jako mąż, syn, przyjaciel, obywatel itp.); (2) dyspozycja psychologiczna (ufam, bo mam taką skłonność ukształtowaną w toku socjalizacji) oraz (3) zawieranie się interesów (Teisseyre 2012, s. 135-136). Autorem trzeciej z wymienionych koncepcji jest Russel Hardin, który wyjaśnia ją w następujący sposób: „Z reguły ufamy tylko tym, z którymi łączą nas na tyle głębokie relacje, że jesteśmy w stanie ocenić ich wiarygodność. Nawet wtedy jednak ufamy im jedynie co do pewnych spraw. Zaufanie stanowi trzyczęściową relację: A ufa B, że ten wywiąże się z X lub w związku z X.

Moje zaufanie nie dotyczy korzyści osoby, której ufam, lecz tego, czy jej interesy zawierają się w naszych, tzn. czy osoba ta uważa moje interesy częściowo za swoje tylko dlatego, że są moje. W filozoficznym żargonie powiedzielibyśmy, że osoba, której ufam, uznaje moją korzyść za swoją jako moją” (Hardin 2009, s. 27).

Koncepcję Hardina odczytujemy jako cenną odpowiedź, dotyczącą sposobu rozumienia relacji między zaufaniem a współpracą. Jest to ostrzeżenie przed uproszczonym, idealistycznym lub naiwnym rozumieniem owych relacji. W jej świetle nie należy oczekiwać podjęcia owocnej współpracy, jeśli nie jest spełniony warunek racjonalnej kalkulacji, dotyczącej zawierania się interesów.

## Koncepcje dotyczące relacji zaufanie – współpraca

Niepewność dotycząca zachowania partnera – jak trafnie podkreśla Teisseyre – może być zredukowana przez kontekst, w jakim jest osadzona interakcja. Jego zdaniem, źródła wiarygodności tkwią nie tyle w cechach jednostki, ile w naturze relacji. W związku z tym, odwołując się do zaufania jako zawierających się korzyści, większy nacisk zostaje położony na sytuację, w jakiej osadzona jest interakcja. To ona redukuje niepewność i określa zestaw przewidywalnych zachowań. Kształtowaniu się wiarygodności służą powtarzające się interakcje, które stają się źródłem zasady wzajemności (Teisseyre 2012, s. 138-139). Powtarzalność interakcji natomiast zapewniają instytucje, czyli „układy reguł, procedur stosowania się do nich oraz moralnych i etycznych norm zaprojektowanych dla ograniczania zachowania jednostek [...]”. Instytucje dostarczają ram, w obrębie których jednostki ludzkie wzajemnie na siebie oddziałują. Ustanawiają stosunki współpracy i współzawodnictwa (North 1998). W takim kontekście zaufanie uzyskuje rzetelne podstawy. Instytucje mogą więc stanowić również źródło reputacji, wiarygodności i ułatwiać nawiązywanie relacji opartych na zaufaniu (Teisseyre 2012, s. 134), a dzięki lepszemu rozeznaniu mogą przyczyniać się do podejmowania i rozwijania współpracy.

Podjmując analizę relacji między zaufaniem a współpracą transgraniczną, przyjmujemy trzy założenia: (1) „Zaufanie jest smarem współpracy”, jednak relacje te mają złożony charakter. (2) Możliwe jest podejmowanie współpracy w sytuacji braku lub też ograniczonego zaufania. (3) Istotną rolę w relacjach między zaufaniem a współpracą odgrywa kontekst sytuacyjny, a w tym uwarunkowania instytucjonalne.

## 2. Zaufanie a dynamika współpracy transgranicznej

### Współpraca transgraniczna, euroregiony, Euroregion Sprowa-Nysa-Bóbr

Współpraca transgraniczna jest złożonym i trudnym zadaniem. Jej celem – jak wskazują specjaliści – jest „dążenie do przełamania wzajemnych barier i uprzedzeń za pomocą rozwoju instytucjonalnych i pozainstytucjonalnych kontaktów nadgranicznych społeczności lokalnych” (Koćwin 2000, s. 138), a także „stworzenie transgranicznej sieci powiązań na szczeblu regionalnym i lokalnym, umożliwiającej kooperację w zakresie gospodarki i infrastruktury oraz wzrost zaufania między sąsiadami przez znoszenie barier socjalnych w dziedzinie oświaty, nauki języków obcych, w rozwiązy-

waniu codziennych problemów granicznych oraz w sferze kulturalne” (Greta 2003, s. 39). Ten rodzaj współpracy z definicji jest poważnym wyzwaniem ze względu na utrwalone podziały, stereotypy, uprzedzenia. Jeśli weźmiemy pod uwagę specyfikę granicy zachodniej, to dodatkowo pojawiają się inne trudności. Pod koniec lat 90. sygnalizowano następujące bariery (niektóre z nich już się zdezaktualizowały):

- bariera językowa,
- różnice w podziale administracyjnym i prawnym,
- asymetria poziomu gospodarczego,
- funkcjonujące stereotypy, różnice w mentalności,
- nietolerancja dla obcokrajowców (po stronie niemieckiej),
- dysproporcje w dostępie do funduszy i programów regionalnych UE,
- brak doświadczenia w zakresie instytucjonalizacji współpracy (Mierosławska 1999, s. 44).

Euroregion uznajemy za przejaw zinstytucjonalizowanej współpracy transgranicznej. Z socjologicznego punktu widzenia termin „euroregion” odnosi się do specyficznej, wewnętrznie złożonej instytucji społecznej, której celem jest integracja społeczności przez wiele lat rozdzielonych granicą, różniących się pod względem kultury, gospodarki i administracji. Jest to więc instytucja, której istotnym zadaniem jest przełamywanie wskazanych wyżej barier, ale z drugiej strony, sama musi się z nimi borykać w codziennej działalności. Warto jednak zauważyć, że szanse powodzenia w działalności euroregionów zwiększają dwie ważne okoliczności. Po pierwsze, zostały one skonstruowane według wzorów, które sprawdziły się i przyniosły oczekiwane owoce w Europie Zachodniej. Po drugie (i ważniejsze), ich działalność opiera się na zasadzie subsydiarności: „Zostały one powołane po to, by na najniższym szczeblu rozwiązywać problemy społeczności żyjących na terenach położonych przy granicy państwa, biorąc pod uwagę interesy sąsiadów, których nie da się efektywnie rozwiązać na szczeblu państwowym. Rozwiązanie problemów związanych z oddziaływaniem granicy najważniejsze jest właśnie dla społeczności terenów przygranicznych, a podejmowanie i wspieranie inicjatyw lokalnych służy umocnieniu kontaktów międzyludzkich w regionach przygranicznych i w skali państwa” (Heffner 2002, s. 258).

Ulokowanie społeczności lokalnych w centrum zainteresowania i oddziaływania euroregionów i założenie, że należy przede wszystkim działać „od dołu”, zwiększa ich szanse na zaangażowanie mieszkańców i osiągnięcie założonych celów, w tym podejmowanie i rozwijanie współpracy.

Podstawą funkcjonowania euroregionów są trzy rodzaje aktów prawnych: (1) prawo polskie, (2) prawo europejskie oraz (3) dokumenty wewnętrzne Euroregionu. W tym miejscu wymieniamy tylko najważniejsze z nich:

- Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym – pierwszy akt prawny, który umożliwił gminom współpracę transgraniczną. Umowa o Stowarzyszeniu Polski ze Wspólnotami Europejskimi<sup>1</sup> – dokument zawierający ustalenia dotyczące współpracy w zakresie polityki regionalnej, zobowiązujący strony do zacieśniania współpracy w zakresie rozwoju regionalnego.
- Europejska Konwencja Ramowa o Współpracy Transgranicznej Między Wspólnotami i Władzami Terytorialnymi z 21 maja 1980 roku (akt prawny Rady Europy), podpisana przez Polskę w dniu 19 stycznia 1993 roku, a ratyfikowana 19 czerwca 1993 r.<sup>2</sup> – najważniejszy akt prawny, odnoszący się do współpracy międzynarodowej na szczeblu regionalnym i lokalnym. Określa ramy formalnoprawne oraz formy uczestnictwa społeczności lokalnych w kontaktach międzynarodowych.
- Europejska Karta Samorządu Terytorialnego, uchwalona w Strasburgu dnia 15 października 1985 roku<sup>3</sup> – podstawowy i jedyny akt prawny Rady Europy, który w precyzyjny sposób określa podstawy konstytucyjne i prawne samorządu terytorialnego, możliwe do przyjęcia przez wszystkie demokratyczne kraje Europy.
- Umowa o utworzeniu „Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr”, zawarta między Stowarzyszeniem Gmin Rzeczypospolitej Polskiej „Euroregionu

---

<sup>1</sup>Układ Europejski ustanawiający stowarzyszenie między Rzeczpospolitą Polską z jednej strony a Wspólnotami Europejskimi i ich Państwami Członkowskimi z drugiej strony, sporządzony w Brukseli dnia 16 stycznia 1991 roku, Dz. U. Nr z 1994.

<sup>2</sup>Europejska Konwencja Ramowa o Współpracy Transgranicznej między Wspólnotami i Władzami Terytorialnymi sporządzona w Madrycie dnia 21 maja 1980 r., Dz. U. Nr 61 z 1993 r., poz. 287.

<sup>3</sup>Oświadczenie rządowe z 14.07.1994 r. w sprawie ratyfikacji przez RP Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego sporządzonej w Strasburgu 15.10.85 r., Dz. U. z 1994 r. Nr 124, poz. 608.

Sprewa-Nysa-Bóbr” a Stowarzyszeniem „Euroregion Sprewa-Nysa-Bóbr” – dokument podpisany 21 września 1993 roku, określający euroregion jako płaszczyznę dobrowolnej współpracy gmin polskich członków Stowarzyszenia Gmin RP ESNB oraz miast i powiatów Republiki Federalnej Niemiec, członków Stowarzyszenia ESNB.

- Statut Stowarzyszenia Gmin Rzeczypospolitej Polskiej Euroregion Sprewa-Nysa-Bóbr – dokument podpisany 2 czerwca 1992 roku.

Określone w statucie cele Euroregionu skupiają się wokół działalności na rzecz pomyślności regionu i dobrostanu jego mieszkańców przy szczególnym uwzględnieniu jego położenia i wykorzystaniu szans, jakie to położenie daje. Powinności „Euroregionu” wymienione w dokumencie to:

- współpraca z niemieckimi podmiotami działalności komunalnej na zasadach poszanowania walorów środowiska naturalnego i kultury;
- harmonizowanie działalności komunalnej w zakresie programowania rozwoju terenu ESNB;
- dążenie do usuwania przeszkód związanych z istnieniem granic państwowych;
- działanie na rzecz przyspieszonego rozwoju i dostosowania wzajemnego systemów infrastruktury technicznej i społeczno-usługowej;
- dążenie do zwiększenia potencjału gospodarczego regionu;
- tworzenie warunków dla ponadgranicznej współpracy podmiotów z dziedziny kultury, nauki, oświaty, turystyki, rekreacji, zdrowia, opieki społecznej;
- sprzyjanie rozwojowi bezpośrednich kontaktów osobistych mieszkańców „Euroregionu”;
- stałe informowanie opinii publicznej po obydwu stronach granicy o celach, zadaniach i podejmowanych przedsięwzięciach w zakresie współpracy ponadgranicznej.

## **Podejmowanie współpracy, czyli przebijanie się przez „mur nieufności”**

Poszukując odpowiedzi na pytanie o naturę relacji między zaufaniem a współpracą transgraniczną, rekonstruujemy najpierw krótko okoliczności powstania Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr. Wypowiedzi liderów współpracy transgranicznej wskazują na motywacje skłaniające do podejmowania współpracy na początku lat 90., a także charakteryzują uczestników pierwszych wspólnych działań, sojuszników i przeciwników idei powołania euroregionu na pograniczu lubusko-brandenburskim.

W świetle zebranego materiału początki współpracy transgranicznej sięgają jeszcze okresu PRL. Jednak kontakty te nie zostały przez naszych rozmówców ocenione jako pozytywny wzór i zasób, z którego warto było skorzystać. Ówczesne kontakty miały bowiem zwykle formalny, a często fasadowy charakter i obejmowały głównie reprezentantów ówczesnych władz.

W początkowym okresie istotne z punktu widzenia nawiązania kontaktów transgranicznych okazały się trzy okoliczności: (1) nowe możliwości, które pojawiły się dzięki przemianom demokratycznym w Europie Środkowej i Wschodniej, (2) pojawienie się po jednej i drugiej granicy grona osób zainteresowanych nawiązaniem i rozwijaniem kontaktów, (3) wsparcie udzielone przez reprezentantów władz i instytucji państwowych. Nawiązując do pierwszej z wymienionych okoliczności prekursorzy współpracy podkreślają wagę wzorów wypracowanych w Zachodniej Europie. Po przełomie 1989 roku uświadomiono sobie, że nowe okoliczności politycznej stwarzają szansę na wykorzystanie dobrych wzorów – instytucji euroregionalnych działających od lat na granicy niemiecko-francuskiej. Twórcy Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr doceniają wsparcie, jakiego im udzielił Janusz Reiter – ówczesny ambasador Polski w Niemczech oraz Krzysztof Skubiszewski – ówczesny minister spraw zagranicznych.

Największe znaczenie jednak miały – jak wskazują zarówno polscy, jak i niemieccy działacze – nieformalne kontakty między Polakami i Niemcami. Rozmowy dotyczące powstania Euroregionu na granicy województwa lubuskiego zainicjowane zostały pod koniec 1991 roku. Szczegółowy opis ówczesnych kontaktów zamieszczamy w pełnym raporcie z badań. Tutaj, ze względu na wąskie ramy artykułu ograniczymy się do krótkiej charakterystyki atmosfery tamtych dni, zrekonstruowanej dzięki rozmowom z uczestnikami tamtych wydarzeń. Dobrze tę atmosferę oddaje wypowiedź jednego z polskich założycieli Euroregionu:

„I tutaj akurat Pan Czesław Fiedorowicz był burmistrzem Gubina i to była

inicjatywa jakby z jego strony, aczkolwiek o ile dobrze pamiętam też się musiał się przez mur nieufności przebijać, bo nie wszystkie gminy od początku wyrażały wolę bycia w Euroregionie” (2PL).

Okazuje się, że problem nieufności nie dotyczył tylko relacji transgranicznych. Tworzenie instytucji Euroregionu spotkało się z nieufnością zarówno przedstawicieli władz samorządowych, jak i społeczności lokalnych<sup>4</sup>. Nie wszyscy z członków zrzeszonych w stowarzyszeniu dawali swój akces od razu i bez wahania. Owe obawy występowały zarówno na szczeblu lokalnym, jak i centralnym. Nie wszystkie środowiska były gotowe do zrzeszenia się lub niedostateczne uświadamiały sobie korzyści, jakie ta współpraca mogłaby przynieść.

Wracając do relacji polsko-niemieckich, warto zauważyć, iż problem nieufności w momencie podejmowania współpracy po 1989 roku był dostrzegany i odczuwany przez wielu uczestników tamtych wydarzeń. Przejawia się to w ich relacjach. Mówią oni o niepewności, braku znajomości języka i kultury sąsiada, o „lodach niepewności” (11PL), o wątpliwościach, czy trafiło się na odpowiednich ludzi, o tym, że „trzeba beczkę soli zjeść, że by się przekonać, kto to jest, jakie wartości przedstawia” (11PL).

Polscy liderzy polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej z terenu Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr wspominają, że jej początki nie były łatwe. Wpływały na to wspomniane powyżej braki kompetencyjne w zakresie języka i kultury sąsiada, ale nie tylko. Rozmówcy podnoszą również brak zainteresowania wykazywany przez stronę niemiecką (miało to miejsce głównie w latach 90.). Duża część kontaktów nawiązanych w tamtych czasach (i umów o partnerstwie) musiało być skojarzonych przez kogoś znajomego (inaczej polska strona miała problem ze znalezieniem partnera niemieckiego). Zresztą, jak zauważają niektórzy rozmówcy, np. (4PL), współpraca rozwija się najlepiej w oparciu o wcześniejsze kontakty prywatne (4PL). Wielu z badanych wspomina o trudnościach z pozyskaniem partnera niemieckiego w pierwszym okresie prób nawiązania relacji. Mówią np. o problemach z „przełamaniem mentalności [...] niemieckich samorządowców w dawnym

<sup>4</sup>Początek dyskusji nad ideą tworzenia euroregionów w Polsce był bardzo burzliwy i silnie zabarwiony emocjonalnie. Przeciwnicy tej idei oskarżali jej zwolenników, że skazują – szczególnie zachodnie pogranicze – na oddanie pod kontrolę niemiecką. Oskarżali wprost Niemców, że pod pozorem tworzenia euroregionów na pograniczu z Polską faktycznie dążą do objęcia kontroli (na początku ekonomicznej) nad swymi dawnymi ziemiami. Zdecydowani przeciwnicy euroregionalizacji zachodniego pogranicza twierdzili, że jest to zakamuflowana powtórka z „Drang nach Ost”, „niebezpieczny pomost dla politycznej unifikacji Europy. Może to grozić utratą tożsamości narodowej i kulturalnej” (oświadczenie rzecznika prasowego ZChN) (Trosiak 2000, s. 163-164).



DDRowie”, którymi tłumaczą sobie ich niechęć do współpracy ze stroną polską (2PL). Do rzadkości należy sytuacja, kiedy instytucja polska wykorzystuje wcześniejsze polsko-niemieckie kontakty oficjalne sprzed 1989 roku (12PL). Zazwyczaj kontakty te, nawet jeśli miały bardziej prywatny charakter, pourywały się (10PL).

Wstępnie możemy uznać, że nie tyle zaufanie było podstawą współpracy, ile zainteresowanie oczekiwanymi korzyściami. Wzajemne zaufanie niemieckich i polskich partnerów jako dostrzegany czynnik współpracy, na tym etapie obejmowało – w świetle zebranych wypowiedzi – tylko nieliczne grono osób. Były to głównie osoby, które już wcześniej utrzymywały ze sobą kontakty nieformalne. Relacje między zaufaniem a współpracą w przypadku Euroregionu wydają się dość złożone. Trudno nie odnieść wrażenia, że rozwijają się według schematu, o którym wspominają prekursorzy i liderzy współpracy: zainteresowanie nawiązaniem kontaktów, ale połączone z dużą dozą niepewności i nieufności, zaufanie ograniczone do nielicznego grona liderów nieformalnych, następnie podjęcie współpracy na małą skalę. A momentem przełomowym z punktu widzenia wzajemnego zaufania stają się dopiero pierwsze udane projekty. Pozytywne doświadczenia zachęcają do kontynuacji współpracy i realizowania coraz większej liczby wspólnych przedsięwzięć, a te z kolei wpływają na zacieśnienie więzi, na poszerzenie kręgu znajomych „zza miedzy” i przemianę charakteru kontaktów (od okazjonalnych, sformalizowanych i zinstytucjonalizowanych do częstych, spontanicznych, otwartych) (2PL).

### **Instytucjonalizacja współpracy a zaufanie**

Tym, co w świetle analiz porównawczych dynamizuje współpracę transgraniczną jest doświadczenie partnerów, programy zapewniające odpowiednie fundusze oraz – co zasługuje na szczególną uwagę – instytucjonalizacja współpracy, która polega, między innymi, na zawieraniu traktatów międzynarodowych, umów bilateralnych i innych sposobach formalizowania i utrwalania nawiązywanych relacji. Biorąc to pod uwagę, można uznać, że euroregion rozumiany jako zinstytucjonalizowana i długotrwała forma współpracy transgranicznej przez sam fakt powołania do życia staje się ważnym przejawem i jednocześnie narzędziem rozwoju tej współpracy. Jeden z liderów następująco ujął tę prawidłowość: „Ale ja już zrozumiałem, że bez zinstytucjonalizowania, bez konkretnego miejsca, biura, obiektu, w którym będzie coś realizowane dla współpracy polsko-niemieckiej nie da się tego zrobić” (35PL).

Początki współpracy – jak wspominają liderzy – były utrudnione ze względu na niewielką liczbę osób i instytucji zaangażowanych i trudności w dostępie do środków pomocowych. Prawdziwym przełomem okazała się więc stopniowa instytucjonalizacja współpracy, związana z możliwością pozyskiwania środków na wspólne przedsięwzięcia. Według liderów niemieckich realizacja wspólnych projektów, szczególnie małych, tzw. spotkaniowych, jawiła się jako najbardziej skuteczny sposób wypełnienia niedoboru kontaktów pomiędzy Polakami i Niemcami zamieszkującymi tereny przygraniczne.

Za istotną korzyść, a jednocześnie przesłankę do utworzenia Euroregionu uznawano możliwość dostępu do pieniędzy z programu PHARE, który został sformułowany w roku 1990 dla państw Europy Środkowo-Wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem Polski i Węgier. Te przedakcesyjne zachęty Unii Europejskiej do zrzeszania się i współpracy ponadgranicznej dodatkowo sprzyjały podjęciu decyzji o utworzeniu Euroregionu: „[...] nasza działalność w tamtym czasie sprowadzała się do tego, że w pierwszej kolejności myśleliśmy o możliwości pozyskania środków finansowych, a dopiero w następnej kolejności – to jest mój osobisty odbiór – o konsolidacji społeczeństwa polskiego i niemieckiego” (32PL).

Druga przyczyna utworzenia instytucji transgranicznej, która także zakorzeniona była w przeszłości i uwarunkowana decyzjami podejmowanymi na szczeblu państwowym, odnosiła się do zapóźnienia gospodarczego i infrastrukturalnego po obu stronach granicy, szczególnie jednak w Polsce. W utworzeniu ESNB upatrywano szans na renowację i unowocześnienie istniejących obiektów oraz realizację niezbędnych inwestycji infrastrukturalnych, dzięki wykorzystaniu środków finansowych przyznawanych przez Unię Europejską jednostkom transgranicznym (euroregionom).

Pierwszym zrealizowanym projektem był Festiwal Osób i Dzieci Niepełnosprawnych w Lubsku. Kilku liderów stwierdziło, że w tym wydarzeniu dostrzegli impuls dla tworzenia dalszej sieci małych projektów euroregionalnych, które przyczyniły się do znacznego wzrostu dynamiki działalności Euroregionu.

## **Opinie mieszkańców na temat Euroregionu i zaufania**

Badanie Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr miało charakter złożony. Oprócz omawianych już wyżej badań jakościowych wśród liderów, przeprowadzo-

no również sondaż wśród mieszkańców po obu stronach granicy<sup>5</sup>. Jednym z celów sondażu było ustalenie charakteru i intensywności ich wzajemnych relacji, a także sposobów oceniania Euroregionu jako instytucji służącej integracji. Z punktu widzenia prowadzonych tutaj rozważań istotne były zadane respondentom pytania o kontakty transgraniczne i wzajemne zaufanie.

W deklaracjach respondentów z polskiej i niemieckiej części ESNB zaznaczyły się różnice dotyczące opinii o wzajemnych relacjach. Dominujący wśród Niemców stosunek do Polaków to sympatia, natomiast Polaków do Niemców – obojętność. Przejawia się to w wyborze odpowiedzi dotyczących zaufania. Niemieccy respondenci częściej byli skłonni ufać Polakom, częściej też spodziewali się zaufania od wschodnich sąsiadów. Uczestnicy badań, mieszkający po obu stronach granicy znajdującej się na terenie ESNB zgodnie uznali, że pomiędzy ich ojczyznami możliwe są przyjazne i partnerskie stosunki.

Co do kontaktów między Polakami i Niemcami, to również można stwierdzić występowanie pewnych różnic w odpowiedziach respondentów mieszkających po obu stronach granicy. Niemcy częściej twierdzili, że utrzymują kontakty z Polakami. Odpowiedzi różniły się ze względu na wiek, płeć i miejsce zamieszkania respondentów. Wśród celów spotkań Polaków i Niemców dominowało robienie zakupów. Wysoko ulokowały się także aktywności związane ze spędzaniem wolnego czasu oraz spotkania ze znajomymi, którym Niemcy przypisywali większe znaczenie niż Polacy.

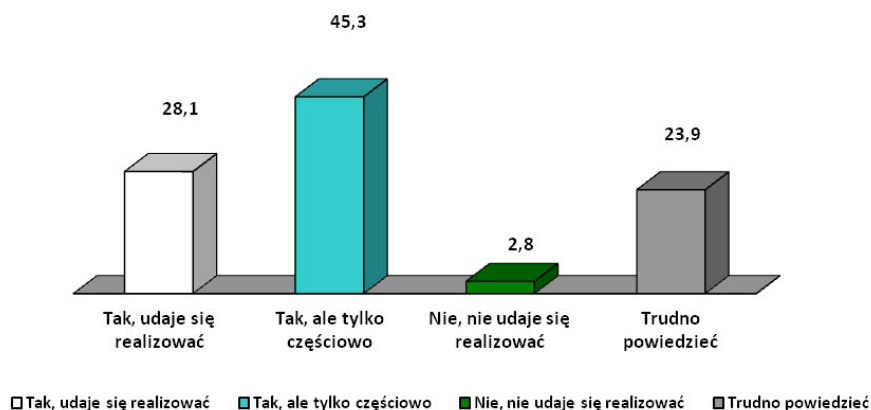
Badani dostrzegają i doceniają wpływ utworzenia transgranicznej instytucji na zmianę stosunków między Polakami i Niemcami. Większość opinii polskich i niemieckich respondentów wskazuje na to, że dostrzegają pozytywne oddziaływanie ESNB na stosunki panujące wśród przedstawicieli badanej zbiorowości. Zarówno uczestnicy badań pochodzący z Polski, jak i z Niemiec najczęściej twierdzili, że utworzenie ESNB spowodowało poprawę stosunków między Polakami i Niemcami (odpowiednio 64,4% i 69,4%).

---

<sup>5</sup>W badaniach przeprowadzonych w maju i czerwcu 2013 roku udział wzięło 600 mieszkańców polskiej części ESNB oraz 200 mieszkańców niemieckiej części. Próba zrealizowana w nieznanym stopniu różniła się od założonej ze względu na kontrolowane cechy. Z powodu stosunkowo niskiej liczebności najmłodszych respondentów (18-19 lat), do celów analizy odpowiedzi tej kategorii połączono z odpowiedziami kategorii starszej. W dalszej części raportu zostały wykorzystane deklaracje osób w wieku 18-29 lat. Podział mieszkańców polskiej i niemieckiej części ESNB ze względu na miejsce zamieszkania różni się. Wyróżniono Polaków mieszkających na wsi oraz w mieście do 20 tys. mieszkańców, a także Niemców z miejscowości do 10 tys. i od 10 tys. do 20 tys. mieszkańców. Pozostałe kategorie zawierają takie same wielkości. Różnice wynikają z odmiennego ujęcia zmiennej „miejsce zamieszkania” przez Główny Urząd Statystyczny i Statistisches Bundesamt.

Jak wskazuje zamieszczony poniżej wykres, ponad 70% respondentów uznało, że osobom działającym na rzecz ESNB udaje się realizować założone cele. Zarówno Polacy, jak i Niemcy uznają, że utworzenie ESNB spowodowało poprawę stosunków między Polakami i Niemcami (odpowiednio 64,4% i 69,4%).

**Czy Pana/Pani zdaniem, osobom działającym na rzecz Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr udaje się realizować założone cele? (%)**



Wykres 1.

## Opinie liderów na temat zaufania

W rozmowach z liderami współpracy transgranicznej pytaliśmy między innymi o najważniejsze funkcje Euroregionu. Kwestia zaufania była przez nich poruszana, jednak na pierwszy plan wysuwały się zwykle tzw. „twarde” zadania realizowane przez tę instytucję:

- zadania związane z dystrybucją środków na realizację małych projektów,
- działalność informacyjna dotycząca projektów,
- pomoc w problemach, które pojawiają się w związku z realizowaniem, rozliczaniem i kontrolą projektów.

Zadaniem ESNB, wymienianym przez wielu liderów jest rozwijanie współpracy polsko-niemieckiej. Zwracali oni uwagę na to, że zmiany w tym zakresie wymagają czasu i bardzo istotnym jest nawiązywanie, utrzymywanie i pielęgnowanie wzajemnych kontaktów.

Mnie się wydaje, że to jest pewien proces, to się nie da jednorazowo i administracyjnie doprowadzić do takiej jedności, do takiej asymilacji społeczności lokalnych dwóch narodów. To jest długi proces. I ten proces jest wielowątkowy. Bo my możemy zrobić wiele rewolucji, szybkich zmian, ustaw i tak dalej, natomiast mentalność, świadomość społeczna to są pokolenia. Stąd też na przykład bardzo dobrze, że pieniądze, które są w ramach Euroregionu służą na przykład również budowie takich instytucji, które tę świadomość mają zmienić (21PL).

Rozmówcy zwracają uwagę, że samo dostrzeżenie, zaakceptowanie potrzeby współpracy transgranicznej wymagało czasu. W wywiadach pojawiają się informacje na temat nieufności części reprezentantów władz na różnych szczeblach.

Dobrym przykładem takiego udanego współdziałania i w pewnym stopniu momentem zwrotnym była wielka powódź w 1997 roku. Była ona dla Euroregionu jako Stowarzyszenia, dla pracowników (szczególnie kierującej Biurem ESNB Bożeny Buchowicz) swoistym „chrztem bojowym”. W krótkim czasie udało się zgromadzić, a także rozdysponować ogromną ilość darów dla powodziarzy, które napłynęły do Polski. Pomoc ESNB polegała także na kontaktowaniu gmin i instytucji z gminami polskimi, które zostały najmocniej dotknięte powodzią. Powstały wówczas partnerstwa, które później na długie lata określano mianem „powodziowych”.

Ze zgromadzonych w toku badań wypowiedzi wyłania się obraz Euroregionu jako istotnego czynnika zaufania w relacjach polsko-niemieckich. Wskazana funkcja jest opisywana na wiele sposobów, przy użyciu wielu obrazowych określeń. Niemieccy liderzy używają określenia „zawór bezpieczeństwa”, który daje ujście negatywnym nastrojom, panującym wśród mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego, a których źródłem była (jest) trudna wspólna przeszłość. Istotna rola ESNB polegała więc także na wpływaniu na świadomość samorządowców tak, aby dostrzegli potrzebę otwarcia się na zachodnich sąsiadów. Osoby, które wchodziły w skład grupy inicjatywnej zakładającej Euroregion, często były „ambasadorami” współpracy transgranicznej. Pierwsze udane inicjatywy, wspólne działania ułatwiały przecieranie szlaków dla kolejnych osób, próbujących coś zrobić w zakresie współpracy. Warto przypomnieć, że zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej byli tacy, którzy byli przeciwni zbliżeniu się obu krajów.

Czasem rola ESNB polegała również na negocjowaniu w sytuacjach konfliktów czy nieporozumień pomiędzy polską i niemiecką stroną, kiedy realizacja wspólnych przedsięwzięć wymagała doprecyzowania stanowisk. Jeden z rozmówców nazwał pracowników Euroregionu „strażnikami dobrych relacji”. Często podkreślaną funkcją jest osłabianie negatywnych stereotypów. Działania ESNB stwarzają płaszczyznę, na której pewne działania tracą wymiar różnicujący i dzielący. Wspólne uczestnictwo w koncertach muzycznych, projekty umożliwiające spotkania ludziom muzykującym, uprawiającym różne dyscypliny sportowe, mającym podobne zainteresowania – to działania, które minimalizują znaczenie różnic. To, czy ktoś jest Polakiem, czy Niemcem traci w takich okolicznościach na znaczeniu.

Tym, co służy przełamywaniu postaw sceptycznych wobec możliwości współpracy polsko-niemieckiej jest promowanie przez Euroregion wyróżniających się przykładów współpracy. Osłabia ono znaczenie stereotypów, zachęca do poszukiwania dogodnych dla obu stron form współpracy, wymusza konieczność poszukiwania porozumienia szczególnie w sytuacjach, kiedy realizacja projektów napotyka na trudności, a na ewentualny sukces i poczucie satysfakcji trzeba poczekać.

W ostatnim dwudziestoleciu dokonało się więc przejście od nieufności w kierunku stopniowego otwierania się na sąsiadów, które spowodowało wzrost liczby kontaktów indywidualnych wśród mieszkańców pogranicza polsko-niemieckiego. Rozwinęła się także współpraca instytucji, organizacji, a także przedsiębiorców. Współpraca przedstawicieli samorządów lokalnych oraz innych instytucji i organizacji staje się źródłem kontaktów osobistych mieszkańców pogranicza. Nasi rozmówcy upatrywali we wspólnym realizowaniu projektów możliwość prywatnych pogawędek przy kawie i cięście, które nierzadko przeradzały się w dłuższe znajomości, przyjaźnie całych rodzin. Liderzy współpracy transgranicznej deklarowali, że brali udział w takich uroczystościach rodzinnych, jak przyjęcia urodzinowe, śluby i pogrzeby, byli wybierani na rodziców chrzestnych. Świadczy to o bliskości kontaktów i ich znaczeniu. Jednym z ważnych przejawów zmian są wypowiedzi niemieckich liderów, w których podkreśla się pozytywne cechy Polaków, takie jak pracowitość, punktualność, uprzejmość. Profesjonalizm polskich partnerów dostrzegany jest nie tylko przez osoby realizujące projekty transgraniczne. Liderzy, którzy wzięli udział w badaniach, mówili wprost o powstaniu na pograniczu nowej społeczności. Doceniali nie tylko możliwość swobodnego przekraczania granicy. Powodem do dumy stało się stopienie się miejscowości przygranicznych (Gubin i Guben) w trudną do rozróżnienia całość.

Wypowiedzi liderów pozwoliły na uchwycenie pewnych prawidłowości związanych ze współpracą transgraniczną, w której pośredniczy Euroregion. Pozytywne doświadczenia w pierwszym bezpośrednim kontakcie wpływają na zmianę postawy wobec dalszej współpracy, wywołują pragnienie dalszych spotkań (39PL). Otwarcie się przynajmniej jednej ze stron powoduje zmniejszenie dystansu, stopniowe poznawanie się, a potem nabieranie pewności, przewidywalności wzajemnych reakcji, decyzji, prowadząc niekiedy aż po poczucie zaufania i sympatii, a nawet miłości (rozmówcy wspominali o kilku małżeństwach mieszanych) (10PL). Niektórzy z rozmówców określają ten bardziej zaawansowany kontakt polsko-niemiecki jako bardziej dojrzały, polegania na sobie nawzajem, traktowania się po partnersku (na równi), „normalną współpracę” (8PL, 33PL, 37PL). Inni natomiast bardziej podkreślają indywidualną, osobistą perspektywę relacji polsko-niemieckich, mówiąc o krystalizowaniu się prywatnych, osobistych bliskich stosunków międzyludzkich, np. kontynuacja kontaktu za pomocą internetu przez młodzież (36PL), odwiedzanie się nawzajem w domach, służenie gościna, noclegiem, prowadzenie korespondencji okolicznościowej (urodziny itp.). Te pogłębione relacje przestają mieć tylko służbowy charakter i opisywane są przez rozmówców językiem nieurzędowym. Określane są jako serdeczne i przyjacielskie, pełne sympatii i zaufania (37PL). Dla niektórych właśnie tego typu cele – zdobycie zaufania partnera i bliskich relacji – stanowią nadrzędny cel współpracy (34PL, 40PL).

## Podsumowanie i wnioski

W świetle przeprowadzonych badań (które tutaj zostały omówione w skrótowym i aspektowym ujęciu) można mówić o istotnym sukcesie instytucji euroregionu jako czynnika integracji społeczności przedzielonych granicami. Euroregion Sprewa-Nysa-Bóbr jest dobrym przykładem takiego sukcesu. Wskazują na to nie tylko opinie jego twórców, ale także beneficjentów programów, liderów organizacji i instytucji zaangażowanych w działalność transgraniczną, a także mieszkańców. Opisane w tym artykule przejście od relacji nieformalnych do działalności sformalizowanej nastąpiło bez utraty pierwotnego „ducha” całego przedsięwzięcia i emocjonalnego zaangażowania współtwórców. Było to możliwe, między innymi, dzięki specyficznym cechom liderów, składającym się na wzór osobowy człowieka pogranicza.

Ustalenia dokonane dzięki analizie zgromadzonego materiału mogą stanowić przyczynek do teorii zaufania. Rola zaufania we współpracy transgranicznej jest złożona. Po pierwsze, zaufanie nie było istotnym impulsem

pierwszych prób współpracy podejmowanych na początku lat 90. Na plan pierwszy wysuwały się zdecydowanie spodziewane korzyści gospodarcze i organizacyjne, a ówczesne kontakty były mocno obciążone niepewnością i nieufnością. Na podstawie wypowiedzi świadków i uczestników tamtych wydarzeń można stwierdzić, że zaufanie miało wówczas charakter „wyspowy”. Charakteryzowało bowiem nielicznych liderów, którzy podejmowali wcześniej nieformalne kontakty. Przełomem okazało się powołanie instytucji Euroregionu i pierwsze udane projekty zrealizowane dzięki niej. Zaufanie stopniowo przestawało być tylko cechą ograniczonego grona liderów, ale stawało się cechą coraz liczniejszych powiązań, nabierało charakteru „sieciovego”. Najważniejszym wnioskiem o charakterze teoretycznym jest potwierdzenie przypuszczenia, że dobrze funkcjonująca instytucja staje się „generatorem” zaufania. Świadczą o tym wyniki badań sondażowych, a także przedstawione informacje, dotyczące rozrastania się i utrwalania sieci dobrych relacji dzięki inspiracji i wsparciu Euroregionu. Mamy podstawy, by twierdzić, że Euroregion Sprewa-Nysa-Bóbr jest przykładem przekształcania się zaufania „wyspowego” poprzez zaufanie „sieciovowe” w zaufanie o charakterze „masowym”. W tym procesie ważną rolę odegrały też inne czynniki, ale instytucjonalizacja i systematyczna działalność miały znaczenie kluczowe.

## Literatura

- BARBER B. (1983), *The Logic and Limits of Trust*, Rutgers University Press, New Brunswick, New Jersey.
- FUKUYAMA F. (1997), *Zaufanie: Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Wydawnictwo PWN, Warszawa-Wrocław.
- GAMBETTA D. (1990), *Can we trust trust?*, [w:] D. Gambetta (red.) *Trust: Making and Breaking Cooperative Relations*, Basil Blackwell, Oxford.
- GIDDENS A. (2006), *Nowoczesność i tożsamość*, tłum. A. Szulżycka, PWN, Warszawa.
- GRETA M. (2003), *Euroregiony a integracja europejska. Wnioski dla Polski*, Wyd. UŁ, Łódź.
- HARDIN R. (2009), *Zaufanie*, tłum. A. Gurba, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- HEFFNER K. (2002), *Efektywność współpracy w euroregionach na granicy polsko-czeskiej*, [w:] *Euroregiony wschodniego pogranicza-założenia i osiągnięcia*, red. A. Stasiak, Białystok, s. 255-268.
- KOĆWIN L. (2000), *Komparatystyczna analiza euroregionalnych rozwiązań współdziałania transgranicznego Polski z Niemcami na tle doświadczeń zachodnioeuropejskich*, [w:] *Euroregiony – mosty do Europy bez granic*, red. W. Malendowski, M. Szczepaniak, Warszawa, s. 130-143.
- MIEROSŁAWSKA A. (1999), *Euroregiony w granicach Polski*, Warszawa.



- NORTH, D. C. (1998), *Economic Performance Through Time*, [w:] M. C. Brinton and V. Nee (red.), *The New Institutionalism in Sociology*, Stanford, California: Stanford University Press, s. 247-257.
- PUTNAM R. D. (1995), *Demokracja w działaniu*, tłum. J. Szacki, Warszawa-Kraków.
- PUTNAM R. D. (2000), *Bowling Alone: The Collapse and Revival of American Community*, New York: Simon and Schuster.
- SOLARZ P. (2009), *Euroregiony pogranicza niemiecko-francuskiego i niemiecko-polskiego w procesie integracji europejskiej*, Warszawa.
- STASIAK A., (RED.) (2002), *Euroregiony wschodniego pogranicza – założenia i osiągnięcia*, Białystok, s. 255-268.
- SZTOMPKA P. (2007), *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 2007.
- TEISSEYRE P. (2012), *Ład społeczny bez zaufania? Teorie socjologiczne wobec hipotezy o niedostatkach zaufania*, [w:] *Nowe rzeczywistości społeczne, nowe teorie socjologiczne. Dyskusje i interpretacje*, red. M. Gdula, A. Grzymała-Kazłowska, R. Włoch, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa, s. 130-144.

**Dorota Bazuń**  
**Mariusz Kwiatkowski**

#### **TRUST AND CROSS-BORDER COOPERATION. THE CASE OF THE EUROREGION SPREE-NEISSE-BÓBR**

**Keywords:** trust, social capital, cross-border cooperation, Euroregion

The object of analyses is the phenomenon of cross-border cooperation. This phenomenon is examined from the perspective of sociological theory of trust. Authors assume that cross-border cooperation is very complex and difficult from a political, economic, organizational and cultural point of view.

The purpose of this article is to determine the role of trust in case of cross-border cooperation implemented within the institutional framework of one of the most active Polish Euroregions-Euroregion Spree-Neisse-Bóbr. The research was conducted in 2013 and the following research methods were used: a) quantitative (surveys among residents of the Euroregion); b) qualitative (interviews with leaders of cross-border cooperation). Hence it is a case study in which, on the basis of empirical material, the following issues were taken up: (1) Trust and cooperation as a subject matter of sociological analysis; (2) Trust and the dynamics of cross-border cooperation; (3) The institutionalization of cross-border cooperation and trust.



---

TRANSGRANICZNOŚĆ W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ.  
POGRANICZA I CENTRA WSPÓŁCZESNEJ EUROPY

---

Lubuskie Towarzystwo Naukowe

Zielona Góra

---

**Jerzy Leszkowicz-Baczyński\***

Uniwersytet Zielonogórski

**RYNEK PRACY W POLSCE I NIEMCZACH  
Z PERSPEKTYWY POGRANICZA OBU KRAJÓW**

**Wprowadzenie**

Rok 2013 był niezwykle niekorzystny dla europejskich rynków pracy, bowiem stopa bezrobocia sięgnęła wówczas najwyższego poziomu od czasu utworzenia Unii Europejskiej. Bezrobocie dotyczyło jeszcze niedawno 26 mln obywateli Unii, a w strefie euro obejmowało ok. 19 mln. Dane z końca czerwca 2013 roku wskazują, że w 27 krajach unijnych brak pracy dotknął 5,5 mln młodych ludzi (23,2%), w strefie euro obejmując 3,6 mln (23,9%) (*Europejski rynek...* 2014). W roku 2014 przewidywane jest zatrzymanie negatywnych tendencji ekonomicznych i stopniowy wzrost gospodarczy, jednak nie oznacza to automatycznej poprawy na rynku pracy, który reaguje zawsze wolniej na impulsy ekonomiczne. Ekspertci są zgodni, że szansa na poprawę sytuacji w Europie tkwi w potencjale gospodarki niemieckiej – o ile wzmocnić go zmianami w systemie prawa, a więc dalszemu ułatwieniu rejestracji i prowadzenia działalności gospodarczej, jak również obniżając podatki. Ogólnoeuropejskie, niekorzystne tendencje ekonomiczne są naturalnym tłem przedstawionych w tekście uwarunkowań powiązania polskiego i niemieckiego rynku pracy. Powiązanie to analizowane będzie w mikro-perspektywie jako aktualne i potencjalne możliwości zatrudnienia Polaków, zwłaszcza z zachodniego pogranicza Polski w Niemczech. Zarówno analizy

---

\***Jerzy Leszkowicz-Baczyński** – dr hab. prof. UZ, socjolog, pracuje w Instytucie Socjologii. Zainteresowania naukowe: rewitalizacja społeczna, rynek pracy, transgraniczność, struktura społeczna, style życia.

ekonomiczne, jak potoczna obserwacja pozwalają twierdzić, że transgraniczne świadczenie pracy w głównej mierze dotyczy pracowników najemnych, w mniejszym stopniu mikrofirm. Poza zasięgiem analizy znajdzie się transgraniczna kooperacja ekonomiczna w wymiarze instytucjonalnym, a więc firm działających po obu stronach granicy. Taki rodzaj zróżnicowania analizy pozwala na wniosek, że o ile współpraca firm polskich i niemieckich cechuje się do pewnego stopnia „symetrycznością”, to w wymiarze jednostkowym zawodowe migracje pracownicze mają praktycznie jeden kierunek, a działania odwrotne (zatrudnienie Niemców w Polsce) ma charakter incydentalny.

### **Pogranicze jako specyficzna kategoria rynku pracy**

Fenomen pogranicza nieustająco prowokuje do analizy wielu specyficznych dla niego zjawisk, nie znajdujących odzwierciedlenia na pozostałych obszarach systemów społecznych, gospodarczych i kulturowych – zwłaszcza tych, które położone są w centrum lub jego bliskości (Babiński 2001, Kurcz 2009, Sakson 2009). W niniejszym tekście bieżąca refleksja nad pograniczem ograniczona została do ukazania wybranych aspektów gospodarczych, dotyczących rynku pracy. Uzupełniają ją odniesienia do historycznych uwarunkowań. Bowiem pogranicze niejako „od zarania” stanowiło zarówno przestrzeń geograficzną, jak i obszar relacji społecznych, na którym dochodzi do szeroko pojętej wymiany dóbr, idei i wzorów, także towarów i usług (Leszkowicz-Baczyński 2001). Nie ma przesady w twierdzeniu, że także rynek pracy na pograniczu cechuje się swoistą specyfiką. Wynika ona przede wszystkim z nieuchronnego nałożenia się w realiach transgranicznych kontekstu interretniczego (Suchocka 2001).

Patrząc retrospektywnie można stwierdzić, że zachodnie pogranicze Polski od początku procesów transformacyjnych cechował klimat nieuporządkowania, obrazowany metaforą „ziemi niczyjej”. Było tak ze względu na oddalenie tego obszaru od centrum, jak również na brak utrwalonej, lokalnej tożsamości. Stan ten wywołany był zarówno wcześniejszą polityką władz poprzedniego ustroju, polegającą na wywoływaniu i podsycaniu lęku przed ponowną inwazją Niemiec po drugiej Wojnie Światowej, jak i nieutrwalonym składem społecznym ludności zasiedlającej Ziemi Zachodnie i Północne po 1945 roku. Oba te czynniki spowodowały nie tylko większe niż w innych regionach nasilenie zjawisk patologicznych, a zwłaszcza przestępczości, ale i powstanie zjawisk i tendencji nowych, dotychczas nie występujących, jak przykładowo przemysł towarów i ludzi (obcokrajowców)

oraz zorganizowane kradzieże na zamówienie (juma). Nie bez znaczenia jest również fakt, że w kilku powojennych dekadach wszelkie plany inwestycyjne, szczególnie na Ziemiach Zachodnich, podporządkowane były aktywności wojskowej, zarówno stacjonujących tam jednostek armii polskiej, jak zwłaszcza radzieckiej. Aspekt militarny blokował rozwój ekonomiczny i kulturowy pogranicza, bowiem strategiczna rola tamtych regionów redukowałą plany kompleksowego rozwoju przemysłu czy turystyki. Upływ czasu po roku 1989 i wpływ zainicjowanych wówczas zmian spowodowały złagodzenie niekorzystnego obrazu pogranicza zachodniego Polski. Niebagatelny wpływ na to miała akcesja Polski do Unii Europejskiej, skutkująca szansami na pozyskanie wielu dotacji z unijnych programów i funduszy. Już od początku procesów transformacyjnych rozpoczęto wdrażanie programów pomocowych. Chodzi tu zwłaszcza o przyjęty przez Komisję Europejską w 2001 roku Program Współpracy Przygranicznej Phare (CBC II/Interreg III A), będący podstawą programowania polsko-niemieckiej współpracy transgranicznej w latach 2000-2006 dla strony niemieckiej oraz w latach 2000-2002 dla strony polskiej (Guz-Vetter 2002). Jego składnikami, poza częścią „spinającą”, są dokumenty programowe dotyczące planowanej współpracy między województwem dolnośląskim a Wolnym Krajem Saksonią, województwem lubuskim a Brandenburgią oraz województwem zachodniopomorskim a Meklemburgią-Pomorzem Przednim.

Programy aktywizacji gospodarczej pogranicza polsko-niemieckiego, skutkujące w założeniach korzystnymi zmianami obu rynków pracy, stanowiły przedmiot uwagi ekspertów od samego początku procesu transformacji systemowej. Istnieje jednak rozbieżność w ocenie starań polityków obu krajów. W Polsce priorytetem ówczesnych ekip politycznych po roku 1989 stały się starania o wdrożenie reguł nowego ładu społecznego, jednocześnie zagadnienia koncepcji zagospodarowania pogranicza usunęły się na bok od głównego nurtu dyskusji, uzyskując wówczas nomen omen status „peryferyjny”. Warto podkreślić dysonans między ówczesnym myśleniem o pograniczach w Polsce i Niemczech, bowiem już w latach 90. Niemcy wykazali się znacznym pragmatyzmem, opracowując kilka koncepcji zagospodarowania pogranicza polsko-niemieckiego (Guz-Vetter 2002). Pierwszym projektem była „Europeizacja Obszaru Odry-Nysy”, której celem było utworzenie w Szczecinie eksterytorialnego portu i strefy wolnego handlu z udziałem kapitału polskiego i niemieckiego. Drugi projekt to „Polsko-niemiecka współpraca przygraniczna. Refleksje i wnioski”, stawiający za cel poprawę infrastruktury drogowej i kolejowej oraz nawiązanie współpracy między polskimi i niemieckimi partnerami regionalnymi. Program „Maquiladora”, opracowany przez

Fundację im. Fridricha Eberta i Amerykański Instytut Północnego Pogranicza, koncentrował wysiłki na implantacji doświadczeń współpracy transgranicznej pomiędzy USA i Meksykiem. Najbardziej ambitna i kompleksowa „Koncepcja wspierania regionu Odry” (tzw. Plan Stolpego), stawiała za cel wspieranie gospodarcze Nadodrza z wykorzystaniem kapitału prywatnego w oparciu o rezerwy Niemiecko-Polskiego Banku Rozwoju. Wreszcie piąty dokument to „Pogranicze niemiecko-polskie jako problem polityki regionalnej” (tzw. Plan Willersa), który zakładał aktywizację gospodarczą w oparciu o fundusze pomocowe Unii Europejskiej, a także rozwój lokalnej przedsiębiorczości. Najbardziej znana była koncepcja byłego premiera Brandenburgii Manfreda Stolpego, zakładająca szeroko zakrojone przedsięwzięcia, m.in. restrukturyzację ówczesnego przemysłu i ograniczenie roli rolnictwa na obszarach pogranicza, rozwój Szczecina jako wolnej strefy ekonomicznej, budowę autostrady biegnącej przez Polskę i łączącej Skandynawię i Czechy oraz promocję pogranicza wśród Skandynawów. Ograniczone zainteresowanie elit politycznych w Polsce do wymienionych koncepcji zmian przyczyniło się do ich fiaska, choć wdrożenie powyższych projektów, choćby częściowo, poprawiłoby parametry współczesnych rynków pracy na pograniczu Polski i Niemiec. Nie oznacza to zaprzepaszczenia dalszych szans rozwoju pogranicza polsko-niemieckiego w dwudziestopięcioletnim okresie po transformacji. Obiektem starań stały się bowiem europejskie fundusze strukturalne.

Współczesna unijna polityka spójności w swych założeniach nakierowana jest na redukcję dysproporcji występujących na różnych obszarach europejskich. Dzięki nowym szansom, obszary pogranicza w Polsce zmieniły w efekcie otrzymanego wsparcia swój wygląd i uległy trwałej modernizacji. W perspektywie rynku pracy można powiedzieć o zmianie skutkującej redukcją dotychczasowej praktyki wyjazdów „na saksy”, a więc podejmowania przez Polaków (choć także wielu innych narodowości) pracy „na czarno” w Niemczech, bez ubezpieczenia i opodatkowania, poza oficjalnym nurtem gospodarki. Jednocześnie, w wymiarze indywidualnie stosowanych strategii ekonomicznych, pojawiła się tendencja do świadomego korzystania z zalegalizowanych szans zatrudnienia, odniesionych w tekście do niemieckiej gospodarki.

Tendencja do poszukiwania zatrudnienia poza macierzystym krajem występuje powszechnie, zarówno w całej Europie, jak poza nią. Wielomilionowa populacja takich pracowników ujęta została w sprawozdaniach unijnych w dwóch podkategoriach. Pierwszą stanowią pracownicy transgraniczni, a więc obywatele jednego kraju, którzy migrując znaleźli zatrudnienie w innym kraju UE i w konsekwencji podjęcia pracy zamieszkali w nim.

Drugą kategorię tworzą pracownicy przygraniczni, którzy podejmując pracę w sąsiednim kraju wracają do domu codziennie lub przynajmniej raz w tygodniu. Właśnie oni stanowią kategorię często wstępującą na obszarach pogranicza, na których niewielki dystans przestrzenny dzielący ich od miejsca pracy stanowi istotny motyw skłaniający do zatrudnienia.

Fakt podjęcia pracy w innym kraju jest zazwyczaj doniosły w jednostkowej biografii, bowiem pociąga za sobą ważne konsekwencje natury formalnoprawnej. Chodzi o pojawienie się sytuacji, w której pracownik podlega jednoczesnym wpływom dwóch systemów społecznych: istniejących w kraju jego zamieszkania i nowych, obowiązujących w kraju zatrudnienia. Zatrudnienie za granicą skutkuje bowiem najczęściej zmianą reguł rozliczania podatków od uzyskiwanych dochodów, korzystania z opieki zdrowotnej, szansą ewentualnego otrzymywania zasiłków dla bezrobotnych i świadczeń rodzinnych, w konsekwencji prawa do emerytury – zazwyczaj innych niż ma to miejsce w przypadku pracy we własnym kraju. Skala zagadnień prawnych, dotyczących kategorii osób świadczących pracę za granicą jest szeroka, bowiem dotyczy wielu kwestii szczegółowych, np. możliwości zarejestrowania samochodu w innym kraju.

### **Pogranicze polsko-niemieckie jako region ekonomicznej aktywności transgranicznej**

Województwo lubuskie, leżące w pasie zachodniego pogranicza Polski, dzięki swemu położeniu geograficznemu miało i ma nadal swą specyfikę. W wymiarze aktywności ekonomicznej przejawia się ona dwojako. Z perspektywy Polski jest to zwiększona w porównaniu do innych obszarów Polski tendencja do tworzenia inicjatyw mikroekonomicznych, których celem jest zaspokajanie popytu na towary i usługi ze strony klientów zagranicznych. Chodzi tu o przedsięwzięcia w zróżnicowanej skali gospodarczej, choć dostrzeżalna jest wśród nich ilościowa dominacja tych tworzonych w mikroskali, realizowanych nierzadko za pomocą bardzo ograniczonych środków finansowych. Ich przykładem jest działalność handlowa (zwłaszcza tworzenie sklepów, wcześniej przygranicznych stoisk bazarowych w branży spożywczej) i usługowa, licznie reprezentowana przez przygraniczne zakłady fryzjerskie i kosmetyczne. Zwłaszcza działalność usługowa zdecydowanie rozwinęła się w ostatnim ćwierćwieczu, bowiem ceny usług w przygranicznych miejscowościach po polskiej stronie są zdecydowanie konkurencyjne w porównaniu do tych z obszaru Niemiec. Uzupełnieniem oferty są przedsięwzięcia ekonomiczne realizowane w średniej i dużej skali, w tym sieci stacji paliwowych

i handlu wielkopowierzchniowego różnych branż. Ważnym składnikiem oferty pogranicza zachodniego jest produkcja elementów drewnianych (schodów, podłóg, palet, pergol i ogrodzeń) nastawiona na rynek zagraniczny, zwłaszcza niemiecki. Kolejną kategorią są usługi spedycyjne i budowlane, nastawione na zachodniego klienta, realizowane za granicą. Także produkcja rolna i sadownicza nakierowana jest w regionach przygranicznych na współpracę transgraniczną, co przykładowo obrazują plantacje truskawek i szparagów. Wiele obserwacji potwierdza tezę, że na obszarze Lubuskiego jako obszaru przygranicznego wykorzystywane są zróżnicowane inicjatywy ekonomiczne, nastawione na klienta z zagranicy. Część nich realizowana jest na obszarze Polski (handel, usługi), jednocześnie uzupełnia je eksport towarów i usług.

Jednocześnie lubuskie stanowi potencjalny obszar ekspansji ekonomicznej dla zagranicznych podmiotów, dla których powinno być ono atrakcyjnym rynkiem zbytu. Firmy z udziałem kapitału zagranicznego stanowiły liczną kategorię, bowiem w grudniu 2012 roku było ich 768. Niepokojące jest jednak, że w ciągu całego roku ich liczba zmniejszyła się o 5,1%, podczas gdy w skali kraju odnotowano jednoczesny wzrost w tym czasie o 4,0% (*Działalność gospodarcza...* 2014). Ponadto, firmy z udziałem kapitału zagranicznego stanowiły na tym obszarze zaledwie 3,0% wszystkich w skali kraju, a wynik ten lokuje Lubuskie dopiero na dziewiątym miejscu wśród innych województw. Nie pozwala to utrzymać tezy o szczególnej atrakcyjności Lubuskiego jako obszaru ekspansji ekonomicznej dla inwestorów zagranicznych. Warto podkreślić tę niekorzystną lokatę, bowiem pozostałe województwa w pasie zachodniego pogranicza Polski cechują się korzystniejszymi parametrami: dolnośląskie cechuje 9,2% udziału firm z kapitałem zagranicznym, natomiast zachodniopomorskie 5,6% (tamże). Uzupełnienie powyższych danych stanowi fakt, że liczba podmiotów z kapitałem zagranicznym powyżej 1 mln USD wynosiła w roku 2012 w Lubuskiem 90, podczas gdy w roku poprzedzającym 88. Oznacza to bardzo niewielki wzrost, a dokładniej brak starań promocyjnych podejmowanych przez władze administracyjne i samorządowe regionu w zakresie pozyskiwania nowych inwestorów.

Mimo korzystania z europejskich instrumentów pomocowych, województwo Lubuskie nie wykorzystało jak dotąd w pełni szans, jakie stwarza przygraniczna lokalizacja i bliskość niemieckiego partnera. Oceniając jakość parametrów ekonomicznych po obu stronach granicy można dostrzec negatywnie oddziaływanie trzech kategorii blokad. Pierwszą (blokada kapitału ludzkiego) tworzy paradoksalnie wysokie bezrobocie, które spowodowane jest nie tylko brakiem ofert pracy, ale również niedostatkiem niezbędnych



do świadczenia pracy kwalifikacji ludności zamieszkującej przygraniczny obszar. Druga blokada (kapitał ekonomiczny) wyrasta z niewielkiej w sumie konkurencyjności oraz niskich zasobów kapitałowych sektora MSP, który przegrywa często z firmami zlokalizowanymi w innych częściach kraju. Rzecz jasna istnieje sporo przykładów przeczących tej regule. Trzecią blokadę (tendencje demograficzne) stanowi wyludnianie się terenów przygranicznych, będące realnym problemem zwłaszcza po stronie niemieckiej. Można tam mówić o masowym odpływie najbardziej dynamicznych, aktywnych zawodowo jednostek z niemieckich wschodnich krajów związkowych na tereny, w których obserwuje się korzystniejszą sytuację ekonomiczną.

Analizując skutki oddziaływania wymienionych wyżej blokad w dłuższym okresie czasu, nie sposób wykluczyć niekorzystnego scenariusza, zgodnie z którym brak intensyfikacji odpowiednich działań, skutkujących wzrostem atrakcyjności i konkurencyjności gospodarczej zachodniego pogranicza (zwłaszcza województwa lubuskiego) zaowocuje redukcją jego roli do funkcji obszaru tranzytowego o ograniczonym znaczeniu gospodarczym. Tym samym, dostrzegalna jest konieczność przyjęcia nowych strategii działań ekonomicznych: zarówno dotyczących jednostek, jak i realizowanych na poziomie instytucjonalnym: firm, fundacji i stowarzyszeń. Szczególną rolę odgrywać zostaną te, które przygotowane będą z myślą o zmianach na rynku pracy.

Sięgnięcie do danych ekonomicznych z 2010 roku ukazuje, że zachodnie pogranicze Polski cechowało się wówczas niższym udziałem jednostek aktywnych zawodowo (powyżej 15. roku życia) niż w sąsiadujących landach niemieckich. W tamtym okresie odnotowano jednak wyraźną poprawę po stronie polskiej, zwłaszcza w województwie lubuskim (o 2,1%), podczas gdy w Brandenburgii dostrzegalny był niewielki spadek (o 0,4%) (*Pogranicze. . . 2010*).

### **Nowe instrumenty aktywizacji zawodowej**

Ministerstwo Pracy przygotowuje aktualnie reformę rynku pracy. Jej efektem ma być poprawa szans zatrudnienia poprzez wspieranie mobilności ludzi młodych. Zgodnie z przyjętymi założeniami, poszukujący zatrudnienia powinni uzyskać ofertę pracy lub aktywizacji zawodowej w ciągu czterech miesięcy od zarejestrowania w urzędzie pracy. Testowany obecnie program pilotażowy „Twoja kariera – Twój wybór” zawiera instrumenty aktywizacyjne, na które tylko w latach 2014-2015 przeznaczono ok. dwóch miliardów zł ze środków unijnych (*Młodzi na rynku. . . 2013*). Przyjęte rozwiązania

zakładają pomoc dla poszukujących zatrudnienia m.in. poprzez bony szkoleniowe, bony na kształcenie zawodowe i policealne bony na kształcenie poddyplomowe. Ważną innowacją jest dotacja na zasiedlenie, przygotowana dla tych osób, które zdecydują się na migrację zawodową w obrębie kraju, co stanowi alternatywę wobec migracji transgranicznej i będącego jej efektem zatrudnienia w innym kraju. Nowa strategia zakłada też oddziaływanie na pracodawców, m.in. poprzez zwolnienie ich z konieczności opłacania składek na Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Także składki na ubezpieczenie społeczne będą refundowane w przypadku osób bezrobotnych, podejmujących pierwszą pracę. Co istotne, program obejmie te regiony Polski, w których bezrobocie ludzi młodych przekroczyło 25 procent. Dane z roku 2012 pozwoliły wyodrębnić dziesięć takich województw, wśród nich trzy obszary znajdujące się na zachodnim pograniczu Polski, a więc województwa: zachodniopomorskie, lubuskie i dolnośląskie. Rzecz jasna, nowy program nie zlikwiduje bezrobocia, jednak można założyć, że dla części młodych ludzi stanowić będzie alternatywę wobec zarobkowych wyjazdów transgranicznych.

### **Rynek pracy i system kształcenia zawodowego w Niemczech jako potencjalne wyznaczniki aktywności zawodowej Lubuszan**

Niemiecki rynek pracy na tle pozostałych krajów UE tradycyjnie należy do największych i najbardziej stabilnych, cechując się korzystnymi parametrami ekonomicznymi. Kontrastuje to ze wspomnianymi we wstępie danymi: stopa bezrobocia ujawniła w drugim kwartale 2013 roku wysoką wartość dla 27 krajów unijnych (10,9%), a dla strefy euro wskaźnik ten był nawet wyższy (12,1%) (*Europejski Rynek Pracy* 2014). Z kolei w Polsce bezrobocie w końcu czerwca 2013 roku utrzymywało się na poziomie 13,2% co oznacza stan nieco mniej korzystny w porównaniu do średniej unijnej (tamże). Zdecydowaną różnicę widać, gdy przyjrzeć się bezrobociu ludzi młodych w Niemczech, gdzie wynosiło ono w tamtym okresie zaledwie 7,6%, ponadto cechuje się w ostatnich latach tendencją spadkową. Jeśli uwzględnić dane Eurostatu dla ludzi młodych (do 25. roku życia), to dystans między bezrobociem tej kategorii w Niemczech (7,5%) a Polską (27,6%) jest ogromny.

Niemiecki rynek pracy, poza wspomnianą już wielkością i stabilnością oraz wynikającym z niej niskim poziomem bezrobocia, cechuje, po trzecie, znaczne zapotrzebowanie na specjalistów, co stanowi efekt jego nowoczesności oraz dominacji tendencji rozwojowych, w tym udziału high tech.

Tabela 1

Wolne miejsca pracy w Niemczech (stan w maju 2013)

Zawód	Wielkość zapotrzebowania (w tys.)
Specjaliści ds. finansów i sprzedaży	24 980
Architekci, inżynierowie i zawody pokrewne	17 660
Gospodynie domowe i pracownicy w gastronomii	9 970
Pracownicy opieki osobistej i zawodów pokrewnych	11 970
Informatycy, specjaliści IT	11 300

Źródło: Europejski Biuletyn Mobilności Zawodowej, maj 2013.

Podstawę stabilności niemieckiego systemu gospodarczego tworzą z jednej strony stabilna kondycja ekonomiczna znacznej części firm niemieckich i zaawansowanie używanych technologii, z drugiej efektywny dotychczas system kształcenia kadr pracowniczych. W zasadzie można tu jednak mówić w czasie przeszłym, bowiem dotychczasowa, dobra kondycja niemieckiego rynku pracy ulega w ostatnim czasie przyhamowaniu.

Głównym atutem modelu kształcenia kadr w Niemczech (co widać zwłaszcza w porównaniu z modelem polskim), jest silne nastawienie młodych ludzi na kształcenie zawodowe, zapewniające pewny fach, a tym samym zwiększające szanse zatrudnienia na początku kariery zawodowej. Zgodnie z niemieckim, trzyletnim modelem kształcenia zawodowego, większość młodych ludzi podejmowała naukę w szkołach zawodowych, w których obowiązywał dualny model kształcenia, łączący zajęcia teoretyczne z praktyczną nauką zawodu. Nie bez znaczenia jest, że system ten obejmuje 350 zawodów. Niemcy uznawali, że stworzony i działający u nich system jest uniwersalny, bowiem aplikować można go w każdym obszarze gospodarki: przemyśle, ale także instytucjach administracji i handlu. W efekcie, dwie trzecie zatrudnionych w niemieckiej gospodarce ma w swej biografii doświadczenia edukacyjne tego rodzaju. System niemiecki do niedawna uznawany był za modelowy wśród rozwiązań stosowanych w pozostałych krajach unijnych. Z tego względu proponowano jego implementację w dotkniętych kryzysem ekonomicznym państwach Europy południowej. W roku 2000 kształciło się

w takim trybie w Niemczech około 800 tys. młodych ludzi. Niestety, dwanaście lat później liczba ta wyniosła jedynie około 550 tys. osób, a w roku 2013 zmniejszyła się o kolejne 20 tysięcy (Wieliński 2014). Niemieccy analitycy wskazują, że jest to najgorszy wynik od czasu kryzysu ekonomicznego z połowy lat 70. ubiegłego wieku. Ekspertcy uznają, że utrzymanie się tego trendu zaowocuje nieodwracalnymi szkodami dla niemieckiej gospodarki, a aktualne koszty niedoboru fachowców w przemyśle szacuje się na 3 mld euro w skali roku. Współcześnie ilość miejsc nauki w szkołach zawodowych zaczęła przewyższać popyt na nie. Spowodowane jest to w głównej mierze zmianą preferencji edukacyjnych młodych Niemców, którzy wybierają dalsze kształcenie na poziomie wyższym. O ile w 2006 roku na studia trafiło tam 350 tys. młodych ludzi, to w roku 2012 było to już blisko pół miliona. Z ekonomicznego punktu widzenia taką tendencję trudno uznać za racjonalną, bowiem niemieckie uczelnie kontynuują tradycje dyscypliny kształcenia. Obrazują to dane, według których jedna czwarta studentów nie kończy studiów, a w przypadku szkół politechnicznych proporcja ta sięga połowy rozpoczynających naukę. Ponadto, obserwacja trendów na rynku pracy wskazuje jednoznacznie, że wyższe wykształcenie oznacza często nieuchronne problemy ze znalezieniem pracy w wyuczonym zawodzie, podczas gdy dla absolwentów szkół zawodowych wariant taki jest zdecydowanie rzadszy. Co wynika z tego dla Polaków? Rynek niemiecki jest nadal zdecydowanie chłonny, jeśli chodzi o pracowników z konkretnym fachem. Stawia to konkretne szanse przed polskimi pracownikami, gotowymi do zdobycia zawodu w niemieckim systemie kształcenia lub do bezpośredniego podjęcia pracy w oparciu o wymagane kwalifikacje.

### **Lubuski rynek pracy**

Lubuski rynek pracy, jak zresztą pozostałe w kraju, cechuje zmienność w czasie jego parametrów ekonomicznych. Warto poddać analizie wybrane tendencje, które zaobserwowano w minionej dekadzie. Punktem odniesienia będą tu analizy realizowane w ramach pierwszej i drugiej edycji Lubuskiego Sondażu Społecznego na reprezentatywnej próbie województwa (Janicka i in. 2010; Leszkowicz-Baczyńska, Szaban 2012). Kategoriami analizy były m.in.: forma zatrudnienia i charakter pracy Lubuszan, przerwy i urlopy, elementy aktywności pozazawodowej, także inne sytuacje na rynku pracy (Róg-Ilnicka 2012). Dane dotyczą lat 2005 i 2009, stąd obrazują one dotychczasowe tendencje, nie mogą natomiast stanowić podstawy do bieżącego wnioskowania. Porównanie danych z obu edycji pozwala na sformułowanie

przynajmniej kilku istotnych wniosków. Po pierwsze, w badanych okresach wzrosła aktywność zawodowa Lubuszan, co dokumentują odsetki pracujących w pełnym wymiarze (odpowiednio: 38,8% dla 2005 roku i 45,4% dla 2009). Także w kategorii prac dorywczych dostrzegalna jest ta sama tendencja (odpowiednio: 5% i 10,6%) (Róg-Ilnicka 2010). Z kolei przypisywana najczęściej kobietom sytuacja „zajmowania się domem” stała się zdecydowanie rzadsza (odpowiednio: 12,8% i 4%). Można wnioskować na tej podstawie, że Lubuszanie w minionej dekadzie stali się bardziej aktywni ekonomicznie. Jednocześnie utrzymała się, a wręcz wzmocniła tendencja, zgodnie z którą to mężczyźni są bardziej aktywni ekonomicznie. Po drugie, dane potwierdzają istnienie w obrębie Lubuskiego tendencji dostrzegalnej na krajowym rynku pracy, w tym związek między poziomem wykształcenia a sytuacją zawodową. O ile osoby z wykształceniem podstawowym relatywnie rzadko pracowały w pełnym wymiarze (10,5%), to wśród dysponujących dyplomem studiów była to już blisko co druga osoba (47,1%). Po trzecie, interesujący jest znaczny poziom optymizmu w zakresie szans znalezienia podobnej pracy. Upływ czasu między dwoma edycjami LSS ujawnia, że tendencja taka zdecydowanie rośnie z biegiem czasu (6,6% i 11,2%), choć trudno jest znaleźć jej wiarygodną interpretację. Trzeba bowiem pamiętać, że koniec poprzedniej dekady to czas obserwowalnego w kraju i poza nim kryzysu ekonomicznego. Wreszcie ostatni z wniosków utworzonych na podstawie analizy obu edycji Lubuskiego Sondażu Społecznego głosi, że choć poziom bezrobocia jest w Lubuskiem znaczny, to uzyskane dane nie wskazują na dostrzegalny wzrost sytuacji utraty pracy pomiędzy dwoma badaniami. Jeśli już Lubuszanie tracą pracę, dotyczy to przede wszystkim mężczyzn (choć szczegółowy obraz tej tendencji jest tam niejednoznaczny), co zdaje się przeczyć ogólnym regułom w tym zakresie. Założenia analiz nie obejmowały problemów pracy za granicą, jednakże dotyczyły szeroko rozumianych kontaktów Lubuszan z sąsiadami zza Odry. Tendencję do nawiązywania takich kontaktów uznać można za wstępny warunek potencjalnej, transgranicznej aktywności zawodowej. Niestety, obie edycje LSS ujawniają zdecydowanie stabilny, utrwalony i jednocześnie znaczny poziom niechęci do integracji transgranicznej Polaków. Kategoria „stale” (odnosząca się do częstości kontaktów) dotyczy zaledwie 6% badanych, z kolei „nigdy” jest dziesięciokrotnie większa (60,5%). Pewnym wskaźnikiem transgranicznych więzi ekonomicznych może być fakt, że kontakty biznesowe lub ogólniej – zawodowe deklaruje 30,3% mieszkańców gmin przygranicznych i 29,7% mieszkańców gmin pozostałych (Trzop 2010). Pozwala to wnioskować, że zamieszkanie w gminie bezpośrednio sąsiadującej z granicą nie zwiększa tendencji do kontaktów z Niemcami,

za co odpowiedzialne są inne czynniki, w tym z pewnością charakter i typ posiadanych kwalifikacji zawodowych.

### **Rynek pracy w Niemczech w kontekście zatrudnienia obco-krajowców: bilans ostatnich lat**

Jak wskazują powyższe ustalenia, niemiecki rynek pracy stanowić powinien stanowić dla poszukujących pracy Polaków, w tym zwłaszcza z terenów pogranicza zachodniego polski, niezwykle atrakcyjną ofertę. Świadczy o tym przede wszystkim potencjał ekonomiczny zachodniego sąsiada, bliskość przestrzenna obszaru, wreszcie najważniejsze – zapotrzebowanie niemieckiej gospodarki na fachowców. Otwarcie niemieckiego rynku pracy dla pracowników z innych krajów nie potwierdziło tego założenia. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy po maju 2011 roku do Niemiec przybyło zaledwie 41,5 tys. pracowników, łącznie z ośmiu krajów stowarzyszonych z Unią w 2004 roku (*Niemcy... 2011*). Polacy stanowili wśród nich kategorię dominującą liczebnie, bo 26,3 tys. osób, jednakże wynik ten stanowi zaskoczenie, bowiem prognozy niemieckie sugerowały wielokrotnie wyższe wartości.

Instytut Niemieckiej Gospodarki w Kolonii (IW) prognozował przed otwarciem rynku pracy, że w latach 2011-2012 gospodarkę niemiecką zasilą nawet 800 tysięcy zagranicznych pracowników z Europy środkowo-wschodniej, z kolei analizy Instytutu Badań Gospodarczych w Monachium sugerowały napływ nawet do jednego miliona migrantów (tamże). Czas zwerifikował negatywnie obie te prognozy. Jak wynika z ustaleń Instytutu Badań nad Rynkiem Pracy i Działalnością Zawodową (IAB) w Norymberdze, emigracja zarobkowa na całym terenie Niemiec w 2011 roku oscylowała wokół wartości 60 tys. pracowników, co oznacza wzrost zaledwie o połowę w odniesieniu do analogicznego okresu w roku 2010. Prognozy IAB były więc najbardziej trafne, sugerowały bowiem napływ maksymalnie 137 tys. pracowników. Także prognozy dotyczące emigracji zarobkowej do Niemiec tworzone przez polskich ekspertów były przeszacowane. Minister pracy Jolanta Fedak spodziewała się wyjazdu nawet 400 tys. polskich pracowników w ciągu 4 lat po otwarciu niemieckiego rynku pracy (*Rynek otwarty... 2011*). Tymczasem dane z maja określiły liczbę zarejestrowanych pracowników przyjeżdżających z Polski do Niemiec na 7 tys. osób, a z czerwca zaledwie 4 tys. Początek otwarcia rynku pracy w Niemczech zaowocował relatywnie niewielkim zainteresowaniem Polaków, obrazowanym zatrudnieniem około 15 tys. osób. Analizy Federalnej Agencji Pracy wskazują, że poszukujący pracy znajdują zatrudnienie w tradycyjnych dla tego kierunku

imigracji sektorach, zwłaszcza rolnictwie i leśnictwie, budownictwie i przemyśle przetwórczym. Szacuje się, że łączna liczba zatrudnionych w Niemczech pracowników z nowych krajów członkowskich Unii (Polski, Czech, Słowacji, Węgier, Litwy, Łotwy, Estonii i Słowenii) sięgała w momencie otwarcia rynku 259 tys. osób. Stanowiły one zaledwie 0,8 procenta ogółu zatrudnionych tam osób (*Niemcy: niewielu...* 2011). Tym samym trudno uznać, by stanowili oni zagrożenie dla ubiegających się o pracę Niemców.

W efekcie wskazanych tendencji, problem niedoboru kadr na rynku niemieckim nie został, jak dotąd, rozwiązany. Źródła trudności mają zróżnicowane uwarunkowania. Podstawowym z nich okazało się zbyt późne, jak obecnie sądzi się, otwarcie niemieckiego rynku pracy. Decyzję o otwarciu rynku ogłosiły wcześniej bowiem Wielka Brytania i Irlandia, ściągając do siebie (zgodnie z uogólnionymi szacunkami) blisko 2 mln Polaków. Co gorsza, tendencja napływu siły roboczej na Wyspy Brytyjskie cechuje się utrwaleniem i nic nie zapowiada jej zmiany. Tym samym trudno mówić o dostrzegalnym zwiększeniu napływu Polaków do Niemiec w najbliższym czasie. Innego typu blokadą jest bariera informacyjna, utrudniająca podjęcie decyzji o wyjeździe transgranicznym. Nadal dosyć powszechna jest sytuacja, gdy osoby zainteresowane pracą nie wiedzą, w jaki sposób i gdzie poszukiwać ofert pracy (*Rynek otwarty...* 2011). Niezaprzeczalną korzyścią z otwarcia niemieckiej gospodarki na imigrantów, w tym Polaków jest fakt, iż po maju 2011 zaobserwowano w Niemczech tendencję do zatrudnienia pracowników z innych państw, przewyższającą tendencje migracyjne (46,5 tys.) (*Niemcy...* 2011). Świadczy to z dużym prawdopodobieństwem o procesach legalizacji dotychczas zajęć realizowanych „na czarno” przez emigrantów, względnie o przechodzeniu przez nich na status pracownika najemnego – o ile wcześniej prowadzili oni własną działalność gospodarczą.

Dane gospodarcze wskazujące na obiektywne procesy na niemieckim rynku pracy pozwalają na przynajmniej dwie konkluzje. Pierwsza zawiera się w tezie, że niemiecka polityka otwarcia rynku pracy dla Polaków (także innych) była spóźniona i stąd chętni do wyjazdu podjęli decyzję wcześniej, lokując się na rynku brytyjskim. Drugi wniosek zakłada, że istnieją także inne bariery utrudniające i hamujące emigrację zawodową, także tę o cechach transgranicznych. Jest nią niewystarczający poziom zachęt instytucjonalnych i finansowych, przyciągających potencjalnych zainteresowanych pracą w Niemczech. Stąd też lokują się oni tylko w wybranych sektorach, głównie w rolnictwie, budownictwie, branży turystycznej (hotelarstwo, gastronomia). O ograniczonym popycie na obcokrajowców świadczy fakt, że formy niemieckie zatrudniające ich stanowią zaledwie jeden procent działających

na rynku (*Niemcy...* 2011). Analizy IAB wskazują, że mimo braku wystarczającej liczby chętnych do pracy, niemieccy pracodawcy nie są szczególnie nastawieni na pozyskanie ich w innych krajach.

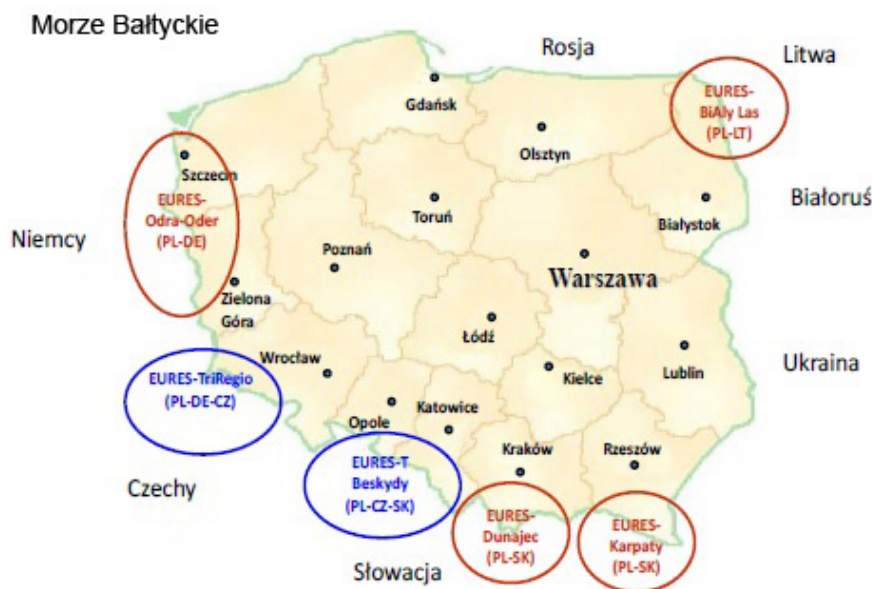
### **EURES jako platforma wspomagająca migracje zarobkowe**

W bliższej i dalszej perspektywie czasowej migracje o podłożu ekonomicznym stanowiąc będą jeden z ważnych składników obrazu współczesnego świata. Z tego też względu utworzono EURES, stanowiący formalną platformę dla stymulacji zatrudnienia transgranicznego (European Employment Services). W polskich urzędach przedstawiciele Europejskich Służb Zatrudnienia działają od 2004 r. Główne zadania sieci to międzynarodowe pośrednictwo pracy oraz informowanie o warunkach życia i pracy w krajach członkowskich UE.

Warto zwrócić uwagę na działanie sieci EURES na obszarach transgranicznych. Podstawą działania sieci jest formuła partnerstwa: formalnego (EURES-T) bądź nieformalnego krajów graniczących ze sobą. Celem Partnerstwa jest stworzenie możliwości podejmowania pracy oraz zatrudnienia pracowników na terenach przygranicznych. Doskonalenie dotychczas istniejących regulacji w tym zakresie dokonuje się poprzez modyfikację istniejących rozwiązań prawnych, administracyjnych i organizacyjnych. Działania w ramach sieci EURES wykorzystują wsparcie funduszy europejskich i skupiają różne podmioty obecne na rynku pracy, w tym poza pracodawcami, również regionalne i lokalne urzędy pracy, związki zawodowe i organizacje pracodawców. Opisana formuła umożliwiła stworzenie około 20 formalnych partnerstw, dzięki którym znalazło zatrudnienie 600 tys. pracowników w europejskich obszarach przygranicznych. Drugim wariantem współpracy na obszarach przygranicznych jest partnerstwo nieformalne, którego podstawami finansowymi są umowy krajowe na podstawie grantów EURES.

W Polsce uruchomione zostały dwa formalne partnerstwa transgraniczne EURES-T. Pierwsze z nich, TriRegio, znajduje się na pograniczu polsko-niemiecko-czeskim. Jego podstawy stworzono w 2007 roku, natomiast formalne zatwierdzenie nastąpiło w roku 2009. Stronami partnerstwa są ze strony polskiej Dolnośląski Wojewódzki Urząd Pracy w Wałbrzychu, a ze strony zachodniego partnera Niemiecka Konfederacja Związków Zawodowych Regionu Saksonii. Drugie partnerstwo formalne, T-Beskydy, od 2007 roku skupia również trzy kraje: Polskę, Czechy i Słowację, a sama współpraca datuje się od roku 2002. Partnerstwo to skupia 35 organizacji z trzech krajów, a stronę polską reprezentują w nim Wojewódzkie Urzędy Pracy





Rys.1 Obszary w Polsce objęte formalnym i nieformalnym partnerstwem transgranicznym.

Źródło: EURES Polska.

w Katowicach i Opolu. Zwiększeniu efektywności oddziaływań dotyczących zatrudnienia służy w ramach partnerstwa organizacja targów pracy, targów edukacji i przedsiębiorczości oraz konferencji naukowych, poświęconych transgranicznemu rynkowi pracy. Oprócz powyższej formy kooperacji ekonomicznej skutkującej szansami zatrudnienia, w Polsce istnieją nieformalne partnerstwa transgraniczne, obejmujące pogranicze z Niemcami, Słowacją i Litwą.

## Literatura

- BABIŃSKI G. (2001), Lokalność – pogranicza – globalizacja. Refleksje nad kierunkami badań nad współczesnymi problemami pograniczy narodowych i kulturowych, [w:] Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje i wyzwania, tom 1, red. J. Leszkowicz-Baczyński, Wydawnictwo LTN, Zielona Góra.
- JANICKA K., BACZYŃSKA-LESZKOWICZ Ź., BACZYŃSKI-LESZKOWICZ J., LISOWSKI K., ZIELIŃSKA M. (2010), Lubuszanie u progu XXI wieku, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.

- KURCZ Z. (2009), O transgraniczu i transgraniczności. Wprowadzenie, [w:] Polskie transgranicza, red. Z. Kurcz, A. Sakson, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- KURCZ Z., SAKSON A., (RED.) (2009), Polskie transgranicza, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- LESZKOWICZ-BACZYŃSKA Ż., SZABAN D., (RED.) (2012), Lubuszenie w pierwszej dekadzie XXI wieku. Portret socjologiczny, Wydawnictwo LTN, Zielona Góra.
- LESZKOWICZ-BACZYŃSKI J. (2001), Wstęp, [w:] Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje i wyzwania, red. J. Leszkowicz-Baczyński, Wydawnictwo LTN, tom 1, Zielona Góra.
- POGRANICZE polsko-niemieckie w liczbach. Polish-Germany Borderland in Numbers (2012), Urząd Statystyczny w Zielonej Górze.
- RIEGERT B., PAWLAK A. (2013), Czarny rok na europejskim rynku pracy, <http://www.dw.de/2013-czarny-rok-na-europejskim-ryнку-pracy/a-17325267>
- RÓG-ILNICKA J. (2012), Lubuski rynek pracy, [w:] Lubuszenie w pierwszej dekadzie XXI wieku. Portret socjologiczny, red. Ż. Leszkowicz-Baczyńska, D. Szaban, Wydawnictwo LTN, Zielona Góra.
- SAKSON A. (2009), Tożsamość pogranicza – mieszkańcy Kaliningradu między Litwą a Polską, [w:] Polskie transgranicza, red. Z. Kurcz, A. Sakson, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- SUCHOCKA R. (2001), Współpraca transgraniczna – nowy model stosunków internetnych, [w:] Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje i wyzwania, red. J. Leszkowicz-Baczyński, tom 1, Wydawnictwo LTN, Zielona Góra.
- TRZOP B. (2012), Czas wolny Lubuszan, [w:] Lubuszenie w pierwszej dekadzie XXI wieku. Portret socjologiczny, red. Ż. Leszkowicz-Baczyńska, D. Szaban, Wydawnictwo LTN, Zielona Góra.
- WIELIŃSKI B. (2014), Niemcom brak czeladników, [w:] „Gazeta Wyborcza”, 9 kwietnia.
- DZIAŁALNOŚĆ gospodarcza podmiotów z kapitałem zagranicznym w województwie lubuskim, <http://zielonagora.stat.gov.pl/opracowania-biezace/opracowania-sygnalne/podmioty-gospodarcze/dzialalnosc-gospodarcza-podmiotow-z-kapitałem-zagranicznym-w-województwie-lubuskim,4,1.html>
- EUROPEJSKI Rynek Pracy (2014), [http://www.eures.praca.gov.pl/index.php?option=com\\\_content\&view=article\&id=171](http://www.eures.praca.gov.pl/index.php?option=com\_content\&view=article\&id=171)
- JESTEŚ mieszkańcem Lubuskiego i chcesz pracować w Brandenburgii? (2014) Wojewódzki urząd pracy ([http://www.wup.zgora.pl/PL/strona\\\_glowna/0/2212/Jestes\\\_mieszkancom\\\_lubuskiego\\\_Chcesz\\\_pracowac\\\_w\\\_Brandenburgii/](http://www.wup.zgora.pl/PL/strona\_glowna/0/2212/Jestes\_mieszkancom\_lubuskiego\_Chcesz\_pracowac\_w\_Brandenburgii/))
- GUZ-VETTER M. (2002), Polsko-niemieckie pogranicze. Szanse i zagrożenia w perspektywie, <http://www.dw.de/2013-czarny-rok-na-europejskim-ryнку-pracy/a-17325267>
- MŁODZI na rynku pracy. Jak jest w Niemczech, a jak w Polsce [http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,14620441,Mlodzi\\\_na\\\_ryнку\\\_pracy\\\_Jak\\\_jest\\\_w\\\_Niemczech\\\_a\\\_jak.html\#ixzz2rW2zvOYE](http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,14620441,Mlodzi\_na\_ryнку\_pracy\_Jak\_jest\_w\_Niemczech\_a\_jak.html\#ixzz2rW2zvOYE)

NIEMCY nieatrakcyjne dla pracowników ze wschodu UE

<http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/Wydarzenia/niemcy-nieatrakcyjne-dla-pracownikow-ze-wschodu-ue,22816,1>

NIEMCY: niewielu pracowników z nowych krajów UE <http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/Wydarzenia/niemcy--niewielu-pracownikow-z-nowych-krajow-ue,17672,1>

RYNEK otwarty, ale niedostępny <http://www.forbes.pl/artykuly/sekcje/Wydarzenia/rynek-otwarty--ale-niedostepny,17754,1>

**Jerzy Leszkowicz-Baczyński**

#### **POLISH AND GERMAN LABOUR MARKET FROM THE PERSPECTIVE OF BORDERLAND COUNTRIES**

**Keywords:** borderland, labour market, cross-border employer, cross-border collaboration

The paper includes the characteristics of Polish and German labour market selected conditions, viewed as the elements of a border area. The starting point includes the assumption on a specific role of borderlands, in the economic perspective as well. It creates the chance to present the main actions towards a development of the western border of Poland. Secondly, it is important to show the influence of inefficient economic tendencies which shape the conditions of labour market in Poland and Germany. In order to prevent such a situation the new economic strategies aiming at strengthening the efficiency of employment are applied. One of them is the German system of professional education. Another discussed issue is EURES (European Employment Services). Finally, the characteristics of German labour market show not only the participation of Poles, but workers from other European countries as well.



---

TRANSGRANICZNOŚĆ W PERSPEKTYWIE SOCJOLOGICZNEJ.  
POGRANICZA I CENTRA WSPÓŁCZESNEJ EUROPY

---

Lubuskie Towarzystwo Naukowe

Zielona Góra

---

**Ewa Narkiewicz-Niedbalec\***

Uniwersytet Zielonogórski

**POLSKO-NIEMIECKIE BADANIA MŁODZIEŻY  
Z FRANKFURTU I SŁUBIC – KRÓTKIE WSPOMNIENIE**

Przykłady badań młodzieży polskiej i niemieckiej, służących przede wszystkim dokonywaniu porównań pomiędzy zbiorowościami żyjącymi po obu stronach Odry i Nisy można odnaleźć w literaturze socjologicznej (*Młodzież w Polsce i w Niemczech...* 1997, *Młodzi Polacy i młodzi Niemcy...* 2005, takich badaczy jak Barbara Fatyga, Bernadette Jonda, Krzysztof Koseła, Barbara Lewenstein 1978). Jednym z przedsięwzięć naukowych, dotyczących młodzieży były badania zrealizowane na początku lat 90. przez zespół pedagogów i socjologów z Zentrum für Europäische Bildungsforschung e.V. Freie Universität Berlin i Instytutu Pedagogiki Społecznej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze<sup>1</sup>. Zespołem badaczy niemieckich kierował prof. Hans Merkens, a polskich prof. Edward Hajduk. Dość zabawna była forma nawiązania samej współpracy. Jako emisariusze do Zielonej Góry przyjechali dr Irmgard Steiner i dr Gerhard Wenzke, z zapytaniem, czy i kto mówi po niemiecku w Wyższej Szkole Pedagogicznej. Skierowani zostali do Instytutu Germanistyki, a tam spotkali się z prof. Reginą Orzełek-Bujak. To ona wskazała prof. Edwarda Hajduka jako osobę, która może zorganizować zespół do badania młodzieży. Odbywało się

---

\***Ewa Narkiewicz-Niedbalec** – dr. hab. prof UZ., socjolog, kierownik Zakładu Metodologii Badań Społecznych na Wydziale Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu; obszary badań – socjologia wiedzy, edukacji, młodzieży, zwłaszcza studenckiej.

<sup>1</sup>Instytut Socjologii WSP TK wówczas jeszcze nie istniał.

to w czasie, gdy nie funkcjonował, przynajmniej w naszej części świata internet, a tradycyjny list wysłany na adres uczelni nie wiadomo, do kogo by trafił.

Pierwszą edycją badań w 1993 r. był projekt międzynarodowy, realizowany w kilku europejskich krajach, w takich miastach jak Moskwa, Warszawa, Praga, Sofia, Bratysława, Joanina (Grecja), Berlin (Wschodni i Zachodni) oraz Słubice. Innym projektem, na mniejszą skalę, były wcześniejsze badania zespołu niemieckiego, zrealizowane w 1991 r. we Frankfurcie nad Ordą. Głównym problemem badawczym był proces socjalizacji w różnych kulturowo krajach po zmianie ustrojowej. W ramach obu projektów, w których brali udział badacze z WSP TK opracowane zostały ramy teoretyczne, bazujące między innymi na propozycji Zeiher, Zeiher (1991), zmodyfikowanej koncepcji Urie Bronfenbrennera (1981), uwzględniające w skali MA-KRO fakt radykalnej zmiany, jaka nastąpiła w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, jak i w samych Niemczech, po ich zjednoczeniu.

Przedmiotem zainteresowania socjologów i pedagogów, biorących udział w tych przedsięwzięciach były: warunki życia rodziny (standard życiowy, fakt zatrudnienia lub braku zatrudnienia rodziców, typ rodziny, akceptacja dzieci ze strony rodziców, samopoczucie w domu rodzinnym itp.), warunki występujące w instytucjach edukacyjnych, głównie szkołach, akceptacja norm społecznych, orientacje życiowe, możliwości spędzania czasu wolnego i realizowane w nim formy aktywności, orientacje życiowe (na różnego typu wartości), poczucie podmiotowości i własnej wartości, nastawienie wobec obcokrajowców, postawy wobec przemocy oraz postrzeganie swojego miasta jako środowiska do życia. Wspomniane wyżej badania w kilku krajach zrealizowane zostały jako projekt jednokrotny. Natomiast badania prowadzone na pograniczu polsko-niemieckim z założenia miały być badaniami panelowymi lub quasi-panelowymi. Badaczy interesowała ta sama zbiorowość, jak i kolejne kohorty, reprezentujące ten sam wiek biologiczny (uczniowie klas VII i VIII, następnie w trzecim roku badań I i II szkół ponadpodstawowych, gdy pierwsi badani opuścili szkołę podstawową). Za każdym razem badane były próby liczące około 600 uczniów<sup>2</sup> i cztery roczniki młodzieży (na miejsce tych, którzy „wychodzili” z badań dochodziła nowa grupa najmłodszych respondentów).

Jedno z pierwszych opracowań zespołu niemieckiego zawierało tylko wyniki pomiaru przeprowadzonego we Frankfurcie. Jedyne odpowiedzi dotyczące bywania po drugiej stronie Odry zostały porównane dla młodych

---

<sup>2</sup>W roku 1992 – 658; w 1993 – 593; w 1994 – 616; 1995 – 619 osób.

Niemców i Polaków. Na początku lat 90. jedynymi miejscami odwiedzanymi przez młodzież były sklepy i centra handlowe. Te drugie we Frankfurcie, jako miasteczko 85-tysięcznym już istniały, zaś w Słubicach ich nie było. Kwitł natomiast handel na przygranicznym bazarze. W niemieckich sklepach bywało blisko 70% młodych Polaków, co w dobie kształtowania się dopiero polskiego handlu tanimi towarami eksportowanymi z Dalekiego Wschodu, z Turcji, po latach niedoborów na rynku, było całkowicie zrozumiałe. Polskie sklepy odwiedzała przynajmniej kilka razy 1/4 młodych Niemców (*Frankfurt/Oder* 1993, s. 28).

Kiedy wyniki polsko-niemieckich badań ze Słubic i Frankfurtu po raz pierwszy zaprezentowali zielonogórcy badacze? W dniach 14-15.09.1993 r. w Instytucie Pedagogiki Społecznej WSP TK odbyła się konferencja „Postawy młodzieży szkolnej terenów przygranicznych w okresie transformacji ustrojowej”. Miesiąc później, tj. 21-22.10.93 w Instytucie Historii WSP TK zorganizowana została konferencja: „Polacy – Niemcy: idea dobrego sąsiedztwa”. W listopadzie tego samego roku w Berlinie prezentowane były wyniki badań ze Słubic i Frankfurtu w ramach konferencji: „Szkoła i uczniowie w okresie zmiany społecznej”. Pierwszy tekst – akurat piszącej te słowa – ukazał się w 1993 roku. Był to jedyny tekst prezentujący wyniki badań w tomie monotematycznym „Rocznika Lubuskiego” (1993, t. 18), który po wspomnianej wyżej konferencji został przygotowany przez zielonogórskich historyków, a zatytułowany był tak, jak konferencja. Artykuł traktował między innymi o sposobie postrzegania przez młodych Polaków i Niemców. W przypadku takich pozytywnych cech, jak uprzejmość<sup>3</sup>, otwartość, chęć udzielania pomocy przypisywano je w takim samym stopniu Polakom i Niemcom (po około 37% wskazań). W odniesieniu do cech negatywnych (bycie mało czynnym, pyskatym) było podobnie, ale przy większej liczbie wskazań (47% i 56%). Tylko 34% młodych Niemców dostrzega w Polakach bez troskę i „bycie na luzie”, a prawie dwa razy tyle młodzieży ze Słubic widzi te cechy u Niemców. Mimo iż radykalne zmiany społeczno-ekonomiczne nastąpiły zarówno w Polsce, jak i Niemczech, to lepsza sytuacja materialna Niemców, ich możliwości finansowe, ujawniane między innymi w trakcie zakupów po polskiej stronie, prawdopodobnie przyczyniła się do ukształtowania takich przekonań. Częściej też młodzi słubiczanie widzą u Niemców wykazywanie się inicjatywą (62%), a 47% młodych mieszkańców Frankfurtu widzi tę cechę u Polaków. Najbardziej budujący jest jednak fakt, zwłaszcza

---

<sup>3</sup> Ankieta zawierała zestaw 7 cech do rozważenia i określenia stopnia ich aprobaty lub dezaprobaty.

w kontekście utrzymujących się podobno stereotypów, iż prawie 70% młodych Niemców zgodziło się z opinią, iż Polacy są ludźmi jak wszyscy inni, a taką samą opinię o Niemcach wypowiedziało 86% młodych Polaków.

Wyniki badań były prezentowane i dyskutowane na cyklicznych seminariach polsko-niemieckich, odbywających się naprzemiennie w Zielonej Górze (czterokrotnie) oraz Berlinie (trzykrotnie) i były publikowane systematycznie w czasopiśmie „Rocznik Lubuski” oraz opracowaniach wieloautorskich.

Z wykorzystaniem wyników badań ślubicko-frankfurckich powstała publikacja, która była podstawą w przewodzie habilitacyjnym Gabriele Claßen (1997), a wyniki badań zrealizowanych po stronie polskiej posłużyły do przygotowania również jednej pracy habilitacyjnej (Idzikowski 1998) i dwóch prac doktorskich (Lisowski 2004, Papiór 2004). Napisano także wiele artykułów naukowych, opublikowanych głównie w jedenastu pracach zbiorowych. Oto ich wykaz:

- Postawy młodzieży szkolnej terenów przygranicznych w okresie transformacji ustrojowej. Raport z badań, (red.) E. Hajduk, E. Narkiewicz-Niedbalec, R. Orzełek-Bujak, IPS WSP TK, Zielona Góra 1993 (wersja polska i niemiecka).
- Młodzież w okresie przemian społecznych, (red.) E. Hajduk, F. Pastwa, Z. Wołk, Zielona Góra 1993.
- Społeczne postawy młodzieży miast przygranicznych, „Rocznik Lubuski”, (red.) E. Hajduk, t. 21, Zielona Góra 1995.
- Gesellschaftliche Stellungnahmen der Jugendlichen in den Grenzstädten (Paneluntersuchungen), (red.) E. Hajduk, B. Idzikowski.
- Młodzież w okresie zmian organizacji społeczeństwa, „Rocznik Lubuski”, t. 22, cz. 2, (red.) E. Hajduk, B. Idzikowski, Zielona Góra 1996.
- Längsschnittuntersuchungen in den Sozialwissenschaften / E. Hajduk, H. Merkens, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2003.
- Beständigkeit und Wandel der soziale Lage polnischer und deutscher Jugendlichen, Wydaw. WSP, Zielona Góra 1997.
- Änderung der Lebensorientierungen der Jugend und ihre Bedingungen, Wydaw. WSP, Zielona Góra 1999.
- Die Jugend von Heute : Aussichten und Bedrohungen, Wydaw. Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Zielona Góra 2000.



- Proceedings of the Polish-German Symposium on Science Research Education SRE'2000, 28-29 september 2000 Zielona Góra, Poland. Part 2, Stand-Perspektiven-Praxis / ed. by Edward Hajduk, Tatiana Rongińska, Technical University of Zielona Góra, Zielona Góra 2000.
- Człowiek i społeczeństwo w perspektywie zmiany społecznej : polskie i niemieckie badania podłużne: (Longitudinal Study), red. nauk. E. Narkiewicz-Niedbałec, E. Hajduk, B. Idzikowski, Oficyna Wydaw. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003.

W trakcie prowadzenia badań, a przede wszystkim opracowywania ich wyników, członkowie zespołu uczyli się warsztatu badawczego, między innymi związanego z nowoczesnymi technologiami. Niemieccy partnerzy swobodnie posługiwali się już komputerami PC, pakietem statystycznym SPSS. Pierwsze wyniki badań zostały wczytane przez partnerów niemieckich, przywiezione na dyskietkach 3 1/2 cala, a obliczenia przeprowadzone w trakcie ich pobytu w Zielonej Górze. Podczas tego pobytu demonstrowany był pakiet SPSS, a niektórzy członkowie polskiego zespołu uczyli się go obsługiwać. Osobą, która w największym stopniu opanowała i opracowywała statystycznie większość danych z badań słubicko-frankfurckich była dr Elżbieta Papiór. Ona, wraz z piszącą te słowa, w sierpniu 1994 r. była na studyjnym pobycie we Freie Universität w celu zapoznania się z bardziej zaawansowanymi możliwościami pakietu statystycznego oraz przeprowadzenia analiz i porównań polsko-niemieckich. Dodać jednak należy, iż najpierw opanowane zostały prostsze funkcje pakietu. Partnerzy niemieccy zaczęli budować i sprawdzać modele, zielonogórzanie przez pewien czas koncentrowali się na analizach rozkładów brzegowych, tabelach krzyżowych i teście chi kwadrat. Dużym udogodnieniem było szybkie uzyskiwanie wartości w oczekiwanej postaci oraz wyników testów statystycznych. Te doświadczenia z początku lat 90. zaowocowały tym, iż kiedy pojawiły się możliwości nabycia pakietu SPSS, studenci socjologii, a potem pedagogiki uczyli się, obecnie również się uczą, tego programu.

Poza publikacjami wymienionymi powyżej część materiału badawczego z badań słubicko-frankfurckich była prezentowana na konferencjach organizowanych przez powołany w 2004 roku Instytut Socjologii WSP TK, który swoje korzenie w postaci Zakładu Socjologii Wychowania miał w Instytucie Pedagogiki Społecznej. Konferencje te były zatytułowane i poświęcone problematyce transgraniczności. Trzy kolejne tomy *Transgraniczności w perspektywie socjologicznej* (Zielona Góra 1999, 1999, 2001) zawierały po cztery artykuły z badań słubicko-frankfurckich. W kolejnych tomach nie było

już publikacji ich dotyczących. Były publikowane w pracach zbiorowych, których tytuły podano powyżej oraz trzech przywołanych również pracach autorskich.

Wątkami analizowanymi i porównywanymi były nastawienia wobec wybranych wartości, orientacje życiowe młodzieży, aspiracje edukacyjne, stosunki w szkole z nauczycielami, kolegami, relacje w domu rodzinnym, formy aktywności przejawiane przez młodzież w szkole poza lekcjami, ich czas wolny. Badaczy z Zielonej Góry szczególnie interesowały nastawienia prorynkowe, protransformacyjne młodzieży, które jednak nie dawały się stwierdzić (Lisowski 2004, s. 199). Badaczy niemieckich bardziej interesowało postrzeganie niekorzystnych zjawisk występujących w społeczeństwie, środowisku ekologicznym, wartości postmaterialne. Oczywiście, w pewnych obszarach stwierdzano podobieństwa, w pewnych różnice między młodzież polską i niemiecką. Bardzo duże różnice odnosiły się do przekonań światopoglądowych. Przeszło 80% ślubiczian i około 20% młodzieży z Frankfurtu akceptowało stwierdzenie, iż Bóg stworzył świat. Obecność Boga w otaczającym świecie dostrzega 75% młodzieży po polskiej stronie Odry i 15% po niemieckiej. W życie po śmierci wierzyło prawie 70% młodych Polaków i 27% młodych Niemców (Narkiewicz-Niedbalec 1999, s. 200). Na początku transformacji młodzi ślubiczanie przywiązywali większą wagę do pieniędzy, niezależnie skąd pochodzą (53%), niż mieszkańcy Frankfurtu (28%) (tamże, s. 198).

Wiele różnego rodzaju zmian, jakie zaszły w Polsce i Niemczech po 1989 roku, wzajemne poznawanie się sąsiadów z obu stron Odry, mimo utrzymywania się występujących z różnym nasileniem zjawisk patologicznych (przestępczych) i dużego dystansu w kontaktach osobistych, głównie ze względu na brak dostatecznej znajomości języka sąsiadów, pozwala jednak, mimo wszystko, realizować ideę dobrego sąsiedztwa pomiędzy Polakami i Niemcami. Współpraca uczelni, wspólne badania i konferencje są tego dobrym przykładem.

## Literatura

- BRONFENBRENNER U. (1988), *Dwa światy wychowania – USA i ZSRR* [Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich], z ang. J. Banasiak, Warszawa.
- BRONFENBRENNER U. (1981), *Ökologische der menschlichen Entwicklung*, Stuttgart.
- CLASSEN G. (1997), *Zur Genese abweichendem Verhaltens, die Bedeutung familiärer Erziehungsstile und Wertorientierungen für die Herausbildung eines anomischen Lebensgefühls bei deutschen und polnischen Jugendlichen*, Hamburg.
- FRANKFURT/ODER – *Lebensbedingungen und soziales Verhalten von Schuljugendlichen* (1993), Berlin.

- IDZIKOWSKI B. (1998), Orientacje życiowe młodzieży szkolnej miasta przygranicznego. Badania panelowe, Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra.
- LEWENSTEIN B. (1995), Praca magisterska przygotowana pod kierunkiem prof. H. Świdły Ziemby, dotycząca wartości młodzieży z Essen i Katowic. Badania przeprowadzono w 1978 r. – Informacja o tym [w:] H. Świdła Ziemba (1995), Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych, Warszawa.
- LISOWSKI K. (2004), Orientacje aksjologiczne młodzieży miasta przygranicznego, Oficyna Wydaw. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- KOSEŁA K., JONDA B., (RED.) (2005), Młodzi Polacy i młodzi Niemcy w nowej Europie, Instytut Badań nad Podstawami Demokracji, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- FATYGA B., JONDA B., KOSEŁA K., (RED.) (1997), Młodzież w Polsce i w Niemczech na tle sytuacji społecznej w obu krajach, tł. M. Ciechomska, Warszawa.
- NARKIEWICZ-NIEDBALEC E. (1999), Aksjologiczne orientacje młodzieży polskiej i niemieckiej, [w:] Transgraniczność w perspektywie socjologicznej, red. L. Gołdyka, J. Leszkowicz-Baczyński, L. Szczegół, M. Zielińska, Zielona Góra (wyd. II poprawione).
- NARKIEWICZ-NIEDBALEC E. (1993), Kontakty uczniów ślubickich z mieszkańcami i instytucjami Frankfurtu nad Odrą, „Rocznik Lubuski”, Polacy i Niemcy: idea dobrego sąsiedztwa, t. 18, Zielona Góra, s. 217-224.
- PAPIÓR E. (2004), Akceptacja norm społecznych: badania podłużne młodzieży ślubickiej, Oficyna Wydaw. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- TRANSGRANICZNOŚĆ w perspektywie socjologicznej (1999), red. L. Gołdyka, J. Leszkowicz-Baczyński, L. Szczegół, M. Zielińska, wyd. II poprawione, Zielona Góra.
- TRANSGRANICZNOŚĆ w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje i wyzwania (2001), red. J. Leszkowicz-Baczyński, Zielona Góra.
- TRANSGRANICZNOŚĆ w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje (1999), red. L. Gołdyka, Zielona Góra.
- ZEIHER H., ZEIHER H. (1991), Wie Kinderalltage zustande kommen, [w:] Ch. Berg red., Kinderwelten Frankfurt.

Ewa Narkiewicz-Niedbalec

**POLISH-GERMAN RESEARCH ON THE YOUTH FROM FRANKFURT  
AND SLUBICE – SHORT MEMORY**

**Keywords:** Polish-German Research, research on the youth, panel studies

This article presents a ten-year history of cooperation between the sociologists and educationalists from the Pedagogical University of Zielona Góra and the Freie University of Berlin. The researchers studied the youth of two border cities – Frankfurt and Słubice, using the panel method. The results of these studies were the basis of several books, one of the habilitation dissertation and two doctoral theses.

**TRANSFORMACJA**  
**SYSTEMOWA I TRANSGRANICZNOŚĆ**  
**– NOWE WYZWANIA, NOWE KIERUNKI**



**Krystyna Janicka\***

Uniwersytet Zielonogórski/Instytut Filozofii i Socjologii PAN

## PODZIAŁY SPOŁECZNE A WIZJA KONFLIKTÓW: PRZEŁOM CZY EWOLUCJA PERCEPCJI

### Wprowadzenie

Mija 25 lat od podjęcia transformacji ustrojowej Polski. Polityczne i gospodarcze cele transformacji określiły warunki brzegowe dla zmian, jakie po roku 1989 nastąpiły w pozostałych obszarach rzeczywistości społecznej. Wiele studiów poświęcono konsekwencjom, jakie zmiany systemowe – a zwłaszcza demokratyzacja polityczna oraz gospodarka rynkowa – miały w ciągu 25 lat dla kształtu struktury społecznej i stanu rozwarstwienia (por.: Słomczyński, Janicka 2005; Janicka, Słomczyński 2013). Wyjaśnieniu zarówno obiektywnej, jak i subiektywnej strony przemian poświęcono liczne

---

\***Krystyna Janicka** – dr hab. prof. UZ, kierownik Zakładu Socjologii Ogólnej oraz doc. dr hab. w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Badaczka ruchliwości społecznej, struktury społecznej – jej przemian i psychologicznych korelatów, a także roli płci w procesie stratyfikacji społecznej oraz socjologicznych aspektów sytuacji pracy. Współautorka serii badań empirycznych m.in. „Nad zróżnicowaniem społecznym Łodzi”; projektu nt. „Nierówności społeczne i poczucie niesprawiedliwości w społecznej świadomości” (IFiS PAN); współautorka i zastępczyni kierownika projektu „Struktura społeczna a psychologiczne funkcjonowanie jednostki w warunkach zmiany społecznej”; członkini zespołu autorskiego i główny wykonawca projektu „Procesy dyfuzji kulturowej i ruchliwości społecznej na pograniczu zachodnim po akcesji Polski do Unii Europejskiej” (IS UZ); członkini zespołu badawczego Polskiego Badania Panelowego (POLPAN), prowadzącego badania nad przemianami struktury społeczeństwa polskiego w latach 1988-2013 (IFiS PAN).

badania i analizy<sup>1</sup>. Wylaniający się z tych studiów obraz ma wiele odcieni i jest daleki od jednoznaczności. W zależności od ocenianej sfery życia przeważają konkluzje pozytywne (suwerenność i obszar swobód obywatelskich) lub negatywne (bezrobocie i niepewność statusu pracowniczego, nasilona migracja zarobkowa, ekonomiczna polaryzacja społeczeństwa). Znamienną cechą socjologicznego opisu społecznych skutków przełomu ustrojowego jest stosowanie pojęć w rodzaju: *jedna Polska, Wielopolska*, a także *polaryzacja, prawo św. Mateusza* sugerujących pogłębianie się starych podziałów lub pojawianie się nowych (Słomczyński, Janicka 2005; Rychard i in. 2006, Kojder 2007). Różnorodność analitycznej optyki w badaniu zmian społecznych trafnie i zarazem syntetycznie przedstawia Tarkowska w tekście pod znamiennym tytułem *Polska zróżnicowana, podzielona, różnorodna* (2007).

Wielogłos socjologicznych podsumowań, jakie mnożą się z okazji kolejnego jubileuszu „zawrócenia koła historii” zamierzamy w niniejszym artykule dopełnić analizą ważnego obszaru świadomości społecznej. Jego celem jest ukazanie ewolucji poglądów na stan konfliktów społecznych, których podłożem jest nieuniknione zróżnicowanie kondycji społeczne uczestników zmian skupionych w różnego rodzaju ugrupowaniach i mających z tego tytułu odmienne interesy grupowe. Grupy społeczne i ich swoiste interesy wynikają z mechanizmów kształtowania struktury społecznej i są pochodną złożonych procesów makrostrukturalnych. Zatem podziały społeczne i konflikty społeczne, jakie owe podziały generują są sprawą oczywistą i w pewnym sensie naturalną. Jednakże, z punktu widzenia równowagi systemu społecznego, jest kwestią zasadniczą ustalenie, jak duży potencjał konfliktogenności drzemie w strukturze społecznej, a przede wszystkim, czy ów potencjał jest dostrzegany i jak jest oceniany przez uczestników życia społecznego. Postrzeganie różnic społecznych przez pryzmat wywoływanych przez nie konfliktów niewątpliwie rzutuje na stan relacji międzygrupowych. Świadomość istniejących napięć sprawia, że podziały społeczne stają się źródłem dyskomfortu i apatii całych grup społecznych, ograniczając w konsekwencji aktywność obywatelską ludzi i osłabiając ich skłonność do uczestnictwa w życiu politycznym (Szczegół 2013). Nasilenie negatywnych odczuć powodowanych konfliktami niejako zwrotnie przekłada się na stosunki międzygrupowe. W takiej sytuacji kooperacja między różnymi środowiskami jest utrudniona, a poczucie wspólnotowości tak ważne dla funkcjonowania szerszej zbiorowości – zagrożone.

---

<sup>1</sup>Wątek ten omawiam obszerniej w artykule: K. JANICKA 2010, *Zmiany w strukturze społecznej w wyniku transformacji ustrojowej w Polsce*, Rocznik Lubuski, T. 36, cz. 2.



Jednym ze sposobów dotarcia do tej sfery świadomości społecznej jest bezpośrednio zwrócenie się do ludzi z prośbą, aby ocenili relacje między różnego rodzaju grupami społecznymi pod kątem dzielących je konfliktów. Zrekonstruowanie na tej podstawie wizji podziałów społecznych i określenie poziomu ich postrzeganej konfliktowości jest zasadniczym celem niniejszego opracowania. Wychodząc od ustalenia, w jakich sferach życia społecznego przede wszystkim ludzie upatrują głównych źródeł konfliktów poprzez ocenę konfliktogenności zróżnicowania w czterech obszarach – powiązanego kolejno z kryterium bogactwa (*bogaci-biedni*), charakterem wykonywanej pracy (*praca umysłowa-praca fizyczna*), pozycją zajmowaną w strukturze organizacyjnej (*kierownicy-podwładni*) oraz pozycją w systemie władzy politycznej (*rzządzający-rządzeni*), zapytamy o kierunek ewolucji poglądów na te podziały od chwili przełomu ustrojowego przez kolejne fazy transformacji.

### Ekonomiczno-społeczne ramy przemian ustrojowych

Dwudziestopięcioletni okres przekształceń gospodarczych i budowy ładu liberalno-demokratycznego nie był monolitem. W poszczególnych fazach transformacji koszty społeczne przemian rozkładały się nierównomiernie – tak w układzie regionalnym, jak i zawodowo-społecznym. Kumulacja barier i utrudnień w jednych środowiskach oraz zachęt i ułatwień w innych doprowadziło do rozwarstwienia, które według niektórych badaczy przyjęło postać dwubiegunowej struktury społecznej. Teza o polaryzacji struktury społecznej nie oznacza bynajmniej podważenia dorobku 25 lat przekształceń ustrojowych. Jej intencją jest raczej podkreślenie nadmiernych dysproporcji i poważnych dysfunkcji, np. w postaci petryfikacji dziedziczonych nierówności - do jakich prowadzą mechanizmy rynkowe, zorientowane na racjonalność prowadzoną do ściśle ekonomicznych kryteriów.

Prowadzone w Polsce analizy makrostruktury społecznej dowodzą, że klasy społeczne jako podstawowe segmenty owej struktury istniały w poprzednim systemie i nadal istnieją – tak w sensie obiektywnych, jak i subiektywnych korelatów. Empirycznym kryterium klasowości jest skala nieciągłości w rozkładzie rudymenarnych cech położenia społecznego, określonych segmentów struktury społecznej<sup>2</sup>. O tym, że owe ugrupowania o charakterze

---

<sup>2</sup>W dyskusji na temat struktury klasowej podważa się niekiedy zasadność mówienia o istnieniu klas społecznych. Jednakże stosując kryterium zewnętrzne, jakim jest indeks pozycji społeczno-ekonomicznej bez trudu można wykazać, że segmenty definiowane jako klasy społeczne zachowują odrębną pozycję w systemie stratyfikacji społecznej (por.: K. M. Słomczyński i in. 2010).

klasowym są nie tylko zbiorami w sensie statystycznym świadczy charakteryzująca je specyfika, widoczna w obszarze świadomościowym. Składają się na nią zdolności adaptacyjne, przejawy zaradności i przedsiębiorczości, a także postawy buntu i formy kontestacji. Wszystkie te symptomy odrębności psychospołecznej traktować należy jako przejaw wspólnotowości w obrębie klas społecznych i pośredni dowód ich realnej egzystencji. Jednym z istotnych obszarów świadomości społecznej w ogóle, a klasowej w szczególności jest wizja podziałów społecznych i percepcja stopnia ich konfliktowości. Ta sfera przekonań jest szczególnie ważna zarówno dla indywidualnych uczestników życia społecznego, jak i całej zbiorowości. W poglądach tego rodzaju wyraża się nie tylko ocena przebiegu transformacji i jej społecznych następstw, ale także – pośrednio – samoocena własnego miejsca w zmieniającej się strukturze społecznej. Uznawszy wpływ doświadczeń życiowych na kształtowanie się poglądów i postaw należałoby oczekiwać w szczególności, że niekorzystne położenie społeczne, utrudniające osiągnięcie różnorodnych korzyści z transformacji, sprzyjać będzie ostrzejszemu postrzeganiu skutków podziałów społecznych i upowszechni bardziej radykalną ocenę konfliktów międzygrupowych.

### **Podziały społeczne i ich konfliktogenność w świetle danych dla roku 2013**

Zanim przedstawimy wzory kształtowania się percepcji konfliktów społecznych i nakreślimy kierunek przemian tej sfery świadomości społecznej, spójrzmy, jaka była struktura poglądów na te kwestie w roku 2013, a więc w momencie zamykającym niejako wieloetapowy proces transformacji ustrojowej. Źródłem danych przywoływanych w niniejszym artykule jest badanie POLPAN, zapoczątkowane w 1988 roku i prowadzone cyklicznie w odstępach pięcioletnich. Ostatnia, szósta edycja tego badania została zrealizowana w 2013 r.<sup>3</sup> W kwestionariuszu tego badania w części dotyczącej percepcji społecznych skutków różnic, które dzielą ludzi poproszono respondentów, aby określili stopień konfliktogenności szeregu podziałów społecznych w skali ocen 1 min.-4 max. Pytanie sformułowano następująco: *We wszystkich krajach występują konflikty przynajmniej między niektórymi grupami ludzi. Czy między bogatymi a biednymi konflikty są: bardzo silne, raczej sil-*

---

<sup>3</sup>Obszerne materiały dotyczące cyklicznego projektu badań empirycznych POLPAN – Polskie badanie panelowe nad zmianami struktury społeczeństwa polskiego dostępne są wraz z publikacjami na stronie internetowej Zespołu Porównawczych Analiz Nierówności Społecznych IFiS PAN ([www.ifispan.waw.pl](http://www.ifispan.waw.pl)).

*ne, raczej słabe, czy też w ogóle nie ma konfliktów?* Dla ułatwienia zadania respondentowi wręczono kartę odpowiedzi. Po zanotowaniu odpowiedzi na to pytanie, odczytywano pytanie z kolejnymi rodzajami podziałów. Rekapitulując główne cechy wizji konfliktów społecznych na podstawie częstości uzyskanych odpowiedzi należy odnotować, że po upływie niemal ćwierćwiecza od wprowadzenia nowego ładu polityczno-gospodarczego zarówno poglądy polityczne, jak i funkcjonowanie systemu politycznego, tj. podział *rządzący-rządzeni* uznawane są za czynniki najsilniej konfliktujące społeczeństwo (odsetek odpowiedzi „bardzo silne” i „silne” wyniósł odpowiednio 45,9% i 39,2%). Natomiast zamożność, religia, a także podział *zwierzchnicy-podwładni* oraz *właściciele* i *ludzie własności pozbawieni* znacznie rzadziej: trzy-, a nawet czterokrotnie) wymieniane są jako źródło konfliktów. Ciekawe jest, że oczywiste różnice związane z edukacją, miejskim bądź wiejskim charakterem miejsca zamieszkania, a także z charakterem pracy (fizyczna-umysłowa), jak również z wiekiem okazują się najmniej znaczące – wymienia je niewielki odsetek badanych (od 3,7 % do 6,0%).

Jeśli posłużymy się sumaryczną oceną konfliktogenności, łączącą odpowiedzi stwierdzające, iż dany podział wywołuje konflikty „bardzo silne” bądź „raczej silne” okazuje się, że poglądy polityczne i relacje *władza-społeczeństwo* w odczuciu ludzi stanowią dominujące źródło głębokich podziałów społecznych. Pogląd taki wyraża niemal 90% badanych. Pozostałe rodzaje podziałów – według analogicznej oceny – mają zdecydowanie mniejsze znaczenie. Znamienne jest, że stosunkowo najrzadziej jako konfliktogenne uznaje się podziały społeczne, wynikające z różnic w wykształceniu oraz z odmiennego charakteru miejsca zamieszkania (wieś-miasto). Różnice wieku oraz rodzaju wykonywanej pracy (umysłowa-fizyczna) również postrzegane są jako mniej konfliktogenne. W odniesieniu do wieku jedynie co piąta, a w przypadku charakteru pracy co trzecia osoba jest przeciwnego zdania.

W myśleniu o konfliktach społecznych widoczne jest przywiązywanie dużej wagi do czynników politycznej natury: relacji *rządzący-rządzeni* oraz *poglądów politycznych*, co dowodzi szczególnego wpływu, jaki ta sfera stosunków społecznych wywiera na kształtowanie się potocznej wizji ładu społecznego. Skłonność do eksponowania konfliktów politycznej natury z jednej strony można by wiązać z krytyczną oceną stylu uprawiania polityki w Polsce, który naznaczony jest rosnącymi napięciami w relacjach międzypartyjnych i postępującą brutalizacją debaty publicznej<sup>4</sup>. Z drugiej strony

<sup>4</sup>Wydarzenia ostatnich dni, zainicjowane tzw. „afery taśmowa” jeszcze bardziej potę-

należałoby dodać, że traktowanie sfery władzy i polityki jako pola o silnej konfliktogenności może wynikać ze skłonności do obciążania „owych innych” odpowiedzialnością za niepożądane konsekwencje odgórnie wprowadzanej transformacji ustrojowej i wynikające zeń dysfunkcje wielu sfer życia społecznego. Zdominowanie potocznej wizji konfliktów przez kwestie odnoszące się do stosunków władzy w połączeniu z niskim poziomem zaufania do instytucji demokratycznych, a także z małym poważaniem dla polityków składają się na spójną i zarazem krytyczną ocenę jakości życia politycznego w naszym kraju<sup>5</sup>. Dodajmy, że niektórzy badacze właśnie brakiem poważania dla ludzi władzy uzasadniają deficyt aktywności obywatelskiej i ograniczoną partycypację polityczną Polaków, zwłaszcza rażąco niską frekwencję wyborczą.

### **Percepcja konfliktów społecznych w okresie przełomu ustrojowego 1988-1993 i w następnych fazach transformacji**

Poznawszy główne cechy aktualnej w roku 2013 wizji konfliktów społecznych warto zapytać, jaki był stan świadomości społecznej dotyczącej tej sfery życia społecznego we wcześniejszych okresach transformacji. Sięgając do momentu „przejścia transformacyjnego” w latach 1988-1993 i kolejno do dalszych etapów najnowszej społeczno-gospodarczej historii Polski, ograniczamy się do przedstawienia potocznej percepcji konfliktów lokujących się w czterech obszarach życia społecznego: na płaszczyźnie ekonomicznej (*bogaci-biedni*), rynku pracy (*praca fizyczna-praca umysłowa*); organizacyjnej (*kierownicy-podwładni*) i władzy państwowej (*rządzący-rządzeni*). W myśl teorii uwarstwienia i struktury społecznej podziały te mają zasadnicze znaczenie dla wyznaczenia miejsca jednostki w strukturze społecznej i określenia jej szans życiowych.

Odwołując się do badania POLPAN, w którym kwestie istotne dla

---

gują w społeczeństwie dezaprobatę wobec zachowań polityków różnych opcji. Mimo iż ta sprawa rzutuje przede wszystkim na stosunki międzypartyjne i na prace w parlamencie, należy się spodziewać, że w praktyce przełoży się także na niechęć do świata polityki.

<sup>5</sup>Wyraźny spadek prestiżu zawodów związanych z władzą zarówno centralną, jak i samorządową odnotowano w badaniach CBOS z sierpnia 2009 roku. Punktem odniesienia w analizie dynamiki poważania społecznego były opinie respondentów z roku 1987, a więc sprzed przełomu transformacyjnego (por.: CBOS Komunikat z badań BS/8/2009). Niską pozycję zawodu polityka potwierdzają kolejne badania CBOS, przeprowadzone w listopadzie 2013 r. (por.: CBOS, Komunikat z Badań BS/11/2013). Na temat niskiego zaufania do instytucji demokratycznych w Polsce por.: K. M. SŁOMCZYŃSKI, K. JANICKA, *Strukturalne uwarunkowania postaw prodemokratycznych: Polska na tle innych krajów* (2008).

naszych rozważań były na przestrzeni 25 lat transformacji konsekwentnie uwzględniane, skonfrontujemy oceny konfliktogenności podziałów społecznych wyrażane na różnych etapach wdrażania systemu gospodarki rynkowej. Każdy z etapów charakteryzował się swoistą dynamiką w zakresie decyzji politycznych i społeczno-gospodarczych. Decyzje te przesądzały jakie konkretne praktyki były stosowane w dziedzinie prywatyzacji, inwestycji, rynku pracy i kodeksu pracy. Przyjmowane rozwiązania kształtowały politykę społeczną i określały poziom dostępności do różnego rodzaju świadczeń np. medycznych czy socjalnych. Wdrażanie owych praktyk na różnych etapach transformacji - w warunkach gospodarki rynkowej - jednym grupom dawało większe szanse na sukces, innym natomiast częściej oferowało ograniczenia i niepewność statusu pracowniczego i materialnego. Badanie dystrybucji dochodów w latach 1992-2005 dowiodło na przykład, że w okresie tym zwiększyła się rynkowa cena zdolności organizacyjnych oraz wysokich kwalifikacji i wiedzy, natomiast malała rola kapitału i drobnej własności. Pogłębił się także tradycyjny rozróżnienie w wymiarze nierówności dochodów pomiędzy pracownikami umysłowymi – tak wyższymi, jak i niższymi – z jednej strony a kategoriami robotniczymi z drugiej (Domański 2008).

Rosnące dysproporcje położenia materialnego i perspektyw życiowych, jak również konieczność praktycznego sprostania trudnym wymogom transformacji wzmagały poczucie napięcia i powodowały wzrost znaczenia konfliktów międzygrupowych. Odmienne w różnych grupach zdolności adaptacji do zmian ustrojowych pogłębiały zróżnicowanie położenia poszczególnych grup społecznych, prowadząc do polaryzacji struktury społecznej (Słomczyński, Janicka 2008). W świetle tych procesów hipoteza, mówiąca o wzroście poczucia konfliktowości struktury społecznej w miarę umacniania się ładu kapitalistycznego, wydaje się dość oczywista. Wynik skonfrontowania tej tezy z danymi empirycznymi przedstawionymi w tabeli 1 omówimy poniżej.

Tabela 1

Poczucie konfliktowości podziałów społecznych w trzech okresach: 1988-1993, 2003-2008  
oraz 2008-2013

	Odsetek odpowiedzi pozytywnych	Średnia (wg. skali: od 1= brak konfliktu do 4= silny konflikt)	Odchylenie standardowe
<b>A. Percepcja konfliktów w 1988 roku</b>			
Biedni – bogaci	43,5	2,43	0,81
Pracownicy umysłowi – pracownicy fizyczni	32,6	2,27	0,78
Rządzący – rządzeni	60,0	2,86	0,84
Kierownicy – podwładni	37,0	2,34	0,79
<b>B. Percepcja konfliktów w 1993 roku</b>			
Biedni – bogaci	60,0	2,71	0,82
Pracownicy umysłowi – pracownicy fizyczni	35,3	2,30	0,78
Rządzący – rządzeni	81,4	2,21	0,73
Kierownicy – podwładni	39,3	2,42	0,78
<b>C. Różnica 1993-1988</b>			
Biedni – bogaci	16,5	0,28	0,01
Pracownicy umysłowi – pracownicy fizyczni	2,7	0,03	0,00
Rządzący – rządzeni	21,4	0,35	-0,11
Kierownicy – podwładni	2,3	0,08	-0,01
<b>D. Percepcja konfliktów w 2003 roku</b>			
Biedni – bogaci	68,1	2,96	1,07
Pracownicy umysłowi – pracownicy fizyczni	43,4	2,57	1,14
Rządzący – rządzeni	88,5	3,42	0,93
Kierownicy – podwładni	55,7	2,81	1,17

<b>E. Percepcja konfliktów w 2008 roku</b>			
Biedni – bogaci	62,2	2,72	0,81
Pracownicy umysłowi – pracownicy fizyczni	42,7	2,37	0,75
Rządzący – rządzeni	75,5	2,97	0,76
Kierownicy – podwładni	56,2	2,64	0,76
<b>F. Różnica 2008-2003</b>			
Biedni – bogaci	-5,9	-0,24	-0,26
Pracownicy umysłowi – pracownicy fizyczni	-0,7	-0,20	-0,36
Rządzący – rządzeni	-13,0	-0,45	-0,17
Kierownicy – podwładni	0,5	-0,17	-0,41
<b>G. Percepcja konfliktów w 2013 roku</b>			
Biedni – bogaci	59,6	2,67	0,74
Pracownicy umysłowi – pracownicy fizyczni	37,6	2,34	0,73
Rządzący – rządzeni	86,0	3,23	0,73
Kierownicy – podwładni	56,5	2,66	0,77
<b>H. Różnica 2013-2008</b>			
Biedni – bogaci	-2,6	-0,5	-0,07
Pracownicy umysłowi – pracownicy fizyczni	-5,1	-0,3	-0,02
Rządzący – rządzeni	10,5	2,6	-0,03
Kierownicy – podwładni	0,3	0,2	0,01

Tabela 1 przedstawia strukturę poglądów na rolę głównych podziałów strukturalnych w generowaniu konfliktów społecznych w kolejnych fazach transformacji. W dwudziestopięcioletniej historii transformacji wyodrębniłyśmy następujące podokresy: 1988-1993; 1998-2003; 2003-2008 i 2008-2013. Porównanie serii danych dla poszczególnych lat na przestrzeni dwóch i pół dekady pokazuje, jak zmieniała się percepcja konfliktów i napięć wokół głównych podziałów społecznych, powstających w czterech obszarach struktury społecznej. Celem diachronicznej analizy jest odtworzenie mniej lub bardziej czytelnego wzoru przebiegu procesów społecznych i ewentualna próba odczytania logiki wyjaśniającej obserwowane zmiany poglądów, zachowań czy obiektywnych sytuacji. Na podstawie przedstawionych danych w odniesieniu do percepcji podziałów społecznych można skonstatować, że bez względu na fazę transformacji, sprawowanie władzy politycznej – na pierwszym miejscu, a w drugiej kolejności różnice materialne były niezmiennie uznawane za najważniejsze źródło silnych konfliktów w społeczeństwie polskim.

W końcowej fazie ustroju socjalistycznego, który, jak wiadomo, nie miał ani odpowiedniej legitymizacji, ani wysokiego poziomu społecznej aprobaty, przekonanie o silnej konfliktowości podziału *rządzący-rządzeni* wyrażało blisko 2/3 respondentów (60%). Pogląd taki w przypadku różnic w statusie materialnym miał znacznie mniejsze grono zwolenników, wyrażało go 43,5% badanych. Jest znamienne, że po zmianie systemu – a więc w sytuacji spełnienia aspiracji do samostanowienia i suwerenności państwa – przekonanie o konfliktującej roli władzy nieoczekiwanie wzrosło do 81% (różnica 21,4 pkt. proc.). Wprawdzie ocena konfliktowości podziału o charakterze majątkowym wzrosło również – co ze względu na liberalny charakter założeń nowego systemu wydawać się może bardziej zrozumiałe – ale w porównaniu z politycznym kryterium podziału zmiana ta nastąpiła w wyraźnie mniejszym stopniu (różnica 16,4 pkt. proc.). Po okresie nasilenia poczucia konfliktowości obu wymienionych podziałów w 2008 roku nastąpiło radykalne odwrócenie tej tendencji. Zwłaszcza władza polityczna, mimo utrzymującej się nieprzerwanie najwyższej rangi jako płaszczyzna konfliktu, w tym czasie straciła nieco na znaczeniu (w stosunku do roku 2003 różnica wyniosła – 13 pkt. proc.). Konflikty wynikające z podziału o charakterze materialnym (zamożność) w tym czasie również wydają się słabsze, ale skala tej zmiany w porównaniu z opiniami na temat podziału politycznego jest ponad dwukrotnie mniejsza (różnica w odpowiedziach wynosi 5,9 pkt. proc.).

Obserwowane w ostatniej fazie transformacji w latach 2008-2013 zmiany w postrzeganiu ostrości podziałów społecznych na osi władzy i zamożności wskazują, że odnotowany wcześniej spadek poczucia konfliktowości w tych wymiarach bynajmniej nie był trwały. Oznacza to, że ewolucja poglądów na rolę podziałów w społeczeństwie polskim nie przebiega w jednym kierunku i zależy od wymiaru zróżnicowania. W ostatnim pięcioleciu subiektywnie oceniany potencjał konfliktowości *podziału rządzący-rządzeni* zaczął ponownie wzrastać (w stosunku do roku 2003 przyrost wynosi 10,5 pkt. proc.), podczas gdy konfliktogenność różnic materialnych (*biedni-bogaci*) – wprawdzie nieznacznie – ale jednak po raz kolejny się obniżyła (w stosunku do roku 2008 ubytek wyniósł 2,6 pkt. proc.).

Czynnikami, które według długofalowo badanych poglądów znacznie słabiej konfliktują społeczeństwo polskie pozostają niezmiennie podziały wynikające z dwojakiego rodzaju źródeł: (1) odmiennego charakteru wykonywanej pracy (*pracownicy fizyczni-umysłowi*) oraz (2) powodowane wymogami organizacyjnymi i systemem zarządzania (*podział kierownicy-podwładni*). W roku 1988, a więc w schyłkowym okresie socjalizmu mniej więcej co trzeci respondent postrzegał każdy z tych podziałów jako przy-



czynę istnienia raczej silnych lub wręcz silnych konfliktów międzygrupowych (odpowiednio: 32,6% oraz 37%). W porównaniu z percepcją konfliktów przypisywanych sferze władzy i zamożności ocena ta jest znacznie mniej surowa. Jednakże, gdy uwzględni się ówczesne założenia ustrojowe, które wprost odwoływały się zasady egalitaryzmu i akcentowały użyteczność każdego rodzaju pracy, deklarując szczególny szacunek i uznanie dla pracy fizycznej, fakt wiązania silnych konfliktów z czynnikami stanowiącymi niejako jądro tożsamości systemowej (podziały: *praca umysłowa-praca fizyczna* oraz *kierownicy-podwładni*) sam w sobie wydaje się być znaczący. Patrząc z perspektywy zmiany ustrojowej po 1989 r., której naczelną cechą „tożsamościową” jest kierowanie się w każdej dziedzinie przede wszystkim racjonalnością ekonomiczną (prywatyzacja, konkurencja, atomizacja i indywidualizacja) – kierunek ewolucji postrzegania konfliktowości podziałów społecznych zakotwiczonych w środowisku pracy budzi szczególne zaciekawienie. Porównanie skali i kierunku zmian w ocenie konfliktowości powodowanej różnicami w charakterze wykonywanej pracy oraz pod względem miejsca w strukturze organizacyjnej, ukazuje raczej stabilny charakter tej sfery potocznej percepcji. Znamienne jest, że poczucie konfliktowości ze względu na charakter wykonywanej pracy nie wzrosło bezpośrednio w okresie przełomu transformacyjnego. Nastąpiło to dopiero w dziesięcioleciu 1993-2003, gdy konsekwencje zmiany ustrojowej stały się bardziej czytelne i sytuacja pracownicza wielu osób, zwłaszcza ludzi pracy fizycznej wyraźnie się w tym okresie pogorszyła (przyrost 8,1 pkt. proc.). Robotnicy w większym stopniu niż pozostali pracownicy odczuli niepewność pracy i częściej doświadczali bezrobocia na lokalnych rynkach pracy. Należy jednakże zaznaczyć, że mimo szczególnie niekorzystnego położenia pracowników fizycznych, społeczne koszty transformacji nie omijały także pracowników umysłowych. Jest prawdopodobne, że z tego właśnie powodu poczucie odczuwanej konfliktowości, powodowanej różnicami w charakterze pracy (8,1 pkt. proc.) wzrosło w stosunkowo niewielkim stopniu. Znamienne jest, że po okresie stabilizacji obserwowanej w kolejnym pięcioleciu (2003-2008), konfliktowość podziału związanego z charakterem pracy wzrosła dopiero w ostatnim czasie – w latach 2008-2013 (5,1 pkt. proc). Niewykluczone, że zaskakująco niski potencjał konfliktogenności, tkwiący w stosunkach pracy wynika nie tyle z oceny rzeczywistych stosunków i możliwości na rynku pracy, ile jest efektem swoistej racjonalizacji, prowadzącej do wyjaśniania niekorzystnych sytuacji w środowisku pracy czynnikami innej natury. Wydaje się prawdopodobne, że odpowiedzialnością za pełne napięcia, trudne warunki na rynku pracy obarczano elity ekonomiczno-polityczne kraju i dlatego, być

może, już wcześniej, w latach 1988-1993 potencjał, odczuwanej konfliktowości został niejako przesunięty na płaszczyznę relacji *władza-społeczeństwo*. Wspomniane przesunięcie nastrojów społecznych mogło by wyjaśnić widoczny w naszych danych i trudno zrozumiały wzrost konfliktogenności podziału *rzządzący-rządzeni* w momencie przełomu, tj. czasie, gdy satysfakcja ze zmiany ustroju była powszechna i największa. Powszechne też było przyzwolenie na wprowadzanie radykalnych zmian systemowych – jak później się okazało – wielce kosztownych społecznie (plan Balcerowicza). Postrzeganie konfliktowości drugiego zakotwiczonego w stosunkach pracy podziału: *kierownicy-podwładni* wydaje się mieć podobną dynamikę. Największy wzrost znaczenia tej dychotomii – jako źródła konfliktów – nastąpił w fazie umacniania się zasad nowego ustroju społeczno-gospodarczego w latach 1993-2003. Przyrost zwolenników tego poglądu w tym czasie wyniósł 16,4 pkt proc., podczas gdy całkowita proporcja osób dostrzegających przyczynę poważnych napięć w sferze organizacyjnej – *zwierzchnictwo-podporządkowanie* – przekroczyła połowę badanej zbiorowości (ponad 55%). Wydaje się, że wyjaśnieniem tego stanu rzeczy – przynajmniej do pewnego stopnia – może być liberalny charakter zmian systemowych. Stymulując rozrost prywatnego sektora gospodarki i wprowadzając racjonalizację zatrudnienia zmiany te z jednej strony ułatwiały pracodawcom zarządzanie sferą inwestycyjno-produkcyjną i panowanie nad rynkiem pracy (przykładem jest uelastycznienie kodeksu pracy) oraz wzmocniły zawodowo-organizacyjną pozycję kierowników, lecz z drugiej strony podważyły bezpieczeństwo zatrudnienia i ograniczały uprawnienia pracownicze podległych osób.

### **Konfliktowość podziałów społecznych w perspektywie 25 lat transformacji (1988-2013)**

Obserwowane w kolejnych fazach transformacji społeczno-gospodarczej zmiany poglądów na źródła konfliktów społecznych ukazują dynamikę postrzegania ważnych obszarów zróżnicowania społecznego. Interesującym dopełnieniem tego obrazu jest porównanie subiektywnie ocenianej konfliktowości poszczególnych podziałów w dojrzałej fazie gospodarki rynkowej (2013 r.) ze stanem świadomości uchwyconym w schyłkowym okresie poprzedniego systemu (1988 r.). Zabieg taki pozwoli uchwycić skalę zmian, jakie dokonały się w świadomości społecznej na przestrzeni dwudziestu pięciu lat. Podstawowy wniosek, jaki można wyprowadzić z tej konfrontacji odnosi się do skali zmian. Okazało się, że: odczucie konfliktowości każdego z czterech zasadniczych podziałów społecznych w czasie 25 lat trans-

formacji wzrosło w granicach od 5 do 26 pkt. proc. Najbardziej jest to widoczne w wymiarze władzy politycznej: *rządzący-rządzeni* (przyrost odpowiedzi pozytywnych wynosi 26,6 pkt. proc) oraz władzy organizacyjnej: *kierownicy-podwładni* (przyrost odpowiedzi pozytywnych wynosi 19,5 pkt. proc.). Ciekawe, że odczucie konfliktowości różnic w statusie materialnym zmieniło się w mniejszym stopniu. Przyrost odpowiedzi pozytywnych wyniósł w tym przypadku 14,5 pkt. proc., sytuując ten podział na trzecim miejscu pod względem uznania jego roli jako źródło konfliktów międzygrupowych. Zastanawiający jest fakt, że w ciągu 25 lat w najmniejszym stopniu wzrosło odczucie konfliktowości generowanej przez różnice w charakterze pracy (przyrost odpowiedzi pozytywnych wyniósł jedynie 5 pkt. proc). Fenomen ten nie jest łatwo wyjaśnić. Sądzić można, że zmiany, jakie w związku z wprowadzeniem gospodarki rynkowej zaszły w sytuacji pracy powinny raczej potęgować konflikty na linii *praca fizyczna-praca umysłowa*. Ponadto, coraz większe znaczenie technologii informacyjnych i złożone systemy organizacji i zarządzania sprawiają, że wartość społeczna i rynkowa pracy umysłowej wymagającej wykształcenia, znajomości nowych technologii i umiejętności przetwarzania informacji – rośnie. Procesy charakterystyczne dla społeczeństwa informacyjnego prowadzą niekiedy do nadwartościowania pracy umysłowej, jednakże generalnie przyczyniają się do rosnącej polaryzacji sytuacji pracowniczej i społeczno-ekonomicznej pracowników fizycznych i umysłowych. Zatem spodziewać się można, że potencjał konfliktowości podziału wynikającego z odmiennego charakteru pracy będzie się zwiększał w miarę upływu czasu – wprowadzając napięcie w stosunkach między obiema grupami pracowników. Jednakże dane nie potwierdzają tego punktu widzenia – społeczna ocena tego podziału zmienia się nieznacznie. Można się jedynie domyślać, że konflikt niejako wbudowany w opozycję *praca umysłowa-praca fizyczna* postrzegany jest głównie jako efekt napięcia w relacjach władzy zwierzchniej z podwładnymi (*kierownicy-podwładni*), w efekcie czego ciężar konfliktowości pierwotnie obciążający relacje na linii *praca fizyczna-praca umysłowa* przesuwają się częściowo na płaszczyznę stosunków związanych z organizacją i zarządzaniem, a częściowo jest przenoszony na sferę władzy politycznej, uznając tym samym odpowiedzialność administracyjno-menedżerskich elit za stan stosunków na rynku pracy.

### Uwagi końcowe

Podsumowując należy stwierdzić, że mimo zmienności poglądów – charakterystycznych dla poszczególnych okresów transformacji – widoczna jest pew-

na stałość zasadniczych ram potocznej percepcji podziałów społecznych. Oceny konfliktowości owych podziałów, świadczące o owej percepcji, ulegają wprawdzie pewnej ewolucji, jednakże trudno byłoby mówić o przełomie w potocznym myśleniu o społecznych skutkach różnic w położeniu społecznym ludzi. Relatywna stałość badanych poglądów przejawia się utrzymaniu porządku rangowego, określonego ze względu na wielkość potencjału konfliktogenności każdej z czterech sfer zróżnicowania społecznego: bogactwa, władzy organizacyjnej, charakteru pracy i władzy politycznej. Społeczna ranga poszczególnych podziałów społecznych – mimo rozmaitych wstrząsów strukturalno-transformacyjnych (demokratyzacja, prywatyzacja, bezrobocie, kryzys finansowy) – na przestrzeni 25 lat nie uległa zmianie. Tak rozumiana stabilność wizji podziałów społecznych i skutków rozwarstwienia nie wyklucza wszakże pewnej zmienności w ocenie stopnia konfliktogenności poszczególnych różnic społecznych. Szczegółowym ustaleniom w zakresie tej kwestii poświęcono niniejszy artykuł. Prowadzone analizy wykazały, że subiektywna ocena społecznych skutków zróżnicowania – w obszarze władzy, bogactwa, charakteru pracy oraz roli w organizacji pracy – w miarę stabilizowania się nowego ładu w latach 2003-2008 łagodniała. Jednakże nie zakończyło to ewolucji poglądów na konfliktowość podziałów społecznych. W pięcioleciu 2008-2013 zarówno konflikty na linii *władza-społeczeństwo* oraz *praca umysłowa-praca fizyczna* w społecznym odczuciu ponownie zaczęły rosnać. Zakładając, że potoczna wizja zróżnicowania społecznego i odczuwana konfliktowość głównych podziałów społecznych ma znaczenie dla utrzymania pożądanego klimatu stosunków społecznych, dalsze obserwowanie ewolucji tej sfery świadomości społecznej jest konieczne. Konieczne jest również rozszerzenie prezentowanych analiz w kierunku uchwycenia ewentualnego wpływu usytuowania w strukturze społecznej na postrzeganie podziałów społecznych i ocenę ich roli w kreowaniu konfliktów i napięć międzygrupowych. Kwestie te były analizowane w odniesieniu do danych z wcześniejszych edycji POLPAN-u, jednakże wobec znacznej dynamiki sytuacji pracowniczej i pozycji społecznej jednostek i kategorii społecznych otwartą kwestią pozostaje, na ile wcześniejsze ustalenia zachowują aktualność (Janicka, Słomczyński 2013).

## Literatura

- CBOS (2009), Prestiż zawodów, Komunikat z badań BS/8/2009, oprac. Michał Felisiak.
- DOMAŃSKI H. (2008), Dystrybucja wynagrodzeń, [w:] Zmiany stratyfikacji społecznej w Polsce, red. H. Domański, IFiS PAN, Warszawa.

- JANICKA K. (2010), Zmiany w strukturze społecznej w wyniku transformacji ustrojowej w Polsce, *Rocznik Lubuski*, T. 36, cz. 2.
- JANICKA K., SŁOMCZYŃSKI K. M. (2013), Od nierówności do polaryzacji: bieguność struktury klasowej a pogłębiające się różnice w postawach i zachowaniach natury społecznej i politycznej, [w:] J. Grotowska-Leder, E. Rokicka, *Nowy Ład? Dynamika struktur społecznych we współczesnych społeczeństwach*, UŁ, Łódź.
- JAROSZ M., (RED.) (2005), *Polska. Ale jaka?*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- KOJDER A., (RED.) (2007), *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- RYCHARD A., DOMAŃSKI H., ŚPIEWAK, P. (2006), *Polska jedna czy wiele?*, Wydawnictwo „Trio”, Warszawa.
- SŁOMCZYŃSKI K. M., JANICKA K., TOMESCU-DUBROW I. (2010), *Struktura społeczeństwa polskiego: zmiany w latach 1978-2008*, [w:] *Modernizacja Polski*, red. W. Morawska, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- SŁOMCZYŃSKI K. M., JANICKA K. (2008), *Strukturalne uwarunkowania postaw pro-demokratycznych: Polska na tle innych krajów*, [w:] *Strukturalne podstawy demokracji*, red. A. Rychard, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- SŁOMCZYŃSKI K. M., JANICKA K. (2005), *Pęknięta struktura społeczeństwa polskiego*, [w:] *Polska. Ale jaka?*, red. M. Jarosz, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- SZCZEGÓLA L. (2013), *Bierność obywateli. Apatia polityczna w teorii demokratycznej partycypacji*, Elipsa, Warszawa.
- TARKOWSKA E. (2007), *Polska zróżnicowana, podzielona, różnorodna*, [w:] *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, red. A. Kojder, Wydawnictwo WAM, Kraków.

**Krystyna Janicka**

**SOCIAL DIVISIONS AND THE VISIONS OF SOCIAL CONFLICTS:  
RADICAL SHIFT IN ATTITUDES OR EVOLUTION OF COMMON  
PERCEPTION**

**Keywords:** post-communist transition, transformation of political system, social conflicts, social divisions

The author examines the trends in the awareness of social conflicts during Poland's post-communist transition. The central question is to what extent the radical social change influences the common perception of social conflict rooted in various types of social differentiation. The social divisions under consideration correspond to the major dimensions of social structure and concern the relations between the rich and poor, non-manual workers versus manual workers, supervisors (managers) versus the supervised (employees), and rulers (authority) versus the ruled. The empirical findings are based on the Polish Panel Study (POLPAN) conducted in Poland on random sample of men and women every five years from 1988 to 2013. The data reveals that despite the growing importance of economic sphere - what is obvious in market economy - the dominance of political segmentation as a field of perceived inter-group conflicts steadily increases.

**Mirosław Chałubiński\***

Uniwersytet Zielonogórski

**„UDANA” I „NIEUDANA” TRANSFORMACJA  
POSTKOMUNISTYCZNA. PRZYPADEK POLSKI  
I UKRAINY**

### **Wprowadzenie**

Podjmując problematykę procesów zmian społeczno-polityczno-gospodarczych społeczeństw Polski i Ukrainy na przełomie XX i XXI wieku nie zamierzam obszerniej zajmować się pojęciem transformacji postkomunistycznej (por. w: Chałubiński 2011; Gomuła 2002). Kilka uwag jest jednak niezbędnych. Dla mnie najważniejsze jest to, że obejmuje ona:

1. procesy upadku komunizmu w tym: *kryzys przedtransformacyjny*, zainicjowanie reform odchodzenia od komunizmu bez względu na to, czy były pokojowe („aksamitne”, „negocjowane”) albo używając określenia Timothy G. Asha „refolucjami” (Ash 1990) czy też towarzyszyło temu szersze użycie fizycznej przemocy (Wiatr 2006),
2. wzorce, modele społeczeństw, którymi zastąpić należy komunizm,
3. proces powstawania nowych społeczeństw i systemów polityczno-gospodarczych po upadku komunizmu.

---

\***Mirosław Chałubiński** – prof. zw. dr hab. – historyk idei i socjolog polityki. Pracownik Instytutu Socjologii, kierownik Zakładu Socjologii Wiedzy Uniwersytetu Zielonogórskiego i pracownik Wydziału Nauk Politycznych w Akademii Humanistycznej w Pułtusku.

Transformacja postkomunistyczna przez wielu badaczy jest ujmowana jako modernizacja (unowocześnienie), czyli nadrabianie zapóźnień, zacofania we wszystkich dziedzinach: gospodarczo-technologicznych, politycznych, instytucjonalnych. Punktem odniesienia jest zazwyczaj wtedy stan poprzedni i aktualny albo też bardziej „rozwinęte” społeczeństwa postindustrialne (Morawski 2012).

Nie ulega wątpliwości, że wzorcami dla transformacji postkomunistycznych – zwłaszcza dla Europy Środkowo-Wschodniej – była Europa Zachodnia i USA, a więc demokracja liberalna i kapitalizm (gospodarka rynkowa). Największym powodzeniem cieszył się wówczas neoliberalny kapitalizm amerykański i anglosaski (Kowalik 2005)<sup>1</sup>. Można więc mówić o imitacyjnym charakterze transformacji postkomunistycznej, szczególnie w początkach lat 90., a zbliżanie się do tego wzorca traktowane jest jako dowód sukcesu kraju, który podjął się głębokich reform ustrojowych, zaś kryteria ocen lansowały i narzucały USA oraz instytucje zdominowane przez ten kraj (zwłaszcza Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy). Zapominano zazwyczaj o tym, że istnieją różne modele kapitalizmu (np. skandynawski), zasadniczo odmienne od amerykańskiego z rozbudowanym państwem socjalnym i samorządnością pracowniczą (Kowalik 2005). Badacze zwracają też uwagę, iż różne bywają drogi rozwoju społeczeństw poprzedzających postkomunistyczną transformację. Schemat „refolucji”, pokojowego powstawania demokracji liberalnej i gospodarki rynkowej odnieść można tylko bez większych zastrzeżeń do Polski, Węgier, dawnej Czechosłowacji, Słowenii i republik nadbałtyckich, wchodzących w skład dawnego ZSRR (por.: [w:] Wiatr 2006; Wolf-Powęska 1998). Pozostałe wymagają zaś uwzględnienia innych schematów rozwojowych i budowania odmiennych kryteriów „udanej” transformacji. Odrzucenie ameryko- i europocentryzmu wydaje się być szczególnie potrzebne w badaniach postkomunistycznej transformacji na obszarach pozaeuropejskich, m.in. Chin, Rosji, Azji Centralnej. Można też powiedzieć, iż stosowanie wzorców demokracji zachodniej jako miernika sukcesów przemian ustrojowych jest nieuzasadnione z kilku powodów:

- nie można traktować demokracji jako „naturalnej” dla człowieka formy systemu politycznego. Jak wiemy, w dziejach przeważały niedemokratyczne formy ustrojowe, cechujące się niekiedy znaczną trwałością i skutecznością;
- transformacja wytwarza znaczny potencjał autorytaryzmu, gdyż cho-

---

<sup>1</sup>Nazywany czasem kapitalizmem TINA.



dzi o zdobycie i wykorzystanie władzy jako instrumentu reform ustrojowych w różnych dziedzinach;

- mechanizmy demokracji politycznej m.in. ze względu na działanie grup nacisku i walkę polityków o popularność, która często jest warunkiem reelekcji, mogą blokować trudne reformy;
- obalenie ustroju komunistycznego wcale nie gwarantuje sukcesów w realizacji modelu transformacji w euroamerykańskim wydaniu. Dobitym przykładem może być tu Turkmenistan, bliski aktualnie modelemu totalitaryzmowi i pozostałe państwa Azji Centralnej, wchodzące niegdyś w skład ZSRR (Karwat 2012).

Należy zdaniem niektórych uczonych (m.in.: Tadeusz Bodio, Henryk Chołaj) dla badania i prawidłowej oceny takich obszarów jak np. Azja Centralna, Chiny, należy stosować odmienne modele do badania transformacji (m.in. paradygmat cywilizacyjny), szeroko uwzględniające specyfikę różnych kultur, podłoże historyczne. Postuluje się przy tym unikanie bezkrytycznej implementacji i gloryfikacji wypracowanego w jednej (czytaj: euroamerykańskiej) cywilizacji modelu (por.: [w:] Bodio 2010, Chołaj 2011, Gulczyński 2004).

Możliwy jest też taki wariant organizacji systemu politycznego, w którym mamy stosunkowo mało opresywności, pluralizm polityczny (wielopartyjność), a zarazem krypto-autorytaryzm. Przykładem tego mogą być współczesne Węgry, rządzone przez V. Orbana i Fidesz. Rządząca większość zmieniła tam konstytucję w kierunku poważnego zwiększenia uprawnień władzy wykonawczej, ograniczyła autonomię banku centralnego i zmniejszyła uprawnienia Trybunału Konstytucyjnego (Markowski 2014). Można powiedzieć, iż w efekcie powstaje na Węgrzech ustrój monokratyczny.

Jakie więc stosować kryteria „udanej” czy „nieudanej” transformacji postkomunistycznej? Z tego, co już powiedziano, miarą transformacyjnego sukcesu nie może być zbliżanie się do kapitalizmu typu TINA ani demokracji liberalnej we wszystkich możliwych przypadkach. Nawet w odniesieniu do Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie w grę wchodzi koszt społeczny wprowadzania określonego typu kapitalizmu (bezrobocie, nierówności społeczne). Tym bardziej dotyczy to państw pozaeuropejskich, np. Chin, które osiągając wielkie sukcesy ekonomiczne nie zamierzają wprowadzić demokracji zachodniej (Chołaj 2011). Postulat indywidualizowania, relatywizacji tych kryteriów nie oznacza, że mamy każdorazowo całkowitą dowolność w ich stosowaniu. W przypadku Polski i Ukrainy kryteriami sukcesu będzie

z pewnością wzrost gospodarczy, bezpieczeństwo narodowe i stosowanie reguł demokracji. Nie jest to jednak związane ze stosowaniem neoliberalnych kryteriów „zdrowego” systemu gospodarczego.

### „Udana” transformacja – warunki konieczne

Określenie „udana transformacja” w odniesieniu do Polski może dotyczyć przynajmniej dwóch różnych kompleksów problemów, tylko częściowo się pokrywających: sposobu podjęcia decyzji transformacyjnych oraz przebiegu i skutków procesów transformacji, ich ocen oraz dalszych perspektyw rozwojowych. Omówię te problemy w wyłożonej powyżej kolejności.

Tu szczególne znaczenie ma tzw. Okrągły Stół, który był swego rodzaju porozumieniem części demokratycznej opozycji z rządzącym establishmentem i punktem wyjścia do dalszych zmian demokratycznych. Niezależnie od wielu skrajnie czasem różniących się interpretacji (np. niektórzy widzą w jego uczestnikach zdrajców narodu), stanowił on pokojową metodę wprowadzenia reform, obniżającą ich koszty społeczne, metodę o szerokich i pozytywnych skutkach oddziaływania. I choć rozstrzygnięcia Okrągłego Stołu zarówno w sferze politycznej, jak i ekonomicznej szybko się do pewnego stopnia zdezaktualizowały, bo już we wrześniu 1989 r. powstał pierwszy niekomunistyczny rząd Tadeusza Mazowieckiego, a w grudniu 1989 r. uchwalony został inspirowany przez doktrynę liberalną plan Leszka Balcerowicza (por.: [w:] Magierska 2010, Reykowski 2002, Friszke 2014, Górka 2010/11)<sup>2</sup>, to metoda pokojowego rozwiązywania konfliktów i wprowadzania reform stała się prototypową dla wielu krajów dawnego bloku wschodniego, w pewnym stopniu także dla Ukrainy (Pogorzelski 2004).

Warto w tym miejscu zauważyć, iż wbrew niskim obiegowym ocenom polskiej klasy politycznej, poświadczonym w bardzo wielu badaniach sondażowych, Okrągły Stół był wyrazem jej dojrzałości (do klasy politycznej zaliczam także hierarchów polskiego Kościoła, którzy odegrali pozytywną rolę w pracach przygotowawczych do Okrągłego Stołu i w niektórych, krytycznych jego momentach).

Zauważyć też trzeba, że wszystkie ważne decyzje polityczne, np. uchwalenie Konstytucji w 1997 r., wejście Polski do NATO (1999) i UE (2004) to

---

<sup>2</sup>Omaiwana problematyka poruszana była także w publicystyce: A. MICHNIK *Wykorzystaliśmy szansę daną przez historię*, „Gazeta Wyborcza” 6.04.2014; A. KWAŚNIEWSKI *Z perspektywy osobistego doświadczenia*, „Res humana” 2/2014; B. KOMOROWSKI *Nie ma wolności bez nowoczesności*, (rozmowa J. Paradowskiej i J. Baczyńskiego), *Polityka* 20/2014; H. WUJEC *Uczyliśmy się demokracji w biegu*, (rozmowa P. Wroński), „Gazeta Wyborcza” 8.04.2014 r.

efekt porozumienia elit politycznych, ich zdolności do kompromisów, przewycięzania grupowych egoizmów. Do decyzji o kolosalnym znaczeniu dla transformacji postkomunistycznej należy przyjęcie planu Balcerowicza. Nastąpiła prawie jednomyślna decyzja parlamentu w tej sprawie (grudzień 1989 r.), choć nie można mówić, iż miała miejsce szersza polityczna debata w tej sprawie. Trudno też powiedzieć, że ktokolwiek z ważniejszych aktorów życia publicznego miał świadomość złożoności skutków jego realizacji.

Miarą sukcesów transformacji postkomunistycznej mogą być obiektywne dane (niekoniecznie statystyczne), które pozwalają zestawić jakiś kraj w porównaniu z innymi albo (i) porównać stan aktualny (rok 2014) z punktem wyjścia (rok 1989). Wg dość zgodnej opinii badaczy (bez względu na sympatie polityczne), polską gospodarkę w poł. 1989 roku nazwać można bankrutem. Polska miała najgorszą sytuację ekonomiczną z krajów Europy Środkowej (zadłużenie, nie była ona w stanie spłacać kredytów ani zaciągać nowych, a inflacja była większa tylko w Jugosławii)<sup>3</sup>.

Plan Balcerowicza (w tym prywatyzacja, demonopolizacja, liberalizacja, deregulacja) doprowadził do opanowania inflacji i ułatwił regulację zadłużeń z Klubem Paryskim (1991r.) i Londyńskim (1994 r.). Wielkie znaczenie dla przemian ekonomicznych w Polsce miało też wejście do Unii Europejskiej (2004 r.). Dzisiaj, po 25 latach, które upłynęły od startu transformacyjnego i 10 lat obecności w UE możemy mówić o sukcesie. W sumie, od r. 1989 nasze PKB aktualnie stanowi 250% stanu wyjściowego. W ciągu 10 lat nasz PKB zwiększył się o 48,7%, a w czasach kryzysu po r. 2008 o ponad 20%. Nastąpił czterokrotny wzrost zagranicznych inwestycji. PKB per capita w stosunku do średniej UE wzrósł z 51% do 67%.

Sukcesy Polski, mierzone przez te syntetyczne wskaźniki są niewątpliwe i jaskrawo kontrastują z tym krajami postkomunistycznymi, gdzie obserwujemy zaniechania i spowolnienie reform. Do nich należy też z pewnością Ukraina. Miarą sukcesów (i porażek) mogą być oceny, których dokonuje większość obywateli, co prezentują różne badania sondażowe i inne formy wypowiedzi. Oceny te nierzadko związane są z walką polityczną i można je niekiedy traktować jako próby deprecjacji przeciwnika i kreowania korzystnej autoprezentacji. Niekiedy związane są z polityką historyczną różnych partii i polityków (por.: [w:] Magierska 2010, Romanowski 2013). Niemniej

---

<sup>3</sup>Informacje dotyczące kondycji gospodarczej krajów Europy Środkowej w końcu lat 80. można znaleźć nie tylko w opracowania specjalistycznych, ale także publicystyce (za sprawą obchodów 25-lecia transformacji): W. GADOMSKI *Ćwierć wieku po wielkiej zmianie*, „Gazeta Wyborcza” 14.04.2014, „10 lat w Unii”, Dodatek do „Gazety Wyborczej” 30.04.2014.

jednak w zalewie propagandowo-marketingowych tekstów znajdziemy niewiele rzetelnych materiałów i solidnych tekstów analitycznych.

Nie jest rzeczą możliwą dokonywanie tu przeglądu istniejących badań sondażowych i innych opracowań. Z konieczności ograniczę się do nader selektywnego i pobieżnego potraktowania dostępnych materiałów. Można jednak się pokusić o sformułowanie ogólniejszych wniosków.

Najogólniej można powiedzieć – opierając się na aktualnych reprezentatywnych badaniach sondażowych – iż społeczeństwo polskie zaakceptowało transformację (Giza, Sikorska 2012)<sup>4</sup>. Porównując III RP z PRL ocenia się ją wyżej. Tak czyni ok. 50% Polaków, a 1/3 jest odmiennego zdania. III RP lepiej oceniają „wygrani” transformacji: przedsiębiorcy, pełniący funkcje kierownicze, specjaliści.

Wyraźnie niższe oceny wypowiadają osoby starsze, gorzej wykształcone, rolnicy, robotnicy i bezrobotni. Generalnie te grupy są bardziej skłonne do akceptowania egalitaryzmu jako wytycznej polityki społecznej i rozwiązań statystycznych w gospodarce. Można też powiedzieć, że w ocenach III RP istnieją znaczne rozbieżności ocen z przewagą akceptacji. Szczególnie w zbiorowościach ludzi lepiej wykształconych i charakteryzujących się wyższym statusem materialnym niż przeciętna.

Do zalet III RP, w porównaniu z PRL zalicza się z reguły szeroko rozumianą wolność, dobre zaopatrzenie, poczucie cywilizacyjnego awansu, możliwość wyjazdu i pracy za granicą. Istotne jest wejście Polski do UE i NATO: 89% wg badań CBOS (kwiecień 2014 r.) jest za uczestnictwem Polski w UE. Generalnie akceptowana jest integracja europejska, obecność Polski w NATO i związane z tym bezpieczeństwo narodowe.

PRL – generalnie – oceniany jest jako okres komunistycznej niewoli i radzieckiej okupacji, bowiem do jego podstawowych wad zalicza się brak wolności politycznych i obywatelskich, złe zaopatrzenie. Jego zaletą była jednak dostępność pracy (43% badanych). Natomiast w III RP najbardziej dokuczliwą dziedziną życia jest bezrobocie (72% badanych), zła służba zdrowia i wzrost nierówności. I choć wielu Polaków irytuje swoista propaganda sukcesu, uprawiana aktualnie z okazji 25-tej rocznicy wyborów do Sejmu (1.05.1989 r.) i dziesięciolecia przynależności do UE (1.05.2004 r.), to w przypadku Polski można mówić o relatywnie udanej transformacji

---

<sup>4</sup>Istnieje też wiele podsumowań na temat polskiej transformacji także w publicystyce: J. KURSKI *Nasze najlepsze 10 lat*, „Gazeta Wyborcza” 30.04.-1.05.2014 (omówienie badań CBOS przeprowadzonych 6-12.02.2014); A. LESZCZYŃSKI *Tego nam brakuje do szczęścia*, „Gazeta Wyborcza” 2-4.05.2014, (omówienie badań TNS Polska, przeprowadzonych dla „Gazety Wyborczej” 11-16.04.2014 r.).

postkomunistycznej w Polsce<sup>5</sup>.

Podkreślam słowo „relatywnie” o czym zapominają niektórzy liberałowie, pisząc nierzadko gloryfikację planu Balcerowicza i sukcesów gospodarczych III RP.<sup>6</sup> Niemniej społeczne koszty zmian postkomunistycznych, inspirowanych ideologią neoliberalną są wysokie (por. w: Kowalik 2010, 2005; Walicki 2013, Kołodko, Tomkiewicz 2009; Reykowski 2013, Kozłowski, Wojtysiak-Kotlarski 2014; Król 2014, Modzelewski 2013). Coraz powszechniejsza staje się świadomość kosztów społecznych transformacji i dostrzeganie faktu, iż neoliberalny kapitalizm (TINA) jest tylko jedną z form tego typu organizacji społeczno-gospodarczej. Pojawiają się też prognozy, iż możliwe są ruchy antysystemowe młodych i wykluczonych<sup>7</sup>.

Tak więc sukces polskiej transformacji jest doprawdy relatywny. Wyraźnych i realistycznych zarazem alternatyw wobec ukształtowanego jak dotąd modelu społeczno-gospodarczo-politycznego nie widać. . . Nie stworzyła ich jak dotąd lewica predysponowana politycznie do intensywnej pracy koncepcyjnej w tej dziedzinie.

## Transformacja na Ukrainie: próba bilansu

Głębsza analiza przyczyn nieudanej transformacji na Ukrainie wymagałaby rozległej historycznej retrospektywy, która w tym miejscu podjęta być nie może. Szczególnie dużo miejsca zajmowałyby w niej relacje z Rosją i Polską. Można jednak podjąć próbę nakreślenia historycznego kontekstu.

W tym miejscu przypomnieć należy, iż kraj ten (Ruś Kijowska) do początków XIII w., gdy nastąpił jego podbój przez Tatarów był mocarstwem regionalnym, a później, po osłabieniu Złotej Ordy dostał się on pod panowanie państwa polsko-litewskiego i stał się przedmiotem wielowiekowej rywalizacji z Rosją. Wyszła ona – jak wiemy – z tej rywalizacji zwycięsko, dokonując zaborów ziem tego państwa, włącznie z większością Ukrainy (ostatecznie w r. 1795) (por. w: Bazyłow 2005, Serczyk 1990). W drugiej połowie XIX w. mamy do czynienia z budzeniem się świadomości narodowej mieszkańców Ukrainy, a w końcowej fazie I wojny światowej z nieudanymi

---

<sup>5</sup>Ponownie warto odwołać się do najbardziej aktualnych komentarzy prasowych: J. KURSKI *Nasze najlepsze 10 lat*, cyt. wyd.; A. LESZCZYŃSKI *Tego nam brakuje do szczęścia*.

<sup>6</sup>Podsumowania takiego dokonuje komentator i publicysta: W. GADOMSKI *Ćwierć wieku po wielkiej zmianie*, „Gazeta Wyborcza” 14.04.2014 r.

<sup>7</sup>Między innymi wskazuje na to K. Modzelewski w wywiadzie: *Wkurzył się Pan? Światnie*, (rozmawia G. Sroczyński), „Gazeta Wyborcza” 14-15.09.2013.

próbami tworzenia własnej państwowości. Ostatecznie większa część Ukrainy, mając status republiki, weszła w skład ZSRR, a ok. 1/5 do II RP. Okres rządów Stalina na Ukrainie, sposób realizacji uprzemysłowienia i kolektywizacji charakteryzował się nawet na tle ówczesnie wielkiej represyjności wyjątkowym okrucieństwem. Włącznie z przeprowadzeniem planowej akcji potęgującej skutki głodu (1931-33) (Waldenberg 1992). Stąd zrozumiałe stają się nadzieje, które część społeczeństwa ukraińskiego wiązała z II wojną światową i możliwym w niej zwycięstwem III Rzeszy (Zabużko 2013). Tendencje niepodległościowe ożywają na Ukrainie w latach 80., zwłaszcza w okresie rządów M. Gorbaczowa. Po nieudanym puczu Giennadija Janajewa w Moskwie (VIII 1991) Rada Najwyższa Ukrainy proklamowała niepodległość (24 VIII 1991). Wybory prezydenckie wygrał jesienią 1991 r. Leonid Krawczuk, którego można nazywać komunistą orientacji niepodległościowej, a powszechne referendum (ponad 90%) zatwierdziło niepodległość. W początkach lat 90. zaczynają powstawać partie polityczne, kształtują się załączki demokratycznego systemu politycznego, który ewoluuje w kierunku typu prezydenckiego. W czerwcu 1996 r. (prezydentem był wtedy Leonid Kuczma) uchwalono konstytucję, stabilizującą ustrój prezydencko-parlamentarny i podporządkowującą rząd prezydentowi. Powoli natomiast realizowano reformy gospodarcze. Nie przeprowadzono konsekwentnej prywatyzacji zaniedbanego rolnictwa. Na skutek prywatyzacji (z reguły działały niejasne powiązania władzy i biznesu) przemysłu i sfery usług w ręce tzw. oligarchów dostały się największe zakłady i powstała grupa ludzi bardzo bogatych. Wg szacunkowych (ale dość zgodnych) danych, 10 najbogatszych Ukraińców ma 20% rocznego PKB (por.: Pogorzelski 2014, Żołud, Kaliszuk 2014). W żadnym sensie nie można mówić o istnieniu na Ukrainie od czasów uzyskania niepodległości jednolitej, konsekwentnie realizowanej koncepcji rozwoju ekonomicznego. Dlatego pomoc finansowa jest niewielka, ponieważ Ukraina nie podporządkowała się zaleceniom Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, których jest członkiem od 1992 r. Napływ kapitału zagranicznego obniża też w poważnym stopniu wszechobecna korupcja. Potencjalni inwestorzy (nierzadko w obawie przed wymaganymi przez decydentów haraczami) rezygnują z aktywności w tym regionie. Wg szacunków ekonomistów, transfery ukraińskich emigrantów do kraju przewyższają bezpośrednie inwestycje kapitału zagranicznego. Miarą klęski gospodarczej Ukrainy jest fakt, że PKB z 2013 roku stanowi tylko 70% dochodu z roku 1991!!!

Nie możemy więc mówić o stagnacji ekonomicznej, lecz o stanie głębokiej, ekonomicznej zapaści. Powiedzieć też należy, iż poziom życia prze-

ciętnego mieszkańca Ukrainy nazwać można relatywnie niskim, nawet na tle republik dawnego ZSRR (w r. 2012 PKB per capita wynosił 3010 euro, w Rosji 10 026, a w Białorusi 5203)<sup>8</sup>.

Pierwszorzędne znaczenie dla sytuacji gospodarczej i możliwości transformacyjnych Ukrainy ma fakt, że znajduje się ona w obszarze dawnego imperium ZSRR a powstała na jego gruzach Rosja nigdy nie przestała jej traktować jako swej strefy wpływów.<sup>9</sup>

Pamiętać też należy o dawnych powiązaniach gospodarczych obu państw, mających swą metrykę jeszcze od czasów RWPG. Rosja stanowi dla Ukrainy ważny rynek pracy. Jest także rynkiem zbytu dla wielu produktów przemysłu ciężkiego, samolotowego, chemicznego, eksporterem (będąc praktycznie monopolistą) gazu ziemnego, ropy naftowej. Dla Rosji Ukraina posiada pierwszorzędne znaczenie gospodarcze ze względu na tranzyt źródeł energii do Europy Zachodniej i plany rozszerzenia Unii Celnej i Euroazjatyckiej (ma to nastąpić w 2015 roku). Integracja Ukrainy z Unią Europejską i NATO oznaczałaby dla Rosji wyjście z jej strefy wpływów, utratę baz wojskowych. Także prestiżową klęskę i upadek marzeń o reaktywowaniu imperium.

Oddziaływanie wszystkich tych czynników wyjaśnia reakcję Rosji w sprawie inkorporacji Krymu, wspieranie różnymi metodami secesyjnych dążeń wschodnich obwodów Ukrainy (ługański i doniecki). Rosja korzystając z tego, że na terenach Ukrainy zamieszkuje ok. 17% Rosjan (Bohun 2014) posługuje się technikami wypróbowanymi w Naddniestrzu i Gruzji (Abchazja i Osetia Płd.), organizując ruchy separatystyczne, składające się głównie z miejscowych Rosjan. Z dużym powodzeniem – dodajmy – o czym świadczy przypadek Krymu i wojny domowej tłącej się w Donbasie. Ta „pełzająca secesja” w najwyższym stopniu destabilizuje pod każdym względem Ukrainę, uniemożliwiając choćby podjęcie niezbędnych reform ekonomicznych.

Analizowałem jak dotąd zagadnienie wpływu Rosji na możliwości i tempo procesów transformacyjnych w Ukrainie, głównie w aspekcie ekonomicznym. Ale jest on generalnie negatywny również jeśli chodzi o szanse zbudowania wysokiej jakości demokracji i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Prezydent Władimir Putin skłonny jest popierać reżimy autorytarne, które mają prorosyjski charakter. Przykładem może być Białoruś i Ukraina,

---

<sup>8</sup>Zauważyć trzeba, iż są w dawnym ZSRR republiki znacznie biedniejsze, np. Mołdawia, Uzbekistan, Kirgistan Tadżykistan: A. KUBLIK *Jak Moskwa uwiązała byłe republiki ZSRR*, „Gazeta Wyborcza” 3.03.2014.

<sup>9</sup>Można się tu odwołać do rozmowy: *Rosja nie zrezygnuje z Ukrainy*, (z W. Mędrzyckim rozmawia T. Bohun i J. Krawczyk), „Mówią Wieki” 5/2014.

rządzona przez Wiktora Janukowycza (Michnik 2014). Rosja na przełomie 2004 i 2005 r. była wręcz wroga „pomarańczowej rewolucji”, a później wobec rządów prezydenta W. Juszczenki (sprawował on tę funkcję w latach 2005-2010).

Do kolejnych ważnych uwarunkowań międzynarodowych sytuacji Ukrainy należy polityka Unii Europejskiej i ogólniej tzw. Zachodu. Zauważyć tu trzeba, iż bezpośrednie interesy gospodarcze znacznie silniej wiążą Unię Europejską z Rosją niż z Ukrainą, m.in. ze względu na uzależnienie Zachodniej Europy od rosyjskich źródeł energii (zwłaszcza gazu ziemnego). Integracja gospodarcza Ukrainy z Europą to raczej interes długofalowy UE, zajętej wychodzeniem z kryzysu ekonomicznego i bieżącymi problemami. Dodajmy też, że mocno podzielonej różnymi interesami i poglądami w sprawie polityki wobec Rosji<sup>10</sup>. Ponadto, UE i MFW oczekują od Ukrainy daleko idących oszczędności i wielu działań, które pogorszą sytuację materialną większości obywateli. Może to wpłynąć na dalszą destabilizację polityczną Ukrainy, której szalenie potrzebny jest ponadpartyjny, sprawny rząd pojednania narodowego.

Choć wybrany już w I turze wyborów (25.05.2014 r.), w której uzyskał 54,7% głosów nowy prezydent Petro Poroszenko stwarza nadzieję na powstanie skutecznego, reformatorskiego centrum, to jednak jego elekcję można traktować tylko jako pierwszy obiecujący zwiastun pozytywnych dla Ukrainy rozstrzygnięć. To co najtrudniejsze jest dopiero przed nami.

Do realizacji bardzo trudnych reform potrzebna jest społeczna akceptacja władzy i jednolitość, zwartość elit politycznych. I tu powiedzieć trzeba dobitnie, iż póki co, Ukraina jest zaprzeczeniem spełnienia tych warunków.

Różne badania ilustrują głębokie rozczarowanie społeczeństwa ukraińskimi elitami władzy, a szczególnie bolesne frustracje są związane z „pomarańczową rewolucją”, która w żadnej dziedzinie nie zrealizowała oczekiwań społecznych, związanych z modernizacją, likwidacją korupcji, nieuzasadnionych nierówności. Jest bardzo symptomatyczne, iż bohaterka „pomarańczowej rewolucji” Julia Tymoszenko, więziona w czasach prezydentury W. Janukowycza, w ostatnich wyborach prezydenckich uzyskała tylko 13% głosów. Z wielu badań sondażowych, przeprowadzanych w ostatnich latach na Ukrainie wynika silne i powszechne przekonanie, że po r. 1991 nie było tam żadnej władzy, która służyłaby narodowi. Dostrzeganie patologii władzy i rozczarowanie ojczystym krajem jest szczególnie silne wśród mło-

<sup>10</sup> Analiza dotycząca wskazanej problematyki omawiana również na łamach publicystyki: T. BIELECKI *Mało chętnych, by izolować Putina*, „Gazeta Wyborcza” 13.05.2014; M. RACHID CHEHAB *Welcome to Londongrad*, „Gazeta Wyborcza” 5-6.04.2014.



dzieży (Pogorzelski 2014). Wiele dają do myślenia wyniki badań na temat postrzegania warunków sukcesu życiowego. Na Ukrainie, dokładnie odwrotnie niż w Unii Europejskiej, ludzkiej inteligencji i zdolności nie postrzega się jako najważniejszych czynników kariery zawodowej, gdyż o wiele ważniejsze jest posiadanie wpływowych członków rodziny, „układy”, korupcja itp. (Pogorzelski 2014). Kolejną przeszkodą w reformowaniu Ukrainy są potężne grupy interesów, którym zależy na podtrzymywaniu takiego systemu polityczno-gospodarczego, opartego na korupcji (Wilczak 2014). Należy do nich (generalnie) administracja i oligarchowie, którzy stanowią podręcznikowy przykład nadużyć powstałych na styku polityki i biznesu (por.: Wiatr 2014, Wójcicki 2013). W tym miejscu przypomnieć należy, iż próby liberalnych reform ekonomicznych, podjęte w roku 1999 przez ówczesnego premiera W. Juszczenkę zostały storpedowane przez oligarchów i doprowadziły do jego dymisji.

Trudno jest też wskazać niewątpliwe ogólnoukraińskie autorytety. Być może – ale postawmy tu znak zapytania – funkcję tę zaczęły wypełniać różne Kościoły, których prestiż, pozycja materialna, możliwość działania wyraźnie wzrosły po roku 1991.

Na koniec zadajmy pytanie, jak trwający od pół roku<sup>11</sup> w ostrej formie kryzys na Ukrainie wpłynie na transformację?

Odpowiedź na to pytanie jest tym trudniejsza, że wielokrotnie doświadczeni politycy, a także renomowani analitycy mylili się w swych prognozach. Znakomita większość nie przewidywała wydarzeń na kijowskim Majdanie na przełomie 2013 i 2014 roku. Ale wstępna odpowiedź na to pytanie rysowała się już w moich dotychczasowych wywodach. Zreasumujmy je zatem.

Konflikt rosyjsko-ukraiński, zawierający w sobie elementy wojny domowej, groźba „pełzającej secesji” obwodów wschodnich, sankcje gospodarcze Rosji, skonfliktowanie elit i partii politycznych i niezdecydowane poparcie Unii Europejskiej i w ogóle Zachodu dla reform, tudzież zbyt obciążające reformy, trudne do przyjęcia dla Ukraińców nie sprzyjają prowadzeniu transformacyjnych reform. Ale trudne sytuacje mogą skłaniać do wyboru pewnych opcji i sprzyjać determinacji w ich realizowaniu.

Dopiero teraz – twierdzą niektórzy – powstaje naród ukraiński i mamy „ukrainizację” Ukrainy, powstaje nowa pamięć zbiorowa, w której będzie miejsce na różne dramatyczne wydarzenia i przepracowanie tematu stalinizmu<sup>12</sup>.

<sup>11</sup>Odnosząc wskazany przedział czasowy do czerwca 2014 roku.

<sup>12</sup>Rozmowa na ten temat ukazała się w „Mówią Wieki” 2014/5, (W. MĘDRZYCKI *Rosja nie zrezygnuje z Ukrainy*).

Bardzo wiele zależy od nieznanych – a tym samym nieprzewidywalnych – działań głównych podmiotów, ich percepcji sytuacji i własnych interesów. A także zaniechań, które w dziejach świata odgrywały i odgrywają niekiedy potężną rolę. Można więc powiedzieć, że w tej sytuacji prognozy dotyczące Ukrainy obarczone są dużą dozą ryzyka.

## Zakończenie

Pisząc o procesach transformacji postkomunistycznej w Polsce i Ukrainie nie unikałem ocen związanych z ich zaawansowaniem i czynnikami warunkującymi skuteczność zmian systemowych i powstawania nowego ładu instytucjonalnego. Teraz na przykładach polskich i ukraińskich podejmę próbę podsumowania wpływu różnych czynników, ich relatywnego znaczenia dla przemian ustrojowych w tych krajach, niekiedy odnosząc się porównawczo do innych przypadków historycznych.

1) Czynnikiem – co najmniej spowalniającym – postkomunistyczne transformacje są rządy polityków neokomunistycznych, zwłaszcza w okresie podejmowania kluczowych decyzji ustrojowych. Słabe efekty transformacji na Ukrainie, a także w innych krajach, np. w Rumunii i Bułgarii można tłumaczyć oddziaływaniem tego czynnika. Pozwalają także zrozumieć jej wolne tempo, zastoje, regresy. Oczywiście nie jest to jedyny oddziałujący tam czynnik. Należą pamiętać także o podłożu historycznym, kulturze politycznej, uwarunkowaniach międzynarodowych itp., o których piszę dalej. Słowem, należy stosować dyrektywy wieloczynnikowej etiologii w wyjaśnianiu zjawisk politycznych. Także transformacyjnych przemian.

Przypadek Polski jest pod tym względem radykalnie odmienny. Wprawdzie istotną rolę w pierwszym okresie przemian odegrał Wojciech Jaruzelski, nie sposób jednak traktować go w r. 1989 jako komunistę – nie wchodzi tu w ewolucję jego poglądów, gdyż wspierał on intensywnie demokratyczne reformy polskiej transformacji. Z kolei L. Balcerowicz – osoba kluczowa dla polskiej rewolucji w sferze gospodarczej – miał wprawdzie w swoim życiu okres PZPR-owski, to jednak uformowały go (chyba ostatecznie) lektury mistrzów szkoły chicagowskiej, F. A. Hayek i dyrektywy konsensusu waszyngtońskiego. Ponadto, Polska w całym okresie PRL miała próby i teorie reformowania gospodarki socjalistycznej. Wymienić tu należy O. Langego, Cz. Bobrowskiego, M. Kaleckiego, W. Brusa), zaś u schyłku PRL (grudzień 1988 r.) to M. Wilczek, minister przemysłu w rządzie M. Rakowskiego, zgłosił radykalny (i przyjęty) projekt polskiej drogi do kapitalizmu (Stankiewicz 2007).

2) Czynnikiem ułatwiającym utrzymanie demokracji, budowę demokratycznego systemu politycznego – także w okresie postkomunistycznej transformacji – jest jednolitość narodowa, etniczna, religijna danego państwa (por.: Dahl 1995, Huntington 1995). Transformacja postkomunistyczna prawie zawsze oznacza ożywienie aspiracji niepodległościowych określonych państw, mniejszości narodowych. Prawie zawsze pojawiają się w takich przypadkach żądania autonomii dla różnych grup etnicznych czy regionalnych. Przykładów dostarcza tu w obfitości dawna Jugosławia i obszar dawnych republik postradzieckich. Należy do nich Ukraina, zamieszkiwana przez stosunkowo liczną mniejszość rosyjską<sup>13</sup>, której aspiracje secesyjne wspiera i potęguje działanie sił zewnętrznych.

Owo rozbitcie narodowe, etniczne i stan „pełzającej” wojny domowej szalenie komplikuje wypracowanie i realizację z natury swej bardzo trudnych reform ekonomicznych i instytucjonalnych.

3) Względna słabość walczących stron polegająca na tym, iż żadna z nich nie osiągnęła zwycięstwa w wyniku długotrwałego konfliktu, bywa nierzadko dla nich przyczyną rozpoczęcia negocjacji i wypracowania długofalowych programów działania. Stanowiąc też może początek procesów transformacji. Modelowym przypadkiem może być dla nas polski Okrągły Stół, stanowiący dla państw Europy Środkowo-Wschodniej prototypowy wzór porozumień i ewolucyjnego, pokojowego odchodzenia od komunizmu (Reykowski 2002). Ale pod tym względem Polska nie była absolutnym pionierem. Wspomnieć tu należy o *Wspaniałej Rewolucji* w Anglii (1688-1689), „defrankizacji” Hiszpanii po śmierci caudillo (1975 r.), odchodzeniu od dyktatury Pinocheta po roku 1988. Wszędzie tam porozumienie elit rozpoczęło demokratyzację systemu, choć z oczywistych powodów nie można nazywać ją transformacją postkomunistyczną (Burton, Gunther, Higley 1995). To, co łączy wszystkie te sytuacje, to porozumienie walczących, niegdyś ostro, skonfliktowanych stron jako nader efektywny początek ważnych zmian w systemie polityczno-gospodarczym.

4) Pierwszorzędne znaczenie dla procesów transformacji ma też „stan ducha” elit politycznych, jej świadomość polityczna.

Bardzo istotnymi jej składnikami, warunkującymi początek transformacji jest stosunkowo powszechne odczucie kryzysu istniejących rozwiązań w sferze gospodarki i polityki, obejmujące nie tylko opozycję polityczną, lecz także rządzące elity (Pakulski 1991). Przy czym chodzi o coś znaczą-

---

<sup>13</sup>Istnieją także inne mniejszości, które stanowią nie więcej niż 5% populacji (Tatarzy, Białorusini, Mołdawianie, Węgrzy).

nie więcej niż krytykę różnych dziedzin życia: o poczucie nienaprawialności i „zużycie” jakiegoś systemu w całości. Nie musi stąd wynikać wcale konkretny program naprawczy – a w każdym razie mogą być one bardzo różne lecz pewnością tworzą otwartość na propozycje zmian nawet o radykalnym charakterze (Rakowski 2009). Tak też oceniała komunizm nawet poważna część rządzących elit partyjnych w drugiej połowie lat 80. Duże znaczenie dla tej krytyki miała „pierestrojka” Michaiła Gorbaczowa. W efekcie ostatecznie – jak sądzę – w euroamerykańskiej części świata upadło przekonanie, iż komunizm stanowi wartościową alternatywę wobec kapitalizmu i demokracji liberalnej.

Przekonanie to stanowiło ważny składnik „świadomości przedtransformacyjnej” i „transformacyjnej”. Równie ważnym „pozytywnym” elementem tej świadomości była akceptacja demokracji liberalnej i kapitalizmu jako instytucji niezbędnych dla funkcjonowania zdrowego społeczeństwa.

Myślę, że te dwa przekonania różnie zresztą się artykułujące, są podstawowe dla podjęcia decyzji transformacyjnych. Pamiętajmy też, że na decyzje elit władzy istotny wpływ miał neoliberalizm, który wówczas przeżywał szczyty popularności.

5) Na powodzenie transformacji postkomunistycznej wpływać może też silnie otoczenie międzynarodowe. Wpływ ten może być *wielopostaciowy*, np. dyfuzja wzorów, stosunki gospodarcze, uczestnictwo w blokach militarnych. Może też być *negatywny* bądź *pozytywny*, przyjmując określone kryteria oceny. Znakomitymi przykładami owego wpływu jest dla nas Ukraina i Polska. Zresztą jest to sprawa ogólniejszej natury, bo dotyczyć to może reform, zmian ustrojowych przeprowadzonych w różnych krajach i epokach, np. okupacja aliantów po II wojnie światowej w Niemczech, Japonii, Włoszech doprowadziły do powstania tam demokratycznych systemów politycznych. Bywa i odwrotnie, gdyż np. zajęcie w latach 1944-45 przez ZSRR Europy Środkowo-Wschodniej doprowadziło do zniszczenia załączków demokracji i powstania państw totalitarnych, a niekiedy autorytarnych.

Inny przykład. Istotną rolę w konsolidacji i rozwoju gospodarki rynkowej a także kształtowaniu się demokratycznych praktyk wielu państw postkomunistycznych odgrywać może ich obecność w ponadnarodowych strukturach gospodarczych i politycznych. Szczególne zaś znaczenie ma ich członkostwo w Unii Europejskiej.

6) Ważna jest też funkcjonująca w danym społeczeństwie kultura polityczna, jeśli rozumieć przez nią całokształt postaw i wzorów działania wobec polityki, istniejący w danym systemie politycznym (por.: Jabłoński

1998; hasło „kultura polityczna” Antoszewski, Herbut 1995). Zakres tak rozumianej kultury politycznej jest bardzo szeroki i może obejmować religię, światopoglądy, stereotypy, formy legitymizacji władzy, symbole polityczne, charakter narodowy, pamięć zbiorową. Można powiedzieć, że w przypadku Ukrainy wyraźnie negatywną rolę odegrał brak tradycji funkcjonowania demokratycznej kultury politycznej, faktyczny brak niepodległości, totalitaryzm. W PRL, choć należała ona też do państw realnego socjalizmu, pod wieloma względami sytuacja wyglądała inaczej. System polityczny był nieporównywalnie mniej opresywny, szerokie były obszary przyzwalanej wolności i tolerancji, w pamięci zbiorowej zachowały się doświadczenia reform gospodarczych całego systemu w okresach kryzysowych. Pierwszorzędne znaczenie miało też istnienie opozycji i Kościoła i ich alternatywnych propozycji względem komunistycznych (Friszke 2007). Wszystkie te czynniki odegrały pierwszorzędą rolę w przebiegu transformacji w Polsce. Zresztą trudno jest o ostateczne wnioski, jesteśmy wszak w samym środku rozwojowej i dynamicznej sytuacji.

## Literatura

- ANDRUSIECZKO P. (2014), Kto demontuje Ukrainę, „Gazeta Wyborcza”, 2-4 maja.
- ANTOSZEWSKI A., HERBUT R. (1995), Leksykon politologii, Atlas, Wrocław.
- ASH T.G. (1990), Pomimo i wbrew – eseje o Europie Środkowej, Polonia, Warszawa.
- BAZYLOW L., WIECZORKIEWICZ P. (2005), Historia Rosji, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław.
- BIELECKI T. (2014), Mało chętnych, by izolować Putina, „Gazeta Wyborcza”, 17 kwietnia.
- BODIO T. (2010), (RED.), Przywództwo, elity i transformacje w krajach WNP. Problemy metodologii badań, tom I, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- BODIO T., WOJNICKI J., ZAŁĘSKI P. (2006), Modele transformacji państw postkomunistycznych, „Społeczeństwo i polityka”, nr 2.
- BODIO T. (2010), Wyjaśnienia cywilizacyjne w badaniach transformacji państw Azji Centralnej, [w:] Przywództwo elity i transformacje w krajach WNP. Problemy metodologii badań, red. T. Bodi, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- BOHUN T. (2014), Chruszczow i Krym, „Mówią wieki”, nr 4.
- BOHUN T. (2014), Spór o granice po radziecku, „Mówią wieki”, nr 4.
- BURTON M., GUNTHER R., HIGLEY J. (1995), Elity a rozwój demokracji, [w:] Władza i społeczeństwo, red. J. Szczupaczyński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- CHAŁUBIŃSKI M. (2011), Transformacje systemowe. Kilka uwag o dylematach badawczych transformacji postkomunistycznej, [w:] Myśli społecznych splątanie, (red. zbiorowa), Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa, Katowice.

- CHOŁAJ H. (2011), Powrót olbrzyma w zglobalizowanym świecie, Oficyna Wydawnicza Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa.
- DAHL R. (1995), Demokracja i jej krytycy, „Znak”, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków-Warszawa.
- FRISZKE A. (2007), Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL, Biblioteka „Więzi”, Warszawa.
- FRISZKE A. (2014), Rzeczywistość prześcignęła Okrągły Stół, „Res Humana”, nr 3.
- GADOMSKI W. (2014), Ćwierć wieku po wielkiej zmianie, „Gazeta Wyborcza”, 14 kwietnia.
- GULCZYŃSKI M. (2004), Panorama systemów politycznych, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.
- GOMUŁA W. (2002), Transformacja, [w:] Encyklopedia socjologii, red. Kwaśniewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- GÓRKA M. (2010), Okrągły Stół – sukces czy zmowa elit, „Wrocławskie Studia Polityczne”, nr 11.
- GIZA A., SIKORSKA M., (2012) (RED.), Współczesne społeczeństwo polskie, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- HUNTINGTON S. P. (1995), Trzecia fala demokratyzacji, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- JABŁOŃSKI A., SOBKOWIAK L., (1998) (RED.), Kultura polityczna i jej przemiany, [w:] Studia z teorii polityki, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- KALISZUK G. (2014), Gorączka na Ukrainie, katar w regionie, „Nowa Europa Wschodnia”, nr 3-4.
- KARWAT M. (2010), O subtelnościach badań nad państwami autorytarnymi. Refleksja metodologiczna, [w:] Przywództwo, elity i transformacje w krajach WNP. Problemy metodologii badań, red. T. Bodio, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- KOŁODKO G. W., TOMKIEWICZ J., (2009) (RED.), 20 lat transformacji. Osiągnięcia, problemy, perspektywy, Akademia Leona Koźmińskiego i Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- KOMOROWSKI B. (2011), Nie ma wolności bez nowoczesności, (rozmawia J. Paradowska i J. Baczyński), „Polityka”, nr 20.
- KOWALIK T. (2010), Kapitalizm niejedno ma imię, [w:] Zrozumieć nowoczesność. Księga Jubileuszowa Zygmunta Bauman, red. A. Chrzanowski, W. Godzic, A. Zeidler-Janiszewska, Wydawnictwo Oficyna, Łódź.
- KOWALIK T. (2005), Systemy gospodarcze. Efekty i defekty reform i zmian ustrojowych, Fundacja Innowacja, Warszawa.
- KOZŁOWSKI P., WOJTYSIAK-KOTLARSKI M., (2014) (RED.), G. W. Kołodko i ćwierćwiecze transformacji, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- KRÓL M. (2014), Byliśmy głupi, (rozmawia G. Sroczyński), „Gazeta Wyborcza”, 8-9 lutego.
- KUBLIK A. (2014), Jak Moskwa uwiązała byłe republiki ZSRR, „Gazeta Wyborcza”, 3 marca.

- KULA M. (2014), *Modernizacja wyzwaniem? Rzut oka na historię Polski*, [w:] *Kartki z socjologii historycznej*, M. Kula, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- KWAŚNIEWSKI A. (2014), *Z perspektywy osobistego doświadczenia*, „Res Humana”, nr 2.
- LEWANDOWSKI J. (2014), *Imperialne erzace Putina*, (rozmawia R. Grochal), „Gazeta Wyborcza”, 2 kwietnia.
- MAGIERSKA A. (2010), *Dwudziestolecie 1989-2009. Wykorzystany czy stracony czas?*, „Społeczeństwo i polityka”, nr 1(22).
- MARKOWSKI R. (2014), *Tęsknota za twardą ręką*, (rozmawia J. Żakowski), „Polityka”, nr 36.
- MĘDRZYCKI W. (2014), *Rosja nie zrezygnuje z Ukrainy*, (rozmawiają T. Bohun i J. Krawczyk), „Mówią Wieki”, nr 5.
- MICHNIK A. (2014), *Już nie wolno się cofać*, „Gazeta Wyborcza”, 17 kwietnia.
- MICHNIK A. (2014), *Wykorzystaliśmy szansę daną przez historię*, „Gazeta Wyborcza”, 6 kwietnia.
- MODZELEWSKI K. (2013), *Wkurzył się Pan? Świetnie*, (rozmowa G. Sroczyńskiego), „Gazeta Wyborcza”, 14-15 września.
- MODZELEWSKI K. (2013), *Zajeżdżmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Wydawnictwo ISKRY, Warszawa.
- MORAWSKI W., (2010) (RED.), *Modernizacja Polski. Struktury-agencje-instytucje*, Akademia Leona Koźmińskiego i Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- ONYSZKIEWICZ J. (2014), *Doktryna Putina*, „Gazeta Wyborcza”, 4 kwietnia.
- PAKUŁSKI J., HIGLEY J. (1992), *Rewolucje i transformacje elit władzy w Europie Wschodniej*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- PAKUŁSKI J. (1991), *Rewolucje wschodnioeuropejskie*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- POGORZELSKI P. (2015), *Barszcz ukraiński*, Wyd. Helion, Gliwice.
- RACHID CHEHAB M. (2014), *Welcome to Londongrad*, „Gazeta Wyborcza”, 5-6 kwietnia.
- RADZIWINOWICZ W. (2014), *Poroszenko vs Tymoszenko*, „Gazeta Wyborcza”, 31 marca.
- RAKOWSKI M. F. (2009), *Nie bądźcie moimi sędziami*, Rosner i Wspólnicy, Warszawa.
- RES HUMANA 2009/3 (100).
- RES HUMANA 2014/3 (130).
- REYKOWSKI J. (2002), *Okragły Stół jako mechanizm rozwiązywania makrospołecznych konfliktów*, [w:] *Podstawy psychologii politycznej*, red. K. Skarżyńska, Poznań.
- REYKOWSKI J. (2013), *Wolność gospodarcza jako ideologia*, „Studia socjologiczne”, nr 3.
- ROMANOWSKI A. (2013), *Historia wybiórcza*, „Gazeta Wyborcza”, 14-15 lutego.
- SERCZYK W. A. (1990), *Historia Ukrainy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław.
- SOROS G. (2014), *Putin jest agresywny bo jest słaby*, „Gazeta Wyborcza”, 29-30 marca.
- WALDENBERG M. (1992), *Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- WALICKI A. (2013), Bez sprawiedliwości nie ma wolności, (rozmowa K. Pilawskiego), „Przegląd”, nr 50.
- WALICKI A. (2013), Neoliberalna kontrrewolucja, „Gazeta Wyborcza”, 30 listopada – 1 grudnia.
- WALICKI A. (2013), Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii, Universitas, PAN, Kraków.
- WALICKI A. (2013), W Polsce nie było komunizmu, (rozmowa K. Pilawskiego), „Przegląd”, nr 49.
- WIATR J. J. (2006), Europa pokomunistyczna. Przemiany państw i społeczeństw po 1989 roku, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- WIATR J. J. (2014), Rewolucja ukraińska: szanse i zagrożenia, „Res Humana”, nr 2.
- WILCZAK J. (2014), Stan tymczasowy, „Polityka”, nr 15.
- WOLF-POWĘSKA A. (1998), Oswojona rewolucja. Europa Środkowo-Wschodnia w procesie demokratyzacji, Instytut Zachodni, Poznań.
- WÓJCICKI K. (2013), Ukraina – narodziny społeczeństwa obywatelskiego, „Sprawy międzynarodowe”, nr 4.
- WUJEC H. (2014), Uczyliśmy się demokracji w biegu, (rozmawiał P. Wroński), „Gazeta Wyborcza” 8 kwietnia.
- ZABUŹKO O. (2013), Ukraiński palimpsest, Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Wrocław.
- ŻOŁUCH O. (2014), Zaciskanie pasa, „Nowa Europa Wschodnia”, nr 3-4.



**Mirosław Chałubiński**

**'SUCCESSFUL' AND 'UNSUCCESSFUL' POST-COMMUNIST  
TRANSFORMATION. THE CASE OF POLAND AND UKRAINE**

*Abstract*

The article is a comparative study of the problem of post-communist transformation in Poland and in Ukraine. The starting point is the analysis of 'successful' and transformation which is treated as a certain type of modernisation that can happen after the collapse of the socialist system. The author raises the problem of all the historical and situational conditions that influenced 'successful' Transformation in Poland and 'unsuccessful' transformation in Ukraine. In conclusion the author underlines the key factors of effective transformation on the base of the research carried out. What seems to be inevitable in this analysis is ethology of the transformation.

The most important elements that affect the process of transformation are 1) Ethnic, national, and religious homogeneity in a given society; 2) the balanced power of all the sides involved in the fight connected with the fact that none of the sides won as the result of long-lasting conflict; 3) the influence of international approach (either positive and supportive or not) towards specific solutions in the field of economy and political systems in the given countries.



**Nataliia Pohorila\***

SOCIS Lviv, Ukraine

## APPLYING THE GREAT FRONTIER THEORY TO THE STUDY OF POLITICAL IDENTITY IN UKRAINE

### Introduction

The urgency of the issue of regional division in Ukraine is proven by the notorious events of the early 2014, known as Russian-Ukrainian conflict. It turned out that interregional differences in geography, economy, nationality and language identification are not only conducive to electoral split, but can be used as a pretext for the seizure of some parts of the country. From the beginning of Moscow's intervention, it became clear that the political identification of the Eastern region and Crimea made those regions of Ukraine easier targets for separatist politics than the other regions. West-East split in Ukraine is very popular rhetoric in electoral and publicist writings (Barrington and Faranda 2009, Bilychenko 2010, Birch 2000, Khmelko and Wilson 1998, Kubicek 2000, Malgin 2005, Nichoga 2010, O'Loughlin 2001,

---

\***Nataliia Pohorila** – dr, socjolog, skończyła studia na Taras Shevchenko National University w Kijowie; doktorat w Szkole Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk. Za interesowania badawcze: wartości polityczne i kultura polityczna, prywatyzacja na Ukrainie jako sposób legitymizacji nowej władzy, polityczne wartości w regionach Ukrainy. W 2011 roku wzięła udział w projekcie „Region, Nations and Beyond: An Interdisciplinary and Transcultural Reconceptualization of Ukraine”, kierowanym przez Profesora Ulricha Schmida z Uniwersytetu w St. Gallen w Szwajcarii, razem z zespołem międzydiscyplinarnym naukowców humanistycznych. W efekcie tej współpracy przygotowała analizę poczucia zazdrości w regionach Ukrainy. Jest również członkiem zespołu badawczego w projekcie „Homeownership and Societal Stability in Ukraine”, prowadzonego przez profesora Theodora Gerbera z Uniwersytetu Wisconsin.

Riabchuk 2003). However, there is no consensus on what the political identity of the 'East' and other regions is, where the borderline between the West and East is and how stable it is. This article is an attempt to present political identity of Ukrainian regions as being composed of four components: identification with Ukrainian state, leftist orientation, approval of the hypothetical union of Ukraine with Russia and Belarus and the attitude towards privatization of large enterprises. The study is not only the classification of 25 Ukrainian contemporary administrative regions, oblasts, into more or less coherent clusters, but tracing the changes that occurred in 2000-2010 in the cluster membership and interpreting the changes as the characteristic feature of the historical region. The data used in the paper is taken from the national annual monitoring 'Ukrainian Society' accomplished by the Institute of Sociology, National Academy of Ukraine, and has been conducted annually since 1992 on the representative sample of the adults in Ukraine, (N=1800). We used the data from the following years: 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2008, 2010 and 2012. The field stage was carried out by the research company SOCIS in January-February within the years 2000-2004, and in March-April of 2005.

Certainly almost everyone in humanities would agree that the 'West-East' split approach is a gross oversimplification. Comparing geographic, economic, ethno-linguistic and historical divisions, Andrey Malgin (2005) figured out that their intersection of historical, language in use and electoral regionalization produces three macro-regions (the West, Centre and South-East) and four 'sub-regions' (Galicia, Zakarpattia, Donbass and Crimea). The author implies that the culture, self-awareness and intensity of political processes in these four regions do not allow considering them as equal to other regions. Underlining the uneven intensity and quality of political culture within Ukrainian regions, Sara Birch (2000) defined some regions of Ukraine by historical development, while others – by economic criteria. John O'Loughlin (2001) emphasizes that voting in the districts, 450 smaller administrative regions of Ukraine, are in accordance with each other only in two historical regions – Galicia and Crimea. Therefore, only in these two regions voters demonstrate unanimous political behaviour, while in all other regions voting depends on many other variables than a 'region'.

The studies of political culture present the problem of nonlinearity of Ukrainian regionalization as weak coherence of the components of political culture in some regions comparing to others. Thus early study of political culture in Ukraine showed that in seven out of nine selected for the analysis regions the interest in politics was inversely correlated with political par-

ticipation (Golovacha et al. 1993). In 2002 this phenomenon was observed again: wide knowledge coincided with low political trust (the Centre and East), or high turnover coincided with far from being completed knowledge of Ukrainian politicians (Galicia) (Pohorila 2002). Weak correlation of the elements of political culture may be probably explained by the different speed of changes in political consciousness of a region. Thus during the research, which was the replica of the 1991 study of political culture, it was found out that interest in politics increased, and to the highest extent in the region with previously the lowest interest, Crimea, while political participation decreased in all regions. Altogether it changed the list of the regions where inconsistency in the elements of political culture was observed in the first study, at the beginning of 1991 (Golovacha et al. 1993).

The analysis of regional political culture, ethnic identity and voting behaviour brought about the use of such terms as 'strong' versus 'weak identity', or 'stable' versus 'ambivalent' or 'transitional identity'. Intuitively we perceive that 'stable' identities refer to the regions whose history to the maximum extent is defined by the two competing world powers: Western Europe and Russia. The 'strength' of the regional identity is ensured by the predictability of the voting behaviour: high turnover and pro-Western voting in the West and pro-Russian and pro-Communist choices in the East and South. In that sense, the identity which is apparently inconsistent can be defined as 'stable': the East-South (besides Crimea) presents permanent combination of belonging to Ukrainian ethnos, adherence to Russian language and culture with support for the independence of Ukraine (Arel 2006). In this case Central Ukraine reveals rather an 'ambivalent' identity, while its Russian speaking population here can change their choices from pro-Russia to pro-Western politicians.

The 'ambivalent' identities can stand for the transitional, buffer zone, where the political choices are difficult to predict<sup>1</sup>. Here the study of social distance that Ukrainians perceive with their own ethnic group made Paul Pirie (1996) to speak of a 'weak' identity. Despite strong attachment to the Russian language and culture, the voters of Eastern Ukraine voted in 1991 for the Independence of Ukraine. In the opinion of Pirie, the East-South manifests not Soviet, but permanently 'ambivalent political consciousness of the region'. In this framework, a political identity of Central Ukraine seems to be rather stable and strong.

---

<sup>1</sup>For example, changes of political loyalty of the Center for the pro-Western or pro-Russian/Leftist candidates were illustrated by the outcomes of Parliamentary and Presidential elections (Bilychenko 2010, Nichoga 2010).

Here we intend to test whether the central or south-eastern region deserved more the description of an ‘ambivalent identity’. We define as ‘ambivalent identities’ those oblasts that 1) reveal ‘inconsistent set of values’; 2) change their place in the three-part classification of Ukrainian oblasts. Variables that are selected as the basis of the classification are presented below.

### Variables of the Analysis

In our study we decided to consider four components of the regional political identity: the attitude to the hypothetical union of Ukraine with Russia and Belarus, identification with Ukrainian state, the support for the leftist ideas and the attitudes towards privatisation<sup>2</sup>. These four variables were selected because they represent the key political issues behind the political struggle of the Ukrainian parties and political forces. The first variable contributed most to the electoral split of Ukraine: the most powerful political figures in Ukraine differed in the support of the pro-Russian versus pro-European policy. The belief that Ukraine should join the Russia and Belarus union (41-63% in ten years) does not preclude identification with the Ukrainian state: 45% of the positive ones about this union still identify themselves with the Ukrainian state, while, as the data from 2010 shows, there are 63% of the negative ones. However, the policy of Russia, and previously of Soviet Union, has been clearly anti-independence; that is why adherence to the hypothetic union with the former Soviet republics seems to be an indicator of anti-independence ways of thinking.

The second variable is identification with the Ukrainian state, which

---

<sup>2</sup>Full wording of the questions:

- 1) ‘How would you define yourself first of all?’ Options of the answer: when ‘a habitant of the city/town/village I live in’, ‘a habitant of the regionóblast I live in’, ‘a citizen of Ukraine’, ‘a citizen of the former Soviet Union’, ‘a representative of my ethnic group’, ‘a citizen of Europe’, ‘a citizen of the world’.
- 2) ‘Normally there are few more or less independent trends in a political life. Please, from the list, below choose the one you feel the most attached to’. Options of the answer: ‘communist’, ‘socialist’, ‘social-democratic’, ‘the Green’, ‘liberal’, ‘Christian-democratic’, ‘national-democratic’, ‘nationalist’, ‘no definite attachment’, ‘I have no idea about political trends’.
- 3) ‘What is your attitude towards Ukraine’s joining the union of Russia and Belarus?’ Options of the answer: ‘Rather negative’, ‘Difficult to say negative or positive’, ‘Rather positive’.
- 4) ‘What is your attitude towards the privatization of large enterprises?’ Options of the answer: ‘Rather negative’, ‘Difficult to say negative or positive’, ‘Rather positive’.

we define here as 'national identity'. Saying that they feel attached to the Ukrainian state (51% in 2010), the respondents dropped the option of local identity (27% chose it), regional identity (7%), Soviet identity (7%) and ethnic identity (3%). According to Gelner (1983), only a sense of belonging to a national state is a sign of modern identity. This means that the respondents with national identity adhere to a modern type of nationalism refusing primordial versions of identity – local, regional, ethnic and phantom Soviet identity.

A left wing political program was at stake in the 1990s, when populist politicians still offered the elements of planned economy as an alternative to market reforms. Leftist parties obtained the highest popularity in the parliamentary elections in 1998 and later their rating deteriorated to the limits of possibility into the Parliament. Nevertheless, the adherence to leftist ideas is an important issue of regional consciousness, as leftist parties are traditionally associated with the nostalgia for the Soviet Union, which is the highest in the East and South. In the 2000s the East and South maintained the social basis of the leftist movement – working class – strong, as none of the survived former-Soviet large enterprises which still operate in that region.

The questionnaire of the 'Ukrainian Society' included questions on the support for small-scale and large-scale privatization as well as private property for land. In the 2000s, the small-scale privatization was already over; while the law on land property was not approved yet, that is why I concentrated only on the large-scale privatization of enterprises. Since 1994 people observed the process of hectic and often unlawful and non-transparent privatization of large enterprises. The largest plants of the Eastern industry and public services were often privatized by the people who later became politicians or were in politics when acquired the property. Huge public disapproval as a result of large-scale privatization became the issue of the placeOrange politicians who promised the fair re-privatization as the key program of their policy (Pohorila 2009). The support for the large-scale privatization dropped from 18% to 13% in ten years.

These four variables are correlated at the individual and even more at the regional level. The correlation at the individual level was low in 2000 (Contingency coefficient 0.054 -0.343\*\*), but increased in the years 2000-2010 (0.069\*-0.246\*\*) with the highest values of contingency coefficient for the support of the leftist ideas and for the support of the unionization with Russia and Belarus (0.343\*\* - 2000, 0.246\*\* - 2010). Pearson's coefficients at the oblast level are the highest for the approval of privati-

zation and for the union with Russia and Belarus (-0.513\*\* in 2000), for the national identity and the approval for the union with Russia and Belarus (-0.565\*\* in 2010) and for the sympathy for the left ideologies and the approval for the union with Russia and Belarus (more than 0.800 both years). It can be clearly seen that the correlation between leftism, rejection of the national identity and privatization with sympathy to Russia is a regional phenomenon rather than the product of an individual social position. The correlation between the four variables within main four regions does not vary.

### Cluster Membership

The cluster analysis, EM method, was performed on the group of 225 cases: merged pool of 25 oblasts studied in 9 waves of 'Ukrainian Society' in the years 2000-2010. The results of the EM clustering were controlled by the hierarchical and the K-means clustering, and only those oblasts that were classified by the three methods in one cluster were finally defined as 'stable identities' below. The resulting Table 1 shows the number of times the oblast was classified in the given cluster. We obtain two clusters with presumably 'stable identities': one with three western oblasts, which never changed their membership and 5 oblasts that appeared here 1-7 times; another one with 10 oblasts that did not change the membership visited by other 8 oblasts 18 times; and one so called a 'transitive cluster' where all oblasts changed membership and appeared there 2-8 times, while shifting to another cluster, or even between three clusters.

The description of the clusters:

1. Rightist-identity cluster (RI): This cluster, the RI, embraced three oblasts, known by historical name of Galicia: Lviv, Ternopil and Ivano-Frankivsk. Very low support for the left ideology (7%), strong identification with 'citizens of Ukraine' (58%), low support for the union with Russia (1.67) and relatively strong support for the large-scale privatization (1.76).
2. Leftist-non-civic-identity (LCI) cluster comprised 10 oblasts<sup>3</sup>: all eastern (5 oblasts), all southern (4 oblasts) and the Kiev oblast including the capital city Kiev. High support for the left ideology (29%), relatively low percentage of identification as a 'citizen of Ukraine'

---

<sup>3</sup>Kiev and Kherson oblasts were later reclustered.



Table 1

Cluster membership of 25 Ukrainian oblasts in the period of 2000-2010

	Number of appearances in one cluster			Number of waves
	LNCI	LI	RI	
Vinnytsia	1	8	0	9
Volyn	0	2	7	9
Dnipropetrovsk	9	0	0	9
Donetsk	9	0	0	9
Zhytomyr	4	5	0	9
Zakarpatje	0	7	2	9
Zaporizzhia	9	0	0	9
Ivano-Frankivsk	0	0	9	9
Kiev oblast	9	0	0	9
Kirovohrad	7	2	0	9
Crimea	9	0	0	9
Luhansk	9	0	0	9
Lviv	0	0	9	9
Mykolaiv	9	0	0	9
Odesa	9	0	0	9
Poltava	8	0	1	9
Rivne	0	5	4	9
Sumy	6	3	0	9
Ternopil	0	0	9	9
Kharkiv	9	0	0	9
Kherson	9	0	0	9
Khmelnitsky	4	5	0	9
Cherkasy	6	3	0	9
Chernihiv	5	4	0	9
Chernivtsi	0	5	4	9
	131	49	45	225

(32%), a positive attitude towards the union with Russia (2.52 in the 3-point scale) and the support for the large-scale privatization close to the average for the 250 cases set (1.64) of this cluster.

3. Leftist-civic-identity (LI) cluster: Zhytomyr, Chernihiv, Sumy (all three – northern-central oblasts); Volyn', Rivne (two northern-western); Chernivtsi, Zakarpattjia (two southern-western oblasts); Khmel'nitska, Cherkasy, Vinnytsia and Kirovohrad oblasts – all central oblasts. High support for the left ideology (25%) but high percentage of identification as a 'citizen of Ukraine' (50%), a less positive attitude towards the union with Russia than in the LNCI (2.41) and weaker than the average support for the large-scale privatization (1.56). Eleven oblasts appeared in that cluster from 2 to 8 times in the period under study, appearing in one or even two alternative clusters. I named this cluster 'transitional' and the oblasts that changed membership the 'ambivalent identities'.

Three oblasts – Poltava, Kiev and Kherson – were classified by the EM procedure as LI cluster. The classification of the Kiev oblast was reconsidered and based on the results of K-means and hierarchical clusters. These methods showed that the Kiev oblast vacillated between LI and RI clusters. Classifying the Kiev oblast as the LNI, a transitional cluster, corresponds more to the geographical location or historical role of Kiev. The classification of the Kherson was reconsidered in the same way, for LNI cluster. Despite of appearing 8 times out of 9 in the LI, the Poltava oblast was still classified as the LNI since the results of alternative clustering showed that the Poltava oblast was shifting back and forward between LNI and LI cluster, appearing once even in RI cluster. While reclustered the Poltava and Kherson as the LNI we also took into consideration the fact that they are farther West than most of LI cluster oblasts and have more rural population<sup>4</sup>. Altogether in the new cluster which is the basis for the analysis there are 14 oblasts: eleven – members of LI transitional cluster plus three – reclustered as ambivalent identities.

We defined two clusters – RI and LNI – as 'stable'. The oblasts of Eastern and Southern Ukraine, the LNI, consistent in rejecting natio-

---

<sup>4</sup>All three oblasts are of extremely dynamic uncertain identity, therefore when demographic and electoral characteristics were considered they were, for an experiment, considered as a separate cluster of uncertain identities. However, this variant of classification did not bring any differentiation deeper than those made with the uncertain oblasts inside LNI cluster.

nal identity and large-scale privatization, sympathize with the left ideologies and Russian union, while Galicia is consistent in keeping strong citizen identity, an anti-left, pro-European and pro-privatization stance. Vast territories in the Centre, North, South-West and North-West of Ukraine have ambivalent identity: in the ten-year term they changed either three components of their identity at once or just some of the components. The data on cluster membership evokes the thought of the Great Frontier which is briefly analyzed below.

### **Application of the Theory of Great Frontier**

Frederick Jackson Turner applied the term 'Frontier' to the colonization of the Northern America bringing the argument that living at the frontier of the colonized lands is a propensity to develop certain anthropological type - adventurous, unruly and entrepreneurial. Since the history of colonization of Southern Ukrainian lands is relatively recent, dated on the 18th century (Subtelny 1988), the Frontier theory can be applied to Ukraine as a metaphor for the whole country and as an explanative factor for the internal split.

Discussing the applicability of the Frontier theory to Ukraine, Ukrainian historian Volodymyr Krawchenko stressed that although the whole territory of Ukraine can be considered as a 'frontier' between Europe and Asia, the context of Ukrainian statehood of the 20th century calls into consideration its inner cultural heterogeneity, the symbolic geography of 'West-East' or 'Europe-Asia' (Kapeller et al. 2011, p.55). With respect to Europe and Asia, social philosophers talked about the Great Steppe Frontier that lies very close to the Steppe zone of Ukraine (McNeill 1964, Kapeller 2003, Lypynsky 1926, Dashkewych 1991, Brekhunenko 2011). These authors point out that the western-northern part represents the civilization embodied in the state-like formation of Kiev Rus', Hetmanat, the Cossack state and Polish-Lithuanian Commonwealth, while the south-eastern one represents the Wild Field colonized and civilized not earlier than the 18th century. Map 1 gives the idea of how the colonization stages were advancing in the 11th-17th centuries; because of the version of the Great Steppe Frontier, the part between the 11th century line and the combined 17th century lines (after the Vorskla battle) can be conditionally called 'the Frontier'.

The First World War, October Revolution and the Civil War in Russia in the years 1918-1922 moved the frontier far west as most of Ukrainian territories besides Western ones. Ukraine became a part of the Soviet Union

in 1922.

In the academic analysis the discourse of civilization appears in the works of Stephen Kotkin (1995) where he describes the Stalinist industrialized Soviet Union as 'a superior form of modernity' (Kotkin 1995, p.358). In 1930s – 1960s eastern and southern parts were under the tremendous influence of industrialization. In the independent Ukraine the 'civilization clash' notion appeared in historical writings (Brekhunenko 2011, Dashkevych 1991, Halenko 2004, Lepiavko 2001) as a starting point for the discussion on the historical legacy and in the context of electoral split observations (Bilychenko 2010, Nichoga 2010, Oksamytna and Khmelko 2005). Starting from the very first democratic elections in the independent Ukraine, it was noticed that the victory of pro-Western and pro-independence political force against pro-Soviet and pro-Russian candidates lies along something that can be approximately detected as the Great Steppe Frontier (Khmelko and Wilson 1998, Oksamytna and Khmelko 2005, Bilychenko 2010, Nichoga 2010). Normally Communists and later pro-Russian politicians or political parties topped their rivals in eastern and southern oblasts, while western and northern electorate was taken by pro-Western, pro-independence and pro-market parties. As far as central oblasts are concerned, the 'Frontier' itself is a tricky question, as it changed from the elections to elections and was not homogeneous within the oblasts. The observers claimed that since the elections in 1994, the western frontier moved furthest east and south, and obtained the Great Steppe Frontier in the presidential elections in 2004, when pro-Western Yushchenko topped Yanukovych (Bilychenko 2010, Nichoga 2010).

The results of clustering brought some evidence in favour of the Great Frontier hypothesis. In LI cluster we can see only the oblasts that had not been colonized earlier than 18<sup>th</sup> century<sup>5</sup> – the eastern civilization. Partially these oblasts belonged to the Wild Field (except for the Kharkiv oblast); southern oblasts were controlled by the Ottoman Empire, and later by the Crimean Khanat, but were not developed as state formations of Western type until 18<sup>th</sup> century. Since the 18<sup>th</sup> century these lands were modernized under the aegis of Russian empire.

---

<sup>5</sup>It is true that Southern Crimea was a part of various civilizations since the 12<sup>th</sup> century B. C. However, in the 15<sup>th</sup> century all the traces of these civilizations melted away given place first to Turks, who later created the Ottoman Empire. In the Ottoman period the Crimean peninsula was rarely populated with the exception of the South. Even less so was the Black Sea area - despite of formal belonging to the Ottoman Empire, very rarely populated and frequently visited by nomads.

Another stable cluster, the RI, contains three oblasts with rightist and anti-Russian orientations. These three oblasts are with the 'Western civilization' zone but due to the history of 19<sup>th</sup>-20<sup>th</sup> centuries Galicia developed its distinctiveness in respect to the harsh liberation fight with the Poles and short but intensive period of self-governing before the Communist period (Kravchenko 1985).

Ten out of 14 LNI transitional identities are situated in Central and Northern Ukraine – the 'Western civilization zone'. Most of these lands existed in the earliest proto-state formation, the Kievan Russia, later in the Lithuanian-Polish Commonwealth and in the Hetmanat with the exception of the Kirovohrad oblast, and southern parts of the Vinnitsa and Poltava oblasts, which all belonged to a buffer zone, the Wild Field, between Hetmanat and Crimean Khanat.

Four remaining oblasts of LNI cluster, south and north of Western Ukraine, belonged to the western civilization. They were the counterparts of the oldest proto-state formations of Galician-Volynian Duchy (Volyn and Rivne), and later were occupied by different states – Moldova, Austro-Hungarian Empire, Czechoslovakia and Romania (Chernivtsi and Zakarpattia). The cluster membership, however, does not allow classifying them as 'stable' identities.

Thus, the classification introduced a different understanding of the 'civilization frontier' from the one suggested by historians. From the historian point of view the Frontier can be conceptualized as a 'buffer belt', a 'field that stretched in-between the Tatars' and Rus' fortresses, and covered almost one-fifth of contemporary Ukraine, including southern parts of the Cherkassy and Vinnytsia oblasts, entirely the Kirovohrad, Dnipropetrovsk, Mykolaiv and Kherson oblasts and partially – the Odessa and Zaporizhzhia oblasts' (Yakovenko 2009, p.176). Such an attitude coincides with the split in voting. A sociological analysis, however, deals with more present-day reality, which is the resultant of the 20<sup>th</sup> century geopolitical turbulences. When we consider political identity and political values, we see the Frontier as a 'buffer zone' that embraces northern, central and even some western oblasts, the parts of the old civilization.

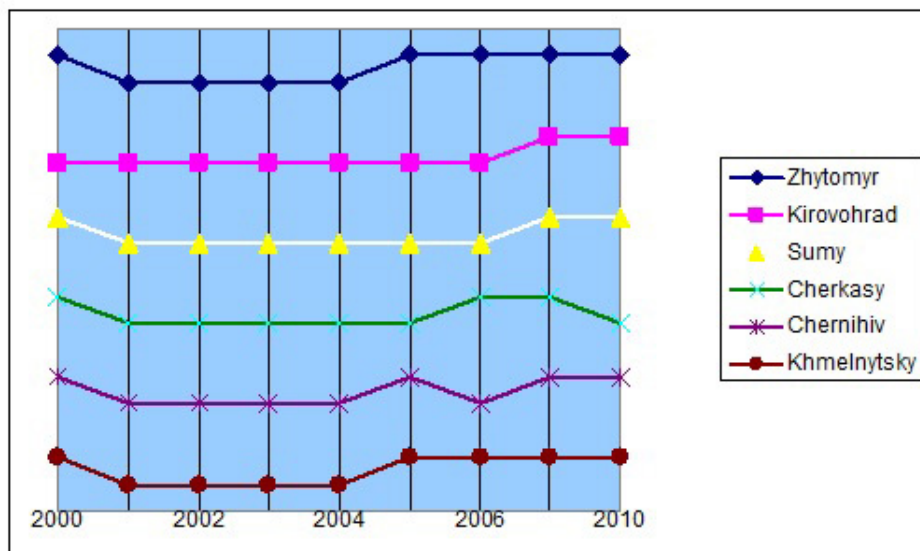
We have analyzed the changes in the cluster membership in the attempt of further analysis of the Frontier zone.

## Changes in the Cluster Membership

When analyzing changes of the cluster membership we describe three types of changes within the years 2000-2010: from LI to LNI identity (six central and northern oblasts: Zhytomyr, Chernihiv, Sumy, Khmelnytsky, Cherkassy and Kirovohrad); from RI to LNI cluster (4 western oblasts: Volyn, Rivne, Chernivtsi and Zakarpatttia); and frequent and non-systematic changes (Kiev, Vinnytsia, Poltava and Kherson).

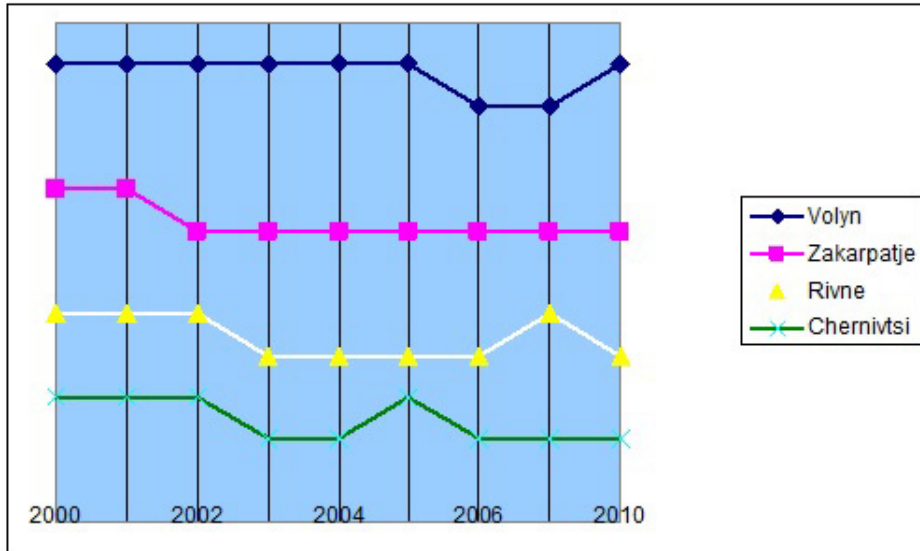
*LI-LNI group.* Visual analysis of Graph 1 allows detecting the period when all six oblasts belonged to the leftist identity, LI cluster: from 2001 to 2004. This was a period of President Kuchma's second presidency which was marked by growing economy based on heavy industry, by rapacious and non-transparent privatization of large objects by oligarchs and by strengthening the pro-Russian turn in politics. In that period northern and central parts of Ukraine had the identity that resembles more 'Eastern' stable type – LI, rather than 'Western' stable type – RI, sharing anti-privatization stance, weak citizen identity, and sympathy for the left and for Russia. However, the situation changed after 2004, supposedly under the influence of the Orange revolution that raised national pride and expectations due to new politicians who came to power (McFaul 2006). Central oblasts moved to LNI cluster, mainly because of the sharp increase in the number of those who identified themselves as 'Ukrainian citizens' and, in the second turn, on account of continuous decrease in popularity of the leftist ideology. These changes took place in 2005 in the Zhytomyr, Chernihiv and Khmelnytsky oblasts, and were postponed for 2-4 years in other three oblasts, Kirovohrad, Sumy and Cherkasy. It can be said that the identity of these six oblasts have become more 'western', meaning less leftist and more pro-nationalist, since 2005; although two oblasts - Cherkassy and Chernihiv showed certain fluctuation back and forward.

It should be said that five out of six LNI-LI groups belonged to all the historical formations of Western civilization. These oblasts showed certain stability of the identity components during the calm period of contemporary history, early 2000s. Under the effect of some catalyzing events, which were massive protests against Kuchma's regime, the changes in the oblasts occurred in the same direction, but with different speed and possible comebacks.



Graph 1. LI-LNI group in 2000-2010 (lower values of each line – membership in LI cluster, upper value – in LNI cluster).

*RI-LNI group.* The second group of the ambivalent identities, four western oblasts, the Volyn, Rivne, Chernivtsi and Zakarpattia, within the years 2001-2005, changed their RI cluster for the LI, becoming more like central-northern oblasts rather than Galicia (Graph 2). However, the time point of change and the number of changes are different within all four oblasts. Closer look at the identity elements showed that the changes of RI cluster membership occurred because of different variables. While in two northern-western oblasts, the Volyn and Rivne, decline in the support for large-scale privatization occurred, in southern-western oblasts, the Chernivtsi and Zakarpattia, the sudden increase in support for the left ideology was observed. The latter two oblasts are distinguished by permanent vacillation of their identity between national and local/regional, and from the support to rejection of leftist ideologies: counterbalancing of changes of these two variables ensured stable cluster membership for the Zakarpattia after 2005.



Graph 2. RI-LNI group within the years 2000-2010 (lower values of each line – LI, upper values – RI cluster membership).

*Uncertain identities: Kiev, Poltava, Vinnitsa, Kherson.* The changes in these oblasts were frequent and non-systematic. We used here three alternative methods of clustering - EM two-step method, K-means and hierarchical clustering – to re-cluster the unsatisfactorily classified cases. The results of all three methods were unsatisfying: four oblasts changed their membership several times between two or even three clusters. We can summarize that in 2010 the Kiev and Vinnitsa oblasts arrived to the rightist cluster; the Kherson most of the times was found in LI cluster; while no conclusion can be done about the Poltava oblast.

Thus, we obtained three types of the ambivalent identities:

1. LI-LNI – the group with previously weak national identity that became more rightist and nationalist in the second half of the 2000s. This group demonstrates considerable inertia and is prone to ‘Westernization’ under specific circumstances.
2. RI-LNI – the group that became slightly more leftist and ‘Central’ in its identification, however, no single pattern of changes can be detected.



3. Uncertain – the group of four oblasts whose identity has been changing in the least predictable way.

Map 2 depicts cluster membership before the re-clustering of four uncertain oblasts.

Thus, having two stable and three unstable, or ambivalent clusters, there is a five-part classification of Ukrainian oblasts. Comparing demographic characteristics and electoral choices within the five clusters proved that there is no reason to create the 'Uncertain cluster'. That is why, based on their geographic location and clustering as ambivalent, they were re-clustered as LI-LNI. The result of final clusterization are presented on the Map. Below we test the viability of the four-part schema for the explanation of the electoral split in Ukraine.

### External validity of the four-part classification

We demonstrate below that the four clusters have different social structure and ethno-cultural characteristics.

Table 2

Social and ethno-cultural structure of the clusters

	Percentage of Russians in population (Census 2001)	Russian language in use (Human Development Report 2002)	Share of urban population (accumulated survey data)
LI	31.0	89.3	79.2
LI-LNI	7.5	32.6	61.4
RI-LNI	2.9	10.9	45.9
RI	2.5	3.1	50.7
Ukraine	17.5	54.1	67.3

As it is well known, Western and Eastern Ukraine are different in ethnic and social structures, but the sharpest contrast is the Russian language in daily use: the difference between the RI, Galicia, and the LI is 86%. The second column reveals the appropriateness of 4-cluster classification:

two ambivalent identities differ from each other by the share of Russian speaking population, though they are almost similar in the share of ethnic Russians. Apparently three times fewer Russian-speaking Ukrainians live in RI-LNI cluster than in the LI-LNI, however, still three times more than in RI cluster. Another inner differentiation of the ambivalent identities is a higher share of urban population within LI-LNI cluster than within the RI-LNI. As Russian is more often the language of urban population, the LI-LNI have higher share of Russian language in use than the LNLI-LI.

For sketching a political portrait of the four clusters we used the second round results in three Parliamentary elections in 2002, 2006 and 2012. We considered only voting for the parties that were in clear opposition to each other in respect of foreign policy and economic development – pro-Western nationalist party 'Nasha Ukraina' ('NU'), the Communist Party of Ukraine (CPU) and pro-Eastern Russian speaking electorate party 'Regiony'; and Presidential elections in 2004. The 'NU' was taken because in the years 2002-2004 it was an opposition force against the ruling party of Kuchma and his alleged successor Yanukovich's party 'Regiony'. In the events of the autumn 2004 'NU' and its leader Viktor Yushchenko became known as a stronghold of fighters for fair elections, transparent economy and for the interests of Ukrainian speaking population. After the elections in 2006 'NU' lost its dominating status on political arena. 'Regiony' and the parties associated with ex-Prime Minister Yulia Tymoshenko (BUT, *Batkiivshchyna*) became main competitors since 2006. Voting for the CPU represents a popularity of the radical left ideology, as the CPU is the only big party with clearly articulated ideological background and political platform. Votes given for the competing candidates are almost perfectly distributed along with West-East continuum (Table 3). Communists and 'Regiony' received the most decisive support in the eastern and southern regions, the LI, while the western region, the RI and partially the RI-LNI, supported 'NU'. Apparently, stable identities took the opposite political poles.

The ambivalent identities held intermediate position in voting. There are some differences between two of them: the electorate of the CPU is more active in the LI-LNI, while the nationalistic 'NU' is more popular in the RI-LI; on the other hand they are similar in rejecting the party 'Regiony'. It can be seen that the relative location of the ambivalent identities changes depending on political context. When the issues of patriotism, outer political orientation and nation-building were at stake in 2004, both ambivalent clusters sympathised with RI cluster in the support of Yushchenko in the Presidential Elections. In less than two years, when disappointment

Table 3

Voting in the second rounds in Parliamentary Elections in 2002-2012 and Presidential Elections in 2004, Central Electoral Committee, in percentages

	Votes for the CPU 2002	Votes for the CPU 2006	Votes for the CPU 2012	Votes for the 'NU' 2002	Votes for Yushchenko 2004	Votes for the 'NU' 2006	Votes for the party 'Regiony' 2006	Votes for the party 'Regiony' 2012
LNCI	31.9	4.4	20.2	5.9	18.7	4.5	58.4	46.7
LNCI-LI	15.7	4.5	11.7	22.9	73.3	14.4	15.2	21.0
RI-LI	6.2	1.7	6.0	43.6	80.9	24.7	10.5	19.8
RI	0.0	0.5	1.9	69.0	94.8	38.9	2.5	5.4
Ukraine	23.2	4.0	13.0	26.2	50.8	13.2	33.6	27.3

with the rule of the Oranges was salient, two ambivalent clusters became more similar to each other in the declining rates for the 'NU' and modestly growing support for the 'Regiony'. One can assume that only in the situation when national values are endangered and the hopes for the changes are high, LNCl-LI cluster will behave like more rightist RI-LNCl and both will be closer to the RI than to the LNCl. However, when the expectations are disappointed the RI-LNCl will rather behave like the LNCl.

### Concluding Remarks

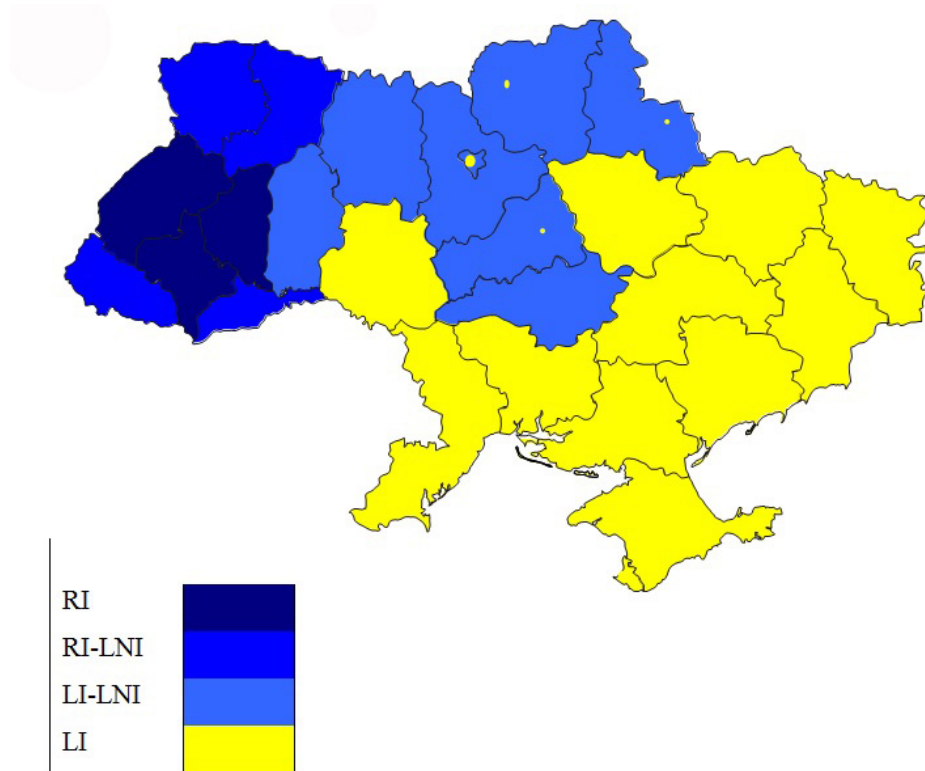
In this paper we discussed an opportunity to apply the theory of the Great Frontier to the classification of Ukrainian regions. There are, at least, two concepts of the Frontier. First, historically older, is the concept of F. Turner which is associated with colonization, and is defined as a border between the 'civilized', settled lands, and the 'wild lands' populated with nomads. When applied to Ukraine, this theory takes the form of the Great Steppe Frontier, which divides Europe and Asia and runs across the contemporary Ukrainian territory. Taking into account the inner situation of Ukraine, geographically the area of the Great Steppe Frontier is well-described by the historian Nataliia Yakovenko, and its importance for the development of Ukrainian nation can be found in the works of historians (Brekhunenکو, Cappeler, Halenko, Lepiavko, Lypynskyi, McNeill). In the contemporary context the concept of the Wild Field can be applied to the southern and eastern oblasts in the least populated lands in the 19th century.

Living in the frontier lands means being a proponent of the development of certain behavioural dispositions, namely individualism, rule of physical force, resistance to authoritative control and state-building endeavours. In Eastern and Southern Ukraine we have found out that weak tendency to identify with Ukrainian state, support for the egalitarian leftist ideology and resistance to the state promoted program of privatization go well with psychology of the Wild Steppe habitant, so does the inclination to the rule of force documented by the historian H.Kuromia (1998) for the 20th century.

There is an alternative conceptualization of the Frontier as a cultural or civilisation clash (Lattimore 1962). This concept calls for considering a borderland between the two cultures, or civilizations, where all the norms, values and allegiances are mixed, are torn apart between two civilization centres. Political values and identities of Central Ukraine indicate that the border line is approximately in the centre, not in the South or East.

The divisions that followed the two worlds, in-country migration and industrialisation of the East, made the Centre the place of meeting of the two civilizations, or two types of urbanization: the one based on modernization of relationship (Western) and another one based on modernization of economy (USSR). Application of this concept to the modern Ukraine is confined to some philosophical works (Dashkevych 1991, Riabchuk 2003) and is illustrated by the analysis of electoral choices (Khmelko and Wilson 1998, Bilychenko 2010, Nichoga 2010).

Cluster analysis is used as a tool of the exploration, not as the tool for the casual relationship. Nevertheless, clusterization allowed us to detect the similarities in the patterns of changes in the central oblasts. Not only have Central oblasts mixed the leftist and nationalist identity, but they have changed their identity in the similar way. Three central oblasts did not follow the pattern of the other six. One of these three is the Kiev oblast which is dominated by the political identity of the city-capital Kyiv. The Poltava and Vinnytsia oblasts are different, presumably because southern parts of the Vinnitsa and Poltava oblasts belonged to the Wild Field, a buffer zone between the old civilized lands and the uncivilized lands. Four Western oblasts, from the South and North of the Western part differ probably because of the same reason of belonging to different borders in the historical past. Following historical legacy in the case of each oblast is neither possible, nor is the aim of this analysis. However, the existence of regions with stable identities – Galicia and the South-East – and some similar patterns in changes within the Central part tell us about the potential of applying the concept of the Frontier or the Borderland to the inner differentiation of Ukraine.



Map 2. The Cluster Membership.

## Bibliography

- AREL D. (2006), *La face cachée de la Révolution Orange: 'Ukraine en négation face à son problème regional*. *Revue d'études comparatives Est-Ouest*, Vol. 37, no. 4: 1-41.
- BARRINGTON L. W., FARANDA R. (2009), "Reexamining Region, Ethnicity, and Language in Ukraine", *Post-Soviet Affairs* 25, no. 3 (July-September ): 232-256.
- BILYCHENKO S. (2010), *Na shcho skhozha elektoral'na karta Ukrainy*. [How Does the Electoral Map of Ukraine Looks Like]. "Ukrains'ka Pravda", 24.02.2010.
- BIRCH S. (2000), *Interpreting the Regional Effect in Ukrainian Politics*. *Europe-Asia Studies*, Vol. 52, No. 6, 2000, 1017-1041.
- BREKHUNENKO V. (2011), *Kozaky na stepovomu kordoni Ukrainy* [The Cossacks at the Steppe Frontier of Ukraine]. Kyiv: Institute of Archeography and the Source Study of National Academy of Sciences in Ukraine.

- DASHKEVYCH Y. (1991), *Ukraina na mezhi mizh Skhodom I Zakhodom (XII-XIV vv.)*. [Ukraine at the Border between the East and the West (XII-XIV centuries).] Zapsky naukovohto towarystwa im.Shevchenko: V.CCXXII.
- GOLOVACHA Y., PANINA N., PAKHOMOV Y., CHURILOV N. AND BUROV I. (1993), *Politicheskaya kultura naselenia Ukrainy: rezultaty sociologicheskikh issledovaniy* [Political culture of the population in Ukraine: the results of surveys]. Kyiv: Nauka.
- HALENKO OLEXANDR (2004), *Try Ukrainy, dva Kryma i odna istoriia* [Three Ukraines, Two Crimeas and One History]. Paper presented at the conference "Crimea in History of Ukraine" in Kyiv, 19.02.2004.
- KAPPELER A., KRAVCHENKO V. ET AL. (2011), *Poverkh kordonu: koncepcija pry-kordonnia jak object doslidzhennia (Forum)* [Above the Border: the Concept of Borderland as an Object of Research (Forum)]. Pp.47-78 in 'Ukraina Moderna', ed. by Yaroslav Hrytsak.
- KAPPELER A. (2003), *Yuzhnyi I vostochnyi frontier Rossii v XVI-XVIII vekakh* [The Russian Southern and Eastern Frontiers from the 16th to the 18th Centuries]. *Ab imperio* ,1: 47-64.
- KHMELKO V., WILSON A. (1998), *Regionalism and Ethnic and Linguistic Cleavages in Ukraine* Pp.60-80 in ed. by Taras Kuzio 'Contemporary Ukraine: Dynamics of Post Soviet Transformation'. Armonk, N.Y., London, Eng.: M.E. Sharpe.
- KOTKIN S. (1995), *Magnetic Mountain: Stalinism as a Civilization*. Berkeley, Los Angeles and London: University of California Press.
- KRAWCHENKO B. (1985), *Social Change and National Consciousness in Twentieth-Century Ukraine*. London: The Macmillan Press Ltd.
- KUBICEK P. (2000), *Regional Polarization in Ukraine: Public Opinion, Voting and Legislative Behaviour*. *Europe-Asia Studies*, V.52, No 2: 273-294.
- KUROMIA H. (1998), *Freedom and Terror in the Donbas. A Ukrainian-Russian Borderland, 1870s-1990s*. Cambridge: Cambridge University Press.
- LATTIMORE O. (1962), *Studies in Frontier History: Collected Papers, 1928-1958*. London, New York: Oxford University Press.
- LEPIAVKO S. (2001), *Velyky kordon Yevropy jak factor stanovlennia ukrainskoho kozatstva* [Great European Frontier as a Factor of Cossacks' Community Development]. *Zaporizhzhia: "Tandem-U"*.
- LYPYNKY V. (1995) (1926) *Ukraina na perelomi* [Ukraine at the Threshold]. Collected works, letters, papers and miscellanea. Historical section, V.3. Kiev - Philadelphia: East-European Research Institute NAS of Ukraine.
- MALGIN A. (2005), *Ukraina: sobornost' i regionalism*. [Ukraine: sobornost' and regionalism.] Simferopol: SONAT.
- McFAUL M. (2006), *The Orange Revolution In A Comparative Perspective*. Pp.165-197 in A. Aslund and M. McFaul (eds.), 'Revolution In Orange: The Origins Of Ukraine' Democratic Breakthrough'. Washington, DC: Carnegie Endowment for International Peace.
- MCNEILL W. H. (2011)(1964), *Europe's Steppe Frontier, 1500-1800*. University Chicago Press.

- NICHOGA M. (2010), Zitknennia tsyvilizatsiy poseredyni Ukrainy. [The Clash Of Civilization in the Middle of Ukraine]. "Ukrains'ka Pravda", 11.06.2010.
- O'LOUGHLIN J. (2001), The regional Factor in Contemporary Ukrainian Politics: Scale, Place, Space, or Bogus effect?" *Post-Soviet Geography and Economics*, 42, pp. 1-33.
- OKSAMYTNA S., KHMELKO V. (2005), Regionalny podil Ukrainy na Prezydents'kykh vyborakh 2004: genderni, vikovi ta osvitni vidminnosti elektoralnykh preferencii [Regional divisions of Ukraine in the 2004 Presidential Elections: gender, age and educational differences of the electoral preferences]. *Naukovi zapysky NaUKMA*, V.46: 3-10.
- PIRIE P. S. (1996), National identity and politics in Southern and Eastern Ukraine. *Europe-Asia Studies*, Vol. 48 Issue 7: 1079.
- POHORILA N. (2009), Basis for Regime Legitimacy: Study of Attitudes Toward Privatisation in Ukraine. Pp. 191-214 in Anton Oleinik (ed.) 'Reforming the State without Changing the Model of Power? On administrative reform in post-Socialist countries'. London and New York: Routledge.
- POHORILA N. (2002), Regional Split in Ukraine: the Case of Political Culture. Pp. 57-69 in edited by Serhii Riabov and Olga Klimenko 'Magisterium: Political Studies. Tenth issue'. Kyiv: National University "Kiev-Mohyla Academy".
- RIABCHUK M. (2003), Dvi Ukrainy: real'ni mezhi, virtualni igry [Two Ukraines: real borders, virtual games]. Kyiv: Krytyka.
- SHULMAN S. (2005), National identity and Public Support for Political and economic Reform in Ukraine. *Slavic Review* 64, No1, Spring.
- SUBTELNY O. (1988), *Ukraine: A History*. Toronto: Toronto University Press.
- TURNER F. J. (1892), *Problems in American History*. The ?gis, University of Wisconsin, November 8.
- YAKOVENKO N. (2009), *Narysy istorii seredniovichnoi ta ranniomodernoï Ukrainy* [Outlines of the medieval and early modern history of Ukraine]. Kiev: Krytyka.



Nataliia Pohorila

## PRÓBA APLIKACJI TEORII *GREAT STEPPE FRONTIER* DO BADAŃ POLITYCZNEJ TOŻSAMOŚCI NA UKRAINIE

**Słowa kluczowe:** identyfikacja narodowa, orientacja polityczna, preferencje geopolityczne, tożsamość polityczna

W artykule podjęta została próba opisu 25 obwodów Ukrainy. Autorka zastosowała kryteria identyfikacji narodowej, orientacji politycznej i preferencji geopolitycznych Ukraińców do opisu tożsamości politycznej.

W artykule wykorzystano dane surveyowe z badania „Społeczeństwo ukraińskie”, przeprowadzonego na próbie 1800 dorosłych w latach 2000-2010 przez Instytut Socjologii Akademii Nauk Ukrainy.

Uzyskane w dziewięciu edycjach dane pozwoliły na określenie dynamiki zmian zachodzących na Ukrainie. Wyniki badań wskazują, że kształtująca się tożsamość mieszkańców Centralnej Ukrainy to swoisty obszar styku dwu cywilizacji. Dynamika zmian w Centrum świadczy o odmiennej tożsamości Centrum w porównaniu z innymi regionami o ruchliwej tożsamości – np. Bukowiny z Zakarpattiam, Wołynia i Rivnego. Przygraniczna lokalizacja wielu obwodów Ukrainy, jak i występowania obszarów styku cywilizacji pozwala w tych analizach odwoływać się do teorii Wielkiego Stepowego Kordonu (*Great Steppe Frontier*), jako kordonu dzielącego kraj na pół. Sama zaś strefa kordonu jest szeroko pojmowana i obejmuje 10 obwodów z 25-ciu, i odnosi się do historycznie zasiedlonych terenów ukraińskich. Odniesienia te otwierają perspektywy tłumaczenia tożsamości Centralnej Ukrainy za pomocą historii, co może być użyteczne dla rozumienia i prognoz zachowań wyborczych Ukraińców.



**KONFERENCJE I PUBLIKACJE Z SERII  
„TRANSGRANICZNOŚĆ W PERSPEKTYWIE  
SOCJOLOGICZNEJ”**

**1. Transgraniczność w perspektywie socjologicznej, seminarium naukowe, Ochla, październik 1996**

Organizatorzy: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Instytut Socjologii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Patronat honorowy: prof. Władysław Kwaśniewicz, prof. Andrzej Kwilecki.



GOŁDYKA LESZEK, LESZKOWICZ-BACZYŃSKI JERZY, SZCZEGÓŁA LECH, ZIELIŃSKA MARIA, *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej* (redakcja) (1997), wyd. LTN, Zielona Góra.

We „Wprowadzeniu” do pierwszej edycji Redaktorzy wskazywali, że: *zmiany społeczne, polityczne i gospodarcze, zachodzące w Polsce po 1989 roku spowodowały istotne przeobrażenia sytuacji społecznej mieszkańców obszarów przygranicznych. Badacze sygnalizują, że na pograniczu pojawiają się nowe kryteria wartościowania ludzi, nowe kryteria sukcesu życiowego, przede wszystkim ekonomicznego, nowe wzory zachowań, nowe – nie obserwowane przed 1989 rokiem – patologie i procesy marginalizacji społecznej.*

## SPIS TREŚCI

Wprowadzenie . . . . .	7		
		* * *	
<b>Marek S. Szczepański</b> , Region pogranicza kulturowego w perspektywie socjologicznej. (Przypadek Górnego Śląska) . . . . .	11		<b>Leszek Goldyka</b> , Miasto pogranicza polsko-niemieckiego jako środowisko wychowawcze . . . . . 153
<b>Zbigniew Kurecz</b> , Pogranicze z Niemcami a inne pogranicza Polski . . . . .	23		<b>Edward Hajduk</b> , Aspiracje uczniów do podmiotowości . . . . . 165
<b>Mirosław Zdulski</b> , Pogranicze polsko-czeskie: szanse i bariery współpracy . . . . .	37		<b>Maria Zielińska</b> , Dynamika i kierunek przemian pozaszkolnej aktywności młodzieży w mieście przygranicznym . . . . . 179
<b>Ryszard Dyoniziak</b> , Problemy pogranicza a kwestia tożsamości kulturowej Europy . . . . .	49		<b>Ewa Narkiewicz-Niedbałec</b> , Aksjologiczne orientacje młodzieży polskiej i niemieckiej . . . . . 193
		* * *	<b>Dorota Rybczyńska</b> , Jakość życia w regionach przygranicznych . . . . . 207
<b>Maria i Daniel Ficowie</b> , Ekonomiczne korzyści ruchu granicznego dla rozwoju obszarów przygranicznych . . . . .	55		<b>Zdzisław Wolk</b> , Obraz młodzieży Zgorzelca — miasta pogranicza w świetle lokalnych mediów . . . . . 219
<b>Brunon Bartz</b> , Migracja pracy w Europie . . . . .	69		<b>Jacek Kurzępa</b> , Deprywacja współczesnej młodzieży — fenomen „jumy” . . . . . 233
<b>Jacek Kwiatkowski</b> , Komplementarność miast granicznych jako problem polityki, kształtowania przestrzeni i socjologii . . . . .	79		
<b>Jerzy Leszkowicz-Baczyński</b> , Rozwój klasy średniej w regionach przygranicznych jako efekt transformacji . . . . .	103		<b>Andrzej Czarkowski</b> , Polacy a sąsiedzi. Afiliacje i dystanse interetniczne w świadomości zbiorowości pogranicza. Prolegomena . . . . . 253
<b>Władysław Misiak</b> , Zjawiska patologii społecznej w miastach przygranicznych . . . . .	117		<b>Lech Szczegółka</b> , Stereotypy w relacjach polsko-niemieckich. Źródła ambiwalencji postaw . . . . . 265
<b>Krzyszyna Dziubacka</b> , Warunki i jakość życia mieszkańców wsi pogranicza polsko-niemieckiego . . . . .	129		<b>Wiesław Hładkiewicz</b> , Polacy i Niemcy. Przemiany uprzedzeń i stereotypów młodzieży . . . . . 279
<b>Żywia Leszkowicz-Baczyńska</b> , Matężstwa polsko-niemieckie na pograniczu. Zarys problematyki badawczej . . . . .	143		<b>Stanisław Lisiecki</b> , Z analizy konkursu na pamiętnik: „Czym jest dla Ciebie miasto Słubice?” . . . . . 295

Celem tej pierwszej, jak się potem okazało cyklicznej, konferencji i publikacji stało się utworzenie platformy do merytorycznej dyskusji, dotyczącej procesów i zjawisk zachodzących na pograniczach Polski, ale także Europy. To właśnie wówczas zaproponowano operacyjną definicję transgraniczności, która stała się punktem wyjścia do prowadzonej do tej pory wymiany poglądów, prezentacji wyników badań empirycznych, a także do podejmowanych teoretycznych dyskursów:

*W naszym rozumieniu transgraniczność jest związana z wzajemnymi wpływami odmiennych społeczeństw, z transmisją wzorów kulturowych, ze współdziałaniem formalnym (zinstytucjonalizowanym) i nieformalnym (żywiotowym), oddziaływaniem procesów długiego trwania. Wiążemy ją także z kształtowaniem się specyficznej tożsamości, którą można nazwać pograniczną, z procesem, którego podstawą jest intensyfikacja kontaktów interkulturowych oraz intertechnicznych, a także odzwierciedlające się w świadomości indywidualnej i zbiorowej obiektywne warunki sąsiedztwa.*

## **2. Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje. Konferencja naukowa, październik, Ochla 1998**

Organizatorzy: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Instytut Socjologii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze.



GOŁDYKA LESZEK (redakcja) (1999), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje*, wyd. LTN, Zielona Góra.

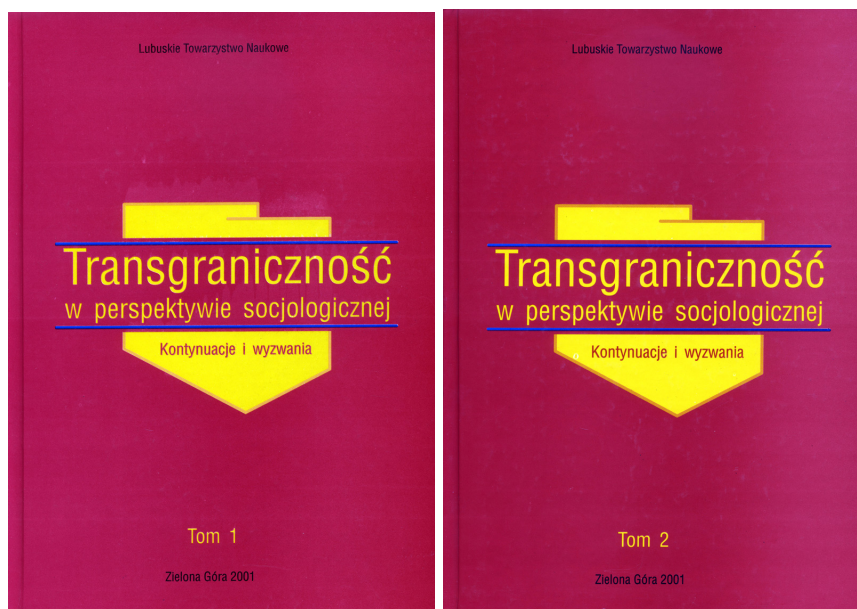
## SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	9
Marian Golka, Pogranicza — transgraniczność — transkulturowość	13
Anna Wachowiak, Transgraniczność wobec perspektyw socjologicznych teorii komunikacji społecznej	27
Janina Stankiewicz Jerzy Walkowiak, Obcy i swój a transgraniczność	39
Jerzy Białas, Transgraniczność a problem ojczyzny ideologicznej	65
Władysław Kwaśniewicz, Kilka uwag o teoretycznych aspektach badań transgranicznych	75
Władysław Misiak, Innowacyjność opracowań naukowych w rozwiązywaniu problemów teoretycznych i praktycznych obszarów transgranicznych	91
Wielisława Osmańska-Furmanek, Multimedialne narzędzia informatyczne w komunikacji i integracji	105
* * *	
Jerzy J. Smolicz, Granice kulturowe oraz narody-państwa w kontekście globalnym (Interakcyjne doświadczenia z Australii)	115
Iwona Kaczmarek, Model europejskiej multikulturowości	137
Lech Szczegółka, Powrót tożsamości etnicznych w Europie	149
Elżbieta Budakowska, Społeczna rola organizacji pozarządowych w budowaniu tożsamości polskiej mniejszości na pograniczu kulturowym Europy Wschodniej lat dziewięćdziesiątych	161
Marek S. Szczepański, Tożsamość regionalna — w kręgu pojęć podstawowych i metodologii badań	185
* * *	
Henryk Domański, Wybrane problemy adaptacji „ducha kapitalizmu”	197
Zbigniew Kurcz, Pogranicze polsko-niemieckie a „polnische Wirtschaft”	219
Jerzy Leszkowicz-Baczyński, Przedsiębiorcy w Polsce zachodniej. Czy istnieje klasa średnia?	235
Jacek Kurzępa, Otwarcie granicy a nielegalna działalność gospodarcza (Polska - Niemcy 1988-1998)	255
Jan Sikora, Turystyka przygraniczna i jej problemy	271
Zbigniew Świątkowski, Ekonomiczne strategie gmin przygranicznych	291
Agnieszka Szafranska, Współpraca polsko-niemiecka na Środkowym Nadodrzu w latach 1990-1997	303
* * *	
Edward Hajduk, Aspiracje uczniów klas ósmych szkół społeczności pogranicza zachodniego	315
Ewa Narkiewicz-Niedbałec, Aspiracje edukacyjne młodzieży miast przygranicznych (porównania polsko-niemieckie)	331
Krzysztof Lisowski, Orientacje życiowe młodzieży miasta przygranicznego w latach 1993-1997	345
Maria Zielińska, Opinie uczniów małego miasta przygranicznego o możliwościach kształtowania życia szkoły	359
Martyna Roszkowska, Elementy europejskie w kształceniu dzieci i młodzieży	373
Leszek Goldtyka, Zachowania ekonomiczne studentów pogranicza zachodniego	385
Żyvia Leszkowicz-Baczyńska, Małżonek czy partner? Oczekiwania studentów uczelni zielonogórskich wobec ról małżeńskich	399
* * *	
Irena Machaj, Rozwój lokalny a procesy wewnątrzlokalnej strukturalizacji społecznej (próba specyfikacji procesów na obszarach pogranicza)	411
Andrzej Sadowski, Miasta i wsie północno-wschodniej Polski w procesie transformacji	429
Lesław Koźwin, Dziedzictwo wielokulturowości Graftschaft Glatz w perspektywie poszukiwań „małej ojczyzny” przez polskich mieszkańców Kotliny Kłodzkiej	443
Barbara Kobzarska-Bar, Sentymentalne i realne prawa do małej ojczyzny byłych i obecnych mieszkańców Dolnego Śląska	465
Teresa Bazala, Doświadczenia Fundacji Odnowy Ziemi Noworudzkiej w przelamywaniu barier współpracy z Niemcami — przedwojennymi mieszkańcami Ziemi Kłodzkiej	479
Stanisław Lisiecki, Euromiasto Gubin-Guben. Problem niemieckiego dziedzictwa kulturowego	487
Julian Golań, Polsko-czeska współpraca w Euroregionie Glacensis na pograniczu polsko-czeskim	497
Mirosław Zdulski, Andrzej Jankowski, Formalizacja współpracy	511
Beata Trzop, Transgraniczna współpraca regionalna — Euroregion Sprewa-Nysa-Bóbr	523
Dorota Bazuń, Powódź w lipcu 1997 roku jako zdarzenie transgraniczne. Analiza socjologiczna	535
Anna Tomiak, Transgraniczne współdziałanie samorządów lokalnych w zwalczaniu skutków powodzi w lipcu 1997 roku na Ziemi Lubuskiej	551
Dorota Bazuń, Stosunki polsko-niemieckie w świetle rezultatów konkursu dziennikarskiego	565

W drugiej edycji „**Transgraniczności w perspektywie socjologicznej**” jedną z fundamentalnych kategorii, do której odnosili się Autorzy zamieszczonych tam artykułów była otwartość. Redaktor tomu, Leszek Gołdyka we „Wprowadzeniu” napisał: *Otwarte sąsiedztwo społeczności inaczej (lepiej lub gorzej) zorganizowanych, gospodarczo różnie rozwiniętych (bogaty i biedny), odmiennych kulturowo, wywołuje wiele istotnych socjologicznego punktu widzenia skutków. (...) Otwartość sąsiadujących ze sobą społeczności to nieuchronny przepływ ludzi, ale przede wszystkim wartości, wzorów, sposobów życia. Może to być przepływ jednokierunkowy (adaptacja), może być dwukierunkowy (wymiana).* Do kategorii otwartości, a przede wszystkim do jej empirycznych wymiarów powracano w kolejnych edycjach serii monograficznej „**Transgraniczności w perspektywie socjologicznej**”.

### **3. Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje i wyzwania. Konferencja naukowa, październik, Dychów 2000**

Organizatorzy: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Instytut Socjologii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze.)



LESZKOWICZ-BACZYŃSKI JERZY (redakcja) (2001), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Kontynuacje i wyzwania*, (tom I, tom II), wyd. LTN, Zielona Góra.

## SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE (Jerzy Leszkowicz-Baczyński) .....	11	MARIAN CHOJNACKI, <i>Public relations</i> dla euroregionu Pro Europa Viadrina .....	209
<b>I. TRANSGRANICZNOŚĆ JAKO CECHA ŚWIATA WSPÓŁCZESNEGO</b> <b>— WYBRANE ASPEKTY TEORETYCZNE</b>		RENATA SUCHOCKA, Współpraca transgraniczna – nowy model stosunków interetnicznych .....	235
GRZEGORZ BABIŃSKI, Lokalność – pogranicza – globalizacja. Refleksje nad kierunkami badań nad współczesnymi problemami pogranicz narodowych i kulturowych .....	19	ANNA WACHOWIAK, Zjednoczenie Niemiec a dynamika zmian w mikrostrukturach społecznych we wschodnich i zachodnich landach. Ku nowym obliczom polityki społecznej .....	249
HELGA SCHULTZ, Od powojennego ładu do świata państw postsocjalistycznych .....	35	SLAWOMIR RĘBISZ, Ocena współpracy transgranicznej przez mieszkańców euroregionu Karpackiego (komunikat z badań) .....	265
ROBERT WOŹNIAK, Polskie społeczności pogranicza w systemie dryfującej globalizacji i marginalizacji .....	63	DOROTA BAZUŃ, PAWEŁ NAPIERAŁA, Trudności w transgranicznej współpracy polsko-niemieckiej w działalności stowarzyszeń .....	279
IRENA MACHAJ, Kategorie odmienności i przynależności w pojmowaniu siebie i w definiowaniu innych na obszarach pogranicza .....	81	BORYS DĄBROWSKI, Stanowisko SPD wobec rozszerzenia Unii Europejskiej o Polskę .....	293
ANDRZEJ CZARKOWSKI, Świadomość narodowa a procesy integracji .....	95	<b>III. SPOŁECZNE KOSZTY TRANSGRANICZNOŚCI: PATOLOGICZNE ZJAWISKA I PROCESY NA POGRANICZACH</b>	
RYSZARD DYONIZIAK, Problemy pogranicza a kontrowersje wokół pojęć narodu i społeczeństwa .....	113	WŁADYSŁAW MISIAK, Hazard moralny – stosunki ekonomiczno-społeczne na obszarach przygranicznych Polski i Litwy .....	307
RAFAŁ DROZDOWSKI, Strategie samoograniczenia. Między społeczeństwem aspirującym a rezygnującym .....	119	JAN RÓG, Przejawy patologii społecznej w okresie transformacji systemowej na pograniczu polsko-czeskim .....	323
JERZY LESZKOWICZ-BACZYŃSKI, Szanse na integrację społeczeństwa polskiego z Europą w kontekście procesów transformacji .....	143	MIROSLAW ZDULSKI, Ciemna strona pogranicza. Prasa regionalna o zjawiskach negatywnych na polsko-niemieckim pograniczu .....	339
<b>II. WYMIARY TRANSGRANICZNEJ WSPÓŁPRACY SPOŁECZESTW</b>		JACEK KURZEPA, Charakterystyka zjawiska prostytuowania się młodzieży na pograniczu zachodnim .....	361
TABEUSZ GADKOWSKI, Prawnomiędzynarodowe problemy europejskiej współpracy transgranicznej .....	171	DARIUSZ JURCZAK, Zachowania cudzoziemców na pograniczu polsko-niemieckim .....	379
LESŁAW KOĆWIN, Transgraniczne aspekty ekorozwoju w strategiach euroregionów z obszaru Środkowego Nadodrza .....	185	ANNA ŁOŚ-TOMIAK, Zjawisko bezrobocia i aktywizacja rynku pracy na przykładzie Słubic – miejscowości granicznej województwa lubuskiego .....	395



## SPIS TREŚCI

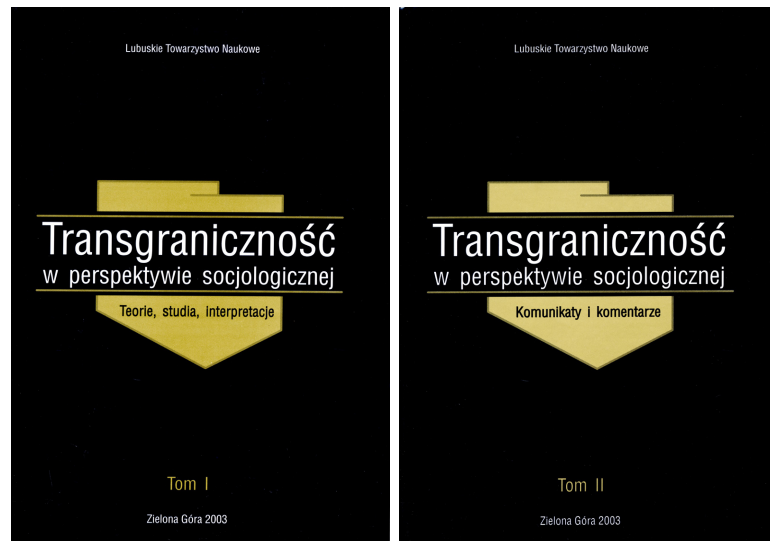
<b>IV. CZTERY STRONY ŚWIATA: PRÓBA PRZYBLIŻENIA RÓŻNYCH POGRANICZ POLSKI</b>	
ANDRZEJ SADOWSKI, Wybrane problemy społeczne polsko-białoruskiego pogranicza w warunkach transformacji .....	13
ANDRZEJ SAKSON, Pograniczne polsko-rosyjskie w świadomości społecznej .....	31
STANISŁAW LISIECKI, Pograniczne polsko-niemieckie. O regionalizmie i potrzebie badań porównawczych .....	43
MARIUSZ SKRZYPCZYK, Grupy odniesienia pogranicza polsko-czeskiego .....	57
<b>V. TRANSGRANICZNOŚĆ W PERSPEKTYWIE KULTUROWEJ I ETNICZNEJ</b>	
JANUSZ MUCHA, Polskie pogranicze zachodnie a tworzenie się „nowej kultury” .....	71
MAREK S. SZCZEPANSKI, Na peryferiach systemu światowego? Socjologiczna refleksja wokół miejsca pogranicza kulturowego w układzie globalnym .....	97
IWONA BUTMANOWICZ-DEBICKA, Transgraniczność jako specyfika kulturowa. Szkielet oparty na badaniach wsi Zubrzyca Górna na Orawie .....	111
MAGDALENA POKRZYŃSKA, Bukowina w perspektywie transgraniczności .....	123
BOGUMIŁA DUBER, Społeczna i kulturowa rzeczywistość pogranicza .....	135
ALEKSANDRA JAWORNICKA, Mniejszość ukraińska w Lubuskiem i Dolnośląskiem wobec wyzwania transformacji .....	143
<b>VI. PROCESY EDUKACYJNE I MŁODZIEŻ JAKO KATEGORIE SOCJOLOGICZNE ANALIZY ODDZIAŁYWAŃ ZEWNETRZNYCH</b>	
ZBIGNIEW KURCZ, Co pogranicze, to uniwersytet? Idea transgranicznych uczełni na polskich pograniczach .....	167
LESZEK GOŁDYKA, Młodzież miasta pogranicza polsko-niemieckiego o zachowaniach nagananych lub niejednoznacznych moralnie .....	187
RENÉ JOHN, Różnice ciągłe żywe. Jak postrzegają siebie studenci niemieccy i polscy .....	201
MARIA ZIELIŃSKA, Integracyjna funkcja Uniwersytetu Viadrina w świetle indywidualnych losów absolwentów .....	229
EWA NARIEWICZ-NIEDBALEC, Aspiracje zawodowe młodzieży terenów pogranicza zachodniego a prognoza rynku pracy w Polsce do roku 2010 .....	247
MARTYNA ROSZKOWSKA, Nowy kształt edukacji wyzwaniem dla jednoczącej się Europy. Zarys problematyki .....	267
KRZYSZTOF LISOWSKI, Orientacja produkcyjna młodzieży miasta przygranicznego w latach 1993–1997 .....	281
<b>VII. TERYTORIALNY ASPEKT TRANSGRANICZNOŚCI: MIASTO JAKO PODSTAWA INTERETNICZNYCH STOSUNKÓW SĄSIEDZKICH</b>	
EDWARD HAJDUK, Małe miasto nadgraniczne jako środowisko socjalizacji .....	305
JAN SIKORA, Agroturystyka czynnikiem rozwoju wsi lubuskiej .....	315
ZDZISŁAW WOŁK, Życie codzienne w Zgorzelcu – mieście pogranicza .....	337
ŻYWIA LESZKOWICZ-BACZYŃSKA, Koszty sąsiedztwa – percepcja korzyści i zagrożenia mieszkańców miasta jako następstwo bliskiego położenia granicy polsko-niemieckiej .....	353
JERZY KACZMAREK, Euromiasto Gubin-Guben – model zjednoczonej Europy? .....	369
KATARZYNA STOKŁOSA, Okres pierwszego i drugiego otwarcia granicy polsko-niemieckiej w świadomości mieszkańców Gubina i Guben .....	379
ZAKOŃCZENIE (Jerzy Leszkowicz-Baczyński) .....	399

Rozwój refleksji teoretycznej oraz badań empirycznych prowadzonych przez badaczy z ośrodków naukowych w Białymstoku, Rzeszowie, Wrocławiu, Poznaniu, Szczecinie, Katowicach i innych pozwolił na utworzenie nowego obszaru dla refleksji zjawisk zachodzących na pograniczach. Konferencja „**Transgraniczność w perspektywie socjologicznej**” stała się firmowym znakiem zielonogórskiego Instytutu Socjologii. Cieszyła się coraz większym zainteresowaniem, co potwierdzało intuicje jej pomysłodawców o rosnącym znaczeniu problematyki granic. Jak pisał redaktor tomu, Jerzy Leszkowicz-Baczyński: *Zmiana perspektywy towarzysząca opisom zjawisk i procesów transgranicznych ma określone konsekwencje. Jedną z nich jest (...) już rozwój dyscypliny. (...) Rosnąca liczba publikacji (w tym o charakterze ciągłym) i realizowanych projektów badawczych wyraźnie wskazuje zarówno na potencjał, jak i znaczenie tej problematyki.*

W wyniku wzajemnych inspiracji, spotkań, dyskusji i wymiany można było zaobserwować już na tym etapie wyraźne obszary transgranicznej analizy socjologicznej: zmiany zachodzące w obrębie społeczeństwa polskiego, transgraniczne zjawiska i procesy zachodzące w makroskali – pomiędzy zbiorowościami i społeczeństwami oraz najszerszy zasięg, związany z procesami globalizacji.

#### 4. Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje Konferencja naukowa, Łagów, 2002

Organizatorzy: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Instytut Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego.



ZIELIŃSKA MARIA (redakcja) (2003), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Teorie, studia, interpretacje* (tom I), wyd. LTN, Zielona Góra,

ZIELIŃSKA MARIA (redakcja) (2003), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Komunikaty i komentarze* (tom II), wyd. LTN, Zielona Góra.

Na tym etapie można już było stwierdzić, że problematyka transgraniczności oraz sposób interpretacji zjawisk i procesów występujących na pograniczach zaproponowany przez zielonogórskich socjologów spotkały się z dużym odzewem w środowisku. Jak wskazywała autorka tomu:

*Transgraniczność staje się kluczem nie tylko do zrozumienia przyczyn zjawisk zachodzących na terenach przygranicznych, zależności między postawami, zachowaniami, opiniami ludzi pogranicza i ludzi środka. Sprzyja powstawaniu nowych perspektyw badawczych, przyjęciu zróżnicowanych punktów widzenia.* Zebrane w dwóch tomach teksty wskazały na poszerzenie perspektywy, którą można opisać w kilku wymiarach życia społecznego: zjawiska ekonomiczne, warunki i jakość życia mieszkańców terenów przy (po) granicznych, specyficzne zjawiska i procesy, wynikające z bliskości odmiennych kulturowo społeczności, kształtowanie się tożsamości jednostkowej w warunkach pogranicza oraz specyfika procesów wychowania i edukacji.

SPIS TREŚCI	
<b>I. REFLEKSJA TEORETYCZNA I METODOLOGICZNA</b>	
WPROWADZENIE (Maria Zielińska).....	13
Kazimierz M. SŁOMCZYŃSKI, Michał BOJANOWSKI, Pogranicze jako przedmiot badań socjologicznych: uwagi metodologiczne.....	23
Joanna KURCZEWSKA, Granica polsko-ukraińska (trzy spojrzenia teoretyczne).....	35
Władysław MISIAK, Funkcje granic.....	65
Renata SUCHOCKA, Widokrąg społeczny a przekraczanie granic.....	83
Robert D. WOŹNIAK, Społeczniństwo cywilizacji pogranicza.....	99
Grażyna BABIŃSKI, Przekraczanie granic etnicznych.....	123
Maria ZIELIŃSKA, Socjologiczne badania empiryczne na terenach pogranicznych. Między teorią a praktyką.....	133
<b>II. PERSPEKTYWA INTEGRACJI Z UNIA EUROPEJSKA</b>	
Krzysztof ZAGORSKI, Stosunek do sąsiadów narodów i integracji europejskiej na pograniczu i w pozostałych regionach kraju.....	161
Jan RÓG, Rola polskiego pogranicza w integracji europejskiej.....	177
Liszek GOLDYKA, Młodzież pogranicza zachodniego o członkostwie Polski w Unii Europejskiej.....	193
Zbigniew ŚWIĄTKOWSKI, Społeczno-ekonomiczne perspektywy zachodniego obszaru przylegającego do Unii Europejskiej.....	205
<b>III. SPECYFIKA MIAST I WSI PRZYGRANICZNYCH</b>	
Kinga JANICKA, Dopełnienia materialna w ujściu terytorialnym: perspektywa pogranicza.....	259
Marek S. SZCZEPAŃSKI, Bóg Janus na górnośląskim pograniczu. Stary region przemysłowy w procesie zmian: upadek i szał.....	277
Andrzej SADOWSKI, Miasta i gminy obszaru Zielonych Płuc Polski w społecznej świadomości.....	295
Alia LOBANOWA, Lunow LICHOSZWA, Społeczno-kulturowe aspekty współpracy społeczności regionów przemysłowych Ukrainy i Polski.....	315
Maria GIECHOŃSKA, Prześlęborczak versus geopolityka na przykładzie polskiej granicy wschodniej w latach 1989–2001.....	323
Zofia KAWCZYŃSKA-BUTRYM, Handel na pograniczu z Obwodem Kaliningradzkim. Wartość czy zagrożenie – opinia młodzieży.....	341
Katarzyna M. STASZYŃSKA, Wyżywienie szarej strefy na terenach pogranicznych na zachodnim koniunomie Polaków.....	357
Dariusz WOLAKOWSKI, Granica państwowa – recepcja zjawiska i tworzenie nowej struktury społecznej.....	367
<b>IV. ŚWIADOMOŚĆ I TOŻSAMOŚĆ SPOŁECZNA</b>	
Zbigniew KURCZ, Na historycznych pograniczach. Polacy na Włocławczyźnie – Nancy na Opulskiej ziemi.....	381
Irena MACHAJ, Wschodnie i zachodnie pogranicze Polski. Społeczne kontakty tożsamości mieszczaków.....	395
Małgorzata MELCHIOR, Transgraniczność indywidualna. Doświadczenie podwójnej tożsamości w sytuacji wyboru i przynależności dożsamościowych.....	413
Irena SZLACHETCOWA, Tożsamość biograficzna – międzygeneracyjnie różnice w sposobach opisywania zmiany społecznej.....	423
Andrzej SARSON, Stosunek mieszczaków zachodniego pogranicza Polski do wykupu ziemi przez Niemców.....	439
Hanna BOJAR, Przychył ze wschodu w społecznościach lokalnych pogranicza polsko-ukraińskiego – stereotypy i realia.....	451
Aleksandra JAWORNICKA, Marusek Kwiatkowski. Przywrócenie pamięci o granicy zmian. Spory wokół mapie upamiętnienia na pograniczach polsko-ukraińskich.....	463
<b>V. EDUKACJA I WYCHOWANIE A WIELOKULTUROWOŚĆ</b>	
Lisław KOŃWIN, Wiekokulturowy świat pogranicza wokół Oby i Nyry Kłodkiej w sąsiedztwie komitatu Polaków i Niemców.....	483
Edward Hajduk, Edukacja Papiór, Społeczności pogranicza i ich funkcje socjalizacyjne.....	503
Hanna Sekula-Kwasniewicz, Edukacja jako przesłannia polsko-ukraińskiej współpracy transgranicznej.....	513
Natalia Pohorilla, Podział regionalny na Ukrainie: problem kultury politycznej.....	527
Olga Brednikowa, Transgraniczna przestrzeń społeczna (przypadek „nowego” pogranicza rosyjsko-estońskiego).....	549
Elena Niekporowa, Kulturowa inżynieria etnicznej grupy seto na terytoriach spornych pogranicza rosyjsko-estońskiego.....	561
Ewa Narkiewicz-Niedbałec, Efektywność socjalizacji poznawczej młodzieży polskiej i niemieckiej.....	577

## SPIS TREŚCI

### I. POGRANICZE ZACHODNIE

- ZDZISŁAW WOŁEK, Idea Europa-Miasta Zgorzelec-Görlitz ..... 11
- IZABELA KAZMIERCZAK-KALUŻNA, Lubuska bieda.  
Zarys problematyki badawczej ..... 23
- KATARZYNA STOKŁOSA, Tożsamość regionalna w świadomości mieszkańców  
polsko-niemieckiego regionu granicznego ..... 35
- DAHUSZ JURCZAK, Wtórna nielegalna migracja cudzoziemców ..... 47
- MAREK ZIELIŃSKI, Wojna ponad granicami. Zmiany opinii studentów  
zachodniego pogranicza Polski na temat konfliktu w Iraku ..... 61

### II. POGRANICZE WSCHODNIE

- ELŻBIETA BUDAKOWSKA, Społeczno-kulturowe relacje transgraniczne Kłajpedy  
w świetle przemian miasta portowego ..... 75
- SŁAWOMIR REBISZ, Informacje w środkach masowego przekazu o Euroregionie  
Karpackim i krajach go tworzących w opinii jego mieszkańców ..... 87
- TADEUSZ KOWALEWSKI, Społeczne uwarunkowania współpracy euroregionów  
w Polsce. Doświadczenia wschodnie ..... 103
- KRYSTYNA LEŚNIAK-MOCZUK, Wybrane obszary współpracy polsko-ukraińskiej  
na przykładzie transgranicznych kontaktów województwa podkarpackiego  
i obwodu tarnopolskiego ..... 113
- BEATA BORAWSKA, Kapitał ludzki w powiecie przygranicznym ..... 125

- ALICJA-JOANNA SIEGIEN, Kształtowanie się tożsamości narodowej młodzieży  
z mniejszości białoruskiej zamieszkującej pogranicze wschodniej Polski ..... 137
- MALGORZATA BIENKOWSKA-PTASZNIK, Stosunki etniczne na pograniczu  
polsko-litewskim w świadomości społecznej ..... 145

### III. POGRANICZE POŁUDNIOWE

- ALINA SZCZUREK-BORUTA, Orientacja na wartości młodzieży  
żyjącej w wielokulturowym środowisku Górnego Śląska ..... 163
- BARBARA KOBZARSKA-BAR, Wielokulturowość a dziedzictwo kulturowe  
polskich mieszkańców Dolnego Śląska ..... 179
- JERZY TUTAJ, Problemy tożsamości religijnej na pograniczu polsko-czeskim ..... 189
- BOGUMIŁA DUBER, Postrzeganie sąsiednich narodów przez młodzież szkolną  
Raciborza i Ostrawy ..... 199
- MALGORZATA BABIŃSKA, Wcale nie krótki żywot stereotypów polsko-czeskich ..... 209

### IV. KOMENTARZE

- RYSZARD DYONIZIAK, Problem granic w XXI wieku ..... 221
- PAULINA SEKULA, Współpraca transgraniczna a rozwój demokracji lokalnej.  
Doświadczenia polskie ..... 227
- STELLA GROTOWSKA, Tożsamość jednostki w sytuacji pogranicza ..... 243
- KATARZYNA ZAMORSKA, Euroregiony – idealna wizja nowej Europy? ..... 253
- JOLANTA WOJCIECHOWSKA, Społeczne problemy osób żyjących z HIV/AIDS  
w Polsce i w innych krajach ..... 263
- ZBIGNIEW KORZEB, Transgraniczny wymiar bankowości elektronicznej ..... 273

## 5. Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Nowe pogranicza? Konferencja naukowa, Łagów, 2005

Organizatorzy: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Instytut Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego.



LESZKOWICZ-BACZYŃSKA ŻYWIA (redakcja) (2006), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Nowe pogranicza?*, wyd. LTN, Zielona Góra.

Kolejne spotkanie badaczy miało miejsce w 2005 roku, gdy Polska już od roku była członkiem Unii Europejskiej. Dla socjologów pogranicza pojawiły się nowe możliwości badań w sytuacji, kiedy znikają dotychczasowe formalne bariery i ograniczenia, a granice państwowe znikają lub stają się łatwo przenikalne. Redaktorka tomu, Żyvia Leszkowicz-Baczyńska, postawiła zatem pytanie: *Czy fakt, że staliśmy się obywatelami Europy sprawił, że pojęcie granicy i pogranicza nabrało nowego jakościowego znaczenia?* Zebrane w tomie teksty można uznać za próby odpowiedzi na tak postawione pytanie. Z badań empirycznych zaś wynikało, że nowe zjawiska związane z otwarciem na Europę *de facto* na terenach przygranicznych zachodzą już od lat (są to choćby elementy dyfuzji kulturowej, współpraca i rywalizacja, specyficzne zachowania ekonomiczne). Podkreślić jednak należy, że wstąpienie Polski w struktury UE pozwoliło na ujęcie problematyki transgraniczności w szerszej formule niż dotychczas, czego dowodem może być część tekstów odnosząca się do pogranicza w odmiennych perspektywach badawczych.

## SPIS TREŚCI

Wprowadzenie (Żywiec Leszkowicz-Baczyńska) .....	9	DOROTA BAZUŃ — Kształtowanie przestrzeni społecznej przez mieszkańców pogranicza zachodniego Polski. Wybrane zagadnienia .....	221
<b>I. POGRANICZE W PERSPEKTYWIE TEORETYCZNEJ I METODOLOGICZNEJ</b>		PIOTR SITEK — Rola kościołów w kształtowaniu tożsamości religijnej, społecznej i kulturowej mieszkańców pogranicza polsko-czeskiego (próba spojrzenia socjologicznego) .....	237
RENATA SUCHOCKA — Tożsamość i obywatelstwo w warunkach pogranicza .....	17	<b>III. INSTYTUCJONALNO-ORGANIZACYJNE ASPEKTY TRANSGRANICZNOŚCI</b>	
KRYSTYNA JANICKA, MICHAŁ BOJANOWSKI — Stosunek do imigrantów i polityki imigracyjnej w Polsce: aspekt terytorialny .....	31	KATARZYNA SZAFER — Transgraniczność elit? .....	251
MALGORZATA MELCHIOR — Gdy granica była murem getta... Refleksje o przekraczaniu granic i o transgraniczności w obliczu zagrożenia życia .....	51	TATIANA MAJCHERKIEWICZ — Górny Śląsk – opinie regionalnych elit administracyjnych w latach dziewięćdziesiątych .....	261
DANIEL MARKOWSKI — Makrostrukturalne aspekty rozwoju i funkcjonowania społeczności lokalnych pogranicza. Zarys problematyki .....	69	AGNIESZKA KOŁODZIEJ-DURNAS — Pogranicze integrujące się – czy synergia polskiej i niemieckiej kultury organizacji jest możliwa? .....	283
JERZY LESZKOWICZ-BACZYŃSKI — Klasa średnia w Rosji. Analiza uwarunkowań rozwoju .....	79	ZBIGNIEW ŚWIĄTKOWSKI — Klimat innowacyjny pogranicza .....	297
ZBIGNIEW ZAGAŁA — Reprodukcyjność czy zmiana, czyli o potrzebie badania wzorów ruchliwości społecznej mieszkańców Górnego Śląska .....	97	BEATA TRZOP — Projekt Europa-Miasto Zgorzelec/Gorlitz – wizja rozwoju do 2030 roku .....	307
ANNA MIELCZAREK-ZEJMO — Kilka uwag na temat granicy jako kategorii teoretycznej we współczesnej socjologii .....	117	PIOTR KLATTA — Stare i nowe partnerstwo. Współpraca z okresu PRL-NRD we współczesnych realiach .....	319
<b>II. TRANSGRANICZNOŚĆ A TOŻSAMOŚĆ</b>		<b>IV. POGRANICZE W RÓŻNYCH PERSPEKTYWACH POZNAWCZYCH</b>	
ZBIGNIEW KURCZ — Konflikt etniczny na historycznym pograniczu. Polacy i Litwini na Wileńszczyźnie .....	129	IWONA BUTMANOWICZ-DEBICKA — Nowe obszary pogranicznej inercji .....	331
ANDRZEJ SAKSON — Tradycja i współczesność na pograniczu: Warmia i Mazury, okręg kalinogrodzki, Kraj Klajpedzki .....	145	ELŻBIETA BACZYŃSKA — Problemy marginalizacji społecznej na pograniczu polsko-słowacko-ukraińskim .....	343
KLAUS BOEHNKE, ANGELA KINDERVATER, DIRK BAIER, SUSANNE RIPPL — Die EU-Osterweiterung als Bedrohung – ein Auslöser für Nationalismus? Ein Kulturvergleich anhand repräsentativer Erhebungen in polnischen, tschechischen und deutschen Grenzregionen 2003 .....	171	MARYNA ROSZKOWSKA — Młodzież wobec demokracji i społeczeństwa obywatelskiego w świetle międzynarodowych badań porównawczych .....	363
KATARZYNA STOKŁOSA — Dwie strony granicy i jedna tożsamość regionalna? Problem tożsamości w ukraińsko-słowackim regionie granicznym .....	197	DOROTA SZABAN — Stan badań nad studentami polskich ośrodków akademickich pogranicza zachodniego .....	375
ALEKSANDRA JAWORNICKA, MARIUSZ KWIATKOWSKI — Negocjowanie tożsamości w rodzinach polsko-ukraińskich .....	207	MIROSLAW ZDULSKI, ANNA PIĞŁOWSKA — Socjologiczne aspekty przemian funkcji turystycznej Karpacza i Szklarskiej Poręby jako małych miast przygranicznych .....	385

## 6. Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza Polski w integrującej się Europie, Konferencja naukowa, Zielona Góra, grudzień 2006

Organizatorzy: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Instytut Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego.



ZIELIŃSKA MARIA, TRZOP BEATA, LISOWSKI KRZYSZTOF (redakcja) (2007),  
*Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza Polski w integrującej się  
 Europie*, wyd. LTN, Zielona Góra.

Kolejny tom serii monograficznej „**Transgraniczność w perspektywie socjologicznej**” ukazał się w 2006 roku, prawie dekadę po pierwszej edycji tego cyklu.

Poza refleksją teoretyczną i metodologiczną, uwagę słuchaczy wystąpień konferencyjnych oraz czytelników artykułów zgromadzonych w kolejnym tomie przyciągały analizy wyników najnowszych badań empirycznych prowadzonych na pograniczach Polski. Obserwacje socjologiczne prowadzone już po akcesji Polski do struktur Unii Europejskiej nie wskazywały jeszcze na znaczące przeobrażenia i pojawianie się nieznanym badaczom zjawisk i problemów społecznych. Wskazały natomiast pewien kierunek tych zmian, które, jak przypuszczali redaktorzy tomu, będzie można obserwować w dłuższej perspektywie czasowej. Wówczas pojawił się zamysł autorów tomu i organizatorów konferencji o podjęciu próby przygotowania wspólnego projektu badawczego z udziałem badaczy różnych polskich pograniczy, którego celem



## SPIS TREŚCI

Wprowadzenie (Marek Zieliński, Beata Trzpi, Krzysztof Lisowski) .....	13
<b>I. METODOLOGICZNE I TEORETYCZNE ASPEKTY BADAN POGRANICZA</b>	
Kazimierz M. SŁOMCZYŃSKI — Nowe tendencje w empirycznych badaniach porównawczych. Implikacje dla badań pogranicza .....	19
Dariusz WOJAKOWSKI — Pasa socjologicznej pogranicza: w poszukiwaniu nowych ujęć teoretycznych dla zjawisk pogranicznych .....	29
MARIAN NIEZGODA — Nowe pogranicze, wyzwania integracji europejskiej i problemy pluralizmu kulturowego i tożsamości narodowej .....	49
JERZY BARTKOWSKI — Tradycja i lokalność na pograniczu: refleksja teoretyczna .....	65
JOANNA KURCZEWSKA — Pogranicza i granice współczesnej Polski — mapa problemów .....	81
ANDRZEJ SADOWSKI — Przemiany transgraniczne polsko-białoruskiego w warunkach Unii Europejskiej .....	105
MARCEJ DEBICKI — Między Karkonoszami, ziemią kłodzką i Zwoleźm — czyli o potrzebie wyodrębnienia regionów transgranicznych w badaniach socjologicznych nad pograniczem polsko-czeskim .....	125
KRYSTYNA JANICKA — Linie podziałów i konflikty społeczne w opinii mieszkańców województwa lubuskiego i w badaniach ogólnopolskich .....	145
SZYMON KRZYŻANIĄK — Integracja europejska a procesy kształtowania się tożsamości zbiorowych w społeczeństwie polskim .....	159
Alektir KINAIŁ — Wielokulturowość pogranicza - hospital czy obciążenie? .....	175
<b>II. WSCHODNIE I POŁUDNIOWE POGRANICZE POLSKI W ŚWIETLE BADAŃ EMPIRYCZNYCH</b>	
HANNA BOJAR — Wprowadzenie: pogranicze wschodnie — jednoś czy wiele? .....	187
Dariusz WOJAKOWSKI, Mironław BIENIECKI — Pogranicze polsko-ukraińskie: różnorodność wymiarów i perspektyw badawczych .....	195
ANNA ENGELKING — Przygranicze polsko-białoruskie, czyli być u siebie .....	217

HANNA BOJAR — Pogranicze polsko-rosyjskie — w poszukiwaniu zasady integracji społecznej .....	225
Agnieszka ADAMIAK-GURDŁA — Pogranicze polsko-łotewskie: trzy osobowości .....	243
HENRYK OGŹYŻKO-WIENIÓROŃSKI — Podziałki na przejściach granicznych lubelszczyzny. Turystyka krajoznawcza czy handlowa? .....	277
JACZEK KURCZEWSKI, HANNA RISEK — Żyć w odywalekcie (komunikat z badań) .....	287
Sławomir SOŁECKI — Cmentarz straconych: skrajność zachowania „artówek” w regionie zagrożonym strukturalnym bezrobociem. Przypadek Podkarpacka .....	295
MARCEK LATYAR — Trzy święta, trzy bracia, Rzeź o Czechach, Polkach czyli Śląbach? .....	313
<b>III. ZACHODNIE POGRANICZE POLSKI — CIĄGŁOŚĆ I ZMIANA</b>	
ANDRZEJ SAKSON — Tradycja socjologicznych badań zachodniego pogranicza .....	331
Krzysztof LISOWSKI — Lubuski Socjal Spółczny — założenia, cele i problemy badań zachodniego pogranicza .....	349
MARCEJ ZIELIŃSKI — Ankietery Lubuskiego Świata Społecznego. Zastosowanie modelowania hierarchicznego w badaniach nad ankietarami .....	355
MARIA ZIELIŃSKA, BEATA TRZPI — Ślad przybłądów? Migracyjna przeszłość mieszkańców województwa lubuskiego .....	375
Żywa LESZKOWICZ-BACZYŃSKA — Żadła osiągnięć powiedzenia w życiu i manifestacja sukcesu w opiniach mieszkańców zachodniego pogranicza .....	403
Krzysztof LISOWSKI — Opinie Lubuszan na temat własnej sytuacji materiałowej i przemian w Polsce po roku 1989 .....	417
JERZY LESZKOWICZ-BACZYŃSKI — Pasa zawiadoma a wypraczenia stych życia Lubuszan .....	435
Edżmuna PAPIOR, Dorena SZABAN — Nadziej i obawy Polaków przed i po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej .....	449
ANNA MIELECZAREK-ŻELIŃKO — Rozmowa z Unii Europejskiej na wchód w opiniach mieszkańców województwa lubuskiego .....	465

JOANNA FRATCZAK-MÜLLER — Kobiety w przestrzeni publicznej Opinie Lubuszan o rolach kobiecych w Polsce .....	481
ANNA PETRAT, STEFANUS RUPPEL, DANINA FISS, KRISTINA BOHNKE — Auf dem Weg in die Transnationalität Zivilgesellschaft Eindrücke aus der Polish — Deutschen Grenzregion .....	499
ZAKOŃCZENIE — Pogranicza integrującej się Europy — propozycje badawcze, oczekiwania i dyalematy — zapis dyskusji panelowej .....	527

byłoby, przy zachowaniu pełnej ekwiwalentności, zdobycie pełnej wiedzy o życiu ich mieszkańców, zróżnicowaniu poglądów społeczności przygranicznych na kwestie mniejszości narodowych, osiedlania się cudzoziemców w Polsce, wybory polityczne itp., a także wiedzy o różnicach ekonomiczno-kulturowych pograniczy i ich specyfice.

### **7. Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza kultur i narodów. Konferencja naukowa, Zielona Góra, 2008**

Organizatorzy: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Instytut Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego.



CHMIELEWSKA-BANASZAK DANUTA, FĄTCZAK-MÜLLER JOANNA, ROSZKOWSKA MARTYNA, WACHOWIAK ANNA (redakcja) (2010), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicza kultur i narodów*, wyd. Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra.

Istotną różnicą siódmego tomu w stosunku do poprzednich jest brak rozważań teoretycznych i metodologicznych związanych z granicą – co można uznać już za efekt wiedzy skumulowanej w poprzednich tomach serii. Tym razem *kontekstem rozważań dotyczących pogranicza kultur i narodów stały się uwarunkowania polityczne i historyczne, skutkujące „przesunięciem” granic oraz wymuszonymi (ale też dobrowolnymi) migracjami. Opisywane w tym kontekście problemy wysiedleń (migracji), tożsamości narodowej, etnicznej i regionalnej oraz wielokulturowości przewijają się większości tekstów.*

## SPIS TREŚCI

<b>Wprowadzenie</b> .....	7
<b>Stanisław Jankowiak, Wysiedlenie czy wypędzenie?</b> Rzeczywistość czy ideologia w stosunkach polsko-niemieckich .....	13
<b>Arkadiusz Słabig, Autochtoni i „uznani” Niemcy w województwie zielonogórskim w świetle dokumentów Służby Bezpieczeństwa z przełomu lat 50. i 60.</b> .....	25
<b>Bernadette Jonda, Nowe formy relacji polsko-niemieckich na terenach przygranicznych. Ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w okolicach Szczecina</b> .....	41
<b>Marcin Tujdowski, Problemy z tożsamością na pograniczu polsko-niemieckim po wejściu Polski do strefy Schengen</b> .....	61
<b>Ewa Jurczyńska-McCluskey, Joanna Wróblewska-Jachna, Pamięć historyczna pogranicza. Przypadek pogranicznych miast Śląska i Podbeskidzia</b> .....	71
<b>Marcin Dębicki, Wielokulturowość Śląska Cieszyńskiego</b> .....	89
<b>Maciej Rybicki, „Bliski Zachód” w „Mieście Spotkań”. Spojrzenie na wielokulturowy Wrocław, w kontekście badań lokalnej społeczności muzułmańskiej</b> .....	105
<b>Magdalena Lemańczyk, Danzigerzy – elitarna mniejszość?</b> .....	117
<b>Bożena Pactwa, Grekokatolicy na Żuławach</b> .....	127
<b>Alla Kyrýdon, Siergij Trojan, Euroregiony: współpraca transgraniczna między Ukrainą a Polską</b> .....	147
<b>Elżbieta Papiór, Martyna Roszkowska, Zielonogórcy maturzyści o Polsce, Polakach i emigracji</b> .....	159
<b>Anna Wachowiak, Korzeniami wrosłem w tę ziemię, czyli o transgraniczu chłopskiego i inteligenckiego etosu pracy w biografii Jana Szczepańskiego</b> .....	169
<b>Informacja o autorach</b> .....	177

## 8. Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Migracje przymusowe w Europie. Konferencja naukowa/międzynarodowa, Zielona Góra, 2010

Organizatorzy: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Instytut Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego, Niemiecko-Polska Fundacja na Rzecz Rozwoju Nauki.



MÜLLER HANS-PETER, ZIELIŃSKA MARIA (redakcja), przy współpracy:  
Frątczak-Müller Joanna, Kaźmierczak-Kałużna Izabela, Mielczarek-Żejmo Anna,  
Pokrzyńska Magdalena (2012), *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej.*  
*Migracje przymusowe w Europie*, wyd. LTN, Zielona Góra.

Podczas ósmej międzynarodowej konferencji, „**Transgraniczność w perspektywie socjologicznej**”, spotkali się polscy i niemieccy naukowcy (socjologowie, historycy, politolodzy). Wówczas impulsem do zaproszenia wybitnych specjalistów, teoretyków i badaczy problematyki imigracyjnej (ze szczególnym uwzględnieniem migracji przymusowych) stała się głośna debata publiczna i medialna, dotycząca wypędzeń. Miała ona miejsce przede wszystkim w Polsce i w Niemczech, a rozgorzała po wystawie zorganizowanej przez Erikę Steinbach „Wymuszone drogi. Ucieczka i wypędzenia w Europie XX wieku” i po propagowaniu przez nią idei utworzenia "Centrum przeciwko Wypędzeniom". Debata ta ujawniła konieczność podjęcia na nowo rzetelnej, naukowej dyskusji, poświęconej kwestiom migracji przymusowych, dlatego jedną z konferencji w zielonogórskim środowisku naukowym z cyklu „Transgraniczność w perspektywie socjologicznej” poświęcono, jak się

okazało, stale kontrowersyjnym kwestiom, utrudniających porozumienie nie tylko polsko-niemieckich, ale również czesko-niemieckich, rosyjsko-polskich, ukraińsko-polskich społeczności. Wówczas w konferencji wzięli m.in. udział: Manfred Kittel (Dyrektor-założyciel berlińskiej fundacji "Ucieczka, wypędzenie, pojednanie"), Stefan Troebst (z Uniwersytetu w Lipsku, wicedyrektor Instytutu Badań Globalnych i Europejskich w Lipsku), Matthias Weber (z Federalnego Instytutu ds. Kultury i Historii Niemców w Europie Wschodniej w Oldenburgu), Heike Amos (z Instytutu Historii Współczesnej w Berlinie).

Ten tom (i konferencja również) wyjątkowo dotyczył wąsko określonej problematyki: migracji przymusowych. Jak wskazywali redaktorzy tomu: *Rozpatrywane pod tą nazwa procesy społeczne mają zróżnicowany charakter i podlegają emocjonalnym ocenom nie tylko ludzi, którzy bezpośrednio podlegali przesiedleniom, wypędzeniom, deportacjom (...), ale również krytycy naukowców, próbujących dokonać obiektywnych analiz zjawisk związanych z przymusowymi ruchami ludnościowymi.*

Podstawowym celem redaktorów tomu i organizatorów konferencji było podanie konfrontacji stanowisk polskich i niemieckich naukowców. Z dużym zainteresowaniem naukowców, bezpośrednich uczestników wydarzeń sprzed 60-ciu lat uczestników tych wydarzeń, a także mediów spotkała się prezentacja różnych punktów widzenia i różnych interpretacji tych samych faktów przez przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych.

MARIA ZIELIŃSKA — Przedmowa .....	9
HANS-PETER MÜLLER — Wprowadzenie. O trudach znalezienia stosownych pojęć i znośnych metafor .....	21
<b>I. TEORETYCZNE I TERMINOLOGICZNE ASPEKTY BADAŃ NAD PRZYMUSOWYMI MIGRACJAMI</b>	
STEFAN TROEBST — Od transferu ludnościowego do zakazu wypędzenia — europejska historia sukcesu? .....	39
SLAWONUR ŁODZIŃSKI — Przymus dziejowy i poczucie ciągłości. Społeczno- kulturowy kontekst kształtowania się polityki migracyjnej w Polsce w latach 1918-2004 .....	67
KRYSTYNA ROMANISZYN — O użyteczności opisowo-oceniającego terminu „wypędzenie” — w kontekście dwóch przypadków przesiedlenia .....	93
<b>II. MIGRACJE PRZYMUSOWE W EUROPIE — RÓŻNE KONTEKSTY</b>	
ANDRZEJ SAKSON — Przymusowe migracje Niemców i Ukraińców na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej .....	115
EWA NOWICKA — Przymusowi emigranci i dobrovolni reemigranci. Grecka repatriacja drugiej połowy XX wieku .....	139
BEATA KOZACZYŃSKA — Losy dzieci wysiedlonych z Zamojszczyzny do dystryktu warszawskiego w latach 1942-1943 .....	161
ALEKSANDRA JAWORNICKA-NOWOSAD — Dezintegracja życia społecznego Lemków jako bezpośredni skutek wysiedleńczej akcji „Wisła” .....	185
<b>III. PAMIĘĆ ZBIOROWA O MIGRACJACH PRZYMUSOWYCH</b>	
JERZY KOCHANOWSKI — Przymusowa migracja Polaków i Niemców w polskiej pamięci zbiorowej po 1945 roku .....	215
MATEJ ŠPURNÝ — Czeska pamięć i wspomnienia przymusowych wysiedleń Niemców (1947-2010) .....	227
DOROTA BAZUŃ, IZABELA KAŹMIERCZAK-KALUŻNA, MAGDALENA POKRZYŃSKA — Od pamięci indywidualnej do pamięci zbiorowej. Na przykładzie pamięci o matkach Sybiraczkach .....	237
BEATA HALICKA — Druga wojna światowa i przymusowe migracje na terenie Nadodrza — doświadczenie i pamięć Polaków i Niemców .....	265
HEIKE AMOS — Problematyka wypędzeń z perspektywy NRD w latach 1949-1989 .....	287
<b>IV. POLITYKA PAMIĘCI</b>	
BERNADETTA NITSCHKE — Miejsce wysiedleń ludności niemieckiej z Polski we współczesnej polskiej polityce pamięci .....	305
MATTHIAS WEBER — O zestrąjaniu pamięci. „Europejska Sieć Pamięć i Solidarność” .....	325
MANFRED KITTEL — Czy Niemcy rzeczywiście chcą napisać inną historię? Zadania i cele berlińskiej fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie” .....	335
HANS-PETER MÜLLER — Zachodnioniemiecka Republika Federalna — polityczna republika wypędzonych? .....	345
MANFRED WILKE — Polityka Stalina wobec Niemiec — wschodnie i zachodnie granice Polski po roku 1945 i problem wypędzonych w Republice Federalnej Niemiec i w Niemieckiej Republice Demokratycznej .....	379
INGO ESER — Wiek wypędzeń i czystek etnicznych .....	399
JOANNA FRĄTCZAK-MÜLLER, ANNA MIELCZAREK-ŻEJMO — Kwestie wypędzenia i wysiedlenia w polskiej debacie publicznej w latach 2007-2011 ...	421

**Alfabetyczny wykaz pracowników Instytutu Socjologii  
Uniwersytetu Zielonogórskiego w latach 1994-2014\***

ALEK-KOWALSKI TADEUSZ, prof. zw. dr hab., pracownik Instytutu Socjologii w latach 1997-2001

ANGUTEK DOROTA, dr, pracownik Instytutu Socjologii od 2002 roku

BAZUŃ DOROTA, dr, pracownik Instytutu Socjologii od 1997 roku

BIAŁAS JERZY, dr, pracownik Instytutu Socjologii w latach 1997-2006

CHAŁUBIŃSKI MIROSŁAW, prof. zw. dr hab., pracownik Instytutu Socjologii od 2001 roku

CHMIELEWSKA-BANASZAK DANUTA, dr, pracownik Instytutu Socjologii od 2006 roku

DYONIZIAK RYSZARD, prof. zw. dr hab., pierwszy dyrektor IS w latach 1994-1996, pracownik Instytutu Socjologii w latach 1994-2002, zm. 2009 r.

FRĄTCZAK-MÜLLER JOANNA, dr, pracownik Instytutu Socjologii od 2000 roku

GOLDYKA LESZEK, dr hab. prof. UZ, dyrektor IS w latach 1996-2004, pracownik Instytutu Socjologii w latach 1996-2004

JANICKA KRYSZYNA, dr hab. prof. UZ, pracownik Instytutu Socjologii od 2005 roku

JUDA MIECZYŚLAW, dr, pracownik Instytutu Socjologii w latach 1995-1998

JAWORNICKA-NOWOSAD ALEKSANDRA, mgr, pracownik Instytutu Socjologii w latach 2001-2011

KACZMAREK-MURZYNIC IWONA, mgr, pracownik Instytutu Socjologii w latach 1997-2010

KAŹMIERCZAK-KAŁUŻNA IZABELA, dr, pracownik Instytutu Socjologii od 2000 roku

KINAL ARTUR, dr, pracownik Instytutu Socjologii od 2004 roku

KOŁODZIEJ TOMASZ, mgr, pracownik Instytutu Socjologii od 2014 roku

KRZYŻANIAK SZYMON, dr, pracownik Instytutu Socjologii w latach 2000-2010

---

\*Tytuły naukowe i stanowiska byłych pracowników podawane są zgodnie ze stanem zatrudnienia w Instytucie Socjologii; tytuły i stanowiska pozostałych pracowników podawane są zgodnie ze stanem aktualnym.

KURZĘPA JACEK, dr hab., pracownik Instytutu Socjologii od 2000-2009

KWIATKOWSKA MAGDALENA, mgr, pracownik Instytutu Socjologii w latach 1997-1998

KWIATKOWSKI MARIUSZ, dr hab. prof. UZ, pracownik Instytutu Socjologii od 1999 roku

LESZKOWICZ-BACZYŃSKA ŻYWIA, dr, pracownik Instytutu Socjologii w latach 1994-2013

LESZKOWICZ-BACZYŃSKI JERZY, dr hab. prof. UZ, pracownik Instytutu Socjologii w latach 1994-2007, ponownie zatrudniony od 2012 roku

LISOWSKI KRZYSZTOF, dr, pracownik Instytutu Socjologii od 1999 roku, z-ca dyrektora IS w latach 2002-2008

MACHAJ IRENA, dr hab. prof. UZ, pracownik Instytutu Socjologii w latach 1997-2004, z-ca dyrektora IS w latach 1999-2002

MIELCZAREK-ŻEJMO ANNA, dr, pracownik Instytutu Socjologii od 2006 roku

MOTAK DOMINIKA, mgr, pracownik Instytutu Socjologii w latach 1998-1999

MÜLLER HANS PETER, dr hab. prof. UZ, pracownik Instytutu Socjologii od 2006 roku

NYĆKOWIAK JUSTYNA, dr, pracownik Instytutu Socjologii od 2012 roku

PASTWA FRANCISZEK, dr hab. prof. UZ, pracownik Instytutu Socjologii w latach 1994-2003

PIGŁOWSKA-JAMROZOWICZ ANNA, mgr, pracownik Instytutu Socjologii w latach 2003-2006

POKRZYŃSKA MAGDALENA, dr, pracownik Instytutu Socjologii od 1999 roku

ROSZKOWSKA MARTYNA, dr, pracownik Instytutu Socjologii od 1995 roku

RYKIEL ZBIGNIEW, dr hab. prof. UZ, pracownik Instytutu Socjologii w latach 2004-2006

SIKORA JAN, dr hab. prof. UZ, pracownik Instytutu Socjologii w latach 2001-2004

SŁOMCZYŃSKI KAZIMIERZ M., prof. zw. dr hab., pracownik Instytutu Socjologii w latach 2004-2012

SUCHOCKA RENATA, dr hab. prof. UZ, pracownik Instytutu Socjologii w latach 2000-2003



SUCHOCKI BOLESŁAW, dr, pracownik Instytutu Socjologii w latach 2000-2005

SZABAN DOROTA, dr, pracownik Instytutu Socjologii od 2008 roku, kierownik LOBS-u od 2006 roku, z-ca dyrektora IS od 2012 roku

SZAFRAŃSKA-ROMANÓW AGNIESZKA, mgr, pracownik Instytutu Socjologii w latach 1999-2000

SZAFER KATARZYNA, dr, pracownik Instytutu Socjologii w latach 2002-2008

SZCZEGÓŁA LECH, dr hab., pracownik Instytutu Socjologii od 1994 roku

SZYMANDERA AGATA, mgr, pracownik Instytutu Socjologii, prowadzi sekretariat IS od 1996 roku

TRZOP BEATA, dr hab., pracownik Instytutu Socjologii od 1995, z-ca dyrektora IS w latach 2008-2012

URBANIAK AGNIESZKA, mgr, pracownik Instytutu Socjologii od 2000 roku

WACHOWIAK ANNA, dr hab. prof. UZ, pracownik Instytutu Socjologii w latach 1998-2009

ZAHORSKA MARTA, dr hab. prof. UZ, pracownik Instytutu Socjologii w latach 2005-2006

ZAGÓRSKA BARBARA, dr, pracownik Instytutu Socjologii w latach 1997-2011

ZDULSKI MIROSŁAW, dr, pracownik Instytutu Socjologii w latach 1996-2008

ZIELIŃSKA MARIA, dr hab. prof. UZ, zastępca dyrektora w latach 1996-2002, dyrektor IS od 2004 roku, pracownik Instytutu Socjologii od 1994 roku

**Na stałe z Instytutem współpracują:**

prof. zw. dr hab. HAJDUK EDWARD

prof. zw. dr hab. IZDEBSKI ZBIGNIEW

dr hab. prof. UZ NARKIEWICZ-NIEDBALEC EWA

dr RÓG-ILNICKA JOANNA

dr KOŁODZIEJSKA ELŻBIETA

dr MIANOWSKA EDYTA

dr PAPIÓR ELŻBIETA

mgr ZIELIŃSKI MAREK

mgr WALENTYNOWICZ-MORYL KATARZYNA

**Z Instytutem Socjologii współpracowali przez wiele lat między innymi:**

prof. zw. dr hab. KWAŚNIEWICZ WŁADYSŁAW (zm. 2004 r.)

prof. dr hab. MARKOWSKA DANUTA

prof. zw. dr hab. MAĆKOWIAK KRZYSZTOF

prof. zw. dr hab. LESZEK BELZYT